

SPONSORZY I PATRONI:



MIASTO LUBLIN



STAROSTWO POWIATOWE
W LUBLINIE



PATRON MEDIALNY

Rocznik

Lubelskiego Towarzystwa
Genealogicznego

Tom V

Zrealizowano przy pomocy finansowej

Miasta Lublin

Starostwa Powiatowego w Lublinie
Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego

oraz

Pana Grzegorza Goliszka – Firma ONYX, Opole Lubelskie
Alicji i Leszka Mazurów - Dębica

Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego

Ежегодник Люблинского генеалогического общества

Yearbook of the Lublin Genealogical Society

Jahrbuch des Genealogischen Vereins in Lublin

L'Annuaire de la Société Généalogique de Lublin

*Periodyk notowany jest na:
liście B czasopism Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – 5 pkt.;
Index Copernicus Journal Master List – wskaźnik IC Value 5,08 pkt.;
oraz liście czasopism punktowanych w bibliografii pracowników
Uniwersytetu Warszawskiego*

*Журнал находится в:
списке Б журналов Мминистерства Науки
и Высшего Образования – 5 баллов;
Index Copernicus Journal Master List – показатель IC Value 5,08 баллов;
и списке журналов перечисленных в библиографии работников
Варшавского Университета*

*The periodical is on:
list B of journals according to the Ministry of Science
and Higher Education – 5 points;
Index Copernicus Journal Master List – index IC Value 5,08 points;
list of scored journals in the references of the workers of the University of Warsaw*

*Das Periodikum wird auf den folgenden Listen notiert:
Liste B von Zeitschriften des polnischen Ministeriums für Wissenschaft
und Hochschulwesen – 5 Pkt.;
Index Copernicus Journal Master List – IC Value 5,08 Pkt.
Liste der Zeitschriften mit dem Punktwert in der Bibliografie von Mitarbeitern
der Universität Warschau*

*Ce périodique figure dans:
la liste B des journaux de la Ministère des Sciences et de l'Enseignement supérieur
polonais – 5 points;
Index Copernicus Journal Master List – l'indice de la Valeur IC 5,08 points;
et sur la liste des journaux évalués dans la bibliographie des scientifiques
de l'Université de Varsovie*

Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego

Tom V

Lublin 2013 (2014)

Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego

Kolegium Redakcyjne

dr Mariusz Ausz (z-ca red. naczej.), dr Joanna Bugajska-Więclawska (sekr. Kol. Red.; koordynator ds. kontaktu z bazami indeksacyjnymi), dr Robert Jop (red. prowadzacy); dr Krzysztof Latawiec (red. prowadzacy), dr Piotr Szewczuk (red. temat.), dr Dariusz Rachwał (red. prowadzacy), dr Dominik Szulc (red. naczej.; wstepna red. tech.; korekta), mgr Dariusz Wolanin (kwestie finansowe)

Rada Naukowa

prof. dr hab. Cezary Kuklo (UwB); dr hab. Dariusz Kupisz, prof. UMCS; prof. dr Rimvydas Petrauskas (Uniwersytet Wileński); prof. dr hab. Jan Tęgowski (UwB); dr hab. Andrzej Zakrzewski, prof. UW

Recenzenci tekstów przesłanych Redakcji

dr hab. Jan Adamowski, prof. UMCS; dr hab. Stefan Ciara, prof. UW; dr hab. Marek Ferenc (UJ); dr Andrij Greczyło (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Lwów); dr Marek A. Janicki (UW); dr hab. Paweł Kras, prof. KUL; dr hab. Dariusz Kupisz, prof. UMCS; dr hab. Jarosław Nikodem, prof. UAM; dr Sergey W. Polekhov (Rosyjska Akademia Nauk, Moskwa); prof. dr hab. Bożena Popiołek (UP im. KEN); prof. dr Aivas Ragauskas (Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno)

Opracowanie graficzne, skład i łamanie, okładka; redakcja techniczna

mgr Magdalena Mącik

Redakcja językowa, streszczenia

koordynacja prac redakcji językowej – lic. Magdalena Witamborska, lic. Magdalena Wojtak (Lublin); j. angielski – dr Angelina Rusinek, mgr Konrad Żyśko (Lublin); j. rosyjski – lic. Magdalena Zbaracka, lic. Witold Czułowski (Lublin); j. francuski – lic. Katarzyna Skrzypek, lic. Mateusz Pocheć (Lublin); j. niemiecki – lic. Elżbieta Buczek, lic. Ewa Terelak (Lublin); j. węgierski – mgr Zofia Kujawska-Köllő (Warszawa-Budapeszt); j. litewski – dr Tomas Čelkis (Wilno); j. polski – mgr Anna Ausz (Lublin)

Redaktor statystyczny

dr Radosław Wojtak (Instytut im. Nielsa Bohra Uniwersytetu Kopenhaskiego)

Nakład, deklaracja o wersji pierwotnej (referencyjnej)

400 egz., za wersję pierwotną uznaje się papierową

Kontakt z Wydawcą

Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne; ul. Obrońców Lublina 29/7, 20-379 Lublin;
www.ltg.pl

Strona internetowa czasopisma i kontakt z Kol. Redakcyjnym

www.rocznik.ltg.pl; rocznik.ltg@interia.pl; genealogical.yearbook@interia.eu

Na okładce przedniej: fragment wykazu poległych, zmarłych i pogrzebanych w latach 1914-1918 na terenie ówczesnego powiatu lubelskiego żołnierzy austro-węgierskiego 15 pułku piechoty 11 dywizji XI Korpusu ze Lwowa i Tarnopola (Archiwum Państwowe w Lublinie, C. i K. Komenda Powiatowa w Lublinie, sygn. 253, k. 63)

Na okładce tylnej: kaplica z lat I wojny światowej wzniesiona przez władze austro-węgierskie wśród mogił poległych na obecnym cmentarzu wojskowo-komunalnym przy ul. Białej w Lublinie (fot. H. Mącik)

Przedmowa: Cezary Kukło (Białystok)	17
Wstęp: Dominik Szulc (Lublin)	22

ARTYKUŁY

Jerzy Mańkowski (Warszawa), <i>Data urodzin królowej Jadwigi Andegaweńskiej i jej ślubu z Władysławem Jagiełłą w kontekście aktu krewskiego. Uwagi filologa do interpretacji głównych źródeł</i>	27
Maryna Babińska (Żytomierz, Ukraina), <i>Полеміка членів Польського Товариства Геральдичного над походженням князя Федька Несвізького (1911-1930)</i>	72
Agnieszka Nalewajek (Lublin), <i>Żółkiewscy w służbie królewskiej na przełomie XV i XVI w.</i>	95
Igor Smutok (Drohobycz, Ukraina), <i>Родовий склад шляхти Перемишльської землі у XV–початку XVII ст.</i>	110
Mariusz Kozdrach (Lublin), <i>Skład i organizacja janowieckiego dworu ostatnich Lubomirskich. Próba rekonstrukcji na podstawie metryk parafialnych</i>	149
Andrzej Kaproń (Lublin), <i>Wojciech Wiercieński i jego potomkowie</i>	171
Mariola Tymochowicz (Lublin), <i>Rola tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych (na przykładach z obszaru woj. lubelskiego)</i>	188

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Jarosław R. Marczewski (Lublin), <i>Epizod z dziejów rodu Sobieskich. Dokument fundacji Mszy świętej wotywnej o Najświętszym Sakramencie w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie (1635)</i>	212
Bożena Popiołek (Kraków), <i>Marianna z Bremerów Ossolińska (zm. 1688), chorążyna nurska, jako testatorka</i>	231
Urszula Kicińska (Kraków), <i>Umowa dożywocia jako przykład regulacji majątkowej małżonków w dawnej Polsce</i>	266

RECENZJE

Włodzimierz Czarnecki, <i>Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku</i> , Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, (Dissertationes – Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy; t. 4) Białystok 2012, 434, [1] s., [1] k. tabl. złoż. : il. ; 25 cm. Piotr Andrzej Dmochowski, Andrzej Sikorski (Warszawa)	284
--	-----

Oleg Chorowiec, *Herbarz szlachty wołyńskiej: tom I*, Radom 2012, ss. 574;
t. II, Radom 2013, ss. 577, Adam A. Pszczołkowski (Krajewo-Wierciochy) **306**

Joachim Zdrenka, *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w I wojnie światowej 1914–1918 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914–1918*, „Biblioteka Muzeum Ziemi Złotowskiej”, t. 7, Wydawnictwo Eternum, Złotów 2011, ss. 343;

Joachim Zdrenka, *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w II wojnie światowej 1939–1945 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1939–1945*, „Biblioteka Muzeum Ziemi Złotowskiej”, t. 8, Wydawnictwo Eternum, Złotów 2011, ss. 350, Tomasz Rembalski (Gdańsk) **314**

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z wernisaży wystawy Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego – „Lubelskie Genealogie”, 12 VI–16 IX 2013, Lublin, Dominik Szulc (Lublin) **318**

Sprawozdanie z drugiego Małopolskiego Sejmiku Towarzystw Lokalnych i Regionalnych, 23 XI 2013, Kraków, Mateusz Wyżga (Kraków) **325**

VARIA

Hubert Mącik (Lublin), *Kościół i cmentarz pw. św. Elżbiety w Niezdowie – słów kilka o potrzebie rzetelności badań historycznych* **328**

DODATKI

Noty biograficzne współautorów tomu **334**

„Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” –
Informacja dla Autorów i Czytelników **353**

Aneksy: *Tablice ascendentów i descendentów Jana Heweliusza (1611–1687)*,
Theodor Johannes Hevelke (Gdańsk; 1854–1930); Lieselotte Hevelke (Niemcy)

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие: Цезары Кукло (Белосток)	17
Введение: Доминик Шульц (Люблин)	22

СТАТЬИ

Ежи Маньковски (Варшава) – Дата рождения Ядвиги королевы Польши и её свадьбы с Владиславом II Ягелло в контексте Кревского акта. Комментарии филолога, касающиеся интерпретации главных источников	27
Марина Бабиньска (Житомир, Украина), Полемика членов Польского Геральдического Общества о происхождении князя Фёдора Несвижского (1911-1930)	71
Агнешка Налевак (Люблин), Жолкевские в королевской службе на рубеже XV и XVI вв.	95
Игорь Смуток (Дрогобыч, Украина), Родовой состав шляхты Перемышльской земли с XV до начала XVII веков	110
Мариуш Коздрах (Люблин), Состав и организация яновецкой усадьбы последних Любомирских. Попытка реконструкции на основании приходских метрик	149
Анджей Капронь (Люблин), Войцех Верценский и его потомки	171
Мариола Тыхонович (Люблин), Роль традиционных обрядов перехода в поддержании семейных и общественных связей (на примерах Люблинского воеводства)	188

МАТЕРИАЛЫ И ИСТОЧНИКИ

Ярослав Р. Марчевский (Люблин), Эпизод из истории семьи Собеского. Документ о основании Святой Мессы за Таинство Евхаристии в Холмском Соборе в Красноставе (1635)	212
Божена Попиолэк (Люблин), Марианна Оссолинская, урожденная Бремер (ум. в 1688 г.), хорунжий земли Нурской, завещательница	231
Уршула Кициньска (Краков), Пожизненный договор как пример имущественных регулирований супругов в древней Польше	266

ОТЗЫВЫ И ПОЛЕМИКА

Владимир Чарнецкий, Шляхта земли Холмской в середине шестнадцатого века, Научно-исследовательский институт Культурного наследия Европы (Dissertationes - Научно-	
--	--

исследовательский институт Культурного наследия Европы; т. 4) Белосток 2012, 434 , [1] с., [1] табл., схемы, рис.; 25 см. Пётр Андрей Дмоховский, Анджей Сикорский (Варшава)	284
Олег Хоровец, <i>Гербовник Волынского дворянства: Том I</i> , Радом 2012, стр. 574; Том II , Радом 2013, стр. 577, Адам А. Пщулковский (Краево – Верцьохы)	306
Йоахим Здренка, <i>Жители злотовской земли умершие в Первой мировой войне 1914-1918 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914–1918</i> , "Музейная Библиотека Злотовской Земли", том 7, Издательство Eternum, Злотов 2011, стр. 343; Йоахим Здренка, <i>Жители злотовской земли умершие во Второй мировой войне 1939-1945 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1939–1945</i> , "Музейная Библиотека Злотовской Земли", том 8, Издательство Eternum, Злотов 2011, стр. 350, Томас Рембальский (Гданьск)	314
ОТЧЕТЫ	
<i>Доклад об открытии выставок Люблинского генеалогического общества – „Люблинская Генеалогия”, 12 июня-16 сентября 2013, Люблин, Доминик Шульц (Люблин)</i>	318
<i>Доклад о втором Малопольском Парламенте региональных и местных сообществ, 23 ноября 2013, Краков, Матвей Выжга (Краков)</i>	325
РАЗНОЕ	
Юбер Монцик (Люблин), <i>Костел и кладбище Праведной Елизаветы в Нездове – несколько слов о необходимости справедливости в исторических исследованиях</i>	328
ДОПОЛНИТЕЛЬНО	
Биографическая справка соавторов тома	334
"Ежегодник Люблинской генеалогического общества " – <i>Информация для авторов и читателей</i>	353
Приложения: <i>Таблицы Асцендентов и Десцендентов Яна Гевелия (1611-1687), Theodor Johannes Hevelke (Гданьск; 1854-1930); Lieselotte Hevelke (Германия)</i>	

TABLE OF CONTENTS

Preface: Cezary Kukło (Białystok)	17
-----------------------------------	----

Introduction: Dominik Szulc (Lublin)	22
--------------------------------------	----

ARTICLES

Jerzy Mańkowski (Warsaw), <i>The date of birth of Queen Jadwiga Of Poland and the date of her wedding with Władysław Jagiełło in the context of the Union of Krewo. Philologist's remarks on the main sources</i>	27
---	----

Maryna Babińska (Zhytomyr, Ukraine), <i>Discussions of the Polish Heraldic Committee in 1911-1930 on the origin of Duke Fedek Nieświzki</i>	71
---	----

Agnieszka Nalewajek (Lublin), <i>The House of Żółkiewski in the royal service at the turn of the 15th and 16th centuries</i>	95
--	----

Igor Smutok (Drohobych, Ukraine), <i>Hereditary line of the nobility of the Przemyśl region between the 15th and 17th centuries</i>	110
---	-----

Mariusz Kozdrach (Lublin), <i>The composition and organisation of the manor house in Janowiec of the last representatives of the House of Lubomirski. An attempt at a reconstruction on the basis of church books</i>	149
---	-----

Andrzej Kaproń (Lublin), <i>Wojciech Wiercieński and his descendants</i>	171
--	-----

Mariola Tymochowicz (Lublin), <i>The role of traditional rites of passage in maintaining family and social ties (examples from Lublin Voivodeship)</i>	188
--	-----

MATERIALS AND SOURCES

Jarosław R. Marczewski (Lublin), <i>An episode in the history of the House of Sobieski. A document of funding a votive Mass of the Blessed Sacrament in the Chełm cathedral in Krasnystaw (1635)</i>	212
--	-----

Bożena Popiołek (Cracow), <i>Marianna Ossolińska (died in 1688), née Bremer, Khorunzhyi of Nur as a testatrix</i>	231
---	-----

Urszula Kicińska (Cracow), <i>Life contract as an example of financial regulations between spouses in the distant past in Poland</i>	266
--	-----

REVIEWS AND POLEMICS

Włodzimierz Czarnecki, <i>The nobility of the Chełm region until the half of the 16th century</i> , The European Cultural Heritage Research Institute, (Dissertationes – The European Cultural Heritage Research Institute; vol. 4) Białystok 2012, 434, [1] p., [1]: no ; 25 cm,	
---	--

Piotr Andrzej Dmochowski, Andrzej Sikorski (Warsaw)	284
Oleg Chorowiec, <i>The armorial of the nobility of Wołyń: vol. I</i> , Radom 2012, pp. 574; Vol. II, Radom 2013, pp. 577, Adam A. Pszczółkowski (Krajewo-Wierciochy)	306
Joachim Zdrenka, <i>The inhabitants of the Złotów region killed in I World War 1914–1918 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914–1918</i> , „Biblioteka Muzeum Ziemi Złotowskiej”, vol. 7, Wydawnictwo Eternum, Złotów 2011, pp. 343;	
Joachim Zdrenka, <i>The inhabitants of the Złotów region killed in II World War 1939–1945 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1939–1945</i> , „Biblioteka Muzeum Ziemi Złotowskiej”, vol. 8, Wydawnictwo Eternum, Złotów 2011, pp. 350, Tomasz Rembalski (Gdańsk)	314
REPORTS	
<i>A report on a vernissage of an exhibition of the Lublin Genealogical Society „Lubelskie Genealogie”, 12 VI-16 IX 2013, Lublin</i> , Dominik Szulc (Lublin)	318
<i>A report on II Malopolska Assembly of Regional and Local Societies 23 XI 2013, Cracow</i> , Mateusz Wyzga (Cracow)	325
VARIA	
Hubert Mącik (Lublin), <i>St. Elizabeth Church and cemetery in Niezdów – about the need of reliability of historical research</i>	328
APPENDICES	
About the authors	334
„Yearbook of the Lublin Genealogical Society” – <i>Information for Authors and Readers</i>	353
Annexes: <i>The tables of Jan Heweliusz’s ascendants and descendents (1611-1687) – Theodor Johannes Hevelke (Gdańsk; 1854-1930); Lieselotte Hevelke (Germany)</i>	

INHALTSVERZEICHNIS

Vorwort: Cezary Kuklo (Białystok)	17
Einleitung: Dominik Szulc (Lublin)	22

ARTIKEL

<i>Jerzy Mańkowski (Warschau), Geburtsdatum von Königin Hedwig von Anjou und Datum ihrer Trauung mit Władysław II Jagiełło im Zusammenhang mit der Union in Krewo. Bemerkungen des Philologen zu der Interpretation der Hauptquellen</i>	27
<i>Maryna Babińska (Schytomyr, Ukraine), Diskussionen des Polnischen Heraldikvereins über die Herkunft des Prinzen Fedko Nieświzki zwischen 1911-1930</i>	71
<i>Agnieszka Nalewajek (Lublin), Familie von Żółkiewski im Königsdienst an der Wende des 15. und 16. Jahrhunderts</i>	95
<i>Igor Smutok (Drohobytsch, Ukraine), Familienbesetzung des Adels des Przemyśl-Landes vom 15. bis Anfang des 17. Jahrhunderts</i>	110
<i>Mariusz Kozdrach (Lublin), Besetzung und Organisation des Hofes in Janowiec in Zeiten der letzten Mitglieder des Geschlechts Lubomirski. Versuch der Rekonstruktion auf der Grundlage der Pfarrscheine</i>	149
<i>Andrzej Kaproń (Lublin), Wojciech Wiercieński und seine Nachkommen</i>	171
<i>Mariola Tymochowicz (Lublin), Rolle des traditionellen Übergangsritus in der Aufrechterhaltung der familiären und sozialen Bindungen (an den Beispielen aus dem Gebiet der Woiwodschaft Lublin)</i>	188

MATERIAL UND QUELLEN

<i>Jarosław R. Marczewski (Lublin), Episode aus der Geschichte des Geschlechts Sobieski. Dokument der Stiftung der heiligen Votivmesse von der heiligen Eucharistie in der Chełm-Kathedrale in Kranystaw (1635)</i>	212
<i>Bożena Popiołek (Krakau), Marianna Ossolińska geb. Bremer (verst. 1688), Ehefrau des Fähnrichs des Nurski-Landes als Erblasserin</i>	231
<i>Urszula Kicińska (Krakau), Lebenslanges Nutzungsrecht als Beispiel der Vermögensregelung der Ehegatten in dem ehemaligen Polen</i>	266

BESPRECHUNGEN UND POLEMIKEN

Włodzimierz Czarnecki, *Adel des Chełm-Landes bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, Forschungsinstitut über Kulturerbe Europas (Dissertationes – Forschungsinstitut über Kulturerbe Europas; Bd. 4) Białystok 2012, 434,

[1] Kt. Taf.: Ill.; 25 cm, Piotr Andrzej Dmochowski, Andrzej Sikorski (Warschau)	284
Oleg Chorowiec, <i>Wappenbuch des wolynischen Adels: Bd. I</i> , 2012, S. 574; Bd. II, Radom 2013, S. 577, Adam A. Pszczółkowski (Krajewo-Wierciochy)	306
Joachim Zdrenka, <i>Die im ersten Weltkrieg 1914-1918 gestorbenen Bewohner des Złotów-Landes/ Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914-1918</i> , „Bibliothek des Museums des Złotów-Landes“, Bd. 7, Eternum Verlag, Złotów 2011, S. 343; Joachim Zdrenka, <i>Die im zweiten Weltkrieg 1939-1945 gestorbenen Bewohner des Złotów-Landes/ Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1939-1945</i> , „Bibliothek des Museums des Złotów-Landes“, Bd. 8, Eternum Verlag, Złotów 2011, S. 350, Tomasz Rembalski (Danzig)	314
BERICHTE	
<i>Bericht über die Ausstellung des Genealogischen Vereins in Lublin - "Lubliner Genealogie"</i> , 12 VI-16 IX, 2013, Lublin, Dominik Szulc (Lublin)	318
<i>Bericht über die zweite Versammlung der Lokalen und Regionalen Vereinen von Kleinpolen 23 XI 2013</i> , Krakau, Mateusz Wyżga (Krakau)	325
MISZELLEN	
Hubert Maćik (Lublin), <i>Heilige-Elisabeth-Kirche und Friedhof in Niezdrów - ein paar Worte über die Zuverlässigkeit der historischen Forschung</i>	328
BEILAGE	
Biographische Anmerkungen zu den Koautoren des Bandes	334
„Jahrbuch des Genealogischen Vereins in Lublin“ – <i>Informationen für Autoren und Leser</i>	353
Anhänge: <i>Tafel der Aszendenten und Deszendenten von Johannes Hevelius (1611-1687)</i> , Theodor Johannes Hevelke (Danzig; 1854-1930); Lieselotte Hevelke (Deutschland)	

TABLE DES MATIÈRES

Préface: Cezary Kuklo (Białystok)	17
Introduction: Dominik Szulc (Lublin)	22

ARTICLES

Jerzy Mańkowski (Varsovie), <i>Date de naissance de la reine Hedwige Ire de Pologne (d'Anjou) et son mariage avec Ladislas II de Pologne dans le contexte de l'union de Krewa. Remarques d'un homme de lettre sur l'interprétation des sources principales</i>	27
Maryna Babińska (Jytomyr, Ukraine), <i>Les discussions de l'Association Polonaise Héraldique sur la provenance du duc Fedko Nieświczki dans les années 1911–1930</i>	71
Agnieszka Nalewajek (Lublin), <i>La famille de Żółkiewscy au service du roi au tournant des XVe et XVIe siècles</i>	95
Igor Smutok (Drohobytch, Ukraine), <i>Les familles nobles de la région de Przemyśl du XVe jusqu'au début du XVIIe siècle</i>	110
Mariusz Kozdrach (Lublin), <i>La composition et l'organisation de la cour de Janowiec à l'époque des derniers membres de la maison Lubomirscy. Un essai de reconstruction sur la base des archives paroissiales</i>	149
Andrzej Kaproń (Lublin), <i>Wojciech Wiercieński et ses descendants</i>	171
Mariola Tymochowicz (Lublin), <i>Le rôle des rites de passages traditionnels dans l'entretien des liens familiaux et sociaux (exemples de la Voïvoïde de Lublin)</i>	188

RÉFÉRENCES ET SOURCES

Jarosław R. Marczewski (Lublin), <i>Une épisode de vie de la famille Sobiescy. L'acte faisant dire une Messe votive au Saint-Sacrement à la Cathédrale de Chełm à Krasnystaw (1635)</i>	212
Bożena Popiołek (Cracovie), <i>Marianna Ossolińska née Bremer (décédée 1688), femme du porte-drapeau de Nurzec, en tant que testatrice</i>	231
Urszula Kicińska (Cracovie), <i>Contrat d'usufruit des biens de l'époux comme un exemple du règlement financier des époux dans l'ancienne Pologne</i>	266

RÉVUES ET DISCUSSIONS

Włodzimierz Czarnecki, <i>La noblesse de la région de Chełm jusqu'à la moitié du XVIe siècle</i> , Institut de la Recherche du Patrimoine Culturel de l'Europe,	
---	--

(Dissertationes – Institut de la Recherche du Patrimoine Culturel de l'Europe; vol. 4) Białystok 2012, 434, [1] p., [1] tables annexes: ill. ; 25 cm, Piotr Andrzej Dmochowski, Andrzej Sikorski (Varsovie)	284
Oleg Chorowiec, <i>L'armorial de la noblesse volhynienne: vol. I</i> , Radom 2012, pp. 574; vol. II, Radom 2013, pp. 577, Adam A. Pszczółkowski (Krajewo-Wierciochy)	306
Joachim Zdrenka, <i>Les habitants de la région de Złotów pérís dans la Première Guerre Mondiale 1914–1918 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914–1918</i> , „La Bibliothèque du Musée de la Région de Złotów”, vol. 7, éd. Eternum, Złotów 2011, pp. 343; Joachim Zdrenka, <i>Les habitants de la région de Złotów pérís dans la Deuxième Guerre Mondiale 1939–1945 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1939–1945</i> , „La Bibliothèque du Musée de la Région de Złotów”, vol. 8, éd. Eternum, Złotów 2011, pp. 350, Tomasz Rembalski (Gdańsk)	314
COMPTE-RENDUS	
<i>Compte-rendu des vernissages de la Société Généalogique de Lublin – „Généalogies à Lublin”, du 12 juin au 16 septembre 2013, Lublin,</i> Dominik Szulc (Lublin)	318
<i>Compte-rendu de la deuxième session de l'Assemblée des Associations Régionales et Locales de la Petite-Pologne, le 23 novembre 2013, Cracovie,</i> Mateusz Wyżga (Cracovie)	325
VARIA	
Hubert Maćik (Lublin), <i>L'Eglise et le cimetière de la Sainte Elisabeth à Niezdów – quelques mots sur le besoin de la fiabilité des recherches historiques</i>	328
SUPPLÉMENTS	
Les notes sur les coauteurs du volume	334
«L'Annuaire de la Société Généalogique de Lublin» – <i>Information pour Auteurs et Lecteurs</i>	353
Annexes: <i>Tables d'ascendants et de descendants de Johannes Hevelius (1611-1687), Theodor Johannes Hevelke (Gdańsk ; 1854-1930); Lieselotte Hevelke (Allemagne)</i>	

PRZEDMOWA

W pięć lat po ukazaniu się pierwszego tomu „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” do rąk czytelników trafia kolejny, tym razem już piąty, mogący uchodzić po trosze nawet za tom jubileuszowy, ale tak naprawdę ukazujący nie tak rzadko spotykaną w dzisiejszym świecie – społeczną aktywność grona badaczy młodego pokolenia. Przyjęcie, jakiego doznały cztery poprzednie tomy Rocznika, pozwala żywić nadzieję, że także obecny nie zagrzeje długo miejsca na półkach księgarskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że koncepcja zaproponowanego periodyku, zarówno ta problemowa, jak i układ działów daje szansę prezentacji różnych form wypowiedzi dla autorów, jest też atrakcyjna dla jego odbiorców. W ostatnich latach wyraźnie wzrasta zainteresowanie badaniami genealogicznymi nie tylko ze strony zawodowych badaczy, co jeszcze w większym stopniu ze strony zwykłych ludzi chcących poznać dzieje własnej rodziny, rodu, przodków. I nie ma w tym nic dziwnego. U części środowiska naukowego daje się zauważyć pewne zmęczenie powierzchowną historią polityczną i zwrot ku historii społeczeństwa. Z kolei szereg młodych ludzi urodzonych u schyłku PRL lub po 1989 r., chce poznać nie tylko dzieje własnej rodziny ale także rekonstruować historię rodzin matek i ojców, dziadków i dalszych krewnych z linii wstępnej. A przecież nie zawsze chodzi tu tylko o proste ustalenie pokrewieństwa poprzez odnalezienie i połączenie zdarzeń demograficznych jak zawarcie małżeństwa i urodzenie dziecka czy zgon. Jakże często podejmowanym badaniom towarzyszą istotne pytania o skalę procesów ruchliwości przestrzennej czy ruchliwości społecznej i zawodowej między generacjami np. ojcem a synem; o trwałość barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami społecznymi i grupami zawodowymi przy wyborze małżonka, dobór świadków ślubu czy rodziców chrzestnych. W tym stanie sprawy korzyść

z genealogii, której pole badań jest ogromne, wiedzie nas ku nowej historii społecznej.

Ponieważ zadaniem przedmowy nie jest szczegółowe referowanie treści poszczególnych prac zamieszczonych w tomie, chcemy przeto jedynie poinformować czytelnika o jego zawartości, ale też i uczulić na intencje poszczególnych autorów i redaktora całości. Najnowszy tom V „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” przynosi w podstawowym dziale czasopisma aż 7 artykułów, choć dodajmy od razu, zróżnicowanej objętości. Otwiera go erudycyjna rozprawka **Jerzego Mańkowskiego** z Warszawy, stawiająca sobie za cel na podstawie skrupulatnych analiz filologicznych głównych źródeł epoki (kalendarza katedry krakowskiej i *Annales* Długosza), ustalenie dnia urodzin królowej Jadwigi Andegaweńskiej i dnia jej ślubu z Władysławem Jagiełłą, którą ostatecznie autor określa na dzień 14 lutego odpowiednio 1374 i 1386 r. **Agnieszka Nalewajek** z Lublina natomiast przypomina działalność publiczną wnuków Jakuba z Żółkwi – rotmistrza Mikołaja Żółkiewskiego i podkomorzego bełskiego Stanisława Żółkiewskiego, która była swoistym wstępem do późniejszej kariery tej znakomitej rodziny w dobie renesansu i baroku. Nie ulega wątpliwości, że obaj dzięki służbie na dworze królewskim Jagiellonów, mogli gromadzić kolejne urzędy ziemskie i powiększając majątek rodowy. Tym samym kładli oni podstawy pod rozwój zasłużonej hetmańskiej linii Żółkiewskich. W tym tomie znajdzie czytelnik również ciekawą próbę jeszcze innego wykorzystania badawczego metryk kościelnych. Mianowicie **Mariusz Kozdrach** z Lublina dysponując księgami metrykalnymi ślubów 1742-1764, chrztów 1759-1772 i zgonów 1758-1796 parafii janowieckiej podjął trud rekonstrukcji składu i organizacji dworu w Janowcu ostatnich Lubomirskich w II połowie XVIII w. Warto tutaj przytoczyć jedną z końcowych konkluzji autora o wysokiej reprezentacji w badanym źródle urzędników zarządu dóbr i niskiej urzędników stricte dworskich, co słusznie wiąże **Kozdrach**, z zamieraniem w tym czasie funkcji rezydencjonalnych dworu magnackiego w Janowcu i pozostawieniu jedynie funkcji gospodarczych. **Andrzej Kaproń** z Lublina przypomina karierę przedstawiciela niezamożnej szlachty podlaskiej Wojciecha Wiercieńskiego (1744-1829), w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i w latach późniejszych i jakże różny los jego liczego potomstwa, zrodzonego z drugiego małżeństwa, w XVIII i XIX stuleciu. Jest tutaj też rozprawa znawczyni kultury ludowej starego kontynentu **Marioli Tymochowicz** z Lublina, poświęcona roli tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych. W oparciu o własne kilkunastoletnie badania terenowe oraz materiały pozyskane z lubelskich archiwów etnograficznych autorka zauważa na wsi lubelskiej w minionym półwieczu więzi wyraźne rozluźnienie

rodziny i lokalnych. O ile dawniej wszyscy byli zobowiązani do solidarnego współdziałania na rzecz swojej rodziny i całej wspólnoty, co przyczyniało się do zacieśniania powiązań społecznych, o tyle współcześnie, mieszkańcy wsi coraz mniej są zainteresowani uczestnictwem w obrzędach przejścia u swoich sąsiadów i zazwyczaj występują w nich członkowie rodziny, czasami przyjaciele.

W prezentowanym tomie czytelnik znajdzie także – co chciałbym podkreślić – dwie ciekawe prace pióra młodszego pokolenia historyków ukraińskich. I tak **Maryna Babińska** z Uniwersytetu w Żytomierzu, w szkicu historiograficznym, przypomina obszerną, a przy tym bardzo żywo toczoną polemikę na początku XX w., w gronie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w sprawie pochodzenia kniazia Fedka Nieświzkiego (Nieświskiego), i roli politycznej kniaziów litewsko-ruskich. W dyskusji udział wzięli m.in. Józef Puzyna, Zygmunt Luba-Radziwiński, Antoni Prochaska, Stanisław Dziadulewicz, Władysław Semkowicz, Kazimierz Sochaniewicz, Oskar Halecki, zaś uczestnicy tych niesablonowych sporów naukowych opublikowali w sumie 16 artykułów i 3 przyczynki. Z kolei **Igor Smutok** z Uniwersytetu w Drohobycz w obszernej rozprawie, opartej przy tym na solidnej i dobrze eksplorowanej podstawie źródłowej, prezentuje zmiany w składzie rodzin szlachty ziemi przemyskiej jakie zachodziły od XV do początków XVII w. Autor zwraca uwagę, że od samego początku królowie polscy starali się tworzyć lojalną bazę swego panowania poprzez nadawanie majątków ziemskich lub królewszczyzn. W końcu XVI stulecia **Smutok** szacuje liczebność szlachty w ziemi przemyskiej na ok. 250 rodzin.

Obok podstawowego działu zawierającego artykuły w tomie zwraca także uwagę bogata zawartość część poświęconej „Materiałom i źródłom”. Kontynuując rozpoczęte w poprzednich tomach prezentowanie interesujących badawczo materiałów źródłowych, w tomie V zamieszczono kolejne trzy jakże ciekawe dokumenty. I tak za sprawą **ks. Jarosława R. Marczewskiego** z Lublina mamy okazję poznać okoliczności ustanowienia specjalnej fundacji Mszy świętej wotywniej o Najświętszym Sakramencie w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie w 1635 r. Przypomnijmy za wydawcą, że cała rzecz związana jest z pobytem w Krasnymstawie rodziny Jakuba i jego drugiej żony Zofii Teofili z Daniłowiczów, w trakcie którego zachorował 7-letni syn Marek zachorował na tyle poważnie że opatrzone go wiatykiem, po przyjęciu którego nagle ozdrowiał. Uznana badaczka społeczeństwa staropolskiego **Bożena Popiołek** z Krakowa prezentuje akt woli ostatniej dziedziczki podlaskiego miasteczka Ciechanowca nad Nurcem – Marianny z Bremerów Ossolińskiej (zm. 1688 r.), chorążyny nurskiej. Z treści dokumentu wyłania się obraz kobiety rozsądnej i rozważnej, zaniepokojonej losem swoich niepełnoletnich dzieci, pamiętającej nie tylko o krewnych ale

i o starych sługach, którzy poświęcili całe swoje życie w służbie jej rodziny. I co zauważa B. Popiołek brak jest w nim tak charakterystycznych dla baroku zelotyzmu i dewocji. Nie mniej interesująca poznawczo jest także przygotowana przez **Urszulę Kicińską** edycja umów dożywocia oraz umowy uzupełniającej zawartej w 1784 r. między małżonkami księciem Hieronimem Januszem Sanguszką, ostatnim wojewodą wołyńskim (zm. 1812), i jego trzecią żoną Anną z Pruszyńskich (zm. 1826). Dzięki niej dowiadujemy się nie tylko o regulacjach majątkowych między nimi, nie mówiąc już o wzajemnych relacjach i uczuciach obojga, ale poznajemy także – nadal ciągle słabo rozpoznaną – pozycję majątkową żony w małżeństwie wczesnonowożytnym, podobnie jak i pozycję wdowy-matki w społeczeństwie staropolskim.

Uwagę czytelnika warto zwrócić na bogatszy niż w tomie IV odrębny dział **Recenzji i polemik**, w którym pomieszczono – co istotne dla rozwoju każdych badań – krytyczne a nie tzw. „grzecznościowe” omówienia czterech książek. **Piotr Andrzej Dmochowski** i **Andrzej Sikorski** podjęli trud oceny pracy monografii Włodzimierza Czarneckiego poświęconej szlachcie ziemi chełmskiej do połowy XV w., zachęcając autora, mimo nieraz krytycznych opinii, do kontynuacji przedsięwzięcia. Z kolei **Adam A. Pszczółkowski** nie negując potrzeby wydawania i wartości badawczej herbarza szlachty wołyńskiej, z właściwie sobie swadą formułuje bardzo krytyczne uwagi pod adresem metody wydawniczej przyjętej przez Olega Chorowca, autora dwóch opasłych tomów jej poświęconych. **Tomasz Rembalski** natomiast omawia dwie książki autorstwa Joachima Zdrenki poświęcone mieszkańcom ziemi złotowskiej poległym w I i II wojnie światowej. Obie prace przygotowane pieczołowicie przez doświadczonego historyka, dokumentują tragiczny los Polaków zamieszkujących pograniczne terytorium III Rzeszy i wypełniają dotychczasową lukę w historiografii wielkopolskiej Krajny.

W dziale Variów znalazła się zwięzła informacja **Huberta Męcika** (*Kościół i cmentarz pw. św. Elżbiety w Niezdowie – słów kilka o potrzebie rzetelności badań historycznych*), która nie poraz pierwszy wskazuje na potrzebę przeprowadzania dogłębnych kwerend źródłowych przez autorów opracowań na potrzeby opracowań przeznaczonych na użytek planistyczny i konserwatorski. Brak spożytkowania aktualnych wyników badań a tym samym niedostateczne rozpoznanie historii obszaru w opinii Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie skutkowało zniszczeniem w znacznym stopniu zachowanych do 2013 r. pozostałości kościoła i cmentarza pw. św. Elżbiety w Niezdowie w gminie Opole Lubelskie.

Tom aktualny zamykają jak zwykle **sprawozdania** z bieżących wydarzeń o charakterze naukowym i kulturalnym. Dominik Szulc informuje o wernisażu wystawy Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego pt. „Lubelskie Genealogie”,

zaś Mateusz Wyżga prezentuje problematykę drugiego Małopolskiego Sejmiku Towarzystw Lokalnych i Regionalnych, który cieszył dużym zainteresowaniem także ze strony zawodowych historyków.

Warto jeszcze wspomnieć o dołączonych do tomu **aneksach** – wywodach ascendentów i descendentów znanego astronoma Jana Heweliusza, opracowanych przez jego potomków-genealogów. Inni spośród tych potomków do dziś mieszkają w Polsce, jak chociażby w Lublinie.

Prezentowany tom V „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, dzięki różnorodności tematycznej prac i materiałów źródłowych w nim zgromadzonym, zapowiada się ze wszech miar interesująco. Warto podkreślić przy tym starania kolegium redakcyjnego z jego redaktorem naczelnym, aby cały czas dźwigać w górę poziom naukowy czasopisma, co nie jest znowu takie częste w środowisku młodszych badaczy.

Prof. dr hab. Cezary Kukło
Uniwersytet w Białymstoku

WSTĘP

Niniejszym Redakcja „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” oraz Jego Wydawca pragną przekazać na Państwa ręce kolejny, piąty już tom tego czasopisma. Ukazuje się on niemal w przeddzień setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej, która na obszarze ówczesnej guberni lubelskiej szczególnie krwawo żniwo zebrała w latach 1914-1915. To tu rozegrała się pierwsza wielka bitwa między armiami Austro-Węgier i Rosji w tej wojnie (tzw. I bitwa pod Kraśnikiem), po której dowódca zwycięskiej armii gen. Victor von Dankl otrzymał od cesarza Franciszka Józefa zaszczytny tytuł „hrabiego von Kraśnik”; to tu latem 1914 r. śmierć poniósł pierwszy w Wielkiej Wojnie generał austro-węgierski kawalerzysta Richard von Kütschera; tu też powstały pierwsze cmentarze wojenne tego okresu¹. Genealoga, czy szerzej badacz dziejów rejestracji zgonów, Wielka Wojna powinna, moim zdaniem, interesować o tyle, że to wówczas właśnie zaczęto prowadzić pierwszą w Europie, na tak masową skalę i dobrze zorganizowaną akcję grobownictwa wojennego. Jej zasadniczym elementem była rejestracja zgonów poległych oraz zmarłych od ran i chorób, szczególnie precyzyjna w przypadku zmarłych żołnierzy austro-węgierskich i niemieckich. Stosunkowo wysoki stopień ich identyfikacji (zwłaszcza w drugim przypadku) pozwalał stworzyć bardzo szczegółowe rejestry zmarłych, zawierające miejsce i datę narodzin oraz miejsce i datę śmierci, miejsce i datę pochówku, a także przynależność pułkową zmarłego (w niektórych przypadkach także inne dane, jak fakt ewentualnej ekshumacji). Ich przygotowanie powierzano specjalnym jednostkom – tzw. Oddziałom Grobów Wojennych, działającym w każdym powiecie Cesarsko-Królewskiego Generalnego Gubernatorstwa Woj-

¹ „Wiener Bilder”, nr 36 (6 IX 1914), s. 4; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 165; W. Szymanek, *Walki pod Kraśnikiem w czasie I wojny światowej*, „Regionalista”, nr 1 (1994), s. 36-38; J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania wojenne armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, wyd. II, Kraków 2008, s. 55-60, 340.

skowego w Polsce i przy komendanturach wojskowych w Galicji. Stąd rejestry te, różnego rodzaju, wśród których na czoło wysuwają się wykazy zmarłych oraz tzw. karty katastralne poszczególnych cmentarzy a nawet pojedynczych mogił², mogą okazać się użyteczne nie tylko dla historyków wojskowości, ale niejednokrotnie także genealogów. Pragnąc wspomnieć tragiczne wydarzenia lat 1914-1918 postanowiliśmy wspomnianym wykazom zmarłych i cmentarzom poległych poświęcić oprawę niniejszego tomu. Z kolei rolę aneksów, tradycyjnie już umieszczonych w opasce za tylną okładką periodyku, spełniają tym razem tablice ascendentów i descendentów słynnego matematyka i astronoma gdańskiego Jana Heweliusza (1611-1687), autora mapy Księżyca i odkrywcy zjawiska deklinacji magnetycznej, założyciela obserwatorium astronomicznego w Gdańsku (1640) i budowniczego największego ówczesnego teleskopu długości 50 m³. Jego potomkowie, licznie rozrodzeni, dziś zamieszkują m.in. Niemcy, Polskę i USA. Regularnie zjeżdżają się oni na zjazdach rodzinnych, kultywując pamięć o swoim słynnym przodku i utrzymując kontakt między sobą. Rękopiśmienne i niemieckojęzyczne tablice genealogiczne publikowane w t. V Rocznika pochodzą ze zbiorów rodzinnych potomków Heweliusza – Pana Jerzego Hevelke z Gdańska i dr Małgorzaty Ciosmak (Politechnika Lubelska) i zostały opracowane przed 1930 r. przez rodzinnego kronikarza Heweliuszów Niemca Theodora Johannes Hevelke (1854-1930) z Gdańska (Danzig), oraz w latach 1983-1985 przez jego rodaczkę Lieselotte Hevelke, a następnie przesłane polskiemu potomkom J. Heweliusza. Ich wybór wynikał z przyjęcia przez Redakcję Rocznika zasady publikowania wraz z Rocznikiem Aneksów dotyczących znanych postaci związanych z ziemią lubelską, lub ich potomków czy przodków, związanych z Lubelszczyzną. Tak jest i w tym przypadku – część potomków Heweliusza pochodzi i mieszka obecnie w Lublinie i Urzędowie. Dodatkowym atutem publikowanych tablic jest fakt, iż dotychczas pozostawały jedynie w rękopisie, znane wyłącznie wąskiemu gronu badaczy i rodzinie, a nadto stanowią kompletne, rozbudowane drzewo genealogiczne rodziny Heweliuszy obejmujące przedstawi-

² R. Maleszyk, *Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej na Lubelszczyźnie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia”, t. 52/53 (1997/1998), s. 251-269; M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, ss. 184; J. Schubert, *Organizacja grobownictwa wojennego w monarchii austro-węgierskiej Dziwiąty Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgräber-Arbeilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915-1918*, „Architektura. Czasopismo techniczne”, R. 106, z. 13 (2009), s. 170-200; tenże, *Pochówki żołnierskie w tradycji historycznej do czasów I wojny światowej. Powstanie cmentarzy wojskowych*, „Architektura. Czasopismo techniczne”, R. 108, z. 16 (2011), s. 173-200; tenże, *Służby grobownicze armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej w czasie I wojny światowej (1915-1918)*, „Architektura. Czasopismo techniczne”, R. 108, z. 16 (2011), s. 202-224.

³ E. Rybka, *Jan Heweliusz (1611-1687)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX (1960-1961), s. 492-494.

cieli tej rodziny i rodzin z nią spokrewnionych i spowinowaconych żyjących od początku XV do końca XX w.

W przeciągu kilku miesięcy jakie minęły od wydania poprzedniego tomu Rocznika, w jego „życiu” wiele się zmieniło. W pierwszej kolejności pragnę wspomnieć tu godne szczerých podziękowań starania byłego prezesa Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego kol. Piotra Głądały, który doprowadził do uruchomienia nowych stron internetowych – zarówno samego Towarzystwa (ltg.pl), jak i Rocznika (rocznik.ltg.pl), który poprzednio posiadał jedynie odrębną zakładkę na stronie Wydawcy. Następnie należy podnieść wielkie starania kol. Mariusza Ausza o pozyskanie środków finansowych pozwalających na wydanie t. V Rocznika. Śmiem twierdzić, że gdyby nie one, wydanie niniejszego czasopisma byłoby zagrożone, lub przynajmniej znacząco utrudnione. Wreszcie bardzo istotne są dla Nas, tak pomyślne wyniki parametryzacji, które zaledwie po dwóch latach od pierwszego zgłoszenia Rocznika do oceny parametrycznej, pozwoliły uzyskać czasopismu aż 5 punktów na tzw. liście B MNiSW⁴. Nie mniej cieszy nas także drugi sukces – przyznanie nam tzw. wskaźnika IC Value o wartości 5,08 punktów, co z kolei pozwoliło Rocznikowi uplasować się na ok. 1350 pozycji wśród 2300 najlepszych czasopism naukowych na świecie ze wszystkich dyscyplin, które notowane są na Index Copernicus Journal Master List. Dodajmy, że najwyżej punktowane przez IC polskie czasopismo historyczne – „ELECTRUM. Journal of Ancient History” otrzymało wskaźnik ICV o wartości 7,78 punktów, co obrazuje skalę naszego sukcesu⁵. Mamy nadzieję, że w zbliżającej się parametryzacji MNiSW oraz Index Copernicus International punktacje te uda się nam co najmniej utrzymać.

W ramach zabiegów o uzyskanie pozytywnej oceny resortu oraz ICI Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne podjęło starania zmierzające do pozyskania dodatkowych tłumaczeń streszczeń publikowanych artykułów oraz spisu treści i not biograficznych współautorów tomu na kolejne języki konferencyjne. Efektem starań podjętych w tym kierunku przez wiceprezesa organizacji dra Mariusza Ausza, było porozumienie ułożone z dr. hab. Jarosławem Krajką, p.o. kierownika Zakładu Lingwistyki Stosowanej UMCS w Lublinie (Instytut Germanistyki i Lingwistyki Stosowanej UMCS), umożliwiające nam korzystanie z wiedzy studentów kilku kierunków studiów neofilologicznych II stopnia UMCS. Studentom tym daje to, niepowtarzalną można rzec, możliwość zapoznania się w pracą redaktora czasopisma naukowego i zdobycia doświadczenia w tym zakresie. Stąd pragniemy złożyć serdeczne podziękowania tak Im, jak i Panu Prof. J. Krajce, za umożliwienie nam

⁴ <https://pbn.nauka.gov.pl/journals/42841>

⁵ [http://jml2012.indexcopernicus.com/masterlist.php?area\[\]=AH&disciplines\[\]=9&cntr\[\]=POL&icv_from=0&icv_to=49](http://jml2012.indexcopernicus.com/masterlist.php?area[]=AH&disciplines[]=9&cntr[]=POL&icv_from=0&icv_to=49)

podjęcia współpracy z Jego studentami. Podobne podziękowania za udzieloną nam pomoc kierujemy do Pani Zofii Kujawskiej-Köllő, tłumaczowi literatury węgierskiej.

Do innych działań podjętych przez Redakcję należało powołanie nowych redaktorów prowadzących (naukowych) – Panów dr. Roberta Jopa i Dariusza Szewczuka, a także Rady Naukowej, składających się z uznanych autorytetów w zakresie badań demograficznych, genealogicznych, oraz z zakresu historii społecznej i prawa, o międzynarodowej afiliacji. Wydawca Rocznika pragnie podziękować członkom Rady za udzielone mu wsparcie, szczególnie cenne uwagi i spostrzeżenia, mając nadzieję na owocną współpracę również w przyszłości – pełną wyzwań z uwagi na coroczną już parametryzację czasopism.

Mimo różnych trudności i przeszkód nie zapominamy o sponsorach wydawnictwa – członkach Lubelskiego TG, genealogach nie zrzeszonych oraz głównych instytucjonalnych (strategicznych): Urzędzie Miasta Lublin oraz Starostwie Powiatowym w Lublinie, bez wsparcia których wydanie V tomu niniejszego periodyku natrafiłoby zapewne na znaczne trudności. Podkreślamy szczególną rolę decydentów i sygnatariuszy umów zawartych z LTG oraz osób prowadzących sprawy organizacji w Urzędzie – Pani dr Katarzyny Mieczkowskiej-Czerniak, zastępcy Prezydenta Miasta Lublin ds. Kultury, Sportu i Relacji Zewnętrznych, Pana Michała Karapudy, dyrektora Wydziału Kultury UM Lublin, a także Pana Pawła Pikuli, Starosty lubelskiego, i członków Zarządu Powiatu lubelskiego, oraz Pani Barbary Dziuby, inspektora w Wydziale Edukacji, Ochrony Środowiska i Kultury Starostwa Powiatowego w Lublinie. Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego ufa, że dzięki wysokiej pozycji Rocznika osiągniętej w toku dotychczasowej parametryzacji stanie się on, także dla naszych sponsorów, szczególnie zaś samorządów lubelskich, swoistą reklamą. Jest to zaś na pewno dowodem, że dzięki wsparciu finansowemu ze strony władz samorządowych nawet mała, regionalna organizacja pozarządowa, taka jak Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne, może „wyprodukować” publikację atrakcyjną naukowo w skali ponadregionalnej.

Szczególne podziękowania, wraz z życzeniami dalszych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym, przekazujemy Autorom wszystkich tekstów oraz recenzentom tych prac, którym zawdzięczamy osiągnięcie wysokiego poziomu przez czasopismo. Podkreślamy przy tym umiędzynarodowienie recenzentów niniejszego tomu. Z kolei odrębne podziękowania kierujemy do Pana dra Aliaksandra Kazakou, historyka z Białoruskiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego w Mińsku, który udostępnił Redakcji Rocznika część ciekawego materiału ikonograficznego zamieszczonego w niniejszym tomie. Wyrazy wdzięczności należą się także tegorocznemu patronowi wydania „Rocznika...” – Polskiemu Radiu Lublin,

szczególnie zaś Prezesowi jego Zarządu Panu Andrzejowi Szwabe, oraz Pani Ewie Mateuszuk, starszemu specjalście ds. autopromocji RL.

Na koniec poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania Panu Prof. dr. hab. Cezaremu Kukło z Uniwersytetu w Białymstoku, za przygotowanie kilku słów zawsze cennej przedmowy, a także tym wszystkim, których tu nie wymieniliśmy, a którzy w różny sposób i w różnym stopniu przyczynili się do powstania t. V „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”.

*W imieniu Redakcji i Wydawcy
Dominik Szulc
Lublin, 30 marca 2014 r.*

Jerzy Mańkowski
Instytut Filologii Klasycznej
Uniwersytetu Warszawskiego; *emeritus*

DZIEŃ URODZIN KRÓLOWEJ JADWIGI ANDEGAWEŃSKIEJ
I DZIEŃ JEJ ŚLUBU Z WŁADYSŁAWEM JAGIEŁŁĄ
W KONTEKŚCIE AKTU KREWSKIEGO.
UWAGI FILOLOGA DO INTERPRETACJI ŹRÓDEŁ

W żadnej czternastowiecznej kronice, w żadnym ze znanych dokumentów nie zanotowano, jak wiemy, faktu przyjścia na świat Jadwigi, najmłodszej córki Elżbiety Bośniaczki i Ludwika Węgierskiego, przyszłej królowej Polski¹. Nie ma też śladów, by rok jej urodzenia był przekazywany przez tradycję ustną. Uderzające, że zachowane u Długosza dwa wierszowane epitafia Jadwigi, liczące łącznie ponad 130 wersów, choć bardzo dokładnie określają moment jej śmierci, nie informują o wieku zmarłej królowej² – a jest to przecież podstawowy i stały element rzeczywistych i literackich napisów nagrobkowych. Czyżby rok urodzenia królowej Jadwigi nie był ich autorom znany?

Mimo tych niedostatków, to właśnie Długoszowe *Annales* przez całe stulecia były podstawowym polskim źródłem, z którego czerpano najważniejsze informacje biograficzne o królowej Jadwidze. O jej urodzeniu się Długosz mówi dwukrotnie: na początku księgi X (ale tam tylko ogólnikowo), kiedy przedstawia genealogię jej ojca, Ludwika Węgierskiego, oraz w rozdziale poświęconym wydarzeniom roku 1371³. Oba miejsca ukazują jawnie, że pokoleniu Długosza prawdziwa data urodzin królowej Jadwigi nie była już znana. Jasno to widać m.in. z tzw. autografu *Annales* (kodeks nr 1306 IV Biblioteki Czartoryskich w Krakowie). Kiedy historyk oddawał kopiście do przepisania swój rękopis księgi dziesiątej, pod rokiem 1371 nie było jeszcze wzmianki o Jadwidze; autor najprawdopodobniej zaznaczył tylko, gdzie należy zostawić kilka wolnych linijek na dopisanie później informacji

¹ Jej rodowód: W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 3; zob. też S. A. Sroka, *Genealogia Andegawenów węgierskich*, Kraków 1999, s. 54-55.

² Joannis Dlugossii *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*. Liber decimus 1370-1405, Varsaviae 1985 [dalej cyt. jako *Annales*], s. 234-235 i 265-267.

³ *Annales*, odpowiednio s. 23 i 27.

o jej narodzinach. Niczego dokładniejszego jednak, jak widać, nie udało mu się dowiedzieć i ostatecznie puste miejsce w „autografie” pod rokiem 1371 (w którym to roku, jak dziś wiemy, urodziła się nie Jadwiga, lecz jej starsza siostra Maria, przyszła królowa Węgier) zappełnił wpisanymi własną ręką impresjami o niespełnionych nadziejach królewskiego małżeństwa, gdy zamiast upragnionego syna urodziła się trzecia z kolei dziewczynka⁴. W taki sam sposób pod rokiem 1372 dopisana została do pierwszej wersji księgi X informacja o *desponsatio* późniejszej królowej Marii⁵, późniejszej królowej Węgier; widać z tego, jak niełatwo było historykowi zbierać informacje o córkach Ludwika i Bośniaczki.

Pomyłkę Długosza co do roku urodzenia Jadwigi dopiero po ponad czterech stuleciach wykrył Jan Dąbrowski. Analizując dokumenty źródłowe związane



Fot. 1. Popiersie Ludwika Węgierskiego (Wielkiego) przed jego zamkiem Diósgyőr w Miskolcu (węg. *Miskolc*) w komitacie Borsod-Abaúj-Zemplén w północno-wschodniej części obecnych Węgier. Fot. Dominik Szulc.

⁴ Długoszowe *tercio fecundata utero* naprawdę mogłoby odnosić się do Elżbiety Bośniaczki przed urodzeniem Marii w roku 1371; Jadwiga była czwartym dzieckiem Elżbiety i Ludwika – informują o tym dokładnie komentarze do *Annales*, s. 276-277.

⁵ Tamże, s. 31.

z Ludwikiem Węgierskim, ustalił on daty urodzin córek: Katarzyny, Marii i Jadwigi. Okazało się, że najmłodsza Jadwiga urodziła się po 3 października 1373, a przed 16 kwietnia 1374 r., najprawdopodobniej „około 1 stycznia 1374”⁶.

Bliżej, a zadziwiająco dokładnie, dzień urodzin Jadwigi wskazał Jerzy Dobrzycki w wyniku prac nad rekonstrukcją jej średniowiecznego horoskopu: z astrologicznych zestawień i obliczeń wynikało, że urodziła się w znaku Ryb, a więc po 11 lutego⁷.

Dla moich poszukiwań wielkie znaczenie mieć będą dociekania ks. Bolesława Przybyszewskiego, nastawione na wydedukowanie daty urodzin Jadwigi z aktu budzińskiego, wystawionego przez królową Elżbietą Bośniaczkę⁸ (ona jest w nim wymieniona na pierwszym miejscu), ogłaszającą w nim ważką decyzję dotyczącą przyszłości Jadwigi. Królowa zarządza, by jej córka już teraz (w kilkanaście dni po wystawieniu dokumentu) dopełniła kontraktów małżeńskich zawartych przez rodziców i bezzwłocznie podjęła regularne intymne współżycie z zaręczonym z nią w dzieciństwie księciem Wilhelmem Habsburgiem; byłoby to równoważne z zawarciem i dopełnieniem między nimi małżeństwa. Z tego dokumentu drogą dedukcji księdzu Przybyszewskiemu udało się wydobyć godną uwagi datę urodzin Jadwigi: 15 lutego 1374⁹. Trzeba powiedzieć, że nie doceniono należycie tego odkrywczego ustalenia, choć w literaturze przedmiotu zostało ono oczywiście odnotowane, a odtworzoną datę urodzin za prawie całkowicie pewną uznał Zygmunt Wdowiszewski¹⁰.

Ksiądz Przybyszewski był jednym z tych uczonych¹¹, którzy zainteresowani aspektami prawnymi małżeństwa Jadwigi (a to problem w jej życiorysie i skomplikowany, i bardzo delikatny), sięgnęli do historii prawa kanonicznego, w szczególności do obowiązujących w XIV w. kościelnych przepisów regulujących zaręczyny i zawieranie małżeństw. Korzystano przy tych dociekaniaх m.in.

⁶ J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370-1382*, Kraków 1918 [reprint Kraków 2009], s. 20-21; por. komentarz w *Annales* na s. 279 (przyp. 10 – bez wymienienia nazwiska Dąbrowskiego).

⁷ Wyniki tych badań referuje E. Śnieżyńska-Stolot, *Tajemnice dekoracji Psalterza Floriańskiego. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*, Warszawa 1992, przyp. 80 na s. 79.

⁸ ks. B. Przybyszewski, *Święta Jadwiga królowa zdobna w cnoty*, Kraków 1997, s. 29. Poglębioanej analizie został tam poddany dokument wystawiony w Budzie *feria sexta proxima post festum beati Iacobi Apostoli, Anno Domini MCCCLXXX. quinto*. W dalszym ciągu artykułu prezentowane będą kolejne edycje tego dokumentu oraz nasuwające się przy jego lekturze spostrzeżenia.

⁹ Tamże, s. 29. Gdyby nie pomyłka przy tłumaczeniu łacińskiego zwrotu występującego w tekście, wynikiem obliczeń byłby dzień 14 lutego.

¹⁰ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 63.

¹¹ Por. notę Ks. Bolesław Przybyszewski (1908-2001) – sylwetka na stronie internetowej Biblioteki Uniwersyteckiej KUL http://www.bu.kul.pl/ks-boleslaw-przybyszewski-1908-2001-sylwetka,art_11346.html [dostęp 2014-02-28].

z bardzo dobrze napisanego podręcznika akademickiego, autorstwa ks. Józefa Pelczara¹². Do tegoż podręcznika wcześniej sięgnęła, twórczo wykorzystując go w badaniach nad biografią Jadwigi, również Anna Misiąg-Bocheńska. Jej przełomowe studium¹³ jako pierwsze zestawiało informacje, tkwiące w zapisach kalendarza katedry krakowskiej, z obowiązującymi w tamtych stuleciach papieskimi dekretami¹⁴, wskazującymi, jak rozstrzygać różne trudne kwestie związane z zawieraniem małżeństw i z prowadzącymi do nich zaręczynami. Autorka jasno pokazała, jak notatka w Kalendarzu o odwołaniu przez Jadwigę zaręczyn (*sponsalia*) z Wilhelmem prowadzi do określenia daty urodzin królowej¹⁵. Niektóre tezy autorki mogą jednakże wywoływać wątpliwości i skłaniać do wysuwania zastrzeżeń.

Zastrzeżenie pierwsze, najpoważniejsze i podstawowe, dotyczy rozumienia drugiej części ważnego zapisu, umieszczonego w Kalendarzu na górze strony nad dniami 15-19 lutego. Jego część pierwsza mówi o uroczystym ślubie Jadwigi i Jagiełły w dniu 17 lutego. Druga część notatki, informująca o odwołaniu przez królową jej domniemanych (*si qua fuerunt*¹⁶) zaręczyn z Wilhelmem Austriackim, ma

¹² *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii*, w Prusach i w Królestwie polskiem napisał X. Józef Pelczar [...] Drugie przejrane i pomnożone wydanie, Kraków 1885. Autor był profesorem i dziekanem Wydziału Teologicznego, prorektorem, a w latach 1882-1883 rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, potem biskupem przemyskim; ogłoszony świętym Kościoła katolickiego.

¹³ A. Misiąg-Bocheńska, *Dwie daty z życia królowej Jadwigi*. „Polonia Sacra. Kwartalnik teologiczny”, R. II, z. 3 (1949), s. 267-275.

¹⁴ *Corpus iuris canonici*; pars II: *Decretales Gregorii papae IX*, Leipzig 1881 [dostępny (2012-04-13) zapis cyfrowy http://www.hs-augsburg.de/~harsch/Chronologia/Lspost13/GregoriusIX/gre_0000.html]. Autorytet *Dekretalów*, zbioru papieskich orzeczeń przede wszystkim w kwestiach prawa kościelnego, był u nas tak wielki, że sięgano do nich po radę również przy podejmowaniu ważnych decyzji państwowych w sprawach, których *Dekrety* mogły dotyczyć jedynie *per analogiam*, nie bezpośrednio – p. dr Marek Janicki z Instytutu Historycznego UW *in memoriam revocavit* opowieść Długosza o roku 1434, kiedy to dla wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości, dotyczących planowanej koronacji dziesięcioletniego Władysława Warneńczyka i nieodłącznej od koronacji przysięgi *de confirmatione iurium regni*, na polecenie biskupa Oleśnickiego przyniesiony został z biblioteki katedralnej *Decretalium liber* (*per Casimirum regem donatus*); po wyszukaniu w nim i odczytaniu różnych orzeczeń dotyczących osób niepełnoletnich, podjęto decyzję o koronacji Władysława; zob. Joannis Dlugossii *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*. Liber undecimus et liber duodecimus: 1431-1444, Varsaviae 2001, s. 133.

¹⁵ A. Misiąg-Bocheńska, dz. cyt., s. 271-275.

¹⁶ ks. B. Przybyszewski, *Święta królowa ...*, s. 45 dopatrywał się w tym miejscu błędów gramatycznych i zdanie warunkowe poprawiał na *si quae fuisset*. W kronikarskiej notatce błędu jednak nie ma: *qua* to *nominativus pluralis* zaimka nieokreślonego w rodzaju nijakim, dlatego orzeczenie jest w liczbie mnogiej, *fuerunt* natomiast uwypukla obiektywizm kronikarza, jego powstrzymanie się od subiektywnej oceny ważności tamtych zaręczyn. Zdanie znaczy: jeśli zaręczyny były ważne, zostały odwołane, jeśli nie były ważne – nie było czego odwoływać. Nie można tej źródłowej notatki przekształcać – przez wnoszenie koniektur – w subiektywne odrealnienie sponsaliów (*modus irrealis* z koniunktywem *plusquamperfecti*), ani *ex post* przerabiać, wbrew jej autorowi, na rzekomy cytat z wygłoszonej

kluczowe znaczenie dla ustalenia rzeczywistej daty urodzin Jadwigi. W powszechnej opinii panuje przekonanie, jakoby notatka ta informowała, że Jadwiga odwołała zaręczyny z Wilhelmem Austriackim w dniu swego ślubu z Jagiełłą¹⁷, ślub ten miałby się zaś odbyć w rocznicę jej urodzin. Odpowiedzialność za upowszechnienie tego przekonania, powszechnie przyjętego i przy różnych okazjach powtarzanego, a przecież nie mającego oparcia w treści dokumentu, w dużym stopniu ponosi informacja, iż *Kalendarz Krakowski przekazał nam wiadomość o takim odwołaniu przez Jadwigę, w dniu jej ślubu z Jagiełłą, zaręczyn z Wilhelmem*¹⁸.

Tymczasem uważna lektura kalendarzowej zapiski pozwala stwierdzić, że odwołanie zaręczyn (*revocatio sponsalium*) odbyło się jako odrębna ceremonia, nie w dniu uroczystego ślubu lecz wcześniej. Zatem to nie dzień 17 lutego (lub – według generalnie przyjmowanej, choć nie do końca pewnej poprawki – dzień następny, 18 lutego) był tym dniem, w którym królowa Jadwiga, mając już status osoby legitymującej się urzędową *maturitas*, dokonała *revocatio*. Innymi słowy, z zapisu w kalendarzu katedry krakowskiej nie wynika, że dzień ślubu Jadwigi był dniem odwołania zaręczyn z Wilhelmem. Z tego samego nie wynika też, że dopiero w tym dniu ukończyła 12 lat. Musimy tej ważnej kwestii poświęcić więcej uwagi.

Konieczne jest przede wszystkim przytoczenie zapisu, który będzie przedmiotem naszej analizy. Najpierw początkowy fragment pierwszego zdania: *Anno Domini M^oCCC^o LXXX sexto [...] die Jovis XIII mensis Februarii predictus dominus Jagalo cum fratre uterino Wyganth per dominum Bodzantham archiepiscopum in ecclesia Cracoviensi sunt baptizati*¹⁹. W ten sposób mamy podaną informację o dniu, miesiącu i roku, w którym Jagiełło został ochrzczony oraz o kościele, w którym dokonano obrzędu. (Relacja Długosza o chrzcie Jagiełły w dniu 14 lutego zostanie przedstawiona w dalszej części naszych rozważań).

A oto *in extenso* zdanie drugie tej ważnej notatki: *Item anno et mense predictis die solis XVII mensis iam dicti cum domina Heduigi regina Polonie predictus dux Wladislaus matrimonio cum multa sollempnitate sunt copulati. Et licet predicta Heduigis, ut asserebatur, in annis puerilibus fuisset Wyhelmo duci de Austria per*

revocatio (dopasowując formę orzeczenia w zdaniu podrzędnym do reguł *consecutio temporum* obowiązujących w *oratio obliqua*).

¹⁷ Należy zauważyć nieprzesądzającą sprawy, wyróżniającą się starannym doбором sformułowań, wypowiedź J. Wyrozumskiego: *W dniu 18 lutego 1386, stanąwszy przed ołtarzem katedry wawelskiej, w akcie poprzedzającym ślub z Jagiełłą, Jadwiga, już w wieku sprawnym („in annis maturitatis”) publicznie odwołała swoje zaręczyny („sponsalia”), jeżeli miały miejsce („si qua fuerunt”), z Wilhelmem austriackim dokonane w dzieciństwie („in annis puerilibus”) przez rodziców obu stron.*

¹⁸ A. Misiąg-Bocheńska, dz. cyt., s. 272.

¹⁹ *Pomniki dziejowe Polski (=MPH), seria II – t. V, Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Zofia Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 125.

*parentes desponsata, tamen tunc existens in annis maturitatis publice in ecclesia predicta ipsa sponsalia, si qua fuerunt, irritavit et revocavit*²⁰.

Taką więc informację przekazuje Kalendarz pamięci potomnych: Jagiełło i Jadwiga w niedzielę 17 lutego 1386 r. uroczyście zawarli małżeństwo. Miejsce ceremonii ślubnych nie zostało w notatce wymienione, najpewniej dlatego, że było ono – katedra wawelska – oczywiste, toteż wyraźniejsze wskazywanie go mogło wydawać się zbędne. Natomiast zdanie poświęcone *revocatio* precyzuje, że odwołanie odbyło się w kościele ostatnio wymienionym (czyli we wspomnianej przy chrzcie Jagiełły katedrze krakowskiej). Gdyby odwołanie zaręczyn bezpośrednio poprzedzało ślub, gdyby obie uroczystości odbywały się razem, jedna po drugiej w tym samym kościele, kto wpisywałby informację, gdzie odbyła się *revocatio*?!

Jeżeli zaś autor notatki widział potrzebę zwrócenia uwagi na miejsce *revocatio*, katedry, to najwidoczniej chciał zaznaczyć, że ten ważny akt dokonał się nie gdzieś po cichu, bez świadków, lecz w najważniejszej świątyni Krakowa. Zauważmy ponadto ulokowany w tejże zapisie przysłówek *publice*. Znowu musiałoby dziwić, skąd ta potrzeba dobitnego podkreślenia przez autora notatki, że ceremonia *revocatio* odbyła się *publice*, jeśli byłaby ona połączona z uroczystym królewskim ślubem, w którym uczestniczyły elity duchowieństwa, dostojników świeckich i dworu?! Powtórzmy: gdyby *revocatio* rzeczywiście odbyła się razem ze ślubem, nie byłyby potrzebne żadne dodatkowe informacje o jej okolicznościach, w szczególności o tym, że została dokonana *publice in ecclesia predicta*. Czy trzeba było kogokolwiek informować, że zaślubiny królewskie w katedrze wawelskiej odbywały się *publice*?

Dodatkowym dowodem na to, że *revocatio* została dokonana dopiero w dniu ślubu ma być fraza notatki *tunc existens in annis maturitatis*. Anna Misiąg-Bocheńska, autorka wspomnianego już cennego studium, które zdobyło sobie trwałe miejsce w historii badań nad dniem urodzin królowej Jadwigi, stwierdza apriorycznie: *Ponieważ [...] unieważnienie przez Jadwigę zaręczyn z Wilhelmem oraz uroczystość zaślubin miały miejsce dopiero 18 lutego [...] Słowo t u n c użyte przez kronikarza w tekście przekazu Kalendarza, należałoby zatem tłumaczyć jak najbardziej ściśle: w t e d y w ł a s n i e*²¹. Zauważmy najpierw, że zaskakująca jest kolejność przedstawionych w tym wywodzie racji: to chyba bowiem ze znaczenia *tunc existens* należałoby wyprowadzać wniosek o czasie odwołania zaręczyn, a nie nadawać temu *tunc existens* znaczenie dopasowane do tezy o jednoczesnym, w tym samym dniu, odwołaniu zaręczyn i zawarciu związku małżeńskiego. To, co wymaga udowodnienia (*unieważnienie [...] miały miejsce dopiero 18 lutego*), stało się podstawową przesłanką, na której opiera się całe dalsze rozumowanie.

²⁰ Tamże, s. 125-126.

²¹ A. Misiąg-Bocheńska, dz. cyt., s. 273.

Filolog, sługa słów i budowanych ze słów tekstów, musi w związku z tym zauważyć, że *tunc* nie ujmuje czasu punktowo, nie wskazuje na jakiś jeden tylko moment; *tunc* osadza wydarzenie, o którym mowa, w dość szerokim kontekście czasowym ('wówczas', 'w owym czasie', 'w zaistniałej sytuacji'), a więc *tunc in annis maturitatis* nie oznacza 'tego <właśnie> dnia, kiedy doszła do pełnoletności', lecz 'w tamtych dniach, będąc <już> w okresie *maturitas*'. Doszedłszy do pełnoletności, odwołała zaręczyny z Wilhelmem.

Trzeba to *tunc*, nawiązujące do czasu, do okoliczności, do warunków podanych w kontekście, zobaczyć w innych zdaniach z epoki, by upewnić się, że nie oznacza ono jakiegoś krótkiego odcinka czasu ('w tym właśnie momencie', 'w tym dokładnie dniu'). Oto w statutach wiślickich Kazimierza Wielkiego pojawia się zapis, że gdy z tego świata odchodzi ktoś z rycerstwa czy szlachty, a pozostawia niezamężne córki, wtedy (*tunc*) ich wydaniem za mąż i wyposażeniem mają zająć się bracia: *si quis militum aut nobilium de hoc saeculo migraverit, habens filios, vel filias, tunc filiae per fratres maritis tradantur, dote tamen eis de more consveto assignata*²². W tym postanowieniu *tunc* może odnosić się do bardzo nawet długiego odcinka czasu, a w każdym razie na pewno nie znaczy tego, że gdy umrze ojciec, bracia mają 'od razu wtedy' wydawać swoje siostry za mąż. Takie samo znaczenie, bardzo rozległe czasowo, ma *tunc* w innym oficjalnym dokumencie, w przywileju koszyckim z roku 1374. Król Ludwik ogłasza w nim, że jeśli się okaże, iż ze względu na bezpieczeństwo państwa zostanie wspólnie podjęta decyzja o wzniesieniu gdzieś nowej warowni, wówczas (*tunc* – w takiej sytuacji) wraz z królem do udziału w kosztach jej wybudowania będą zobowiązani możnowładcy i szlachta: *Item si aliquod castrum pro defensione et utilitate ipsius regni, cum consilio et consensu eorundem baronum construere voluerimus, tunc ad ejus constructionem iidem regni procures teneantur adjuvare*²³. *Tunc* oznacza tu sytuację, która z samej natury rzeczy może trwać bardzo długo, a w każdym razie wiele miesięcy.

Z językowej, semantycznej interpretacji kalendarzowego zdania o *revocatio* w żadnym razie nie może więc wynikać, że Jadwiga dokonała odwołania zaręczyn „wtedy właśnie”, tego dnia, gdy z Jagiełłą *matrimonio cum multa sollempnitate sunt copulati*²⁴. Zdanie mówi tylko, że Jadwiga, niezależnie od tego, czy jej dziecięce zaręczyny były z punktu widzenia prawa ważne, czy nie, mogła w obliczu Kościoła zawrzeć uroczyste małżeństwo z Jagiełłą, ponieważ osiągnąwszy pełnoletność, publicznie tamte zaręczyny odwołała. Jeśli chce się utrzymywać, że *revocatio*

²² *Jus Polonicum* [...] edidit J. V. Bandtkie, Varsaviae MDCCCXXXI, s. 93: *Statuta Casimiri III – De virginum desponsatione et earum dotatione*.

²³ *Jus Polonicum* ... s. 185.

²⁴ *MPH*, Seria II, t. V, s. 125.

odbyła się razem ze ślubem, trzeba to jakoś uprawdopodobnić. Na pewno nie można przeprowadzać dowodu na zasadzie, że Jadwiga dokonała *revocatio* w dniu 18 lutego, gdyż była to rocznica jej urodzin, o czym świadczy to, że tego dnia dokonała *revocatio*.

Odwołanie zaręczyn z księciem Witoldem Austriackim miało zatem miejsce niemal na pewno w tygodniu poprzedzającym trzecią niedzielą lutego. Którego dnia w tym tygodniu?

Jeśli nie będziemy *a priori* odmawiać wartości temu, co w *Annales* zapisał Jan Długosz, zwróci naszą uwagę znajdujący się tam opis wydarzeń na wzgórzu wawelskim w dniu 14 lutego. Mówiąc tu o 14 lutego, mamy na myśli ten dzień, który w dziele Długosza jest na żywo jakby „fotografowany” jako ówczesny 14 lutego, bez retuszów i korekt, jakich dla daty 14 lutego 1386 r. wymagałaby może dzisiejsza, oficjalna chronologia. Według Długosza (któremu, jak wiemy od historyków, nieraz przydarzało się zejść na manowce), ten dzień był czwartkiem. Według zaś dziś przyjętej rachuby upływających lat, w roku 1386 dzień 14 lutego czwartkiem nie był, był ledwie środą. Według naszej chronologii dzień 14 lutego czwartkiem będzie w roku następnym, oznaczonym liczbą 1387.

Podobnie rzecz się ma z trzecią niedzielą lutego. Dzień ślubu pary królewskiej, niedziela, według kalendarza katedry i według Długosza to 17 lutego, podczas gdy według naszej chronologii tego dnia była dopiero sobota, a niedzielą dzień 17 lutego miał być dopiero w roku następnym, 1387. *Rebus sic stantibus* oficjalna chronologia powszechna domaga się, aby dzień 14 lutego 1386 r., czwartek, jeśli chce nadal zaliczać się do roku 1386, stał się środą. Tak samo 17 lutego, jeśli chce nadal pozostać w roku 1386, musi przestać być niedzielą, ma się cofnąć i stać się sobotą, a na pozycję trzeciej niedzieli lutego w roku 1386 awansuje dzień 18 lutego. Można by półzartem zaproponować rozwiązanie kompromisowe: 17 lutego pozostanie niedzielą, jeżeli przeniesie się do roku 1387. Ale takie rozwiązanie klóciłoby się z przyjętą powszechnie chronologią wydarzeń.

Na razie pozostaniemy z Długoszem przy tym dniu 14 lutego, który dla ludzi wtedy żyjących był czwartkiem.

Lektura Długoszowej opowieści o tym dniu pozwala odtworzyć taką sekwencję zdarzeń: najpierw dostojnikom duchownym i świeckim udało się przekonać Jadwigę (bardziej dosłownie, według Długosza: wymusić na niej takie jej przekonanie), że zaręczyny z lat dziecińczych nie wiążą jej, że nie uniemożliwiają jej poślubienia kogoś innego, gdyż nie jest nimi skrupowana nieodwołalnie. Skutek tych intensywnych perswazji był taki, że tegoż dnia Jadwiga uroczystie oświadczyła, że uznaje za nieważne i definitywnie odwołuje tamto dawne, przez rodziców zawarte „przymierze”, czyli ugodę co do jej związku (nie ma co ukrywać – związku

dynastycznego) z Wilhelmem. Dokonała zaś tego odwołania – jest to u Długosza powiedziane bardzo wyraźnie – ponieważ zgodziła się zostać żoną Jagiełły (*nubere ... consentiret*²⁵).

Jest w tym passusie Długosza zawarta poszukiwana przez nas odpowiedź na pytanie, kiedy Jadwiga dokonała odwołania i kiedy wyraziła zgodę na małżeństwo z Jagiełłą. Jeśli stało się to 14 lutego, znaczy to, że tego dnia miała już ukończone 12 lat.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na *ablativus absolutus* wchodzący w skład tego dość długiego Długoszowego zdania, *priore federe irritato*. Treściowo (a po części także leksykalnie) jest on równoznaczny z informacją *Kalendarza*, że Jadwiga *irritavit* (unieważniła, uczyniła nieprawomocnymi) dawne zaręczyny. Godne zauważenia, że i w *Annales*, i w *Kalendarzu* dla wyrażenia tej samej treści został użyty ten sam czasownik *irritare*. Te trzy słowa mało zwracają na siebie uwagę i zdarza się, że opracowaniach historycznych są pomijane, co wyraża się całkowicie bezzasadnym stwierdzeniem, że Długosz o odwołaniu zaręczyn nic nie mówi²⁶.

Dochodzimy do informacji następnej, niezwykle interesującej i ważnej, choć rzadko przywoływanej. Według *Annales* bezpośrednim, również w sensie czasowym, następstwem *revocatio* jest chrzest Jagiełły; wielki książę przyjmuje go tegoż dnia, 14 lutego, w katedrze, zapewne w godzinach porannych. Prawda, że kalendarz katedry krakowskiej inaczej określa datę tego chrztu: *in crastino sancti Walentini* – 15 lutego. Chodzi mi jednak o to, żeby przekazu Długoszowego, mimo tej niezgodności, nie ignorować, nie odrzucać, tworzy on bowiem z kontekstem całość bardzo spójną, logiczną. Przemilczanie go, uznawanie *a limine* za bezwartościowy, byłoby decyzją nieuzasadnioną, nader arbitralną. Według Długosza zatem od chwili chrztu Jagiełły nie ma już, ani ze strony Jadwigi, ani Jagiełły, żadnych formalnych przeszkód, uniemożliwiających zawarcie małżeństwa. I Jadwiga na nic już nie czekając, niczego nie odkładając na później, tego samego dnia podejmuje decyzję nieodwołalną – zawiera z Jagiełłą *matrimonium per verba de presenti*. Podjęcie takiej decyzji „dziś” znaczyło coś zasadniczo innego niż odłożenie jej o sześć tygodni czy o kilka miesięcy. Jeśli chcemy widzieć prawdziwą Jadwigę, nie można tej jej zgody na bezzwłoczny ślub z Jagiełłą niczym zasłaniać. Jadwiga z pewnością mogła – choćby pod pretekstem zbliżającego się pokutnego okresu Wielkiego Postu – odłożyć zawarcie małżeństwa na okres po Wielkanocy. Nie zrobiła tego.

²⁵ Cała ta wyczelowana narracja w *Annales*, 1985, s. 153.

²⁶ Tak ks. Przybyszewski, *Święta Jadwiga ...*, s. 45: *Przed ślubem Jadwiga złożyła deklarację, o której Długosz milczy, rozwodząc się natomiast nad rzekomymi skrupułami Jadwigi dotyczącymi tych zaślubin.*

Tak więc – ciągle według *Annales* – tenże Jagiełło (*Wladislaus alias Iagello*), którego grzechy właśnie zostały zmyte wodą chrztu, przed tymże arcybiskupem gnieźnieńskim Bodzantą, który go ochrzcił, w tejże katedrze (*in predicta Cracoviensi ecclesia*), tego samego dnia (*die rursus eodem*) zawiera małżeństwo z młodą i urodziwą królową Polski (*cum virgine decora et insigni Hedwigi Polonie regina [...]* *matrimonium per verba de presenti contraxit*²⁷).

W świetle ówczesnego prawa kościelnego, ujętego w IV księdze *Decretales* papieża Grzegorza IX, wyrażenie woli poprzez *verba de presenti*, czyli słowa mówiące nie o zamiarach na przyszłość, lecz dotyczące teraźniejszości, momentu, w której dopełniają się dokumentowane wydarzenia, takie wyrażenie woli jest elementem kluczowym, aktem decydującym o zawarciu małżeństwa²⁸. W świetle tej normy Jadwiga i Jagiełło w tej tam chwili *per verba de presenti*, w dniu 14 lutego, stali się pełnoprawnymi małżonkami. Ich małżeństwo jest legalne i nierozzerwalne.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że skoro arcybiskup Bodzanta asystował przy zawieraniu tego małżeństwa, musiał być pewny, że wcześniej królowa odwołała dziecięce zaręczyny z Wilhelmem. Zaręczyny ważne a nieodwołane stanowiły przeszkodę tamującą, „mocą której żadna z osób zaręczonych nie może zawrzeć innego małżeństwa lub innych zaręczyn”. A jeśli 14 lutego 1386 roku miała prawo w obliczu Kościoła je odwołać, była już *in annis maturitatis*. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przyjąć, że ten właśnie dzień, w którym mogła już zawrzeć – i zawarła – małżeństwo *de praesenti*, jest rocznicą jej urodzin.

Czy to, co zostało tu wyprowadzone z Długosza, da się pogodzić z informacjami o chrzcie Jagiełły wpisanymi do kalendarza katedry krakowskiej w ostatnich dekadach XIV stulecia? Dobrze pamiętamy, że data chrztu (*in crastino sancti Walentini die Jovis XIII mensis Februarii*) określona jest tam dwoma elementami, wzajemnie się wykluczającymi: „nazajutrz po świętym Walentym”, czyli 15 lutego, *versus* „dnia 14 lutego” (*die Jovis* składniowo daje się połączyć bądź z pierwszym, bądź z drugim z tych elementów). Z tych dwóch dat Długosz wybrał tę drugą.

Do tych stwierdzeń konieczne jednak należy dodać zastrzeżenie, że informacja Długosza o *matrimonium per verba de presenti* Jadwigi i Jagiełły w dniu 14 lutego nie da się pogodzić z przekazem *Kalendarza* o chrzcie Jagiełły w dniu 15 lutego *in crastino sancti Walentini*. Bez chrztu nie ma w dniu 14 lutego

²⁷ *Annales*, 1958, s. 153-154.

²⁸ *Decretalium D. Gregorii Papae IX compilatio*, liber quartus, titulus I, cap. IX: *Si vir et mulier invicem promittunt, quod ab eo tempore se pro coniugibus habebunt, contractum est matrimonium de praesenti*. *Decretales* zostały promulgowane 5 VIII 1234 r. [http://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1227-1241,_SS_Gregorius_VIII,_Decretalium_Compilatio_\[Lectio_Altera\],_LT.pdf](http://www.documentacatholicaomnia.eu/01p/1227-1241,_SS_Gregorius_VIII,_Decretalium_Compilatio_[Lectio_Altera],_LT.pdf)[dostęp: 2013-04-12].

matrimonium. Chrzest Jagiełły w dniu 15 lutego w najmniejszym natomiast stopniu nie osłabia wiarygodności przekazu o *revocatio* Jadwigi w dniu 14 lutego, owszem, paradoksalnie, wzmacnia ją; Jagiełło bez pośpiechu przyjmowałby chrzest następnego dnia po usunięciu przez Jadwigę ostatniej przeszkody – ciążyących na niej zaręczyn z Wilhelmem, *si qua fuerunt*.

Z narracji nie dość chętnego Jagiellę Długosza wyczuwa się bowiem dobrze, że wielki książę z przyjęciem pierwszego sakramentu czekał na chwilę, kiedy Jadwidze żadna przeszkoda formalna (czyli jej zobowiązania zaręczynowe) nie będzie już uniemożliwiać zawarcia z nim pełnoprawnego małżeństwa. Widać to wyraźnie choćby z sekwencji zdarzeń uwypuklonej w zdaniu, które następuje po decyzji Jadwigi o *revocatio* i po jej zgodzie na małżeństwo z Jagiełłą: *eo itaque consensu apud illam optento [...] baptisantur*²⁹. Jagiełło od początku swych starań o rękę Jadwigi uzależniał przyjęcie chrztu w obrządku rzymskim od gotowości Jadwigi (również w sensie prawnym) do małżeństwa z nim. Jagiełło nie jechał do Krakowa, by tu, a nie gdzie indziej się ochrzcić. Jagiełło jechał do Krakowa, by być świadkiem *revocatio* Jadwigi, dokonanej *publice*, w obliczu i z akceptacją Kościoła – i wtedy się ochrzcić. Kolejność: *revocatio*, a potem chrzest, jest ustalona i niezmienna. Łaciński chrzest był niezbędny do realizacji wielkich życiowych planów Jagiełły, ale gdyby po nim z jakichś powodów do małżeństwa z Jadwigą nie doszło, zamykałby on Jagiellę drogę do swobodnych alternatywnych planów małżeńskich. Skoro Jagiełło w dniu 14 lutego (według Długosza) lub w dniu 15 lutego (według osobliwego składniowo zapisu w *Kalendarzu*) przyjmuje chrzest, oznacza to, że Jadwiga wcześniej dokonała *revocatio*. Nie dość powtarzania: wszystko to wskazuje na 14 lutego jako na rocznicę jej urodzin.

Cofnijmy się teraz jeszcze dalej wstecz, do 12 lutego, kiedy Jagiełło wjeżdżał do Krakowa. I *Kalendarz*, i Długosz są co do tej daty zgodni, pozwalają przy tym na bardzo wyraziste, plastyczne odtworzenie zdarzeń tygodnia, poprzedzającego ówczesną trzecią niedzielę lutego, w którą miały się odbyć *nuptiae* królewskiej pary. Z obu bowiem tych źródeł dowiadujemy się, że Jagiełło wjeżdżał do Krakowa po kilkudniowym pobycie w Lublinie, po nieśpiesznej sennie do Sandomierza i po dodatkowym jeszcze tam postoju. Oznacza to, że swój wjazd do Krakowa precyzyjnie zaplanował na 12 lutego; o spóźnieniu mowy być nie mogło, ale najwyraźniej chodziło też o to, by nie zjawić się przed czasem. Przez cały następny dzień po przyjeździe, 13 lutego, wielki książę Jagiełło jest uczestnikiem (a w każdym razie świadkiem) trwającego na Wawelu świętowania. Nie sam – są wraz z nim jego bracia, pierwsze osoby na Litwie. Przesyłają królowej wspaniałe prezenty. Jaka ku temu okazja, cóż

²⁹ *Annales*, 1985, s. 153.

to za święto? Z tego, co działo się dnia następnego, 14 lutego – tak jak jest to opisane u Długosza – można się domyślać, że w dniu 13 lutego, nazajutrz po przyjeździe Jagiełły, Jadwiga fetowała ukończenie dwunastu lat (a lata kończy się w przeddzień rocznicy urodzin), czyli osiągnięcie pełnoletności. Taki był najpewniej powód opisanego przez Długosza³⁰ festu na zamku królewskim, to było uzasadnieniem przyjazdu Jagiełły w tym terminie, to było oficjalną okazją do obdarowania Jadwigi bogatymi prezentami. Będąc *in annis maturitatis*, królowa Jadwiga, zdolna do samodzielnych działań prawnych w swoich sprawach prywatnych, nazajutrz będzie mogła odwołać *sponsalia* z Wilhelmem – o ile w ogóle miały one jakąkolwiek moc prawną. Od tego momentu będzie wolna od wszelkich zobowiązań. Jeśli zechce, będzie mogła zostać żoną Jagiełły.



Fot. 1. Korczak (w polu czerwonym trzy wręby srebrne) – przeniesiony z Węgier herb marszałka Królestwa Dymitra z Goraja, bliskiego współpracownika Ludwika Węgierskiego, jednego z opiekunów Jadwigi, uznawanego za opo-nenta Wilhelma Habsburga (zwornik sklepienia prezbiterium kościoła mariackiego w Kraśniku, od 1377 r. miasta będącego własnością Dymitra). Fot. Dominik Szulc.

Tak przedstawia to Długosz. (Nie-zależnie od sumarycznego stwierdzenia – dopisanego na prawach *ceterum censeo* w wolnym miejscu w tzw. autografie – że zgodę na obrażające Boga litewskie małżeństwo wymusili na niej panowie polscy, łamiąc opory królowej³¹).

Z trzech ważnych wydarzeń, jakie według relacji Długosza miały miejsce w dniu 14 lutego, dla nas największe znaczenie ma odwołanie przez Jadwigę zaręczyn ogłoszonych przez jej rodziców przed ukończeniem przez nią kanonicznego siódmego roku życia. Tego dnia musiała już mieć ukończone 12 lat.

Wyłaniającą się z *Annales* Długosza datę urodzin Jadwigi Andegaweńskiej – 14 lutego 1374 – w niczym niesprzeczną z zapisami w kalendarzu katedry krakowskiej, potwierdzają pośrednio dwa jeszcze dokumenty, choć eksponują one

³⁰ Tamże, s. 152.

³¹ Tamże, s. 154.

nie bezpośrednio rocznicę urodzin, lecz dzień 14 sierpnia, w którym do wieku Jadwigi oznaczanego w pełnych latach, dodawało się „i pół”. 14 sierpnia, jak będziemy mieli okazję się przekonać, stanie się dla Jagiełły i dla samej Jadwigi dniem szczególnie drogim, który niezmiennie będą zachowywać w swej pamięci. Ale nie byłoby tego ważnego „i pół” w dniu 14 sierpnia, gdyby nie było 14 lutego. Dzień 14 lutego nie jest złudną rocznicą urodzin Jadwigi Andegaweńskiej – zdarzenia, które w różnych latach miały miejsce 14 sierpnia, są potwierdzeniem 14 lutego jako daty urodzin.

Przyjrzymy się najpierw dokumentowi, który w historii małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą zajmuje miejsce szczególne: aktowi budzińskiemu³². Dokument bardzo charakterystyczny, wiele znaczący, choć najważniejsze kwestie, zwłaszcza dotyczące jego genezy, a także dokładnej daty powstania, pozostają niewyjaśnione.

Jako osoby, których wola jest w tym dokumencie spisywana, na pierwszym miejscu wymienione są królowe Węgier, Elżbieta i Maria, ale zaraz po nich następują imiona dwóch hierarchów Kościoła katolickiego, kardynała Demetriusza (pełniącego funkcję papieskiego legata czy nuncjusza w Polsce) i biskupa diecezji Pécs (*Quinque Ecclesiae*), Walentego (*Alsáni, Bálint*), oraz wysokiej rangi dwóch dostojników świeckich, księcia Władysława Opolskiego i palatyna Węgier Miklósa Garai. Dokument dotyczy sprawy wzniosłej, regulowanej przykazaniami, ale zaskakuje uderzającym legalistyczno-sensualistycznym widzeniem rzeczy ludzkich na tym Bożym świecie. Gdyby próbować wydobyć i przedstawić jego istotną treść w stylu, jakim została ona w dokumencie wyrażona, może najlepiej dałoby się ująć to tak: książę Władysław Opolczyk otrzymuje zlecenie i upoważnienie, by za kilkanaście już dni córkę królowej Elżbiety, Jadwigę, ulokował w małżeńskim łożu tak, by Wilhelm, jej narzeczony od lat dziecięcych, mógł już teraz, w siedemnaście dni od daty wystawienia dokumentu, w pełni cieszyć się nią jako swoją żoną (*duci Wilhelmo apponatis et in thoro nuptiali collocetis [...] prout ad matrimonialiter coniunctos pertinet*). Niestety, ponieważ rok wystawienia tego wiele mówiącego dokumentu jest niepewny, nie wiemy, czy matka i hierarchowie, spisując swoje polecenia, myślą o dziewczynce mającej dopiero lat dziesięć i pół, czy już jedenaście i pół.

Dokument znany jest z kilku wydań. Jego oryginał (budzący zainteresowanie także z powodu znakomicie zachowanych pieczęci) pokazany został w roku 2006 na wystawie (w Budapeszcie i Luksemburgu) poświęconej Zygmuntowi

³² Jego incipit: *Nos, Elisabeth et Maria, Dei gratia regine Ungarie ...*, datum: *Bude, feria sexta proxima post festum beati Iacobi apostoli, anno Domini ...* (w jednych edycjach źródłowych jako rok wystawienia dokumentu podawany jest 1385, w innych – 1384). Edycje dokumentu będziemy omawiać w kolejności lat ich publikowania.

Luksemburskiemu i przy tej okazji opisany (z fotografią) w katalogu wystawy³³. Według *datum* na dokumencie został on sporządzony w roku 1385 w Budzie, w piątek po świętym Jakubie, co według przyjętej dziś chronologii wskazuje na dzień 28 lipca; taką też datę podaje nota w katalogu wystawy.

Rzeczywisty rok wystawienia dokumentu nie jest jednak dla nas pewny, tak jak ewidentnie mieli też co do tego istotne wątpliwości kolejni jego węgierscy wydawcy. A rok wystawienia jest w tym przypadku informacją kluczową, która pozwoliłaby rozszyfrować intencje matki i jej wysokiego otoczenia.

W wielotomowej serii wydawniczej „Codex diplomaticus Hungariae” dokument budziński opublikowany został po raz pierwszy w roku 1834³⁴ *ex archiuo Imp. Viennensis* [sic – J.M.] i w jego subskrypcji widnieje data *feria sexta proxima post festum beati Iacobi Apostoli, Anno MCCC.LXXXIV*; taki sam rok, *An. Ch. 1384*, oznaczony jest w nagłówku dokumentu. Wielkanoc w roku 1384 przypadała 10 kwietnia, *littera dominicalis* zatem dla tego roku (po dwudziestodwunastodniowym lutym) to „b”³⁵. W kalendarium kościelnym przy święcie Jakuba Apostoła, 25 lipca, mamy literę „c”, co oznacza, że w roku 1384 przypadło ono w poniedziałek; piątek po świętym Jakubie to w takim razie 29 lipca.

W kilka lat później ten sam dokument w tej samej serii wydany został ponownie³⁶. Tym razem *datum* kończy się innym oznaczeniem roku: *Anno Domini MCCCLXXX. quinto* (tak jak na fotografii w katalogu wspomnianej wystawy). Do zapisu z tym rokiem dostosowany został nagłówek: *An. 1385*. W roku 1385 Wielkanoc to 2 kwietnia, *littera dominicalis* „A”, a zatem najbliższy po świętym Jakubie piątek to 28 lipca³⁷. Wydawcy zmienili (w stosunku do poprzedniego wydania) w dokumencie rok i datę dzienną, nie kusila ich jednak, jak widać, zmiana dnia tygodnia (by utrzymać datę z poprzedniego wydania: 29 lipca); wskazany w subskrypcji dokumentu dzień tygodnia jak był piątkiem, tak piątkiem pozostał

³³ T. Wehli, *Urkunde der Koeniginnen Elisabeth und Maria und der ungarischen Landesgrossen uber die Heirat von Hedwig und Wilhelm[w:] Sigismundus rex et imperator. Kunst und Kultur zur Zeit Sigismunds von Luxemburg 1387-1437, Ausstellungskatalog herausgegeben von I. Takacs*, s. 60-61 (informacja od p. dr. M. Janickiego).

³⁴ *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis studio et opera Georgii Fejér, Tomi X volumen I ab anno Christi 1382-1391*, Budae 1834, numer LXXV, s.141-143.

³⁵ Przy wyszukiwaniu dat Wielkanocy i ustalaniu na tej podstawie, jakimi dniami tygodnia były określone dni poszczególnych miesięcy, korzystam z tablic w dziele Henryka Wąsowicza, *Chronologia średniowieczna*, Lublin 2013.

³⁶ *Codex diplomaticus... Tomi X volumen VIII. Supplementare ab anno 1382-1437*, Budae 1843, nr XXIX, pod rokiem 1385, s. 170-171.

³⁷ W bardzo wielu publikacjach (m.in. w haśle „Jadwiga Andegaweńska, Anjou” w *PSB*) jest mowa o dokumencie z 29 lipca 1385 r. To hybryda. Jeśli trzymamy się oficjalnej chronologii, podaną na dokumencie datę rozwijamy albo jako 28 lipca 1385, albo 29 lipca 1384.

– żaden rewelator nie próbował w to miejsce wstawić soboty, spekulując, że może notariusz, pisząc „piątek”, pomylił się, ponieważ w momencie spisywania ważnych postanowień swych przełożonych nie pamiętał już, czy tego dnia na śniadanie i na obiad jadł ryby czy mięsa. (Te zmiany to pouczający przykład, że kiedy w datowaniu coś się nie zgadza, dopasowuje się raczej datę roczną, a nie koryguje się dnia tygodnia ani dnia miesiąca, zapisanych w wydawanym dokumencie źródłowym).

Ten sam dokument budziński opublikowany został również na stronie internetowej Węgierskiego Archiwum Narodowego (*Magyar Országos Levéltár*)³⁸. Dokument umieszczony jest w części *Anno 1385* pod numerem 170XXXIX. W nagłówku króciutki regest: *Reginae Hungariae Hedwigem filiam ac sororem suam Wilhelmo, Austriae Duci, compactorum fide tradendam procurant. An. 1384*. Uderza, że chociaż w tekście publikowanego dokumentu mamy *Datum Bude feria sexta proxima post festum beati Jacobi Apostoli. Anno Domini MCCCCLXXX. quinto*, w nagłówku jest on przypisany rokowi 1384. Ma to, jak mi się wydaje, wyrażać przekonanie wydawców, że rok 1385 wpisany w dokumencie jest śladem ówczesnego liczenia lat (czyli że rok, w którym się to wszystko działo, a więc także ów piątek po św. Jakubie, w którym zostały podjęte i spisane ważne decyzje, był dla twórców aktu rokiem 1385, dla naszego natomiast systemu liczenia lat jest to rok 1384). Bo jaka mogłaby być inna racja wpisania w regeście roku 1384? Wydawcy zmiany roku nie uzasadniają, ale przyjmuję, że mieli ku temu dostateczne przyczyny. Jest w każdym razie oczywiste, że przyjmują, iż ówczesna rachuba lat mogła być różna od przyjmowanej współcześnie.

Mamy jeszcze jedno węgierskie wydanie dokumentu – z roku 2003³⁹. Formalnie jest ono apendyksem (Függelék) do artykułu z zakresu sfragistyki, opisującego herby i pieczęcie królowych Elżbiety i Marii oraz kardynała Demetriosa i biskupa Walentego⁴⁰. Dla autora i wydawcy tekstu jest to jednoznacznie dokument z 28 lipca 1385 r.

W badaniach polskich akt budziński z reguły wiązany jest z rokiem 1385⁴¹.

³⁸ <http://www.arcanum.hu/mol/lpext.dll/fejer/3237/3269/3293/3294?f=templates&fn=document-frame.htm&2.0>

³⁹ *Studia Miskolcensis* 4. [...] Miskolc 2003, s. 88-89.

⁴⁰ Süttő Szilárd, *Demeter és bíborosok versengése Mária és Erzsébet királynők udvarában (Szfragisztika és egyháztörténet)*, s. 73-88

⁴¹ Zob. dość kategorycznie sformułowaną uwagę J. Nikodema (*Jadwiga król Polski*. Wrocław 2009, s. 126): *Oto bowiem Elżbieta Bośniaczka zdecydowała się 29 lipca 1385 r. (korekta tej daty na 1384 r., jak proponował J. Tęgowski, jest chybiona) w Budzie wydać wraz z Marią Andegaweńską dokument, w którym potwierdzała gotowość dotrzymania umów zawartych wcześniej z Leopoldem III. Tamże na stronach 127-143 obszerne, dokładne i krytyczne omówienie historycznych relacji, informujących o tym, co nastąpiło po podpisaniu umów budzińskich.*

W szczególności nie kwestionował i nie zmieniał znajdującej się na dokumencie daty rocznej 1385 jego wnikliwy badacz ks. B. Przybyszewski⁴².

Nie można zaprzeczyć, że jako realizacja umowy Andegawenów z Leopoldem III Habsburgiem, ojcem Wilhelma, akt budziński lepiej się tłumaczy, jeśli został wydany w roku 1385 niż w 1384. W umowie z 1380 r. król Ludwik zobowiązywał się bowiem do wydania Jadwigi za Wilhelma dopiero gdy ta ukończy 12 lat⁴³ czyli – jeśli w naszych obliczeniach nie kryje się jakiś poważny błąd – w lutym 1386 r.

Z kolei jednak literalne rozumienie podanej na dokumencie daty rocznej 1385 (jako roku 1385 według dziś przyjmowanej chronologii) wywołuje umotywowane wątpliwości i budzi szereg poważnych trudności.

Po pierwsze te stanowcze decyzje, nakazujące bezzwłoczne przekształcenie narzeczeństwa Jadwigi w pełne małżeństwo, zostałyby podjęte ledwie kilkanaście tygodni po rozmowach królowej Elżbiety z poselstwem Jagiełły, po wyrażeniu przez nią generalnej zgody na małżeństwo córki z Jagiełłą i po wysłaniu do niego przez Elżbietę posłów z tymi wiadomościami (o czym wiemy z aktu krewskiego). Jak pogodzić podjęte w Budzie postanowienie pilnego doprowadzenia do małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem z działaniami – w tych samych niemal dniach – uprawomocnionych posłów królowej Elżbiety w Krewie, którzy zapewniają tam Jagiełłę, że matka Jadwigi gotowa jest pobłogosławić ich sakramentalny związek⁴⁴? A Jadwiga? Dowiedziała się od powracających od matki posłów, że będzie mogła wyjść za Jagiełłę ze względu na dobro chrześcijaństwa, z troski o zbawienie żyjących dotąd w pogaństwie Litwinów. Nagle, wobec decyzji z ostatnich dni lipca, wszystko staje się nieważne, święte racje uzasadniające wzniosły cel przestają istnieć?

Czy także dla dwóch pasterzy Kościoła katolickiego, współautorów dokumentu, doskonale znających uroczyste obietnice, jakie wiązały się z wcześniejszym poselstwem od Wielkiego Księcia Litwy, przestało mieć znaczenie zapowiedziane przez Jagiełłę (jeśli doszłoby do skutku małżeństwo z Jadwigą) przyjęcie chrześcijaństwa przez wielki kraj Litwę, otwarcie drogi do zbawienia niezliczonym ludziom, tkwiącym dotąd w pogaństwie? Jeśli przyjmujemy datowanie aktu budzińskiego na rok 1385, tym samym godzimy się na taką charakterystykę ówczesnych pasterzy Kościoła katolickiego na Węgrzech.

⁴² Por. przypis 3.

⁴³ *eandem filiam nostram cum ad duodecimum aetatis annum peruenerit, praedicto Duci Wilhelmo iterum apponere, vt simul habitent et coniugaliter inuicem vivant (Codex diplomaticvs Hngariae ecclesiasticvs ac civilis)*, t. IX, vol. V, Budae 1834, s. 377 i nn.

⁴⁴ Polscy badacze tłumaczą odstąpienie od wstępnych umów z Jagiełłą jako desperacki krok Elżbiety, próbującej ratować swe wpływy, swą władzę na Węgrzech.

Nasuwa się kolejna wątpliwość, nowa trudność. Od dnia wystawienia dokumentu budzińskiego do wyznaczonego w nim nieprzesuwalnego terminu małżeńskich pokładzin Jadwigi i Wilhelma, pozostało 17-18 dni. Wszystkie pierwszoplanowe osoby zaangażowane w to przedsięwzięcie – poza królową Jadwigą – znajdują się daleko od Krakowa. Czy zdążą przeprowadzić tyle ważnych spraw, by znaleźć się przed wyznaczonym, nieprzekraczalnym terminem?

A oficjalni przedstawiciele królowej Elżbiety, posłowie w drodze do Jagiełły, lub nawet będący już u niego w gościnie? Został do nich wysłany goniec z pilną, dramatyczną wieścią, że wszystko nieważne⁴⁵, z odpowiednimi nowymi instrukcjami, czy też – skompromitowani – dowiedzą się o wszystkim jako ostatni? Oczywiście, jeśli akt budziński został wydany rzeczywiście w roku 1385.

Ujawniają się dalsze jeszcze trudności z interpretacją dokumentu. Jest w nim polecenie dla Opolczyka względem Jadwigi i Wilhelma: *detisque eisdem locum et copiam coniacendi et commorandi*. Czy rozumieć to bardzo dosłownie, że książę opolski ma im dać miejsce (którego nie mają?) i zasoby, tak aby przebywając razem i mając do dyspozycji w wystarczającej ilości wszystko, co może im być potrzebne, mogli ze sobą leżeć ('pokładać się') bez troszczenia się o sprawy codzienne i przyziemne? Czy też *copiam* odnieść raczej do czasu, do nieograniczonego zegarem ani kalendarzem zażywania obopólnej rozkoszy? Zaskakuje, że książę opolski musiałby zapewniać to wszystko królowej, której domem są komnaty wawelskie. Chyba bowiem nie trzeba posuwać się aż do tego, by owo *detisque eisdem locum* uznać za eufemizm kryjący polecenie użycia – w razie potrzeby – także siły zbrojnej dla dania szczęśliwej parze miejsca (rozumie się, że na Wawelu) na rozkosze małżeńskie.

Tyle trudności do pokonania. Może jednak wszystko byłoby prostsze, gdyby przyjąć – niezależnie od tego, jak byłoby to szokujące – że gdy zapisywano podjęte w Budzie postanowienia, lokalny kalendarz zaliczał wprawdzie lipiec (i miesiące sąsiednie) do roku 1385, ale w Rzymie, i w różnych innych miejscach Europy, był to dopiero rok 1384? Jadwiga wtedy nie była jeszcze królem Polski, Wawel nie był jej domem⁴⁶; była gdzieś niedaleko od swej matki i jedyną troską krewnego

⁴⁵A może tak naprawdę nic nadzwyczajnego się nie stało i można uznać, że wszystko idzie swoim trybem, normalnie? W artykule A. Strzeleckiej (PSB, t. X, s. 293) w siedem linijek po zdaniu, że *książę Władysław Opolski dopilnuje realizacji małżeństwa Jadwigi i Wilhelma najdalej do 15 VIII* czytamy: *W tym samym zaś czasie dobiegały końca pertraktacje z wielkim księciem litewskim, który 14 VIII 1385 r. potwierdził je w Krewie i zobowiązał się w zamian za małżeństwo z królową Jadwigą...* Najpierw, przed 15 sierpnia, małżeństwo z Wilhelmem, a za pół roku następne, z Jagiełłą?!

⁴⁶Bardzo wczesną datę przyjazdu Jadwigi do Polski, jeszcze przed lipcem 1384, dopuszcza W. Maciejewska, *Jadwiga – królowa polska*, „Przegląd Powszechny”, 1934, z. III. Afirmuje taką możliwość Anna Strzelecka, PSB, t. X, s. 292: *wyprawiono Jadwigę wiosną lub latem 1384 do Polski*.

z Opola byłoby upatrzenie odpowiedniego *locus amoenus* dla zakochanej pary rozpoczynającej życie małżeńskie.

A to jeszcze nie wszystkie wątpliwości, owszem, nasuwają się poważniejsze. Jeśli pismo mające przyspieszyć skojarzenie Jadwigi i Wilhelma pochodzi z roku 1385, dlaczego przy imieniu Jadwigi nie ma tytułu *rex* czy choćby *princeps*? Pominięcie tytułu królewskiego przysługującego osobie, o której mówi się w oficjalnym dokumencie, to byłoby coś niezwykłego.

I następny, bardzo podobny, powód do zdziwienia. Jednym z wystawców dokumentu jest, jak to już nadmieniliśmy, Walenty, pasterz Pięciu Kościołów, Valentinus Episcopus Quinqueecclesiensis. Przy jego imieniu jest tytuł biskupa. A przecież ponad siedem miesięcy wcześniej, w dniu 17 grudnia 1384, biskup Walenty został przez papieża Urbana VI mianowany kardynałem⁴⁷. Jest nie do pomyślenia, żeby w oficjalnym dokumencie, jeżeli rzeczywiście pochodzi on z ostatnich dni lipca 1385, przy imieniu Walentego, kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła, nie został uwzględniony ten jego wysoki i zaszczytny tytuł⁴⁸. Taka sama zresztą tytułatura biskupa Walentego zapisana została nie tylko w tym jednym dokumencie wytworzonym w Budzie z datą 1385; jako biskup Pięciu Kościołów, *decretorum doctor* i *sumpmus cancellarius* dworu królowej Elżbiety wymieniony jest w innym dokumencie z datą 12 czerwca roku 1385⁴⁹. Uprawdopodobnia to hipotezę, że w Budzie stosuje się rachubę lat inną niż w Rzymie⁵⁰.

Dla hipotezy, że rok 1385 na dokumencie budzińskim nie jest realnym rokiem 1385, znaczenie rozstrzygające trzeba będzie chyba przyznać węgierskiej nocie o przybyciu do Polski Jadwigi i jej koronacji w niedzielę 15 października, w uroczystość św. Jadwigi, w roku 1385 (nie 1384). Jest to relacja zaczerpnięta z Długosza, umieszczona w znanym zbiorze węgierskich dokumentów historycznych Fejera i oznaczona dwukrotnie (raz cyframi arabskimi i raz rzymskimi)

⁴⁷ *The Cardinals of the Holy Roman Church - Biographical Dictionary* - Urban VI (1378-1389), Consistory of December 17, 1384 (VI) celebrated in Lucera <http://www2.fiu.edu/~mirandas/bios1384.htm#Alsani> [dostęp: 2014-02-11] Por. *Hierarchia catholica medii aevi* [...] *ab anno 1198 usque ad annum 1431 perducta* [...] per Conradum Eubel [...], editio altera, Monasterii MDCCCXIII, s. 24: *Cardinales sub Urbano VI - in promotione 17 Dec. 1384 Luceriae Christ. facta: 35. Valentinus de Alsan, ep. 'Quinqueecclesiensis' = tituli sanctorum IV Coronatorum (alias sanctae Sabinae).*

⁴⁸ Mogą tu nasuwać się pewne analogie do sytuacji kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, przy którego nazwisku, nawet już po jego promocji do godności kardynalskiej, ten tytuł nie pojawia się regularnie. Wydaje się, że pewne znaczenie w jego przypadku może mieć fakt, że w roku 1431 papież Eugeniusz IV wydał dekret, który wprowadzał nowe zasady posługiwania się tytułem kardynalskim. Stąd zestawienia Ba-lanti – Oleśnicki mogłyby nie być dostatecznie instruktywne.

⁴⁹ *Codex diplomaticus Hungariae...*, t. X, vol. I. Budae 1834, nr. CIX, s. 212-214.

⁵⁰ O takich sytuacjach (ale w innych krajach niż Węgry), a nawet o używaniu dwóch różnych systemów datowania na terenie tego samego kraju mówi H. Wąsowicz, *Chronologia* ..., s. 239-240.

jako odnosząca się do roku 1385⁵¹. Mamy w tym przypadku do czynienia z wyraźną transkrypcją liczby roku ze stylu liczenia lat stosowanego w *Annales Długosza* na styl datowania dokumentów węgierskich – dla zharmonizowania dwóch systemów, dla uniknięcia zakłóceń chronologii. Przy okazji pozwala to nam na dość interesujące spostrzeżenie, że w roku 1385 dzień koronacji Jadwigi, zapisany w kalendarzu katedry krakowskiej jako niedziela, a w naszych opracowaniach poprawiany na 16 października 1384⁵², w tym „węgierskim” roku 1385 był rzeczywiście niedzielą.

Jak widać, takich niepokojących obserwacji, nasuwających wątpliwości co do roku powstania aktu budzińskiego, zebrało się na tyle dużo, że bez nowych, bardzo poważnych argumentów, trudno jest bezproblemowo wiązać ten dokument z rokiem 1385. Natomiast nowe perspektywy otwierałoby przed nami założenie, że matce i siostrze Jadwigi, oraz węgierskim duszpasterzom i możliwym panom, nie w lipcu roku 1385, lecz cały rok wcześniej przyszedł do głowy ten świetny (z ich punktu widzenia) plan: zadbać o to, żeby w przyszłości nikt inny nie mógł zostać mężem Jadwigi, co dałoby się osiągnąć, jeśli przed 15 sierpnia 1384 r. *de facto* stał się nim Wilhelm. Dlaczego nie doszło do pokładzin (bo chyba jednak nie doszło), do realizacji subtelного a chytrego planu? Może trzeba by brać pod uwagę przyczynę i taką, że Jadwiga, dziewczynka mająca dopiero ukończyć lat dziesięć i pół, niezbyt gorliwie dążyła do tego, by nocami zażywać wszystkich rozkoszy małżeńskich – a przymuszać jej do nich jednak nie chciano. A może ktoś dorosły, bystrzej patrzący w przyszłość, w ostatniej chwili zdał sobie sprawę, że małżonek Wilhelm komplikowałby sytuację Jadwigi?

Zanim rozstaniemy się z dokumentem budzińskim, pora, byśmy przypomnieli sobie, że doprowadził nas do niego ks. B. Przybyszewski, bo to on, analizując jego treść, spostrzegł (stosując metodę podobną jak A. Misiąg-Bocheńska oraz cytowana przez niego Anna Strzelecka), że dokument ten, oświetlony przepisami ówczesnych dekretów, regulujących wchodzenie w związki małżeńskie, pozwala dotrzeć do daty urodzin Jadwigi. Ks. Przybyszewski skupił się na części zdania wyznaczającej termin dopełnienia małżeństwa Jadwigi i Wilhelma. Zaczął od odrzucenia przyjmowanego wcześniej przekładu tego zwrotu, stwierdzając: *Dokument budziński, nic nie mówiąc o latach Jadwigi, poleca dokonać pokładzin „infra hinc et festum Assumptionis Beate Virginis de mense Augusti”*. Zwrot ten w literaturze naukowej tłumaczy się błędnie: „najdalej do 15 sierpnia”; tymczasem według ówczesnego wyrażania się w języku łacińskim oznacza on „w sam dzień Wniebowzięcia NMP”. Można się tu posłużyć analogią z łaciny sądowej: *dilatio*

⁵¹ Tamże, nr CXVIII, s. 228.

⁵² Tak m. in. A. Strzelecka w *PSB*, t. X, s. 292.

causae infra hinc et octaviam [powinno być: *octavam* – J.M.] *infra hinc quindenam*, co oznacza, że dalszy ciąg rozprawy odbędzie się za tydzień, za dwa tygodnie. Był to terminus praefixus (stały). Wyznaczenie terminu na 15 sierpnia oznacza, że był to pierwszy dzień szóstego miesiąca przed 12. rocznicą urodzin Jadwigi, czyli tym samym, że Jadwiga urodziła się 15 lutego 1374⁵³. Jest w tych zdaniach i wspaniałe odkrycie (racjonalny sposób dojścia do dnia urodzin Jadwigi), i zniekształcający je przykry błąd. Korektura zasugerowana przez ks. Przybyszewskiego jest całkowicie nieuzasadniona i niepoprawna, a zadziałała szkodliwie, w wyniku tego, że została rozpropagowana w znaczących publikacjach⁵⁴.

Musimy dokonać koniecznej emendacji całego tego komentarza językowego. Odłożenie rozprawy sądowej o tydzień lub o całe dwa tygodnie – o czym mowa w zdaniu, odnoszącym się do staropolskiego sądownictwa, wybranym i analizowanym przez ks. Przybyszewskiego – wynika nie ze znaczenia językowego frazy *infra hinc...*, lecz z materii, której zdanie dotyczy. Sam ks. Przybyszewski podkreśla, że posiedzenia sądów to terminy stałe, co ósmego lub co piętnastego dnia; stąd wiadomo, że kontynuacja odłożonej rozprawy sądowej będzie możliwa najwcześniej za tydzień, w najbliższym dniu sądowym, a gdyby i nie wtedy, to w następnym dopiero terminie, w którym sądy będą się odbywać, czyli za „ustawowe” dni osiem plus siedem dni kolejnego tygodnia. Tylko w tym sądowniczym kontekście *infra hinc et octavam* oznacza, że coś (a konkretnie, odłożona rozprawa) będzie możliwe tylko ‘ósmego (lub piętnastego) dnia od dziś’. Kiedy indziej, w innym kontekście, semantyka frazy *infra hinc et octavam* nie wykluczałaby, że określone zdarzenie może się dokonać choćby w pierwszym z oznaczonych dni (*infra hinc*); fraza *infra hinc et* sama w sobie znaczy bowiem ‘między tym momentem (czyli: poczynając od chwili obecnej, od dnia dzisiejszego) a dniem oznaczonym po partykule *et*’ (*et* = ‘i’ wskazujące graniczny element zbioru dni, w których coś ma zostać dokonane). Jeśli dopełnienie jakiejś czynności może być dokonane każdego dnia, byle ‘w obrębie określonych granic’ czyli przed dniem określonym we frazie jako termin krańcowy, ostatni, omawiana fraza będzie mieć znaczenie ‘między momentem obecnym, teraźniejszym, a dniem wskazanym’. Zwrot *infra hinc et festum Assumptionis beatae Virginis* znaczy więc ‘pomiędzy dniem dzisiejszym a przed 15 sierpnia’ (pamiętajmy o znaczeniu przyimka *infra*

⁵³ Ks. Bolesław Przybyszewski, *Święta Jadwiga królowa zdołna w cnoty*. Kraków 1997, s. 28-29.

⁵⁴ Tak w nowej monografii, omawiając relacje między królową Elżbietą a Leopoldem III, autodeklarację ks. Przybyszewskiego referuje i rekomenduje J. Nikodem: *Ustalano, że małżeństwo Jadwigi i Wilhelma zostanie skonsumowane „infra hinc et festum Assumptionis beate Virginis de mense Augusti”*. W hystriografii interpretowano, że chodziło o sformułowanie „najdalej do 15 sierpnia”. Dopiero ks. B. Przybyszewski ustalił, że prawidłowym tłumaczeniem jest lekcja “w sam dzień Wniebowzięcia NMP” – s. 126.

= ‘poniżej; mniej’), w żadnym zaś razie nie znaczy ‘w sam dzień Wniebowzięcia’. Anulowanie tłumaczenia ks. Przybyszewskiego było konieczne. Wierność prawom i rygorom językowym rzymskiego prawa zobowiązuje do skorygowania chybionej poprawki i do uczciwego zapewnienia, że *infra hinc et festum Assumptionis beatae Virginis* po polsku znaczy ‘pomiędzy dniem dzisiejszym a <przed> uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny’ czyli tak, jak mówiono zanim pojawiła się niefortunna emendacja: ‘najdalej do 15 sierpnia’⁵⁵. Można przytoczyć dowolną ilość przykładów zdań, w których *infra hinc et...* ma znaczenie takie, jakie zostało powyżej opisane. Ze względu na wagę tej kwestii przy ustalaniu dnia urodzin Jadwigi, dwa-trzy z takich przykładów musimy teraz przedstawić, jak najkrócej, ale z pełną dokumentacją, by nie zostawiać miejsca na jakiegokolwiek wątpliwości.

W przywileju lokacyjnym Gorzowa z roku 1257⁵⁶ margrabia Jan zobowiązuje się: *civitatem infra hinc et festum Martini firmabimus plancis et seris et postea plancis decentioribus adque [! – JM] fossis*, co oczywiście w żadnym razie nie może oznaczać, że miasto będzie umacniane ostrokołami i zaporami dopiero w sam dzień św. Marcina; wymienione święto jest ostatecznym terminem zakończenia budowy umocnień.

23 listopada 1422 r. Władysław Jagiełło, na skutek postępującego rozpowszechniania się w królestwie fałszywych półgroszów, wydał rozporządzenie, aby każdy, kto ma takie monety, wszystkie przyniósł je do wyznaczonych w miastach wojewódzkich probierów do zbadania, czy nie są fałszywe. Termin: *infra hinc et festum Purificacionis sancte Marie proximum*⁵⁷. Tu nie ma najmniejszej wątpliwości, że każdy, kto ma czyste sumienie, powinien ze swoimi groszami zdążyć do 1 lutego, bo w *festum Purificacionis sancte Marie*, jak sama nazwa wskazuje, jest święto i pod grzechem trzeba iść do kościoła, zabierając przy tym gromnicę do poświęcenia na sumie, natomiast wszystkie urzędy, a więc i te od próbowania srebra w monetach, będą, jak w każde święto, nieczynne.

Przykład ostatni. W świętą Łucję, w sobotę 13 grudnia 1438 r., sąd pod przewodnictwem kasztelana sanockiego Mikołaja Czarnockiego orzeka że Tomko, podejrzany o nocny napad rabunkowy na plebanię i na kościół w Strachocinie, będzie wolny, jeśli dwunastu świadków stawi się i złoży odpowiednią przysięgę *infra hinc et spacium sex septimanarum et si prius iurabunt, tunc prius erit liber*

⁵⁵ Tak, poprawnie, mamy też w ważnym artykule A. Strzeleckiej w *PSB*, s. 293. Tak też rozumie to wspomniana nota w katalogu wystawy poświęconej Zygmuntowi Luksemburskiemu: ... *die Schliessung der Ehe bis zum 15. August laufenden Jahres zu betreiben*.

⁵⁶ Przejęte, z podziękowaniem, ze strony internetowej „Gorzów przez wieki”, rozdział „Gorzów do połowy XVII w.” <http://www.gorzow-landsberg.pl/historia4a.html> [dostęp: 2012-04-12].

⁵⁷ *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie [...]*, t. IX, Lwów 1883, s. 34, nr XXIV.

Thomko⁵⁸. Z tego sformułowania jasno wynika, że sześć tygodni to najpóźniejszy, ostatni termin złożenia przysięgi, ale łacińska fraza w żadnym razie nie oznacza, że świadkowie mogą złożyć przysięgę dopiero po upływie wyznaczonych tygodni; nie tylko nie muszą czekać owych sześciu tygodni, ale powiedziane jest bardzo wyraźnie, że jeśli dokonają tego wcześniej (*infra*), Tomko od razu wtedy będzie wolny.

Omówione przykłady potwierdzają, że w zwrocie *infra hinc et...* oznaczony jest nie, jak mniemał ks. B. Przybylski, jedyny dzień, w którym otrzymane polecenie czy ciężące na kimś zobowiązanie należy zrealizować; w zwrocie tym wskazany jest nieprzekraczalny termin, przed którym ma zostać wykonane przyjęte zobowiązanie, nakazana czynność itp.

Zaplanowane rozpoczęcie współżycia „małżeńskiego” Wilhelma i Jadwigi miało zatem nastąpić przed 15 sierpnia tego roku, w którym dokument został wydany. Ostatnim dniem „przed” byłby 14 sierpnia, kiedy Jadwiga będzie mieć lat dziesięć i pół, lub jedenaście i pół.

Można domniemywać, że matka Jadwigi chciała postawić Polaków przed faktem dokonanym i stosując kruczek prawny, uczynić najmłodszą córkę mężatką przed jej dojściem do pełnoletności. W grę mogło wchodzić wykorzystanie pewnych przepisów, które poznajemy z podręcznika prawa małżeńskiego ks. Józefa Pelczara, z rozdziału o zaręczynach. „Jeżeli dzieci, lub jedno z nich, nie mają jeszcze lat siedmiu, tedy zaręczyny przez rodziców zawarte dopiero wtenczas stają się ważnemi, gdy dzieci skończywszy lat siedm, na nie się zgadzają⁵⁹”. Niewątpliwie, najwyraźniejszą oznaką zgody byłaby *copula carnalis*. Toteż aż do soboru trydenckiego utrzymywało się przekonanie, że *libera et perfecta copula carnalis* ośmio-, dziewięcio- i dziesięciolatków, które zostały zaręczone przez rodziców zanim ukończyły lat siedem, oznaczałaby swego rodzaju zezwolenie *ex post*, zgodę na zaręczyny dokonane przez rodziców wtedy, kiedy dzieci jeszcze siedmiu lat nie miały⁶⁰. By więc zaręczyny czteroletniej Jadwigi przekształcić w małżeństwo, nie czekając na jej *maturitas*, należało po prostu doprowadzić do *copula* między nią a Wilhelmem. Według ówczesnej teologii moralnej dzieci, kiedy ukończyły siódmy rok życia, mogły, jak się dowiedzieliśmy, jakby sanować dokonane wcześniej przez rodziców zaręczyny, dotąd nieważne z powodu niedostatku lat (*impubertas*). Ale *copula* dzieci mających ukończone siedem lat nie tylko „zatwierdzała” wcześniejsze nieprawomocne zaręczyny – ona je jednocześnie przekształcała w małżeństwo: „Jeżeli po zaręczynach osób niedojrzałych nastąpiła *copula carnalis*, tedy na

⁵⁸ *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. 11, Lwów 1886, *Termini castrenses* 1438, s. 146-147, nr CCCXLIV.

⁵⁹ *Prawo małżeńskie ...* s. 76

⁶⁰ Tamże, s. 60.

podstawie prawa przedtrydenckiego zaręczyny stawały się małżeństwem; [...] *copula carnalis* uważana była jak zezwolenie *de praesenti*”⁶¹. Warunkiem było, by do fizycznej *copula* rzeczywiście doszło⁶²; warunek drugi: za zgodą obojga nieletnich małżonków (a to mieści się w generalnej zasadzie *libera debeant esse matrimonia*, zapisanej w *Decretales* IV, I, 17).

Czy takie były plany i cele królowej Elżbiety oraz jej dobrze w prawie i zwyczajach zorientowanych doradców: zadbać o to, żeby w przyszłości, kiedy Jadwiga dojdzie do pełnoletności, nikt inny nie mógł zostać jej mężem? A dałoby się to osiągnąć, gdyby – bez czekania na *maturitas* – w ciągu najbliższych kilkunastu dni, przed 15 sierpnia, poprzez *copula* doprowadzić do tak wykoncypowanego małżeństwa z Wilhelmem.

KREWO 14 SIERPNIA 1385

W przededniu 15 sierpnia 1385 r., *in vigilia Asumptionis beate Marie Virginis gloriose*, przez Władysława Jagiełłę i jego braci w Krewie wydany został dokument mający przełomowe znaczenie w dziejach Polski⁶³. Jest on jednocześnie, choć tylko ubocznie, pierwszorzędnym potwierdzeniem hipotezy o 14 lutego jako dniu urodzin Jadwigi. Potwierdza tę hipotezę przede wszystkim samą swoją datą. W związku z tym kolejny raz sięgamy do badań ks. Przybyszewskiego, który, jak już mówiliśmy, subtelnie zauważył (za cytowaną przez siebie A. Strzelecką), że badany przez niego akt budziński, o którym mówiliśmy przed chwilą, oparty jest

⁶¹ Tamże, s. 60; szerzej na s. 79: *Przed soborem Trydenckim zaręczyny miały wreszcie ten skutek, że jeżeli po nich następowała „libera et perfecta copula carnalis, tedy sponsalia de futuro, ale tylko ważne, przechodziły w sponsalia de praesenti, czyli stawały się małżeństwem ...”.*

⁶² Bardzo mocno podkreślają to *Decretales* Grzegorza IX (por. przypis 28) w księdze czwartej *De sponsalibus et matrimoniis*, titulus I, w nagłówku rozdziału 32 (*Nisus ad copulam non facit sponsalia de futuro transire in matrimonium*) i w jego tekście (*quum conatus non habuisset effectum*).

⁶³ Na uwagę zasługuje edycja aktu krewskiego w *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1: 1384-1492 [...] collectus opera A. Sokołowski, J. Szujski. Pars 1: Ab anno 1384 ad annum 1444, cura A. Sokołowski, Kraków 1876, s. 4-5. Najczęściej cytowana jest edycja zawarta w: *Akta unii Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 1-3 (tekst dokumentu krewskiego jest tu transkrybowany na formy i ortografię łaciny klasycznej; aparat krytyczny wylicza znane wówczas kopie oraz wcześniejsze edycje aktu krewskiego). Dobra fotografia cyfrowa, transkrypcja oryginału i przekład (*Akt unii Polski i Litwy podpisany w Krewie dnia 14 sierpnia 1385 roku*) są łatwo dostępne na stronie http://oszmianszczyzna.pl/krewo_foto/unia_w_krewie_tekst_lacinski_i_polski.pdf Najnowsze wydanie krytyczne opublikowane jako *Aneks* przy: M. Koczerska, *Autentyczność dokumentu unii krewskiej 1385 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 99, 1992, nr 1, s. 59-80 (edycja określona przez Autorkę jako „transliteracja uzupełniona” oryginału; w aparacie krytycznym wskazane zostały odczytania odmienne od edycji Kutrzeby i Semkowicza oraz odmianki tekstu w kopii z ok. 1445 roku; dołączona reprodukcja oryginału oraz kopii zachowanej w *Liber antiquus* w Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie).

na pewnej interpretacji prawa kanonicznego w zakresie *sponsalia* i *matrimonium*, interpretacji, którą akceptował św. Tomasz z Akwinu. Mówiła ona, że jeśli osoba pragnąca zawrzeć małżeństwo nie ma jeszcze wymaganego wieku, ale wykazuje dojrzałe rozumienie znaczenia tego sakramentu i odpowiedni rozwój fizyczny, za wiek umożliwiający zawarcie małżeństwa uznaje się wtedy *tempus sex mensium* przed wiekiem kanonicznie wymaganym. Przenosimy teraz te ustalenia ks. Przybyszewskiego na akt krewski. Z naszych kwerend nakierowanych na wykrycie dnia urodzin królowej Jadwigi wynika, że jeśli był nim 14 lutego 1374, wtedy *tempus sex mensium* zaczynał się właśnie 14 sierpnia 1385 r., w przeddzień święta Wniebowzięcia NMP (dobrze, jak widać, Jagielle i jego kancelarii znanego). Od tego dnia wiek Jadwigi przestał stanowić przeszkodę do zawarcia małżeństwa; teoretycznie Jadwiga mogła działać jako osoba, która potencjalnie znajduje się *in annis maturitatis*.

Jagiello niewątpliwie znał dokładną datę urodzin swej przyszłej żony. Mogła się o tym dowiedzieć litewska delegacja uczestnicząca w uroczystościach koronacyjnych Jadwigi, a z pewnością znał tę datę Skirgiełło, powracający do brata z krakowskiego poselstwa w styczniu 1385 (bo przecież panowie krakowscy musieli powiedzieć, dlaczego o zgodę na małżeństwo swojej królowej polecali zwrócić się do jej matki⁶⁴). W każdym razie Jagiello czekał do 14 sierpnia 1385 r., by w jak najbardziej oficjalnym dokumencie zreasumować i potwierdzić swoje propozycje, warunki i zobowiązania, przedstawiane przedtem panom polskim i królewskiemu majestatowi pani Węgier, i teraz przesłać je już wprost do samej królowej Polski.

W badaniach nad aktem krewskim nie stawiano pytania, dla kogo wystawiony został ten ważny dokument. Michał Wiszniewski, upowszechniając akt krewski przedstawiał go jako *dyploma [...] dany [...] posłom królowej Elżbiety [...] tudzież panom polskim*⁶⁵. Publikacja Marii Koczerskiej, pełniąca funkcję aktualnej summy wiedzy o akcie krewskim, uzupełniona kompletną transliteracją zarówno oryginału, jak i krakowskiej kopii z *Liber antiquus* (z ok. roku 1445), pozwoliła na nowo zauważyć zapis na odwrocie oryginału: *Litere iagelonis [magni]ducis Lithwanie pro Regina polonie*⁶⁶. Do królowej Jadwigi więc jako pierwszego adresata był kierowany dokument z Krewa i dla niej przede wszystkim powstawał. Zachowała się jednak inna jeszcze kopia aktu krewskiego, nie wzmiankowana w publikacjach poświęconych Krewie, o której istnieniu wiem od p. dr. M. Janickiego⁶⁷. Dokument

⁶⁴ ... *nobiles terre Polonie ad Vngariam pro consensu et voluntate domine Elzabet matris eius* [Hedwigis - JM] *legatos [...] remiserunt. Kalendarz katedry krakowskiej* [w:] MPH, seria II, t. V, s. 115.

⁶⁵ M. Wiszniewski, *Pomniki historii i literatury polskiej*, t. 4, Kraków 1837, s. 92-94.

⁶⁶ M. Koczerska, *Autentyczność* ... s. 75.

⁶⁷ Chcę w tym miejscu jak najserdeczniej podziękować Panu Doktorowi Markowi Janickiemu z Insty-



Fot. 3-6 (fot. 5-6 na nast. stronie).
Ruiny murów obwodowych i wież
zamku Olgierda i Jagiełły w Krewie.
Fot. Aliaksandr Kazakou.



krewski jest w tym kopiariuszu prezentowany jako pismo Jagiełły do królowej Elżbiety Węgierskiej, w którym nadawca obiecuje wypełnić zobowiązania, ujęte w pięć punktów, byle tylko został wybrany na króla Polski: *Littera domini Jagellonis ducis magni Lithwanie postea Wladislai regis Polonie missa Regine Hungarie in qua quinque articulos policetur* [sic – J.M.] *adimplere dummodo eligatur in Regem polonie*⁶⁸. Czy nie można by założyć, że w tym nietrafiającym w istotę rzeczy nagłówku kryje się jednak prawdopodobna informacja o tym, że jeden egzemplarz aktu krewskiego otrzymali także posłowie królowej Elżbiety? Przecież później, po ślubie córki, starała się ona pozostawać z Jagiełłą w dobrych kontaktach.

Czym przede wszystkim jest dokument krewski? Przekonuje propozycja Marii Koczerskiej, by widzieć w nim *uwierzytelniony protokół pertraktacji małżeńskich między Jagiełłą, od 1377 roku wielkim księciem litewskim, a panami polskimi, działającymi w imieniu małoletniej [...] królowej Polski Jadwigi, oraz matką Jadwigi, królową węgierską Elżbietą Bośniaczką*⁶⁹.

Zanim jednak zaczniemy wnikać w treść aktu krewskiego, trzeba otwarcie wyznać, że jest to dokument sprawiający nam liczne trudności w swej warstwie podstawowej, językowej – i nie chodzi tu tylko o *applicare*. Są w akcie krewskim miejsca, których w pełni i w sposób pewny niemal nie daje się zrozumieć. Nie w pełni jasna jest też kompozycja dokumentu, zwłaszcza jego początku. Uważam za swój obowiązek filologa wskazanie sformułowań niejasnych, których znaczenie jest mniej pewne niż to się na ogół wydaje, oraz takich, których dotychczasowe rozumienie jest wręcz sprzeczne z warstwą językową oryginału.

MEMORIALE DICENDORUM

Problemy zaczynają się już w pierwszym zdaniu, przy prezentacji dokumentu. Według jego wystawcy, wielkiego księcia Jagiełły, ma on być *nobis memoriale dicendorum a serenissima principe Dei gratia regina Ungarie*. Wszystkie publikowane przekłady tego fragmentu półautomatycznie, moim zdaniem, kopiują popełniony kiedyś przez kogoś ewidentny błąd, polegający na interpretowaniu *memoriale*

tutu Historycznego UW za to, że wiedząc o moim zamiłowaniu do czytania dawnych dokumentów i wertowania historiograficznych foliów, nie tylko z największą życzliwością, bezinteresownym zaangażowaniem i niewyczerpalną wytrwałością pomagał mi konfrontować moje amatorskie lektury z fachowymi opracowaniami współczesnych historyków, ale zapoznawał mnie także ze swymi wiekowymi już znajomymi, zamieszkującymi skarbce bibliotek, wnętrza kodeksów i sekretne pomieszczenia starych druków.

⁶⁸ Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkp 7534 (Kopiariusz włocławski), k. 34-35.

⁶⁹ Układ w Krewie (wywiad). Z M. Koczerską rozmawia Wojciech Kozłowski. Muzeum Historii Polski www.muzeumhistoriiipolski.pl/kalendarium/3/uklad-w-krewie-wywiad-1 [dostęp: 2014-03-01].

dicendorum jako zapisu, przekazu, niemal pamiętnika tego, co królowa Węgier powiedziała posłom i o czym z kolei oni, posłowie od Bośniaczki, w jej imieniu poinformowali wystawców dokumentu. Przekład brzmi: „Oznajmujemy wszystkim, komu należy, a którzy niniejsze pismo widzieć będą, to, o czym nas powiadomili ze strony najjaśniejszej pani, z bożej łaski królowej węgierskiej, polskiej, dalmackiej it.d., szlachetni i czcigodni mężowie...”⁷⁰ (wariant stylistyczny: „to, o czym ze strony najjaśniejszej pani Elżbiety [...] zostaliśmy powiadomieni przez czcigodnych...”⁷¹). W oryginale nie ma nic, co by usprawiedliwiało takie przekłady.

Na uwagę i uznanie zasługuje tłumaczenie tego zdania w wydanych przez Feliksa Konecznego tekstach źródłowych; ma to być „zapis ku pamięci tego, co ma nam być powiedziane od najjaśniejszej księżnej z Bożej łaski królowej Węgier [...] przez czcigodnych i szlachetnych mężów [...]”⁷².

Analizę leksykalno-gramatyczną tej części zdania, uzasadniającą wypowiedzianą krytykę przekładów i mającą prowadzić do rozumienia poprawnego, zaczynamy od *dicendorum*; jest to tzw. *participium futuri passivi*, forma wyrażająca to, co powinno być zrobione w przyszłości. Tymczasem w przekładach jest ona tłumaczona tak, jak by to było *dictorum* czyli *participium perfecti passivi*, forma mówiąca o tym, co już zostało zrobione. *Dicenda* (liczba mnoga rodzaju nijakiego) oznaczające to, co ma być powiedziane, co trzeba powiedzieć, nie może być rozumiane i tłumaczone tak jak *dicta* – to, co zostało powiedziane.

Średniowiecze bardzo precyzyjnie odróżniało jedną formę od drugiej. Bez trudu można znaleźć dziesiątki tekstów średniowiecznych (w tym publikacje o charakterze podręcznikowym), w których występuje rozróżnienie, a nawet opozycja, między *dicendorum* a *dictorum*⁷³.

Z kolei *memoriale*. Ten urzeczownikowany przymiotnik oznacza pamiętkę, jaką się zostawia po sobie, pamiętkę pozostałą po kimś, utrwalającą pamięć o kimś,

⁷⁰ Przekład z: *Unia Litwy z Polską...* (zob. przyp. 63).

⁷¹ Przekład B. Chmielowskiej [w:] *Dzieło Jadwigi...* s. 227.

⁷² *Dzieje Litwy i Rusi przed unią z Polską w świetle źródeł*, przedstawił F. Koneczny, Kraków 1924, s. 31. Publikację tę wskazał mi uprzejmie p. dr M. Janicki.

⁷³ Dwa przykłady z XIII w.: 1/ Petri Johannis Olivi *Lectura super Mattheum, prologus*, éd. par S. Piron, <Quaestiones> 43 : *Ad maiorem autem evidenciam dictorum et dicendorum, septem sunt querenda et prenotanda* (parafrazuje: Dla większej zaś klarowności tego, co <już> zostało powiedziane, jak i tego, co <jeszcze> trzeba będzie powiedzieć, należy wyjaśnić siedem kwestii, a znalezione rozwiązania przyjąć za punkt wyjścia); <http://oliviana.revues.org/498> [dostęp : 2014-05-20].

2/ *Opera Omnia* S. Bonaventurae, vol. V, 1891, s. 296 : ... *distinguere tractatum in septem capitula, praemittendo titulos ad faciliorem intelligentiam dicendorum*. [...] *magis pensetur* [...] *dictorum sensus quam sermo incultus* („podzielić traktat na siedem rozdziałów i dać im tytuły, po to, by łatwiej było zrozumieć to, co ma być w nich powiedziane. [...] ważniejsze niech będzie to, co zostało powiedziane, niż styl nie dość dobry”).

kogoś nam przypominającą, upamiętniającą jakiś jego czyn, wywołującą w pamięci dawne wydarzenia. *Memoriale* to coś dawnego, co minęło, co jednak dzięki tej pamiętce na nowo staje się jakby teraźniejszością, staje się obecne. Ale *memoriale* to także ujęcie w niezmienny, trwały kształt pewnych treści. Tę niezmiennność można uzyskać bądź przez bezbłędne i trwałe wyuczenie się czegoś (z reguły – tekstu) na pamięć, bądź przez zapisanie tego, co jako ‘pamiętne’ ma trwać w kształcie nie ulegającym zmianom. *Memoriale* w tym znaczeniu to dość często także dokument, mający być utrwaleniem tego, co zostało uzgodnione, umówione, zadeklarowane, dokonane. Może też być zapisanym tekstem czegoś, co ma być komuś przedstawione, przed kimś wypowiedziane⁷⁴, i co musi być wypowiedziane tak, jak należy, jak najdokładniej i jak najlepiej. Przykładem takiego *memoriale dicendorum* byłaby instrukcja dana posłom, zawierająca zapisane gotowe zdania, jakie mają oni wypowiedzieć czyli odczytać (w imieniu swego władcy, o którym mówią *serenissimus dominus* lub *dominus meus clementissimus*, i używając zaimka ‘ego’, gdy chcą mówić od siebie, jako upoważnionego pełnomocnika, referującego zleconą sprawę). Bywa, że *memoriale* oznacza zapis tego, co już zostało oficjalnie przed kimś ogłoszone, a następnie jest przekazywane tej właśnie osobie w postaci notatki *pro memoria*⁷⁵.

Memoriale dicendorum to zatem utrwalenie na piśmie tego, co powinno być powiedziane. Nie ulega więc wątpliwości, że nie są poprawne przekłady dokumentu krewskiego sugerujące, że można w nim znaleźć to, co przez królową Węgier zostało powiedziane za pośrednictwem posłów. I prawdę mówiąc, by ten brak poprawności przekonująco wykazać, nie potrzeba żadnych roztrząsań gramatycznych. Rozpowszechnianemu przekładowi *dicendorum* jako „tego, co zostało powiedziane” przeczy bowiem sam dokument. Nie ma przecież w nim ani jednego słowa, ani choćby jednej myśli pochodzącej od matki Jadwigi. Toteż pismo Jagiełły, datowane w Krewie 14 sierpnia 1385, o żadnych słowach królowej Węgier ani nikogo nigdy nie powiadomiło, ani nie powiadomi. Tłumacze wpisują do swoich przekładów obietnice niespełnialne.

Dokument krewski ma jednak być *memoriale* czyli ma być utrwaleniem, zapisaniem, uchronieniem przed zapomnieniem. Czego? (Proszę wybaczyć szkolny

⁷⁴ Np. dokument, w którym zostało dokładnie spisane to wszystko, co ma przedstawione miejscowemu biskupowi jako uchwała rady miejskiej w sprawie wyboru i zatwierdzenia lokalnego burgrabiego (*Memoriale dicendorum coram episcopo juxta ordinationem consilii civitatis circa electionem et confirmationem castellani Sedunensis*). <p.154> Tiroir 21 - Etat du Valais 022, 126 [01.01.1434], [31.12.1435] www.vs.ch/NavigData/DS_313/M31324/fr/ABS%2021-31.xls [dostęp: 2013-05-03].

⁷⁵ Takie znaczenia potwierdza tekstami i kontekstami niezwykle użyteczna elektroniczna Kartoteka Słownika Łaciny Średniowiecznej (zasób 156/291: medullum – *menstruo*: fiszki 1731, 1746, 1747, 1655) <http://www.rcin.org.pl/dlibra/docmetadata?id=16119> [dostęp: 2014-04-19].

rozbiór tej frazy). *Dicendorum* - tego, co powinno być powiedziane. Przez kogo powiedziane? Słowniki i gramatyka uczą, że po formach czasownikowych użytych w stronie biernej (a forma *dicendorum* to imiesłów bierny), sprawca (wykonawca czynności) jest łączony z formą czasownikową za pomocą przyimka *a* (*ab*) z następującym po nim rzeczownikiem (zaimkiem itd.) w ablatiwie. Zatem *a regina Ungariae* = przez królową Węgier. *Memoriale dicendorum a regina Ungariae* – zapis upamiętniający to, co powinno być powiedziane przez królową Węgier.

W pierwszych zdaniach dokumentu krewskiego łatwo zauważyć nieprzypadkową zapewne opozycję między dwiema formami czasownika ‘mówić’ (*dicere*): *dixerunt* (szczegółowo zostaje zreferowane, co królowej powiedzieli posłowie wielkiego księcia) a *dicendorum* (królowa w odpowiedzi na ofertę Jagiełły powinna wypowiedzieć się, odpowiedzieć na propozycję, zająć wobec jakiegoś stanowisko,). Wydaje mi się, że w świetle tego, co stwierdziliśmy powyżej, można próbować zrozumieć trudne zdanie *memoriale dicendorum a regina* jako stwierdzenie, że oto dokument z 14 sierpnia 1385 r. staje się sporządzonym *pro memoria* zestawieniem tego, co powinno być powiedziane, a powiedziane nie zostało. W akcie krewskim zostały zestawione deklaracje Jagiełły, proszącego o rękę niepełnoletniej Jadwigi, przedstawione królowej Elżbiecie za pośrednictwem posłów w pierwszych miesiącach 1385 r. Chcę podkreślić, że nie jest to moja interpretacja. To jest zgodny z gramatyką przekład jednego ze zdań, składających się na akt krewski.

W tej sytuacji staje się naturalne, że problemy, koncepcje, wizje, które zostały w imieniu Jagiełły, starającego się o rękę królowej Jadwigi, przedstawione przez posłów jej matce, a na które Jagiełło nie otrzymał wyraźnej odpowiedzi od matki – tak to w każdym razie chce przedstawić wystawca dokumentu – dziś, 14 sierpnia, w pierwszym dniu, w którym Jadwiga potencjalnie ma uprawnienia osoby *in annis maturitatis* i może stać się osobą *sui iuris*, kiedy może wejść w małżeństwo z kim chce (gdyby jej wyboru nie ograniczało niepewne zobowiązanie z dzieciństwa) – wszystkie kwestie, problemy i oferty wielki książę Litwy prezentuje bezpośrednio królowej Polski Jadwidze.

ET HOC NISI COPULABIT

W ścisłym związku z tym, co zostało powiedziane powyżej, pozostaje trudny a niezwykle ważny problem rozumienia zdania, przy którym dotąd nigdy na dłużej się nie zatrzymywano. Chodzi o tę część aktu krewskiego: *Idem Jagalo dux Magnus promittit universos thesauros suos ad recuperacionem defectuum regnorum utrorumque tam Polonie quam eciam Litvaniae ponere et exhibere / et hoc nisi eadem domina Ungariae filiam suam Hedvigim reginam Polonie prenarratam sibi*

matrimonialiter copulabit. Po zapewnieniu, że Wielki Książę przeznaczy i złoży wszystkie swoje majątności na odzyskanie przez Polskę i Litwę ziem przez te kraje utraconych, następuje zdanie podrzędne, określające okoliczności, w jakich ta obietnica będzie spełniona. Zdanie to rozpoczyna się od spójnika warunkowego o znaczeniu przeczącym *nisi* – ‘jeśli nie’. Tej zawartej w spójniku negacji komentatorzy i tłumacze jakby nie zauważali, a może z rozmysłem szybko ją mijają, na zasadzie, że to, co w oryginale dokumentu zostało napisane, nie jest tak bardzo ważne; ważniejsze to, co powinno być „słusznie” napisane. Niewątpliwie, powinno być teraz zapowiedziane i zapisane, że Jagiełło wypełni podejmowane przez siebie zobowiązania, jeśli Elżbieta połączy go węzłem małżeńskim ze swoją córką. Tak też potoczyscie wypowiada to przekład: „obiecuje wielki książę Jagiełło złożyć i wydać wszystkie swoje skarby dla odzyskania utrat, które poniosły tak Polska jak Litwa, jeżeli tylko królowa węgierska córkę swoją, Jadwigę, królową polską, ślubem małżeńskim z nim skojarzy”⁷⁶. Między różnymi przekładami dokumentu krewskiego nie ma różnic merytorycznych w rozumieniu tego zdania; są warianty leksykalne lub stylistyczne, ale wszystkie zachowują sens taki, że Jagiełło spełni to, o czym mowa w zdaniu głównym, jeśli uzyska zgodę królowej Elżbiety na małżeństwo z Jadwigą. Jednakże podstawowym znaczeniem (i funkcją) użytego w oryginale spójnika warunkowego *nisi* jest zakomunikowanie, że to, o czym mówi zdanie nadrzędne, zostanie zrealizowane, jeśli nie zdarzy się to, co zostało zastrzeżone w zdaniu wprowadzonym przez *nisi*. Pierwszym i podstawowym znaczeniem *nisi* jest bowiem ‘jeśli nie’. A jest oczywistą zasadą, że tekst (oryginalny) dokumentu, będącego jednym ze sposobów kontaktowania się ludzi, należy odczytywać i rozumieć, nadając użytym w tekście słowom ich znaczenie typowe, podstawowe, obiegowe, nieosobliwe, nie wyjątkowe. Jeśli więc mamy *et hoc nisi* (‘i to jeśli nie’) *matrimonialiter copulabit*, czemu tłumaczymy „jeśli połączy węzłem małżeńskim”? Wyłuszczałem przed chwilą założenia, których należałoby się trzymać, ponieważ wiem, że próbuje się znaleźć takie wysublimowane eksplikacje, które by sprawiły że ‘jeśli nie’ zacznie znaczyć ‘jeśli’ (‘jeśli tak’). Jestem jednak przekonany, że gdyby w akcie krewskim chciano napisać, że Jagiełło wykona określone zobowiązanie, pod warunkiem (‘jeśli’), że otrzyma Jadwigę za żonę, dla uniknięcia wszelkich niejasności użyto by jednoznacznego spójnika *si*. A użyto *nisi*. To prawda, że *nisi* (w zasadzie po negacji, chociaż w tekstach średniowiecznych nie jest to reguła bez wyjątków) może mieć znaczenie ‘chyba że’, pytam jednak ponownie: po co było sięgać po *nisi*, którego typowym znaczeniem jest ‘jeśli nie’, skoro można było

⁷⁶ Przekład z: *Unia Litwy z Polską. Dokumenty i wspomnienia*, zebrał H. Mościcki, Warszawa 1919, s. 5-8 („Akt Jagiełły i braci jego o związku Litwy z Polską”).

prosto i jednoznacznie powiedzieć *si* (jeśli rzeczywiście chciało się powiedzieć ‘*jeśli tak*’). Naprawdę trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie społeczeństw, w których (gdyby posługiwano się łaciną) takie samo ‘*nisi*’ można by raz tłumaczyć (według indywidualnego uznania) jako ‘jeśli nie’, a innym razem jako ‘jeśli tak’.

Redaktor łacińskiej wersji aktu krewskiego użył po *nisi* czasownika w trybie oznajmującym (*nisi copulabit*), czyli, interpretując to składniowo, wprowadził tzw. *modus realis*. Właściwością tego *modus* jest nie rozpatrywanie realności czy nierealności warunku. Oznacza on tylko tyle, że treść zdania nadrzędnego zostanie zrealizowana, jeśli spełni się (*si*), warunek sformułowany w zdaniu podrzędnym, albo nie zostanie zrealizowana, jeśli warunek się nie spełni (*nisi*). Toteż *et hoc nisi* odbieramy jako czystą ewentualność, w najmniejszym stopniu nie przesądzając, czy rekuza ze strony Bośniaczki jest w ogóle możliwa. Sens tego zdania warunkowego jest więc taki: gdyby się tak zdarzyło (ale ani nie zakładam, że się zdarzy, ani nie mogę być pewny, że się nie zdarzy), ja i tak zrobię swoje.

Nie odchodźmy jeszcze od analizy słów i form, przy pomocy których została zapisana myśl Jagiełły. Spójnik *nisi*, wprowadzający zdanie warunkowe, poprzedzony jest połączeniem „*et hoc*”, pełniącym funkcję nawiązania do treści zdania poprzedniego. Trzeba zaznaczyć, że w oryginale to „*et hoc*” jest oddzielone od poprzedzającego je *exhibere* ukośnikiem, będącym w tym dokumencie mocnym znakiem interpunkcyjnym. To każe nam łączyć *et hoc* właśnie z następującym *nisi* („*exhibere, et hoc nisi*”), podczas gdy we wszystkich niemal edycjach aktu krewskiego znak interpunkcyjny jest umieszczany po „*exhibere et hoc, nisi*”⁷⁷. My trzymamy się oczywiście graficznego ukształtowania tekstu w oryginale dokumentu, toteż łączymy: *Jagalo dux magnus promittit universos thesauros suos [...] ponere et exhibere, et hoc nisi [...] domina Ungarie [...] Hedvigim [...] sibi matrimonialiter copulabit*. Połączenie ‘*et hoc*’ ma w tekstach średniowiecznych swoje dobrze określone znaczenie. „*Hoc*” w takiej pozycji w zdaniu oznacza „to, co właśnie zostało powiedziane”. „*Et hoc*” podejmuje zaś treść całego poprzedniego zdania. Oto przykład, który pomoże zrozumieć *nisi* w akcie krewskim. W Regule zakonu trynitarzy, zatwierdzonej przez Innocentego III w roku 1198, znalazł się pewien zakaz, a jednocześnie zostało określone, w jakich warunkach ten zakaz może być zawieszony. *Iuramenta non faciant nisi magna necessitate cum licentia ministri vel iussi ab episcopo suo, vel ab alio vices apostolicas gerente, et hoc pro honesta et iusta causa*. Znaczy to: „Przysięg niechaj nie składają, chyba w wypadku wielkiej konieczności za pozwoleniem ministra albo na rozkaz biskupa lub kogoś występującego w imieniu Stolicy Apostolskiej, i to w uczciwej i sprawiedliwej

⁷⁷ Należyta interpunkcję ma edycja w *Codex epistolaris* (zob. przyp. 64).

sprawie”⁷⁸; po *et hoc* („i to”) została wskazana okoliczność, sytuacja, dopuszczająca to, co zostało przedstawione po *nisi*. Praktycznie rzecz ujmując, *et hoc* – „i to” oznacza powtórzenie treści poprzedniego zdania i przekształcenie go w zdanie główne okresu warunkowego zdania warunkowego wprowadzonego przez *nisi* i dodanie nowego warunku. Nasz fragment dokumentu z Krewy rozumiem zatem tak: Jagiełło przeznaczy swoje fundusze na odzyskanie ziem Polski i Litwy, a przeznaczy je na odzyskanie ziem Polski i Litwy i <wtedy> (polskie „i” w znaczeniu „bez względu na to, o czym była mowa wcześniej”, mimo to⁷⁹, „i”, „również”), jeśli królowa Węgier nie połączy go węzłem małżeńskim ze swoją córką.

Za dosłownym rozumieniem *nisi* jako „jeśli nie” przemawia też i to, że żadne z pozostałych zobowiązań Jagiełły nie jest przedstawiane w postaci zdania warunkowego. Składane obietnice nie są niczym uwarunkowane; wszystkie zakładają, że będą realizowane, po ślubie z Jadwigą. Po co więc nagle w tym jednym zdaniu warunek, jeśli mielibyśmy go (przy uciekaniu się do dość skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych, mających doprowadzić do z góry przyjętego założenia) rozumieć w sensie pozytywnym „jeśli dojdzie do ślubu z Jadwigą”? Moim zdaniem budowa, leksyka i składnia tego zdania służy podkreśleniu, że ta obietnica będzie realizowana także wtedy, jeśli królowa Elżbieta nie zdecyduje się wyrazić zgody na ślub córki z wielkim księciem Litwy. Nie musimy doszukiwać się w tym zdaniu żadnej niegrzeczności wobec Elżbiety. Tak ona, jak i wszyscy, doskonale wiedzą, że wkrótce nadejdzie dwunasta rocznica urodzin Jadwigi i od niej będzie zależeć, czy zechce stanąć z Jagiełłą przed ołtarzem. Jak już wielokrotnie zauważałem, od dnia wystawienia aktu krewskiego z tym warunkowym *nisi* zgoda Elżbiety, przynajmniej formalnie, nie byłaby już konieczna. Czy można zaryzykować domysł, że główną racją, dla której zostało wprowadzone to zdanie z *nisi* było uświadomienie królowej Węgier, że jej rola w stanowieniu o rozstrzygnięciach dynastycznych sprowadza się już tylko do konwenansów?

Nowe odczytanie warunku *et hoc nisi* nadaje aktowi krewskiemu większą spójność logiczną, bo pozwala zrozumieć powtarzający się w nim motyw *quod factum Deus cunctipotens usque in personam eiusdem reginalis maiestatis reservavit*. Pojawił się od razu na początku przemówienia posłów Jagiełły, kiedy tylko wyjaśnili królowej Elżbiecie, dlaczego spośród posłów, którzy byli w Krakowie, nie przybył do niej Skirgiełło. A zaraz potem Borys i Hanko z Litwy rozwinęli przed królową katolickich Węgier bardzo interesującą koncepcję religijno-historiozoficzną, według której Bóg Wszechmocny (w swoich nieprzejrzanych planach – można się

⁷⁸ <http://www.trynitarze.pl/index.php/regua>

⁷⁹ Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, hasło „I” w znaczeniu II 5.

takich słów domyślać, choć w dokumencie ich nie ma) przewidział dla Elżbiety Bośniaczki zaszczytną rolę osoby wprowadzającej w chrześcijaństwo wielkiego księcia Litwy i jego kraj. Według idei rozwijanej w akcie krewskim małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą okazuje się przewidzianą w planach Bożych drogą prowadzącą do przyjęcia chrześcijaństwa przez Jagiełłę, jego braci, jego otoczenie, przez jego kraj. Byłaby stąd chwała Boża, zbawienie dusz i rozrost królestwa. Zostało królowej Elżbiecie przez posłów pogańskiego władcy powiedziane, że ten Boży dar, tę łaskę „rezerwacji” może ona wykorzystać, ale mogłoby się też zdarzyć, że ją zaprzepaści. Jagiełło chce (*nititur, cupit et desiderat*) dokonać wszystkiego, co by pozwoliło królowej wypełnić odnoszące się do niej plany Boże.

Dwukrotnie w przemówieniu posłów pojawia się ta uderzająca myśl, że Bóg dokonanie niektórych ważnych rzeczy przeznacza i jakby rezerwuje dla pewnych ludzi. To Bóg niepostrzeżenie – mówią do królowej – tak kierował Jagiełłą, że ten odrzucał płynące od cesarzy, królów i książąt zaproszenia do wejścia w bliskie stosunki pokrewieństwa. To zdarzenie, ten fakt – wejście w bliskie stosunki pokrewieństwa z Jagiełłą – Bóg odwiecznie zarezerwował (*reservavit*) dla niej, królowej Elżbiety, Bóg, który wszystko może sprawić, łącząc pojedyncze zdarzenia w jedną wielką sensowną całość, w historię zbawienia. Zaplanował, przygotował i teraz wszystko czeka na jej decyzję, osoby mającej prawo postępowania zgodnie z własną wolą. Bóg nigdy nie odstąpił od tego swego planu, nie anulował go, Boży plan ciągle żyje (*Deus omnipotens hunc honorem ... conservavit*): jeśli matka Jadwigi zaakceptuje swój udział w Bożym planie zbawienia, przyniesie jej to wielki honor, dobre imię, najwyższy zaszczyt.

To wszystko uprzytamniają królowej Węgier i Polski (bo nawet po koronacji Jadwigi Elżbieta w dokumentach pisze się nadal *regina Poloniae*) posłowie od wielkiego księcia. Królowa Elżbieta w wywodach poselskich, zapisanych w dokumencie krewskim, jest kreowana na szczęśliwą matkę, która oddając Jagielle rękę córki, może dopełnić wielkiego dzieła, pojmowanego jako jej indywidualne szczególne przeznaczenie, osobiste powołanie, wezwanie od Boga. Może się przyczynić do wzrostu wiary i do wzrostu państwa, którego królową się tytułuje.

W związku z tymi znamiennymi ideami zaryzykuję śmiałą hipotezę, a postawię ją w formie pytania: czy Elżbieta Bośniaczka, wdowa po zmarłym w roku 1382 królu Ludwiku, te koncepcje o misji przydzielanej człowiekowi przez Boga po raz pierwszy słyszy od posłów Jagiełły? Mogłaby je wtedy uznać za rodzaj megalomanii pogańskiego władcy, który wyobraża sobie, że w planach Boga znalazł się jego chrzest i małżeństwo z piękną i młodą królową Polski. A może Bośniaczka z takimi koncepcjami już się kiedyś zetknęła? W takim przypadku usłyszane teraz ponownie z ust posłów Jagiełły, musiałyby z pewnością zrobić na niej większe wrażenie.



Fot. 7-8. Tzw. Ogród Ruin (węg. *Középkori Romkert*), czyli pozostałości Katedry Panny Marii w Białogrodzie Królewskim (węg. *Székesfehérvár*), kościoła koronacyjnego i nekropolii władców węgierskich m.in. Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki. Romańska świątynia z początku XI w., wielokrotnie przebudowywana, uległa całkowitemu zniszczeniu podczas eksplozji prochu w 1601 r., niszcząc nie sprofanowane jeszcze przez Turków pochówki monarsze. Fot. Zofia Kujawska-Kolló.





Fot. 9-10. Székesfehérvár – częściowo zrekonstruowane pozostałości katedry królewskiej.
Fot. Zofia Kujawska-Kollő.



Otóż wydaje mi się, że bardzo podobnie formułowane idee można znaleźć w liście, jaki od świętej Katarzyny ze Sieny otrzymał kiedyś mąż Elżbiety Bośniaczki, król Ludwik Wielki. Z aktu krewskiego dowiadujemy się, że posłowie Jagiełły mówili do wdowy po królu Ludwiku: „Jak to wielu cesarzy, królów i przeróżnych książąt pragnęło, chciało i bardzo sobie życzyło związać się na stałe z tymże wielkim księciem litewskim przez bliskie pokrewieństwo, co jednak Bóg wszechmocny zachował („*Deus cunctipotens ... reservavit*”) dla osoby jej królewskiego majestatu”⁸⁰. I dalej, za oryginałem, po łacinie: *Ideo, serenissima princeps, pro tanto saluberimo misterio...*[podkreślenia - J.M.]. A św. Katarzyna do króla Ludwika pisała bardzo podobnie: *con grande sollicitudine rispondete a Dio, che vi chiama a questo misterio. [...] Recatevi questi affari per le mani, poi che Dio ve gli dà, e ponvi questo peso sopra le spalle: ricevetelo con debita reverenzia*. Posłowie Jagiełły mówili królowej Elżbiecie, że Bóg przeznaczył jej wejście w pokrewieństwo z Jagiełłą i – tą drogą – jego nawrócenie; podejmując należyte decyzje, królowa może teraz zrealizować swoje przeznaczenie. A w liście świętej Katarzyny do króla Ludwika była zawarta przestroga przed odpowiedzialnością władców na sądzie Bożym za brak gorliwości i zaniechanie dobra, którego dokonanie leżało w ich możliwościach: *se voi e gli altri signori, che potete fare, non il farete con grande sollicitudine e diligenza; voi ne sarete confusi dinanzi a Dio, e ripresi duramente della negligenzia e tiepidezza dei cuore Vostro*⁸¹. Z małżeństwa Jagiełły z Jadwigą, jak mówi dokument krewski, wynikały „chwała Boga, zbawienie dla dusz” (*laudem Deo, salutem animarum*). Są to wartości eksponowane przez św. Katarzynę w omawianym liście: *la gloria e loda del nome di Dio nella salute dell'anime*. Imię Katarzyny ze Sieny pada tu dla stwierdzenia, że to, co zostało wniesione do dokumentu krewskiego, nie jest oderwane od idei obiegających wówczas Europę.

Nie zaryzykuję ani jednego zdania na temat *applicare* w dokumencie krewskim – podjęcie tego zagadnienia wychodzi poza ramy mojej pracy. Skorzystam natomiast z okazji, by zaproponować usunięcie z odczytu drugiej linijki dokumentu imienia ‘Elizabet’ jako rozwinięcia rzekomego inicjału nadpisanego nad słowem ‘Regina’. Znak nad tym słowem to umowne *siglum*, jakie umieszczano przy wyrazach wpisanych przez pomyłkę. W paleografii znak ten ma swoją specjalną nazwę „deleatur” i zgodnie z nią wskazuje wyraz, który należy usunąć. Do dziś jest umieszczany w oficjalnych zestawach znaków korektorskich, a jego nazwa

⁸⁰ *Dzieło Jadwigi i Jagiełły w sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, wyb. i opr. W. Biliński. Warszawa 1989, s. 226-228; *Akta unii Polski z Litwą, Krewa, 14 sierpnia 1385 r.* – przeł. B. Chmielowska.

⁸¹ Korzystam z edycji *Le lettere di S. Caterina da Siena*, wyd. N. Tommaseo, 1860, Libro Quinto, list CCCLVII – Al Re d’Ungaria; <http://www.ilpalio.siena.it/Personaggi/LettereCaterina/default.aspx> [dostęp: 2014-03-29]

zaliczana jest do zasobu współczesnej polszczyzny⁸². Należy zauważyć, że są edycje dokumentu krewskiego, które poprawnie interpretując ten znak, eliminują z tekstu pierwsze 'regina'⁸³; nie ma też 'regina' w znanych nam piętnastowiecznych kopiach.

W SZEŚĆ MIESIĘCY PO KREWIE I W OSIEM LAT PO KREWIE

W trzecią niedzielę lutego 1385 odbyły się w katedrze wawelskiej uroczystości ślubne – Jadwiga Andegaweńska i Władysław Jagiełło *cum multa sollemnitate sunt copulati*⁸⁴. Państwo młodzi, arcybiskup Bodzanta, biskupi krakowski i poznański, *Praelati et Barones Regni* mogli – wolno nam się tego domyślać – czuć satysfakcję z tego, co zrealizowali.

O Krewie, o tamtym dniu, który o sześć miesięcy wyprzedzał oczekiwaną *maturitas* Jadwigi, Jagiełło nie zapomniał nigdy.

Tak więc w dniu 14 sierpnia 1393 r., w osmą rocznicę Krewa, Jagiełło wydanym przez siebie dokumentem zatwierdził ufundowanie i uposażenie przez Jadwigę przy katedrze krakowskiej kolegium psalterzystów, mających dla uczczenia Trójcy Świętej, ku chwale Bogarodzicy Maryi, dla upamiętnienia św. Stanisława biskupa, w intencji zbawienia obojga królewskich małżonków napelniać świątynię słowami i melodiami psalmów Dawidowych, gdy tylko zakończą się codzienne nabożeństwa⁸⁵.

14 SIERPNIA 1399 NA WAWELU I NAD WORSKŁĄ

Rocznica 14 sierpnia w bardzo szczególny sposób zapisała się w roku 1399. Pod datą 17 lipca Długosz odnotował wiadomość o śmierci królowej Jadwigi i o jej pogrzebie: *defuncta et in Cracoviensi ecclesia ad partem levam altaris maioris de prope sacrarium sepulta*⁸⁶. Parę zaś kart dalej dopisał informację, która nie może nie wzruszyć. Oto w okresie smutku i żałoby po śmierci królowej, w dniu 14 sierpnia 1399 r. (a więc w rocznicę Krewa) w katedrze wawelskiej z inicjatywy Jagiełły odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za duszę jego zmarłej małżonki, a do

⁸² Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. prof. S. Dubisza, Warszawa 2003.

⁸³ Tak np. Wiszniewski (zob. przyp. 65) i *Codex epistolaris* (przyp. 64).

⁸⁴ Por. zapis wskazany w przypisie 14.

⁸⁵ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. II [...] od roku 1367 do roku 1423, wyd. i przyp. objaśnił Franciszek Piekosiński, Warszawa 1965 (reprint wyd. Kraków 1883), s. 176-180, nr CCCXCIII. Tekst dokumentu ekscerpowany z bulli papieża Bonifacego IX datowanej 15 lipca 1397, zatwierdzającej fundację (tamże, s. 214-215). W *Annales* o fundacji jest mowa pod rokiem 1397 na s. 216.

⁸⁶ *Annales*, s. 231.

uczestnictwa w nim zaproszeni zostali duchowni i świeccy dostojnicy królestwa. *Wladislaus Poloniae rex [...] diebus aliquot in luctu et merore absumptis [...] accersitis prelati et baronibus regni, funerias regio apparatu illi [Jadwidze – J.M.] in Cracoviensi ecclesia quarta decima Augusti die celebravit*⁸⁷.

Gdy na Wawelu odbywało się uroczyste żałobne nabożeństwo, tego samego dnia nad Worsklą, gotowe do walki z Tatarami, stały zebrane przez wielkiego księcia Witolda oddziały wojsk litewskich, polskich, ruskich, niemieckich. Z oddziałami z Podola był tam również wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna. I tego dnia tam nad Worsklą, kiedy widać już było ogromną przewagę liczebną Tatarów, ale kiedy poprzez podjęcie układów można jeszcze było zapobiec zbrojnej walce, Spytkowi – taką opowieść buduje Długosz, zapewne na podstawie ustnych relacji ocalałych uczestników bitwy – przychodzi na myśl królowa Jadwiga. Jeszcze w Krakowie, z Bożego natchnienia (*Spiritu revelante*), przestrzegała Spytkę, tak jak i wielu innych, żeby nie szli na tę lekkomyślnie wszczynaną wojnę, bo nieuchronnie musi ona zakończyć się klęską⁸⁸. Teraz, w godzinie decydującej o dalszym rozwoju wypadków, wojewodzie krakowskiemu przypomina się ta przepowiednia (w narracji Długosza określona słowem *oraculum* – ‘wyrocznia’) zatroskanej królowej, brakuje mu jednak siły, by skutecznie przeciwstawić się umysłom upojonym wojną. Nasze wojska ponoszą totalną klęskę. Spytko z Melsztyna ginie, Witold ucieka z pola bitwy.

Bitwa nad Worsklą kończy się klęską, ale przez tę opowieść (noszącą pewne znamiona legendy) o niezwyklej ingerencji nieżyjącej już królowej w bieżące wydarzenia, data 14 sierpnia kolejny raz stała się w historii Jadwigi Andegaweńskiej dniem szczególnym, wyróżniającym się. Będąc rocznicą aktu krewskiego, zawsze kieruje naszą uwagę na datę 14 lutego, wyprzedzając ją o mające duże znaczenie (szczególnie w roku 1385) sześć miesięcy.

Tyle zdarzeń miało miejsce w rocznicę Krewa. Każde z nich jest przekonującym dowodem, że w pół roku po 14 sierpnia, w dniu 14 lutego, przypadała i zawsze będzie przypadać kolejna rocznica urodzin Jadwigi Andegaweńskiej.

DWIE POMYŁKI DOTYCZĄCE 14 SIERPNIA 1399 R.

Nie chciałem przerywać streszczania łacińskiej narracji Długosza uwagami na temat polskiego przekładu kluczowego w tej narracji zdania oraz na temat komentarzy do tego chybionego przekładu, spreparowanych przez wydawców tomu dziesiątego *Annales*. Przekład i komentarze uniemożliwiają uchwycenie

⁸⁷ Tamże, s. 235-236.

⁸⁸ Tamże, s. 227: *Spithko de Melsthin... oraculo etiam Hedwigis Polonie regine...revocato in animum...*

sensu Długoszowej narracji. Przekład informuje, że Jagiełło „Spędziwszy kilka dni w smutku i bólu, wezwawszy prałatów i panów Królestwa, czternastego sierpnia urządził jej [zmarłej Jadwidze – J.M.] z królewskim przepychem pogrzeb w katedrze krakowskiej”⁸⁹. Jako ‘urządził pogrzeb’ przetłumaczone zostało *funerias* [...] *celebravit*, choć rzadko używany rzeczownik *funeriae* (*plurale tantum*) nie jest synonimem bardzo częstego w łacińskich tekstach wyrazu *funera* (zwykle w *pluralis*) oznaczającego obrzęd chowania zmarłych, pogrzeb. W *Słowniku łaciny średniowiecznej w Polsce*⁹⁰ słowu *funeriae*, *-arum* nietrafnie przypisano znaczenie ‘uroczystości pogrzebowe’, na drugim miejscu definiując wyraz jako ‘nabożeństwo żałobne’; tymczasem tylko to drugie znaczenie jest poprawne, bo *funeriae*, oznaczając uroczyste nabożeństwo żałobne odprawiane po czyjejś śmierci, nie są równoznaczne z pogrzebem, jako że odnoszą się również do nabożeństw, podczas których w kościele nie ma trumny z ciałem zmarłego. Niech wystarczy jeden przykład. Po śmierci Mieszka I *omnes novem kathedrales ecclesie ab ipso fundate et dotate certatim ili funerias pompa solenni peregerunt*⁹¹. U Długosza są i inne miejsca, w których nadawanie rzeczownikowi *funeriae* znaczenia ‘uroczystości pogrzebowe’ jest wykluczone⁹²; to dopiero inne słowa (*sepultus*, *sepultura*) pozwalają określić ceremonię jako pogrzeb.

Żadnego też pogrzebu Jadwigi nie było na Wawelu w dniu 14 sierpnia 1399 r. Najpierw Długosza źle przetłumaczono, a następnie, w komentarzu, obciążono go odpowiedzialnością za błędy przekładu. Do zapisu o mszy świętej za duszę Jadwigi wydawcy spreparowali komentarz, w którym udowadniają, że w dniu 16 sierpnia pogrzebu Jadwigi nie było, że była to msza odprawiona z tej racji, że minęły właśnie cztery tygodnie od jej śmierci itd. itd. *Data pogrzebu Jadwigi, 19 lipca, poświadczona jest wpisem w księdze sądowej sądu ziemskiego krakowskiego [...]. Maciejewska, „Jadwiga”, s. 168, wyjaśniła, że podany przez Długosza jako dzień pogrzebu 16 sierpnia [sic! – JM] i za nim przyjęty w literaturze był dniem uroczystych egzekwii odprawianych zwyczajowo w cztery tygodnie po śmierci*⁹³. Chciałoby się zapytać, na mocy jakich uprawnień komentator i wydawcy przekręcają podaną przez Długosza datę owej uroczystej mszy żałobnej za duszę zmarłej, na życzenie króla odprawionej przecież nie w dniu 16 sierpnia, lecz 14 (czyli w rocznicę Krewa)? Po co podaje się informację o pogrzebie Jadwigi w dniu 19 lipca, skoro komentowany

⁸⁹ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego królestwa Polskiego*, księga dziesiąta 1370-1405, Warszawa 1981, s. 307.

⁹⁰ Wyd. pod red. M. Plezi, tom IV F – H, Wrocław 1975-77.

⁹¹ Joannis Dlugossii *Annales* .. Liber primus, Liber secundus, Varsaviae 1964, s. 223.

⁹² M.in. w t. XI, s.61 (*funeriae* w całej Polsce po śmierci Anny Cylejskiej) i s. 108 (*funeriae* w Wiślicy w roku 1419 na wieść o śmierci króla Czech Wacława).

⁹³ Jana Długosza *Roczniki* ... s. 307.

passus *Annales* o pogrzebie nic nie mówi – bo przecież *funerias* to nie *funera* (a o pogrzebie była w *Annales* mowa kilka kart wcześniej)? Na jakiej podstawie w naukowym wydaniu dzieła Długosza w komentarzu pojawia się informacja o rzekomym zwyczaju odprawiania mszy za duszę zmarłej osoby w cztery tygodnie po śmierci? Nie ma takiego zwyczaju. Informacja bezpodstawsna, wytworzona na potrzeby uprawdopodobnienia zawołowanej tezy o mylącym się Długoszu; *Missale Romanum* w części *Missae Defunctorum* zna formuły *In die obitus seu depositionis defuncti*, *In die III, VII et XXX*, *In anniversario defunctorum* – nie zna formuły *post quattuor hebdomadas*. Taki sposób komentowania przygotowuje grunt pod kolejne, nieusprawiedliwione podobne oceny. W powszechnie znanym dziele o genealogii Jagiellonów, autor, nawiązując do informacji o mszy św. w rocznicę Krewa, lekką ręką obciąża Długosza własnym błędem: *W dniu 14 sierpnia odprawiono uroczyste egzekwie, które zapewne zmyliły Długosza, podającego tę datę jako dzień pogrzebu królowej*. A to po prostu nieprawda, że Długosz gdziekolwiek podaje 14 sierpnia jako dzień pogrzebu Jadwigi. Prowadzone były dyskusje nad przyczynami tej pomyłki Długosza: *Tymczasem według Długosza pogrzeb odbył się 14 VIII 1399. Nie wydaje mi się trafne przypuszczenie, że Długosz pomylił uroczyste egzekwie z pogrzebem Jadwigi*⁹⁴. I rzeczywiście, ten, kto pomylił nabożeństwo żałobne z pogrzebem inaczej się nazywał.

Podobnie z komentarzem do daty bitwy nad Worską. W *Annales* w cytowanym już miejscu najpierw został podany jej dzień i miesiąc: *quarta decima Augusti*, a następnie data ta została rozwinięta opisowo: *die feria videlicet tertia post festum beati Laurencii*. Edytorzy poprawiają datę: nie 14 lecz 12, ponieważ *A. 1399 feria tertia post s. Laurencium in diem 12 VIII, non in diem 14 VIII cadit*⁹⁵. W *Annales* nie mamy jednakże *feria tertia*, lecz *die feria tertia*, a nigdy w ten sposób nie określa się kolejnego dnia tygodnia. Określenie *die feria tertia* nie jest wariantem formuły *feria tertia*. *Dies feria* to dzień, który nie jest ani niedzielą, ani świętem, lecz dniem powszednim; doskonale to ukazuje nieoceniona kartoteka łaciny średniowiecznej⁹⁶. Z łacińskiego tekstu *Annales* w żadnym razie nie wynika, że bitwa nad Worską została stoczona 12 sierpnia 1399 r.

Długosz (ten po łacinie) ani nie mówi, że 14 sierpnia 1399 r. był dniem pogrzebu, ani że nie tego dnia walczone nad Worską.

⁹⁴ K. Jasiński, *Annales Poloniae* Jana Długosza jako źródło do genealogii Piastów.[w:] „*Długossiana*”. *Studia historyczne w 500-lecie śmierci J. Długosza*, Warszawa, 1980, s. 213.

⁹⁵ *Annales*, s. 371.

⁹⁶ Por. przyp. 75; w zespole 97/291 *fatalis-ferundo* zob. fiszki 2088, 2116, 2125.

Karalienės Jadvygos gimimo data ir jos vestuvės su Vladislavu Jogaila Krėvos unijos kontekste. Filologo pastabos dėl šaltinių interpretacijos

Visuotinai pripažinta, kad Jadvyga, Lenkijos karalienė ir Katalikų Bažnyčios šventoji, gimė 1374 m. vasario 18 d. Ši data buvo įtvirtinta (pataisyta) Krokuvos katedros kalendoriuje, įrašant, kad tą pačią dieną 1386 m. Jadvyga ištekėjo už Vladislavo Jogailos, atšaukiant ankstesnes, prieš kelis metus sutartas, sužadėtuves su Austrijos kunigaikščiu Vilhelmu. Išties atšaukti tokį įsipareigojimą buvo galima tik praėjus trims dienom po jos dvylikto gimtadienio. Todėl galima prielaida, kad Jadvygos vestuvių diena buvo gimtadienio sukaktis, ir tą dieną atšauktos ankstesnės sužadėtuvės. Publikuojamame straipsnyje išsamiai analizuojama kalendoriaus kalba ir įrašai, pateikti Dluogošo Analuose, liudijantys, kad Jadvygos gimimo sukaktis yra vasario 14 diena. Netiesiogiai šią datą patvirtina Krėvos aktas, sudarytas 1385 m. rugpjūčio 14 d. Prieš šešis mėnesius, iki oficialios Jadvygos sukakties ir taip pat sužadėtuvių akto Būdoje, Jadvygos motina nurodė rugpjūčio 14 d., kaip terminą, iki kurio Jadvyga turi tapti subrendusia, bet negalėjo nutraukti sužadėtuvių su kunigaikščiu Vilhelmu. Taip pat prie įrodymų priklauso ir tai, kad Jogaila išskyrė šią datą ir po Jadvygos mirties, nes Vavelio katedroje rugpjūčio 14 d. laikytos iškilmingos mišios už karalienės sielą. Pridurtina, kad prie tam tikro šios datos netikslumo prisidėjo ne itin tikslus Dluogošo darbo vertimas į lenkų kalbą, kaip ir neaiškūs komentarai. Todėl straipsnyje aptariamai ir taisomi šie netikslūs vertimai, o taip pat išsamiau nagrinėjami svarbiausi Krėvos ir Būdos aktų straipsniai.

Anjou Hedvig királynő születésének, valamint Jagelló Ulászlóval való házasságának dátuma a krewói egyezmény tükrében. Egy filológus megjegyzései a főbb írott források értelmezéséhez

Általánosan elfogadott tény, hogy Anjou Hedvig, lengyel királynő és a Katolikus Egyház szentje, 1374. február 18-án született. Ezt a dátumot a (javított) krakkói kalendárium annotációjából következtették ki, mely szerint 1386-ban éppen a fenti napon házasodott össze Hedvig Jagelló Ulászlóval, miután felbontotta Habsburg Vilmos herceggel való, szülei által kezdeményezett, 4 éves kora óta fennálló jegyességét. Ezt a jegyességet csak maga az érintett volt jogosult felbontani a 12. életének betöltése utáni három napon belül, innen a feltételezés, hogy Hedvig házasságának a napja épp a születésnapjára esett, és hogy azon az ominózus napon hirdette ki korábbi eljegyzése visszavonását. A megjelent cikkben, a kalendáriumi annotáció aprólékos nyelvi elemzése és Długosz Annales-ével való összevetés után kimutatható, hogy Hedvig születésnapja valójában február 14-ére esett. E dátumot erősíti meg – közvetve – a krewói egyezmény, amely 1385. augusztus 14-én keletkezett, 6 hónappal Hedvig hivatalos maturitása előtt, valamint a budai egyezmény, amelyben Hedvig anyja augusztus 14-ét tűzi ki határidőként, amely előtt meg kell valósulnia Vilmostal való – bár gyermekkori, de visszavonhatatlan – matrimoniuma. Az összegyűjtött tanúsító okiratok szerint Jagelló Ulászló is ezt az évfordulót ünnepelte, és Hedvig halála után, a waweli katedrálisban, augusztus 14-én tartottak ünnepélyes szertartást a királynő lelki

üdvéért. Az erről történő feljegyzés eltűnt Długosz művének lengyel kiadásából – alapvető fordítási hiba, valamint nem megfelelő kommentár miatt. A közlemény tárgyalja és kijavítja a krewói valamint budai egyezményben található néhány nagyon fontos hely téves fordítását.

**Дата рождения Ядвиги королевы Польши и её свадьбы
с Владиславом II Ягелло в контексте Кревского акта.
Комментарии филолога, касающиеся интерпретации главных
источников**

Принято, что Ядвига королева Польши и святая католического костёла родилась 18 февраля 1374 г. Эта дата была определена базируя на (исправлённой) календарной заметке краковской кафедры. В которой заявлено, что того же дня 1386 г. Ядвига вступила в брак с Владиславом Ягелло, раньше отказавшись от обручения с князем Вильгельмом герцогом Австрии, с которым связали её родители, когда ей было 4 года. Отказаться от обручения могла только сама Ядвига в течение 3 дней после достижения 12 лет. Именно на этом заключается гипотез, что день свадьбы Ядвиги был также годовщиной её дня рождения и дополнительно, того же дня она порвала отношения с Вильгельмом. В опубликованной статье, после детального языкового анализа календарной заметки, сравнённой с *Annales* Длугоша, доказано, что годовщина дня рождения припадала на 14 февраля. Косвенно эту дату подтверждают: Кревский акт, создан 14 августа 1385 г., за 6 месяцев до достижения Ядвигой так называемого *maturitas*, и Будзиньский акт, в котором мать Ядвиги назначает 14 августа днём, в котором дети, Ядвига и Вильгельм, завершат окончательное *matrimonium*. Возможным было также собрать свидетельства о том, что Ягелло праздновал эту годовщину, и что после смерти Ядвиги, в кафедре на Вавелье 14 августа совершилось торжественное богослужение за душу королевы. Информация о нём исчезла из польского издания Длугоша впоследствии элементарной ошибки в переводе и недобросовестного комментария. В справке были также обсуждены и исправлены ошибочные переводы нескольких значительных фрагментов в Кревском и Будзиньском актах.

**The date of birth of Queen Jadwiga Of Poland and the date of her
wedding with Władysław Jagiełło in the context of the Union of Krewo.
Philologist's remarks on the main sources**

It is generally believed that Queen Jadwiga Of Poland, a saint of the Catholic Church, was born on February 18 in 1374. This date has been deduced from a (corrected) note in a calendar of the cathedral of Cracow, stating that on that day in 1386 Jadwiga married Władysław Jagiełło, having cancelled her engagement to William of Austria

to whom she had been betrothed by her parents. Since the engagement could be cancelled only by Jadwiga herself within three days after her twelfth birthday, it is speculated that the day of Jadwiga's wedding was an anniversary of her birthday, and that it was that day when she cancelled the engagement. In the present article, after a detailed linguistic analysis of the calendar note, juxtaposed with Długosz's *Annales*, it is proved that the anniversary of Jadwiga's birthday was on February 14. This date is confirmed by – indirectly – the Union of Krewo made on August 14 in 1385, six months before Jadwiga officially became mature, as well as the Act of Buda, in which her mother set August 14 as a day before which Jadwiga's infantile but impossible to cancel *matrimonium* with William was supposed to happen. There are testimonies that Jagiełło celebrated this anniversary, and that after Jadwiga's death a solemn mass for the Queen's soul was said on August 14 in the cathedral in Cracow. The notice of this mass disappeared from the Polish edition of Długosz's records due to an elementary mistake in translation, and a horrendous comment. The article also discusses and corrects mistakes in translations in a few very important places in the Union of Krewo and the Act of Buda.

Geburtsdatum von Königin Hedwig von Anjou und Datum ihrer Trauung mit Władysław II Jagiełło im Zusammenhang mit der Union in Krewo. Bemerkungen des Philologen zu der Interpretation der Hauptquellen

Es wird allgemein angenommen, dass Hedwig von Anjou – Königin von Polen und Heilige in der katholischen Kirche – am 18 Februar 1374 geboren ist. Dieses Datum wurde aufgrund der (revidierten) Notiz im Kalender Krakauer Kathedrale bestimmt. Diese Notiz gibt an, dass Hedwig an diesem Tag im Jahre 1386 die Ehe mit Władysław II Jagiełło geschlossen hat. Zuvor hat sie Verlobung mit Prinz William von Österreich gelöst, mit dem ihre Eltern sie im Alter von 4 Jahren verbunden haben. Eine solche Verlobung konnte nur die Betroffene binnen 3 Tagen lösen, nachdem sie 12 Jahre alt geworden ist. Darauf beruht die Hypothese, dass der Tag der Hochzeit von Hedwig ihr Geburtstag war und dass an diesem Tag sie die Lösung der Verlobung bekannt gegeben hat. Nach der gründlichen Sprachanalyse der Notiz zusammengesetzt mit *Annales* von Długosz wurde in dem veröffentlichten Artikel nachgewiesen, dass der Geburtstag von Hedwig auf den 14 Februar fiel. Dieses Datum wird – indirekt – durch die Union von Krewo vom 14 August 1385 bestätigt, die 6 Monate bevor Erreichung von Hedwig der offiziellen *maturitas* stattfand. Das Datum wird auch durch die Akt von Buda bestätigt, in der die Mutter von Hedwig 14 August als die Frist ernennt, vor der die kindliche, aber nicht zu annullierende *matrimonium* mit Wilhelm geschlossen werden sollte. Es war möglich, Zeugnisse zu sammeln, dass Jagiełło diesen Jahrestag gefeiert hat und dass nach dem Tod von Hedwig in der Wawel-Kathedrale am 14 August der festliche Gottesdienst für die Seele der Königin gehalten wurde. Diese Erwähnung wurde aus der polnischen Ausgabe von Długosz infolge des elementaren Übersetzungsfehlers und des horrenden Kommentars entfernt. In der Mitteilung wurden auch falsche Übersetzungen

sehr wichtiger Fragmente in der Union von Krewo und in der Akt von Buda besprochen und korrigiert.

Date de naissance de la reine Hedwige Ire de Pologne (d'Anjou) et son mariage avec Ladislas II de Pologne (Jagiello) dans le contexte de l'union de Krewo. Remarques d'un homme de lettre sur l'interprétation des sources principales

On considère qu'Hedwige I^{re} de Pologne, la reine polonaise et sainte de l'Eglise, est née le 18 février 1374. Cette date fut déduite en basant sur la note (corrigée) au calendrier de la Cathédrale de Cracovie selon lequel tel était le jour en 1386 où Hedwige a célébré le mariage avec Ladislas II de Pologne. Avant cela, elle a annulé les fiançailles avec Guillaume de Habsbourg avec qui le mariage avait été procuré par les parents d'Hedwige quand elle avait 4 ans. Les fiançailles ne pouvaient être annulées que par la fiancée dans le délai de 3 jours à partir des 12^{ème} anniversaires, et c'est sur ce qui on a fondé l'hypothèse que la date du mariage d'Hedwige correspond à sa date de naissance et que ce jour-là elle a fait savoir de la rupture des fiançailles. Dans un article qui a fourni une analyse linguistique minutieuse de la note comparée à *Annales* de Jan Długosz, on a prouvé que l'anniversaire de Jadwiga a pris place le 14 février. La date est confirmée – indirectement – par l'union de Krewo, conclue le 14 août 1385, 6 mois avant qu'Hedwige atteigne *maturitas*, et l'union de Buda, dans laquelle la mère d'Hedwige précise la date du 14 août, avant laquelle *matrimonium* enfantin mais irrévocable avec Guillaume doit être rempli. Il était possible de recueillir les témoignages parlant de Ladislas II fêter cet anniversaire et d'une messe solennelle pour l'âme de la reine défunte célébrée le 14 août dans la Cathédrale de Cracovie. La mention à propos de lui a disparu de l'édition polonaise des *Annales* suite à une erreur élémentaire et le commentaire horrible. L'article informe sur et corrige les erreurs de traduction dans quelques passages essentiels de l'union de Krewo et Buda.

Maryna Babińska
Wydział Historii Ukrainy
Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki

Полемика членів Польського Товариства Геральдичного над походженням князя Федька Несвізького (1911-1930)

„...[Федько Несвізький] серед всіх князів Литви і Русі відзначався великою відвагою і тішився величезною повагою серед вояків. Він з допомогою татар, русинів, валахів та бессарабів, пригноблював підданих короля постійними наїздами з замків, котрі на Поділлі належали князеві Свидригайлові...”¹. Таку характеристику Федька Несвізького знаходимо на сторінках хронік Яна Длугоша. Серед учасників збройної боротьби князя Свидригайла за великокнязівський престол 1431-1440 рр. захисник Поділля Федько Несвізький є однією із найбільш контроверсійних постатей. Сучасний стан джерельної інформації не дає змоги встановити конкретної дати та місця народження князя. Невідомою залишається і точна дата його смерті. Праці сучасних дослідників та істориків XIX-XX ст. відрізняються варіантами написання прізвища князя Федька: „Несвідзький” [Neświdzki] (К. Стадницький), Несвіський [Nieświski] (В. Добровольська, Т. Василевський), Несвіцький [Nieświcki] (Ю. Вольфф, Я. Тенговський, І. Чаманська), Несвізький [Nieświzki] (Ю. Пузина, З. Люба-Радзимінський, В. Семкович, К. Соханевич, А. Прохаска, О. Галецький).

Беззаперечним є факт, що староста кременецький та брацлавський Федір Несвізький був протопластою князівської династії Збараських (нове прізвище, взятє з назви м. Збараж, почали використовувати з середини XV ст.), а також гілок роду: Вишневецьких, Порицьких і Воронецьких. Вперше Федько згадується як один із свідків в листі великого князя Свидригайла про перемир'я з королем Владиславом II Ягайлом, датованим 1 вересня

¹ *Jana Długosza roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, ks. XI-XII (1431-1444), Warszawa, 2009, s. 87.

1431 р.² У війні Свидригайла із Зигмунтом Кейстутовичем за великокнязівській престол (1432-1435) Федір Несвізький воював на стороні князя Свидригайла. „Найхоробріший бунтівник епохи”, „муж живого розуму”³ не зважаючи на успіхи в військових кампаніях, через підозри Свидригайла в зраді, був ув'язнений разом з дружиною і дітьми та мало не втратив життя. Звільнений за сприяння Михайла Бучацького, в 1434 р. князь Федько перейшов на сторону польського короля Владислава III⁴.

Наприкінці XV ст. нове покоління князів Несвізьких швидко зміцнило свої позиції на Поділлі та Волині. В згаданий період сформувалися підвалини майбутньої потужності князівських династій, на які розділилося потомство князя Федька Несвізького. З-поміж згаданих родів, котрі походили від князів Несвізьких-Збараських, найвідомішими були Вишневецькі, котрі отримали прізвище від родового гнізда Вишневець на р. Горинь. Перший представник роду, котрий згадується в документах під новим прізвищем – намісник брацлавський Михайло Збараський-Вишневецький (1470-1517). Протягом першої половини XVI ст. Вишневецькі належали до десяти найбагатших родів Великого князівства Литовського⁵. Кульмінацією зростаючої потужності роду стало обрання 1669 р. Михайла Корибута Вишневецького (1640-1673) королем Речі Посполитої.

Відповідно до родової традиції, зафіксованої з 60- х рр. XVI ст., князі Збараські, вважалися нащадками Великого князя Литовського Гедиміна. Своїм предком Збараські називали сина князя Ольгерда Гедиміновича Дмитра Корибута (бл. 1350-після 1404 р.). Першим відомим свідченням даної традиції є печатка троцького воєводи Стефана Збараського на акті Люблінської унії, на якій поруч із гербами батьківського та материнського родів її власника вміщено також герби „Погоня” та „Стовпи Гедиміновичів”⁶. Згаданий факт підтверджується і частим додаванням Збараськими до родового прізвища патронімів: „Корибутович” або „Корибут”⁷.

² В. Собчук, *З історії титулованої української аристократії пізнього Середньовіччя: Становлення роду князів Збараських та його володінь на Волині*, „Молода нація”, № 1, 2000, с. 231.

³ W. Dobrowolska, „Ozdoby” rodu Zbaraskich, „Ateneum Wileńskie”, №15, 1928, s. 167.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, T. 2, 1900, s. 216.

⁵ *Rody magnackie Rzeczypospolitej*, pod red. H. Kamińskiego, M. Wilińskiej i M. Ziemińskiej, Warszawa, 2009, s. 282-283.

⁶ W. Semkowicz, *Łosk i wygaśnięcie Korybutowiczów*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, T. VII, 1926, s. 197 (przypis).

⁷ С. Келембет, *Князі Несвізькі, Збараські та Вишневецькі – Гедиміновичі чи ні?* „Культура народів Причорномор'я”, № 162, 2009, с. 111.

Протягом другої половини XIX ст., з'явилася низка досліджень, котрі спростовували офіційну версію походження роду. Однією з перших на згадану тему вийшла монографія Казимира Стадницького „Bracia Władysława-Jagielly Olgierdowicza” (1867 р.). В даній праці історик висловив думку, що князі Збаразькі помилково або свідомо, шляхом фальсифікацій Литовської Метрики, зарахували власний рід до пануючої литовської династії, утотожнивши особу свого першого відомого предка Федька Несвізького з князем Федором (сином Дмитра Корибута). На думку вченого, протопластом роду Несвізьких-Збаразьких був зем'янин Дениско Мукосійович, котрий отримав Збараж у пожиттєве володіння, відповідно до декрету князя Казимира Ягеллончика 1442 р.⁸ Пізніше версію К. Стадницького підтримували у власних дослідженнях Юліан Бартошевич⁹ та Александр Яблоновський¹⁰.

Відомий дослідник роду Гедиміна Юзеф Вольфф не мав сумнівів, щодо князівського походження Збаразьких і вважав протопластом роду Федька Несвізького. Згідно концепції вченого, Федько Несвізький був лише пожиттєвим власником Збаража, не маючи права передачі міста своїм нащадкам. Після 1442 р., місто було передане у власність Денискові Мукосійовичу і лише після його смерті, знову повернулося у власність нащадків князя Федька¹¹. Заперечуючи тезу К. Стадницького про спорідненість Несвізьких та Мукосійовичів, Ю. Вольфф все ж заперечував тотожність осіб Федька Несвізького та Федора Корибутовича. Вчений стверджував, що рід Корибутовичів вигас на синах князя Дмитра Корибута, тоді як Федько Несвізький беззаперечно мав нащадків¹². На думку дослідника, Федько Несвізький походив з луцьких князів Несвізьких („Nieświzkich”), котрі взяли прізвище від поселення Несвіча на р. Полянці. Представники династії згадуються в руських літописах XIII- XV ст.¹³

Найбільшу увагу проблемі походження Федька Несвізького присвятили члени Польського Товариства Геральдичного. Інституція повстала 1906 р. у Львові з ініціативи Ф. Пекосинського та Л. Пежхали. З 1925 р. Товариство перетворилося в загальнопольський центр вивчення проблем генеалогії,

⁸ K. Stadnicki, *Bracia Władysława-Jagielly Olgierdowicza krola Polski, wielkiego xięcia Litwy*, Lwów 1867, s. 105-109.

⁹ J. Bartoszewicz, *Kniaź i xiążę*, Kraków, 1876, s.17.

¹⁰ A. Jablonowski, *Rewizja zamkow ziemi wołyńskiej w połowie XVI wieku*, „Źródła dziejowe”, T. 6, 1877. s. LXIX.

¹¹ J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od konca czternastego wieku*, Warszawa, 1895, s. 275-276.

¹² Tenże, *Ród Gedymina. Dodatki i poprawki do dzieł K. Stadnickiego: «Synowie Gedymina», «Olgierd i Kiejstut» i «Bracia Władysława Jagielly»*, Kraków 1886, s. 158.

¹³ Там же, s. 155-156.

геральдики та інших спеціальних історичних дисциплін. В 1930 р. центр інституції перенесено зі Львова до Варшави. Протягом 33-річного періоду наукової діяльності (1906-1939 рр.) Товариство успішно виконувало функції провідної інституції в згаданих галузях історичної науки. Членами Польського Товариства Геральдичного були видатні науковці: В. Семкович, С. Дзядулевич, А. Прохаска, А. Чоловський, З. Люба-Радзимінський, О. Галецький, Г. Полячківна, К. Соханевич, Ю. Пузина, О. Форст-Батаглія та ін. Результати наукових досліджень членів інституції, рецензії, огляди нової літератури, присвяченої спеціальним історичним дисциплінам, публікувалися на сторінках фахових часописів Товариства – „Miesięcznika Heraldycznego” та „Rocznika Towarzystwa Heraldycznego”.

Цикл публікацій Юзефа Пузини в „Miesięczniku Heraldycznym” розпочав тривалу полеміку серед членів Польського Товариства Геральдичного навколо походження Федька Несвізького, котра тривала до 1930 р. В 1911 р. вийшла його перша стаття „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego”, котра перетворила проблему походження князів Збаразьких в одну із найбільш обговорюваних тем серед дослідників руських князівських династій. Крім Ю. Пузини в полеміці прийняли участь З. Люба-Радзимінський, А. Прохаска, С. Дзядулевич, В. Семкович, К. Соханевич, О. Галецький та ін.

Ю. Пузина захищав стару версію походження Несвізьких від князівської династії Корибутовичів, обґрунтовуючи гіпотезу ідентичності Федька Несвізького та Федора Корибутовича. Свою думку історик аргументовував фактом володіння Дмитром Корибутом Новгородком-Литовським. Поряд з Новгородком володіння охоплювали Лоск на півночі, та Несвіж на південно-сході. Вчений стверджував, що Федько Несвізький разом з братом Іваном взяли прізвище від згаданого Несвіжу (сучасна Білорусь)¹⁴. Вчений також зауважував, що в актах 1420-1440 рр. Федько Несвізький та Федір Корибутович ніколи не згадувалися разом в одному документі, хоча обидва належали до свити князя Свидригайла¹⁵.

Ю. Пузина доповнив вищезазначений факт про довічне посідання Федором Несвізьким Збаразької, Вінницької, Хмельницької волостей. Історик стверджував, що князь був також доживотним старостою брацлавським та кременецьким. Вже згадувалося про лист Ф. Несвізького до Владислава III, опублікований в опрацюванні М. Круповича, в котрому князь називав Збараж, Вінницю і Хмельник своїми володіннями, успадкованими після смерті батька („ojcowizną”). Історик звернув увагу на факт, що ті самі замки

¹⁴ J. Puzyna, *O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №1-2, 1911, s. 13.

¹⁵ Tenże, *O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №3-4, 1911, s. 46.

і волості близько 1393 р. отримав у володіння Дмитро Корибут, у якості компенсації за втрачену, через конфлікт із Великим князем Литовським Вітовтом, Сіверщину¹⁶.

Протилежною була версія походження князів Збаразьких заслуженого діяча Польського Товариства Геральдичного, дослідника генеалогії князівського роду Сангушків, Зигмунта Люба-Радзимінського. Як захисник історичних прав русько-литовських династій¹⁷, історик не підтримував версії К. Стадницького та Ю. Бартошевича про зем'янське чи боярське походження Несвізьких. Натомість твердження Ю. Пузини про ідентичність Федька Несвізького та Федора Корибутовича було, на думку вченого, непереконливим.

В першу чергу З. Люба-Радзимінський звернувся до джерел, на які посилався Ю. Пузина, а саме на працю Мацея Стрийковського „Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi”¹⁸. Дане джерело містить відомості про передачу Дмитрові Корибуту земельних володінь на Поділлі та Волині¹⁹. Інтерпретуючи згадану відомість, Ю. Пузина прийшов до висновку про спадкові права Федька Несвізького на Збаразьку, Вінницьку та Хмельницьку волості. Іншу інформацію містить виданий Ігнацієм Даниловичем „Latopisiec Litwy i Kronika Ruska”²⁰. В літописі повідомляється що Великий князь Литовський Вітовт захопивши Поділля в 1393 р., де князував Федір Коріатович (?-1414), частину земель віддав польському королю, в позосталій частині (Брацлаві, Сокольцю, Вінниці) залишив своїх старост²¹. Аналізуючи обидва джерела, З. Люба-Радзимінський відзначив, що М. Стрийковський писав свою працю в період коли князі Збаразькі належали до найвищих аристократичних кіл Речі Посполитої і на офіційному рівні іменувалися Корибутовичами. Цілком імовірною є версія, що факт про подільські володіння Федора Несвізького привів хроніста до висновку про незнану другу дільницю Дмитра Корибута²².

¹⁶ Там же, s. 44.

¹⁷ М. Бабінська, *Правобережна Україна в дослідженнях Зигмунта Люби-Радзимінського (1843-1928)*, „Часопис української історії”, №23, 2012, с. 137.

¹⁸ *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi Macieja Strykowskiego*, t. II, Warszawa, 1846, s. 577.

¹⁹ Там же, s. 101.

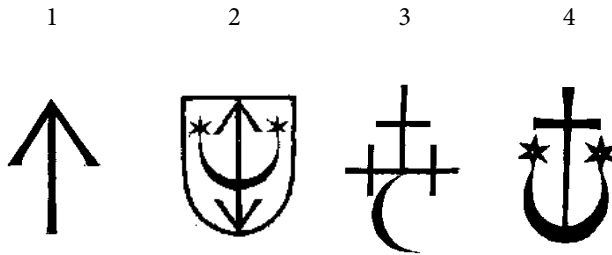
²⁰ *Latopisiec Litwy i kronika Ruska: z rękopisu sławiańskiego przepisane, wypisami z Wremiennika Sofijskiego pomnożone, przypisami i objaśnieniami, dla czytelników polskich potrzebnymi opatrzone*, red. I. Daniłowicz, Wilno 1827, s. 328.

²¹ Там же, s. 52.

²² Z. Luba-Radzimiński, *W sprawie pochodzenia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №9-10, 1911, s. 143.

Спроби Ю. Пузини підтвердити власну гіпотезу сфрагістичними матеріалами були також не досить успішними. Виявлені дослідником в „Notatach Jana Zamoyskiego” візерунки зображень печаток (Рис. І) Івана Корибутовича (1), Івашка Несвіського (2), Федька Несвізького (3) та Івана де Несвіша (4) слугували основним аргументом на користь версії, що сином Івана Корибутовича був Івашко Несвіський, котрого історик ідентифікував як князя Івана Несвізького з Передільниці²³. Даний аргумент було спростовано Станіславом Дзядулевичем, а пізніше Зигмунтом Люба-Радзимінським.

Рис. І



С. Дзядулевич спростував гіпотезу Ю. Пузини про подібність зображень печаток Івана Корибутовича та Івашка Несвізького. На думку вченого, знак останнього був різновидом гербу Сас і не мав нічого спільного зі стрілою на печатці Івана Корибутовича. Історик стверджував, що Івашко Несвіський походив із села Несвище в Галичині, будучи зем'янином, він не мав нічого спільного зі згаданими князівськими родами Корибутовичів та Передільницьких²⁴. З. Люба-Радзимінський, аналізуючи представлені Ю. Пузиною сфрагістичні докази, зауважив відмінність знаків Івана Корибутовича та Федька Несвізького, котра, на думку вченого, „цілком заперечує можливість якого-небудь родинного зв'язку, а тим більше братерства, між обома князями”²⁵.

Аргумент Ю. Пузини про те, що Федько Несвізький та Федір Корибутович ніколи разом не згадувалися в одному документі, З. Люба-Радзимінський спробував заперечити співставивши діяльність обох князів в протязом 1430-1440-х рр., відзначену в монографії Анатолія Левицького „Powstanie

²³ J. Puzyna, *O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №3-4, 1911, s. 43.

²⁴ S. Dziadulewicz, *Do artykułu p. t. „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego”*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №5-6, 1911, s. 87-88.

²⁵ Z. Luba-Radziński, *W sprawie pochodzenia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №9-10, 1911, s. 144.

Świdrygiełły”. Відповідно до фактів, зібраних в публікації, в той час, коли Федько Несвізький захищав Східне Поділля від поляків, воюючи на стороні князя Свидригайла, Федір Корибутович зрадив останнього, перейшовши на сторону Зигмунта Кейстutowича. Про це свідчить участь Корибутовича в підписанні польсько-литовської унії 15 жовтня 1432 р.²⁶

Відомим епізодом тих подій була битва на р. Мурафа поблизу села Копистин на Поділлі 30 листопада 1432 р. Про подію повідомляється в листах комтура Людвіка фон Лансі до магістра Тевтонського ордену, вміщених в другому томі опрацювання І. Даниловича „Skarbiec diplomatów papieżkich” (№1644). Згадане джерело повідомляє про перемогу війська подолян, волохів і татар, очолюваного подільським князем В’ятком (Федьком) над поляками²⁷. Порівнюючи наведені факти З. Люба-Радзимінський прийшов до висновку про малоймовірність того, що за такий короткий проміжок часу Федір Корибутович міг зрадити Свидригайла, а через місяць не лише повторно перейти на його сторону, а й очолити армію литовського князя у військових кампаніях на Поділлі²⁸. Відповідно до схеми, запропонованої вченим, Федько Несвізький очолював військо Свидригайла в битві на р. Мурафі, і лише в 1434 р. після звинувачень литовським князем у зраді та ув’язнення, перейшов на сторону Владислава III та Зигмунта Кейстutowича²⁹.

Остаточо розділяючи особи Федька Несвізького та Федора Корибутовича, З. Люба-Радзимінський стверджував, що останній вдруге прийняв сторону Свидригайла в 1432 р., воював на його боці в битві під Вількомиром 1 вересня 1435 р., і як згадує літопис І. Даниловича, потрапив у полон до Зигмунта Кейстutowича³⁰. Останній раз, Федір Корибутович згадується в документі 1440 р., в котрому повідомляється про привітання короля Казимира Ягеллончика при в’їзді в Литву. Натомість в джерелах, цитованих Ю. Пузиною не було свідчень повторного переходу на сторону Свидригайла Федька Несвізького. Останній раз князь Федько Несвізький згадується в акті підданства Владиславові III 1435 р.³¹ Згадані аргументи З. Люба-Радзимінського суттєво зменшили вагомість доказів Ю. Пузини.

²⁶ A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z koroną*, Kraków, 1892, s. 153-154.

²⁷ *Skarbiec diplomatów papieżkich, cesarskich, krolewskich, książęcych; uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, t. 2, oprac. I. Daniłowicz, Wilno 1862, s. 147.

²⁸ Z. Luba-Radziwiński, *W sprawie pochodzenia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №9-10, 1911, s. 146.

²⁹ Там же, s. 148-150.

³⁰ *Latopisiec Litwy i Kronika Ruska*, pod red. I. Daniłowicza, Wilno 1827, s. 59.

³¹ В. Розов, *Українські грамоти*, Т. 1., Київ 1928, № 72, с. 131-133.

На критичні зауваження З. Люба-Радзимінського Ю. Пузина спробував відповісти в наступних своїх публікаціях 1912 р.³² Однак представити переконливі аргументи на захист власної версії, окрім того як закинути опоненту, що „усі його спроби спростувати тезу ідентичності постатей Федька Несвізького та Федора Корибутовича лише виразніше її підкреслили”³³, історику так і не вдалося. Нові публікації Ю. Пузини не залишилися без уваги З. Люба-Радзимінського. В наступній своїй статті вчений зосередився на доведенні висунутих раніше аргументів³⁴. Однак нових доказів на захист власної версії історику представити не вдалося.

В 1912 р. до полеміки про походження князів Несвізьких приєднався Антоній Прохаска. Слідом за З. Люба-Радзимінським, він вважав помилковою версію Ю. Пузини. Власну аргументацію історик зосередив на критиці тези Ю. Пузини про володіння Корибутом Новгородком-Литовським (місто в басейні р. Неман, сучасна Білорусь³⁵) та Несвіжу. А. Прохаска вказав на ігнорування Ю. Пузиною переказу літопису І. Даниловича, котрий підтверджували два тевтонські аннали про похід 1382 р. князя Кейстута проти Корибута до Новгороду-Сіверського³⁶. З цього вчений зробив висновок про те, що Дмитро Корибут володів Новгородом-Сіверським, а не Новгородком-Литовським. Даний аргумент не міг спростувати доказів Ю. Пузини, оскільки історик, не заперечував факт володіння Корибутом Новгородом-Сіверським. В своїй першій статті історик уточнював, що згадане місто було втрачене Дмитром Корибутом після подій 1392-1393 рр., натомість князю вдалося зберегти частину володінь при Несвіжу і Лоску. Вчений також підкреслював високу імовірність подальшого володіння Корибутом Новгородком-Литовським³⁷. Варто зауважити, що сучасні дослідження спростовують дане твердження, оскільки протягом другої половини XIV ст. місто належало Кейстутовичам (князю Войдатові Кейстутовичу та його сину Юрію). В 1401 р. Новгородське князівство було передано Зигмунту Кейстутовичу³⁸.

³² J. Puzyna, *W sprawie Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №1-2, 1912, s. 18-26.

³³ Tenże, *W sprawie Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №3-4, 1912, s. 64-65.

³⁴ Z. Luba-Radziwiński, *Jeszcze w sprawie pochodzenia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №5-6, 1912, s. 93-95.

³⁵ *Nowogródek [w:] Encyklopedia kresów*, pod red. M. Karolczuk-Kędzierskiej i A. Betleja, Kraków 2004, s. 310-311.

³⁶ A. Prochaska, *Czy możliwą jest identyczność kniaziów Nieświeskich z Korybutowiczami?*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №5-6, 1912, s. 89.

³⁷ J. Puzyna, *O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №1-2, 1911, s. 13-14.

³⁸ Л. Войтович, *Княжа доба на Русі: портрети еліти*, Біла Церква, 2006, с. 662, 666.

Суперечливим виглядає й аргумент про зв'язок Федька Несвізького з Несвіжем. В зверненні до короля Владислава III 1434 р., перераховуючи свої володіння, князь Федько не згадував Несвіж. З 1445 р.³⁹ Несвізька волость була власністю Миколи Немировича, а з 1492 р. – воєводи троцького Петра Монтигірдовича та його нащадків, а з 1513 р. – перейшла у власність Радзивілів. Натомість документальних свідчень володіння Несвіжем Федьком Несвізьким не виявлено⁴⁰.

А. Прохаска не погоджувався із твердженням Ю. Пузини про прибуття з Новогродка-Литовського на Поділля Федора Корибутовича в 1392-1393 рр. Оскільки протягом 1393 р. велася боротьба за Поділля між Федором Коріатовичем та князем Вітовтом, котра закінчилася вигнанням першого до Мункача (сучасн. Мукачеве). Помилковим, на думку вченого є версії про повторне прибуття на Поділля Федора Коріатовича, котрий свою подальшу боротьбу за втрачені володіння вів перебуваючи в Угорщині⁴¹.

Спростовуючи твердження Ю. Пузини про отримання Корибутом Вінниці в 1393 р., А. Прохаска звернув увагу на акт донації Західного Поділля Спиткові II з Мельштина (?-1399) 1395 р. В згаданому документі Владислав II Ягайло зазначив Вінницю як королівську власність. Якби на той час містом володіли Дмитро Корибут чи Федір Корибутович, король неодмінно мусив би згадати попередніх власників Вінниці в донаційному акті для Спитка⁴².

Для доповнення висновків З. Люба-Радзимінського про малу імовірність того, що в період з жовтня до кінця листопада 1432 р. одна особа могла прийняти участь у всіх вищезазначених подіях, вчений зауважив, що сама герменевтика джерел прямо виключає можливість прийняття гіпотези Ю. Пузини⁴³.

В своїй наступній статті „Niecو faktów do sprawy Fedka Nieświzkiego”⁴⁴, Ю. Пузині вдалося повернути полеміку в нове русло, розмістивши в публікації нове джерело. Ним став опублікований в праці А. Коцебу „Switrigail, ein Bentrag zu der Geschichte von Litthauen Russland, Polen und Preußen”⁴⁵ лист

³⁹ А. Ліцкевіч, *Старабеларускія граматы XV ст. з Archiwum głównego akt dawnych у Варшаві*, „Здабыткі. Дакументальныя помнікі на Беларусі”, Вып. 11, 2009, с. 17–18.

⁴⁰ J. Jakubowski, *Czy istnieli kniaziowie Nieświescy?*, „Ateneum Wileńskie”, №1, 1923, s. 2-5.

⁴¹ A. Prochaska, *Czy możliwa jest identyczność kniaziów Nieświeskich z Korybutowiczami?*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №5-6, 1912, s. 90.

⁴² Там же, s. 89-90.

⁴³ Там же, s. 91-92.

⁴⁴ J. Puzyna, *Niecو faktów do sprawy Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №9-10, 1913, s. 145-151.

⁴⁵ A. Kotzebue, *Switrigail: ein Bentrag zu der Geschichte von Litthauen Russland, Polen und Preußen*, Leipzig, 1820, s. 71; URL: <http://books.google.com.ua/books?id=YyRNAAAcAAJ&printsec=front->

князя Свидригайла до великого магістра Тевтонського ордену, датований 8 лютим 1432 р. В листі згадується, що староста подільський Федір Корибутович попереджував Великого князя про збройні приготування поляків. Оскільки старостою Свидригайла на Поділлі протягом 1431-1431 рр., беззаперечно був Федько Несвізький, висновок про ідентичність Федька Несвізького та Федора Корибутовича здавався цілком обґрунтованим. Однак дане джерело раніше аналізував Ю. Вольфф, котрий заперечував теорію тотожності постатей обох князів, стверджуючи що в листі йшлося про Федора Несвізького, а прізвище „Корибутович”, в переказі листа Свидригайла було додано самим А. Коцебу⁴⁶.

Для з'ясування достовірності фактів, поданих Ю. Пузиною, редакція „Miesięcznika Heraldycznego” звернулася до Державного Архіву в Кенігсберзі з проханням надання копії згаданого листа. Після отримання копії документу, котру опубліковано в „Miesięczniku...”⁴⁷, було встановлено, що згадане джерело – не лист самого Свидригайла, як відмічалось раніше, а віїта з Братяну, написаний до великого магістра в Волковиську 8 лютого 1432 р. Лист не зберігся в оригіналі, в кенігсбергському архіві зберігався сучасний йому відпис. Після самого листа віїта, на тій же картці вміщено німецький переклад листа Федора Корибутовича до Свидригайла, написаного руською мовою. Нові докази переконали А. Прохаску в правдивості версії Ю. Пузини, про що історик написав у своїй статті 1913 р., і більше не приймав участі в дискусії⁴⁸.

Останні аргументи Ю. Пузини не вплинули на бачення проблеми З. Люба-Радзимінського. Вчений не дав оцінку нового джерела, з огляду на те, що даним питанням займався В. Семкович. Для заперечення спроб його опонента ідентифікувати Федька Несвізького як Федора Корибутовича, історик в черговий раз спробував співставити „itinerarze” – відмічену в документальних джерелах діяльність обох князів у проміжку між 1422 та 1440 рр.⁴⁹

cover&dq=Switrigail,&hl=uk&sa=X&ei=mqbfUtuROsmUhQeGg4Bo&ved=0CC0Q6AEwAA#v=o-nepage&q=Switrigail%2C&f=false

⁴⁶ J. Wolff, *Ród Gedymina. Dodatki i poprawki do dzieł K. Stadnickiego: „Synowie Gedymina”, „Olgierd i Kiejstut” i „Bracia Władysława Jagiełły”*, Kraków 1886, s. 155.

⁴⁷ *Spór o Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №11-12, 1913, s. 190-191.

⁴⁸ A. Prochaska, *O identyczności ks. Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №11-12, 1913, s. 192-194.

⁴⁹ Z. Luba-Radziński, *Itinerarze kn. Fedora Korybutowicza i Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №11-12, 1913, s. 194-199.

Аргументуючи власну версію, З. Люба-Радзимінський підкреслював, що якби Федько Несвізький мав кровну спорідненість з правлячим домом Литви і Польщі (Федір Корибутович був рідним племінником Свидригайла та Ягайла), неодмінно мусив би це зазначати в документах, чого не робив, так само не вживаючи займенника „ми” замість „я”, як це зазвичай, окрім декількох винятків робили князі правлячої династії. Черговим доказом на користь спростування зв'язку Несвізьких з Корибутовичами було ієрархічне упослідження князя Федька Несвізького перед князями, котрі належали до нащадків Ольгерда та Кейстута в документах 1431-1433 рр. В згаданих джерелах Федько Несвізький вписаний останнім серед князів, безпосередньо перед панами. Зовсім по-іншому виглядає ієрархічне становище Федора Корибутовича в актах 1422-1433 рр.⁵⁰

З. Люба-Радзимінський звернув увагу на ще один факт. В усіх відомих документах, син Корибута згадується як князь Федір, і лише одного разу під кінець своєї політичної кар'єри, виступає в хроніці Я. Длугоша як „Chbotko Koributh”. Тоді як князь Несвізький, в більшості документальних актів та згадках тогочасних послів, посадовців та хроніці Я. Длугоша іменувався Федьком (Fed'kiem, Vetkiem, Wiatkiem)⁵¹.

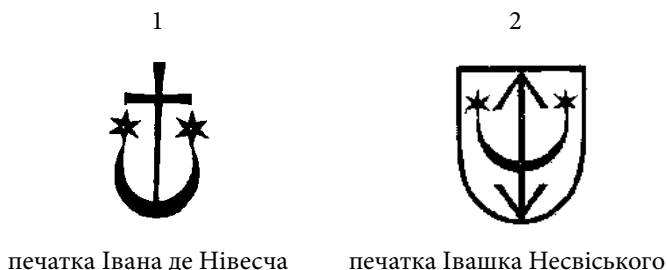
Серйозні аргументи проти ідентичності Федька Несвізького та Федора Корибутовича висунув Владислав Семкович. В своїх дослідженнях вчений головну увагу приділив аналізу сфрагістичних джерел. Опубліковані в дослідженні зразки зображень печаток В. Семкович розділив на дві групи. До першої (Рис. II) відніс вміщені в статті Ю. Пузини зразки другої та четвертої печатки, як такі, що не мають жодного стосунку як до князів Корибутовичів, так і Несвізьких. Обидва їх власники представниками шляхти Руського воєводства і згадувалися в документах 20-30-х рр. XV ст. Спростувавши припущення С. Дзядулевича та З. Люба-Радзимінського про ідентичність власників обох знаків, дослідник ідентифікував їх як Івана де Нівесча – галицького зем'янина, та Івашка Несвіського – львівського зем'янина⁵².

⁵⁰ Tamże, s. 199.

⁵¹ Tamże, s. 200.

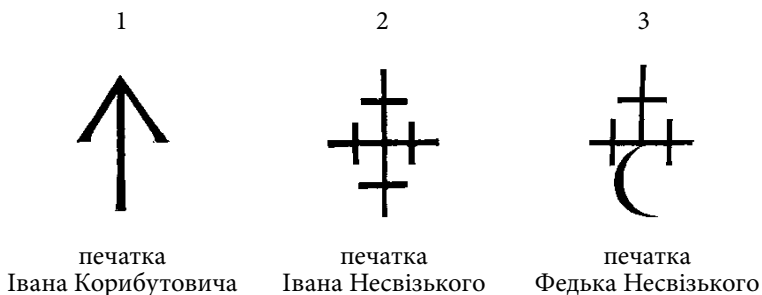
⁵² W. Semkowicz, *Korybutowicze i Nieświczcy w świetle heraldyki*, „Miesięcznik Heraldyczny”, № 11-12, 1913, s. 201.

Рис. II



Другу групу складали подані Ю. Пузиною печатні візерунки Івана Корибутовича та Федька Несвізького, а також виявлені В. Семковичем зразки печаток Івана Несвізького та Федора Корибутовича (Рис. III). Печатка князя Івана Корибутовича з документу 1431 р. представляла зображення стріли, повернутої вістрям догори. З „Notat Zamoyskiego” відомим є візерунок печатки Івана Несвізького із актів поруки князів та бояр 1387-1388 рр. Зображення представляє хрест, всі боки котрого схрещені⁵³.

Рис. III



Проаналізувавши дані джерела, історик прийшов до висновку, що нічого спільного між печатками Івана Корибутовича Івана Несвізького немає, відповідно теза про ідентичність згаданих осіб є безпідставною. Натомість розглянутий візерунок на печатці Івана Несвізького вказує на тісну спорідненість зі знаком Федька Несвізького, відомого також з „Notat Zamoyskiego”, як печатка з акту 7 вересня 1434 р. Порівнявши обидва знаки вчений прийшов до наступного висновку: „...Подібність знаків Івана та Федька Несвізьких, котрі відрізняються лише тим, що, місце нижнього хреста в знаку Івана на печатці Федька зайняв повернутий вліво півмісяць,

⁵³ Tamże, s. 202.

наштовхує на думку, що Федько Несвізький був сином Івана Несвізького. Іван Несвізький безсумнівно є ідентичний з князем Іваном Несвізьким з 1387-1388 рр., котрий останній раз згадувався в документі 1403 р., як свідок Вітовта. Разом з тим Федір Несвізький живе і діє вже в наступній генерації в 1431-1435 рр., саме тому версія про його синівство виглядає правдоподібною. Тип гербового символу Івана та Федька Несвізьких пізніше повторюється в гербі Збараських, походження яких від Федька Несвізького є доведеним...⁵⁴ (Рис. IV).

Зображення печатки Федора Корибутовича з гродненського документу від 15 жовтня 1432 р., опубліковане Ф. Пекосинським (Рис. V), було також оглянуте В. Семковичем. Знак представляв хрест, нижній край якого зігнуто в обидві сторони і перекручено. На думку дослідника, печатка Федора Корибутовича була іншого типу, ніж печатки Федька та Івана Несвізьких, та їх нащадків князів Збараських. Резюмуючи вищезазначене, В. Семкович в проблемі походження Федька Несвізького підтримав точку зору З. Люба-Радзимінського про те, що Федько Несвізький та Федір Корибутович дві різні постаті⁵⁵.

Лист війта з Братяну та доданий до нього лист Федора Корибутовича не змінили поглядів В. Семковича. Критично оглянувши дане джерело, вчений висловив припущення про можливість помилки в заголовку листа Федора Корибутовича (саме в цій частині він згаданий як „howptman usz der Podolie”). На думку дослідника, помилки міг припуститися писар, котрий вносив обидва листи до реєстру, і міг переплутати мало відомого Федька Несвізького із Федором Корибутовичем⁵⁶.

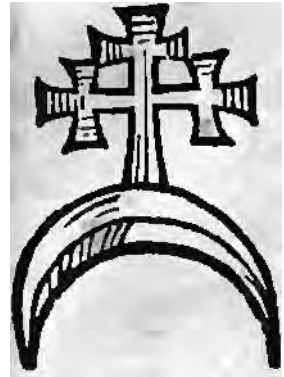


Рис. IV. Герб князів Збараських (Б. Папроцький „Gniazdo snoty”)

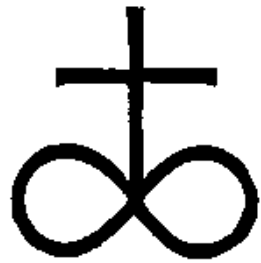


Рис. V. Зображення печатки Федора Корибутовича

⁵⁴ Tamże, s. 203.

⁵⁵ Tamże, s. 203-204.

⁵⁶ Tamże, s. 204.

Дослідження В. Семковича на полі вивчення сфрагістичних пам'яток роду Збараських доповнив Казимир Соханевич, котрий знайшов в судових записках трембовельської гродської книги XVI ст. зразок печатного знаку князя Юрія Андрійовича Збараського (Рис. VI). Новий знак представляв хрест зі схрещеними боками. Зображення було схоже на печатний знак Івана Несвізького з 1387-1388 рр. Дане відкриття вказало на існування безперервної гербової традиції князів Збараських. Існувала майже двохсотлітня історія використання даного гербового типу від Івана Несвізького до князів Збараських другої половини XVI ст.⁵⁷

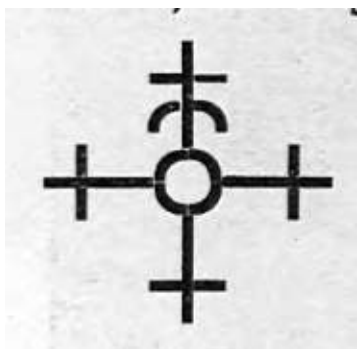


Рис. VI. Зображення печатки Юрія Андрійовича Збараського

Перша світова війна (1914-1918) перервала дискусію на сторінках „Miesięcznik Heraldyczny”, однак в самому середовищі Польського Геральдичного Товариства „генеалогічна війна” не вщухала. В 1915 р. концепція Ю. Пузини була підтримана Оскаром Галецьким, котрий в своїх дослідженнях „Ostatnie lata Świdrygiełły”⁵⁸ та „Dzieje unii Jagiellońskiej”⁵⁹ прийняв „корибутівську” версію походження династії Збараських. Досліджуючи кореспонденцію часів боротьби Свидригайла із Зигмунтом 1433-1434 рр. зі зборів

Я. Замойського, історик знайшов лист князя Федька Несвізького до Грицька Кердиевича. Окрім загальної інформації джерело містить згадку про взяття в полон брата Федька Несвізького Івана. Як відомо брата Івана теж мав Федір Корибутович. Дана згадка, на думку О. Галецького, була черговим доказом на користь версії Ю. Пузини⁶⁰.

В. Семкович не вважав аргументи О. Галецького переконливими. Для обґрунтування власної думки, вчений навів цілу низку прикладів з русько-литовських династій, згаданих в праці Ю. Вольффа „Kniaziowie litewsko-ruscy”, сучасних Несвізьким та Корибутовичам, в котрих були рідні брати Федір та Іван (родини Бельських, Боратинських Друцьких-Бабичів, Глинських-

⁵⁷ K. Sochaniewicz, *Przyczynek do rozwoju herbu książąt Zbarazkich*, „Miesięcznik Heraldyczny”, №5-6, 1914, s. 119.

⁵⁸ O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915, s. 115.

⁵⁹ Tenże, *Dzieje unii Jagiellońskiej*, Kraków 1919, s. 142.

⁶⁰ O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego*, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. XII, 1919, cz. I, s. 200-201.

Семеновичів, Мезацьких, Одоевських, Пронських)⁶¹.

Нові контраргументи В. Семкович зосередив на доведенні твердження, що рід князя Дмитра Корибута вигас на його синах. На цей факт становчо вказує родовід князів литовських, опрацьований Станіславом Пташицьким та виданий в XVII томі збірки „Полное собрание русских летописей” (розділ III „Начало государей литовских”), в котрому повідомляється, що сини князя Корибута: Іван, Жигимонт (Зигмунт) та Федір були бездітними⁶². Згадану версію частково підтверджують документи, в котрих згадуються власники Лоску XV-XVI ст. Виявлені вченим у Віленській кафедральній капітулі документи, що висвітлюють історію Лоска (містечка, котре було власністю Дмитра Корибута) мали важливе значення для подальшого ходу дискусії. Серед згаданих джерел, найбільший інтерес становило сім документів. Перший документ з 1444-1447 рр. містив інформацію про передачу Лоска вдовою Федора Корибутовича, княгинею Анастасією її зятю, земському маршалку Петру Монтигірдовичу, за умови її пожиттєвого утримання, опіки та видання заміж двох її дочок. В двох інших документах повідомляється про утримання парафіяльного костелу в Лоску княжною Анною (дочкою Анастасії та дружиною Петра Монтигірдовича). Три документи з 1492-1493 рр. повідомляють про передачу Лоска княжною Анною воєводі троцькому Петру Яновичу, котрий був онуком її чоловіка Петра Монтигірдовича. В останньому документі описано судовий процес 1522 р. між спадкоємцями княжни Анни за Зецовський (Зоцовський) двір поблизу Лоска⁶³.

Згадані документи наштовхнули В. Семковича на наступні висновки:

1) дружина Федора Корибутовича Анастасія в 1444-1447 рр. була вдовою;

2) Федір Корибутович не залишив нащадків по чоловічій лінії, натомість мав трьох дочок: Анну, Василису та Марію. Про це свідчить той факт. Що княгиня Анастасія була вимушена просити опіки для себе і двох доньок у зятя, хоча після смерті батька обов'язок опіки над матір'ю і сестрами лежав на синах померлого. Якби в згаданий період були живі сини Федора Корибутовича, то мусили увійти до числа спадкоємців Лоску;

3) судова справа 1522 р. залоський маєток точилася між представниками родів Кішків та Івашковичів. Якби Несвізькі або Збаразькі були родичами

⁶¹ W. Semkowicz, *Łosk i wygaśnięcie Korybutowiczów*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. VII, 1926, s. 201.

⁶² *Полное собрание русских летописей*, Т. 17, Санкт-Петербург 1907, с. 598; URL: <http://dlib.rsl.ru/viewer/01004161955#?page=317>

⁶³ Там же, с. 202-204.

Корибутовичів, то неодмінно включилися б в боротьбу за Лоск, як найближчі спадкоємці. Поступовий перехід Лоску до чужих родин Монтигирдовичів, а потім Кішків засвідчує, що Федір Корибутович не залишив після себе нащадків чоловічої статі.

Ю. Пузина не визнав переконливими докази В. Семковича закидаючи, неправильне цитування вищезгаданих джерел. В своїй останній статті на дану тему, Ю. Пузина спробував критично проаналізувати аргументи своїх опонентів, котрі вважав поверховими та узагальненими. На думку дослідника, документи про передачу Лоска не були свідченням того, що княгиня Анастасія не мала синів. Згадані документи доводили лише факт володіння Лоском дружиною та дочкою Федора Корибутовича, а також висвітлювали історію подальшої долі маєтку⁶⁴. Варто зауважити, що нових доказів на користь власної версії Ю. Пузина не представив. Не вдалося йому спростувати і сфрагістичну сторону доказів В. Семковича. На цьому генеалогічна суперечка серед представників Польського Товариства Геральдичного щодо походження Федька Несвізького припинилася, без узгодження єдиної версії бачення проблеми.

В середовищі сучасних польських та українських істориків досі є прихильники версії ідентичності Федька Несвізького та Федора Корибутовича. Головні аргументи опонентів згаданої версії про малу вірогідність того, що протягом 1432-1435 рр. одна особа щонайменше чотири рази змінювала політичні погляди, вагаючись між Свидригайлом та Зигмунтом, Леонтій Войтович та Іванна Папа пояснюють як розповсюджене явище тих часів, проводячи аналогію з дрібними феодалами Франції підчас Столітньої війни та Англії в ході війни Білої та Червоної троянд^{65 66}. Підкреслюючи автентичність листа вїта з Братяну 1432 р., І. Папа визнає в проблемі походження Федька Несвізького пріоритетною думку Ю. Пузини. Дослідниця не відкидає й можливості пов'язання особи князя Федька із Коріатовичами, які тривалий час панували на Поділлі⁶⁷.

Нащадками Корибутовичів визнає князів Збаразьких авторка монографії роду Вишневецьких Ілона Чаманська. Окрім вищезгаданих аргументів на користь оборони версії Ю. Пузини, дослідниця найбільш вдало спробувала

⁶⁴ J. Puzyna, *Korybutowicze Nieświzcy. Moje ostatnie słowo w odpowiedzi Prof. Semkowiczowi*, „Miesięcznik Heraldyczny”, № 6, 1930, s. 110.

⁶⁵ Л. Войтович, *Княжа доба: портрети еліти*, Біла Церква 2006, с. 649.

⁶⁶ І. Папа, *Загадка походження князя Федька Несвізького: давні та новітні дискусії*, „Вісник Львівського університету: Сер.: Історична”, Вип. 46, 2011, с. 54.

⁶⁷ Там же, с. 63.

пояснити справу передачі Лоска. Мало імовірно є твердження що володіння племінника Ягайла та Свидригайла обмежувалися самим Лоском. На думку І. Чаманської, згаданий маєток був власністю княгині Анастасії та її дочок. Дослідниця підкреслювала, що документи про передачу Лоска не можуть напряму вказувати на підтвердження версії про вигасання чоловічої лінії династії Корибутовичів⁶⁸.

Опоненти версії ідентичності Федька Несвізького та Федора Корибутовича в своїх дослідженнях не лише підтверджують стару аргументацію членів Польського Геральдичного Товариства, а й пропонують нові можливі схеми походження протопласта династії князів Збараських та споріднених з ними родів. Не прийнявши версію Ю. Пузини та його послідовників, історик Ян Тенговський звернув увагу на список свідків Свидригайла 1433 р. В згаданому документі по відношенню до рідного племінника Свидригайла та Владислава II Ягайла Ярослава Лінгвеневича та онука князя Явнути Андрія Михайловича вжито слово „peros” (означ. близького родича – онука або племінника). Натомість Федька Несвізького згадано в документі останнім і жодної інформації про його родинні зв'язки з Гедиміновичами не відмічено⁶⁹.

На думку історика, Федько Несвізький був нащадком турово-пінських Рюриковичів. Батьком Федька вчений називає згаданого в документі 1388 р. князя Василя Вінницького, як особу котра відповідає маєтковому критерію. Ім'я Василь було поширене серед нащадків Федька Несвізького. Крім того, особу Василя Вінницького Я. Тенговський ідентифікував як Василя Боського, котрий згадується як свідок Свидригайла в документі для кам'янецьких домініканців 1401 р.⁷⁰

Дану версію підтримує Наталія Яковенко, котра до недавнього часу обґрунтовувала версію гедимінового коріння династії Збараських. В своїх попередніх працях дослідниця підкреслювала, що Рюриковичі вважали себе вищими за Гедиміновичів, котрі, розпорошуючись по всій території держави та укладаючи мішані шлюби, поступово втрачали зв'язок із власною родовою спільнотою. Для представників династії Рюриковичів XIV-XVI ст. Гедиміновичі були узурпаторами влади. Мало імовірною дослідниця вважала версію, зарахування до згаданої литовської династії руського роду із майже 400-річною державницькою традицією⁷¹. Натомість в останніх своїх

⁶⁸ I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 21, 23-24.

⁶⁹ J. Tęgowski, *Pochodzenie kniaziów Iwana i Fiodora Nieświckich*, „Genealogia”, t. 7, 1996, s. 135.

⁷⁰ Tenże, *Jeszcze o pochodzeniu kniazia Fiodora Nieświckiego*, „Genealogia”, t. 8, 1996, s. 88-90.

⁷¹ Н. Яковенко, *Українська шляхта з кінця XIV до середини XVII ст. (Волинь і Центральна*

публікаціях Н. Яковенко визнала слушність аргументів Я. Тенговського, з огляду на введення істориком нових документальних джерел⁷².

Своєрідним поєднанням обох версій походження Федька Несвізького є версія Тадеуша Василевського. На думку вченого, Федько Несвізький був нащадком Корибута. Історик вважав Федька Несвізького не сином Дмитра Корибута, як стверджував Ю. Пузина, а онуком. За версією Т. Василевського, Федько Несвізький був сином князя Івана Корибутовича. Відповідно до даної концепції Федько Несвізький був рідним племінником Федора Корибутовича. Розділяючи обидві постаті, вчений пробував пояснити часті зміни політичної орієнтації князів 1432-1435 рр., ієрархічне становище Федька Несвізького в документах, та розбіжності в зображеннях на печатках⁷³.

Критика версії Ю. Пузини представлена в дослідженнях Олега Однороженка⁷⁴. На окрему увагу заслуговує версія Станіслава Келембета. Вчений називає родовим гніздом князів Несвізьких поселення Несвіж на Поділлі, згадане Я. Длугошем в описі подорожі Владислава II Ягайла зі Снятина до Литви 1415 р. З'ясовуючи походження Федька Несвізького, історик запропонував дві версії:

1) пращурами Федька могли бути болохівські князі, у власності яких в XIII ст. перебували земельні володіння на Волині та Поділлі. Болохівські князі належали до молодшої гілки волинських Рюриковичів;

2) не виключено можливість приналежності роду до однієї з пануючих на Поділлі до другої половини XIV ст. татарських династій. Відомими були факти переходу татарських князів на службу до Великого князя Литовського (яскравим прикладом слугує історія князівського роду Глинських). Черговим доказом для даної версії історик вважає зображення півмісяця на печатках Федька Несвізького та його нащадків князів Збараських⁷⁵.

З огляду на вищезазначені факти, висловлена Ю. Пузиною версія про тотожність осіб Федька Несвізького та Федора Корибутовича є малою мовірною.

Україна), Київ 1993, с. 85.

⁷² Tenże, *У пошуку меценатів та патронів: могилянський панегірик 1648 року на честь князя Яреми Вишневецького* [в:] *Наукові записки*, Т. 35, Київська Академія / Національний університет „Києво-Могилянська академія”, 2004, с. 9.

⁷³ T. Wasilewski, *Wnuczka Korybuta Olgierdowicza Zofia Zygmuntówna (Żedewidówna), księżna Zubrawicka i potomkowie Fedka Korybutowicza Nieświskiego Wiśniowieccy i Zbarascy*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, n. s.”, t. V (XVI), 2001, s. 176-179.

⁷⁴ О. Однороженко, *Князівська геральдика Волині середини XIV-XVIII ст.*, Харків 2008, с. 74-76.

⁷⁵ С. Келембет, *Походження князів Несвізьких, Збараських та Вишневецьких*, „Культура народів Причорномор'я”, № 164, 2009, с. 75-77.

Однак остаточно спростувати гіпотезу вченого його опонентам та сучасним дослідникам не вдалося. Обидві версії про литовське та руське коріння династії Збараських мають значну кількість прихильників у середовищі сучасних вчених. В світлі нинішнього стану джерельної бази проблеми, питання походження Федька Несвізького залишається відкритим.

Як інституція, пріоритетними напрямками діяльності якої були геральдичні та генеалогічні дослідження, вивчення сфрагістичних пам'яток та документальних джерел, Польське Товариство Геральдичне вперше поставило на науковий рівень вивчення проблеми походження князівської династії Збараських. В період 1911-1930 рр. в часописах Товариства на згадану тему опубліковано 16 статей та 3 уточнення. Окрім полеміки щодо походження Федька Несвізького, генеалогічна дискусія охопила також проблему походження ряду князівських династій Волині – Острозьких, Четвертинських, Корецьких. В ході полеміки до наукового обігу було введено ряд нових джерел, а також сформульовано базові аргументи обох версій, котрі досі слугують сучасним вченим важливими доказами для обґрунтування нових схем походження роду Несвізьких-Збараських.

Dyskusje Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w latach 1911-1930 nad pochodzeniem księcia Fedka Nieświzkiego

Artykuł poświęcony jest jednej z największych dyskusji genealogicznych pierwszej połowy XX w. – o pochodzeniu księcia Fedka Nieświzkiego. Protoplasta książęcych dynastii Zbaraskich, oraz pochodzących od nich Wiśniowieckich, Poryckich i Woronieckich, starosta krzemieniecki i braclawski Fedko Nieświzki (data ur. nieznana–zm. ok. 1442 r.) był jednym z najdzielniejszych uczestników powstania Świdrygiełły. Dyskusja nad jego pochodzeniem rozpoczęta w końcu XIX w. trwa do dziś. Według tradycji rodowej książąt Zbaraskich, założyciela rodu Fedka Nieświzkiego uważano za potomka syna wielkiego księcia litewskiego Olgierda – Dymitra Korybuta. Jednak opracowania naukowe historyków drugiej połowy XIX w. (K. Stadnickiego i J. Wolffa), stanowczo podważyły oficjalną wersję jego pochodzenia. Najwięcej uwagi zagadnieniu pochodzenia Fedka Nieświzkiego poświęcili członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, które powstało w 1906 r. we Lwowie (jako Towarzystwo Heraldyczne), a od 1925 r. stało się ogólnopolskim centrum badań genealogii, heraldyki, i innych nauk pomocniczych historii. Wśród historyków skupionych w Towarzystwie nie było jednej wersji pochodzenia Fedka; każdy z oponentów przedstawiał własny schemat genezy owego rodu na łamach czasopism Towarzystwa – „Miesięcznika Heraldycznego” i „Rocznika Towarzystwa Heraldycznego”. Najwięcej rozpraw poświęconych owemu zagadnieniu opublikował Józef Pużyna. Historyk ten był zwolennikiem starej wersji o pochodzeniu książąt Zbaraskich identyfikując Fedka

Nieświzkiego jako Fedora Korybutowicza. Wersję Puzyny przyjęli Antoni Prochaska i Oskar Halecki. Niemniej w środowisku Towarzystwa nie brakowało oponentów owej koncepcji; Zygmunt Luba-Radziwiński, Władysław Semkowicz, Kazimierz Sochaniewicz udowadniali, że Fedko Nieświzki i Fedor Korybutowicz byli dwiema różnymi osobami. Artykuł mój omawia zasadnicze dowody i argumenty przedstawicieli obu koncepcji. Osobną uwagę poświęcono charakterystyce stanu badań tego zagadnienia we współczesnej polskiej i ukraińskiej historiografii.

Полеміка членов Польского Геральдического Общества в годах 1911-1930 о происхождении князя Фёдора Несвижского

Статья посвящена одной из самых важных генеалогических дискуссий первой половины XXв. - происхождению князя Фёдора Несвижского. Основатель княжеской династии Збараских, и происходящих от них Вишневецких, Порыцких и Воронежских, кременецкий и брацлавский староста Фёдор Несвижский (дата рождения неизвестна – умер ок. 1442 г.) был одним из самых храбрых участников восстания Свидригайла. Дискуссия о его происхождении началась в конце XIX в. и длится до сегодняшнего дня. Согласно родовой традиции князей Збараских, основатель рода Фёдор Несвижский считается потомком сына великого князя литовского Ольгерда – Дмитрия Корибута. Однако, научные исследования историков второй половины XIX в. (К. Стадницкого и Й. Волфа), категорично дискредитировали официальную версию его происхождения. Наибольшее внимание вопросу происхождения Фёдора Несвижского уделили члены Польского Геральдического Общества, созданного в 1906 г. во Львове (как Геральдическое общество), которое с 1925 г. стало польским центром исследований генеалогии, геральдики и других вспомогательных исторических дисциплин. Среди историков, принадлежащих к числу членов Общества, были сторонниками нескольких версий происхождения князя Фёдора. Каждый из оппонентов представлял свою собственную схему генезиса данного рода на страницах журналов Общества – „Геральдического Ежемесячника” и „Ежегодника Геральдического Общества”. Самое большое количество публикаций именно на эту тему создал Иосиф Пузына. Этот историк являлся сторонником старой версии происхождения князей Збараских. Он идентифицировал Фёдора Несвижского с Фёдором Корибутовичем. Версию Пузыны одобрили Антоний Прохаска и Оскар Халецкий. Однако в Общественном кругу было тоже несколько оппонентов данной концепции. Зигмунт Луба-Радзимицкий, Владыслав Семкович, Казимир Соханевич доказывали, что Фёдор Несвижский и Фёдор Корибутович – это разные люди. Моя статья рассматривает основные доводы и аргументы председателей двух концепций. Особое внимание предоставлено характеристике нынешних исследований данного вопроса в современной польской и украинской историографиях.

Discussions of the Polish Heraldic Committee in 1911-1930 on the origin of Duke Fedko Nieświzki

The article is dedicated to one of the biggest genealogical discussions in the first half of the 20th century, i.e. the one about the origin of Duke Fedek Nieświzki. Fedek Nieświzki (date of birth unknown, died ca. 1442), the starost of Kremenets and Bratslav, the progenitor of the princely dynasty of the House of Zbaraski, as well as of, originating from them, the House of Wiśniowiecki, Porycki and Woroniecki, was one of the bravest participants of Švitrigaila's uprising. The discussion about his origin started in the late 19th century and still lasts. According to the tradition of the line of the House of Zbaraski, the founder of the line of Fedek Nieświzki was Dmitry Kaributas – a descendant of the son of Algirdas, Great Duke of Lithuania. However, the studies of historians from the second half of the 19th century (K. Stadnicki and J. Wolff) invalidated the official version of his origin. The greatest attention to the issue of Fedek Nieświzki's origin was paid by members of the Polish Heraldic Committee, which was established in 1906 in Lviv (as the Heraldic Committee), and which became a Polish nationwide centre of studies on genealogy, heraldry and other auxiliary sciences of history. Among the Committee's periodicals there was no one version of Fedek's origin; in the Committee's journals – "Heraldic Monthly" and "Heraldic Committee Yearbook" – each of the opponents showed his own schema of the genesis of the line. The greatest number of papers dedicated to the issue concerned were published by Józef Puzyna. This historian was an adherent of the old version of the origin of the Zbaraski princely family, identifying Fedek Nieświzki as Fedor Korybutowicz (Kaributas). This version of Puzyna's was accepted by Antoni Prochaska and Oskar Halecki. However, among the members of the Committee there were also some opponents of this theory; Zygmunt Luba-Radzimiński, Władysław Semkowicz, Kazimierz Sochaniewicz proved that Fedko Nieświzki and Fedor Korybutowicz (Kaributas) were two different people. My article discusses essential evidence and arguments used by the representatives of both theories. A special attention is paid to the characteristic of the present research on this issue in the contemporary Polish and Ukrainian historiography.

Diskussionen des Polnischen Heraldikvereins über die Herkunft des Prinzen Fedko Nieświzki zwischen 1911-1930

Der Artikel betrifft eine der größten genealogischen Diskussionen der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts - über die Herkunft des Prinzen Fedko Nieświzki. Der Stammvater des fürstlichen Geschlechtes Zbaraski und der von ihnen abstammenden Familien Wiśniowiecki, Porycki und Woroniecki – der Starost von Braclaw und Krzemieniec Fedko Nieświzki (Geburtsdatum unbekannt – verst. circa 1442) – war einer der tapfersten Teilnehmer des Aufstandes Świdrygiełło. Die Diskussion über seine Herkunft begann Ende des 19. Jahrhunderts und dauert bis heute. Nach der Familientradition der Herzöge

Zbaraski wurde Fedko Nieświzki – der Gründer des Geschlechts – für Nachkomme des Sohnes von Großherzog von Litauen Algirdas – für Dymitr Korybut gehalten. Die wissenschaftlichen Bearbeitungen der Historiker der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts (K. Stadnicki und J. Wolff) haben jedoch die offizielle Version seiner Herkunft in Frage gestellt. Der Frage der Herkunft von Fedko Nieświzki haben die Mitglieder des Polnischen Heraldikvereins viel Aufmerksamkeit geschenkt. Der Verein wurde 1906 in Lemberg (als Heraldikverein) gegründet und seit 1925 ist ein nationales Zentrum für das Studium der Genealogie, Heraldik und anderer Hilfswissenschaften der Geschichte. Unter Historikern in dem Verein gab es nicht eine Version der Herkunft von Fedko. Jeder der Gegner stellte eigen Schema der Genese dieses Geschlechts in den Zeitschriften des Vereins vor – „Heraldische Monatszeitschrift“ und „Jahrbuch des Heraldikvereins“. Józef Puzyna hat den Großteil der Abhandlungen über diese Frage veröffentlicht. Dieser Historiker war Anhänger der alten Version der Herkunft der Herzöge Zbaraski und identifizierte Fedko Nieświzki als Fedor Korybutowicz. Antoni Prochaska und Oskar Halecki haben die Version von Puzyn angenommen. Im Kreis des Vereins gab es aber auch Opponenten dieses Konzepts. Zygmunt Luba-Radzimiński, Władysław Semkowicz und Kazimierz Sochaniewicz versuchten nachzuweisen, dass Fedko Nieświzki und Fedor Korybutowicz zwei verschiedene Personen waren. Mein Artikel beschreibt die wesentlichen Beweise und Argumente der Vertreter beider Konzepte. Aufmerksamkeit wurde der Charakteristik des aktuellen Standes der Forschung über diese Frage in der modernen polnischen und ukrainischen Historiografie geschenkt.

Les discussions de l'Association Polonaise Héraldique sur la provenance du duc Fedko Nieświzki dans les années 1911–1930

L'article adresse le sujet d'un des discours généalogiques d'un des plus vifs discours de la première moitié du XXe siècle – sur la provenance du duc Fedko Nieświzki. Le fondateur des dynasties des ducs Zbarascy et celles apparentées Wiśniowieccy, Poryccy et Woronieccy, staroste de Krzemieniec et Braclaw, Fedko Nieświzki (? – ~1442), était un des participants les plus vaillants de l'insurrection de Świdrygiełło (Svitrigaila). Le débat sur sa provenance, déclenché à la fin du XIXe siècle, n'est fini jusqu'aujourd'hui. La tradition de la maison Zbarascy dit que Fedko Nieświzki, fondateur de la dynastie, est un ancêtre du fils du grand duc de Lituanie, Olgerd – Dymitr Korybut. Certes, les études des historiens de la première moitié du XIXe siècle (K. Stadnicki et J. Wolff) ont catégoriquement réfuté la version officielle de sa provenance. Le plus d'attention sur la provenance de Fedko Nieświzki a été prêtée par les membres de l'Association Polonaise Héraldique fondée en 1906 à Lviv (sous le nom : Société Héraldique), qui, à partir de 1925, est devenue le centre polonais de la généalogie, héraldique et d'autres sciences auxiliaires de l'histoire. Parmi les historiens adhérents, il n'y a pas eu d'accord sur la provenance de Fedko. Chaque opposant présentait dans les périodiques de l'association – Le mensuel héraldique et l'annuaire de l'association héraldique. L'auteur qui a publié le plus des dissertations sur cette question était Józef Puzyna. Cet historien

soutenait l'option ancienne de la provenance des ducs Zbarascy ; selon lui, Fedko Nieświzki s'appelait Fedor Korybutowicz. L'opinion était acceptée par Antoni Prochaska et Oskar Halecki. Mais, il y avait des opposants dans le milieu de l'Association : Zygmunt Luba-Radzimiński, Władysław Semkowicz et Kazimierz Sochaniewicz argumentaient que Fedko Nieświzki et Fedor Korybutowicz étaient deux différentes personnes. Mon article parle des preuves et arguments des représentants de deux versions. L'attention particulière est faite sur l'état présent des études sur la question dans l'historiographie polonaise et ukrainienne moderne.

Agnieszka Nalewajek

(Instytut Historii

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II)

ŻÓŁKIEWSKY W SŁUŻBIE KRÓLEWSKIEJ NA PRZEŁOMIE XV I XVI W.

Lata panowania Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka i częściowo Zygmunta I Starego były okresem działalności publicznej Stanisława i Mikołaja Żółkiewskich, synów Jana (zm. przed 1473), wnuków Jakuba z Żółkwi (zm. po 1448), który dał początek rodzinie Żółkiewskich herbu Lubicz¹. Stanisław Żółkiewski (zm. 1525) już w 1491 r. posiadał urząd chorążego chełmskiego, następnie w 1500 r. obejmował chorążostwo bełskie. Rok później został on przeniesiony na urząd podkomorzego bełskiego, zaś od 1508 r. sprawował ponadto godność sędziego chełmskiego². Mikołaj (zm. 1509) w 1501 r. otrzymał chorążostwo bełskie, z którego jego brat Stanisław awansował wówczas na podkomorstwo bełskie. Od 1503 r. obejmował natomiast urząd chorążego chełmskiego³. Mikołaj nie pozostawił

¹ Na podstawie chełmskich i krasnostawskich ksiąg ziemskich Włodzimierz Czarnecki ustalił, że założyciel rodu Żółkiewskich herbu Lubicz, Jakub z Żółkwi (zm. po 1448) miał dwóch synów: Jana (zm. przed 1473) i Mikołaja (zm. 1493). Pierwszy z nich, Jan Żółkiewski, był ojcem Jana zwanego Kowalem (zm. przed 1515), Stanisława, który został podkomorzym bełskim (zm. 1525), Mikołaja, chorążego bełskiego (zm. 1509) i Eliasza (zm. przed 1532) oraz miał trzy córki: Nieradkę (zm. po 1473), Dorotę (zm. po 1510) i Annę (zm. po 1511). Mikołaj, drugi syn Jakuba z Żółkwi, pozostawił syna Jakuba (zm. przed 1513), który nie miał potomstwa. Dwaj pozostali synowie Jana Żółkiewskiego, Jan zwany Kowalem i Eliasz, nie odegrali większej roli. Jan zwany Kowalem doczekał się córki Jadwigi. Eliasz miał dwóch synów, Macieja i Prokopa; patrz: W. Czarnecki, *Żółkiewscy herbu Lubicz w ziemi chełmskiej do połowy XVI w.*, „Rocznik Lubelski”, 2010, 36, s. 9-23; tenże, *Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku*, Białystok 2012, s. 330-348, 399.

² Stanisław Żółkiewski: chorąży chełmski (1491-1500), chorąży bełski (1501), podkomorzy bełski (1501-1525) i sędzia chełmski (1508-1525); patrz: *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 4, 178, 1037, 1355.

³ Mikołaj Żółkiewski: chorąży bełski (1501), chorąży chełmski (1503-1509); patrz: *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej...*, nr 5, 1038.

potomstwa⁴. Stanisław Żółkiewski doczekał się pięciu synów: Jana, Stanisława, Marcelina, Tomasza i Kaspra⁵. To właśnie Stanisław, syn Stanisława Żółkiewskiego, podkomorzego bełskiego, był ojcem kanclerza i hetmana wielkiego Stanisława Żółkiewskiego (zm. 1620), który zajął Moskwę po słynnej bitwie pod Kłuszynem w 1610 r.⁶

Nieścisła okazała się informacja zawarta w dziele Bartosza Paprockiego (zm. 1614), na podstawie której biografowie hetmana Stanisława Żółkiewskiego wywodzili hetmana od Mikołaja Żółkiewskiego, rzekomego wojewody bełskiego⁷. W „Herbach rycerstwa polskiego” Paprocki zwrócił szczególną uwagę na jego zasługi wojenne względem ojczyzny, pisząc: *Był wieku mego Mikołaj Żółkiewski wojewodą bełskim, ten się z młodych lat swych na chlebie rycerskim w znacznych zasługach Rzeczypospolitej i królów polskich swych panów bawił, rotę wodził znaczne, i w potrzebach z niemi bywał, z Tatury, z Wołochy, i tam gdzie potrzebowała rzeczpospolita obrony, znacznym się pokazywał*⁸. Informacje te powtórzył później Kasper Niesiecki (zm. 1744) w „Herbarzu Polskim” dodając, że słynny Mikołaj Żółkiewski z Tatury częste utarczki miewał, kędy odważnie serce jego za ojczyznę na śmierć gotowe, wszyscy to mu przyznawali⁹. Wiadomości dotyczące służby wojskowej przodka hetmana Stanisława Żółkiewskiego nie zostały zweryfikowane w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

O Mikołaju Żółkiewskim wspominają rachunki nadworne z lat panowania Jana Olbrachta (1492-1501) oraz Aleksandra Jagiellończyka (1501-1506), a także dokumenty królewskie z tego okresu. Zapisy znajdujące się w tych źródłach

⁴ W. Czarnecki, *Żółkiewscy herbu Lubicz...*, s. 19-20.

⁵ Tamże, s. 19.

⁶ Ustalenia W. Czarneckiego rzuciły nowe światło na początki wielkiego rodu. Na ich podstawie Jerzy Ternes, który prowadził badania nad genealogią Żółkiewskich w XVI w., wywiódł linię hetmańską od Stanisława Żółkiewskiego, podkomorzego bełskiego, zmarłego w 1525 r. Doszedł on do wniosku, że ojciec hetmana, również noszący imię Stanisław (zm. 1588), nie mógł być synem zmarłego bezpośrodkowo w 1509 r. Mikołaja Żółkiewskiego. Przemawiała za tym wiadomość umieszczona na nagrobku ojca hetmana Stanisława Żółkiewskiego w katedrze lwowskiej, według której zmarł on w wieku 68 lat, a zatem urodził się około 1520 r. Weryfikacja źródeł pokazała, że ojcem hetmana Żółkiewskiego był Stanisław, syn Stanisława Żółkiewskiego podkomorzego bełskiego. Zdaniem J. Ternes doszło do utożsamienia Mikołaja oraz Stanisława Żółkiewskich. Upatrywał on przyczyn tej pomyłki we współwystępowaniu braci w źródłach, a także pełnieniu przez nich tych samych urzędów; patrz: J. Ternes, *Żółkiewscy w ziemi chełmskiej w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Żółkiewscy w ziemi chełmskiej. Praca zbiorowa*, Żółkiewka 2011, s. 54-55; tenże, *Przyczynki do genealogii Żółkiewskich w XVI w.*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2012, 4, s. 85-86.

⁷ Zob. L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 5-6; J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 12.

⁸ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 434.

⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 9, Lipsk 1845, s. 183. Zob. L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 5-6; J. Besala, dz. cyt., s. 12.

dotyczą brata Stanisława Żółkiewskiego, podkomorzego bełskiego. Wskazują one, że Mikołaj pełnił funkcję rotmistrza oraz brał udział w walkach z Mołdawianami i Tatarami¹⁰.

Nazwisko Żółkiewskiego po raz pierwszy odnotowane zostało w rejestrach popisowych dworzan (*curienses*), którzy służyli w obronie potocznej Rusi z 1496 r.¹¹ Utrzymywał on wówczas w służbie 6 koni: 2 kopijnicze i 4 strzelcze, które przedstawił do popisu w Krasnymstawie 20 października 1496 r.¹² W rejestrze Żółkiewski został wymieniony jedynie z nazwiska, można jednak przypuszczać, że zapis dotyczył Mikołaja Żółkiewskiego tytułowanego następnie dworzaninem królewskim.

W 1497 r. Mikołaj Żółkiewski służył jako *curiensis regius* podczas wyprawy mołdawskiej Jana Olbrachta. Po powrocie z Bukowiny otrzymał on na mocy dokumentu królewskiego wystawionego we Lwowie 22 listopada 1497 r. rozliczne dobra w ziemi chełmskiej i bełskiej skonfiskowane za niestawiennictwo szlachty w wyprawie wojennej¹³. Były to ziemie należące do: Mikołaja Szeligi¹⁴, Jana Filipowicza¹⁵ i Macieja Tuzykowicza z Czarnoław¹⁶, Stanisława Żydowicza z Borowa¹⁷, Jana Dworzycznego¹⁸, Jana Benedykta Szczibalka z Wierzbicy¹⁹, Jana Ziemaka z Wiśniowa²⁰, ponadto dobra posażne żony niejakiego Żulinskiego²¹, a także dobra Światosława z Maszowa²², Andrzeja Andrzejowskiego²³ oraz wdowy Świtarzowej²⁴ i Mikołaja Hurko z Matcza²⁵. Zapis dla Mikołaja Żółkiewskiego obejmował między innymi dobra jego krewnych, którzy nie wzięli udziału w wyprawie wojennej, mianowicie jego siostry Doroty, która wyszła za mąż za Augustyna z Żulina²⁶,

¹⁰ O słynnym rotmistrzu Mikołaju Żółkiewskim wspomina F. Papeé, *Aleksander Jagiellończyk*, wyd. 2, Kraków 2006, s. 97-98.

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział 85, sygn. 2, k. 37v. [dalej: AGAD, ASK, Oddz. 85].

¹² Tamże, k. 37v.

¹³ *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, wyd. T. Wierzbowski, t. II, Warszawa 1907, nr 1102 [dalej: MRPS].

¹⁴ Szeliga Mikołaj z Czarnoław (W. Czarnecki, *Szlachta...*, s. 107, 118).

¹⁵ Filip z Czarnoław; tamże, s. 246. Być może wspomniany w dokumencie Jan był jego synem.

¹⁶ Nie występuje w pracy W. Czarneckiego.

¹⁷ Stanisław z Borowa zwany Żydek (W. Czarnecki, *Szlachta...*, s. 106).

¹⁸ Jan z Dworzysk (tamże, s. 178).

¹⁹ Być może tożsamy z Janem z Wierzbicy (tamże, s. 92, 97, 224, 227, 309, 334).

²⁰ Nie występuje w pracy W. Czarneckiego. Odnotowany tam został Mikołaj Ziemak z Wiśniowa oraz Jan Wiśniowski w 1520 r. (tamże, s. 178, 179).

²¹ Augustyn dziedzic Żulina (tamże), s. 344, 354, 356.

²² Świątosław z Maszowa (tamże), s. 246.

²³ Nie występuje w pracy W. Czarneckiego.

²⁴ Być może żona Jana ze Świtezi odnotowanego w 1474 r.; patrz: W. Czarnecki, *Szlachta...*, s. 264.

²⁵ Hurko Mikołaj z Przewa i Matcza (tamże), s. 342, 343.

²⁶ Tamże, s. 344, 354, 356; Tab. XIX.

a także włości Świętosława z Maszowa, męża drugiej jego siostry, Nieradki²⁷ oraz ziemie Jana Wierzbickiego, najprawdopodobniej wnuka Anny, siostry Jakuba z Żółkwi założyciela rodu Żółkiewskich herbu Lubicz²⁸.

Po niefortunnej wyprawie mołdawskiej z 1497 r. Mikołaj Żółkiewski służył na Rusi nękaney w kolejnych latach najazdami Tatarów, którzy napadali na ziemie koronne. W tym czasie był on związany z dowódcą Henrykiem z Krakowca wyznaczonym do obrony Lwowa²⁹. Z rejestrów popisowych wynika, że Mikołaj Żółkiewski utrzymywał wtedy w służbie 8 koni³⁰. Prawdopodobnie poniósł on wówczas jakieś straty. Wskazują na to zapisy w rejestrze rachunkowym z lat 1499-1500 sporządzonym przez Andrzeja Kościeleckiego³¹. Podana tam została suma wynagrodzenia, które Żółkiewski miał otrzymać za służbę na Rusi (*pro servitio Rutenico*), bez, jak zaznaczono, należności z tytułu strat wojennych. Kwota ta według rachunków z dnia 20 listopada 1499 r. wynosiła 266 florenów³². Żółkiewski dostał na nią kwitancję wystawioną 20 stycznia 1500 r., którą miał zrealizować u poborcy chełmskiego Jana Siennickiego³³.

Rachunki nadworne Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka nie wspominają o bracie Mikołaja, Stanisławie Żółkiewskim³⁴. Dlatego też wydaje się, że przez

²⁷ Tamże, s. 344.

²⁸ Tamże, s. 322, 339; Tab. XIX.

²⁹ Z popisu sporządzonego we Lwowie 15 lutego 1499 r. dowiadujemy się, że Mikołaj Żółkiewski służył pod jego komendą wraz z innymi *curienses*: niejakim Śliwką, Smolką, Janem Podolskim *wojewodzicem*, Piotrem Kola, Mikołajem Giemielnickim, Janem Dołuskim, Piotrem Gnińskim, Stanisławem Hynkiem, Szymonem Chlewickim, Bieniaszem, Wojciechem Sampołeńskim, Januszowskim, Loniwskim, Wronikowskim, Janem Hladki, Bernardem Morawickim, Jakubem Kroczowskim, Wacławem Wielkim, Janem Pruszem, Berantem, Kasprem Ungariusem, Tomaszem Charwatem, Benedyktem Charwatem i Kotowskim; patrz: *Listy i akta Piotra Myszkowskiego generalnego starosty ziem ruskich króla Jana Olbrachta spisane przez ś. p. Adolfa Pawińskiego*, wyd. A. Lewicki, Kraków 1898, s. 9, 24; В. Мухайловський, *Подільська шляхта в друсій половині XIV–70-х роках XVI століття*, Київ 2012, s. 204, przyp. 5. Ze Lwowa 12 maja 1499 r. Henryk z Krakowca napisał do króla Jana Olbrachta list, w którym zawiadamiał o tym, że *Tatarzy z wielkimi siłami ciągną na ziemie polskie*, a jego ludzie znaleźli się *w wielkiej potrzebie*; patrz: *Listy i akta Piotra Myszkowskiego...*, s. 11, 25-26.

³⁰ We Lwowie 11 maja 1498 r. przedstawił do popisu 2 konie z pełnym uzbrojeniem kopijniczym, tj. konia używanego przez siebie (maści płowo-pięśniwej) oraz konia pod swym pachołkiem, a także 6 koni z rynsztunkiem strzeleckim składającym się z lżejszych zbroi i balist AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 3, k. 109. Podobnie prezentował się poczet Mikołaja Żółkiewskiego podczas popisu przeprowadzonego w lutym 1499 r. (AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 3, k. 117).

³¹ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 4, k. 115v.

³² Tamże.

³³ Siennicki Jan z Maszowa, podśudek chełmski (W. Czarnecki, *Szlachta...*, s. 123, 199, 203, 312); Jan z Siennicy (tamże, s. 197, 200).

³⁴ J. Olszówka, *Dwór królewski Aleksandra Jagiellończyka w latach 1501-1506*, Lublin 2007, praca doktorska pod kierunkiem U. Borkowskiej, mps Archiwum KUL, s. 307. W rachunkach króla Aleksandra występuje bliżej nieznan, niespokrewniony z Mikołajem i Stanisławem Żółkiewskimi, Walenty

pomyłkę został on określony jako *curiensis* w dokumencie królewskim z 23 grudnia 1501 r., na mocy którego otrzymał awans na urząd podkomorzego bełskiego³⁵. Począwszy od 1502 r. źródła odnotowują Stanisława Żółkiewskiego w roli poborcy podatków z ziemi chełmskiej, bełskiej i lwowskiej. Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 27 maja 1502 r. Tego dnia na dworze królewskim w Sandomierzu Stanisław Żółkiewski został skwitowany z podatków z ziemi chełmskiej³⁶.

Rachunki następcy Jana Olbrachta po raz pierwszy wymieniają Mikołaja Żółkiewskiego jako jednego z rotmistrzów. Z tym tytułem został on odnotowany w grudniu 1501 r. podczas pobytu na dworze królewskim w Krakowie³⁷. W służbie utrzymywał wówczas poczet złożony z 10 koni³⁸. Mikołaj uzyskał wtedy nominację na urząd chorążego bełskiego, z którego jego brat Stanisław awansował na podkomorstwo bełskie³⁹. Po raz kolejny Mikołaj Żółkiewski pojawił się na dworze królewskim podczas pobytu Aleksandra Jagiellończyka w Lublinie 5 czerwca 1502 r. Otrzymał on wówczas kwitancję na 100 florenów z tytułu należnego mu wynagrodzenia. Miał ją zrealizować u swego brata Stanisława, poborcy podatków z ziem chełmskiej, bełskiej i lwowskiej⁴⁰. Z przedłożonego w Lublinie 15 czerwca 1502 r. przez Stanisława Żółkiewskiego rozliczenia wynikało, że przekazał on wtedy swemu bratu Mikołajowi z tytułu różnych zobowiązań królewskich kwotę w wysokości 14 grzywn⁴¹. Tego samego dnia Stanisław Żółkiewski otrzymał dokument królewski, na mocy którego został on zwolniony od udziału w wyprawie wojennej z powodu pełnienia urzędu podkomorzego bełskiego⁴².

Żółkiewski, który pełnił funkcję pokojowca w 1503 r. (tamże, s. 319).

³⁵ MRPS, wyd. T. Wierzbowski, t. III, Warszawa 1908, nr 46.

³⁶ *Crasnostavienses libertati sunt ab exactione civili duntaxat anni presentis, de quibus quitatus Stanislaus Zolkyewski. Liber quitantiarum Alexandri regis ab a. 1502 ad 1506*, [w:] Teki A. Pawińskiego, t. 1, Warszawa 1897, s. 10.

³⁷ *Dominis Grek, Zolkyewsky et aliis rothmagistris dederunt L florenos* (AGAD, ASK, RK nr 25, k. 41v; *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitų knygos (1494-1504)*, opr. D. Antanavičius, R. Petrauskas, Vilnius 2007, s. 168). Żółkiewski otrzymał wówczas 20 florenów. AGAD, ASK, RK nr 25, k. 42; *Lietuvos didžiojo...*, s. 168.

³⁸ Z tego tytułu 18 grudnia 1501 r. otrzymał 40 florenów; por. AGAD, ASK, RK nr 25, k. 43; *Lietuvos didžiojo*, s. 170...; J Olszówka, dz. cyt., s. 426.

³⁹ MRPS, t. III, nr 47.

⁴⁰ *Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 14.

⁴¹ *Stanislaus Zolkyewski quittatus est per Maiestatem Regiam de octuaginta et tribus marcis, item de quatuordecim marcis, quas dedit Nicolao Zolkyewski Maiestatis Sue curiensi ad rationem exactionum eadem in terries Russie exigendum commissarum. Datum in Lublin feria quarta festi sancti Viti, anno quo supra* (tamże, s. 19).

⁴² MRPS, t. III, nr 561.

W następnych miesiącach rotmistrz Żółkiewski udał się na Litwę, gdzie służył pod dowództwem Jana Polaka Karnkowskiego (zm. 1503) podczas wojny z Moskwą⁴³. Przed wyjazdem powiększył on swój poczet o kolejne konie. W czasie służby litewskiej posiadał 12–13 koni⁴⁴. Rotmistrz Żółkiewski regularnie pojawiał się na dworze królewskim w Wilnie po wynagrodzenie. 17 lutego 1503 r. otrzymał on trzy kwitancje na odbiór pieniędzy z tytułu zapłaty rachunków na potrzeby wojska. Dwa z tych dokumentów opiewały na 430 florenów przeznaczonych na zakup sukna dla zaciężnych, z czego 330 florenów rotmistrz Żółkiewski miał odebrać od poborcy lubelskiego Pawła Choteckiego⁴⁵. Pozostałe 100 florenów na zakup sukna zobowiązany był wydać mu jego brat Stanisław Żółkiewski, który miał wyasygnować na ten cel środki z podatków z ziemi ruskiej (lwowskiej)⁴⁶. Trzecia kwitancja stanowiła zapis na kwotę 430 florenów. Pieniądze te Mikołaj Żółkiewski miał odebrać w skarbcu królewskim⁴⁷. Z tytułu rachunków wojskowych *pro serviciis Lithuaniae* Żółkiewski otrzymał jeszcze jedną kwitancję na sukno, również o wartości 430 florenów, które miał odebrać od podskarbiego wielkiego Jakuba Szydłowieckiego. Dokument ten został wystawiony w Krakowie 29 lipca 1504 r.⁴⁸

W rachunkach nadwornych zanotowano, że na początku marca 1503 r. rotmistrz Żółkiewski otrzymał z kasy królewskiej 20 florenów *pro expensas*, czyli na wydatki związane z pełnionymi przez niego obowiązkami, 25 florenów na sukno przysługujące mu z tytułu służby oraz 26 florenów na utrzymywanie swego pocztu konnego⁴⁹. Po raz kolejny na dworze w Wilnie Mikołaj Żółkiewski stał się 10 maja 1503 r. Występował on wówczas już jako chorąży chełmski. Urząd ten, zapewne dzięki zabiegom czynionym przez Mikołaja podczas pobytu na Litwie, wrócił do

⁴³ *Expedicio curiensium de exercitu Iohannis Polyak Vilne in principio Quadragesime, Lietuvos didžiojo...*, s. 102; *Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 39. Jan Polak Karnkowski (1428–1503) – rotmistrz królewski, dowódca obrony potocznej w 1479–1485 r., hetman wojsk zaciężnych 1485 r., bliski współpracownik Jana Olbrachta, starosta generalny głogowski w latach 1491–1498 z ramienia Jana Olbrachta, w 1500 r. brał udział w wojnie z Moskwą na czele wojsk zaciężnych z Korony; patrz: D. Quirini-Popławska, *Karnkowski Jan h. Junosza zwany Polak*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 73–74.

⁴⁴ Mińsk 15 IX 1502 r. – wynagrodzenie za 12 koni po 3 floreny; patrz: AGAD, ASK, RK nr 23, k. 58v; *Lietuvos didžiojo...*, s. 78. Wilno po 1 III 1503 r. – wynagrodzenie za 13 koni po 2 floreny; patrz: AGAD, ASK, RK nr 23, k. 76; *Lietuvos didžiojo...*, s. 102.

⁴⁵ *Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 39.

⁴⁶ Tamże, s. 39.

⁴⁷ *Nicolao eidem data est quitantia super quadringentos triginta florenos ad thesaurum, ad rationem pecuniarum erari regii, pro serviciis Lithuaniae* (tamże, s. 39).

⁴⁸ *Nicolao Zolkiewsky data est quitantia ad thesaurarium regni super quadringentos triginta florenos pro serviciis Lithuaniae in pannis, modo supra scripto, prout aliis rothmagistris Vilne quitantie dabantur, extradendos ad rationem erarii* (tamże, s. 107).

⁴⁹ *Lietuvos didžiojo...*, s. 102.

rodu Żółkiewskich, – przed 1501 r. godność chorążego chełmskiego obejmował jego brat Stanisław⁵⁰.

Mikołaj Żółkiewski podczas pobytu na dworze króla Aleksandra Jagiellończyka w Wilnie w maju 1503 r. zabiegał o zapłatę za służbę pełnioną na Litwie. 10 maja dostał on kwitancję na 100 florenów, którą miał realizować u swego brata Stanisława⁵¹. Reszta zobowiązań królewskich względem rotmistrza Mikołaja Żółkiewskiego z tytułu wynagrodzenia za służbę litewską została pokryta przyrzeczeniem mu tenuty Skała na Podolu⁵². W kancelarii królewskiej powstały dokumenty dotyczące tego nadania. W dniu 12 maja 1503 r. sporządzono dwa pisma w tej sprawie. Jeden dokument informował, że król nadał Mikołajowi Żółkiewskiemu tenutę Skała w dziedziczne posiadanie⁵³. Drugi mówił o tym, że władca zapisał mu na tych dobrach 700 florenów: 500 florenów za służbę w wojnie z Moskwą oraz 200 florenów *ze szczególnej łaski królewskiej*⁵⁴. Zapis o identycznej treści został sporządzony ponownie 15 maja 1503 r.⁵⁵

Otrzymany wówczas przez Mikołaja Żółkiewskiego dokument wymagał confirmacji. O potwierdzenie nadania tenuty Skała dla Mikołaja Żółkiewskiego wystarał się jego brat Stanisław, podkomorzy bełski, podczas pobytu Aleksandra Jagiellończyka w Lublinie 24 lutego 1506 r. Z aktu confirmującego nadanie Skały Mikołajowi Żółkiewskiemu wynikało, że poprzedni zapis królewski sporządzony w Wilnie w dniu 15 maja 1503 r. był uwierzytelniony pieczęcią sygnetową władcy. Dokument wystawiony w Lublinie 24 lutego 1506 r. został poświadczony pieczęcią mniejszą koronną przez podkanclerzego Macieja Drzewickiego⁵⁶. W potwierdzeniu nadania tenuty dla Mikołaja Żółkiewskiego znalazła się zapowiedź

⁵⁰ MRPS, t. III, nr 766; *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej...*, nr 1038.

⁵¹ *Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 50.

⁵² Skała – miasto z zamkiem wzniesionym przez książąt Koriatowiczów nad Zbruczem, niedaleko Kamieńca Podolskiego. Ze względu na swe położenie miasto narażone było na najazdy Tatarów i Wołochów. W 1570 r. w skład tenuty Skała wchodziła twierdza Skała oraz 5 wsi; patrz: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1889, s. 642-643; A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1, *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 246.

⁵³ MRPS, t. III nr 766, *Rex Nicolao Zolkyewski, vexillifero Chelmensi, oppidum Skalath cum villis iure haereditario donat*.

⁵⁴ Tamże, *Rex Nicolao Zolkyewski, vexillifero Chelmensi, 700 fl. in oppido Scala et villis in terra Podoliae inscribit*. Por. A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 246.

⁵⁵ Tamże, *Rex Nicolao Zolkyewski, vexillifero Chelmensi, 700 fl. in oppido Scala in terra Podoliae inscribit*.

⁵⁶ Tamże, *Rex litteras suas, Vilnae, f. 2 Sophiae (15 mai) anno 1503 super inscriptione 700 fl. Nicolao Zolkyewski, vexillifero Chelmensi, in oppido Scala terre Podoliae sub signet anullari datas, ad petitionem Stanislai de Zolkyew, succamerarii Belsensis, nomine Nicolai germane eius oblatam, confirmat et sub sigillum redigit*. Por. A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 246.

powstania komisji, która miała się zająć odbudową zrujnowanego zamku Skała nad Zbruczem⁵⁷. Stanowił on punkt obronny szczególnie zagrożony przez najazdy tatarskie i mołdawskie. Zapewne był to powód dla którego Aleksander Jagiellończyk postanowił nadać tę podolską twierdzę zaprawionemu w walkach z Tatarami i Mołdawianami rotmistrzowi.

W rękach Mikołaja Żółkiewskiego Skała znajdowała się do jego śmierci w 1509 r. Następnie jej właścicielem został Stanisław Żółkiewski, który wkrótce zrezygnował z dzierżenia dóbr skaleckich. W 1511 r. na sejmie w Piotrkowie podjęto decyzję o wykupie tenuty przez skarb królewski od spadkobiercy Mikołaja Żółkiewskiego za kwotę 300 florenów⁵⁸. Kolejnym właścicielem Skały w 1515 r. został starosta kamieniecki Stanisław Lanckoroński (zm. 1535). Do Lanckorońskich Skała należała do 1592 r. Po śmierci Stanisława Lanckorońskiego tenutę objął jego bratanek Hieronim Lanckoroński. Po 1553 r. wyłożył on 1000 florenów na remont budynków zamkowych. Pod tym warunkiem tenuta została następnie przekazana w dożywocie jego synowi Stanisławowi⁵⁹.

Po rozejmie z Moskwą zawartym w 1503 r. Mikołaj Żółkiewski wrócił do służby wojskowej na Rusi. Z królewskiego rozkazu rotmistrz Żółkiewski otrzymał dwa listy przypowiednie na zaciągnięcie 200 osobowego oddziału jazdy. Wystawiono je w Krakowie w dniach 15 lipca i 20 września 1503 r.⁶⁰ Również w Krakowie, 14 stycznia 1504 r., Mikołaj Żółkiewski odebrał patent dla zaciągniętej rotty⁶¹. Został on przedłużony na następne miesiące służby w dniu 13 sierpnia 1504 r.⁶².

Funkcję rotmistrza jazdy zaciężnej Mikołaj Żółkiewski pełnił do końca panowania Aleksandra Jagiellończyka. Brał udział w walkach z inkursjami Tatarów i Mołdawian, służąc pod dowództwem hetmana Mikołaja Kamienieckiego (zm. 1515 r.)⁶³ Na początku marca 1506 r. stawiał się na dworze królewskim Aleksandra Jagiellończyka w Lublinie wraz z innymi rotmistrzami w sprawie zaległego żołdu. W przypadku jego oddziału należności sięgały kwoty blisko 4 tysięcy florenów: 3812 florenów i 24 groszy zaległego żołdu oraz 141 florenów

⁵⁷ A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 246.

⁵⁸ MRPS, wyd. T. Wierzbowski, t. IV, vol. 2, Warszawa 1912, nr 9920 (Piotrków, 9 luty 1511: *Mtas Regia castrum Skala olim Nicolao Zolkyewsky pro servitio Lithuanico per Alexandrum regem obliga tum, de manibus germani eius Stanislai Zolkyewski, iudicis Terre Chelmensis, exemit et 300 fl. ei in futura conventione generali regni solvere se obliga*). Por. A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 246.

⁵⁹ Por. A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 246.

⁶⁰ MRPS, t. III, nr 834, 930.

⁶¹ MRPS, t. III, nr 1133.

⁶² MRPS, t. III, nr 1609.

⁶³ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6, k. 7v, 28.

z tytułu odszkodowań za straty w koniach⁶⁴. Z powodu braku środków w kasie królewskiej władca zobowiązał się wówczas wypłacić te pieniądze do najbliższego święta św. Marcina, tj. 11 listopada 1506 r.⁶⁵

Nazwisko Żółkiewskiego znalazło się na liście rotmistrzów, którzy służyli pod dowództwem hetmana Mikołaja Kamienieckiego w drugiej połowie 1506 r.⁶⁶ W tym czasie hetman podjął wyprawę na Mołdawię zakończoną polskim zwycięstwem odniesionym pod Czerniowcami⁶⁷. 12 października 1506 r. Mikołaj Żółkiewski otrzymał 100 florenów z tytułu zaległego wynagrodzenia za swą służbę⁶⁸. Następnie odebrał 800 florenów, które być może stanowiły wypłatę zaległego żołdu dla dowodzonej przez niego roty⁶⁹. Oprócz pieniędzy otrzymał wówczas przydział sukna dla swych podkomendnych o wartości 384 florenów i 15 groszy⁷⁰.

Po śmierci króla Aleksandra Jagiellończyka Mikołaj Żółkiewski znalazł się w rzędzie dowodzących obroną zagrożonych najazdami ziem koronnych. Ze swą rotą (*comitiva Zolkyewski*) pełnił służbę w ziemi krasnostawskiej (*servitio crasnostaviensis*). Jego nazwisko widnieje w rejestrze wypłat dla rotmistrzów z 1508 r. W źródle tym odnotowano, że Żółkiewski pobrał wynagrodzenie w wysokości 298 florenów i 9 groszy, które wypłacono mu w Krakowie 3 maja 1508 r.⁷¹

W ostatnich latach swego życia Mikołaj Żółkiewski przejawiał dużą aktywność w sprawach majątkowych. Wiadomo, że posiadał on zapis na 800 florenów na mieście Goraj uczyniony przez Jana Gorajskiego⁷². Zobowiązania te spłacił Mikołaj Firlej, wojewoda lubelski, który pod koniec 1507 lub na początku 1508 r. dokonał z Janem Gorajskim zamiany wsi Dębica i Połuszowice na miasto Goraj z wsią Łada. Transakcje pomiędzy Mikołajem Żółkiewskim i Mikołajem Firlejem poświadczają dwa dokumenty wystawione w kancelarii królewskiej w Krakowie 28 lutego 1508 r.⁷³ W jednym z nich Mikołaj Firlej zobowiązał się do spłacenia Mikołajowi

⁶⁴ MRPS, t. III, nr 2728.

⁶⁵ Tamże. Przy okazji pobytu na dworze królewskim w Lublinie w 1506 r. Mikołaj Żółkiewski uzyskał zapis na wsi królewskiej Stężycza na 120 florenów należnych tytułem wiana jego siostrze Dorocie zamężnej za Augustynem z Żulina. Dokument w tej sprawie został wystawiony w dniu 15 marca; patrz: MRPS, t. III, nr 2850.

⁶⁶ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6, k. 7v.

⁶⁷ Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 69.

⁶⁸ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6, k. 7v = AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6b, k. 7v.

⁶⁹ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6, k. 28 = AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6b, k. 11.

⁷⁰ AGAD, ASK, Oddz. 86, sygn. 6b, k. 11.

⁷¹ AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 6, k. 63.

⁷² P. Jusiak, *Majątki rodziny Firlejów z Dąbrowicy w pierwszej połowie XVI wieku*, Lublin 2011, s. 85.

⁷³ MRPS, wyd. T. Wierzbowski, t. IV, vol. 1, Warszawa 1910, nr 283 (Kraków, 28 luty 1508: *Nicolaus Zolkyewski, vexilifer Chelmenensis, recognoscit, quia Nicolaus Firley de Dambrowicza, palatines Lublinensis, haeres de Goray, Lada et Branew, sibi pro 800 fl. hung. a Gorayski, quondam super medietate opidi Goray et villa Lada ac sorte in Branew districtus Lublinensis inscriptis satisfecerit*); patrz: P. Jusiak, dz. cyt., s. 84-85.

Żółkiewskiemu 200 florenów do najbliższego święta Bożego Narodzenia⁷⁴. W listopadzie 1508 r. Mikołaj Firlej zastawił Żółkiewskiemu, Mikołajowi tudzież Stanisławowi, wieś Laskowice w ziemi lubelskiej⁷⁵.

Mikołaj Żółkiewski, chorąży chełmski, zmarł przed 25 października 1509 r.⁷⁶ Słynny rotmistrz nie doczekał się własnego potomstwa, w związku z czym posiadane przez niego dobra stały się własnością Stanisława Żółkiewskiego, podkomorzego bełskiego. Mikołaj dzięki swym zasługom w walkach z Tatarami i Mołdawianami na trwałe wpisał się w dzieje rodziny Żółkiewskich jako przodek hetmana wielkiego Stanisława Żółkiewskiego, który zajął Moskwę w 1610 r. Pisarz Bartosz Paprocki utożsamiał Mikołaja z dziadkiem hetmana i błędnie przypisał mu tytuł wojewody bełskiego. Nie mylił się jednak w kwestii zasług Mikołaja Żółkiewskiego w obronie Rzeczypospolitej.

Za panowania Aleksandra Jagiellończyka, który w dużym stopniu przyczynił się do awansu rodziny Żółkiewskich, częste i ścisłe kontakty z dworem królewskim posiadał Stanisław Żółkiewski. Po tym, jak został on zatrudniony w aparacie fiskalnym państwa, jako poborca podatków z ziem chełmskiej, bełskiej i lwowskiej, na jego ręce wystawiane były kwitancje na większe i mniejsze sumy dla niektórych członków dworu. Przykładowo, na podstawie kwitu z 16 sierpnia 1502 r. Stanisław Żółkiewski miał wypłacić 10 florenów dla Iwaszka Ormianina, pokojowca królewskiego, który został wysłany z poselstwem do Turcji⁷⁷. Listę kwitancji wystawionych do realizacji przez Stanisława Żółkiewskiego zawiera zamieszczona poniżej tabela.

⁷⁴ MRPS, t. IV/1, nr 285 (Kraków 28 luty 1508: *Jacobus Morawycz de Popkowice, vexilifer et capitaneus Lublinensis, Stanislaus Tarlo de Szczekarzowice, Andreas Czyolek de Zelyechow, Nicolaus Zamosc-zki, plebanus in Goray, pro Nicolao Firley de Dambrowicza, palatino Lublinensi, pro 200 fl. Nicolao Zolkyewski, vexiliferio Chelmensi, pro festo Nativitatis Christi proximo solvendis, fideubent*).

⁷⁵ Tamże (Wilno (13-17 listopada) 1508: *Nicolao de Dambrowicza, palatino Lublinensi, villam Lusskowicze tenutae suae Nicolao Zolkyewski, vexiliferio Chelmensi, aut Stanislaio Zolkyewski, iudici Chelmensi, obligandi consensus datur*); patrz: P. Jusiak, dz. cyt., s. 96. Autor przypuszcza, że dokument został wystawiony między 13 a 16 listopada 1508 r. Laskowice – wieś królewska nadana Mikołajowi Firlejowi przez Aleksandra Jagiellończyka w 1503 r. wraz z wsią Czołna. W XVI w. wieś Laskowice została wchłonięta przez miasto Baranów; patrz: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 4, *Osady zaginione i o zmienionych nazwach historycznego województwa lubelskiego*, oprac. S. Wojciechowski, A. Sochacka, R. Szczygieł, Warszawa 1986, s. 77-78.

⁷⁶ MRPS, t. IV/2, nr 9276 (25 października 1509: nadanie urzędu chorążego chełmskiego po śmierci Mikołaja Żółkiewskiego Stanisławowi Siennickiemu); patrz: *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej...*, nr 1038.

⁷⁷ *Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 15. Iwaszko – *cubicularius regius* Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka, poseł do chana tatarskiego (1485) i sułtana tureckiego (1494); wójt przemyski 1498; tenutariusz kilku wsi królewskich na Rusi (J. Olszówka, dz. cyt., s. 310).

Tab. 1. Kwitancje wystawione do realizacji u Stanisława Żółkiewskiego na podstawie *Liber quitantiarum Alexandri regis*.

Data	Osoba	Kwota	Strona
5 czerwca 1502	Mikołaj Żółkiewski	100 florenów	14
16 sierpnia 1502	Iwaszko Ormianin	10 florenów <i>pro expensas</i>	15
30 grudnia 1502	Seweryn Herburt ¹	30 grzywien <i>pro servicis</i>	33
12 stycznia 1503	Seweryn Herburt	10 grzywien ²	37
17 lutego 1503	Mikołaj Żółkiewski	sukno za 100 florenów	39
25 maja 1503	Benedykt Husarz	100 florenów	50
14 marca 1504	Mikołaj Śmietanka ³	5 grzywien	89
14 marca 1504	Paweł Jasieński ⁴	100 florenów	89
15 marca 1504	Iwaszko Sosnowski ⁵	4 grzywiny	90
26 listopada 1504	Fiedor Sosnowski ⁶	10 grzywien	133

Objaśnienia: ¹ Seweryn Herburt (zm. 1513) – *notarius regius*, pisarz królewski Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka, kanonik kamieniecki od 1503, pleban w Drohobyczu od 1505, dziekan przemyski, kanonik lwowski 1505, prepozyt przemyski 1507 (J. Olszówka, dz. cyt., s. 261-262).

² ...*ad convencionem terrestres terrarium Rusie eunti* (*Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 37).

³ Mikołaj Śmietanka (zm. po 1535) – *notarius regius*, pisarz królewski Aleksandra Jagiellończyka, wojski chełmski (1502), pisarz Zygmunta I do 1519, dworzanin królewski 1519-1524, sędzia ziemski chełmski (1535); J. Olszówka, dz. cyt., s. 266.

⁴ Paweł Jasieński (zm. 1505) – *curiensis regius*, dworzanin konny Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka; starosta grabowiecki 1501, starosta karpinowski 1503 (tamże, s. 282-283).

⁵ Iwaszko Sosnowski – *cubicularius regius* (1503-1504); tamże, s. 316.

⁶ Fiedor Sosnowski – *cubicularius regius* (1504-1506); tamże, s. 315.

W 1503 r. brat Mikołaja Żółkiewskiego brał udział w sejmie w Piotrkowie, który zebrał się w dniach od 12 marca do 2 kwietnia⁷⁸. Stanisław Żółkiewski zapewne uczestniczył w nim jako poseł ziemski⁷⁹. W dniu 28 marca otrzymał on kwitancję na 15 grzywien, zapewne z tytułu poniesionych wydatków⁸⁰. Podczas kolejnego sejmu, który zebrał się w Lublinie w dniach od 31 października do 28 listopada 1503 r. ogłoszony został uniwersał nakładający na ziemie chełmską,

⁷⁸ W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*, Kraków 1948, nr 10.

⁷⁹ Obecności Stanisława Żółkiewskiego na sejmie w 1503 r. nie uwzględnia zestawienie posłów ziemskich na sejmy do początku XVII w. opracowane pod redakcją Ireny Kaniewskiej. *Posłowie ziemscy koronni 1493-1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 39.

⁸⁰ MRPS, t. III, nr 724.

bełską i lwowską czopowe w wysokości 8 groszy⁸¹. Egzekucję opłaty sejm powierzył Żółkiewskiemu⁸².

W 1504 r. podkomorzy bełski miał wypłacić 10 grzywien pisarzowi królewskiemu Sewerynowi Herburtowi na wydatki związane z jego udziałem w sejmiku ziem ruskich⁸³. Stanisław Żółkiewski wraz ze starostą bełskim Jerzym Krupskim, dworzaninem królewskim i rotmistrzem, zapewne podczas tego sejmiku zostali wybrani na posłów z województwa bełskiego na sejm w Piotrkowie w 1504 r.⁸⁴ Sejm odbył się w dniach od 21 stycznia do 13 marca⁸⁵. 28 lutego Stanisław Żółkiewski otrzymał kwitancję do realizacji przez marszałka wielkiego koronnego Piotra Kmity z Wiśnicza, podskarbiego koronnego Jakuba Szydłowieckiego i Mikołaja z Brzezia na 15 grzywien na pokrycie wydatków związanych z jego udziałem w sejmie⁸⁶. W sierpniu 1504 r. brat Mikołaja Żółkiewskiego był obecny na dworze królewskim w Krakowie. Zapadł wtedy ogłoszony 21 sierpnia wyrok królewski rozstrzygający spór między Stanisławem Żółkiewskim i Janem Kotowskim a Bernardem z Brichter⁸⁷. Jan Kotowski i Bernard z Brichter służyli wówczas jako dworzanie konni⁸⁸.

Stanisław Żółkiewski pełnił funkcję posła ziemskiego także w kolejnych latach. W 1511 r. na sejmie w Piotrkowie był on przedstawicielem ziemi chełmskiej. Drugim posłem z tej ziemi został wtedy Stanisław Siennicki, który po śmierci Mikołaja Żółkiewskiego sprawował urząd chorążego chełmskiego⁸⁹. Jak już wcześniej wspomniano na sejmie w Piotrkowie 9 lutego 1511 r. postanowiono o wykupie z rąk Stanisława Żółkiewskiego tenuty Skala, która przeszła w jego

⁸¹ *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 40.

⁸² MRPS, t. III, nr 963, *Obligent et summas collectas Stanislaui Zolkyewski, terrae Belsensis succamerario et exactori, extradant*.

⁸³ Zob. przyp. 76.

⁸⁴ Por. *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 43.

⁸⁵ Tamże, s. 40.

⁸⁶ *Stanislaui Zolkyewski nuncio terrestri Belzensi data est quitacio quindecim marcarum pro expensis in conuentione presenti factis, ad magnificos et generosum Petrum Kmitha de Wisnicze palatinum cracouiensem, Jacobum Schidlowyeczky regni Polonie thesaurarium et Nicolaum de Brzezie publicis eris depositarios. Pyotrkie feria quinta post dominicam Invocavit 1504 (Liber quitantiarum Alexandri...*, s. 78). Jerzy Krupski (zm. 1534) - dworzanin konny Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka, rotmistrz Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I; starosta chełmski 1502-1505, 1519-1521, starosta bełski 1502-1519, starosta horodelski 1502-1534, starosta sokalski, ratneński, hrubieszowski, kasztelan bełski 1508-1515, kasztelan lwowski 1512(?) - 1533, wojewoda bełski 1533-1534 (J. Olszówka, dz. cyt., s. 285-286).

⁸⁷ MRPS, t. III, nr 1619, *Rex inter Stanislaui Zolkyewski, succamerarium Belsensis, et Ioannem Kotowski, advocatum haereditarium Vnyeoviensem, ex una, et Bernardum de Brichter, curiensem regium, ab altera partibus, in causa occasione verbalium certam sententiam fert*.

⁸⁸ J. Olszówka, dz. cyt., s. 273, 285.

⁸⁹ *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 52. Wybrani na sejmiku w Sądowej Wiszni 21 września 1510 r.

posiadanie po śmierci Mikołaja Żółkiewskiego⁹⁰. Pod koniec swego życia Stanisław Żółkiewski uczestniczył w dwóch sejmach, które odbyły się w 1523 r. Był on posłem ziemi krasnostawskiej na sejm, który odbył się w dniach 18 lutego – 11 kwietnia w Krakowie⁹¹. Następnie brał udział w sejmie w Piotrkowie w dniach 24 października – 17 grudnia 1523 r. jako przedstawiciel ziemi chełmskiej⁹². Stanisław Żółkiewski podkomorzy bełski zmarł przed 22 kwietnia 1525 r.⁹³

Działalność publiczna rotmistrza Mikołaja Żółkiewskiego i podkomorzego bełskiego Stanisława Żółkiewskiego stanowiła swego rodzaju preludium kariery tej znakomitej rodziny w drugiej połowie XVI i w XVII w. Spośród wnuków Jakuba z Żółkwi to oni, zdobywając urzędy ziemskie i powiększając majątek rodzinny, położyli podstawy pod rozwój hetmańskiej linii Żółkiewskich. Wpływową pozycję osiągnęli, jak wiele innych polskich rodzin szlacheckich, dzięki służbie na dworze królewskim Jagiellonów.

Жолкевские в королевской службе на рубеже XV и XVI вв.

Статья посвящена вопросу публичной службы Николая Жолкевского (ум. 1509 г.) и Станислава Жолкевского (ум. 1525 г.). Их отцом был Ян Жолкевский (ум. перед 1473 г.), сын основателя семи Жолкевских герба Лубич, Якуба из Жолкви (ум. после 1448 г.). Начиная с 1496 г. Николай Жолкевский защищал обычную Русь. В 1497 г. принимал участие в молдавской экспедиции короля Яна Ольбрахта, затем участвовал в борьбах с татарскими и молдавскими набегами на земли Коронны. С 1501 г. Николай Жолкевский исполнял должность ротмистра. В 1503 г. служил на Литве под руководством Яна Поляка Карнковского в течение войны с Москвой. Потом принимал участие в сражениях с Татаринами и Молдаванинами. Его военные заслуги навсегда вписались в историю семи Жолкевских, именно с которой происходил гетман великий Станислав Жолкевский (ум. 1620 г.) Брат Николая, Станислав Жолкевский, подкоморий белский, начиная с 1502 г. исполнял должность сборщика налогов с Холмской, Бельской и Львовской земель. Несколько раз был также земским посланцем на Сейм Речи Посполитой.

⁹⁰ Zob. przypis 58.

⁹¹ *Posłowie ziemscy koronni...*, s. 61.

⁹² Tamże, s. 64.

⁹³ MRPS, t. IV/2, nr 4735.

The House of Żółkiewski in the royal service at the turn of the 15th and 16th centuries

The article is dedicated to the issue of Mikołaj Żółkiewski's (died in 1509) and Stanisław Żółkiewski's (died in 1525) public service. Their father was Jan Żółkiewski (died before 1473), the son Jakub from Żółkiew (died after 1448), the founder of the House of Żółkiewski of Lubicz coat of arms. From 1496 Mikołaj Żółkiewski served in the Permanent Defense of Ruthenia. In 1497 he took part in a Moldovan crusade of John I Albert, King of Poland, then he participated in warfare against Tatar and Moldovan invasions of Poland. From 1501 Mikołaj Żółkiewski was a rittmeister. In 1503, during a war with Moscow, he served under the leadership of Jan Polak Karknkowski. After that he took part in warfare against Tatars and Moldovans. His war merits went down in the history of the House of Żółkiewski, from which Stanisław Żółkiewski (died in 1620), the Great Chancellor of the Crown, originated. From 1502, Stanisław, Mikołaj's brother, the chamberlain of Bełżyce, was a tax-collector in the regions of Chełm, Bełżyce and Lviv. He was also a deputy in the general sejm for a few times.

Familie von Żółkiewski im Königsdienst an der Wende des 15. und 16. Jahrhunderts

Der Artikel betrifft die Frage der öffentlichen Dienst von Mikołaj Żółkiewski (verst. 1509) und Stanisław Żółkiewski (verst. 1525). Ihr Vater war Jan Żółkiewski (verst. vor 1473), Sohn des Gründers der Familie von Żółkiewski mit Lubicz Wappen – Jakub von Żółkiew (verst. nach 1448). Mikołaj Żółkiewski diente der Verteidigung von Rus seit 1496. Er nahm 1497 an dem moldawischen Feldzug des Königs John I. teil. Dann nahm er an den Schlachten mit den tatarischen und moldawischen Einfällen ins Gebiet des polnischen Staates teil. Seit 1501 übte Mikołaj Żółkiewski die Funktion des Rittmeisters aus. 1503 diente er während des Krieges mit Moskau in Litauen unter Führung von Jan Polak Karnkowski. In den folgenden Jahren beteiligte er sich in Schlachten mit den Tataren und Moldauern. Seine Kriegsverdienste sind ein untrennbares Teil der Geschichte des Geschlechts Żółkiewski, aus dem sich die Herkunft des Großhetmanes Stanisław Żółkiewski (verst. 1620) herleitet. Bruder von Mikołaj, Stanisław Żółkiewski – Kämmerer von Bełz – übte seit 1502 die Funktion des Steuereintreibers im Gebiet von Chełm, Bełz, Lemberg. Er war auch ein paar Mal Landabgeordneter für das allgemein-polnische Parlament.

Les familles nobles de la région de Przemyśl du XVe jusqu'au début du XVIIe siècle

La noblesse de la région de Przemyśl s'est activement formée à la deuxième moitié du XVe siècle et au début du XVIIe siècle à partir des groupes sociaux, ethniques et religieux

différents. Ils étaient ancêtres des boyards galiciens et officiers ducaux, habitant en Pologne, Silésie, Hongrie et des immigrés – les Valachiens. Pendant l'octroi de la loi polonaise dans la région de Przemyśl (1433–1434) il y a eu environ 1500 familles nobles. Au cours des XVe–XVIe siècles, la composition générale et personnelle de la noblesse changeait constamment suite à, par instance, l'émigration. Des vieilles familles catholiques nobles disparaissaient vite lorsque des maisons nouvelles émergent. Parmi la noblesse catholique le degré de l'extinction des vieilles familles et l'émergence de celles nouvelles avançait intensivement. A son tour, la composition de la noblesse orthodoxe au XVIe siècle demeurait stable. Leur nombre montait à peu au détriment, par exemple, des familles valachiennes.

Igor Smutok

Katedra Dawnej Historii Ukrainy i Nauk Pomocniczych Historii
Drohobyckiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki

Родовий склад шляхти Перемишльської землі у XV–початку XVII ст.

Після входження Галичини до складу Польського королівства Казимир III та його наступники з метою закріпитися на новонабутих територіях формують лояльну соціальну базу серед вищих щаблів місцевого суспільства. Цілком імовірно, що Галичина в другій половині XIV ст. була краєм малозаселеним, до чого спрчинилися як військове суперництво між Литвою, Польщею, Угорщиною і Ордою за цей стратегічно важливий регіон, так і спустошливі епідемії 1340 – 50-х рр., які, на думку істориків-демографів, призвели до скорочення європейського населення від третини до половини його чисельності. Брак людських ресурсів та невисокий мобілізаційний потенціал тогочасних монархій, які не могли організувати й забезпечити масштабне цілеспрямоване переселення необхідної кількості людності, змушували владу добирати для оборони і управління краю різний люд.

Насамперед до складу місцевої еліти увійшли деякі боярські роди. Ймовірно, це було угруповання, котре у боротьбі за галицько-волинську спадщину орієнтувалося на польських П'ястів. Перемога останніх забезпечила їм входження до еліти Перемишльської землі та зумовила їхній високий соціальний статус і відповідне матеріальне становище серед місцевого нобілітету. Цілком закономірно, що частина з них вже за правління Казимира III підтвердили свої землевласницькі права, отримані, як виразно зазначено у деяких документах, за князювання Лева. Зокрема, у 1358 р. польський король підтвердив для Яцька Слонечка (родоначальника Прохницьких-Розбожських) права на села Розбож і Угерці у Перемишльському повіті¹,

¹ *Zbiór dokumentów małopolskich*, opr. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś [dalej: ZDM], t. IV, Wrocław etc. 1969, nr 958.

у 1361 р. подібне підтвердження отримав Дмитро, син Матвія Кадольфовича (родоначальник Боратинських, Боляновських, Дубковських), на Боратин і Добковичі², та Ходко Бибельський на Библо, Павковичі, Жасковичі, Комаровичі, Звровичі, Никловичі, Ворховичі³. Окрім Яцька Слонечка, Дмитра Матвійовича, Ходка Бибельського сюди також входили брати Гліб і Дершняк Дворсковичі (Сенновські, Кшечовські і Дершняки, Бажі), Іван Русин з синами Ходком, Петром, Осташком (Горайські, Чурили, Липські), Богданко Воютицький (Гроховські, Германовські, Ниховські) тощо. Всі вони творили окрему геральдичну групу «Корчак»⁴.

До шляхетського стану Перемишльської землі потрапляли також вихідці з нижчих щаблів давньоруського суспільства. Частина з них становили кістяк військово-служебної системи, яка своїм корінням сягала часів існування Галицько-Волинського князівства. Нова влада, вирішивши її зберегти (можливо, в дещо модифікованому вигляді), безумовно, поставила на службу не тільки її, а й людський потенціал, що її обслуговував. Саме з цього середовища вийшли, наприклад, Кульчицькі, серед предків яких джерела згадують Грицька Сметанку, королівського ловчого (1425 р.); Негребецькі, що виводяться від королівського конюха Заня та ще, загалом, чотири десятки шляхетських родів⁵.

Перемишльська шляхта упродовж другої половини XIV–початку XV ст. активно поповнювалася вихідцями з інших теренів з-поза меж Галицької Русі.

Основний міграційний потік йшов із заходу. Приєднання Галичини до Польщі відкривало шлях, в першу чергу, для вихідців із сусідніх Краківського, Сandomирського воєводств та інших куточків Польського королівства. Казимир III та його наступники, вочевидь, стимулювали таке переселення, роздаючи маєтності як своєму оточенню, так і вихідцям з нижчих щаблів польського нобілітету. Перші такі донації з'являються в 1350-х роках. Йдеться про надання Жешува з околицями для Яна Пакославця, родоначальника

² *Kodeks dyplomatyczny Malopolski*, opr. F. Piekosinski, t. III: 1333-1386, Krakow 1876, nr DCCXLIII.

³ *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie* [dalej: AGZ], t. I, Lwów 1868, nr V.

⁴ Ю. П. Зазуляк, *Шляхта Руського воєводства у XV ст.*, Дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук. Рукопис, Львів 2004, с. 120-167.

⁵ С.С. Пашин, *Генеалогический комментарий к копиям грамот князя Льва Даниловича [w:] Исследования по русской истории: Сборник статей к 65-летию профессора И. Я. Фроянова*, Санкт Петербург 2001, с. 125–140; tenże, *Шляхетство позднесредневековой Польши: словесные критерии и пути нобилитации (на примере перемышльских конюхов XV-XVI вв.)*, [w:] *Европа на этапе от классического средневековья к новому времени*, Тюмень 1991, с. 40-47.

Жешувських (1354 р.) та не менш масштабне дарування Ланцута з околицями для руського старости Отти з Пільчі (точної дати видання привілею немає, напевно, це сталося за часів перебування Отти на уряді руського старости у 1351–1369 рр.)⁶. У період правління “володаря Русі” Владислава Опольського (1372–1378 рр.), за підрахунками А. Гілевича, було видано 8 надань – для прибульців з Польщі⁷. На відміну від казимирових надань, донації Опольського значно скромніші й отримували їх аж ніяк не можновладці.

Майже півстолітнє правління Владислава Ягайла (у 1387 р. він остаточно приєднав Галичину до Польщі) стало вирішальним у формуванні родового складу перемишльської шляхти. На це вказує хоча б той факт, що три десятки родів розпочинають свою історію з Ягайлових часів. Зокрема, перші відомості про Бойовських, Голабкевічів, Ожецьких, Журовських (з Малих Журовичів), Мжуровських, Пантеловських, Челятицьких (з Шоломунічів) припадають на 1390-ті роки; Дидятицьких, Коритків – на 1400-ті роки; Будків, Корав, Островських – на 1410-ті роки; Влодків, Дзялошів, Ковиницьких, Лисаковських Морав, Таргановських, Цешацьких (з Малого Цешатина) – на 1420-ті роки, Моравських, Ожеховських, Хвалів – на першу половину 1430-х років⁸.

Окремий міграційний потік формували вихідці із Сілезії. Їх поява в Галичині припадає на правління Владислава Опольського (1371–1378, 1386). Оточення князя, як зазначає Є. Сперка, складалося в основному із сілезького рицарства. Опинившись в Галичині, вони отримували земельну власність, що створювало передумови для їхнього вливання до місцевого нобілітету. Частина з них, справді, залишилася мешкати в Перемишльській землі після правління Владислава Опольського. До таких належали брати Гербурт і Фрідріх Фульштейни, котрі стали власниками 9 сіл з центром у Добромилі (Гербурти), та Регнольд і Нинотка, власники Новосільців і Порудна (Поруденські).

За правління Владислава Ягайла сілезці продовжували поповнювати персональний склад шляхетських землевласників Перемишльщини. На думку

⁶ E. Wac, *Kilka uwag o działalności gospodarczej panów z Pilicy w XIV–XVI wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, *Studia Historica* III, Krakow 2004, s. 476–479; J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, red. F. Kiryk, t. I, Rzeszów 1994, s. 97–166.

⁷ A. Gilewicz, *Stanowisko i działalność gospodarcza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372–1378*, [w:] *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie*, Lwów 1929, s. 71.

⁸ С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта второй половины XIV–начала XVI века: Историко-генеалогическое исследование*, Тюмень 2001, с. 65–67, 86, 115–116, 131.

Є. Сперки, саме на межі XIV–XV ст. з Сілезії до Галичини переселився Конрад Мюнстерберг, перемишльський воєвода (1397), родоначальник Кусеницьких та Птачек з сином Миколаєм, від яких виводиться однойменний рід Птачків, власників Янковичів коло Ярослава⁹.

Ціла група шляхетських родів походить від волохів, що мігрували з території Марамарощини та інших заселених ними земель. Першим шлях до місцевого нобілітету торував засновник родової спільноти Риботицьких-Буховських-Берестянських-Губицьких – Стефан, відомий з 1359 р., ймовірний нащадок молдавського воєводи Саса¹⁰. В наступні десятиліття до початку 1430-х років на території південніше Дністра, прилеглої до Карпат, осіло ще кілька родин волохів, які започаткували окремі шляхетські роди. Зокрема, волоський воєвода Джурж у 1377 р. отримав від Владислава Ягайла Ступницю і Новошичі (Ступницькі, Новошицькі)¹¹; якийсь Климентій Драгомирович від того самого монарха у 1393 р. отримав с. Унятичі (Унятицькі)¹²; Шандро Волох, у 1400 р. став власником місцевості, де згодом виникли поселення Криниця і Кавсько (Криницькі)¹³; у 1431 р. значні незаселені території біля кордону з Угорщиною потрапили до рук Ванчі Волоха та його синів Іванка, Занка і Ходка (Турецькі, Яворські, Ільницькі)¹⁴; сусідами власників Турки, Ільника і Явори були Скольські, що виводилися від братів Іванка і Мика волохів, які у 1397 р. отримали право на заснування Скольного¹⁵.

Не бракувало серед перемишльської шляхти представників угорського нобілітету. З 1378 до 1386 рр. Галичина перебувала під безпосереднім управлінням угорської монархії. За 9 років панування остання не вдавалася до масової роздачі земель, однак серед тих кількох дарувань кінця 1370-х першої половини 1380-х років подибуємо угорців. Йдеться про братів Йоана, Владислава, Михайла, Андрія з Кіс Палугії Ліптовського комітату, котрі у 1385 р. отримали від королеви Марії чотири села у Перемишльському повіті¹⁶.

⁹ J. Sperka, *Początki osadnictwa rycerstwa śląskiego na Rusi Czerwonej*, „Княжа доба: історія і культура”, вип. 3, Львів 2010, с. 278–301; tenże, *Zarys migracji rycerstwa śląskiego na ziemie Rusi Koronnej w okresie hanowania Władysława Jagiełły*, „Княжа доба: історія і культура”, вип. 5, Львів, 2011, с. 225–226.

¹⁰ L. Wyroszek, *Ród Dragów-Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej*, [w:] *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*, t. XI (r. 1931/2), Kraków 1932, s. 31–32, 154.

¹¹ ZDM, t. IV, nr 1037.

¹² Там же, nr 1592; *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, [dalej: MRPS], t. V, vol. 2, wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska, Varsoviae 1961, nr 6980.

¹³ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa, 1908, s. 374.

¹⁴ ZDM, t. VII, Wrocław etc. 1975, nr 2080.

¹⁵ F. Papee, *Skole i Tucholszczyzna*, „Przewodnik naukowy i literacki”, R. 18, nr 9, Lwów 1890, s. 1158.

¹⁶ K. Przyboś, *Fredrowie herbu Bończa domus antiqui moris virtutisque cultrix*, „Rocznik Polskiego

Таким чином, перемишльська шляхта в перші десятиліття польського (угорського) панування поповнювалася вихідцями з різних соціальних середовищ місцевого населення та переселенцями з різних регіонів, почасти доволі віддалених від Галичини. Найбільш інтенсивно поповнення місцевого нобілітету відбувалося з 1380-х років. На час введення польського права та невдовзі потому (друга половина 1430–1440-ві роки) персональний склад перемишльської шляхти загалом викристалізувався. В цей час шляхетське землеволодіння в Перемишльській землі розподілялося доволі нерівномірно між півтора сотнею власників. Їхній склад був наступним:

Балицькі: Ванько-Валентин (1439-1444) і сини Ян (1439), Петро (1444) (Баличі, Перемишльське вйтівство)¹⁷.

Баранецькі: Хоть (1437) (Баранчиці Малі)¹⁸.

Бибельські: Андрій (1436), Яцько (1437-1476), Сенько (1441-1469) (Нове місто, Комаровичі, Чроколовичі, Библо, Боршовичі, Грушатичі, Велюничі, Закуп, Передільниця, Губичі (Воля), Підгородисько, Новосільці, Жабокруки, Грабовниця (Созанська), Галчів, Буневичі, Блозів, Столбничі, Чешки, Сяночани, Клоковичі, Никловичі, Тишковичі, Ворховичі, Гверче, Гловачовець)¹⁹.

Білінські: Васько (1427), Миколай Слотило (1449) (Білина)²⁰.

Бірецькі: Юрій Матяшович (1447) (Бірча, Липа)²¹.

Бірецькі: брати: Іван-Івона (1437-1493) і Олександр-Анастасій (1427-1467); Недан (1437-1446), Данко (1446) (Бірча, Липа)²².

Біскупські: брати і сестри: Юрек (1436-42), Васько (1442), Настка (1442), Ганка (1442) (Біскупичі)²³.

Блажівські: брати: Василь, Ігнат Ходко й Янко Осерговичі (1425); Ян (1445) (Блажів)²⁴.

Бобжецький: Шимек (1437-1477), Васько (1437) (Бобрка)²⁵.

towarzystwa heraldycznego”, t. III (XIV), Warszawa 1997, s. 77.

¹⁷ AGZ, t. XIII, nr 222, 1074, 1120.

¹⁸ Tamże, nr 174, 225.

¹⁹ Tamże, nr 247, 357-359, 388, 1489.

²⁰ F. Piekosiński, *Jana Zamojskiego notaty heraldyczno-sfragistyczne*, [w:] *Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego*, Nr 7, Kraków 1907, nr 1191; AGZ, t. XIV, Lwów 1889, nr 1836, 1848-1849; Wł. Semkowicz, *IscRIPTIONES clenodiales. 4. Wywód szlachectwa Słocilów z r. 1449*, „Miesięcznik Heraldyczny”, nr 4, 1909, s. 49-50.

²¹ AGZ, t. XIII, nr 3438.

²² Tamże, nr 279, 525, 548, 1121.

²³ Tamże, nr 57, 59, 1759.

²⁴ ZDM, t. VII, nr 1979.

²⁵ AGZ, t. XIII, nr 177, 222-223, 481.

Бойовські: брати Петро Ота (1437-1442) і Миколай (1442–1470) (Бойовичі, Мочеради, Злотковичі, Гусаковичі (Гусаків)²⁶.

Болестрашицькі: Стецько (1436), Ходко (1418-1438), Іван (1442), Занко (1442), Василь (1442), Петро (1442), Машко (1442), Сенько (1442) (Болестрашиці, Княжичі, Малковичі (частина), Новосільці (частина)²⁷.

Болестрашицькі (Святополкові): Стефан (1446)²⁸.

Боратинські: Волчко (1410 - 1436) з синами: Дмитром (1442-1467), Глібом (1443), Андрієм (1443) (Боратин, Дубковичі, Стобно до 1447 р., Стобеничі до 1447 р., Боляновичі, Гориславичі, Туличовек, Чудновичі з 1438 р.)²⁹.

Боровські: Миколай (1448), (?)³⁰.

Боярські-Попелі: Ігнат (1427), Петро, Іван Шешники (1449) (Ролів, Бояри)³¹.

Братківські: Прокоп (1427), Йоан (1443-46) (Братковичі)³².

Будки: брати Миколай (1439-1464), Михайло (1442-1472), Будек (1442-1495) (Кідаловичі, Ярославське вйтівство)³³.

Ваповські: брати: Михайло (1425-1444), Ян (1442), Владислав (1436) (Ваповці, Радохонці, Уйковиці, Угречполе (до 1440)³⁴.

Вачовські: Іванко-Ян (1437-1478) (Вацовичі)³⁵.

Венцковські: Петро Намісникович (1436-1442), Добеслав (1449) (Венцковичі, Корничі)³⁶.

Вербогрижські: Ян Кобежинський (1437-1445) (Вербогрижі)³⁷.

Височанські: Верига з синами Семеном і Мацьком (1438); Гринь Верига (1437) (Сілець)³⁸.

Викоцькі: Ванько (1427), Костко (1436-1447), Іван Крусинка (1436-1447) (Викоти)³⁹.

²⁶ Tamże, nr 201, 833.

²⁷ Tamże, nr 73, 138-140, 355-356, 420, 1384.

²⁸ Tamże, nr 2702.

²⁹ Tamże, nr 3, 6, 68, 138-140, 583, 893-894, 1887.

³⁰ Tamże, nr 3625.

³¹ Tamże, nr 4063.

³² Tamże, nr 1963.

³³ Tamże, nr 1137, 1184.

³⁴ Tamże, nr 1, 32, 63, 65, 109, 884.

³⁵ Tamże, nr 475, 490.

³⁶ Tamże, nr 232-233, 332, 858, 878.

³⁷ Tamże, nr 241, 1557.

³⁸ Центральний державний історичний архів України у м. Львові, [dalej: ЦДІАУЛ], ф. 14, оп. 1, спр. 262, с. 29-30; AGZ, t. XIII, nr 731.

³⁹ Tamże, nr 468, 470, 785.

Влодки: Влодек зі Свенчиць (1423-1469) (Стебник, Модричі, Лішня)⁴⁰.

Волчишовські: Андрій (1427); Грицько (1427-36), Лазор (1437), Юшко (1437-1442) (Волчишовичі)⁴¹.

Воютицькі: Ян (1440) (Воютичі, Надиби, Великі Мокряни, Малі Мокряни)⁴².

Внучки: Миколай (1438-1439); Станіслав (1439) (Добаневичі (частина)⁴³.

Гарниші: Брати: Якуб (1448) (Бортятин)⁴⁴.

Гдашицькі: брати: Андрій Десяткович (1424-1467), Федько (1437-1450), Івашко (1447-1460) (Гдешичі, Білиці, Тамановичі, Ханьковичі, Жидово)⁴⁵.

Гербурти: Брати: Миклаш (1423-1439), Фрідріх (1436-1445), Гербурт (1413-1469) (Доброміль, Гродовичі, Ляшки, Смольниця, Стараява, Сушиця, Хирів, Хлипле, Сусідовичі)⁴⁶.

Голамбеки: брати: Павло Замеховський (1415-1448), Ян Лешньовський (1437-1460), Миколай Троецький (1436-1468) (Замехов, Натковичі (частина), Кашичі (з 1437), Стобно (з 1447), Стобеничі (з 1447)⁴⁷.

Голуховські: Ян (1417-1450) (Звенчиця, Бялобжеги, Роздвениця, Роздвеницька Воля)⁴⁸.

Гостиславські: Петро (1437-1447), Ванько (1447) (Гостиславичі)⁴⁹.

Гроховські: Петро (1417-1451), Ян (1436) (Гроховичі, Германовичі, Мальховичі, Берендевичі, Корманичі, Конюхи, Гвоздець (Воля), Даровичі (частина))⁵⁰.

Даровицькі: брати Оначко і Дронь (1438) (Даровичі)⁵¹.

Дершняки-Бажі: Ян (1421-1456), Михайло Сенько (1411-1450) (Дамбов, Медвежа, Великі Ожевичі, Малі Ожевичі, Рокитниця, Рокитницька Воля (з 1437), Лесківка, Білобоки)⁵².

Дзялоші: брати: Януш (1423), Петро (1436); сини Януша: Ян (1436), Георгій

⁴⁰ Tamże, nr 978-979.

⁴¹ Tamże, nr 48, 270, 306, 346, 457, 478.

⁴² Tamże, nr 1281, 1375.

⁴³ Tamże, nr 849, 1135.

⁴⁴ Tamże, nr 3582.

⁴⁵ Tamże, nr 80, 457, 473, 473, 480, 3289, 3290.

⁴⁶ Tamże, nr 2, 50-51, 62, 74, 106, 134, 208-209, 247, 348, 439, 479.

⁴⁷ Tamże, nr 52, 195, 446-447, 545.

⁴⁸ Tamże, nr 1209, 1414.

⁴⁹ Tamże, nr 162, 3223, 3266.

⁵⁰ Tamże, nr 34, 56, 102, 155, 194.

⁵¹ Tamże, nr 35, 886; ZDM, t. V, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, nr 1436.

⁵² AGZ, t. XIII, nr 178, 203, 258, 749.

(1436-1446) (Млодовичі, Корманичі (частина), Даровичі (частина))⁵³.

Дидятицькі: Станіслав (1436) (Дидятичі)⁵⁴.

Дмитровські: Альберт (1437); Ян (1444) (Дмитровичі)⁵⁵.

Добаневські: Яцько (1443), Клишко Малкович (1443), Анна (1443), Кузьма (1443) (Добаневичі (частина))⁵⁶.

Долуські: Ян (1441) (Стажов)⁵⁷.

Домагостинські: Бартош (1437-1446), Генрик (1437-1438) (Долгомостиська)⁵⁸.

Дрогойовські: Ян (1443) (Дрогойов, Дитятичі (третина з 1447))⁵⁹.

Дубровлянські: Ігнат (1444) (Дубровляни)⁶⁰.

Жешувські: Ян (1403-1443). (Місто Жешів з селами: Бзянка (до 1448), Виловия, Гумниська, Донатова Воля, Забежов (до 1440), Зачерне, Келяновка, Красне, Петрашовка (до поч. 1430-х), Лонка, Паликовка, Поветна, Пшибишовка, Рацлавовка (до 1437), Рудна, Руська Весь, Свинча, Свинецька Воля, Стара Нива (до 1446), Старомістя (до 1440), Стовирна, Строзов, Тополевка (до 1440), Трембовицьке, Ясеник(Ясінка))⁶¹.

Журовські з Великих Журовичів: брати Андрій (1420-1466) і Пехно (1420-1439) (Журовичі Великі)⁶².

Журовські з Малих Журовичів: Брати: Станіслав (1396-1436) і Мечислав (1396-1439); Машко (1436); Якуб (1442) (Журовичі Мали)⁶³.

Забежовські: брати: Климент Ільковський і Адальберт (1442); сини Климента: Миколай і Ян (1442) (Забежов з 1440 р.)⁶⁴.

Заблоцькі: Лень, Яцько Головачевич, Хоть, Георгій (1437) (Заболотці)⁶⁵.

Завензи: Миколай (1437-1469) (Ляшки)⁶⁶.

Замойські: Петро (1438) та його племінники: Петро (Пехно) (1437), Іванко

⁵³ Tamże, nr 34-35.

⁵⁴ Tamże, nr 96, 252.

⁵⁵ Tamże, nr 493.

⁵⁶ Tamże, nr 1891-1892, 1917, 1922, 1924.

⁵⁷ Tamże, nr 1501, 1636a.

⁵⁸ Tamże, nr 478, 1008, 1016.

⁵⁹ Tamże, nr 477, 521.

⁶⁰ Tamże, nr 2172.

⁶¹ Tamże, nr 333, 690.

⁶² Tamże, nr 160, 915.

⁶³ Tamże, nr 114, 481, 7146 1225.

⁶⁴ Tamże, nr 1416.

⁶⁵ Tamże, nr 547, 610, 631, 1038.

⁶⁶ Tamże, nr 472, 791.

(Ванько) (1437), Яцько (1436); Волчко (1437) (Замостя)⁶⁷.

Іванечпольські: Беняш (1427-1438) та його син Марциш (1438-1449) (Коритники, Іванечполе)⁶⁸.

Кальнофойські: Кузьма (1441), Олефірко (1441) (Кальнофости)⁶⁹.

Клеофаси: Марко з Яновиць Болеславський (1439-1462) (солтисівство у Пшибишувці до 1443, Млодовичі)⁷⁰.

Клоковські: Брати: Труш Забельович, Самсон, Ігнат (1446); Павло (1439 - 1446); брати: Генрик Андрій (1436), Миколай (1436-1471), Тома (1440-1466) (Клоковичі (частина))⁷¹.

Ковиницькі: Матей (1427-49), Павло (1439) (Баранчиці, Ковиничі)⁷².

Конецпольські: Ян Ташка, Пшедбор (Ранчина, Загір'я, Туліглови)⁷³.

Кміти: Петро і Ян Носек (Дроздовичі)⁷⁴.

Кокотки-Солецькі: Петро (1415-1447) з синами: Миколаєм (1441), Мартином (1439-1476), Петром (1441- 1447), Олександром (1441), Кристином-Дунком (1442-1472) (Солець, Новосельці)⁷⁵.

Конюшецькі: Миколай (1445-1482) (Конюшки, Загір'я (Борсуки))⁷⁶.

Копистинські: Хан (1438), Мал (1415-1443), Іван (1448) (Копистно)⁷⁷.

Корава: Марциш (1437-1477) (Михайловичі (частина), Слонське, Довге, Опари, Рапчиці)⁷⁸.

Коритки: брати: Ян (1436-1479) і Тома (1436-1440) (Почаєвичі, Гаї Верхні і Нижні, Рихтичі, Вороблевичі, Трускавець)⁷⁹.

Корманицькі (Насангвенович): Рамш (1431-1458) (Монастир до 1448 р.)⁸⁰.

Корналовські: брати: Грицько (1437) і Занко (1437) (Корналовичі)⁸¹.

Криницькі: брати: Шимко (1437-1462), Грицько (1436) (Криниця, Кавсько)⁸².

⁶⁷ Tamże, nr 108, 457, 506, 852.

⁶⁸ Tamże, nr 229, 300, 302, 391.

⁶⁹ Tamże, nr 1537.

⁷⁰ Tamże, nr 1180, 1607.

⁷¹ Tamże, nr 131, 206, 237, 292, 830, 984.

⁷² Tamże, nr 24, 502.

⁷³ Tamże, nr 905, 1267, 2459.

⁷⁴ Tamże, nr 29.

⁷⁵ Tamże, nr 202, 394, 493, 876, 1344-1345, 1381, 1644.

⁷⁶ Tamże, nr 2493.

⁷⁷ Tamże, nr 877, 1476, 1798.

⁷⁸ Tamże, nr 640, 2822.

⁷⁹ Tamże, nr 1346.

⁸⁰ Tamże, nr 171, 200.

⁸¹ Tamże, nr 457, 468, 526, 1053.

⁸² Tamże, nr 378, 1867, 1551, 2021, 2480.

Кропивницькі: Кузьма і Сидор (1447) (Кропивник (частина))⁸³.

Крукеницькі: брати: Петро (1428-1448), Миколай Рихлік (1433-1437) (Крукениці)⁸⁴.

Крушельницькі: Петро (1427), Міля (1445-1446) (Крушельниця)⁸⁵.

Кульматицькі: Петро (1437) (Кульматичі)⁸⁶.

Кульчицькі: Брати: Гриць Сметанка (1422-1437), Андрій (1425-1437) (Кульчиці)⁸⁷.

Кусеницькі: брати: Конрад (1415-1439), Фридерік (1415-1448), Георгій (1439) (Кусеничі, Челятичі (частина), Заболотці (частина), Батичі (частина), Вишатицьке солтиство)⁸⁸.

Кшивецькі: Дерслав (1437) з синами: Ян Лаква (1437), Миколай (1437), Рафаїл (1437) (Кривча, Хижина, Купна, Кривецька Воля, Угречполе)⁸⁹.

Лентовенські: Васько (1437-1448); брати: Карп, Левко (1437); брати: Пшечлав, Ян, Миколай, Григорій, Станіслав (1436 - 1437) (Лентовня)⁹⁰.

Липницькі: Альберт Жарновецький (1436-1442) (Липники і Підліски з 1442)⁹¹.

Лисаковські: Ян (1420-1440) (Щитна, Павловосело, Монастир)⁹².

Літинські: Дробиш (1446) (Літиня)⁹³.

Луцицькі: брати Микош і Георгій з Ланкора (1437) (Луциці)⁹⁴.

Любенецькі: Георгій (1439) (Любенень)⁹⁵.

Лютковські: Ян (1447) з племінниками: Яцьком (1446-1478), Петром (1436) (Лютков)⁹⁶.

Мамайовичі: брати: Будзивой (1420-1464), Юрій (1436), Петро Карась (1436) (Любень, Грушовичі (частина), Дуньковичі)⁹⁷.

Матвеї: Матвій з Седлиська (1437) (Селище (Седлиська))⁹⁸.

⁸³ Tamże, nr 3171.

⁸⁴ Tamże, nr 23, 81, 102-103, 207.

⁸⁵ Tamże, nr 2520, 2549, 2668.

⁸⁶ Tamże, nr 495.

⁸⁷ Tamże, nr 457.

⁸⁸ Tamże, nr 194, 345, 353, 784, 1020, 1031, 1187.

⁸⁹ Tamże, nr 1, 119, 236.

⁹⁰ Tamże, nr 111, 122, 152, 154, 172, 180, 344, 658, 680.

⁹¹ Tamże, nr 149, 325, 2689.

⁹² Tamże, nr 23, 146, 171.

⁹³ Tamże, nr 1887.

⁹⁴ Tamże, nr 478, 819.

⁹⁵ Tamże, nr 1182.

⁹⁶ Tamże, nr 109, 150.

⁹⁷ Tamże, nr 26-28, 30, 58, 175, 184, 199, 478, 856.

⁹⁸ Tamże, nr 481.

Мельновські: Юрко (1437-1443), Костко (1439) (Мельнів (частина))⁹⁹.

Мжуровські: брати: Ян (1417-1446) і Петро (1437); син Яна: Миколай (1437) (Рудники, Рудоловичі, Стрільчиці, Бистийовичі, Туліглови, Венцковичі, Венгерка, Рожнятів, Заріччя)¹⁰⁰.

Михайловські: Федорко (1427-1465) (Михайлевичі (частина))¹⁰¹.

Мишлятицькі: брати: Ян (1437), Лясота (1437), Петро (1442), Марко (1442), Зброжко (1442) (Мишлятичі)¹⁰².

Морава: Януш (1429-1446) (Тапин, Лежайське війтівство)¹⁰³.

Моравські: Марциш Войцеховський (1432) з синами: Марцишом (1447-1483), Яном (1440-1489) (Моравсько, Ловце)¹⁰⁴.

Накловські: Бартольд Ожок (1397-1442) (Накло)¹⁰⁵.

Натківські: Будек з Загожа (1410-1438) і син Ян (1446-1460) (Натковичі (частина), Мальковичі)¹⁰⁶.

Негребецькі: Андрій (1436); Занько, королівський конюх (1442) (Негрибка (частина))¹⁰⁷.

Новоселецькі: Павло, Андрій, Тетяна (1438) (Новосельці Великі)¹⁰⁸.

Новоселецькі: Павло Безнич (1436); брати: Миколай і Шимон (1446) (Новосельці Малі)¹⁰⁹.

Одровонжі: Добеслав (1409-1433) з синами: Петром (1396-1450), Яном (1450), Миколаєм (1428), Павлом (1445-1478), Добеславом (1429) (Самбірське староство; Жиравиця, Бишковичі, Вербогрижі, Луньовичі, Пяновичі)¹¹⁰.

Ожеховські: брати: Миколай (1423-1447) і Ян (1436-1456) (Оріховці)¹¹¹.

Ожецькі-Дуниковські-Купятицькі: брати: Генрик (1427-1458), Франциск (1423-1451), Беняш (1427-1460) (Орсько, Дуньковичі, Купятичі, Даровичі з 1448 р.)¹¹².

⁹⁹ Tamże, nr 302, 982.

¹⁰⁰ Tamże, nr 4, 6, 23, 42, 52, 82, 102, 188-190, 192-193, 197, 248.

¹⁰¹ Tamże, nr 29, 839.

¹⁰² Tamże, nr 478.

¹⁰³ Tamże, nr 160, 1426.

¹⁰⁴ Tamże, nr 155, 708, 1426.

¹⁰⁵ Tamże, nr 4767.

¹⁰⁶ Tamże, nr 102.

¹⁰⁷ Tamże, nr 73; ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 286, с. 42.

¹⁰⁸ AGZ, t. XIII, nr 887.

¹⁰⁹ Tamże, nr 73.

¹¹⁰ Tamże, nr 226.

¹¹¹ Tamże, nr 150, 185, 187, 240, 1276.

¹¹² Tamże, nr 4, 55, 156, 194, 197, 285, 486-487, 620, 1112.

Ортинські: Дмитро (1427-1457) (Ортиничі)¹¹³.

Островські: Рафаїл (1437) (Острів)¹¹⁴.

Пакошські: брати: Пашко (1443-1449), Грицько (1444-1449), Іван (1427-1449) (Пакошь)¹¹⁵.

Пантеловські: Спитко (1397-1436), з синами: Яном (1440), Андрієм (1437-1439), Миколаєм Шершнем (1438), Томою (1438), Мацеєм (1438-1444) (Лопушка Велика, Кашиці до 1437 р., Пантеловичі, Бухарів, Радиминське солтисівство з 1437 р.)¹¹⁶.

Пацлавські: брати: Іванко, Семен (1447) (Пацлав)¹¹⁷.

Пелки: Пелка (1437) (Чешки)¹¹⁸.

Передільницькі: Іван, князь (1440) (Передільниця)¹¹⁹.

Пйотрашовські: Миколай (1436) (Пйотрашовка, Рацлавовка з 1437 р., Стара Нива з 1446 р.)¹²⁰.

Підлесецькі: Адам Шаловський (1437) (Підліски, Липники)¹²¹.

Пілецькі: Ян (1436-1476) (Місто Тичин з селами: Бяла, Блендова, Борек Старий і Новий, Бжежовка, Будзівой, Хмельник, Драбінянка, Германова, Кельнарова, Любень, Люториж, Матишовка, Седлиська, Слоціна, Страшидле, Залісса, Зажече; міста Ланцут і Канчуга з селами: Альбігова, Гаць, Глухов, Гадле, Гандзльовка, Гусов, Йорданова Воля, Косіна, Крачкова, Кжеменіца, Малява, Маркова Воля, Острів, Рогозно, Сідлечка, Сетеш, Соніна, Святославівська Воля, Волиця, Висока; Сосниця, Сяте, Душовці)¹²².

Попелі: Тиш (1439), Дмитро (1439), Гринь (1439). Трухан (1439) (Попелі)¹²³.

Поруденські: брати: Мацей (1436), Нербота (1440); Миколай Мильчицький (1423–1437) (Порудно, Мильчиці, Рокитницька Воля (до 1437); Бунів)¹²⁴.

Праковські: Яшко (1436-1437) (Праковці)¹²⁵.

¹¹³ Tamże, nr 64; O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materiały do dziejów Rusi i Litwy w XV wieku*, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. XIII, cz. 1, Kraków 1919, s. 185.

¹¹⁴ AGZ, t. XIII, nr 181, 215, 391.

¹¹⁵ Tamże, nr 80 2025, 2218, 3689.

¹¹⁶ Tamże, nr 39-40, 46, 144-148, 968.

¹¹⁷ Tamże, nr 3295.

¹¹⁸ Tamże, nr 457.

¹¹⁹ Tamże, nr 1362, 1489.

¹²⁰ Tamże, nr 42, 76.

¹²¹ Tamże, nr 379.

¹²² Tamże, nr 41, 372, 441-443.

¹²³ Tamże, nr 1117, 1119, 1640.

¹²⁴ Tamże, nr 21, 214, 484-486, 496, 1254.

¹²⁵ Tamże, nr 39, 102, 149.

Прохницькі: брати: Петро (1422-1460), Олександр (1421-1464), Яцько-Ян (1421-1483) (Прохник, Туличів, Хожів, Тишова, Гавловичі, Розбож, Чудовичі (половина з 1438), Туличовек (частина), Реплін, Проснове, Угорці-Венгерка, Ворховичі з 1441 р., Никловичі з 1441 р.)¹²⁶.

Птачки: Миколай (1400-1451) з синами: Петром (1436) і Сигізмундом (1442) (Янковичі, Частковичі)¹²⁷.

Радиницькі: Олесько (1427-1437), Глібоко (1437) (Радиничі)¹²⁸.

Риботицькі: брати: Станко (1415) і Радко (1415-1440); сини Станка: Іван (1425-1458), Юрій (1424-1460), Васько Станіслав (1425-1468), Олександр (1425-1476); сини Радка: Яшко (1442), Ігнатко (1442), Федько (1442-1447), Андрій (1440-1446), Мірча (1440-6142), Миклаш (1440) (Риботичі, Сирокосці, Угольники, Буховичі, Тухольковичі, Берестяни, Підмостя, Дмошичі, Ваньковичі, Губичі, Грушів, Станія)¹²⁹.

Ритаровські: Станко (1437), Дробиш (1437); Лютко з Гловчина (1437) (Ритаровичі)¹³⁰.

Рогозинські: Лацко (1437-1444) (Рогізно, Викоти (частина)¹³¹.

Роственські: Андрій (1437) (Роство)¹³².

Санницькі: Дробиш з синами: Леньком, Іваном, Грицьком (1449) (Санники)¹³³.

Сенновські: Сенько-Ян (1423-1448) (Сеннів, Жуклин, Кшечовичі, Гнєвновичі, Калеників, Моравиці, Мальнів, Сарни, Соколя, Милятин)¹³⁴.

Скольські: Миколай (1439), Ходець (1444) (Сколе)¹³⁵.

Сливницькі: брати: Павло (1436) і Янота (1445) (Сливниця)¹³⁶.

Стадницькі: Миколай (1437-1450) (Борчиці, Пакош, Радиничі, Острожець, Конюшки, Містичі, Ятвяги, Корничі, Озомля)¹³⁷.

Ступницькі: брати: Іван (1436), Грицько (1443) (Ступниця, Новошичі; Висоцьке)¹³⁸.

¹²⁶ ZDM, t. II, Wrocław 1963, nr 480; AGZ, t. XIII, nr 4, 5, 115-116, 170, 235, 286-288, 458-467, 489.

¹²⁷ Tamże, nr 4, 44, 204, 248, 1022.

¹²⁸ Tamże, nr 434.

¹²⁹ Tamże, nr 32-33, 113, 132, 218, 265, 275, 457, 874-875, 1108, 1182, 1190, 1259-1261, 1329, 1501, 1502, 1765, 1966, 2017, 2018, 2022.

¹³⁰ Tamże, nr 169, 211, 216, 273, 474, 577-578, 781.

¹³¹ Tamże, nr 478.

¹³² Tamże, nr 310, 1016.

¹³³ Tamże, nr 3887.

¹³⁴ Tamże, nr 1, 39, 172.

¹³⁵ Tamże, nr 1141, 2292.

¹³⁶ Tamże, nr 55, 285.

¹³⁷ Tamże, nr 458, 1362, 1874, 2689, 2897.

¹³⁸ Tamże, nr 21, 54, 1868.

Таргановські: Ян Маркушович (1437); Миколай (1443–1444) (Торгановичі, солтисівство у Стрілковичах)¹³⁹.

Тисаровські: Мешко (1439), Стефан Лацка (1447) (Тисарів)¹⁴⁰.

Тишковські: Грицько Черневич (1437), Оліфер Черневич (1442–1472) (Тишковиці)¹⁴¹.

Тополевські: Миколай Жарновецький (1440–1454) (Тополевка або Воля Забежоська з 1440 р.)¹⁴².

Турецькі-Яворські-Ільницькі: Ванчо з синами Ходком, Іванком і Занком (1431–1444) (Турка)¹⁴³.

Турські: Миколай Сестронець (1437) (Угерці)¹⁴⁴.

Тустанівські: брати: Пилип-Лацко (1437), Ілько (1437), Іван (1438), Яцько (1438), Машко (1447), Грицько (1447) (Тустановичі, Улично, Борислав, Клодниця, Довголука, Монастир, Кропивник (частина)¹⁴⁵.

Тщенські: брати: Ольджих (1427 – 1466), Ян (1427–1439), Ярош (1446) (Тщенець)¹⁴⁶.

Унятицькі: Костко (1427–1437), Демко (1443), Сенько (1444) (Унятичі)¹⁴⁷.

Урозькі (Уруські): Костко (1437) (Уріж)¹⁴⁸.

Фредри: Фредро (1423–1452) з синами Андрієм і Фрідріхом (1437) (Плешовичі, Поповичі, Пачковичі, Новосельці Великі з 1438 р., Любень з 1444 р.)¹⁴⁹.

Хавловицькі: Юрек, Лазор, Маш, Іван (1436–1438); Петро, Васько, Олехно, Ганко (1438) (Хавловичі)¹⁵⁰.

Хвалі: Хваль (1436) (Пелнятичі)¹⁵¹.

Хлопецькі: Станіслав Матутчович (1436) (Хлопчиці)¹⁵².

Хлопівські: Машко (1427–1437) з сином Станком (1443–1473) (Хлопце)¹⁵³.

¹³⁹ Tamże, nr 382.

¹⁴⁰ Tamże, nr 1125, 3155.

¹⁴¹ Tamże, nr 513, 1602.

¹⁴² Tamże, nr 76-77, 1415.

¹⁴³ ZDM, t. VII, nr 2080.

¹⁴⁴ AGZ, t. XIII, nr 493.

¹⁴⁵ Tamże, nr 475, 805, 812, 817, 3116.

¹⁴⁶ Tamże, nr 997.

¹⁴⁷ Tamże, nr 483, 693, 2023, 2235.

¹⁴⁸ Tamże, nr 483.

¹⁴⁹ Tamże, nr 7, 53, 55, 56, 197, 212, 214, 388.

¹⁵⁰ Tamże, nr 900.

¹⁵¹ Tamże, nr 40, 146, 224.

¹⁵² Tamże, nr 34, 55.

¹⁵³ Tamże, nr 68, 70, 171, 200, 1392.

Ходновські: Йосип (1427), Сенько (1436), Стецько (1427–1441); Сенько (1436) (Ходновичі)¹⁵⁴.

Холовські/Рокшицькі: Михайло Варчаба (1436–1450) з племінником Яном (1436–1461) (Рокшичі, Мельнів (частина), Холовичі, Кречкова Воля)¹⁵⁵.

Цешацькі (Цешатин Великий): Рамш (1436) та його сини: Рамш (1442–1475), Андрій-Генрик (1442–1474), Петро (1442) (Цешатин, Жеплин (частина))¹⁵⁶.

Цешацькі: Мацей Кахна (1423) з синами: Якубом (1440–1460), Олексієм (1437–1447) (Цешатин, Оженсько (частина))¹⁵⁷.

Челятицькі: Миколай (1400–1441), Станіслав (1404–1437) (Шоломониці)¹⁵⁸.

Чемешовські: Сандек (1437–1443) (Чемеровці)¹⁵⁹.

Чижевські: Станко (1437), Іван (1437 – 1450), Радко (1440–1441), Ігнат (1437–1449) (Чижевичі)¹⁶⁰.

Чурили: Андрій (1436–1447) (Стоянці, Рогозно, Туліглови, Ротків, Крулина, Дмитровичі, Конюшки, Кульматичі, Властків, Шамичі, Гуйковичі, Хмельник, Рудоловичі)¹⁶¹.

Шашоровицькі: Миколай Куля (1437–1439) (Шашоровичі)¹⁶².

Шептицькі: Сенько Шепетич (1437) (Шептичі)¹⁶³.

Ярославські: Спитек (1434) із синами: Рафаїлом (1441), Яном (1441), Спитком (1442) (Міста: Ярослав, Переворськ. Села: Муніна, Тучапи, Остів, Пелкиня, Кругель, Варстки, Вежбна, Лежахов, Рудава Воля, Ласки, Ляс(Ліс), Шовське, Висоцьке, Вонтлин, Нелепковці, Коженина, Собячин, Любина, Тивуня, Довче, Засяне, Глембоке, Гродзисько)¹⁶⁴.

Яскманицькі: Ян Примус (1436–1444), Ян Зброжек (1444) (Яскманичі)¹⁶⁵.

Довершують поданий перелік роди, про які не маємо жодних відомостей періоду 1430–40-х років, однак їхнє існування не викликає сумнівів. До таких,

¹⁵⁴ Tamże, nr 45, 430, 513.

¹⁵⁵ Tamże, nr 45, 46, 61, 64, 84.

¹⁵⁶ O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego...*, s. 186; AGZ, t. XIII, nr 1853.

¹⁵⁷ AGZ, t. XIII, nr 753, 1437–1438.

¹⁵⁸ Tamże, nr 43, 52, 402–404, 438.

¹⁵⁹ Tamże, nr 493.

¹⁶⁰ Tamże, nr 324, 363, 457, 885, 1255.

¹⁶¹ Tamże, nr 48, 195, 334.

¹⁶² Tamże, nr 527, 1007.

¹⁶³ Tamże, nr 562.

¹⁶⁴ Tamże, nr 155, 441, 758, 786, 967, 1426.

¹⁶⁵ Tamże, nr 151, 156.

зокрема, належать Винницькі¹⁶⁶, Гординські¹⁶⁷, Корчинські¹⁶⁸, Монастирські¹⁶⁹, Підгородецькі¹⁷⁰, Радиловські¹⁷¹, Созанські¹⁷², Терлецькі¹⁷³. Їхня генеалогія прослідковується з другої половини XV ст., але виводяться вони від осіб, відомих з кінця XIV–початку XV ст., а у випадку з Гординськими – початку XIII ст.

Окрему групу становить шляхта, осіла на вїйтівствах-солтисівствах та князівствах у селах німецького та волоського права. В першій половині XV ст. на території Перемишльської землі у приватних, королівських, церковних маєтностях нараховувалося більше ніж півсотні вїйтівств й з

¹⁶⁶ У 1377 р. якийсь Петро Винницький відпродав млин волоському воєводі Джурджу зі Ступниці; у 1430 р. Рад з Винників отримав привілей на князівство у с. Лукавиця. Більш-менш регулярні відомості про Винницьких з'являються щойно з 1491 р. (ZDM, t. IV, nr 1037; AGZ, t. XVIII, Lwów 1903, nr 2133).

¹⁶⁷ Гординські вважаються нащадками Степана Лізди, якому Лев Данилович на початку XIV ст. надав у Самбірській волості села Гординю і Дорожів. Відповідний князівський лист зберігся у вигляді копії у підтверджувальному привілеї Сигізмунда Августа від 8 січня 1557 р. Серед дослідників цей документ викликає найменше підозр й більшістю зараховується до автентичних. Натомість генеалогія роду прослідковується щойно з 1479 р. (М. Грушевський, *Чи маємо автентичні грамоти кн. Льва? Критично-історична розвідка*, [w:] „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, т. 45, Львів 1902, с. 3-4; О. Купчинський, *Акти та документи Галицько-Волинського князівства XIII–першої половини XIV століть. Дослідження. Тексти*, Львів 2004, с. 697-705, 883-884. AGZ, t. XVIII, nr 1180).

¹⁶⁸ На з'їзді руської шляхти 1427 р., що присягала Владиславу Ягайлу, серед присутніх згадується Стефан Корчинський. Наступна згадка власників Корчина датується 1465 р. (О. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego...*, s. 191; AGZ, t. XIII, nr 2778, 5603, 5604).

¹⁶⁹ 4 листопада 1424, Владислав Ягайло надав Петрові і Іванкові з Марковиць пустку Монастир над рікою Черхавою та дозволив закласти село на ленному праві. Наступна згадка про Монастирських датується 1508 р. (ZDM, t. VII, nr 1973; *Polska XVI wielu pod względem geograficzno-statystycznym*, opr. A. Jabłonowski, [w:] *Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. 2, Warszawa 1903, s. 115).

¹⁷⁰ У 1391 р. Владислав Ягайло надав якомусь Чулі, Іванові та іншому Іванові Савитичу 10 дворич в с. Підгородище. У 1427 р. Тодор з Підгородців брав участь у з'їзді руської шляхти. Наступні відомості про Підгородецьких датуються 1465 р. (ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 286, с. 53; О. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego...*, s. 192; AGZ, t. XIII, nr 6860).

¹⁷¹ 25 серпня 1375 р. Владислав Опольський, галицький князь, дарував Вроцлаву село Угерці, Радиловичі і Корналовичі. Натомість родовід Радиловських прослідковується щойно з 1465 р. (ZDM, t. IV, nr 1026; AGZ, t. XIII, nr 5583).

¹⁷² 7 грудня 1392 року Спитко з Мельштина, господар Самбірщини, надав своєму дякові Сенькові монастир Созань в заміну за село Яриловичі, які увійшли до складу міста Нового Самбора. Наступна згадка про Созанських припадає на 1427 та 1478 рр. (ZDM, t. IV, nr 1102; О. Купчинський, *Акти та документи Галицько-Волинського князівства...*, s. 797-801; О. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego...*, s. 187; AGZ, t. XVIII, nr 1106).

¹⁷³ 28 квітня 1415 р. Владислав Ягайло, польський король, підтвердив права священика Михайла на село Терло, яким його попередники володіли з руських часів. Наступна згадка про власників Терла датується 1463 р. (О. Купчинський, *Акти та документи Галицько-Волинського князівства...*, s. 811-812; AGZ, t. XIII, nr 5259).

десяток князівств. Відомості про їхніх посесорів вкрай скупі, оскільки вони не підлягали юрисдикції гродського і земського судів. Не дивно, що лишень частина з них згадується в перемишльських актах 1430-40-х рр. Таким чином, на сьогодні відомі імена трьох десятків вйтів-солтисів та одного князя, про яких можна стверджувати напевне, що це були особи шляхетського походження. Їхня родова приналежність в абсолютній більшості випадків залишається нез'ясованою, так само як і інформація про їхніх нащадків. Отже, в даному випадку маємо справу не з родами, а з окремими родинами та особами (див. таблицю № 1).

Таблиця № 1. Посесори вйтівств-солтисівств і князівств шляхетського походження (1430–1440-ві роки).

	осідок	солтис	власники	Статус осадника	джерело
1.	Макова	Влашин (1438-1446)	королівська	князь	AGZ, t. XIII, nr 846
2.	Бісковичі	Миколай Кословський	Миколай Оглендовський	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1006, 1141
3.	Бложів	Михайло (1437)	шляхетська	Солтис	AGZ, t. XIII, nr 493
4.	Угречполе	Миколай Стречон (1437)	шляхетська	Солтис	AGZ, t. XIII, nr 493
5.	Хавловичі	Андрій (1440)	?	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1246
6.	Радимно	Андрій (1437)	?	солтис	AGZ, t. XIII, nr 553
7.	Чаплі	Миколай (1439-1447)	Гербурти	солтис	AGZ, t. XIII, nr 493
8.	Липники	Марциш з Вечної (1437-1443)	Фредри	солтис	AGZ, t. XIII, nr 478, 1633
9.	Поповичі	Михайло (1448)	Фредри	солтис	AGZ, t. XIII, nr 3659
10.	Никловичі	Станіслав Врона	Бибельські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 160, 217, 251
11.	Хожов	Миколай Тлучимост (1437)	Прохницькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 372, 493, 782
12.	Старий Самбір	Георгій (1436)	королівська	вйт	AGZ, t. XIII, nr 21

13.	Мостиська	Петро Цебровський (1437)	королівська	війт	AGZ, t. XIII, nr 587
14.	Вишня	Миколай Панаш (1436)	королівська	війт	AGZ, t. XIII, nr 43, 1039
15.	Стара Сіль	Стецько Тарнавський (1436)	королівська	війт	AGZ, t. XIII, nr 8-20
16.	Пшибишовка	Марко (1443)	Жевуські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 2128
17.	Микуличі	Януш (1437), Миколай (1442), Андрей (1448),	Пілецькі	слуги	AGZ, t. XIII, nr 742
18.	Косина	Миколай з Раковиц (1436-1447)	Пілецькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 126
19.	Малява	Павло Славенецький (1443-1462)	Пілецькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 3827
20.	Хвалігова	Петро (1442)	Пілецькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1818
21.	Тичин	Никло (1447)	Пілецькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 3481
22.	Гедлярова	Ян Шеканий (1440- 1448)	Ярославські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1426
23.	Розбуж	Павло Райський (1437)	Ярославські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 717
24.	Муніна	Фаліслав (1442)	Ярославські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1832, 3843
25.	Рожнятів	Ольбрахт (1440)	Мжуровські	солтис	AGZ, t. XIII, nr 1583
26.	Свободна	Павло (1441-1444)	Прохницькі	солтис	AGZ, t. XIII, nr 2257
27.	Валява	Петро (1437)	Пер. владика	солтис	AGZ, t. XIII, nr 493

Таким чином в 1430-40-х роках перемишльська шляхта представлена двома сотнями родин.

Друга половина XV ст. позначена певними змінами у родовому складі шляхти Перемишльської землі.

Зокрема, упродовж кількох десятиліть чи то вигасли, чи то мігрували 35 родин. Принаймні, будь-які згадки про них в перемишльських городських і земських актах зникають. (див. Таблицю № 2).

Таблиця № 2. Роди, що вибули зі складу шляхетських землевласників Перемишльської землі упродовж 15 ст.

Роди	остання згадка	роди	остання згадка
Новосельські (Новосельці Великі)	1438	Пйотрашовські	1472
Вербогрижські	1432	Чемешовські	1472
Радиницькі	1437	Боратинські	1475
Даровицькі	1438	Домагостинські	1475
Хавловицькі	1438	Морава	1477
Ходновські	1441	Біскупські	1478
Волчишовські	1442	Лютковські	1478
Добаневські	1443	Дмитровські	1479
Крукеницькі	1445	Лентовенські	1482
Дидятицькі	1446	Цешацькі (Цешатин Великий)	1483
Викотівські	1447	Корави	1484
Кульматицькі	1447	Підлесецькі	1487
Болестрашицькі	1448	Бойовські	1490
Пакошські	1449	Матвеї	1493
Іванечпольські	1449	Гарниші	1495
Дзялоші	1457	Бірецькі	1495
Оженські	1460	Конецьпольські	1496
Накловські	1464	Мамайовичі	1498
Журовські (Великі Журовичі)	1466		

Джерела: AGZ, t. XIII, XVII, XVII, XIX.

Наявні втрати з лихвою компенсувалися за рахунок появи нових родів. Обставини, за яких це відбувалося, були наступними: частина з них переселилася з сусідніх земель та воєводств, набувши на Перемишльщині маєтності та поріднившись з місцевою шляхтою. Ймовірно, в такий спосіб тут опинилися: Славські (вперше згадуються в 1458 р.)¹⁷⁴, Хмелецькі (1460)¹⁷⁵,

¹⁷⁴ AGZ, t. XIII, nr 4413.¹⁷⁵ Tamże, nr 4618.

Боболі (1460)¹⁷⁶, Терновські (1469)¹⁷⁷, Боровські (1475)¹⁷⁸, Броніші (1480)¹⁷⁹, Крисовські (1466)¹⁸⁰, Маковенські (1499)¹⁸¹, Скорути (1490)¹⁸².

Кілька родів з'явилося в результаті дарувань королівських земель у довічне володіння, остання хвиля котрих припала на часи правління Казимира Ягеллончика. Так, у 1460 р. Андрій Одровонж надав сокольнику Станіславу три з половиною лана у с. Ваневичі Самбірського повіту. Станіслав, відомий ще як Шкода (Шкодка), став засновником однойменного роду Шкодів¹⁸³. Співвласником та сучасником Станіслава був Василь Дриневи́ч, від якого виводяться Семаші Дриневи́чі¹⁸⁴. Припускаємо, що так само в середині – другій половині 15 ст. котрийсь з монархів або його старост надали Івану, званому Голубець, село Семигинів у Стрийському повіті¹⁸⁵, Луцьким Жидовичам – с. Луку в Самбірському повіті¹⁸⁶, а предкам Височанських, Турянських, Комарницьких – розлогі пустки в Самбірському повіті, де на кінець XV ст. виникли сс. Висоцьке Верхнє, Комарники, Тур'є, Жупане¹⁸⁷.

¹⁷⁶ Tamże, nr 4635, 4895.

¹⁷⁷ L. Wyroszek, *Ród Dragów-Sasów*, s. 68; С. Пашин, *Самборские шляхтичи волошского происхождения во второй половине XIV–начале XVI века*, [w:] *Материалы научной конференции, посвященной 100-летию со дня рождения проф. П. И. Рощевского*, Тюмень 2003, s. 27–28.

¹⁷⁸ AGZ, t. XIX, Lwów 1906, nr 146.

¹⁷⁹ Tamże, t. XVIII, nr 1442.

¹⁸⁰ Tamże, t. XIII, nr 6139.

¹⁸¹ Tamże, s. 396.

¹⁸² Tamże, t. XVII, Lwów 1901, nr 2306.

¹⁸³ *Sumariusz Metryky Koronnej*, pod red. W. Krawczuka, seria nowa t. 2, Kraków 2001, nr 254; AGZ, t. XVIII, nr 1931; 3465; MRPS, t. IV, vol. 3, wyd. T. Wierzbowski, Varsoviae 1915, nr 19500; ЦДІАУЛ, ф. 146 оп. 1, спр. 7, с. 184; спр. 9, с. 494, 839; спр. 17, с. 408; спр. 24, с. 751; спр. 28, с. 101.

¹⁸⁴ 15 жовтня 1521 р. Сигізмунд I підтвердив право Семаша Дриньовича на земельну частку у с. Ваневичах, надану його батькові Василю Дриньовичу королем Казимиром. Текст казимирового привілею не зберігся і його зміст невідомий (MRPS, t. IV, vol. 1, wyd. T. Wierzbowski, Varsoviae 1910, nr 3925).

¹⁸⁵ L. Wyroszek, *Ród Dragów-Sasów...*, s. 73.

¹⁸⁶ AGZ, t. XV, Lwów 1891, n 112; ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 76, с. 922–924.

¹⁸⁷ Надавчі акти на маєтності для Комарницьких, Височанських та Турецьких не збереглися. Вони загинули під час пожежі у Самборі в результаті турецького нападу на Галичину у 1498 р. В 1505 р. польський король Олександр, враховуючи вказані обставини та спираючись на свідчення спеціально скликаної для з'ясування справи комісії, затвердив їхні права. Таким чином, коли і ким вони були видані, залишається таємницею. Доволі пізня поява власників Комарників, Висоцького Верхнього і Турйого в перемишльських актах (з 1470-х років) дозволяє припустити, що це відбулося за правління Казимира Ягеллончика. (*Katalog dokumentów pergamentowych Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*, cz. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, nr 131).

Колонізація та заснування сіл на волоському і німецькому праві та перманентна ротація посесорів солтисівств-князівств у вже існуючих поселеннях з-поміж іншого так само спричинилася до появи кількох шляхетських родин, до середини XV ст. невідомих. Таким чином, з 1467 р. маємо перші відомості про Конрада (1467–1497), князя й одночасно крайника з с. Брилинців у Перемишльському старостві, родоначальника Брилинських¹⁸⁸. Його сучасником був князь у Стороні та Ісаях Самбірського староства Федір Татомир (1468–1479)¹⁸⁹. З початку 1460-х років з'являються перші відомості про солтисів з Нежатичів, котрі входили до переворських маєтків Пілецьких¹⁹⁰. У 1470-х роках до Перемишльської землі з Куявії переселяється Томаш з Осечек. У Переворзькому повіті він набув солтиство у Гродзиську, а в середині 1490-х років став власником Дембова. Його нащадки відомі як Дембовські або Томашовичі¹⁹¹. З 1473 р. розпочинається історія с. Студзяної, осадженої на німецькому праві в переворських маєтностях Ярославських-Тарновських, та солтисів Студзенських, що виводяться від якогось Миколая невідомого походження¹⁹². Так само солтисами у селах Вижба і Павловосело, що належали Ярославським-Тарновським, були Станіслав Хойтко та його син Стибор, відомі з 1464 р.¹⁹³

Однак, найбільш масово нові роди з'являлися в результаті виокремлення від вже існуючих одного або кілька відгалужень, які, прибравши собі нові прізвища (прізвищеві назви), виступають в документах цілком самостійно. Цей процес захопив 17 сімей й призвів до відгалуження від них 26 нових родів. Зокрема, це були:

Боратинські: Боратинські, Дубковські, Боляновські (у 1448 р. Андрій син Волчка Боратинського після поділу маєтку отримав Дубковичі та став родоначальником Дубковських. Його племінник Дмитро Мишка (1471–1511) успадкував від батька Боляновичі, від нього виводяться Боляновські)¹⁹⁴.

¹⁸⁸ І. Смуток, *Походження Брилинських (у справі шляхетства Арсенія Брилинського, перемишльського владика, 1586-1591 рр.)*, „Генеалогічна записки”, Вип. X (нової серії IV), Львів 2012, s. 1-3.

¹⁸⁹ AGZ, t. XVIII, nr 203, 245, 630, 1084, 1902, 2445, 4073, 4354.

¹⁹⁰ Tamże, t. XIII, nr 4419; t. XVII, nr 1290; t. XIX, nr 291-292.

¹⁹¹ С. С. Пашин, *Перемишльская шляхта*, Тюмень 2001, с. 46-47.

¹⁹² AGZ, t. VII, Lwów 1878, nr 66; t. XVII, s. 349; t. XVIII, nr 2713; ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 11, с. 6, 123, 183, 625; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 553; спр. 12, с. 200, 347, 589.

¹⁹³ AGZ, t. VII, nr 66; t. XIII, nr 5368; t. XIX, nr 25, 613-615, 630, 701, 721-722, 786-787.

¹⁹⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, Warszawa, 1900, s. 20; t. 3, Warszawa, 1901, s. 252; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, с. 25-27.

Голаббеки: Замеховські, Лешньовські, Троєцькі (троє синів Голаббека із Замехова розподілили у 1437 р. батьківський спадок та започаткували кожен окрему родову гілку: Павло – Замеховських, Ян – Лешньовських, Миколай – Троєцьких)¹⁹⁵.

Гроховські: Гроховські, Германовські, Ниховські (з п'ятих синів перемишльського земського судді Петра Гроховського, двоє – Ян і Януш, отримавши Германовичі і Ниховичі, стали, відповідно, родоначальниками Германовських і Ниховських)¹⁹⁶.

Дершняки: Дершняки і Бажі (виводяться від Сенька Миколая Бажі та його брата Івана Дершняка, котрі жили в першій половині XV ст.)¹⁹⁷.

Кусеницькі: Кусеницькі, Рамулти, Челятицькі (у 1437 р. сини Конрада Кусеницького розподілили маєток та започаткували, окрім основної родової лінії, ще дві: Миколай – Челятицьких, а Юрій – Рамултів)¹⁹⁸.

Любенецькі: Любенецькі і Заплатинські (королівське село Заплатин у Стрийському повіті Любенецькі отримали за часів Владислава II Варненчика. Відомі у XVI–XVIII ст. Заплатинські виводяться, напевне, від Петра та Михна Любенецьких)¹⁹⁹.

Мжуровські: Мжуровські і Бистрийовські (Бистрийовські виводяться від перемишльського войського Яна Мжуровського (1454–1463)²⁰⁰.

Моравські: Моравські і Ловецькі (як два окремі роди сформувалися після сімейного розподілу маєтків у 1464 р. між синами Марциша, власника Моравського і Ловце)²⁰¹.

Ожецькі: Ожецькі, Дуніковські, Купятицькі (у 1460-х роках сини Генрика з Орська, перемишльського земського судді, розподілили батьківський спадок. Адам отримав Дуньковичі й став родоначальником Дуніковських;

¹⁹⁵ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 14, Warszawa 1911, s. 117; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 71-72.

¹⁹⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, Warszawa 1904, s. 76-77; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 32-33.

¹⁹⁷ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 126; t. 4, s. 262-263; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 17-19.

¹⁹⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 352; t. 13, Warszawa 1911, s. 274; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 55, 75. AGZ, t. XVIII, nr 612, 971, 1303, 1539, 1825, 2563, 2781, 3780, 3781; MRPS, t. 4, v. 2, wyd. T. Wierzbowski, nr 9318.

¹⁹⁹ AGZ, t. XVIII, nr 612, 971, 1303, 1539, 1825, 2563, 2781, 3780, 3781; MRPS, t. 4, v. 2, wyd. T. Wierzbowski, nr 9318.

²⁰⁰ С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 52-53.

²⁰¹ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 16, Warszawa 1913, s. 37-38; t. 13, Warszawa 1911, s. 274; С.С. Пашин, *Перемишльская шляхта...*, s. 46.

Якубу припали Куп'ятичі, його нащадки відомі як Куп'ятицькі; Беджих продовжив лінію Ожецьких)²⁰².

Пантеловські: Пантеловські і Лопушські (Лопушські виводяться від старшого сина Спитка з Пантеловичів Яна, який у 1436 р. успадкував Лопушку)²⁰³.

Прохницькі: Прохницькі і Розборські (родоначальником Розборських був один з синів Костка Слонечковича, власника Прохника та околиць, Яцько Ян (1421–1483)²⁰⁴.

Риботицькі: Риботицькі, Буховські, Бжестянські, Губицькі (виокремлення від Риботицьких ще трьох гілок відбувалося у кілька етапів. У 1410–20-х роках відбулося розмежування родинного маєтку між братами Радком і Станком. Від Радка беруть початок Бжестянські. На середину XV ст. припадає виокремлення Буховських і Губицьких, котрі виводяться від синів Станка – Івана Буховського (1425–1458) і Олександра Губицького (1425–1476)²⁰⁵.

Сенновські: Сенновські та Кшечовські (рід Кшечовських започаткував один з синів Сенька Сенновського – Михайло. Згідно розподілу 1449 р. між братами він отримав Кшечовиці і Сарни)²⁰⁶.

Турецькі: Турецькі, Яворські, Ільницькі (рід Ільницьких започаткував котрийсь з синів Ванчі Волоха – чи то Ходко, чи то Іванко. Виокремлення Турецьких та Яворських відбулося наприкінці XV ст. за життя наступних поколінь внука Ванчі – Васька Яворського та правнука Дмитра Турецького)²⁰⁷.

Тустанівські: Тустанівські, Бориславські, Клодницькі (родоначальником Бориславських був Грицько Тустанівський, відомий з 1460 р. Його старший брат Пилип Лацко отримав з батьківського спадку Клодницю, від нього виводяться Клодницькі)²⁰⁸.

²⁰² A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 85–86; J. Dunikowski, *O rodzie Świerczków na Rusi w wieku XV i początkach rodziny Dunikowskich*, „Miesięcznik Heraldyczny”, nr 9, 1931, s. 202–210; nr 10, 1931, s. 217–231; C. С. Пашин, *Перемышльская шляхта...*, s. 103.

²⁰³ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1912, s. 395; C. С. Пашин, *Перемышльская шляхта...*, s. 47.

²⁰⁴ Там же, s. 20–25.

²⁰⁵ L. Wyroszek, *Ród Dragów-Sasów...*, s. 31–38; C.С. Пашин, *Перемышльская шляхта...*, s. 105–107.

²⁰⁶ Там же, c. 13–17.

²⁰⁷ І. Смуток, *Початки роду Яворських, Турецьких, Ільницьких (XV–XVI ст.)*, „Генеалогічні записки Українського геральдичного товариства”, Вип. V, Львів 2006, s. 55–64.

²⁰⁸ AGZ, t. XIII, nr 475, 812, 978, 1503, 1504, 1562, 1943, 2003, 2004, 2005, 3116, 4555, 4557, 4770, 4826, 4846; L. Wyroszek, *Ród Dragów-Sasów...*, s. 60–65.

Братківські-Дубровлянські (обставини формування роду Дубровлянських з'ясувати важко. Перші власники Дубровлян відомі з 1440-х років. У XVI ст. одкремі з Дубровлянських йменуються як “Dubrowlansky als Brakowsky”)²⁰⁹.

Можливо, до цієї групи слід зарахувати Турянських – Комарницьких – Височанських.

Упродовж XVI ст. серед перемишльської шляхти відбуваються на перший погляд непомітні, але суттєві зміни. Існуючий ще в попередні століття поділ на католиків і православних набирає виразних соціально-культурних ознак. Шляхетська корпорація Перемишльської землі фактично розпадається на дві групи: з одного боку – католицькі роди, відносно заможні, задіяні в активному суспільно-політичному і громадському житті, з високим рівнем освіченості, з іншого боку – православні роди, скупчені в своїх осідках переважно на території Самбірщини, Дрогобиччини і Стрийщини, малоземельні, що за своїм культурно-побутовим рівнем не надто різнилися від заможного селянства. Не дивно, що наявні відмінності позначилися й на векторі демографічного розвитку обидвох конфесійних груп. Це в однаковій мірі стосується як природнього руху населення, так і міграційних процесів.

Родовий склад католицької шляхти продовжував зазнавати суттєвих змін. Так за період 1500-1600 рр. вигасло до півсотні родів, відомих з попереднього XVI ст. (див. Таблицю № 3).

Таблиця № 3. Роди, що вибули зі складу шляхетських землевласників Перемишльської землі упродовж 16 ст.

П/п	Роди	Остання згадка	П/п	Роди	Остання згадка
1.	Пйотрашовські	1502	27.	Жешувські	1545
2.	Мишлятицькі	1503	28.	Одровонжі	1545
3.	Крисовські	1504	29.	Боратинські-Боляновські	1547
4.	Крукеницькі (з Хиньова)	1504	30.	Боровські	1548
5.	Ланкорські	1509	31.	Бобжецькі	1549
6.	Нежацькі	1509	32.	Янковські	1553
7.	Тополевські	1508	33.	Шкоди	1556

²⁰⁹ AGZ, t. XIII, nr 2172. ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 267, с. 519-524.

8.	Лопушські	1511	34.	Броніші	1558
9.	Пантельовські	1513	35.	Микулицькі	1559
10.	Куп'ятицькі	1515	36.	Мельнівські	1559
11.	Клоковські	1517	37.	Вачевські	1565
12.	Воютицькі	1519	38.	Бибельські	1565
13.	Ожецькі	1519	39.	Тщенські	1566
14.	Сеновські	1520	40.	Сливницькі	1566
15.	Журовські (Малі Журовичі)	1521	41.	Лучицькі	1569
16.	Мжуровські	1521	42.	Маковенські	1569
17.	Челятицькі (з Шоломиничів)	1521	43.	Роственські	1572
18.	Ярославські	1521	44.	Цешацькі (з Малого Цешатина)	1575
19.	Венцковські	1524	45.	Сливницькі (з Пеничиців)	1583
20.	Кшивецькі	1526	46.	Дембовські	1584
21.	Холовські	1527	47.	Корманицькі	1592
22.	Чижевські	1528	48.	Птачки	1595
23.	Конюшецькі	1536	49.	Челятицькі	1595
24.	Кокотки Солецькі	1540	50.	Риботицькі-Волосецькі	1596
25.	Турські	1540	51.	Бажі	1597
26.	Славські	1542	52.		

Джерело: ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 6-13; ф. 13, оп. 1, спр. 289-317; ф. 14, оп. 1, спр. 6-70.

Втім, кількість католицьких шляхетських родів не скоротилася, а навпаки, зросла за рахунок появи нових. Конкретні обставини появи на згаданій території кожного з таких родів були різними, але загалом вони зводилися до кількох факторів: набуття маєтку, шлюбні зв'язки з місцевими родинами, адміністративно-господарська і військова служба в якості клієнта при котрійсь із магнатських родин. Окремі з них вкорінювалися настільки, що змінювали прізвище, й ставали родоначальниками нових родів, наприклад, Ян Войцеховський – започаткував рід Балицьких з Войцехова, Якуб з Сеціна – Красицьких, Станіслав Страка – Ожецьких, Миколай Пшеперовський – Рудоловських, Миколай Зубрський-Чайківський – Опарських, Якуб Помяновський – Слонських, Миколай Краснопольський – одне з відгалужень

Боратинських, Олехно Стибор з Плоского - Добаневських тощо.

Загалом, упродовж XVI ст. перемишльська шляхта поповнилася вихідцями з таких родів:

Балицькі з Войцехова з Краківського воєводства. Нащадки Гелени Балицької (1498-1511) і Яна Войцеховського (1511-1524). Власники с. Баличі²¹⁰.

Блонські Станчики. Ян (1547-1601), його сини: Павло і Станіслав (1597-1603). Власники вїтївства в Острові (1575), частки у с. Ловце (1597)²¹¹.

Богущькі з Равського повіту. Матей, перемишльський війський (1545-1546) і земський суддя (1546-1560); Альберт, перемишльський війський (1551-1568), Павло (1591-1594), Лука (1585-1603). Власники Биличів²¹².

Бочковські. Ян (1573) з синами Петром (1585-1592) і Яном (1585-1592). Власники Волчишовичів, Дидятичів, Воцанців, Ворховичів, Саничів, частини Кальнофосів (1585-1592)²¹³.

Броньовські із Сандомирського воєводства. Мартин (1530-1550), власник Гавловичів; Станіслав, перемишльський хорунжий (1546-1551) і конюший (1554-1580), власник Завадки; Себастьян, перемишльський конюший (1577-1584); Мартин, Еразм, Петро, сини Самсона, власники Кашиців (1578-1593); Станіслав і Миколай, сини Станіслава, власники Воцанців, Ворховичів, Саничів (1571)²¹⁴.

Воєводи із Серадзького вєводства. Брати Нікодем (1540-1582), Йоан (1535-1542), Йосиф (1543-1552), Єронім (1542), Бальтазар (1553), Ахаций (1554) та їхні нащадки. Посесори вїтївства у с. Лукавець (1550-ті рр.), власники частини Слонського, Опарів, Довгого, Рапчиців (з 1580-х рр.)²¹⁵.

²¹⁰ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 12, с. 869; ф. 14, оп. 1, спр. 6, с. 250-251, 288; спр. 7, с. 103, 555, 496, 510, 546, 555; спр. 8, с. 483, 507, 609; спр. 9, с. 431, 626, 741; спр. 13, с. 83, 204; спр. 14, с. 85, 436, 653, 750; спр. 17, с. 98, 145, 580; спр. 24, с. 9, 27, 765; спр. 32, с. 587; спр. 166, с. 169; спр. 167, с. 118; спр. 170, с. 839; спр. 171, с. 337; спр. 173, с. 346; спр. 174, с. 83; спр. 178, с. 495; спр. 279, с. 1171; спр. 280, с. 23; спр. 297, с. 1434; спр. 305, с. 217.

²¹¹ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 10, с. 209; спр. 12, с. 295; ф. 14, оп. 1, спр. 172, с. 312; спр. 176, с. 385; спр. 178, с. 14, 29.

²¹² *Urządnicy województwa Ruskiego XIV-XVIII wieku*, opr. Kazimierz Przyboś, [w:] *Urządnicy Dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku*, t. III. *Ziemia Rucka*, zes. 1, Wrocław etc. 1987, s. 310.

²¹³ ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 50, с. 1870-1872; ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 45; спр. 167, с. 15; спр. 293, с. 894; спр. 296, с. 119.

²¹⁴ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 591, 596; спр. 7, с. 133, 701; спр. 9, с. 540; спр. 11, с. 394, 430, 449, 508; спр. 12, с. 86, 279, 374, 725, 998; ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 1351; спр. 296, с. 354; ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 794; спр. 14, с. 182, 234, 275, 294; спр. 28, с. 499; спр. 167, с. 205, 510; спр. 170, с. 971; спр. 178, с. 256; *Urządnicy...*, s. 313.

²¹⁵ ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 9, с. 265, 674-675; спр. 10, с. 462; спр. 12, с. 35, 156, 207, 251, 488, 494, 565, 672, 1053; ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 29, 56, 383; спр. 166, с. 29, 56, 383; спр. 167, с. 86; спр. 168,

Вояковські. Станіслав (1540); Лаврентій, перемишльський земський суддя (1543-1546); Каспер (1576-1591). Власники Ржепліна, частини Розбожа, Чудовичів, Частковичів²¹⁶.

Гинеки з Краківського воєводства. Йоан (1513), Адам (1539-1545), Йоан (1569-1590). Власники частини Мільчиців²¹⁷.

Добаневські з Плоского. Олехно Стибор, перемишльський ловчий (1523-1526) та його нащадки. Власники Добаневичів (з 1523 р.)²¹⁸.

Домарацькі із Сандомирського воєводства. Брати Петро (1515-1540), Андрій (1512-1531), Рафаель (1522-1557) та їхні нащадки. Власники часток у Крамаровці (з 1515 р.), Журовичах (з 1522 р.), Моравському (з 1540 р.), Янковичах (з 1583 р.), Прошньові (1557 р.)²¹⁹.

Жолтовські. Миколай (1540-1548); Мартин, прохницький плебан (1560); Тома, перемишльський земський коморник (1590), Павло (1583-1594); Миколай, перемишльський земський коморник (1597)²²⁰.

Збієвські з Брест-Куявського воєводства. Лаврентій (1570), з синами Станіславом (1590-1602) і Венцеславом (1590-1617). Власники частини Ваневичів, успадкованої від Шкодків (з 1570 р.)²²¹.

Земницькі. Фелікс (1535-1559), Андрій (1563). Власники Микулинців, вйтівства у Тринчі (1530-60-ті рр.)²²².

Канські. Климент (1527), Станіслав (1549-1559), Матей (1585-1597). Власники частини Мишлятичів²²³.

с. 543, 891, 1079; спр. 178, с. 255, 277, 533; спр. 305, с. 620.

²¹⁶ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 298, 571; спр. 9, с. 463, 526, 570, 775; спр. 10, с. 430; спр. 11, с. 716-717, 768, 770; спр. 12, с. 155, 166, 240; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 205, 733; спр. 166, с. 9, 109, 271; спр. 167, с. 159, 201; спр. 168, с. 681; спр. 171, с. 156; спр. 172, с. 114; спр. 179, с. 662, 712.

²¹⁷ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 5, с. 29; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 72, 601, 737; спр. 24, с. 647; спр. 167, с. 227, 386.

²¹⁸ Тамże, ф. 14, оп. 1, спр. 7, с. 653; спр. 8, с. 434, 443, 568, 571; спр. 9, с. 356; спр. 13, с. 178; спр. 32, с. 295; спр. 167, с. 221; спр. 172, с. 19; спр. 175, с. 50; спр. 178, с. 149, 315, 451; спр. 179, с. 656; спр. 279, с. 331; спр. 295, с. 79; спр. 299, с. 135; спр. 305, с. 583, 585.

²¹⁹ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 345; спр. 10, с. 677; спр. 11, с. 87, 213, 361-362, 739; спр. 12, с. 129, 181, 206, 215, 447, 662; ф. 14, оп. 1, спр. 170, с. 1081; спр. 172, с. 152; спр. 173, с. 379; спр. 178, с. 510; спр. 179, с. 809.

²²⁰ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 9, с. 714; спр. 12, с. 749; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 151, 1167; спр. 166, с. 7, 222, 298; спр. 167, с. 68, 79, 121, 349; спр. 168, с. 791, 859, 1081; спр. 171, с. 315; спр. 172, с. 107.

²²¹ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 66, с. 320, 854; спр. 67, с. 1202, 1523; спр. 311, с. 121; ф. 14, оп. 1, спр. 172, с. 93; спр. 176, с. 535; спр. 294, с. 779; спр. 297, с. 10.

²²² Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 860; спр. 11, с. 732; спр. 7, с. 134; спр. 12, с. 204, 214, 260, 400, 634, 725, 860, 862, 885, 1026; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 816; 1535; спр. 24, с. 808.

²²³ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 25, с. 323; спр. 50, с. 1734; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 641; спр. 17, с. 951; спр. 166, с. 88; спр. 171, с. 29; спр. 1726 с. 135.

Красицькі з Сеціна у Добжинецькій землі. Сини і внуки Якоба Сецінського (1525-1550) і Барбари Оріховської, власниці Красиці. Власники Красиці (з 1520-х рр.), Грушатичів, Звровичів та частини Нового Міста Библа (з середини 1560-х рр.); Мельньова, Сливниць, Гроховців, Коритників, Тарнавців (з 1570-1580-х рр.)²²⁴.

Краснопольські-Боратинські. Ян Краснопольський (1515) і Анна Боратинська та їхні нащадки. Власники Сирокосців (з 1530-х рр.)²²⁵.

Кунати з Львівської землі. Адам (1544). Мартин (1568), Валентин, (1580), Єфстахій і Андріан – сини Адама (1593-1606). Власники частини Тустанович (з 1580 р.), частини Слонського (з 1593 р.), Конюшків і Загір'я (з 1598 р.)²²⁶.

Лички з Риглиці. Вітус (1516-1544), Миколай (1561), Мартин і Рафаель (1576-1598) Власники вйтівства у Вишатичах (перша половина 16 ст.), Максимовичах, Луньовичах, Бісковичах (1580-1590-ті рр.)²²⁷.

Лютославські. Станіслав (1545); Альберт, перемишльський бургграфій (1572), підстароста (1583), мечник; Ярема, син Альберта; Станіслав, син Яна (1593). Власники Гнойниці і Гнойницької Волі²²⁸.

Найдаковські. Бартоломей (1551) та його сини Бернард (1590-1594) і Мартин (1590-1598). Власники часток у Попелях і Котові²²⁹.

Несмерські з Краківського воевдства. Петро (1517), Станіслав (1533), Йоан і Єронім (1536-1544), Валентин 1580-1598). Посесори вйтівства у Гродзиську (1517-1530) і Високій (1544), власники частини Тамановичів (1580)²³⁰.

²²⁴ Тамże, ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 491; спр. 14, с. 98, 162, 166, 408, 598, 734, 980, 1081; спр. 24, с. 78, 113, 183, 192, 485, 857; спр. 28, с. 386; спр. 32, с. 802; спр. 168, с. 983; спр. 174, с. 27; спр. 281, с. 462; спр. 300, с. 189; Н. Kotarski, *Krasicki Stanisław (ok. 1540-1602)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 158–159; Polska XVI wieku, s. 15.

²²⁵ ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 12, с. 732; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 86, 419, 500, 510, 512, 518, 545, 586; спр. 9, с. 300, 302, 305; спр. 12, с. 189, 270; спр. 13, с. 102; спр. 14, с. 17, 432, 1090; спр. 17, с. 475-476; спр. 24, с. 171; спр. 166, с. 237; спр. 167, с. 165; спр. 169, с. 15-16.

²²⁶ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 296, с. 827; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 653; спр. 24, с. 425; спр. 166, с. 87, 92, 169; спр. 167, с. 23; спр. 168, с. 1074, 1078; спр. 170, с. 1016; спр. 178, с. 8, 277, 363; спр. 299, с. 174, 494.

²²⁷ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 9, с. 448; спр. 10, с. 944; спр. 12, с. 820; ф. 14, оп. 1, спр. 5, с. 664; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 656; спр. 9, с. 769; спр. 170, с. 894; спр. 293, с. 27; спр. 296, с. 517, 976; спр. 297, с. 288, 1000, 1258.

²²⁸ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 9, с. 456; спр. 10, с. 623; спр. 12, с. 266; ф. 14, оп. 1, спр. 24, с. 591; спр. 28, с. 582; спр. 32, с. 798; спр. 167, с. 253; спр. 168, с. 748; спр. 171, с. 196; спр. 294, с. 118; спр. 296, с. 795; спр. 305, с. 996-997.

²²⁹ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 12, с. 428; ф. 14, оп. 1, спр. 167, с. 34; спр. 171, с. 237; спр. 173, с. 431; спр. 178, с. 41.

²³⁰ Тамże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 182; спр. 11, с. 407, 600; спр. 12, с. 186; ф. 13, оп. 1, спр. 296, с. 324; ф. 14, оп. 1, спр. 171, с. 662; спр. 296, с. 1473; спр. 299, с. 17; спр. 305, с. 27.

Ожецькі Страки з Львівської землі. Подружжя Станіслав Страка (1523-1554) і Марта Ожецька та їхні нащадки. Власники частини Великого Орська²³¹.

Опарські. Подружжя Миколай Зубрський-Чайківський (1520) і Софія Корава та їхні нащадки. Власники часток у Слонському, Опарях, Рапчицях, Довгому²³².

Пеньонжеки. Миколай (1518-1537), Ян (1536-1550), Ян – перемишльський підстолій (1585-1592). Власники Гавловичів, Йодловки, Тулічова, Хожова, частини Розбожа, Свободної, Тимовичів (з середини XVI ст.)²³³.

Пудловські. Ян (1515-1531), Станіслав і Матей (1556-1568), Тома (1585-1603). Власники Мокрян і Шашоровичів (з 1531 р.)²³⁴.

П'ясецькі. Миколай (1556), Ян (1556-1582), Себастьян (1592), Станіслав і Криштоф, сини Яна (1595); Валентин і Альберт (1595). Власники частини Янковичів (з 1556 р.) і Кідаловичів (1595 р.)²³⁵.

Рембертовські. Ян (1547-1556), власник Коньова; брати: Альберт (1584-1598), власник частки у Хлопчицях і Волянцях та Франциск (1580-1606), Лука (1590-1603)²³⁶.

Рудоловські. Миколай Пшеперовський (1515) та його нащадки. Власники Рудоловичів²³⁷.

²³¹ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 11, с. 403; ф. 13, оп. 1, спр. 25, с. 1622; спр. 28, с. 150, 153-154; спр. 63, с. 393; спр. 66, с. 40; ф. 14, оп. 1, спр. 12, с. 332; спр. 13, с. 321, 131, 321; спр. 14, с. 32; спр. 17, с. 210; спр. 24, с. 185, 653; спр. 166, с. 16-17, 23; спр. 170, с. 739, 850, 863, 874; спр. 171, с. 358; спр. 178, с. 377, 521; спр. 179, с. 664; спр. 282, с. 447; спр. 285, с. 330; спр. 299, с. 143-144, 166, 386; спр. 300, с. 59, 280; спр. 305, с. 113.

²³² Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 8, с. 675; ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 221, 464-465; спр. 12, с. 488, 529; спр. 13, с. 293, 334, 364; спр. 14, с. 20, 155, 453, 518, 681, 1024; спр. 17, с. 7, 147, 485; спр. 24, с. 1070; спр. 28, с. 155; спр. 32, с. 590; спр. 166, с. 474; спр. 167, с. 13, 23; спр. 168, с. 999; спр. 169, с. 97; спр. 170, с. 532; спр. 172, с. 160; спр. 175, с. 110, 188; спр. 179, с. 1001; спр. 279, с. 310; спр. 281, с. 977; спр. 282, с. 30, 109, 246; спр. 297, с. 24, 69; спр. 299, с. 240, 815; спр. 300, с. 78, 86, 1116, 1125, 1218; спр. 305, с. 550, 734.

²³³ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 11, с. 664, 712, 741; спр. 12, с. 559, 718; ф. 13, оп. 1, спр. 25, с. 406; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 294; спр. 167, с. 24; спр. 171, с. 557; спр. 172, с. 167; спр. 178, с. 461; спр. 179, с. 713; спр. 305, с. 861; Polska XVI wieku, s. 12.

²³⁴ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 5, с. 267; ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 916; спр. 17, с. 55; спр. 28, с. 462; спр. 166, с. 91, 108; спр. 297, с. 1042; спр. 299, с. 151.

²³⁵ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 10, с. 612; спр. 12, с. 576, 584, 595; ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 425; спр. 168, с. 819; спр. 169, с. 238; спр. 171, с. 512, 531, 601; спр. 178, с. 352; спр. 179, с. 654, 656, 743; спр. 305, с. 1205.

²³⁶ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 52; спр. 296, с. 58; ф. 14, оп. 1, спр. 17, с. 508, 579; спр. 24, с. 743; спр. 167, с. 333; спр. 168, с. 1001; спр. 171, с. 106; спр. 299, с. 17; спр. 178, с. 188; спр. 305, с. 305, 799.

²³⁷ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 271, 737; спр. 9, с. 45, 156, 241; спр. 10, с. 492, 611; спр. 11, с. 59, 66,

Святки. Йоан (1536-1540), Миколай (1512-1521), Себастьян – син Миколая (1539-1547). Власники Люторижа (перша половина XVI ст.)²³⁸.

Сливницькі (з Пеничиців). Венцеслав (1518-1548), перемишльський підстароста (1526-1538) з синами: Андрієм (1546-1558); Станіславом, перемишльським мечником (1564-1571); внуками: Венцеславом (1575-1583) і Мартином (15757-1583). Власники Сливниці²³⁹.

Слонські. Подружжя Якуб Помяновський (1507-1544) і Анна Корава та їхні сини і внуки. Власники часток у Слонському, Опарях, Рапчицях, Довгому²⁴⁰.

Срочковські. Криштоф (1539), Мартин (1546-1556), посесори вйтівства у Кельнарівці; сини Мартина: Петро, Каспер, Йоан (1590-1603)²⁴¹.

Стапковські. Андрій (1529-1540), Йоан (1593-1598), Станіслав (1593). Власники частини Заболотців (з 1540 р.) і частки у Секерчицях (1590-ті рр.)²⁴².

Улінські. Криштоф (1540-1568), власник Ожевичів Великих і Рожнятова; син Кшиштофа Петро (1563-1591), власники частини Журовичів; Ян (1586-1594), власник Шашоровичів²⁴³.

Янчевські. Мартин (1580-1585) з синами Яном, Венцеславом, Валентином, Клементом (1594). Власники частини Мишлятичів²⁴⁴.

Поряд із родами, якими поповнилася перемишльська шляхта, упродовж

731; спр. 12, с. 33, 132, 248, 278, 300, 692; спр. 14, с. 269, 569, 587; ф. 14, оп. 1, спр. 13, с. 159, 226; спр. 12, с. 468; спр. 13, с. 138, 159, 299; спр. 14, с. 128, 696; спр. 17, с. 50, 205-206, 274; спр. 166, с. 276; спр. 167, с. 86, 128; спр. 171, с. 488; спр. 174, с. 65; спр. 175, с. 55; спр. 178, с. 233; спр. 282, с. 384; спр. 285, с. 224.

²³⁸ Там же, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 13; спр. 7, с. 358; спр. 11, с. 23, 181, 683-684; спр. 12, с. 15, 37, 41, 66, 228, 278; ф. 13, оп. 1, спр. 4, с. 429; спр. 5, с. 19.

²³⁹ Там же, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 853; спр. 12, с. 287; ф. 13, оп. 1, спр. 25, с. 1572; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 462, 613, 710-711, 745; спр. 9, с. 150-151, 157, 320, 619; спр. 13, с. 34, 74, 83, 158, 172, 348; спр. 14, с. 344, 448, 681, 940, 949, 1009, 1048, 1098, 1122; спр. 17, с. 35, 47, 98, 595-596, 926; спр. 24, с. 19, 225, 478, 665; спр. 28, с. 743; спр. 32, с. 75, 686; спр. 281, с. 542.

²⁴⁰ Там же, ф. 13, оп. 1, спр. 63, с. 308; спр. 311, с. 59; ф. 14, оп. 1, спр. 6, с. 12, 56, 736; спр. 7, с. 134; спр. 8, с. 719; спр. 12, с. 349, 362; спр. 13, с. 101, 118, 181, 219; спр. 14, с. 20, 611; спр. 17, с. 147, 219; спр. 24, с. 105; спр. 28, с. 199, 507; спр. 166, с. 56; спр. 167, с. 3, 8, 85; спр. 170, с. 532-533, 546, 682; спр. 171, с. 517; спр. 175, с. 54; спр. 282, с. 30, 247; спр. 300, с. 195; спр. 305, с. 550.

²⁴¹ Там же, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 619; спр. 12, с. 13, 15, 253, 383, 573; ф. 14, оп. 1, спр. 167, с. 334-335; спр. 170, с. 1017; спр. 176, с. 535.

²⁴² Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 812; спр. 14, с. 155, 271-272; спр. 170, с. 994; спр. 172, с. 11; спр. 173, с. 432, 523; спр. 294, с. 435.

²⁴³ Там же, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 125; спр. 12, с. 185, 356, 394, 356, 664, 868, 885, 897, 1005-1006; ф. 13, оп. 1, спр. 296, с. 768; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 164; спр. 166, с. 307; спр. 167, с. 203; спр. 170, с. 976, 1030; спр. 293, с. 1117; спр. 297, с. 855.

²⁴⁴ Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 45; спр. 170, с. 1006; спр. 296, с. 248; спр. 297, с. 180-181.

XVI ст. існувала чисельна група осіб, котрі володіли земськими маєтностями в Перемишльській землі і їхнє перебування у складі перемишльської шляхти упродовж XVI ст. обмежувалося одним поколінням. До таких належали:

Бейковські (Ян, 1570–1590, власність: Свінча, Пелнятичі)²⁴⁵, Бернашовські (Ян, 1540, власність: Лютків і Боянівка)²⁴⁶, Близинські (Миколай, 1536, Підгородці)²⁴⁷, Борек (Лука, 1526–1529, Тополовка)²⁴⁸, Броніш (Павло, 1585–1601, частина Ваневичів)²⁴⁹, Бжоські (Адам, Якоб, Йоан, 1586–1594, Мишлятичі)²⁵⁰, Харжовський (Бартоломей, 1541, Любенці)²⁵¹, Ходецькі (Ян, 1592, Кавсько)²⁵², Цеклинські (Ян, 1531–1545, Ниговичі, Костельники, Кропильники)²⁵³, Чернейовський (Ян, 1593, частка у с. Уличне)²⁵⁴, Черменські (Валентин, Прокоп, Ян, Лаврентій, 1593–1597, Дубровляни)²⁵⁵, Добринецькі (Якуб, 1593–1603, частина Борщовичів, Библа)²⁵⁶, Горські (Андрій, Прокоп, 1596, Никловичі)²⁵⁷, Грушецький (Альберт, 1580–1601, Рогізно)²⁵⁸, Гербортовські (Миколай, 1593, Блажів)²⁵⁹, Ідзиковські (Ян, 1531–1537, Янковичі)²⁶⁰, Яцимирські (Миколай, 1532–1544, Долголука)²⁶¹, Янушовські Лосі (Мартин, 1595, нерухомість на перемишльському передмісті)²⁶², Карвовські (Станіслав, 1580, Янковичі; Леонард, 1592–1601, Болянівка, Замехов)²⁶³, Кобилецькі (Бартоломей, 1584, Тщенець)²⁶⁴, Конецькі (Миколай, 1592–1603, Волчишовичі)²⁶⁵, Корнякт (Костянтин, 1591–1594, Злочковичі, Бялобоки)²⁶⁶, Ковальовські (Самуель,

²⁴⁵ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 11, с. 665, 777.

²⁴⁶ Tamże, спр. 11, с. 666; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 166.

²⁴⁷ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 12, с. 269; спр. 14, с. 369; спр. 17, с. 723.

²⁴⁸ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 471; ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 639.

²⁴⁹ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 113; спр. 167, с. 79; спр. 176, с. 560; спр. 293, с. 13.

²⁵⁰ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 1617–1618; ф. 14, оп. 1, спр. 168, с. 655, 737, 1095; спр. 169, с. 361.

²⁵¹ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 422.

²⁵² Tamże, спр. 169, с. 138.

²⁵³ Tamże, спр. 9, с. 800; спр. 14, с. 760.

²⁵⁴ Tamże, спр. 29, с. 869.

²⁵⁵ Tamże, спр. 294, с. 935–936; спр. 299, с. 2543.

²⁵⁶ Tamże, спр. 296, с. 35, 141; спр. 305, с. 594.

²⁵⁷ Tamże, спр. 299, с. 993.

²⁵⁸ Tamże, спр. 171, с. 444; спр. 176, с. 564, 574; спр. 295, с. 5, 49.

²⁵⁹ Tamże, спр. 170, с. 1039; спр. 295, с. 796.

²⁶⁰ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 731; спр. 11, с. 734.

²⁶¹ AGZ, t. XIX, s. 589; ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 611.

²⁶² Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 171, с. 751.

²⁶³ Tamże, спр. 172, с. 117; спр. 176, с. 387, 437; спр. 296, с. 1112.

²⁶⁴ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 1111.

²⁶⁵ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 167, с. 349; спр. 293, с. 251; спр. 294, с. 773; спр. 295, с. 207; спр. 305, с. 473, 912.

²⁶⁶ Tamże, спр. 171, с. 42; спр. 297, с. 197.

1591-1605, частина Винників)²⁶⁷, Ковнацькі (Себастьян, 1593, частина Библа і Борщовичів)²⁶⁸, Круковські (Андрій, 1590, частка у с. Ловце)²⁶⁹, Лончинські (Ян, 1583-1594, частина Библа і Борщовичів)²⁷⁰, Лапінські (Альберт, 1593, Угерці)²⁷¹, Лясоти (Ян Сигізмунд, Сузанна, 1593-1603, Рихтичі, Почаєвичі, Далява, Гаї)²⁷², Мадалінський (Миколай, 1585-1594, Клодниця, Монастир)²⁷³, Млодецькі (Миколай, 1545-1552, Викоти, частина Копистна)²⁷⁴, Мійовські (Станіслав, 1585-1591, частина Рихтичів, Почаєвичів, Гаїв, Даляви)²⁷⁵, Непельські (Якоб, 1593, частка в Заболотці)²⁷⁶, Окренглицькі (Ян, 1597, Лопушка Велика)²⁷⁷, Оплавські (Криштоф, 1591-1597, частка у Біліні Великій)²⁷⁸, Паховські (Мартин, Станіслав, 1597, Білінка Мала)²⁷⁹, Пакоші з Уляшовичів (Станіслав, 1592-1601, Крисовичі)²⁸⁰, Порадовський (Мартин, 1593, Никловичі)²⁸¹, Рогалі (Тома, Станіслав, 1580-1603, Ніхновичі, Стобенець)²⁸², Рокицькі (Георгій, 1571, Рихтичі)²⁸³, Ромери (Георгій, 1579, Роство)²⁸⁴, Русецькі (Адам, 1593, частка у Корналовичах)²⁸⁵, Скарбки з Саранчуків (Петро, 1593, частка в Долголуці, Уличному, Монастирі, Клодниці)²⁸⁶, Скорковські (Якоб, 1580-1607, Шоломунічі)²⁸⁷, Скотницькі (Павло, 1593, Садковичі і Венцковичі)²⁸⁸, Собекурські (Каспар, 1593-1597, Сирокосці)²⁸⁹, Стрижовські

²⁶⁷ Там же, спр. 308, с. 494-495; спр. 316, с. 856, 1542; ф. 14, оп. 1, спр. 61, с. 148, 575-576; спр. 62, с. 211, 303, 850; спр. 63, с. 784; спр. 65, с. 1007, 1032, 1036; спр. 67, с. 545; спр. 69, с. 297.

²⁶⁸ Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 296, с. 1448.

²⁶⁹ Там же, спр. 167, с. 29, 271.

²⁷⁰ Там же, спр. 171, с. 265; спр. 295, с. 168.

²⁷¹ Там же, спр. 296, с. 1434.

²⁷² Там же, спр. 170, с. 979; спр. 294, с. 377; спр. 295, с. 643; спр. 297, с. 1308; спр. 305, с. 325-326.

²⁷³ Там же, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 217; ф. 14, оп. 1, спр. 294, с. 3; спр. 295, с. 72; спр. 296, с. 1406; спр. 297, с. 28, 61.

²⁷⁴ Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 759, 789; спр. 17, с. 83.

²⁷⁵ Там же, спр. 166, с. 169; спр. 167, с. 359; спр. 168, с. 987; спр. 296, с. 1577; спр. 297, с. 1310; спр. 305, с. 1154.

²⁷⁶ Там же, спр. 170, с. 983.

²⁷⁷ Там же, спр. 172, с. 120.

²⁷⁸ Там же, спр. 168, с. 781; спр. 296, с. 940; спр. 299, с. 1267.

²⁷⁹ Там же, спр. 299, с. 1267; спр. 305, с. 1412.

²⁸⁰ Там же, спр. 172, с. 205; спр. 176, с. 563; спр. 293, с. 688.

²⁸¹ Там же, спр. 294, с. 76.

²⁸² Там же, ф. 13, оп. 1, спр. 296, с. 326; ф. 14, оп. 1, спр. 305, с. 647.

²⁸³ Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 28, с. 520.

²⁸⁴ Там же, ф. 12, оп. 1, спр. 10, с. 453.

²⁸⁵ Там же, ф. 14, оп. 1, спр. 169, с. 346.

²⁸⁶ Там же, спр. 295, с. 105.

²⁸⁷ Там же, спр. 168, с. 648; спр. 169, с. 151; спр. 178, с. 250; спр. 179, с. 932; спр. 293, с. 2, 1105.

²⁸⁸ Там же, спр. 296, с. 37.

²⁸⁹ Там же, спр. 294, с. 3; спр. 172, с. 199; спр. 173, с. 568.

(Матей, 1580, Новошичі)²⁹⁰, Сухорабський (Флоріан, 1580-1597, Бібрка)²⁹¹, Суські (Андрій, 1597, Мишлятичі, Роство)²⁹², Светлицький (Еразм, Криштоф, 1592-1603, Цешатин Великий)²⁹³, Свентославські (Йоан, 1597-1605, Садковичі, Венцковичі, Журовичі Великі, Кідаловичі)²⁹⁴, Щепановський (Станіслав, 1597, Моравсько),²⁹⁵ Устянський (Андрій, 1593, Корманичі)²⁹⁶, Вишелі з Лугової (Миколай, Лаврентій, 1593-1601, Бенькова Вишня, Ворховичі, Самичі)²⁹⁷, Загорські (Петро, 1555-1580, Звенчиця, Бялобжегі)²⁹⁸, Запольські (Доброгост, 1593, частина Ступниці)²⁹⁹, Зарембовські (Лаврентій, 1571, частка у Винниках)³⁰⁰, Завальовські (Франциск, 1535-1545, Куп'ятичі)³⁰¹, Жоховські (Станіслав, 1567, частка в Янковичах)³⁰².

Родовий склад православної шляхти Перемишльської землі упродовж 16 ст. так само зазнав помітних змін, однак суть цих перетворень дещо інакша.

Насамперед впадає у вічі те, що упродовж XVI ст. не згас жоден православний рід, за винятком Мельнівських³⁰³. Одночасно, як і серед католиків, тут спостерігається виразна тенденція до поповнення новими родами. Вирішальну роль в цьому відіграла волоська колонізація, так звана її друга хвиля, що охопила королівські маєтки, зокрема гірські масиви у Самбірському та Перемишльському староствах. Вона призвела до появи кількох десятків сіл, де власниками князівств-війтівств ставали вихідці зрізних соціальних верств. Осівши в королівщині, вони починали йменуватися за назвами нових осад та засновували нові війтівсько-князівські династії,

²⁹⁰ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 2776.

²⁹¹ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 170, с. 985, 1106; спр. 296, с. 1655.

²⁹² Tamże, спр. 170, с. 979, 1034.

²⁹³ Tamże, спр. 169, с. 231-232; спр. 170, с. 1077; спр. 171, с. 33; спр. 172, с. 174; спр. 178, с. 508.

²⁹⁴ Tamże, спр. 172, с. 99; спр. 173, с. 330, 412; спр. 178, с. 29, 183, 253, 401.

²⁹⁵ Tamże, спр. 169, с. 108.

²⁹⁶ Tamże, спр. 294, с. 474; спр. 296, с. 584, 1542.

²⁹⁷ Tamże, спр. 176, с. 394; спр. 296, с. 1404; спр. 297, с. 1078; спр. 299, с. 676, 711, 993; спр. 305, с. 306.

²⁹⁸ Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 12, с. 674; ф. 13, оп. 1, спр. 38, с. 154.

²⁹⁹ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 170, с. 968; спр. 171, с. 99.

³⁰⁰ Tamże, спр. 24, с. 876.

³⁰¹ Tamże, спр. 12, с. 94; спр. 14, с. 49, 70, 857.

³⁰² Tamże, ф. 12, оп. 1, спр. 7, с. 196; спр. 12, с. 989, 1106.

³⁰³ Рід Мельнівських у першій половині XVI ст. розпався на дві гілки: католицька представлена Стефаном та його сином Якубом і дочкою Ядвігою, після 1524 р. в перемишльських актах не згадується; православна – сини і внуки братів Федька і Ванька – проіснувала до 1559 р. Пізніших відомостей про них немає (Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 535-536; спр. 14, с. 1091-1092; спр. 19, с. 405-406; спр. 264, с. 546).

котрі, почасти безпідставно, а почасти ні, претендували на шляхетство. В такий спосіб до кінця XVI ст. з'являється кількадесят нових шляхетських родин.

Частина з них – це відгалуження вже існуючих. Наприклад, Волошиновські, Нанівські виводяться від власників Тернової, котрі у 1530-х роках позбулися свого родового маєтку та розселилися в Перемишльському, Сяноцькому, Самбірському старостах³⁰⁴; Вицьовські, Вовчанські, Дністрянські, Жукотинські виводяться від Бачинських³⁰⁵; Кречківські – від Пацлавських³⁰⁶; Лопушанські, Либохірські – від Комарницьких³⁰⁷, Розлуцькі, Гнилянські – від Матківських³⁰⁸; Стрільбицькі – від Кульчицьких³⁰⁹; Должанські з Кривецькими (Кривянськими) – від Добрянських³¹⁰. Окремі війтівсько-князівські роди започаткували вихідці з-поза меж Перемишльської землі. Так, Липецькі у XVII ст. виводили свій родовід від Стемпковських, осілих на Львівщині³¹¹, Ломницькі – зі Струтина на Жидачівщині³¹²; Бандрівські у XVIII ст. вважали себе вихідцями з Новоселиць, однак у 1601 р., доводячи своє шляхетство, Василь Бандрівський стверджував, що він спільного походження з Волковийськими-Витвицькими³¹³; Краснянські переселилися з Верецька, що на Угорщині³¹⁴; Бережанські, відомо напевне, були спільного кореня з Устрицькими³¹⁵, Катинські – з Теле-

³⁰⁴ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 438, с. 3600; ф. 14, оп. 1, спр. 76, с. 466; *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowskijskiej*, Lwów 1857, s. 174, 282; *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, opr. W. Semkowicz, Lwów 1913, s. 141-142, nr 230.

³⁰⁵ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 115, с. 1297-1298; спр. 216, с. 486-487; спр. 227, с. 649; спр. 249, с. 143; спр. 252, с. 350; ф. 165, оп. 6а, спр. 21, с. 207; спр. 25, с. 324; спр. 27, с. 36-37; спр. 31, с. 410; *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowskijskiej*, s. 49, 282.

³⁰⁶ *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, s. 186-187, nr 259.

³⁰⁷ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 146, с. 271-276; спр. 115, с. 1296-1297.

³⁰⁸ Tamże, спр. 222, с. 77-78; спр. 508, с. 1624-1628; *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, s. 161-162, nr 244.

³⁰⁹ О. Купчинський, *Акти та документи Галицько-Волинського князівства...*, с. 838-840.

³¹⁰ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 225, с. 77; спр. 456, с. 357; Наукова бібліотека Львівського національного університету ім. І. Франка. Відділ рукописних, стародрукованих та рідкісних книг ім. Ф.П. Максименка [dalej: НБ ЛНУ. ВРСРК], ф. "Самбірська економія", спр. 517/III, арк. 605зв.-606, 606-607, 634зв.-635.

³¹¹ Tamże, спр. 520/III, арк. 60-60зв., 85зв., 87зв., 97.

³¹² ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 471, с. 3498-3499.

³¹³ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 302, с. 56-57.

³¹⁴ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 317, с. 192-193, 405, 1047; спр. 318, с. 49, 524; спр. 320, с. 1305; спр. 321, с. 216-217; спр. 330, с. 1445.

³¹⁵ Б. Барвінський, *Конашевичі в Перемиській землі в XV і XVI ст. Генеалогічно-історична монографія*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, т. 100, ч. 2, Львів 1930, с. 19-33; M. Augustyn, *Dzieje rodzin szlacheckich Herbu Przestrzał od XVI do XVIII w.*, „Bieszczad”, t. 9, Ustrzyki Dolne 2002, s. 9 – 74.

шницькими³¹⁶, а Яменські – із Созанськими³¹⁷, Черхавські – з Підгородецькими³¹⁸. Нарешті, Зубрицькі мігрували з Дрогогинського повіту та осадили в 1595 р. Зубрицю в Стрийському старостві³¹⁹.

До цієї ж категорії війтівсько-князівських родів належали так само Коблянські³²⁰, Лісковацькі³²¹, Коростенські³²², Смеречанські (зі Смеречної)³²³, Лодинські³²⁴, Смольницькі із Рудавськими і Гурянськими³²⁵, Старявські³²⁶, Тисовицькі зі Стрілецькими (з Стрілок)³²⁷, Опацькі із Залокоцькими³²⁸, Спринські³²⁹. Їхнє походження не вдається до кінця з'ясувати. Перемишльські акти, вагаючись, окреслюють їхній статус упродовж XVI ст. то як шляхетних

³¹⁶ MRPS, t. V, v. 1, wyd. T. Wierzbowski, Varsoviae 1919, nr 3128, 9137; ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 327, с. 1171; ф. 165, оп. 6а, спр. 25, с. 17-21.

³¹⁷ *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, s. 180-181, nr 179; ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 123, с. 1294.

³¹⁸ Тамже, спр. 404, с. 1776-1778.

³¹⁹ Тамже, спр. 444, с. 2398-2400.

³²⁰ Тамже, спр. 22, с. 814-815; спр. 281, с. 905; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 1180, 1183; спр. 16, с. 51, 202, 1266; спр. 19, с. 232, 623, 797; спр. 20, с. 714, 726, 774; спр. 24, с. 462, 538, 592, 689; спр. 25, с. 46, 56, 457; спр. 28, с. 688; спр. 33, с. 402-403, 1393, 1400; спр. 34, с. 9-10; спр. 36, с. 362, 638, 951; спр. 37, с. 290; спр. 39, с. 286, 1057; спр. 43, с. 954, 1105; спр. 50, с. 303, 489, 530, 794, 882, 891; НБ ЛНУ. ВРСРК, ф. "Самбірська економія", спр. 517/III, арк. 851.

³²¹ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 22, с. 611, 636; спр. 290, с. 312, 390; спр. 293, с. 33, 147; спр. 297, с. 923; спр. 299, с. 1147-1148, 2476; ф. 14, оп. 1, спр. 16, с. 1010-1011; спр. 19, с. 154; спр. 24, с. 500; спр. 34, с. 188-189; спр. 50, с. 830-831; спр. 65, с. 758-759.

³²² Тамже, ф. 13, оп. 1, спр. 22, с. 611-612, 636; спр. 23, с. 381-382, 540; спр. 292, с. 1386; ф. 14, оп. 1, спр. 16, с. 1046-1047; спр. 17, с. 545-546. A. Stadnicki, *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat*, Lwów 1848, s. 30, 35, 47, 53, 55-58.

³²³ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 283, с. 400; спр. 291, с. 397, 506-507; ф. 14, оп. 1, спр. 70, с. 1298-1300.

³²⁴ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 292, с. 1358-1360; спр. 318, с. 505.

³²⁵ ЦДІАУЛ, спр. 16, с. 312, 605, 625; спр. 21, с. 153; спр. 22, с. 636; спр. 24, с. 536; спр. 66, с. 400; спр. 283, с. 415, 451, 470, 492, 496, 687, 744; спр. 292, с. 588-589; ф. 14, оп. 1, спр. 32, с. 219-220; спр. 40, с. 333; спр. 43, с. 971, 1003-1004; спр. 46, с. 635.

³²⁶ Тамже, ф. 13, оп. 1, спр. 14, с. 127-1278; спр. 21, с. 552; спр. 22, с. 346, 636; спр. 32, с. 42; спр. 283, с. 210, 223; спр. 296, с. 58; спр. 298, с. 419-420; ф. 14, оп. 1, спр. 20, с. 121; спр. 25, с. 700; спр. 28, с. 453-454, 719; спр. 33, с. 459; спр. 34, с. 16; спр. 35, с. 778; спр. 38, с. 1826-1827; спр. 43, с. 288.

³²⁷ Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Zbiór dokumentów pergamentowych, nr 1452; ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 37, с. 944-946; спр. 63, с. 706-707; спр. 285, с. 937; MRPS, p. V, v. 1, nr 2186, 2773, 2774, 3924; *Sumariusz metryki koronnej. Seria nowa*, t. IV, Warszawa 2010, nr 205; НБ ЛНУ. ВРСРК, ф. "Самбірська економія", спр. 517/III, арк. 264-265, 485зв.-486, 641в.-642.

³²⁸ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 284, с. 197; спр. 290, с. 262; спр. 291, с. 815; спр. 292, с. 91; спр. 301, с. 165; спр. 307, с. 37; спр. 308, с. 196; спр. 309, с. 439-440; спр. 310, с. 310; спр. 312, с. 294; спр. 316, с. 112, 954; ф. 14, оп. 1, спр. 43, с. 714; спр. 55, с. 356-359, 827-829; НБ ЛНУ. ВРСРК, ф. "Самбірська економія", спр. 517/III, арк. 173зв.-174.

³²⁹ MRPS, p. 5, v. 1, nr 8345; ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, спр. 290, с. 445; спр. 298, с. 153-154; спр. 308, с. 461; спр. 312, с. 1467; ф. 14, оп. 1, спр. 24, с. 991-992; спр. 33, с. 762, 1184; спр. 44, с. 239; спр. 52, с. 77-78, 82-83; спр. 59, с. 125-126; спр. 62, с. 227, 231-232; спр. 70, с. 152-155.

(„nobilis”), то як учтивих („providus, honoratus”), а з початку XVII ст. вони остаточно важаються шляхетського походження. Напевне, частина з них не що інше, як відгалуження вже існуючих шляхетських родів, зв’язок з котрими через брак інформації не вдається відновити.

У XVI ст. перемишльська шляхта також поповнилася трьома родами попівського походження. Йдеться про Топільницьких³³⁰, Страшівських³³¹, Бережницьких³³². Православне біле духовенство в Речі Посполитій до кінця не сформувалося в окремий стан й, подібно до князів-війтів волоського права, за своєю соціальною природою було доволі строкатим. Це створювало у його середовищі можливості для активних міжстанових контактів та переміщень. Цим скористалися три згадані роди.

Характерні для католицьких родів масштабні міграції з інших територій Речі Посполитої у випадку з православною шляхтою не відігравали помітної ролі при формуванні родового складу упродовж XVI ст. Маємо кілька таких випадків. Це поява Чернецьких та Добрянських Соколовичів, однак їхня міграція на Перемишльщину знову ж таки пов’язана із заснуванням поселень на волоському праві у Самбірському старостві (Добрянські – осадили сс. Ластівку і Свидник, Чернецькі – Сможу, Яблінку Нижню). Лишень згодом вони набувають земські маєтки³³³. Із Львівської землі переселилися окремі представники з родини Добрянських-Дубравських спочатку до с. Луки, а в 1580-х роках – до Турйого і Топільниці; наприкінці XVI ст. вихідці з Чайківських – до Кульчиць і Чоловських – до Тустанович і Баранчиців Малих³³⁴; на початку 1580-х Желіборські набувають нерухомість в Бара-

³³⁰ Tamże, ф. 14, оп. 1, спр. 279, с. 286-294; спр. 297, с. 215-217.

³³¹ Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 16, с. 289-291; спр. 23, с. 199-200; спр. 32, с. 113; спр. 314, с. 112-114; ф. 14, оп. 1, спр. 13, с. 1060; спр. 14, с. 662; спр. 17, с. 288; спр. 19, с. 10-11; спр. 31, с. 533-535; спр. 36, с. 65; спр. 39, с. 821, 854; спр. 43, с. 1322; спр. 47, с. 146; спр. 59, с. 792; спр. 60, с. 791-793; спр. 62, с. 875, 907, 908, 927.

³³² Tamże, ф. 13, оп. 1, спр. 24, с. 792; спр. 29, с. 116, 345; спр. 284, с. 195; спр. 285, с. 856; спр. 289, с. 284; спр. 295, с. 689-690; спр. 297, с. 788-789; спр. 300, с. 522-523; спр. 305, с. 1608-9; ф. 14, оп. 1, спр. 14, с. 833-834; спр. 17, с. 331, 348, 877-878; спр. 19, с. 644; спр. 25, с. 180; спр. 36, с. 973; спр. 48, с. 370-374.

³³³ І. Смуток, *Виникнення та використання прізвищ серед шляхти Турківщини у XVI-XVIII ст. (на прикладі родів Глиницьких, Комарницьких, Височанських Матківських тощо)*, „Генеалогічні записки Українського геральдичного товариства” Вип. 4, Львів 2004, с. 23, 30; І. Смуток, *Дрібношляхетські роди Сяноцької землі на Перемишльщині у XVI-на початку XVII ст.*, „Fasciculi Musei Regionalis Brzozoviensis”, nr 2, Brzozów 2007, s. 41-44.

³³⁴ І. Смуток, *Дрібношляхетські роди Львівської землі на Перемишльщині у XVI-початку XVII ст.*, „Дрогобицький краєзнавчий збірник” Вип. XI-XII, Дрогобич 2008, с. 87-92; ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 173, с. 401; спр. 176, с. 759; спр. 293, с. 203; спр. 296, с. 1629; спр. 297, с. 1756.

нчицях Малих і Великих від Баранецьких та Оріховських³³⁵. В другій половині XVI ст. кілька сімей із Жидачівщини – Рудницькі, Сваричовські, Рожнятівські, Голинські – з'являються серед шляхти Стрийського повіту³³⁶. Нарешті, у 1590-х роках до Перемишльської землі невідомо звідки переселилися Кролицькі, осівши в Ясениці Сільній³³⁷.

Формування нових православних шляхетських родів через розмежування маєтку між окремими родовими гілками, котрі починають по різному йменуватися, у XVI ст. було радше винятком. Відомі два такі випадки. У 1510-30-х роках сини Петра-Андфала Ступницького розмежували між собою Ступницю та Новошичі. Двоє з них, Васько і Петро-Юрій – осіли в Новошицях, започаткувавши два окремі відгалуження Новошицьких – православне і католицьке³³⁸. На кінець 1530-х років після кількарічної судової суперечки остаточно розподілили між собою нерухомість Івашко Верига та сини і внуки Думи. Перший залишився в родовому гнізді – Висоцькому Верхньому, натомість Думичі отримали землі на потоках Матків, Івашковець, Мохнате, Дем'яновець, де осадити нові поселення та заснували рід Матківських³³⁹.

Цікаво, що серед католицької шляхти так само лише два роди з'явилися шляхом відгалуження від старих родів. Так, Шоломунські виокремилися від Михайловських й беруть початок від Яна Грицька Михайловського, котрий у 1512 р. став одноосібним власником Шоломуничів³⁴⁰. Напевне, від Птачків, власників Янковичів у Переворському повіті, виводяться відомі в першій половині XVI ст. Андрій і Ян Янковські та їхні сини і внуки³⁴¹. Решта опинилися в Перемишльщині через кооптацію до складу місцевих шляхетських землевласників вихідців з різних куточків Речі Посполитої.

Загалом, виокремлення Матківських, Новошицьких, як і Шоломунських та Янковських, котре датується початком XVI ст., слід розцінювати як завершення доволі поширеного в попередньому столітті процесу

³³⁵ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 50, с. 1005-1006; спр. 296, с. 303; ф. 14, оп. 1, спр. 169, с. 15.

³³⁶ І. Смуток, *Дрібношляхетські роди Жидачівського повіту на Перемишльщині у XVI–на початку XVII ст.*, „Наукові зошити історичного факультету Львівського університету. Збірник наукових праць” Вип. 11, 2011, с. 117-128; ЦДІАУЛ, ф. 14, оп. 1, спр. 166, с. 414.

³³⁷ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 324, с. 1087-1088; спр. 325, с. 342-343; спр. 327, с. 555; спр. 328, с. 208-209; ф. 14, оп. 1, спр. 40, с. 6-8; спр. 71, с. 653.

³³⁸ Тамże, ф. 13, оп. 1, спр. 325, с. 737-738; ф. 14, оп. 1, спр. 9, с. 201-202; спр. 12, с. 319-322.

³³⁹ Тамże, ф. 14, оп. 1, спр. 12, с. 489-499, 518.

³⁴⁰ Тамże, ф. 14, оп. 1, спр. 6, с. 35, 100; спр. 7, с. 63, 547; спр. 8, с. 139; спр. 9, с. 235, 306, 360; спр. 13, с. 136, 258; С. С. Пашин, *Перемышльская шляхта...*, с. 130.

³⁴¹ ЦДІАУЛ, ф. 12, оп. 1, спр. 6, с. 144-145, 293, 356, 731; спр. 11, с. 411; спр. 12, с. 29, 84, 188, 253; ф. 14, оп. 1, спр. 8, с. 536.

перерозподілу земельної власності та виникнення на підставі цього нових родів.

Отже, у XVI ст. персональний склад перемишльської шляхти продовжував доволі інтенсивно змінюватися. На кінець вказаного століття кількість шляхетських родин, осілих в земських маєтках та королівщинах, складала до двох з половиною сотень.

Родовой состав шляхты Перемишльской земли с XV до начала XVII веков

Шляхта земли Перемишльской активно развивалась во второй половине XIV и в начале XV веков из разных общественных, этнических и религиозных групп. Это потомки галицийских бояров и княжеских служащих, жители Польши, Силезии, Венгрии, иммигранты – Валахов. Во время признания польского права (1433-1434) на Перемишльской земле жило около полторы тысячи облагороженных родов. Еще в течение XV–XVI веков общий и личный состав шляхты постоянно изменялся. Всё это происходило также из-за эмиграции. Среди католической шляхты степень вымирания старых и появления новых родов была особенно интенсивной. Но состав шляхты православной в XVI в. был особенно устойчивым. Их количество повышается медленно на пример за счёт семей из Валахии.

Hereditary line of the nobility of the Przemyśl region between the 15th and 17th centuries

The nobility from the Przemyśl region strongly developed in the second half of the 14th century and at the beginning of the 15th century from various social, ethnic and religious groups. These were the descendants of Galician boyars and princely court servants, the inhabitants of Poland, Silesia, Hungary, immigrants – Vlachs. In the period of granting the Polish law (1433-1434), in the Przemyśl region there was about one thousand five hundred ennobled lines. Between the 15th and 16th centuries, the hereditary lines of nobility were constantly changing. This was due to, among others, emigration. Among the Catholic nobility the intensity of dying out of old lines and coming into existence of new ones was especially great. In turn, the Orthodox nobility in the 16th century was stable. Their number was increasing slightly, even at the cost of Vlach families.

Familienbesetzung des Adels des Przemyśl-Landes vom 15. bis Anfang des 17. Jahrhunderts

Der Adel des Przemyśl-Landes hat sich aktiv in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts-am Anfang des 15. Jahrhunderts aus verschiedenen sozialen, ethnischen und religiösen Gruppen entwickelt. Das waren Nachkomme der galizischen Bojaren und herzoglichen Beamten, Bürger von Polen, Schlesien, Ungarn, Einwanderer – der Walachen. Als das polnische Recht verliehen wurde (1433–1434), gab es im Przemyśl-Land circa tausend und fünf hundert Adelsgeschlechter. Im 15.-16. Jahrhundert änderte sich allgemeine und persönliche Besetzung des Adels. Das wurde unter anderem mit der Emigration verbunden. Unter dem katholischen Adel war die Schnelligkeit des Aussterbens von alten Geschlechter und die Entstehung von neuen Geschlechter besonders intensiv. Die Besetzung des russisch-orthodoxen Adels war im 16. Jahrhundert stabil. Seine Zahl stieg unwesentlich auf Kosten beispielsweise der walachischen Familien.

Les familles nobles de la région de Przemyśl du XVe jusqu'au début du XVIIe siècle

La noblesse de la région de Przemyśl s'est activement formée à la deuxième moitié du XIVe siècle et au début du XVe siècle à partir de groupes sociaux, ethniques et religieux différents. Ils étaient ancêtres des boyards galiciens et officiers ducaux, habitant de la Pologne, Silésie, Hongrie et immigrés – les Valachiens. Pendant l'octroi de loi polonaise à la région de Przemyśl (1433–1434, il y a eu environ 1500 familles nobles). Au cours des XV–XVI siècles, la composition générale et personnelle de la noblesse changeait constamment suite à, par instance, l'émigration. Parmi la noblesse catholique, le degré de l'extinction des vieilles familles et l'émergence des nouvelles avançait intensivement. A son tour, la composition de la noblesse orthodoxe au XVIe siècle demeurait stable. Leur nombre montait à peu au détriment, par exemple, des familles valachiennes.

Mariusz Kozdrach

Instytut Historii

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

SKŁAD I ORGANIZACJA JANOWIECKIEGO DWORU OSTATNICH LUBOMIRSKICH. PRÓBA REKONSTRUKCJI NA PODSTAWIE METRYK PARAFIALNYCH

Położony na nadwiślańskiej skarpie zamek w Janowcu, był w czasach Rzeczypospolitej siedzibą trzech wielkich rodów magnackich – Firlejów, Tarłów, a od 1654 r. – poprzez małżeństwo Barbary Tarłówny z Jerzym Sebastianem Lubomirskim – Lubomirskich. Gniazdem najmłodszej, „janowieckiej” linii tego książęcego rodu pozostawał przez trzy pokolenia, do ostatniej ćwierci XVIII w.

Dwory magnackie, rozumiane zarówno jako wielkopańskie rezydencje, jak i centra administracyjno-gospodarcze dóbr większej własności ziemskiej, stanowiły na terenie powiatu radomskiego – gdzie leżał Janowiec – „wyspy” w „morzu” posiadłości średniej i drobnej szlachty. Bez wątpienia były jednak istotnymi ośrodkami życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego, przyciągającymi rzesze okolicznej szlachty¹.

Dla dworu Lubomirskich w Janowcu krytyczną, jak się zdaje, datą był rok 1761, w którym zmarł książę Antoni Benedykt. Jego jedyny syn i prawny spadkobierca – Jerzy Marcin Lubomirski – odsiadywał wówczas kilkuletni wyrok za występki młodości, nie mógł zatem objąć ojcowizny. Zarząd nad majątkami przejął brat zmarłego – książę Franciszek Ferdynand (od 1761 miecznik koronny), który pieczę nad dobrami bratanka sprawował co najmniej do roku 1765². Wydaje się

¹ Por. Z. Trawicka, *Życie polityczne szlachty województwa sandomierskiego w drugiej połowie XVII w.*, [w:] *Między monarchią, a demokracją. Studia z dziejów Polski XV-XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 271-273, 287-288; Z. Guldon, *Zarys dziejów osadnictwa powiatu radomskiego w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. I: *Osadnictwo i gospodarka powiatu radomskiego w XVI-XVIII wieku*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 13. Szerszych badań na temat roli dworów magnackich na terenie powiatu radomskiego nie prowadzono.

² Status prawny klucza janowieckiego jest dość niejasny, bowiem Franciszek Ferdynand Lubomirski

jednak, że książę Jerzy Marcin, uczestniczący wkrótce po opuszczeniu więzienia w konfederacji barskiej, objął swe dobra dopiero po śmierci stryja w 1774 r. Kilka lat później zaś, w latach 1777-1778, pozbył się zadłużonego klucza janowieckiego³.

W świetle powyższych faktów przypuszczać można, iż po 1761 r. związki Lubomirskich z Janowcem uległy rozluźnieniu. Z tego powodu szczególnie interesujące wydaje się jednak funkcjonowanie janowieckiego dworu Lubomirskich w ostatnich latach ich obecności w Janowcu.

Bazę źródłową dla rekonstrukcji janowieckiego dworu stanowią księgi metrykalne parafii Janowiec⁴. Z okresu ostatnich Lubomirskich zachowały się: księga ślubów 1742-1764, księga chrztów 1759-1772 i księga zgonów 1758-1796⁵. Niewątpliwie na wyniki badań wpłynie brak ksiąg z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w.⁶, wydaje się jednak, że dostępne materiały⁷ pozwalają na podjęcie sygnalizowanego w tytule zagadnienia. Wartość tego typu źródeł w podobnych badaniach wykazali już zresztą Waldemar Gałązka i Andrzej Szymanek⁸.

Przechodząc do wyników badań, w pierwszym rzędzie należy odnotować niemal zupełny brak Lubomirskich na kartach metryk w analizowanym okresie. 7 stycznia 1761 r., a więc jeszcze za życia księcia Antoniego Benedykta, obaj bracia Lubomirscy

jeszcze za życia Antoniego Benedykta zaciągał pożyczki pod zastaw tych dóbr; zob. A. Szymanek, *Przylęk i okolica w XIII-XIX wieku. Zarys dziejów*, [w:] *Przylęk – nasza ziemia*, red. M. Kuś, Sycyna 2005, s. 28.

³ J. Ternes, *Koniec związków Lubomirskich z Janowcem*, [w:] *Lubomirscy. Rodu droga na parnas Rzeczypospolitej (Materiały sesji naukowej 25 czerwca 2011 roku. Zamek w Janowcu)*, t. I, red. H. Gmiterek, A. Szymanek, Janowiec 2012, s. 89-91.

⁴ Archiwum janowieckiej linii Lubomirskich nie zachowało się.

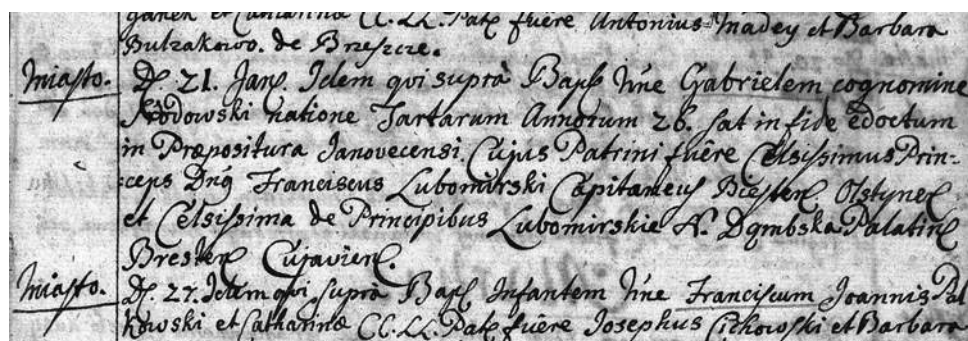
⁵ Archiwum parafii Janowiec [dalej: Ap]], *Liber copulatorum 1742-1764* [dalej: LC 1742-1764]; tamże, *Liber baptisatorum 1759-1772* [dalej: LB 1759-1772]; tamże, *Liber mortuorum 1758-1796* [dalej: LM 1758-1796].

⁶ Ze źródeł tych korzystał jeszcze Adam Boniecki, m.in. opracowując genealogię rodziny Dobrzyńskich h. Junosza; zob. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 345.

⁷ W pracy korzystano z cyfrowych kopii wymienionych w przyp. 4 materiałów: LC 1742-1764, URL: <<https://familysearch.org/pal:/MM9.3.1/TH-1-16993-985-48?cc=1407440&wc=M9W5-S2T:n1403701620>> [data dostępu: 18.12.2013], LB 1759-1772, URL: <<https://familysearch.org/pal:/MM9.3.1/TH-1-16437-69361-21?cc=1407440&wc=M9W5-SJP:1221439267>> [data dostępu: 19.12.2013], LM 1758-1796, URL: <<https://familysearch.org/pal:/MM9.3.1/TH-1-16940-37913-52?cc=1407440&wc=M9W5-SVR:n352482265>> [data dostępu: 20.12.2013]. Ze względu na częste przywoływanie źródła w pracy, w dalszych przypisach pominięto adresy kopii cyfrowych.

⁸ W. Gałązka, *Służba pałacowa w Chlewickach do połowy XIX wieku*, „Wieś Radomska”, t. 7, 2007, s. 7-28; A. Szymanek, *Parafia w Janowcu nad Wisłą. Karty z przeszłości (XIV-XVIII w.)*, [w:] *Parafie rejonu Wisły Środkowej w XII-XVIII w. Zarys dziejów parafii w Janowcu nad Wisłą (Materiały sesji naukowej 15 czerwca 2002 roku. Zamek w Janowcu)*, red. A. Szymanek, F. Jaroszyński, Janowiec 2002, s. 174-179.

uczestniczyli w chrzcie Wiktorii, córki Józefa i Teresy Błażejewskich z Ławecka⁹. 28 stycznia tego samego roku, już sam Franciszek Ferdynand, wspólnie z kuzynką z przeworskiej linii rodu – Anną Karoliną z Lubomirskich Dąbską, wojewodziną brzesko-kujawską¹⁰ byli świadkami na chrzcie dwudziestosześcioletniego muzułmanina (*natione Tartarum*), Gabriela Środowskiego¹¹.



Fot. 1. Archiwum parafii Janowiec, *Liber baptisatorum* 1759-1772, s. 25.

Po raz kolejny Lubomirscy notowani są w metrykach dopiero 16 października 1765 r., na chrzcie córki Franciszka Dobrzyńskiego skarbnika nurskiego. Odnotowano wówczas obecność księcia Franciszka Ferdynanda i żony jego bratanka, zapisanej jako *Celsissima Principe Anna de Hadick Lubomirska uxor Celsissimi Hungariae Exercitus Prefecti G[e]n[er]alis* [sic!]¹². Z tego samego okresu (8 X 1765) pochodzi również jedyny wpis odnoszący się do samego Jerzego Marcina. Jest to jednak wyłącznie adnotacja przy chrzcie „z wody” Franciszka Antoniego Marka, syna Franciszka i Marianny Dobrzyńskich, iż właściwa ceremonia z udziałem księcia odprawiona została dopiero 10 kwietnia 1774 r.¹³

Jeśli przyjąć, że częstotliwość występowania właścicieli dóbr w metrykach parafialnych jest w jakimś stopniu odzwierciedleniem częstotliwości ich przebywania

⁹ ApJ, LB 1759-1772, s. 24.

¹⁰ Anna Karolina Lubomirska, córka wojewody sandomierskiego Jerzego Lubomirskiego była żoną Antoniego Dąbskiego, wojewody brzesko-kujawskiego. Jej stryj Józef Lubomirski był zaś żonaty z Agnieszką Magdaleną Lubomirską, córką Antoniego Benedykta Lubomirskiego; zob. A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz Polski*, t. 15, Warszawa 1912, s. 68-69.

¹¹ ApJ, LB 1759-1772, s. 25.

¹² Tamże, s. 69. Anna Maria Hadik hr. de Futak, w latach 1765-1776 żona Jerzego Marcina Lubomirskiego, była córką austriackiego feldmarszałka (stąd zapewne błędny tytuł w metryce); zob. K. Wierzbicka-Michalska, *Lubomirska z Hadików Anna Maria*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 624-625.

¹³ Tamże, s. 69. Metryki z 1774 r. brak.

w samych dobrach, to w świetle przytoczonych przykładów potwierdzałyby się teza o rozluźnieniu związków Lubomirskich z Janowcem w tym okresie. Nie należy jednak wyciągać w tym miejscu zbyt daleko idących wniosków. Często nieobecność Lubomirskich w Janowcu nie musiała mieć większego wpływu na funkcjonowanie tutejszego dworu, który być może – jak w przypadku ordynacji zamojskiej – pozostawał na miejscu, jedynie *pozbawiony swej głowy*¹⁴. Podkreślić w tym miejscu należy, iż zgodnie z ogólnym wzorem, za „dwór” w poniższych rozważaniach rozumieć się będzie zarówno dwór „właściwy” (a więc urzędników nadwornych i inne osoby związane z zamkiem), jak i aparat administrujący dobrami¹⁵.

ZARZĄD DÓBR

Na czele dóbr janowieckich stał gubernator. O znaczeniu tego urzędnika w administracji kluczem świadczą listy Antoniego Benedykta Lubomirskiego z lat trzydziestych XVIII w., w których książę zwracał się do pełniącego wówczas tę funkcję Jana Suskiego we wszystkich niemal sprawach związanych z działalnością dworu w Janowcu i przekazywał dyspozycje dla niższych sług¹⁶. Jako najwyższy urzędnik pański i bezpośredni łącznik między dobrami a panem musiał mieć zatem gubernator szeroki zakres kompetencji¹⁷. Można również odnotować, iż w Janowcu istniał odrębny, przysługujący mu budynek, zwany gubernią¹⁸.

Na kartach badanych ksiąg parafialnych wzmiankowany tytuł pojawia się po raz pierwszy pod datą 27 grudnia 1763 r., kiedy to na chrzcie Marianny, córki Józefa i Franciszki Świderskich z Janowic (*nota bene* dworzan książąt Lubomirskich) odnotowano Petronelę Kobielską, *Uxor Gubernatori Janovecen[sis]*¹⁹. Sam gubernator – Maciej Kobielski, być może tożsamy z M. Kobielskim h. Poraj, rzekomym łowczym żytomierskim w 1782 r.²⁰ – w metrykach występuje osobiście tylko raz: 19 lutego 1764 r., jego żona jednak notowana jest jako *gubernatrix* do połowy roku 1765²¹.

¹⁴ A. Pośpiech, W. Tygielski, *Spółeczna rola dworu magnackiego XVII-XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 69, 1978, z. 2, s. 217.

¹⁵ Tamże, s. 215.

¹⁶ J. Stoch, *Na zamku janowieckim. Życie i ludzie*, „Notatnik Janowiecki”, nr 14, 2005-2007, s. 102-104.

¹⁷ O obowiązkach i uprawnieniach gubernatorów, na przykładzie dóbr opatowskich w drugiej połowie XVIII w. zob. R. Kubicki, *Opatów i dobra opatowskie w drugiej połowie XVIII wieku*, Toruń 2010, s. 311-312.

¹⁸ *Inwentarz dóbr ziemskich Klucza Janowieckiego z 1790 roku*, cz. I, wyd. A. Szymanek, „Notatnik Janowiecki”, nr 1, 1996, s. 80, przyp. 10.

¹⁹ ApJ, LB 1759-1772, s. 54.

²⁰ A. Boniecki, dz. cyt., t. 10, Warszawa 1907, s. 214; por. *Urzędnicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002, s. 120 (nr 875).

²¹ ApJ, LB 1759-1772, s. 53 (19 II 1764), 58 (12 VII 1764), 66 (20 V 1765).

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych gubernatora nie spotyka się w metrykach, co może mieć związek z kwestią regulacji spraw majątkowych między Franciszkiem Ferdynandem Lubomirskim a jego bratankiem, po zwolnieniu tego ostatniego z więzienia. Według mało wiarygodnych przekazów Władysława Chomętowskiego, książę miecznik koronny miał w tym czasie pisać do Jerzego Marcina listy, w których *tłumaczył się ze swych czynności, narzekał na złą administrację majątków, będących dziedzictwem Marcina i wzywał go, ażeby objął je jak najprędzej*²². Faktem jest jednak, że kolejna wzmianka o janowieckim gubernatorze pojawia się w metrykach dopiero w 1770 r. i dowodzi zmiany w obsadzie tego stanowiska. 3 lipca tego roku na chrzcie Marianny Elżbiety, córki Bartłomieja i Marianny Wrońskich z Janowca, z tytułem *gubernatrice Janovecen[sis]* odnotowana została Teresa Zagrodzka²³. Zarówno ona, jak i jej mąż – Wawrzyniec Zagrodzki – pojawiają się dość często w analizowanych księgach parafialnych (zob. niżej), jednak już bez związków z urzędem gubernatora.

Drugim w hierarchii ważności funkcjonariuszem „pionu administracyjnego” janowieckiego dworu był ekonom. Na przestrzeni badanych lat w metrykach pojawiają się trzy osoby piastujące ten urząd. Stosowanie przez księży abreviatur we wpisach rodzi jednak wątpliwości, czy notowani urzędnicy byli ekonomami janowieckimi (generalnymi), czy tylko janowickimi (a więc *de facto* zarządcami folwarku w Janowicach).

Wprawdzie znaczna część nadwiślańskiego klucza Lubomirskich była w tym czasie wydzierżawiona lub zastawiona, więc pod bezpośrednim zarządem dworu znajdowały się w tym czasie (prócz samego miasta) zaledwie cztery wsie i jeden folwark (w Janowicach)²⁴. Rozróżnienie ekonoma generalnego od zwykłego zarządcy folwarku jest jednak kluczowe, ze względu na pozycję i znaczenie tego pierwszego, odpowiedzialnego za całokształt gospodarki folwarczej i chłopskiej oraz dysponującego uprawnieniami kontrolnymi w stosunku do zastawionych części dóbr²⁵. Wydaje się, że spotykane w źródle określenia żon janowieckich ekonomów, tytułowanych jako *Economissa Bono[rum] Celsissimi Principis* lub *Economissa Bonorum Janov'* wskazują na ekonomów generalnych. W odniesieniu do zarządców pojedynczych folwarków, spotykanych w kluczu janowieckim

²² W. Chomętowski, *Przygody księcia Marcina Lubomirskiego według autentycznych źródeł*, Warszawa 1888, s. 139.

²³ ApJ, LB 1759-1772, s. 118.

²⁴ Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Ziem Polskich w Średniowieczu IH PAN w Krakowie, Kartoteka Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Sandomierskiego w dobie Sejmu Wielkiego, hasła: Janowice, Mszadła, Oblasy, Rudki.

²⁵ R. Kubicki, dz. cyt., s. 322, 324, 336.

w pierwszej połowie XVIII w. pisano bowiem *in bonis* lub *de* (plus nazwa określonego folwarku)²⁶.

Pierwszym ekonomem spotykanym na kartach metryk jest Wawrzyniec Zagrodzki (późniejszy gubernator janowiecki), tytułowany tak na ślubie Joanny Hermanówny z Janowca i Samuela Goebela z parafii Regów 3 lutego 1762 r.²⁷ W lipcu i sierpniu 1763 r. jako *Economus* odnotowany jest zaś Maciej Kobielski, także późniejszy gubernator²⁸.

Wzmianki o kolejnym ekonomie pochodzą dopiero z początku lat siedemdziesiątych. 28 stycznia 1770 r. tytułem tym opatrzone rodziców chrzczonej wówczas Wiktorii Ewy – Józefa i Franciszkę Świderskich. Wpis ten zawiera jednak ślady korekty – słowo *janovecem* starano się zamienić na *janovicem*, wobec czego nie ma pewności czy istotnie chodzi o ekonoma generalnego. Tym bardziej, że jako miejsce zamieszkania Świderskich podane zostały Janowice, a nie zamek czy miasto Janowiec. Odnotować wprawdzie należy stosunkowo wysoką pozycję społeczną rodziców chrzestnych dziecka, którymi byli Franciszek Gołębiewski, komornik graniczny lubelski i Marianna Michałowska cześnikówna czerska oraz fakt, że rok później (30 I 1771) Franciszka Świderska odnotowana została w księdze zmarłych jako *Ecconomissa B[o]no[rum] Celsissimi Principis Lubomirski*²⁹. Trudno jednak o jednoznaczną kwalifikację urzędu sprawowanego przez Świderskiego.

Ostatnie wzmianki o ekonomie dóbr janowieckich pochodzą z lat 1771-1772 i świadczą, że urząd ten powtórnie pełnił Wawrzyniec Zagrodzki. Na chrztach w tym okresie, z tytułem *Ecconomissa Bonor[um]*, często pojawia się bowiem jego żona – Teresa Zagrodzka³⁰.

Pozorna rotacja na stanowiskach ekonoma i gubernatora, obsadzonych *de facto* przez te same osoby, prowadzi do wniosku, że oba urzędy w dobrach janowieckich mogły być stale lub okresowo połączone. Była to spotykana praktyka, poświadczona m.in. w dobrach opatowskich wojewody Antoniego Lubomirskiego i hrabstwie tęczyńskim hetmana Jana Klemensa Branickiego, a stosowana w przypadku, gdy znaczna część dóbr znajdowała się w dzierżawie³¹. Jak już pisano, taka sytuacja miała wówczas miejsce w kluczu janowieckim.

²⁶ *Księga zmarłych kościoła parafialnego w Janowcu 1688-1722 (Zmarli w latach 1701-1722)*, wyd. A. Szymanek, „Notatnik Janowiecki”, nr 12, 2002, s. 218, przyp. 11, s. 224, przyp. 15.

²⁷ ApJ, LC 1742-1764, s. 109.

²⁸ ApJ, LB 1759-1772, s. 46 (29 VII 1763), 47 (30 VIII 1763).

²⁹ Tamże, s. 114 (28 I 1770); tamże, LM 1758-1797, s. 65 (30 I 1771).

³⁰ ApJ, LB 1759-1772, s. 128 (II 1771), 136 (X 1771 – dwukrotnie), 140 (21 I 1772), 141 (14 II 1772), 143 (19 i 20 III 1772), 145 (27 IV 1772), 146 [od s. 145 numeracja stron w księdze zaburzona] (20 VII 1772).

³¹ R. Kubicki, dz. cyt., s. 51.

Dwukrotnie w badanym źródle wzmiankowany jest urząd administratora. Pierwszą osobą pełniącą tę funkcję był znany już Wawrzyniec Zagrodzki, zapisany w metryce 30 maja 1763 r. jako ojciec zmarłego na janowieckim zamku dziecka, a odnotowany wówczas z pierwszą żoną z tytułem *Cel[sissi]mi Principi[s] admini[nistratores] Ja[novecensis]* (lub *Janovicensis*)³².

Mianem administratora określano zwykle rządców pojedynczych folwarków, choć w niektórych majątkach zwano tak również osoby stojące na czele całego klucza³³. Był to zatem urzędnik zbliżony do ekonoma, choć z mniejszymi zapewne uprawnieniami. Obecność Zagrodzkiego na tym stanowisku można więc interpretować jako okresowy zarząd nad folwarkiem Janowickim lub jako tytuł równoznaczny z pełnionym przezeń w 1762 r. urzędem ekonoma. To drugie rozwiązanie tłumaczyłoby rzadkie występowanie administratorów w metrykach. Kolejny pojawia się dopiero 20 lipca 1772, a jest nim chrzczący wówczas córkę, nieznaną bliżej Józef Wolski³⁴.

Ze względu na częstą nieobecność dziedziców Janowca w swych nadwiślańskich dobrach, dużą rolę w zarządzie dóbr odgrywać musieli plenipotenci³⁵, którzy według charakterystyki Jędrzeja Kitowicza *mieścili się w rejestrze oficjalistów dworzan, asystując z innymi na czas panom, na czas zaś pilnując spraw pańskich w trybunałach, ziemstwach i grodach*. Cytowany autor stwierdza jednak dalej, że oprócz tych *nadwornych plenipotentów wielcy panowie w różnych jurysdykcjach – a mianowicie w trybunałach – mieli rocznie płatnych patronów lub dependentów, którzy się także nazywali plenipotentami*³⁶.

Wydaje się, że do tej drugiej grupy zaliczyć należy Jakuba Sankowskiego h. Lubicz, który jako plenipotent Franciszka Ferdynanda Lubomirskiego notowany jest w Janowcu już 3 września 1760 r., a więc za życia księcia Antoniego Benedykta Lubomirskiego. Rok później (15 VIII 1761), żeniąc się z Anną Baranowską z janowieckiego zamku określony został Sankowski mianem *subdelegatus Celsissimi Principi*. Metryka chrztu syna tej pary – chrzczonego 15 sierpnia 1762 r. Jana Onufrego Ignacego Franciszka (czworga imion!) – dostarcza zaś informacji, iż

³² ApJ, LM 1758-1797, s. 29. Matką dziecka była pierwsza żona W. Zagrodzkiego, Anna z Bogurskich (zm. 26 IX 1763). Por. tamże, s. 30.

³³ Por. A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006, s. 51, 53-54.

³⁴ ApJ, LB 1759-1772, s. 152.

³⁵ O obowiązkach i uprawnieniach plenipotentów na przykładzie dóbr opatowskich zob. R. Kubicki, dz. cyt., s. 303-306.

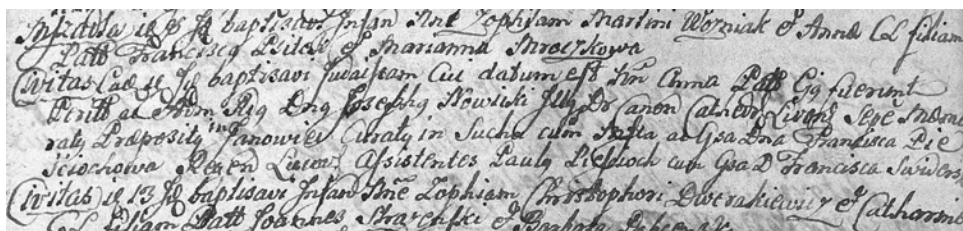
³⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. II, oprac. R. Pollak, Warszawa-Wrocław 2003, s. 430.

Jakub Sankowski służąc księciu Lubomirskiemu był jednocześnie subdelegatem grodzkim radomskim³⁷.

Posiadanie „swojego człowieka” w różnych instancjach sądownictwa szlacheckiego było przedmiotem starań magnatów niezależnie od epoki. Ogrom spraw sądowych, przy jednoczesnym rozproszeniu dóbr w kilku województwach wymagał nie tylko posiadania sprawnie zorganizowanego systemu informacyjnego, ale i „przychylności” przy wyznaczaniu terminów rozpraw³⁸.

Współpraca Sankowskiego z Lubomirskimi układała się chyba pomyślnie, bowiem jego żona w 1765 r. notowana jest w janowieckich metrykach zarówno jako *uxor Regen[tis] Cast[rensis] Radom[iensis]* (26 VII 1765), jak i *uxor Plenipotentis [...] Celsissimi* (12 XII 1765)³⁹. Trudno natomiast stwierdzić, czy występowanie w metrykach tytułu plenipotenty ma związek ze zmianami własności dóbr (co sugeruje R. Kubicki), czy też chronologiczna zbieżność z *przełomowymi momentami*⁴⁰ (śmierć Antoniego Benedykta Lubomirskiego 1761, zwolnienie księcia Jerzego Marcina z więzienia 1765) jest jedynie przypadkowa.

Związki Sankowskich z dworem janowieckim poświadczane są jeszcze w 1766 r. (3 V)⁴¹, jednak po roku 1765 Jakub nie jest już tytułowany plenipotentem. Dopiero 25 marca 1769 r. na chrzcie Franciszki, córki Jana Strażyńskiego odnotowany jest kolejny *Plenipotens Cels[is]simi P[rinci]pis Lubomirski Ensiferi Regni Poloniae* – Paweł Pieszczoch⁴². Na urzędzie tym występuje do roku 1772, pojawiając się na chrztach dzieci dworzan i mieszczan janowieckich⁴³. Możliwe, że także w późniejszych latach



Fot. 2. Archiwum parafii Janowiec, Liber baptisatorum 1759-1772, s. 116.

³⁷ ApJ, LB 1759-1772, s. 21 (3 IX 1760), 41 (17 XI 1762); tamże, LC 1742-1764, s. 107 (15 VIII 1761).

³⁸ Por. W. Sokołowski, *Politycy schyłku złotego wieku. Małopolscy przywódcy szlachty i parlamentarzyści w latach 1574-1605*, Warszawa 1997, s. 48-49.

³⁹ ApJ, LB 1759-1772, s. 67 (26 VII 1765), 72 (12 XII 1765).

⁴⁰ R. Kubicki, dz. cyt., s. 304.

⁴¹ ApJ, LB 1759-1772, s. 77.

⁴² Tamże, s. 102.

⁴³ Tamże, s. 118 (3 VII 1770), 128 (II 1771), 143 (12 III 1772), 146 (20 VII 1772).

służył Jerzemu Marcinowi Lubomirskiemu, bowiem w ogłoszonej przez księcia w roku 1781 *Tabelli długów* widnieje suma 11 000 złp należna P. Pieściuchowi Archiwście⁴⁴.

Wydaje się, że Paweł Pieszczoch był – podobnie jak J. Sankowski – plenipotentem z grupy *płatnych patronów i dependentów*, by posłużyć się terminologią Kitowicza. Dowodzić tego zdaje się wpis do księgi chrztów z 10 maja 1770 r. Na chrzcie Żydówki obecna była wówczas Franciszka Pieszczochowa, żona Pawła, odnotowana z tytułem *Regen' Lucov'*⁴⁵, co sugeruje sprawowanie przez plenipotentę Lubomirskich urzędu regenta grodzkiego łukowskiego.

Wspomnieć w tym miejscu można również o Skaryszewskim⁴⁶ odnotowanym w *Tabelli długów* jako *pisarz lubelski, dawniej plenipotent*⁴⁷. Wprawdzie nie pojawia się on w badanych metrykach, fakt ten świadczy jednak o rozbudowanej sieci klientów Lubomirskich w grodach tej części Rzeczypospolitej.

DWÓR „WŁAŚCIWY” (POKOJOWCY)

Urzędnicy *stricte* dworscy występują w badanych źródłach zdecydowanie rzadziej niż administracyjno-gospodarczy. Spośród nich, stojącego najwyżej w hierarchii marszałka, metryki w analizowanym okresie notują tylko raz – 8 maja 1766 r. Na chrzcie Antoniny Zofii, córki Józefa i Franciszki Świderskich z Janowic odprowadzonym tego dnia, z tytułem *mareschalcus Aulae S' Celsittdinis* pojawił się Józef Straszynski⁴⁸. Kilka lat wcześniej, na chrzcie włościańskiego dziecka (8 VIII 1762) wystąpił on jako „dworzanin” Lubomirskich (*nota bene* świadkiem była wówczas Franciszka Świderska)⁴⁹, poza tym jednak nic o tej postaci nie wiadomo.

Niewątpliwie marszałek, jako nadzorca zamkowej służby i osoba czuwająca nad szeroko rozumianym porządkiem na zamku, a zarazem człowiek mający bezpośredni i stały kontakt z księciem był ważną osobą na dworze⁵⁰. Sam urząd stwarzał zaś możliwości zysku i awansu społecznego, o czym zdaje się świadczyć przypadek Józefa Chociszewskiego h. Junosza – marszałka Lubomirskich za czasów księcia Antoniego Benedykta, a w latach siedemdziesiątych zastawnego posesora części dóbr janowieckich⁵¹.

⁴⁴ *Tabella długów Jaśnie Oświeconego Xięcia Jmci Jerzego Marcina Lubomirskiego...*, b.m. 1781, k. 3v.

⁴⁵ ApJ, LB 1759-1772, s. 116.

⁴⁶ Chodzi o Kajetana Leszczyc-Skarszewskiego, pisarza grodzkiego lubelskiego, sprawującego w latach 1771-1794 liczne urzędy ziemskie w województwie lubelskim; zob. *Urzednicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski i W. Urban, Kórnik 1991, s. 125.

⁴⁷ *Tabella długów*, k. 3v.

⁴⁸ ApJ, LB 1759-1772, s. 77.

⁴⁹ Tamże, s. 39.

⁵⁰ E. Kowicka, dz. cyt., s. 46-47.

⁵¹ ApJ, LC 1742-1764, s. 77 (18 II 1756); Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Ziemi

Wysokim funkcjonariuszem janowieckiego dworu był również Antoni Ryżyński, z Lubomirskimi związany co najmniej od maja 1761 r., a u schyłku roku 1765 pełniący urząd *koniuszego* (*stabuli p[re]fectus S' Celsitudinis*)⁵².

Wydaje się, że szczególnie istotną rolę pełnił na dworze *sekretnarz*, stojący zapewne na czele księżęcej kancelarii. Jedyna wzmianka o funkcjonowaniu tego urzędu i jego obsadzie w badanym okresie pochodzi z metryki chrztu Marianny, córki Józefa i Franciszki Świderskich z 27 grudnia 1763 r. Ojcem chrzestnym wzmiankowanego dziecka był, tytułowany jako *Secretarius Celsiss[imi] P[rinci]pis*, Bartłomiej Zdziechowski⁵³. Jest on niewątpliwie tożsamy z występującym w tym czasie w metrykach radomskiego kościoła farnego Bartłomiejem Zdziechowskim h. Łódzia – drobnym szlachcicem, a przede wszystkim susceptiblem (1755) i regentem grodzkim radomskim (1777)⁵⁴. Praca w urzędzie grodzkim dawała mu świetne rozeznanie w życiu powiatu, możliwe zatem, że do jego zadań należało też przygotowywanie Lubomirskiemu tzw. gazet pisanych⁵⁵. W każdym razie za korespondencję księcia Franciszka Ferdynanda odpowiadał człowiek kompetentny o dużym doświadczeniu kancelaryjnym.

Równie fachowym nadzorem objęte było archiwum janowieckiej linii Lubomirskich. Na jego czele stał bowiem znany już plenipotent księcia Franciszka Ferdynanda, regent grodzki radomski – Jakub Sankowski. Świadczy o tym metryka chrztu jego syna (chrzest z wody 2 IX 1762), w której tytułowany jest *regentem archiwum* (*Regentis Archivi Celsissimi Principi Lubomirski Cap[pitanei] Biecen[si] etc*)⁵⁶. Jest to jednocześnie jedyna znana wzmianka sugerująca istnienie archiwum na janowieckim zamku.

Nie ma pewności, czy Sankowski był stałym archiwistą janowieckiego zamku, bowiem z białostockiego dworu hetmana Branickiego znany jest przykład

Polskich w Średniowieczu IH PAN w Krakowie, Kartoteka Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Sandomierskiego w dobie Sejmu Wielkiego, hasła: Łągów, Wólka Zamojska, Załazy, Zamość; A. Boniecki, dz. cyt., t. 3, Warszawa 1900, s. 15.

⁵² ApJ, LB 1759-1772, s. 28 (21 V 1761), 42 (4 II 1763), 72 (XII 1765).

⁵³ Tamże, s. 51 (27 XII 1763).

⁵⁴ W 1783 r. odnotowany jako komornik graniczny sandomierski, w tym samym roku mianowany wojskim mniejszym radomskim, pod koniec życia (1790) awansował na miecznikostwo radomskie. W 1789 r. właściciel Mleczkowa, a posesor Taczowa i Woli Taczowskiej w par. Cerekiew. *Księgi metrykalne kościołów radomskich z lat 1591-1795*, Seria A: *Metryki chrztów*, t. IX: *Kościół św. Jana Chrzciciela 1746-1771*, oprac. D. Kupisz, J. Orzechowski, Radom 2012, s. 66, nr 421 (2 III 1755); tamże, t. X: *Kościół św. Jana Chrzciciela 1772-1795*, oprac. D. Kupisz, Radom 2012, s. 61, nr 336 (25 V 1777), s. 111, nr 672 (4 III 1783); *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 224; Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych, sygn. 294, s. 11-12.

⁵⁵ Por. E. Kowecka, dz. cyt., s. 45.

⁵⁶ ApJ, LB 1759-1772, s. 42.

zatrudnienia „fachowca” – regenta ziemskiego Stanisława Konarskiego – tylko do uporządkowania akt⁵⁷. Warto jednak przypomnieć, że w *Tabelli długów* księcia Jerzego Marcina archiwistą tytułowany był Paweł Pieszczoch – następca Sankowskiego na stanowisku plenipotent⁵⁸.

Stosunkowo liczną, aczkolwiek wymykającą się wewnętrznej kategoryzacji grupę, stanowią w badanych metrykach dworzenie. Wśród osób określanych w źródle *aulici* lub *de aula* / *de arce* mieszczą się zarówno oficjaliści (Wawrzyniec Zagrodzki 3 II 1762⁵⁹) i rezydenci księcia Lubomirskiego (Józef Brodowski *Pocillator Gostensis ex aula Celsissimi Principis* 9 V 1761⁶⁰), jak i różni słudzy, bo tak należy chyba odczytywać sformułowania *juvenis ex arce* (Szymon Pietrusiński 25 I 1763⁶¹), czy *virgo aulici* (Marianna Legaszewska 22 III 1763⁶²). Znaczna część tych wpisów nie zawiera zresztą dodatkowych określeń dworzan, a większość tak tytułowanych osób pojawia się tylko raz.

Na przestrzeni badanego okresu ujawniono 29 osób określanych mianem dworzan książąt Lubomirskich z Janowca. Najczęściej z tytułem *aulici* pojawiały się Marianna Legaszewska (3)⁶³ i Joanna Hamerschmidt (5)⁶⁴. Rozkład rozpoznanych dworzan według płci był jednak dość równomierny, jako że w grupie tej było 16 mężczyzn i 13 kobiet.

Interesująco przedstawia się chronologiczny podział wpisów zawierających wzmianki o dworzanach Lubomirskich. Z ogólnej liczby 32 tego rodzaju wpisów 6 pochodzi z roku 1761 (w tym 4 za życia księcia Antoniego Benedykta), 9 z 1762 r., 14 z 1763 r. i pojedyncze z lat 1766, 1769-1770. Ostatnie z nich odnoszą się jednak do Wawrzyńca i Teresy Zagrodzkich, a więc grupy oficjalistów⁶⁵.

MUZYCY

Obowiązkowym elementem dworu magnackiego była muzyka, umilająca czas pa-
nu, jego gościom i dworzanom, ale przede wszystkim stanowiąca *wyznacznik splendoru społeczno-politycznego*⁶⁶. W starych rodach magnackich kapele nadworne utrzymy-

⁵⁷ E. Kowecka, dz. cyt., s. 46.

⁵⁸ *Tabella długów...*, k. 3v.

⁵⁹ ApJ, LC 1742-1764, s. 109.

⁶⁰ Tamże, LB 1759-1772, s. 28.

⁶¹ Tamże, LC 1742-1764, s. 115.

⁶² Tamże, LB 1759-1772, s. 43.

⁶³ Tamże, s. 37 (11 V 1762), 42 (4 II 1763), 43 (22 III 1763).

⁶⁴ Tamże, s. 41 (13 XII 1762), 42 (II 1763), 44 (31 III 1763), 48 (11 IX 1763), 50 (5 IX 1763).

⁶⁵ Tamże, s. 109 (23 X 1769), 115 (20 III 1770).

⁶⁶ A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Ročko, Warszawa 2005, s. 244.

wano od pokoleń, zaś osoby aspirujące do grona elit starały się o zorganizowanie muzyki, czego przykładem m.in. Sebastian Lubomirski – twórca potęgi swej rodziny⁶⁷.

Pierwsze znane informacje świadczące o obecności muzyków na janowieckim zamku Lubomirskich pochodzą z czasów Jerzego Dominika Lubomirskiego. W roku 1717 w metrykach kościelnych odnotowany został bowiem kapelmistrz (*capella magister*) Maximowicz⁶⁸. Synowie księcia Jerzego Dominika także przejawiali zamiłowanie do muzyki, o czym świadczy pochodzący z lat trzydziestych XVIII w. list, pisany spod Piotrkowa przez Antoniego Benedykta Lubomirskiego. Wśród dyspozycji wydawanych janowieckiemu gubernatorowi książę domagał się w nim przysłania muzyków z zamku: *Kapella niech przyjeżdża, oboista także bez żadnej exkuzy niech jedzie, jeżeli Bratu memu dla nauki potrzebny, to może w Lublinie takiego znaleźć, a jeżeli ten się podobał, to całą kapellę niech trzyma gdyż mnie bez jednego nic po całej kapeli*⁶⁹. Do składu swej orkiestry książę-miecznik musiał istotnie przywiązywać dużą wagę, skoro w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XVIII stulecia posunął się do „podkupienia” z dworu hetmana Jana Klemensa Branickiego zdolnego altowiolisty – Józefa Staniewskiego⁷⁰.

Muzyka na janowieckim zamku nie zamilkła wraz ze śmiercią Antoniego Benedykta⁷¹. Na kartach badanych ksiąg metrykalnych odnaleźć można sporo wpisów poświadczających obecność nadwornych muzyków książąt Lubomirskich po roku 1761. Trudno jednak stwierdzić, czy książę Franciszek Ferdynand przejął nadworną kapelę brata (w całości lub części), czy też ją rozpuścił, a korzystał z własnej orkiestry. Odnotowany w ostatnich latach życia Antoniego Benedykta kapelmistrz janowieckich muzyków – Wacław Duszek⁷² – nie pojawia się już po śmierci księcia, choć jeszcze we wpisach z maja-czerwca 1760 tytułowany jest sługą jego brata⁷³. Od 1764 r. na stanowisku tym występuje nieznany bliżej Jan Konzendorf⁷⁴.

Niewiele można powiedzieć o składzie zamkowej kapeli w badanym okresie. Dokonujący wpisów księży ograniczali się do odnotowania niewiele mówiących

⁶⁷ W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 141.

⁶⁸ *Księga zmarłych...*, s. 213. Wydawca tego źródła błędnie zinterpretował podany tytuł jako „przełożony kaplicy zamkowej”.

⁶⁹ Cyt. za: J. Stoch, dz. cyt., s. 104.

⁷⁰ E. Kowecka, dz. cyt., s. 261.

⁷¹ O kapeli janowieckiej tego okresu nie wspomina D. Smolarek, *Mecenat muzyczny Lubomirskich w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Artificium Ars Scientia. Księga Jubileuszowa w 80 rocznicę urodzin Ks. Profesora Jana Chwałki*, red. M. Szymanowicz, Lublin 2010, s. 717-731.

⁷² Być może z wywodzącej się z Czech rodziny muzyków, związanej w latach 60 XVIII w. z nieświeskim dworem Radziwiłłów. Zob. *Słownik muzyków polskich, t. 1*, red. J. Chomiński, Kraków 1964, s. 233.

⁷³ ApJ, LB 1759-1772, s. 17; tamże, LC 1742-1764, s. 98.

⁷⁴ Tamże, LB 1759-1772, s. 42 (4 II 1763), 63 (b.d. I 1765), 81-82 (1 X 1766; 27 XI 1766); tamże, LM 1758-1796, s. 34 (6 VIII 1764).

określić typu *musicus*, czy *ex capella*. Można zatem odnotować jedynie, że osób takich pojawia się 12: Bartłomiej Gąsiorowski (6 VIII 1762), Jan Stańkowski (28 VII 1762), Jan Staniszewski (8 IX 1762 i 2 IX 1763), Michał Jaworski (11 IX 1762; 15 V 1763; 31 VIII 1763; 28 XI 1763), Antoni (7 VI 1763; 16 VIII 1763; 28 VIII 1763) i Józef Cichowscy (5 XII 1763), Józef Kwaśiński (15 VI 1763), Jakub Suchodolski (18 VII 1763; 20 IX 1763), Maciej Kamiński (22 i 30 VII 1763), Aleksander Fischer⁷⁵ (25 VII 1763), Łukasz Fiałkowski (6 IX 1763 i 23 X 1766)⁷⁶.

Pośród wymienionych powyżej muzyków większość pozostaje anonimowa, nazwisko odnotowanego dwukrotnie na chrztach w lipcu 1763 r. Macieja Kamińskiego przykuwa jednak szczególną uwagę. Sensacją byłyby związki ojca polskiej opery z janowieckim dworem. Wiadomo, że autor *Nędzy uszczęśliwionej* przybył do Polski ok. 1760 r. i początkowo działał w Warszawie jako nauczyciel muzyki i kapelmistrz⁷⁷, teoretycznie zatem mógł związać się z księciem Franciszkiem Ferdynandem Lubomirskim i latem 1763 r., jako *musicus Cels[issi]mi Principis de arce*, pojawić się w Janowcu. Pamiętać jednak trzeba, że nazwisko „Kamiński” było wówczas dość popularne⁷⁸.

W świetle powyższego zestawienia odnotować można, iż największe „natężenie” obecności muzyków w Janowcu występuje w latach 1762-1763, przy czym niemal wyłącznie w miesiącach letnich. Na przestrzeni lipca-września 1762 r. potwierdzona jest obecność czterech członków kapeli, a od maja do września 1763 r. – ośmiu. Trudno uzasadnić tę prawidłowość, choć wiadomo, że część magnatów, np. biskup Adam Stanisław Grabowski, zatrudniała muzyków jedynie „dorywczo” – dla uświetnienia niektórych uroczystości⁷⁹. W przypadku Janowca bardziej prawdopodobne wydaje się jednak powiązanie występowania muzyków w metrykach z okresami rezydowania księcia Franciszka Ferdynanda na zamku.

Jeśli chodzi o liczebność kapeli Lubomirskich, to (przy uwzględnieniu przypadkowości rejestracji jej członków w analizowanym źródle) sądzić można, że

⁷⁵ Nieznany bliżej Fischer, znakomity skrzypek i harfisz, koncertował 31 sierpnia 1782 w Łazienkach, prezentując królowi własne kompozycje; zob. *Muzyka w czasopiśmie polskich XVIII wieku: bibliografia i antologia*, cz. 2: *Okres stanisławowski (1764-1800)*, oprac. J. Szwedowska, Kraków 1984, s. 96, nr 521.

⁷⁶ ApJ, LB 1759-1772, s. 38-40, 45-47, 50-51, 81; tamże, LC 1742-1764, s. 119.

⁷⁷ Słownik muzyków..., s. 214.

⁷⁸ A. Boniecki wymienia ponad 20 rodzin szlacheckich noszących nazwisko Kamiński (vel Kamiński); zob. A. Boniecki, dz. cyt., t. 9, Warszawa 1906, s. 185-212.

⁷⁹ J. Dygdała, *Życie codzienne na dworze biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego w połowie XVIII wieku w świetle ksiąg wydatków [w:] Dwory magnackie...*, s. 291.

była ona porównywalna z tą utrzymywaną przez hetmana Branickiego, składającą się – zależnie od okresu – z 19–27 osób⁸⁰.

Po roku 1763 księżęcy muzycy właściwie nie pojawiają się w metrykach, chociaż wciąż notowany jest kapelmistrz Konzenforf (i jego żona Anna)⁸¹, co świadczy o dalszym istnieniu kapeli. 23 października 1766 r. na chrzcie włościańskiego dziecka w Nasiłowie pojawił się jeszcze Łukasz Fiałkowski *ex capella curiae Cel[sissimi] P[rincipis] Ensiferi Regni*, a miesiąc później (27 XI 1766) po raz ostatni występuje *capella capelmagister*⁸². Wprawdzie Konzendorfowie chrzcząc córkę (Scholastykę) w styczniu 1768 r. mieszkali jeszcze na zamku, jednak ksiądz zanotował ich jako zwykłych *honesti*⁸³. Po tym okresie w metrykach janowieckiego kościoła brak wzmianek odnoszących się do nadwornej kapeli Lubomirskich.

Świadczyć to może o rozpuszczeniu nadwornych muzyków, być może wobec rosnących kłopotów finansowych księcia Franciszka Ferdynanda. Podkreślić bowiem należy, że jedyne ślady istnienia w Janowcu kapeli nadwornej pochodzą z czasów nieobecności księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego. Nie można wykluczyć związku między odzyskaniem przez niego wolności (kwestia objęcia dóbr ojczystych i regulacji spraw majątkowych) a zanikiem muzyków w janowieckich metrykach. Pamiętać jednak trzeba, że bratanek miecznika koronnego był *miłośnikiem muzyki i teatru*, w Warszawie zasłynął organizowaniem balów i przedstawień teatralnych, a kapelę i liczną służbę miał odprawić dopiero po pełnym bankructwie⁸⁴.

WOJSKOWI

Zewnętrznym wyrazem magnackiego prestiżu były prywatne wojska. Prócz obrony dóbr i wymuszania posłuszeństwa wśród poddanych, stanowiły one jeden z głównych argumentów w politycznych rozgrywkach magnackich stronnictw⁸⁵. Szczególnie licznymi oddziałami dysponowali oczywiście najwięksi posiadacze ziemscy, ale – jak pisał obserwator osiemnastowiecznej obyczajowości – generalnie *panowie znaczniejsi, jako to: Czartoryscy, Lubomirscy, Rzewuscy, Sapiehowie, Ogińscy chowali nadwornego żołnierza w mundur okrytego i należyty morderunkiem opatrzonego, po trzysta, po dwieście, po sto i po kilkadziesiąt, a po tych nie było*

⁸⁰ A. Żórawska-Witkowska, dz. cyt., s. 228–229.

⁸¹ Zob. przyp. 74.

⁸² ApJ, LB 1759–1772, s. 81–82.

⁸³ Tamże, s. 91.

⁸⁴ W. Szczygielski, *Lubomirski Jerzy Marcin h. Szreniawa (1738–1811)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 37.

⁸⁵ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 22.

prawie żadnego biskupa i senatora, wyjąwszy kilku ubogich, który by nie trzymał przynajmniej dwunastu dragonii albo kilku ułanów⁸⁶.

Prywatnym żołnierzem dysponowali również Lubomirscy z Janowca. Wydaje się jednak, że mimo obronnego charakteru janowieckiego założenia zamkowego tutejsze oddziały nigdy nie były liczne. W taryfie pogłównego z 1673 r. (jedynym źródłem pozwalającym szacować ich liczebność) hajducy, dragoni i kozacy wymienieni zostali w liczącej 66 osób grupie sług, łącznie z kuchmistrem, kucharzami i woźnicami⁸⁷, zatem nie przekraczali zapewne 50.

Wydaje się, że w drugiej połowie XVIII w. milicja zamkowa w Janowcu nie przekraczała liczebnością oddziału wzmiankowanego w 1673 r. Na podstawie listu Antoniego Benedykta Lubomirskiego do gubernatora janowieckiego wnosić można, że formacja ta pełniła głównie funkcje reprezentacyjne. W piśmie tym, z roku 1734, książę zalecał, by *Pachołków, których zaleciłem WM Panu odjeżdżając z Janowca i teraz przypominam, ażeby się w bramie ćwiczyli, wszak tam jest wachmistrz niech ich powoli w musztrze egzer cyzuje, byleby słusznego były wzrostu według informacji mojej*⁸⁸.

14 maja 1760 r., a więc jeszcze za życia księcia Antoniego Benedykta, na chrzcie dziecka janowieckich mieszczan w charakterze świadka wystąpił niejaki Walenty Wołczyński – *podchorąży (vice vexillifer)* księcia Lubomirskiego⁸⁹. Tytuł ten mógł być jednak używany wyłącznie dla zwiększenia prestiżu dworu. Z tego samego powodu utrzymywał zapewne książę Franciszek Ferdynand w Janowcu *husarzy*, z których jeden – Jan Repelski – żenił się 12 listopada 1763 r. z Marianną Dragankówną z Janowic⁹⁰. Wartość militarna tej formacji, (zlikwidowanej w Rzeczypospolitej w 1776 r.) była wówczas niewielka, odznaczeni się jednak szczególnie paradnym uzbrojeniem, wobec czego chętnie najmowano ich do asystowania dworskim uroczystościom i ceremoniom. Stąd też zwano ich pogardliwie *żołnierzami pogrzebowymi*⁹¹.

Prócz wspomnianego husarza Repelskiego, na przestrzeni badanych lat w księgach metrykalnych odnotowano czterech członków janowieckiej *milicji* dworskiej. Na chrztach chłopskich dzieci z okolicznych wsi, jako *miles curia*, czy *miles principis* pojawiali się: Jan Kochn (lub Kocin; 5 IX 1763), Jakub Serwatka

⁸⁶ J. Kitowicz, dz. cyt., s. 409.

⁸⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego dz. I [dalej ASK I], sygn. 67, k. 271v.

⁸⁸ Cyt. za: J. Stoch, dz. cyt., s. 102.

⁸⁹ ApJ, LB 1759-1772, s. 17.

⁹⁰ Tamże, LC 1742-1764, s. 119.

⁹¹ J. Kitowicz, dz. cyt., s. 319.

(31 X 1766) i Bartłomiej Gąsior (4 XI 1766)⁹². 22 maja 1767 r. odnotowano zaś w mieście śmierć jednego nich, liczącego zaledwie 26 lat, Antoniego Kopczyńskiego⁹³.

Po roku 1767 brak wzmianek o obecności dworskiego żołnierza w Janowcu, nie znaczy to jednak, że milicja została rozpuszczona. Okolice miasta oraz sam zamek były przecież sceną wypadków konfederacji barskiej (1769 i 1772), w której aktywnie uczestniczył dziedzic tych dóbr – książę Jerzy Marcin⁹⁴. Niewykluczone, że część janowieckich oddziałów weszła w skład utworzonego przez Lubomirskiego w 1775 r. regimentu pieszego grenadierów, stacjonującego w Lubarzu i Kamieńcu Podolskim⁹⁵.

Odnotować można w tym miejscu również śmierć Małgorzaty Bujalanki z Zamościa, która 6 maja 1781 r. zginęła *subitanea morte ex bombarda*⁹⁶. Dokonujący tego wpisu ksiądz nie podał jednak bliższych okoliczności wypadku, wobec czego nie sposób wiązać go z załogą janowieckiego zamku.

SŁUŻBA

Za sprawnym funkcjonowaniem janowieckiego dworu stać musiała stosunkowo liczna służba. W badanych księgach parafialnych nie zachowało się jednak zbyt wiele wpisów odnoszących się do tej grupy. Niewykluczone, że część prac porządkowych na zamku wykonywali poddani z dóbr janowieckich⁹⁷, wiele zajęć wymagało jednak obecności wykwalifikowanych specjalistów.

Do najważniejszych sług dworskich bez wątpienia należeli „kuchenni”, odpowiedzialni za posiłki serwowane na stół książęcy. Metryki przekazują nazwisko jednego kucharza Lubomirskich z omawianego okresu – Jerzego Krzemińskiego. Umierając 11 listopada 1762 r. liczył sobie ok. 80 lat⁹⁸, musiał więc być doświadczony w swoim fachu. Nie sposób jednak powiedzieć, czy pełnił funkcję kuchmistrza, czy też był tylko jednym z kilku kucharzy⁹⁹. Prócz niego do służby kuchennej zaliczyć należy Franciszka Waliniowskiego, zwanego „Cukiernikiem”¹⁰⁰. Żeniąc się

⁹² ApJ, LB 1759-1772 s. 47, 81-82.

⁹³ Tamże, LM 1758-1796, s. 46.

⁹⁴ D. Kupisz, *Janowiec nad Wisłą w XVII-XVIII wieku*, „Notatnik Janowiecki”, nr 17, 2010, s. 105-106.

⁹⁵ W. Szczygielski, dz. cyt., s. 37.

⁹⁶ ApJ, LM 1758-1796, s. 122 [strony 120-122 tej książki są nienumerowane].

⁹⁷ J. Stoch, dz. cyt., s. 95-96.

⁹⁸ ApJ, LM 1758-1797, s. 26.

⁹⁹ Przykładowo, na dworze Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku było w latach siedemdziesiątych XVIII w. 5 kucharzy (w tym 1 z czterdziestoletnim doświadczeniem) podległych obcokrajowcom pełniącym funkcję kuchmistrza; por. E. Kowecka, dz. cyt., s. 49.

¹⁰⁰ Możliwe, że jest on tożsamy z Franciszkiem Cukiernikiem, któremu książę Marcin Lubomirski

10 września 1763 r. z mieszczką janowiecką, Apolonią Rugielską, określony został jako *famulus curiae [...] a condimentis vulgo Cukiernik*¹⁰¹, jego zadaniem było więc najwidoczniej zaopatrywanie zamku w przyprawy. Być może odpowiadał też za przetwory, bądź desery, na co wskazywałby jego przydomek, w każdym bądź razie jego obecność zdaje się świadczyć o dość rozbudowanej strukturze janowieckiej kuchni.

Kolejną istotną, a na dworach magnackich liczną z reguły grupą ludzi, byli – podlegli dworskiemu koniuszemu – słudzy odpowiedzialni za konie, i szerzej – transport. Rola, a co za tym idzie i liczebność tej kategorii służących musiała być znaczna u Lubomirskich, kursujących między swymi rezydencjami rozrzuconymi po Rzeczypospolitej (Warszawa, Janowiec, Bar, Lubar, Połonne). Na kartach metryk janowieckiego kościoła pojawia się jednak tylko dworski woźnica – Szymon Pietrusiński – jako chrzestny jednego z bliźniąt z Mszadli 16 sierpnia 1762 r.¹⁰² Prócz niego wspomnieć można jeszcze o mieszkającym na zamku Jakubie Furmanie (przy czym określenie „Furman” należy utożsamiać z pełnioną przezeń funkcją), już 1 marca 1761 r. został on jednak odnotowany wśród zmarłych¹⁰³. Nie wiadomo natomiast, czy z zamkiem mógł być związany Jakub Stangret z Przylęka występujący w metrykach w 1767 r.¹⁰⁴

Za pielęgnację zamkowego parku, założonego lub przekształconego w XVIII w., a rozciągającego się na tarasie wzgórza, na wschód od zamku¹⁰⁵, odpowiadali ogrodnicy. Obecność sług dbających o dworską zieleń poświadczona jest w Janowcu co najmniej od początków XVIII w.¹⁰⁶ W badanym okresie pierwszym, którego tytułowano ogrodnikiem Lubomirskich (*Hortulanus Celsissimi Principis*) był Norbert Hamerschmidt, obecny na chrzcie włościańskiego dziecka z Oblas Księżych 21 czerwca 1761 r.¹⁰⁷ Z dworem Lubomirskich związany był już wcześniej, m.in. poprzez małżeństwo z Joanną Duszkówną, córką zamkowego kapelmistrza (10 VI 1760)¹⁰⁸. W późniejszych latach obydwójce pojawiają się w metrykach jako „dworzanie”, w żadnym z wpisów Hamerschmidt nie jest już jednak tytułowany ogrodnikiem¹⁰⁹. Kolejna wzmianka o zamkowym ogrodniku pochodzi dopiero

dłużny był jeszcze w 1781 r. 767 złp.; zob. *Tabella długów...*, k. 2v.

¹⁰¹ ApJ, LC 1742-1764, s. 118.

¹⁰² Tamże, LB 1759-1772, s. 39.

¹⁰³ Tamże, LM 1758-1796, s. 17.

¹⁰⁴ Tamże, LB 1759-1772, s. 90 (15 XI 1767).

¹⁰⁵ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo kieleckie*, red. J.Z. Łoziński, B. Wolff, z. 6: *Powiat kozienicki*, oprac. M. Kwiczal i in., Kraków 1958, s. 14.

¹⁰⁶ *Księga zmarłych...*, s. 215.

¹⁰⁷ ApJ, LB 1759-1772, s. 29.

¹⁰⁸ Tamże, LC 1742-1764, s. 98.

¹⁰⁹ Tamże, s. 109 (3 II 1762); tamże, LB 1759-1772, s. 41 (13 XII 1762), 42 (2 II 1763), 44 (31 III 1763) i in.

z 1768 r. 25 lutego tego roku zmarł bowiem 75-letni *hortulanus* mieszkający na zamku – Stanisław Wolański¹¹⁰. Sądząc po wieku pełnić mógł funkcję nadzorcy lub służył wcześniejszym dziedzicom miasta, a tytuł odnotowano jedynie z szacunku.

Z grona zatrudnianych przez janowiecki dwór rzemieślników wymienić można jedynie Jerzego Banasia – zmarłego 30 grudnia 1762 r. (w wieku 62 lat) murarza księcia Franciszka Ferdynanda¹¹¹. Jego obecność związana była zapewne z zapoczątkowaną jeszcze przez Antoniego Benedykta Lubomirskiego ostatnią przebudową zamku, utrzymaną w modnym wówczas duchu rokoka¹¹².

Janowiec u schyłku XVIII w. miał być – według opisu ks. Franciszka Siarczyńskiego – miastem o rozwiniętym rzemiośle¹¹³. Wydaje się jednak, że uprawiany przez Antoniego Hreptowicza¹¹⁴ zawód malarza, odbiegał od typowych zajęć janowieckich rzemieślników. Niewykluczone, że był on nadwornym artystą Lubomirskich, zatrudnionym (podobnie jak Jerzy Banaś) przy modernizacji zamku. Na podstawie wpisu w księdze zmarłych z 9 marca 1781 r. – jedynym odnalezionym śladzie jego 70-letniego życia – nie sposób tego stwierdzić z pewnością¹¹⁵.

Rekonstruowany powyżej obraz janowieckiego dworu Lubomirskich, oparty wyłącznie na kościelnych metrykach, daleki jest oczywiście od kompletności. Rejestracja osób związanych z zamkiem jest w badanym źródle w wysokim stopniu przypadkowa, a częstotliwość ich występowania zależna od wielu wymykających się badaniom czynników (np. rola więzi towarzyskich w doborze świadków). Mimo tego, grupa kilkudziesięciu urzędników, dworzan i sług Lubomirskich¹¹⁶, ujawniona w trakcie badań, pozwala na formułowanie pewnych wniosków.

Przede wszystkim odnotować należy, iż zdecydowana większość wpisów odnoszących się do dworzan Lubomirskich pochodzi z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XVIII w., a więc z okresu zarządu księcia Franciszka Ferdynanda. Notowane również po 1765 r. tytuły miecznika koronnego i starosty olsztyńskiego

¹¹⁰ Tamże, LM 1758-1796, s. 49.

¹¹¹ Tamże, s. 27.

¹¹² A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII wieku*, Radom 2002, s. 144.

¹¹³ F. Siarczyński, *Opis powiatu radomskiego*, oprac. R. Mrozowski, Radom 2004, s. 38.

¹¹⁴ Pisownia wg źródła. Związki z rodziną Chreptowiczów h. Odrowąż mało prawdopodobne.

¹¹⁵ ApJ, LM 1758-1796, s. 121.

¹¹⁶ Jedyne źródła pozwalające określić liczebność janowieckiego dworu w czasach Lubomirskich pochodzą z II połowy XVII w. Obsada zamku wahała się wówczas od 123 osób w 1673 r. do 78 w 1676 r. Jak się wydaje w XVIII w. nie mogła znacząco wzrosnąć; zob. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1099, s. 331; AGAD, ASK I, sygn. 67, k. 271-271v.

świadczą o funkcjonowaniu w Janowcu „jego” dworu co najmniej do roku 1769, kiedy po raz ostatni pojawia się w metrykach plenipotent *Celsissimi Principis Lubomirski Ensiferi Regni Poloniae*¹¹⁷. Liczba tych wpisów (podobnie jak wszelkich wpisów odnoszących się do janowieckiego dworu) spada jednak po roku 1765, aż do zupełnego zaniku w połowie lat siedemdziesiątych. Nie można zatem jednoznacznie wykluczyć objęcia dóbr (i dworu) przez Jerzego Marcina Lubomirskiego po wyjściu z więzienia.

Najczęściej występującą w badanym źródle kategorią dworzan są urzędnicy zarządu dóbr, na co wpływ miał zapewne prestiż, jakim oficjaliści cieszyli się wśród lokalnej społeczności¹¹⁸. Podobnymi względami tłumaczyć można też chyba częstszą obecność muzyków dworskich występujących w charakterze świadków na rodzinno-kościelnych uroczystościach, a rzadsze powoływanie do tej roli członków milicji, będącej w pewnym stopniu symbolem represyjności dworu względem poddanych.

Szczególnie zauważalna jest jednak niska reprezentacja urzędników *stricto* dworskich w metrykach. Ich brak wskazywać może bowiem na zamieranie w badanym okresie dworu magnackiego w Janowcu – zanik funkcji rezydencjonalnych, przy pozostawieniu jedynie funkcji gospodarczych. Niewykluczone jednak, że zasadnicza część dworu pozostawała stale w otoczeniu księcia i wraz z nim przemieszczała się między rozrzuconymi po Rzeczypospolitej dobrami.

Na „wędrownym” typ dworu Lubomirskich brak dowodów. Można jednak odnotować, że jeszcze kilka lat po wyzbyciu się dóbr janowieckich w otoczeniu księcia Jerzego Marcina przebywali urzędnicy i słudzy z Janowca. Wśród nich był zapewne Paweł Pieszczoch (wierzyciel księcia w 1781 r.) i kamerdyner Jan Grabalski (nie notowany w badanych metrykach), *rodem z Janowca [...] poddany Xięcia Jmci Jerzego Marcina Lubomirskiego*.¹¹⁹

O pochodzeniu geograficznym dworzan niewiele można powiedzieć. Część z nich wywodziła się z lokalnych rodzin szlacheckich (Sankowski, Zdziechowski), niższa służba zaś rekrutowała się (przynajmniej w części) z grona poddanych (Jakub Serwatka¹²⁰). Generalnie jednak dwór miał charakter polski.

Obcokrajowców na służbie Lubomirskich, sądząc po brzmieniu notowanych w metrykach nazwisk, nie było wielu. Wśród nielicznych przeważali Niemcy lub osoby niemieckiego pochodzenia (Fischer, Konzendorf, Hamerschmidt, Kochn).

¹¹⁷ ApJ, LB 1759-1772, s. 102 (25 III 1769).

¹¹⁸ Por. A. Pośpiech, W. Tygielski, dz. cyt., s. 223.

¹¹⁹ *Doniesienie z Warszawy*, „Gazeta Warszawska”, 1787, nr 7 (24 I 1787), nlb.

¹²⁰ Nazwisko Serwatka pojawia się w Łagowie i Ławecku u schyłku XVII w.; zob. A. Szymanek, *Parafia w Janowcu*, Aneks 4: *Nazwiska mieszkańców wsi parafii janowieckiej w latach 1687-1699*, s. 238.

Nie widać natomiast wzmożonej obecności obcokrajowców (choćby fraucymeru), jaką wiązać można by z obecnością księżnej Anny Lubomirskiej *de domo* Hadikówny hrabianki de Futak, rodem z Węgier.

Zagadką pozostaje pochodzenie społeczne badanej grupy. Notowane w metrykach określenia typu *magnificus*, *generosus*, czy *nobilis* stanowią jedynie odzwierciedlenie względnej pozycji materialnej i społecznej, jaką cieszył się dany człowiek w oczach księdza i lokalnej społeczności¹²¹. Część dworu Lubomirskich wywodziła się ze szlachty, nie było to jednak regułą, nawet w odniesieniu do oficjalistów (np. Pieszczoch)¹²². Podkreślić należy również niewielką wśród dworzan liczbę urzędników ziemskich i grodzkich, mogącą świadczyć o upadku znaczenia janowieckiego dworu Lubomirskich.

Godna uwagi wydaje się także kwestia solidarności wewnątrzśrodowiskowej rekonstruowanego dworu, przejawiająca się we wzajemnym uczestnictwie w uroczystościach rodzinno-kościelnych¹²³. Przypadki takie występują dość często, podobnie jak zawieranie małżeństw w obrębie środowiska dworskiego¹²⁴, nie jest to jednak sztywna reguła.

Состав и организация яновецкой усадьбы последних Любомирских. Попытка реконструкции на основании приходских метрик

Князи Любомирские в XVII-XVIII веках принадлежали к самым могучим родам Речи Посполитой. Младшая ветка этой фамилии, частично припадающая на XVII век, существовала в радомском повете Яновец, вместе со смежными ценностями, вошла в состав местной социально-имущественной элиты. Усадьба Любомирских в Яновце в течение трёх поколений была одним из политических и культурных центров сандомирско-люблинского пограничья. Кризис его действия датируется 1761 годом, когда умер князь Антоний Бенедикт Любомирский. Окончательно, его сын, Ежи Мвацин Любомирский, в 1778 г. завершил кризис продаж яновецких ценностей. Данный текст является попыткой реконструкции состава и организации усадьбы Любомирских на замке в Яновце в последние годы его действия. Из-за недостатка родового архива, исследования основано на метрических актах прихода в Яновце, которые доставили много интересных наблюдений. Базируя на анализированных материалах, получилось частично восстановить функционирование усадьбы. Согласно данным метрикам, надо подчеркнуть роль князя Франчишка Фердинанда

¹²¹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 63.

¹²² Por. A. Pośpiech, W. Tygielski, dz. cyt., s. 229.

¹²³ Tamże, s. 226.

¹²⁴ ApJ, LC 1742-1764, s. 98 (10 IV 1760); tamże, LB 1759-1772, s. 51 (5 XII 1763), 75 (III 1766), 115 (20 III 1770) i in.

Любомирского, коронного меченосца (брата Антонего Бенедикта Любомирского). Получилось восстановить состав чиновников управляющих ценностями, состав придворных служащих и капеллы работающей на замке. Найдено также симптомы кризиса в действовании усадьбы с половины шестидесятых лет.

The composition and organisation of the manor house in Janowiec of the last representatives of the House of Lubomirski. An attempt at a reconstruction on the basis of church books

In the 17th and 18th centuries, Lubomirski princes belonged to the most powerful lines of Polish Commonwealth. A younger branch of this family, encompassing Janowiec (in the Radom county) in the middle of the 17th century, together with adjoining territories, became a member of the local socio-financial elite. Lubomirski family's manor house in Janowiec was through three centuries one of the political and cultural centres in the borderland between the Sandomierz and Lublin regions. However, Prince Antoni Benedykt Lubomirski's death in 1761 marked the beginning of the crisis in functioning of the manor house. Finally, in 1778 it experienced a fall when all Janowiec properties were sold by Antoni's son, Jerzy Marcin. The article concerned is an attempt to reconstruct the composition and organization of the manor house of the Lubomirski family in Janowiec in the last years of its functioning. Due to a lack of the line archive, the research is based on church books of the parish in Janowiec, which brought about many interesting observations. On the basis of the material analysed it was possible to partly reconstruct the functioning of the manor house which, in the light of the church books, should be linked with Prince Franciszek Ferdynand Lubomirski, Antoni's brother. What else was reconstructed is the composition of the clerks managing the property, the staff of the offices, as well as the band performing in the manor house. Some symptoms of the crisis in functioning of the manor house from the half of the 60's were revealed.

Besetzung und Organisation des Hofes in Janowiec in Zeiten der letzten Mitglieder des Geschlechts Lubomirski. Versuch der Rekonstruktion auf der Grundlage der Pfarrscheine

Fürsten Lubomirski gehörten im 17.-18. Jahrhundert den mächtigsten Adelsgeschlechtern an. Der jüngere Zweig der Familie gehörte zu der lokalen Sozial- und Vermögenselite. Er besaß in der Mitte des 17. Jahrhunderts Janowiec in Radomski-Kreis zusammen mit Nachbargut. Der Lubomirski-Hof in Janowiec war während drei Nachkommenschaften eines der Zentren des politischen und kulturellen Grenzlandes von Sandomierz und Lublin. Seit der Fürst Antoni Benedykt Lubomirski im Jahre 1761 gestorben ist, begann eine Krise des Funktionierens des Hofes, die mit Zusammenbruch und Verkauf vom Gut in Janowiec durch seinen Sohn - Jerzy Marcin - im Jahre 1778 endete. Dieser Text ist ein Versuch, die

Besetzung und Organisation des Lubomirski-Hofes im Schloss in Janowiec während der letzten Jahren seines Funktionierens zu rekonstruieren. Aufgrund des Mangels an Archiv des Geschlechts wurden die Untersuchungen auf Pfarrscheine von Janowiec gegründet, die zu einer Reihe von interessanten Bemerkungen geführt haben. Aufgrund des analysierten Materials gelang es, teilweise Funktionieren des Hofes zu rekonstruieren. Nach den Scheinen ist der Hof mit der Person des Fürsten Franciszek Ferdynand Lubomirski - der Schwerträger (Bruder von Antoni Benedykt Lubomirski) - in Verbindung zu bringen. Die Besetzung der Beamter, die Gut verwalteten, die Besetzung der Hofämter und der am Hof funktionierenden Kapelle wurde rekonstruiert. Auch einige Anzeichen der Krise in der Funktionsweise des Hofes seit die Mitte der 60er Jahren wurden gezeigt.

La composition et l'organisation de la cour de Janowiec à l'époque des derniers membres de la maison Lubomirsky. Un essai de reconstruction sur la base des archives paroissiales

Aux XVIIe–XVIIIe siècles, les ducs Lubomirsky faisaient partie des familles les plus puissantes en Pologne. En reprenant Janowiec et ses biens, situés dans le poviato de Radom, au milieu du XVIIe siècle, la plus jeune branche de la famille est devenue élite sociale et financière de la région. Pendant les trois générations la cour de Lubomirsky était le centre politique et culturel de la zone frontalière entre les régions de Sandomierz et Lublin. Après la mort du duc Antoni Benedykt Lubomirski en 1761 le bâtiment souffre une crise de fonctionnement, terminée par la chute définitive de la possession et la vente des biens de Janowiec par son fils Jerzy Marcin en 1778. Ce texte tente de reconstruire la composition et l'organisation de la cour des Lubomirsky au château de Janowiec dans les dernières années de son existence. Faute d'archives familiales les études sont fondées sur les archives paroissiales de Janowiec qui ont amené à des conclusions intéressantes. L'analyse des documents a permis de recréer partiellement le fonctionnement de la cour qui, selon les archives, est liée à Franciszek Ferdynand Lubomirski, porteur de glaive. On a reconstruit le personnel administrant les biens, les offices de cour et les membres du groupe musical. En plus, l'article révèle les signes de crise du fonctionnement de la cour allant jusqu'aux années 60. du XVIIIe siècle.

Andrzej Kaproń

XXIII Liceum Ogólnokształcące
im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Lublinie

WOJCIECH WIERCIEŃSKI I JEGO POTOMKOWIE

Od niepamiętnych czasów podlaskie wsie Wiercień Wielki (Duży) i Mały zamieszkiwali Wiercieńscy herbu Ślepowron, drobna szlachta polska wyznania rzymskokatolickiego¹. Swoje gniazdo rodzinne opuszczali tylko nieliczni i niechętnie. W Lubelskie przybyli dopiero w drugiej połowie XVIII w. za sprawą Wojciecha Wiercieńskiego².

Wojciech Wiercieński urodził się w Wiercieniu Wielkim około 1744 r.³ Był synem Marcina i Agnieszki, właścicieli części wsi. Wychował się w wielodzietnej rodzinie. Na nauki został zapewne oddany do Drohiczyzna. Być może ukończył nawet tamtejsze kolegium jezuickie.

Według tradycji rodzinnej, utrwalonej przez Henryka Wiercieńskiego (1843-1923)⁴, Wojciech Wiercieński był biegłym prawnikiem, obrońcą przy

¹ L. Czarkowski, *Powiat bielski w gub. grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, 1907, s. 70.

² B. Sobutka, *Henryk Wiercieński (1843-1923) jako badacz Lubelszczyzny*, praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dra T. Mencla (UMCS), Lublin 1963, s. 6; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, opr. A. Zajączkowski, Lublin 1973, s. 30; A. Kaproń, *O Henryku Wiercieńskim*, Szczecin 2009, s. 16.

³ Wiercieński wielokrotnie podawał swój wiek, lecz w żadnym dokumencie nie odnaleziono daty jego urodzenia. Księgi metrykalne z Dziadkowic zostały wywiezione do Rosji.

⁴ Nie znał on dobrze ani życiorysu Wojciecha Wiercieńskiego, ani jego koligacji rodzinnych. Mylił nawet sprawy majątkowe żon. Lakoniczne, nieścisłe informacje zanotował przede wszystkim w rękopisie *Drzewo genealogiczne rodziny Wiercieńskich*, będącym podstawowym źródłem zarówno dla rodziny (A. Zajączkowski), jak i historyków (B. Sobutka, A. Kaproń). Niestety, po śmierci Andrzeja Zajączkowskiego (1922-1994) i jego szwagierki, Elżbiety z Wiercieńskich Żurakowskiej (1922-1996), rękopisy uległy rozproszению, a w części rozgrabieniu.

W najlepszej sytuacji był Bronisław Sobutka, który w trakcie pisania pracy magisterskiej korzystał z wypowiedzi Krystyna Henryka Wiercieńskiego (1876-1964) i Janiny Wiercieńskiej (1887-1971), dzieci Henryka.

Trybunale Koronnym, osiadłym w Lublinie. Wprawdzie na próżno by szukać wiadomości o jego pracy zawodowej⁵, to przekazu rodzinnego nie da się podważyć. Co więcej, Wojciech Wiercieński był modelowym przykładem przedstawiciela niezamożnej szlachty, dla którego wejście do palestry lubelskiej było sposobem na zrobienie kariery i zyskania majątku m.in. poprzez małżeństwo. W karierze dopomogli mu Obniscy, ale jej przyspieszenie nastąpiło dopiero po 15 sierpnia 1776 r., kiedy to został podstarostą grodzkim drohickim. Zwieńczeniem pracy zawodowej okazała się sprawa spadkowa wdowy Teofili Borawskiej (1716-1798), jego przyszłej żony.

Teofila Borawska, wdowa po Kasprze (?-1779), cześniku urzędowskim i podstarości grodzkim lubelskim, była córką starosty kotelnickiego Samuela i Anny z Fałęckich małżonków Nahoreckich. Jej ojciec był dziedzicem klucza modliborzyckiego z przyległościami, którym po śmierci starosty (około 1730 r.) zarządzali jego synowie, Andrzej i Antoni Nahoreccy. Potem, po ich przedwczesnej, bezpotomnej śmierci i zgonie starszej, niezamężnej siostry Anny, cały majątek przypadł Teofil⁶ i jej młodszej siostrze, Teresie Skarzyńskiej (1720-1801). Źródłem kłopotów były niekończące się spory rodzinne i sąsiedzkie m.in. z Borawskimi, Skarzyńskimi, Górskimi, Święcickimi, Trzczańskimi, sukcesorami Ksawerego Stoińskiego, Potockich, Wąsowiczów, Piotrowskich i mieszczanami Modliborzyc. Właściwie nie procesowała się tylko z Witosławskimi, rodziną pierwszego męża Teresy. Po poślubieniu w 1781 r. Wojciecha Wiercieńskiego sprawy majątkowe scedowała na męża, co zaraz doprowadziło do kolejnego sporu rodzinnego i ustanowienia dwóch zarządów: w Wierchowiskach (Wiercieńscy) i w Modliborzycach (Skarzyńscy). Spór zaognił się, gdy Teresa po śmierci męża Antoniego Skarzyńskiego wyszła ponownie za mąż, oddając rękę Antoniemu Dolińskiemu (1751-1812).

Dzięki małżonce Wiercieński stał się majątnym i wpływowym szlachcicem powiatu urzędowskiego, co zaimponowało podlaskiej braci szlacheckiej. Jego pozycję ugruntowała nominacja na wojskiego większego drohickiego, zgodnie z którą z dniem 2 kwietnia 1782 r. zastąpił Ignacego Obniskiego⁷. Głos Wiercieńskiego

⁵ Kajetan Koźmian (1771-1856) nie wymienia go w gronie mecenasów, bowiem dependentem Józefa Podhorońskiego został już po zakończeniu kariery prawniczej przez Wiercieńskiego. Warto jednak zwrócić uwagę na zażyłe stosunki łączące go z patronem Józefem Puchałą (?-1822). Zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I-III, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1972; T. Osiński, *Józef Aleksander Puchała, senator-kasztelan Królestwa Polskiego i jego potomkowie w XIX i na początku XX wieku*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. I, 2009, s. 69-89.

⁶ Dzieci z pierwszego małżeństwa zmarły bardzo wcześnie. Z imienia znamy tylko dwóch synów: Dominika Stanisława Onufrego Franciszka (1757-?) i Jana Antoniego Marka (1758-?).

⁷ *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki,



Antoni Kasper (Kacper) Borawski h. Cholewa (przed ok. 1730–1779) komornik i sędzia grodzki wiski, podstarości lubelski, łowczy i cześnik urzędowski; pierwszy mąż Teofili z Nahoreckich, od 1781 roku małżonki Wojciecha Wiercieńskiego (XVIII w. obraz anonimowego lokalnego malarza, pierwotnie umieszczony prawdopodobnie w kościele w Modliborzycach, obecnie zaginiony).

znaczył już na tyle dużo, że 11 listopada 1783 r. król Stanisław August napisał odpowiedź na jego, nieznany nam, memoriał⁸.

Jednakże najbardziej zaprzętały mu głowę sprawy gospodarcze klucza modliborzyckiego z przyległościami⁹. Wobec śmierci szwagra na nim spoczęło uporządkowanie praw dla cechów oraz poprawa stosunków z dzierżawcami. Doskonałym przykładem jego działalności na tym polu jest prawo dla wierzchowiskiego cechu bartnickiego z rejestrem bartników i barci z dnia 15 września 1782 r., podpisane razem z owdowiałą szwagierką¹⁰.

W życiu publicznym był mniej widoczny niż jego wpływowy szwagier Antoni Doliński. Lecz obywatelom był powszechnie szanowanym, na swój sposób

J. Urwanowicz, Kórnik 1994, poz. 734, s. 99.

⁸ F. Pułaski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ord. Krasieńskich*, Warszawa 1915, poz. 219, s. 232.

⁹ Według Franciszka Czaykowskiego do Wiercieńskiego należały wsie: Dąbie, Polichna, Słupie, Stojeszyn i Zarajec oraz miasto Modliborzyce. Wierzchowiska były wspólną własnością Wiercieńskiego i Skarzyńskiego, który był jednocześnie posiadaczem wsi Lute. („*Regestr diecezjów*” Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784, Warszawa 2006, s. 368–369).

Faktycznie Czaykowski dane zebrał około 1781 r., jeszcze za życia miecznika łomżyńskiego Antoniego Skarzyńskiego, mieszkającego z żoną we dworze w Lutem, skąd doglądał Modliborzyc, Dąbia, Lutego i Słupia.

¹⁰ J. Mazurkiewicz, *Zabytek prawa bartnego w Wierzchowiskach z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1958, z. 2, s. 295–299.

uczciwym, cieszącym się wielkim mirem u szlachty. Nie przypadkiem znalazł się więc w 1789 r. w urzędowskiej komisji 10 grosza, której komisarze już 30 maja, czyli przed terminem, gremialnie podpisali protokół „ofiary 10 i 20 grosza” na wojsko. Razem z nim uczynili to: stolnik urzędowski Tomasz Wronowski (prezes), scholastyk kijowski i proboszcz potocki Tomasz Jełowicki, kanonik chełmski i proboszcz urzędowski Jan Lenczowski, podczaszy urzędowski Jan Kanty Nieprzecki, cześnik urzędowski Jacek Wierzbicki, łowczy urzędowski Michał Suchodolski, wojski mniejszy lubelski Kazimierz Jastrzębski, wojski mniejszy urzędowski Józef Kiełczewski, podczaszy włodzimierski Józef Chojnacki, skarbnik lubelski Edmund Rajmund Wybranowski, skarbnik urzędowski Kajetan Witkowski, kasztelan lubelski Józef Moszyński, podczaszy winnicki Ignacy Trzcziński, komornik radomski Jakub Janiszowski, komornik ziemski lubelski Maciej Kazimierz Rzeczycki i wiceserent grodzki lubelski Stanisław Kostka Moszyński. W powiecie urzędowskim podatek obliczono na kwotę 79 319 złotych polskich¹¹. Niektórzy z komisarzy zostali wybrani do komisji porządkowej cywilno-wojskowej województwa lubelskiego, ziemi lubelskiej i powiatu urzędowskiego, ale nie Wiercieński.

Kolejnym niewdzięcznym zadaniem, jakie spadło na niego oraz miecznika przasnyskiego Franciszka Grabowskiego, miecznika krasnostawskiego Józefa Szlubowskiego i pisarza ziemskiego stężyckiego Ignacego Rudnickiego, było odebranie należności za prowiant i furaz dostarczony armii rosyjskiej stacjonującej w Rzeczypospolitej. Kalkulacji i wyboru delegacji upoważnionej do rozmów z Rosjanami dokonała szlachta 27 maja 1793 r. na zjeździe w Lublinie¹². Pełnego efektu pracy czteroosobowej delegacji nie znamy, lecz wiadomo, że od 5 czerwca do 24 lipca 1793 r. województwo lubelskie i ziemia łukowska odebrały tylko 20 300 rb. 89 kop. Ponadto zapłacono *za furaz oficerski z osobnej sumy*¹³.

W lutym 1794 r. Wiercieński wrócił poniekąd do zawodu. A stało się to za sprawą reformy administracyjnej na sejmie grodzieńskim, w wyniku której powołano do życia sądy ziemskie, składające się z 6 sędziów wybieranych na sejmikach na czteroletnią kadencję. W województwie lubelskim urzędników ziemi lubelskiej, stężyckiej i krasnostawskiej wybrano 20 lutego na sejmiku elekcyjnym w kościele pojezuickim oo. Trynitarzy w Lublinie. Oprócz Wiercieńskiego sędziami ziemi lubelskiej zostali: Mikołaj Trzcziński, podstoli urzędowski Kajetan Skarszewski, Ksawery Stoiński, Pius Wyrzykowski i starosta wyszogrodzki Michał Zgliczyński¹⁴.

¹¹ J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794)*, t. I, Lublin 1939, s. 13.

¹² W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764–1794)*, Lublin 2011, s. 420.

¹³ J. Kermisz, dz. cyt., s. 178.

¹⁴ „Gazeta Kraiowa”, 1794, nr 20, s. 237; J. Kermisz, dz. cyt., s. 202; W. Bednaruk, dz. cyt., s. 421.

Wiercieński, pomimo uczestnictwa w powstaniu kościuszkowskim¹⁵ i upadku państwa polskiego, pełnił obowiązki sędziego jeszcze w połowie grudnia 1795 r.¹⁶

W owym czasie, idąc za radą żony, sprowadził z Podlasia dwóch uzdolnionych bratanków: Ignacego po jednym i Pawła po drugim bracie, którzy dzięki pomocy stryja szybko zrobili karierę i doszli do zamożności¹⁷.

Ignacy Wiercieński (1771?-1817), komornik graniczny drohicki, nie bez zachęty stryja, około 1796 r. ożenił się z Marianną Barbarą Wierzbicką (1773-?), córką cześnika urzędowskiego Jacka, przyjaciela Wojciecha Wiercieńskiego. W posagu wniosła 36 tys. złotych reńskich, za które 13 maja 1801 r. mąż kupił od Kajetana Wronowskiego wieś Szczuczki, płacąc 120 tys. złp. Świadkiem transakcji był Wojciech Wiercieński, widzący w tym osobisty interes, jako że miał przysądzone sumy u Wronowskiego, które spłacił bratanek w 1808 r.¹⁸ Marianna i Ignacy Wiercieńscy doczekali się sześciorga dzieci: Urszuli (1798-1843), zamężnej Woelke; Marianny Zuzanny Józefy (1800-?), Rozalii Gertrudy Justyny (1801-1831), Anieli Rozalii (1802-1831?), zamężnej Czajkowska, Wawrzyńca Hipolita (1804) i Ambrożego Teofila Wojciecha (1805-?). Mieszkali w Polichnie i Szczuczku.

W dniu 27 kwietnia 1798 r. Paweł Wiercieński (1773-1813) poślubił Teklę Koźmian (1775-1851), córkę Marcina i Marianny ze Starzyńskich, która w posagu wniosła część Babina¹⁹. Również oni doczekali się sześciorga dzieci: Brygidy Pelagii (1800-1843), Justyny Antoniny Józefy Tekli (1801-1870)²⁰, Alberta (1807-1891), Wojciecha Stanisława Józefa (1809-1870)²¹, Antoniego (1811-1831) i Kunegundy (1812). Mieszkali w Wierzchowiskach, Polichnie, Czechowie i Babinie.

Tymczasem leciwa Teofila Wiercieńska gasła w oczach. Przeczuwając rychły koniec, dnia 29 września 1798 r. sporządziła testament, w którym cały swój majątek, czyli połowę klucza modliborzyckiego (Modliborzyce, Wierzchowiska, Słupie, Dąbie i Polichna) oraz część Stojeszyna²², zapisała mężowi. Jednocześnie zobowiązała go

¹⁵ J. Kermisz, dz. cyt., s. 202.

¹⁶ „Gazeta Warszawska”, 1795, nr 101, s. 1156.

¹⁷ H. Wiercieński, dz. cyt., s. 30; B. Sobutka, dz. cyt., s. 6; A. Kaproń, dz. cyt., s. 17.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Akta Filipa Jakuba Obniskiego, adwokata Sądu Szlacheckiego w Lublinie, sygn. 332, k. 3-4, 8; sygn. 509, k. 367-369.

¹⁹ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 1859, k. 67. Była stryjeczną siostrą poety i pamiętnikarza Kajetana Koźmiana.

²⁰ Pelagia i Justyna poślubiły braci Pruszyńskich, starsza - Józefa, a młodsza - Jakuba; zob. A. Kaproń, dz. cyt., s. 18.

²¹ We wszystkich opracowaniach wymieniany jest pod imionami Stanisław Wojciech Józef, co jest skutkiem błędnego zapisu w Spisie szlachty Królestwa Polskiego (Warszawa 1851, s. 270) i wyroku sądowego z 2 (15) maja 1903 r. (sprawę do Sądu Okręgowego w Lublinie wniósł jego syn Henryk).

²² Testatorka miała na myśli 5/8 Stojeszyna (połowę wsi kupiła po procesie sądowym od sukcesorów Ksawerego Stoińskiego; 1/8 wsi była faktycznie w posiadaniu Ignacego Trzcińskiego i od dawna

do wypłacenia określonych sum zapisanych krewnym Antoninie Nahoreckiej i Łucji Moszyńskiej oraz kościołowi w Modliborzycach i licznym klasztorom. Testament sporządziła w obecności świadków: Kajetana Koźmiana, Macieja Kazimierza Rzeczyckiego i Łukasza Łażnińskiego²³. Zmarła 2 listopada we dworze w Słupiu²⁴.

Drugiej żony Wojciech Wiercieński nie szukał ani dłużej, ani daleko. Zgodnie z wolą Jacka Wierzbickiego, zawartą w testamencie sporządzonym 22 maja 1795 r. w Motyczach Szlacheckich koło Sandomierza, opiekunami prawnymi jego czworga dzieci: Jana, Franciszka, Marianny i Gertrudy zostali: Jakub Hadziewicz, Michał Zgliczyński i Wojciech Wiercieński. W praktyce ich rola sprowadzała się do pomocy prawnej i porad gospodarskich dorosłemu rodzeństwu. Opiekunowie zadbali też o sprawiedliwy podział majątku wedle woli ich ojca (córkom przysługiwał posag i wyprawa po 36 tys. złotych reńskich, synom zaś zapisał po 56 945 złotych reńskich)²⁵. Znając doskonale sytuację prawną i materialną sierot (ich matka, Justyna z Hadziewiczów, od dawna nie żyła), Wiercieńscy wręcz osaczyli Wierzbickich. Najpierw Marianna oddała rękę Ignacemu Wiercieńskiemu, potem jej bracia oddali w dzierżawę komornikowi ziemskiemu Bartłomiejowi Wiercieńskiemu Wierzbicę, Wolę Wierzbicką i Moniaki²⁶, a na koniec Gertruda przyjęła oświadczyń Wojciecha Wiercieńskiego.

Wojciech Wiercieński i Józefata Gertruda Wierzbicka²⁷ związek małżeński zawarli 28 kwietnia 1799 r. w kościele św. Stanisława w Modliborzycach. Ślubu udzielił im proboszcz parafii w Bobach, ks. Józef Wyrzykowski, co było dla niego wielkim zaszczytem i wypełnieniem zobowiązania wobec parafianki mieszkającej w Wierzbicy i jej nieżyjącego ojca, który pomógł odbudować spalony kościół w Bobach. Świadcami byli Alojzy Kołaczkowski i Bartłomiej Wiercieński²⁸.

procesowali się). Ostatecznie 2/8 Stojeszyna z Zarajcem Wiercieński nabył 2 IX 1806 r. od Ignacego Trzczińskiego i Kazimierza Jastrzębskiego za kwotę 21 040 złp. 2 gr; 1/8 wsi kupił 13 I 1815 r. od Samuela Nahoreckiego za 24 tys. złp.; resztę odkupił 20 V 1815 r. od Piotra Nahoreckiego za 24 tys. złp. Dobra stojeszyńskie sprzedał 26 VI 1820 r. zięciowi Janowi Nepomucenowi Lempickiemu za kwotę 200 tys. złp. (Archiwum Państwowe w Kielcach, Oddział w Sandomierzu [dalej: APS], Hipoteka janowska, sygn. 313, k. 3).

²³ Tamże, sygn. 343 (dokumenty), wypis z testamentu T. Wiercieńskiej z 29 XI 1835 r.

²⁴ Archiwum parafii Modliborzycy [dalej: ApM], Księga zmarłych 1798–1806, s. 172. Dworek w Słupiu (obecnie teren wsi Zamek) był rodzinnym domem Nahoreckich. Od 1808 r. należał do Dolińskich.

²⁵ APL, Akta Filipa Jakuba Obniskiego..., sygn. 509, k. 367–369.

²⁶ Tamże, k. 250–251. Bracia Wierzbiccy przebywali głównie w Motyczach Szlacheckich. Po przedwczesnej, bezpotomnej śmierci Franciszka, w dniu 20 VIII 1805 r. siostry przeniosły roszczenia na brata Jana i zrzekły się wszelkich pretensji do spadku po zmarłym bracie.

²⁷ Zarówno jej mąż, jak i ich dzieci utrzymywali, że miała imiona Gertruda Józefa. Tymczasem z wyciągu z aktu chrztu wynika, że na chrzcie 14 III 1775 r. otrzymała imiona zapisane w j. łacińskim Josephata Gertrudis (APL, Akta Filipa Jakuba Obniskiego..., sygn. 509, k. 279).

²⁸ ApM, Księga zaślubionych 1798–1825, s. 184.

Po ślubie zamieszkali we dworze w Słupiu, gdzie niemal rok po roku przychodziły na świat córki.

Owdowiały Antoni Doliński w Wierzchowiskach bywał rzadko. Nienależycie doglądany folwark najprawdopodobniej pod koniec 1805 r. stanął w płomieniach. Spalił się dworek, spichlerz, stodoły i obory. Bardzo możliwe, że śmierć 29 grudnia 1805 r. Jakuba Wiercieńskiego²⁹, 24-letniego krewnego współdziedzica, ma związek z pożarem. I mimo zgłiszcz, gdy doszło do rozstrzygających rozmów z Antonim Dolińskim, Wojciech Wiercieński zdecydował się zatrzymać Wierzchowiska. Wyrokiem sądu polubownego z 4 lipca 1808 r. klucz modliborzycki został podzielony na dwie schedy: I – Modliborzyce, Słupie, Dąbie i Polichna (Doliński); II – Wierzchowiska i Lute (Wiercieński). Jednakże Wiercieński miał zagwarantowane prawo poboru drzewa z lasu modliborzyckiego przez 30 lat, m.in. 500 sosen, 200 świerków³⁰.

Do Wierzchowisk Wiercieńscy przeprowadzili się około 1810 r. Od początku utrzymywali przyjazne stosunki z sąsiadami, m.in. Koźmianami. Niestety, najwybitniejszy pamiętnikarz tego rodu, Kajetan Koźmian, ledwo o nich wspomina, gdy w 1814 r. mieszkali w Motyczach Szlacheckich³¹. Za to jego syn, Andrzej Edward, uzupełnił niedopatrzenie: *Trzeci dom, który odwiedzałem, był o mil pięć w Wierzchowiskach u podstarostwa Wiercieńskich. Dom ten był już wówczas jedyny w swoim rodzaju [...], był prawdziwie staropolski. Pan podstarosta Wiercieński, dostatni właściciel kilku wiosek, był jeszcze w całej rozciągłości tego wyrazu dawnym kontuszowym Polakiem [do śmierci posiadał 2 kontusze – A.K.]. Jak ubiór jego, tak i wyobrażenia, obyczaje, uczucia, dom cały był prawdziwie polskim. W późnym wieku wszedłszy w powtórne związki ślubne, stał się żonie uległym, a ta serdecznością, gościnnością, słynną na całą okolicę, hojnością i trochę nierządem była także prawdziwą Polką. Oboje zacni byli ludzie, wylani z całą duszą dla przyjaciół, sąsiadów i rodziny. Największym było dla nich szczęściem, gdy się wydarzyła sposobność usłużenia przyjacielowi; największa przyjemność, gdy dom widzieli napelniony gośćmi. Gościnność ich przeszła w okolicę w przysłowie [...]. Zamieszkując wieś Wierzchowiska [...], mieli w niej dom mieszkalny drewniany i szczupły, ale zawsze pełny; w miarę jak Bóg ubłogosławiał ich potomstwem, a cztery im dał córki [siedem: Teklę, Antoninę, Mariannę, Wiktorię, Emilianę, Walentynę i Paulinę – A.K.], przystawiano do starego domu jakiś nowy pokój [pokoiki*

²⁹ ApM, Księga zmarłych 1798–1806, s. 92.

³⁰ APS, Hipoteka janowska, sygn. 343 (dokumenty), odpis wiarygodny wyroku sądu polubownego w sprawie pomiędzy Antonim Dolińskim a Wojciechem Wiercieńskim o dział dóbr klucza modliborzyckiego z przyległościami w dniu 4 lipca 1808 r. zapadłego.

³¹ K. Koźmian, dz. cyt., t. II, s. 336.

dostawiano wraz z dorastaniem pięciu córek - A.K.] i wkrótce dom wierzchowiski stał się obszernym dworcem, składającym się z różnych pokojów, pokoików, komnat, przepierzeń itd.³²

Gdy córki podrosły, Wiercieńscy doczekali się upragnionego syna - Seweryna. Wtenczas - wspomina Andrzej Edward Koźmian - przymurowano obszerną salę do drewnianego domu i dom wierzchowiski dla pomieszczenia jedynaka rozciągnął się i rozszerzył. [...] z sieni wchodziło się do bawialnego pokoju, a z niego do sali jadalnej, w której wiecznie rozłożony był długi stół, wiecznie obrusem nakryty i prawie ciągle zastawiony. Zaledwie bowiem ranną kawę z ciastami, bułkami i wyborną kozuszkową śmietanką sprzątnięto, już zastawiano śniadanie gotowane, z kilku potraw złożone; ledwie to znikło, już koło południa występowały wódki, likwory z licznymi przekąskami, konfiturami, przysmakami; tuż za nimi gonił obiad, ale jaki obiad, potwór obiadów: któż się na nim doliczył liczby półmisków, a każdy półmisek tak pełny, tak kopiasty, że przerażał samym widokiem. [...] jeść musiałeś, jeśli nie chciałeś gospodyni zasmucić i zmartwić. Czujnym ona okiem na talerze wszystkich gości spoglądała. Gdy który opuścił jaką potrawę, prosiła, błagała, przymuszała, aby przynajmniej jej skosztował. Gdy kto sobie mało nałożył, dokładała na talerz. Gdy kto wziął wiele, przynaglała, aby wziął więcej. [...] Zaledwie obiad został pochłonięty, już przygotowywano zastawę do kawy poobiedniej; kawa znikła, następowały owoce i różne inne przysmaki, a po nich wkrótce [...] wieczerza, z kilku potraw składająca się, nie pominąwszy nawet zupy. Takie przedpotopowe codzienne biesiady [...] karmiły oprócz córek pp. podstarostwa licznych bliskich i dalekich krewnych, którzy w domu ich przemieszkowali, siostrzenice, synowice, bratanków i siostrzeńców, tuczyły rezydentów i rezydentki, jednego lub dwóch księży, starych i zasłużonych oficjalistów i na koniec nabawiały nieraz niestrawnością licznych gości, którzy do tak nieustannego jadła przyzwyczajeni nie byli³³. W czasie uroczystości rodzinnych występowały także kielichy rozmaitej miary i węgryń rozmaitego wieku. A przymus do picia był jeszcze więcej jak do jadła natarczywy i mniej łatwy do pokonania. Żadna więc uczta nie mogła się obejść bez trupów na kilkanaście godzin zamartłych [...]³⁴.

W dworku, gdy wieczorem młodzież w jednym pokoju tańcowała lub w gry grała, starsi zasiadali w bawialnej komnacie do kart. Pan podstarosta zaś na swoim stoliku grywał z rezydentami i księżmi ulubionego drużbarta³⁵.

Gości lokowano nie tylko w gościnnych pokojach, w oficynach, ale i w bawialnym pokoju poufalsi nocowali, w lecie po stodółach i szpichlerzach stawano. Gospodyni

³² A.E. Koźmian, *Pamiętniki z dziewiętnastego wieku*, t. I, Poznań 1867, s. 348.

³³ Tamże, s. 349-350.

³⁴ Tamże, s. 350.

³⁵ Tamże, s. 352.

*najwięcej uradowaną była, gdy tyle zjechało się osób, że już nie miała gdzie ich mieścić. Przybywszy z odwiedzinami do Wierzchowisk, można było być pewnym, że się nigdy nie wyjechało w dzień przez siebie naznaczony*³⁶.

Do Wierzchowisk najczęściej i na długo zjeżdżała Marianna Wiercieńska z dziećmi, przy czym Urszulka była oczkiem w głowie Wojciecha Wiercieńskiego. Większość przyjeżdżających stanowili jednak dalsi krewni zarówno ze strony podstarosty Wiercieńskiego, jak i jego żony. Bywali u nich nawet krewni Teofili Wiercieńskiej. Najbliżsi Wiercieńskiemu albo już wcześniej wrócili na Podlasie, jak np. Bartłomiej i Kazimierz Wiercieńscy, poszukiwani nawet na wiosnę 1801 r. za pośrednictwem prasy przez władze pruskie³⁷, albo odchodzili do Pana, jak np. Paweł Wiercieński (11 X 1813 Babin), Benedykt Józef Wiercieński (23 III 1815 Wierzchowiska).

Po wkroczeniu armii księcia Poniatowskiego do Lublina gen. Aleksander Roźniecki zajął się organizacją administracji na wyzwolonych terenach Galicji Zachodniej. Rozkazem z dn. 11 maja 1809 r. określił strukturę, skład i zadania władz cyrkułu lubelskiego. Pozostawionemu na stanowisku staroście austriackiemu Vinzenzowi baronowi von und zu Manndorff przydzielono prezesa-dozorcę urzędu cyrkularnego Joachima Owidzkiego i jego zastępcę Kajetana Koźmiana. Równocześnie powołano komisarzy-dozorców okręgu kazimierskiego – Jana Wierzbickiego i Łukasza Jankowskiego, i okręgu kraśnickiego – Wojciecha Wiercieńskiego i Józefa Chociszewskiego. Podstawowym zadaniem dozorców było nadzorowanie pracy urzędników austriackich i przejmowanie od nich administracji po przyłączeniu zdobytych ziem do Księstwa Warszawskiego³⁸.

W marcu 1810 r. Wojciech Wiercieński został sędzią pokoju powiatu lubelskiego. Do końca września rozstrzygnął aż 51 spraw³⁹, po czym wkrótce ustąpił z niepłatnego stanowiska.

Z zawieruchy wojennej i okupacji rosyjskiej wyszedł oborną ręką, co już w czasie kongresu wiedeńskiego pozwoliło mu powiększyć majątek o część Stojeszyna⁴⁰. W tarapaty finansowe popadł w pierwszych latach Królestwa Polskiego. Z kłopotów wybawiło go dopiero Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

³⁶ Tamże, s. 351.

³⁷ „Gazeta Warszawska”, 1801, nr 73, s. 1285–1286.

³⁸ K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku*, Warszawa 1967, s. 70–72.

³⁹ „Gazeta Warszawska”, 1810, nr 91, s. 1620.

⁴⁰ Wiercieński nigdy nie posiadał Mełgwi Podzamcza, jak twierdzi Mieczysław Kseniak (*Parki i ogrody dworskie w województwie lubelskim*, cz. I. *Od Trawnika do Łęcznej wzdłuż Wieprza*, Lublin 1981, s. 57–58). Podzamcze kupił na licytacji w 1812 r. Onufry Kicki (1750–1818), które odziedziczył jego syn, płk Ludwik Kicki (1791–1831).

W czasach Królestwa Polskiego, z racji podeszłego już wieku, Wiercieński coraz rzadziej opuszczał Wierzchowiska. Regularnie stawiał się jedynie na nieliczne sejmiki powiatu kraśnickiego, otwierając i zamykając je jako marszałek. Do Lublina wyjeżdżał tylko w wyjątkowych sytuacjach, jak np. konsekracja mianowanego sufragana lubelskiego biskupa karysteńskiego Józefa Szczepana Koźmiana. Obrzędu wyświęcenia dopełnił biskup lubelski Wojciech Skarszewski w asyście unickiego biskupa chełmskiego Ferdynanda Ciechanowskiego i unickiego biskupa bełzkiego, sufragana chełmskiego Wincentego Siedleckiego 4 czerwca 1820 r. w kościele oo. Dominikanów. W czasie uroczystości wino nieśli Wojciech Wiercieński i Joachim Owidzki⁴¹.

Wojciech Wiercieński zmarł w poniedziałek 30 marca 1829 r. we dworze w Wierzchowiskach. Zgon zgłosili księdzu Franciszek Sobieszczański, ekonom wierzchowiski, i Izidor Niemętowski, jego zastępca⁴².

Wiercieński pozostawił nieznacznie zadłużony duży majątek ziemski, składający się z Wierzchowisk, Pasieki z Majdanem, Antolina i Lutego. Z masy spadkowej wynika, że folwarki były dobrze zagospodarowane, np. w Wierzchowiskach był dobrze wyposażony browar i aparatura gorzelnicza. O zamożności Wiercieńskiego świadczy fakt posiadania 31 koni cugowych, 11 pociągowych oraz 4 wierzchowców i 6 żrebaków w stadninie. W domu posiadał m.in. dużo mebli, naczyń, sztućców, szkła, garderoby, np. 6 żupanów⁴³. W masie spadkowej nie uwzględniono księgozbioru, chociaż wiadomo, że Wiercieński posiadał książki o tematyce prawniczej i historycznej, np. w 1816 r. kupił „Śpiewy historyczne” Juliana Ursyna Niemcewicza⁴⁴.

Gertruda Wiercieńska przeżyła męża tylko o kilka lat. Zmarła 24 września 1837 r. w Wierzchowiskach⁴⁵.

Pierworodną córką Gertrudy i Wojciecha Wiercieńskich była Tekla, która zmarła zaraz po narodzeniu w dniu 25 lutego 1800 r. we wsi Słupie⁴⁶.

Drugiej córki Alojzy Antoniny Joanny Wiercieńscy doczekali się tamże już 21 czerwca 1801 r. Do chrztu podawali ją Antonina i Józef Puchałowie z Za-

⁴¹ „Gazeta Warszawska”, 1820, nr 66, s. 1261; 1858, nr 17, s. 3.

⁴² ApM, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Modliborzycach [dalej: AscM], księga zmarłych 1826-1830, poz. 41/1829, s. 123.

⁴³ APS, Hipoteka janowska, sygn. 343 (dokumenty), wyciąg z aktów Sądu Pokoju Powiatu Kraśnickiego z 5 kwietnia 1829 r.

⁴⁴ *Lista alfabetyczna prenumeratorów na „Śpiewy historyczne” podług podania osób trudniących się zbieraniem prenumeraty*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816.

⁴⁵ ApM, AscM, księga zmarłych 1832-1846, poz. 65/1837, s. 112.

⁴⁶ ApM, Księga urodzeń 1798-1806, s. 206; Księga zmarłych 1798-1806, s. 174.

klikowa⁴⁷. Od dzieciństwa była pod opieką bony i guwernantki. Otrzymała wykształcenie domowe. Bardzo szybko rodzice wydali ją za mąż. W dniu 20 października 1818 r. oddała rękę ppłk. Gwardii Królewskiej Janowi Nepomucenowi Bonifacemu Łempickiemu (1788–1862)⁴⁸. Od tej pory niezachwianie stała u boku męża robiącego karierę wojskową i urzędniczą. Zamieszkali w Lublinie, ale Antonina dużo czasu spędzała u starzejących się rodziców w Wierchowiskach. Prawdopodobnie ze względu na nich w czerwcu 1820 r. Łempiccy odkupili od nich dobra stojeszyńskie. Odtąd na jej głowie spoczywało prowadzenie domu, a nawet zarządzanie pod nieobecność męża nowo kupionymi dobrami. Na starość Łempiccy wrócili do Lublina, zostawiając Stojeszyn w rękach syna Konstantego. Antonina Łempicka zmarła 3 marca 1877 r. w Lublinie⁴⁹. Spoczęła obok męża na miejscowym cmentarzu przy obecnej ul. Lipowej.

Łempiccy doczekali się sześciorga dzieci: Feliksy Nepomuceny Zofii (1822–1911), Jana Chryzostoma Konstantego Wiktoryna (1824–1886), Władysława Erazma Antoniego (1 VI–13 IX 1826), Karola Franciszka (1828–1875), Marianny Antoniny Tekli (1829–?), Marianny Natalii (1832–1899).

W dniu 12 czerwca 1802 r. Gertruda Wiercieńska powiła w Słupiu Mariannę Agnieszkę Onufrię. Ponieważ dziecko urodziło się bardzo słabe, natychmiast zostało ochrzczone z wody w kościele parafialnym w Modliborzycach, a jego rodzicami chrzestnymi zostali miejscowi żebracy Jakub Gach i Agnieszka Szelągiewicz. Pozostalej części ceremonii chrzcielnej dopełniono 2 maja 1803 r. w asyście trzech par. Byli to: Józef Ludwik Wierzbicki i Wiktoria Wierzbicka, Wacław Boniecki i Józefa Chobrzyńska, Jan Wierzbicki i Marianna Dzierzbicka⁵⁰. W dzieciństwie większość czasu spędzała z siostrami Antoniną i Wiktorią pod okiem bony. Naukę pobierała w domu u guwernantki. Również ją rodzice szybko wydali za mąż; dnia 16 lipca 1819 r. poślubiła Adama Jana Chrzyciela Augustyna Jawornickiego (1784–1838), kawalera ze Słabuszowic koło Sandomierza⁵¹. Zamieszkała w dziedzicznym majątku męża. Po jego przedwczesnej śmierci zadłużone od dawna dobra zostały zlicytowane, a wdowa z dziećmi przeniosła się do Warszawy. Na jesieni życia Marianna Jawornicka przeprowadziła się do domu córki Gertrudy Laskiej w Warszawie. Tam też po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 1 stycznia 1880 r. Dwa dni później pochowano ją na Powązkach⁵².

⁴⁷ ApM, Księga urodzeń 1798–1806, s. 20.

⁴⁸ ApM, Księga zaślubionych 1798–1825, s. 65.

⁴⁹ „Kurier Lubelski”, 1877, nr 26, s. 2; H. W[iercieński], *Śp. Antonina z Wiercieńskich Łempicka*, „Kurier Lubelski”, 1877, nr 28, s. 3.

⁵⁰ ApM, Księga urodzeń 1798–1806, s. 30.

⁵¹ ApM, Księga zaślubionych 1798–1825, s. 66.

⁵² „Kurier Warszawski”, 1880, nr 1, s. 4.

Jaworniczcy mieli siedmioro dzieci: Anielę Jowitę Joachimę (1820–1902), Albina Aleksandra Wacława (1822–?), Gertrudę Eleonorę Józefę (1824–1904), Seweryna Franciszka Ksawerego Piotra (1826–?), Wiktoryna Macieja Józefa (1828–?), Kasyldę (1829–1831) i Adelę Balbinę (1833–?).

Czwartą córką Wiercieńskich była Wiktorina Teofila, urodzona 26 grudnia 1803 r. w Słupiu. Tym razem chrzciny były mniej wystawne, a o podanie dziecka do chrztu poproszono Ignacego Wiercieńskiego i Mariannę Dzierzbicką⁵³. Podobnie jak starsze siostry otrzymała staranne wykształcenie domowe, ale w przeciwieństwie do nich Wiktorina stosunkowo długo zwlekała z zamążpójściem, pomimo gorącego uczucia do Jana Pawła Łempickiego (1791–1853) ze wsi Godziszewy koło Rypina, krewnego jej szwagra Jana Nepomucena⁵⁴. Bez wątplenia znali się długo, bowiem Jan Paweł Łempicki często przyjeżdżał do Wierchowisk, aby omówić wspólne interesy z krewnym. Ostateczny krok Wiktorina uczyniła 2 lutego 1825 r., poślubiając Jana Pawła Łempickiego⁵⁵. Po ślubie zamieszkali w jego rodzinnym majątku Godziszewy, odziedziczonym przez niego po śmierci ojca w 1821 r. W pierwszych latach małżeństwa gdy Wiktorina często przebywała w Wierchowiskach, jej teściowa, Julianna ze Starorypińskich Łempicka (1755?–1833), zarządzała domem. Około 1836 r. Łempiccy przeprowadzili się do Sierpca, skąd wkrótce potem przenieśli się do Włocławka. Na początku lat czterdziestych osiedli w Płocku, rezygnując definitywnie z życia w Godziszewach (sprzedali je w czerwcu 1851 r.). Wiktorina Łempicka zmarła 26 maja 1870 r. w Płocku⁵⁶.

Łempiccy mieli ośmioro dzieci: Melanię Gertrudę Julianę (1825–1893), Rudolfa Juliusza Tymoteusza (1827–1828), Jana (nieżywo urodzonego 26 VI 1828), Paulinę Teofilę Antoninę (1830–1896), Walentynę Julianę Józefę (1833–1918)⁵⁷, Emilię Mariannę Teklę (1835–?), nieżywo urodzoną córkę (30 VIII 1837), Erazma Felicjana Wojciecha (1840–1861) i Henryka Mariana Jana Nepomucena (1845–?).

Kolejna córka urodziła się Wiercieńskim 5 stycznia 1805 r. w Słupiu. Na chrzcie otrzymała imiona Emiliana Apolinaria Aniela, a podawali ją Ignacy Wybranowski i Aniela Stadnicka w asyście Antoniego Stadnickiego i Antoniny Wybranowskiej

⁵³ ApM, Księga urodzeń 1798–1806, s. 34.

⁵⁴ Obaj byli wnukami Antoniego Łempickiego, z tym że Jan Paweł był synem Felicjana Onufrego, a Jan Nepomucen synem Ignacego.

⁵⁵ ApM, Księga zaślubionych 1798–1825, s. 71.

⁵⁶ S. M. A. Stachura OCPA, *Służebnica Boża Matka Maria od Najświętszego Serca Jezusa Łempicka (1833–1918). Fundatorka kościoła i klasztoru w Kętach*, Kraków 2006, s. 31.

⁵⁷ W zgromadzeniu Franciszkanek Najświętszego Sakramentu Maria od Najświętszego Serca Jezusa, służebnica Boża.

oraz Józefa Wybranowskiego i Marianny Wiercieńskiej⁵⁸. Niestety, już 2 marca 1808 r. zmarła w otoczeniu najbliższych we dworze w Słupiu⁵⁹.

Dnia 14 lutego 1806 r. Wiercieńscy doczekali się w Słupiu szóstej córki. Nadali jej imiona: Walentyna Faustyna Anna. Do chrztu trzymali ją Anna i Maciej Kazimierz Rzeczyccy z Potoku Wielkiego w asyście Benedykta Józefa Wiercieńskiego z Wierchowisk i Barbary Młyńskiej z Modliborzyc⁶⁰. W dzieciństwie większość czasu spędzała z młodszą siostrą w towarzystwie bony i guwernantki. Otrzymała wykształcenie domowe. Dzięki siostrze Mariannie Jawornickiej poznała Ewarysta Jasieńskiego (1805–1831), właściciela Jasic koło Opatowa. Pobrali się 9 listopada 1830 r. w Modliborzycach⁶¹. Zamieszkali w Bidzinach, rodowej posiadłości Jasieńskich. Szczęście trwało krótko. Już w kwietniu 1831 r. Walentyna wróciła do Wierchowisk jako wdowa. O powinowatej nie zapomniał Augustyn Piotr Józef Ignacy Jasieński (1807–1854)⁶², dziedzic Rozwadówki na Podlasiu, który dwa lata później poprosił ją o rękę. Ślub wzięli 27 maja 1833 r. w Modliborzycach⁶³. Zamieszkali w Rozwadówce, której nie opuścili aż do śmierci. Walentyna Jasieńska zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie 12 lutego 1851 r. w Rozwadówce. W pięć dni później pochowano ją na cmentarzu parafialnym w Wisznicach⁶⁴. Mieszkańcy Podlasia zachowali pamięć o jej działalności dobroczynnej na rzecz chorych i ubogich.

Walentyna i Augustyn Jasieńscy mieli kilkoro dzieci⁶⁵. Imiennie znamy czworo z nich: Teodora (1836–1877), Juliusza (?–1878), Marię (?–1870) i Ignacego (?–1901).

Siódma córka Wiercieńskich przyszła na świat 24 września 1808 r. w Słupiu. Podczas chrztu z wody otrzymała imię Paulina. Pozostałych czynności ceremonii chrzcielnej dopełniono dopiero 9 grudnia 1814 r. w kościele w Modliborzycach. Jej chrzestnymi zostali Kajetan Koźmian i Pelagia Łazińska, którym asystowali Jan

⁵⁸ ApM, Księga urodzeń 1798–1806, s. 220.

⁵⁹ ApM, Księga zmarłych 1806–1825, s. 173.

⁶⁰ ApM, Księga urodzeń 1806–1825, s. 185.

⁶¹ ApM, AscM, księga małżeństw (1826–1836), poz. 28/1830, s. 72.

⁶² Ewaryst Jasieński i Augustyn Jasieński byli wnukami Mikołaja Jasieńskiego (1732–1827), posła na Sejm Wielki, z tym że pierwszy z nich był synem Teodora Mikołaja i Elżbiety z Karskich, drugi zaś synem Ignacego Piotra i Apolonii ze Szlubowskich.

⁶³ ApM, AscM, księga małżeństw (1826–1836), poz. 29/1833, s. 124.

⁶⁴ „Kurier Warszawski”, 1851, nr 59, s. 305.

⁶⁵ Z ich nekrologów wynika, że mieli pięcioro dzieci. Przyjaciół rodziny, Kajetan Kraszewski, wymienia czworo dzieci; por. „Kurier Warszawski”, 1851, nr 59, s. 305; 1854, nr 28, s. 145; K. Kraszewski, *Kronika domowa. Silva rerum, wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881*, opr. Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 85–86.

Wierzbicki i Marianna Kobylska⁶⁶. Wychowywała się i uczyła głównie z siostrą Walentyną pod opieką bony i guwernantki. Około 1835 r. poznała kawalera Jakuba Zembrzuskiego (1800-?), dziedzica Chromakowa koło Żuromina i Stępowa koło Łowicza. Ślub wzięli 12 czerwca 1836 r. w kościele modliborzyckim⁶⁷. Zamieszkali w Chromakowie. W czasie wizyty u siostry Walentyny w Rozwadówce nagle zachorowała. Tam też zmarła 30 lipca 1837 r.⁶⁸

Ostatnim dzieckiem Gertrudy i Wojciecha Wiercieńskich był długo oczekiwany syn – Seweryn. Urodził się on 8 stycznia 1816 r. we dworze w Wierchowiskach⁶⁹. Tam też spędził dzieciństwo i pobierał nauki początkowe pod czujnym okiem starzejącego się ojca. Stamtąd wreszcie posłał go ojciec na nauki do szkół. Niestety, kiedy ojciec zmarł, matka nie zadbała należycie ani o wychowanie, ani wykształcenie syna. Zadłużone dobra wierchowiskie przejął w pełni dopiero po śmierci matki. Jego przyjaciel Kajetan Kraszewski pisze wprost: [...] *majątek stracił w części na życie, w części uczciwie płacąc długi rodziców ze swojej tylko schedy, po wyposażeniu pp. szwagrów, do czego oni się nie przyłożyli*⁷⁰. Po uregulowaniu spraw spadkowych 20 lipca 1840 r. sprzedał wraz z rodzeństwem majątek Emilii i Kajetanowi Kochanowskiemu za kwotę 460 tys. złp.⁷¹, a sam zamieszkał w pobliskim Janowie. Tam poznał pannę Olimpię Mariannę Ludwikę Ostrowską (1819-1878), córkę komisarza obwodu zamojskiego Leona i Ksawery z Czarneckich. Pobrali się 22 lipca 1841 r. w kościele św. Jana Chrzyciela w Janowie⁷². Według Kraszewskiego ożenił się *bardzo niefortunnie i ubogo*⁷³. Jako że zaraz po ślubie pojawiły się problemy finansowe, Wiercieński wyjechał na Podlasie, gdzie wziął w dzierżawę majątek Zaleszyce, a żonę zostawił w Janowie pod opieką teściów. Poniekąd było to koniecznością, bowiem 16 listopada 1843 r. Olimpia powiła w rodzinnym domu pierworodnego syna Ksawerego Edmunda⁷⁴. Za zarobione

⁶⁶ ApM, Księga urodzeń 1806-1825, s. 190.

⁶⁷ ApM, AscM, księga małżeństw (1826-1836), poz. 34/1836, s. 174.

⁶⁸ APL, Akta notariusza J. Wasiutyńskiego w Lublinie, sygn. 22 (359/1840).

⁶⁹ ApM, AscM, księga urodzeń, małżeństw i zgonów z 1820 r., poz. 7/1820, s. 3.

⁷⁰ K. Kraszewski, dz. cyt., s. 318.

⁷¹ APL, Akta notariusza J. Wasiutyńskiego..., sygn. 22 (359/1840); Archiwum Szlubowskich, sygn. 50, s. 29; APS, Hipoteka janowska, sygn. 343, k. 4; Z. Baranowski, *Rys historyczny miejscowości powiatu janowskiego*, Lublin 2001, s. 77.

⁷² Archiwum parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim [dalej: Apel], Księga małżeństw od 1839 r. do 1846 r. parafii w Janowie, poz. 88/1841, s. 127.

⁷³ K. Kraszewski, dz. cyt., s. 318. Na jego opinii zaważyła fatalna reputacja Leona Ostrowskiego (1790-1848), który dopuszczał się malwersacji, by zapewnić byt licznej rodzinie i utrzymać dwie małe wsie: Głuszynkę (11 dymów) i Miąłkę (5 dymów) na Kujawach. Zob. T. Osiński, *Komisarze obwodu (naczelnicy powiatu) zamojskiego w latach 1816-1866*, „Rocznik Lubelski”, 2009, t. XXXV, s. 124-125.

⁷⁴ ApJL, Księga urodzonych 1839-1844, poz. 645/1843, s. 838.

pieniądze i resztki kapitału pozostałe ze sprzedaży Wierzychowisk kupił część wsi Woroniec koło Komarówki. Zamierzając tam gospodarować, sprowadził nawet żonę z dzieckiem. Majątek okazał się jednak za mały, aby utrzymać rodzinę. Poddał się dopiero po przyjeździe na świat 18 sierpnia 1848 r. drugiego syna Stefana Karola Boromeusza⁷⁵. *Tułał się potem – wspomina Kraszewski – nieborak po dzierżawkach, wreszcie rozdzielony z żoną dla łatwiejszego utrzymania się, gdy ona bawiła gdzieś u krewnych, on to przy siostrze której, najczęściej w Rozwadówce, to po znajomych przebywał*⁷⁶.

Od młodości Seweryn Wiercieński był bardzo towarzyski i dowcipny, do tego za kołnierza nie wylewał, a jadł za trzech. W kilka lat po ślubie rozpił się zupełnie. O jego problemach alkoholowych szeroko rozpisuje się Kajetan Kraszewski. *Był w towarzystwie – wspomina – bardzo miły, roztropny i zacny człowiek, lecz z biedy i kłopotów wpadł w nieszczęśliwy nałóg napijania się, co nie trafiało się często, bo i po pół roku i po roku bywał jak najprzyswoitszym, lecz przychodziły jakieś periody, gdzie już bez pomiarkowania prostą wódką w szynku bodaj zalewał się ten nieszczęśliwy człowiek. [...] Trafiło się, że gdy się gdzie czasem upił, to go śpiącego tak zbiły [żona z teściową – A.K.], że tylko takiej budowy i takiego zdrowia człek jak Wierci[e]ński mógł to wytrzymać*⁷⁷. A był on faktycznie wzrostu słusznego i ogromnie zbudowany, *jadł b e z p r z e s a d y za sześć osób zwyczajnie, a był w stanie zjeść za dziesięć*⁷⁸.

W czasie powstania styczniowego Wiercieński przystał do partii Aleksandra Czarneckiego-Bończy. Poległ wieczorem 5 maja 1863 r. w pierwszej fazie krwawej bitwy pod Dołhą, gdy rozkładający się we wsi na odpoczynek powstańcy zostali zaatakowani przez kolumnę wojska rosyjskiego⁷⁹. Według Kraszewskiego zginął mało chwalebnie: [...] *lubo się nie zaciągnął do ruchawki, lecz zaszedł gdzieś pod Łomazami podobno do jakiejś wałęsającej się partii powstańców, tam uraczywszy się naleźycie, zasnął, gdy wpadli Kozacy i śpiącego skłuli spisami, a bagnietami piechotyńce dokończyli, tak skończył życie marnie i nieszczęśliwie*⁸⁰. Jak było naprawdę, nie wiadomo.

Olimpia Wiercieńska pomieszkiwała z synami u rodziców i rodzeństwa w Krasnymstawie, Lublinie, Warszawie, Głuszynku, Janowie. Rokrocznie latem lub w święta gościła z dziećmi w Snopkowie pod Lublinem u Alberta Wiercieńskiego,

⁷⁵ APL, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Komarówce, sygn. 46, poz. 39/1848, s. 12.

⁷⁶ K. Kraszewski, dz. cyt., s. 318.

⁷⁷ Tamże, s. 318–319.

⁷⁸ Tamże, s. 318. Rozstrzelony druk za źródłem.

⁷⁹ Z. Kolumna [A. Nowolecki], *Pamiętka dla rodzin polskich*, cz. II, Kraków 1868, s. 292; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 134.

⁸⁰ K. Kraszewski, dz. cyt., s. 318–319.

syna stryjecznego brata jej męża⁸¹. W wakacje 1854 r. osiadła w Warszawie celem kształcenia dzieci, a zwłaszcza Ksawerego, przeniesionego z Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego do Gimnazjum Gubernialnego Warszawskiego. Niestety, już 29 października 1854 r. Ksawery niespodziewanie zmarł⁸². Jego młodszy brat został urzędnikiem Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Umarł w stanie bezzęnnym 12 kwietnia 1877 r. w Warszawie⁸³, tym samym wygasła na nim męska linia rodu idąca od Wojciecha, podstarosty drohickiego.

Войцех Верценский и его потомки

Войцех Верценский герба Слеповрон (ок. 1744-1829) был действующим земским владельцем в южно-западной части Люблинской области, происходящим из бедней, подляской шляхты. В Люблине завоевал юридический успех и работал адвокатом в Коронном трибунале. Учитывая опыт адвоката, занимал низшие земские должности. Оставал в контакте с действующими людьми культуры (Каetan Козьмиан) и политики (Иосиф Рухала). Ценности, полученные благодаря успешным браком, оставил детям от второй жены. Однако они не были в состоянии удержать ценностей Вежховиска.

Wojciech Wiercieński and his descendants

Wojciech Wiercieński of Ślepowron coat of arms (ca. 1744–1829) was an influential landowner in the south-west Lublin regions, coming from a needy nobility of Podlasie. He made law career in Lublin, where he became a defense attorney in the Crown Tribunal. As an experienced lawyer, he held lower office. He stayed in a close contact with influential people of culture (Kajetan Koźmian) and politics (Józef Puchała). Thanks to successful marriages, he left his property to his children from his second marriage. However, they could not keep the property in Wierzchowiska.

⁸¹ H. Wiercieński, dz. cyt., s. 54–55. Pamiętnikarz, wnuk brata stryjecznego Seweryna, myli Olimpię Wiercieńską z jej siostrą, a Karolka zapamiętał pod imieniem Sewerek, używanym wyłącznie w gronie rodzinnym.

⁸² Archiwum Państwowe w Warszawie [dalej: APW], Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Krzyża w Warszawie, sygn. 27, poz. 2570/1854, k. 795.

⁸³ APW, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, sygn. 10, poz. 181/1877, k. 423; „Kurier Warszawski”, 1877, nr 82, s. 4; nr 83, s. 5.

Wojciech Wiercieński und seine Nachkommen

Wojciech Wiercieński mit Wappen Ślepowron (circa 1744 – 1829) war ein einflussreicher Grundbesitzer in der südwestlichen Region um Lublin. Er stammte aus dem armen Podlachien-Adel. Er hat juristische Karriere in Lublin gemacht, wo er Verteidiger am Krongerichtshof war. Als ein erfahrener Jurist übte er niedrigere Landämter aus. Er hat enge Kontakte mit den einflussreichen Persönlichkeiten aus Kultur (Kajetan Koźmian) und Politik (Józef Puchała) unterhalten. Er hat sich an den erfolgreichen Ehen bereichert und das Vermögen den Kinder aus der zweiten Ehe vererbt, die aber nicht imstande waren, das Gut in Wierzchowiska zu behalten.

Wojciech Wiercieński et ses descendants

Wojciech Wiercieński au blason Ślepowron (environ 1744–1829) était un propriétaire domanial puissant au sud-ouest de la région de Lublin, issu de la noblesse pauvre de Podlasie. Il a fait sa carrière d'avocat à Lublin où il a accédé la fonction du défenseur au Tribunal de la Couronne. Etant un avocat expérimenté, il a tenu des postes domaniaux inférieurs. Wiercieński a entretenu les contacts avec des hommes de culture influents (Kajetan Koźmian) et de politique (Józef Puchała). Les biens, élargis dû aux mariages lucratifs, ont été légués par ses enfants de deuxièmes nocces. Malgré cela, ils n'ont pas parvenu à tenir les biens Wierzchowiska.

Mariola Tymochowicz

Instytut Kulturoznawstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ROLA TRADYCYJNYCH OBRZĘDÓW PRZEJŚCIA W PODTRZYMYWANIU WIĘZI RODZINNYCH I SPOŁECZNYCH (NA PRZYKŁADACH Z OBSZARU WOJ. LUBELSKIEGO¹)

W tradycyjnej obyczajowości obrzędy przejścia w szczególny sposób przyczyniały się do podtrzymywania i okazywania więzi rodzinnych i społecznych. Łączyły one w sobie elementy wartości i zasady grupy związane z cyklem życia człowieka i rodziny, musiały być zaakceptowane przez społeczność lokalną. Były także skorelowane z rocznym cyklem pracy na roli i z systemem norm prawnych i zwyczajów religijnych². Obrzędy te odnoszą się do konkretnych etapów w życiu jednostki, których początek i koniec tworzą zamkniętą całość o ustalonym porządku: narodziny, dojrzałość społeczna, małżeństwo, rodzicielstwo, awans klasowy, specjalizacja zawodowa, śmierć. W tradycji ludowej w sposób wyjątkowy obchodzone były trzy ważne momenty: 1) przyjście na świat dziecka i przyjęcie go do społeczności lokalnej za pośrednictwem obrzędów narodzinowych i chrztu; 2) zawarcie związku małżeńskiego – ślub i wesele; 3) zamykający cykl życia ludzkiego – obrzęd pogrzebowy. Wydarzenia te są wyraźnie zaakcentowane i obudowane różnymi aktami i rytuałami. Świadomość wagi owych przejść – jak pisze twórca teorii *rites de passage* A. van Gennep – uzasadnia wyróżnienie szczególnej kategorii – *rytuałów przejścia*. Można je podzielić na następujące podkategorie: *rytuały wyłączenia (separacji)*, *rytuały okresu przejściowego (marginalnego)* i *rytuały włączenia (integracji)*³. Fazom tym towarzyszyły różne obrzędy, dzięki którym

¹ W niniejszym tekście wykorzystane zostały w dużej mierze materiały pozyskane przez autorkę podczas badań terenowych prowadzonych na terenie całego województwa lubelskiego w latach 2002-2012 oraz z lubelskich archiwów etnograficznych. Cytowane fragmenty, relacje respondentów podane są w zapisie półfonetycznym, z zachowaniem naturalnej formy wypowiedzi.

² Z. Staszczak, *Obrzędy rodzinne jako wyraz przemian obyczajowości wsi*, „Lud”, 1982, t. 66, s. 105.

³ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006, s. 36.

jednostka była społecznie usankcjonowana i zatwierdzona⁴. Wszystkie osoby były zobligowane do odbycia tych obrzędów⁵, a wprowadzali i pomagali przez nie przejść członkowie rodziny i mieszkańcy wsi.

Społeczność tego typu jeszcze do połowy XX w. na terenie Lubelszczyzny stanowiła grupę zamkniętą, a jej kontakt ze światem „zewnętrznym” był znacząco ograniczony. Sytuacja taka sprawiała, że tworzyła ona *zorganizowany system stosunków, instytucji, środków kontroli społecznej, skupiający jednostki, podgrupy i inne elementy składowe zbiorowości w całość zdolną do trwania w rozwoju*⁶. Więzy społeczne były z góry determinowane przede wszystkim przez pokrewieństwo bliższe i dalsze współmieszkańców oraz przez sąsiedztwo, czyli bezpośrednią terytorialną bliskość poszczególnych zagród, będącą istotnym elementem ekologii ludzkiej⁷. Między mieszkańcami wsi utrzymywane były kontakty na różnych poziomach, wszyscy się znali i koegzystowali z zachowaniem określonych tradycją zasad prawa zwyczajowego. Istotne też było poddanie swojego życia całkowitej kontroli społecznej, która utrzymywała funkcjonowanie tradycji. Tym samym społeczność lokalna organizowała wszystkie dziedziny życia, a czynnikami konsolidującymi więzi była wzajemna pomoc i wymiana świadczeń.

Rodzina stanowiła podstawę tego systemu. Była wielopokoleniowa⁸, a jej członkowie utrzymywali się głównie z pracy we własnym gospodarstwie. *Funkcje prokreatywne oraz najściślej z nią związane czynności produkcyjne w gospodarstwie rolnym stały się wyznacznikiem, któremu podporządkowane zostały wszystkie inne funkcje rodziny*⁹. Więzy rodzinne oparte były także na podstawach emocjonalnych, wynikających ze związku małżeńskiego oraz świadomości więzów genetycznych i genealogicznych¹⁰. W sąsiednich wsiach, a nierzadko w tej samej miejscowości mieszkali osoby spokrewnione lub skoligacone ze sobą, co wynikało z kojarzenia małżeństw we własnym środowisku lokalnym. Spójność rodziny i jej otwartość na współpracę sąsiedzką była zachowaniem naturalnym, niezbędnym dla przetrwania grupy, której byt zależał od wzajemnego współdziałania.

⁴ L. Stomma, *Słońce rodzi się trzynastego grudnia*, Warszawa 1981.

⁵ Osoby młode, które zmarły przed zawarciem związku małżeńskiego, w symboliczny sposób uczestniczyły w swoim ślubie podczas pogrzebu. Ubierano je do trumny w ślubny strój, a trumnę niosła młodzież, stanowiąca drużynę weselną.

⁶ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 239.

⁷ K. Zawistowicz-Adamska, *Więź społeczna w różnych układach gospodarczo-społecznych polskiej wsi*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Wrocław 1976, t. I, s. 506.

⁸ Gdzie występuje tylko pokrewieństwo w linii prostej zróżnicowanej generacyjnie; zob.: S. Szymkiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski...*, t. I, s. 483.

⁹ M. Biernacka, *Kulturowe przejawy więzi w społecznościach wiejskich*, „Etnografia Polska”, t. XXXII: 1988, z. 1, s. 231.

¹⁰ Tamże, s. 230.

Powszechnym było uczestnictwo w życiu towarzyskim większości jej mieszkańców. Jednym z takich wydarzeń był udział w obrzędach rodzinnych, w których przygotowanie angażowani byli nie tylko członkowie rodziny, ale także inni mieszkańcy wsi. Uroczystości tego typu przyczyniały się tym samym do **zacieśniania różnych relacji**, co prowadziło do powstawania zależności, które realizowane były najczęściej przez **wzajemną pomoc** okazywaną na różnych płaszczyznach. Podczas obrzędów podejmowane były także **działania zabezpieczające** poszczególnych członków rodziny, a także całą społeczność wiejską, które wpływały na spójność grupy.

Jednym z ważniejszych czynników wzmacniających więzi rodzinne i społeczne jest **tworzenie i utrzymywanie relacji**, zażyłości między określonymi osobami w danej zbiorowości. Jednostka realizowała je najpierw na poziomie własnej rodziny, później między krewnymi, sąsiadami i innymi członkami lokalnej społeczności. Więzy rodzinne w tradycyjnych społecznościach wiejskich opierały się na szacunku do rodziców, wspólnej pracy i wzajemnej pomocy. Rodzicom i starszym należało okazywać respekt, a szczególnie ojcu, który zawiadywał całym gospodarstwem oraz podejmował ważne decyzje w sprawie wszystkich członków rodziny. Dzieci od małości było uczone estymy do rodziców. W symboliczny sposób odbywało się to już podczas chrzcin, kiedy ojciec chrzestny delikatnie uderzał dziecko i nakazywał: *bądź dobre, słuchaj ojca i matki*¹¹. Bezwzględne posłuszeństwo obowiązywało także starsze dzieci, które gotowe były do zawarcia związku małżeńskiego. Rodzice wybierali im współmałżonków, a sprzeciwienie się ich woli groziło wydaleniem z rodziny i pozbawieniem praw do spadku. Obawiano się także napiętnowania ze strony lokalnej społeczności. Całkowita praktycznie zależność ekonomiczna dzieci od rodziców sprawiała, że byli im podporządkowani i godzili się na wybór małżonków. Synowie bogatszych gospodarzy miewali jedynie pewną swobodę w wyborze żony spośród rodzin o tej samej pozycji majątkowej. *Swatowi* zwanemu w omawianym regionie także *dziewosłębem* (Sąsiadka), *rajkiem* (Luchów Górny), *posłem* (Sól, Szeliga, Podlesie, Bukowa, Łazory), *dziewosłębem*, *dywosnubą* (nazwa używana przez ludność ukraińską), *wywiadnikiem* (Derewiczna Żelizna, Pereszczówka, Drelów, Biała), a kobietę *swazką*, *swachą*, którzy reprezentowali kawalera przed rodziną dziewczyny, przekazywano listę panien – domów, które ma odwiedzić w wyznaczonej kolejności. Młodzi byli najczęściej *swatani dla ziemi* [MG, ur. 1925, Korytków Duży, MWL, zap. 1980], która dla mieszkańców wsi stanowiła największą wartość. Względy pragmatyczne brały górę nad uczuciami,

¹¹ J. S. Bystron, *Słowiańskie obrzędy rodzinne. Obrzędy związane z narodzeniem dziecka*, Kraków 1916, s. 104.

gdyż rodzice chcieli w ten sposób zapewnić swojemu potomstwu stabilność materialną.

Bez zgody rodziców ślub nie zostałby zaakceptowany społecznie. Udzielali jej oni kilkakrotnie. Pierwszy raz podczas *swatów*, później *ogłędzin*¹², zaręczyn i ostatecznie podczas błogosławieństwa. Ostatni z wymienionych zwyczajów, zwany także *ukłonem*, *przeprosinami*, ukazywał także uległość dzieci, które musiały publicznie przeprosić swoich rodziców i dopiero prosić o błogosławieństwo. Werbalnie czynił to za nich *starosta* lub *marszałek* w wygłaszanej przemowie: *Mój panie miły ojczy, moja pani miła matko, odpuście mi grzechy moje, winy moje, nieposłuszeństwa moje, bo ja teraz zbieram się do kościoła Bożego, do stanu małżeńskiego, do ślubu wiecznego*¹³. Oni musieli natomiast paść rodzicom do nóg i *całując ich w nogi w ręce do trzech razy, potem obchodzą resztę towarzystwa całując w ramię starszych, w twarz rówieśników a ukłon tylko oddając młodszym. Przed każdym jednak (choćby najmłodszym) przystawają, mówiąc: Proszę o błogosławieństwo! i otrzymują odpowiedź: Bóg pomaga!*¹⁴. Sytuacja ta ukazała hierarchiczność, jaką należało zachować w stosunku do osób uczestniczących w tym obrzędzie, ale także to, że podczas błogosławieństwa następowało społeczne przyzwolenie na zawarcie związku między dwojgiem młodych ludzi w zgodzie z ogólnie przyjętymi normami zakazującymi mezaliansu.

Także każdy nowy członek rodziny musiał być zaakceptowany przez ojca i pozostałych członków rodziny. Nowonarodzone dziecko było mu podawane zaraz po narodzeniu przez *babkę*, która pomagała kobiecie podczas porodu, by je ucałował. Poprzez ten gest uznawał on dziecko za swoje i tym samym przyjmował do rodziny. W przeszłości dziecko najpierw kładzione było na ziemi, czasami na progu, pod ławą czy pod stołem¹⁵ i ojciec stamtąd podejmował je. Były to miejsca szczególne – stół bowiem stanowił ołtarz i centrum domu, a próg był miejscem granicznym, który wydzieliał przestrzeń sakralną, jaką stanowił dom, od profanum. J. S. Bystroń wyjaśnia, że zwyczaj ten stanowił formę wprowadzenia, ale nie do rodziny, lecz do domu¹⁶. Działania takie mogły być powtarzane podczas chrzcina, kiedy chrzestni wracali z kościoła i kładli dziecko na ziemi lub progu¹⁷. W północnej części Lubelszczyzny po powrocie z kościoła ojciec kładł dziecko na progu, następnie chrzestna podawała je matce na kolana¹⁸. W ten symboliczny

¹² Jest to jeden z etapów wesela, kiedy rodzice narzeczonej rewizytują po swatach rodzinę kawalera.

¹³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 16, *Lubelskie*, cz. 1, Kraków 1962, s. 158.

¹⁴ Tamże, s. 199.

¹⁵ J. S. Bystroń, dz. cyt., s. 97.

¹⁶ Tamże, s. 99.

¹⁷ Z. Staniszevska, *Wieś Studzianki, Zarys etnograficzny*, „Wisła”, 1902, t. 16, s. 358.

¹⁸ J. Petera, *Obrzędy rodzinne*, [w:] A. Mironiu, J. Petera, C. Wrębiak, *Kultura ludowa południowego*

sposób po chrzcie dziecko kończyło czas izolacji i włączane było do rodziny i lokalnej społeczności. Wspólne uczestnictwo w uczcie rodziny i zaproszonych gości ostatecznie potwierdzało przyjęcie dziecka do lokalnej społeczności.

W zupełnie innych okolicznościach i kierując się głównie względami ekonomicznymi decydowano się na wprowadzanie do rodziny synowej lub zięcia. Był to przede wszystkim świadomy wybór rodziców, którzy musieli pamiętać także o prestiżu rodziny. Łączące się rodziny musiały mieć podobny status, by nie dopuścić do mezaliansu. Jedynym odstępstwem mogło być kalectwo jednego z młodych, które nierzadko trzeba było jeszcze dodatkowo opłacić we wnoszonym posagu czy wianie. Liczyły się także posiadane umiejętności, pracowitość oraz nienaganna opinia – szczególnie panny.

Właściwe zaprezentowanie kandydata i jego rodziny, gdyż dawniej jednostka zawsze była postrzegana przez pryzmat swojej rodziny, należało do obowiązku *swata*. Wykorzystywał on w tym celu umiejętności, wypracowane przez lata swojej posługi. Potrafił nierzadko umiejętnie ukryć pewne wady czy niedociągnięcia i doprowadzić do zawarcia umowy między rodzinami, na nie zawsze korzystnych dla rodziny młodej warunkach. Było to możliwe, kiedy kawaler pochodził z innej wsi i pozycja jego rodziny nie była dobrze znana. Niektórzy, chcąc dobrze się zaprezentować, uciekali się do oszustw. Miało to miejsce podczas *ogłędzin*, kiedy następowało *ładzenie*, *bo jak w swojej wiosce, to nie trzeba było, ale jak na obcej wsi, to trzeba było zobaczyć, gdzie to sie podzieje. No i już ten chłop spodziewawszy sie, że to oni, przyjado, bo byli już umówieni, to sprowadzał do swojego domu, jak nie miał czegoś ładnego, albo wypożyczał konia, zamieniał, swego dał a drugiego przyprowadził ładnego, albo uprzęż albo wóz, albo co tam w domu pozmieniał, żeby sie przypodobać tej dziewczynie. Jeszcze tak bywało, że do obcego domu przyprowadzał te dziewczyny, jak przyjeżdżała do tego i do tego domu przyprowadzał, że to un ma takie ładne gospodarstwo. Później się dopiero okazywało, ale niestety to już było po fakcie, po wszystkim* [AF, ur. 1939, Rudno, TN UMCS 1317A]. Rodzina młodej czasami też nie zachowywała się uczciwie, godząc się na wydanie podczas *swatów* młodszej i ładniejszej córki, a w dniu ślubu oddawano brzydszą i starszą. Czyniono tak, by zachować hierarchię wśród córek, bo jako pierwsza powinna wyjść za mąż najstarsza. Takie sytuacje niestety sprawiały, że w późniejszym czasie relacje między obiema rodzinami nie układały się dobrze. Szczególnie jeśli jedna ze stron była bardziej poszkodowana.

Przyjęcie panny młodej do rodziny męża odbywało się także przez jej wykup. K. Zawistowicz-Adamska w tradycyjnym weselu wyróżniła dwa zasadnicze

Podlasia, Biała Podlaska 1990, s. 84.

momenty kupna: 1) kiedy następowało zawarcie i utwierdzenie umowy między rodzinami; 2) kiedy dochodziło do jej wypełnienia¹⁹. Symboliczne przekazanie młodej odbywało się podczas wykupywania przez *starostę różgi weselnej*²⁰ od druhen. Oznaczało to także wykupienie młodej z grona panienek. Kolejne targowanie o młodą miało miejsce pod koniec *rozplecin*, kiedy to ponownie *starosta*, w imieniu pana młodego, wykupywał warkocz przyszłej żony. Przed ślubem odbywał się również targ o wianek. *To jest takie targowanie. Druźbowie młodej wyprowadzają młode. No i tak jest – po krocuku, ty krocze, ja krocze. Kto kogo przytrzyma. A druźbiny młodego (też młody czasami by chciał pędzej), no, ale one go trzymają, bo to musi być na równo. Młody jak przyjeżdża jeszcze do młodej, to też jest brama i przy samej, już na podwórzu, kiedy wjeżdża do młodej. Nie oddali tak bez niczego. Niestety był targ, godzinie targowali się [śmiech], zanim oddali* [MK, Strzyżów ur. 1952 r.]. Wykupywanie panną młodej miało być także symboliczną formą podziękowania jej rodzicom za wychowanie i odpowiednie przygotowanie do pełnienia przez nią nowej roli – żony i matki. Ostatecznie młoda przekazywana była mężowi podczas *oczepin*, a w przeszłości także i *pokładzin*, kiedy sprawdzano, czy zachowała dziewictwo. Władzę ojca przejmował wówczas mąż, któremu żona musiała być podporządkowana.

Pan młody za pośrednictwem starszego druźby musiał także wykupić przyszłą żonę z grona lokalnej społeczności. Następowало to w momencie kiedy, jechał po nią przed ślubem. Zastawiano mu drogę, tworząc tak zwane *bramy*, *zastawy* i żądano zapłaty. Okup był większy, jeśli panna cieszyła się dużym powodzeniem oraz kiedy młody pochodził z innej wsi. Była to jednocześnie forma jego wkupienia się w nowe środowisko. Zapłatą w tym przypadku był alkohol, a czasami także kiełbasa i chleb.

Zaakceptowanie synowej czy zięcia w rodzinie następowało podczas powitania młodych przed domem po przybyciu z kościoła. Odbywało się to dwukrotnie, raz w domu panny młodej, bo tam najczęściej miała miejsce pierwsza część wesela z udziałem jej gości, drugi raz, kiedy przybyli już do domu, w którym mieli mieszkać – z reguły z rodzicami męża. Gospodyni z Wielkolasu, witając młodych mówiła:

*Staropolskim obyczajem w progu rodzinnem
przyjmujemy was chlebem i solą.*

Co Zośka wolis: chlib, sól, cy jego?

– Chlib, sól i jego, żeby robił na niego.

¹⁹ K. Zawistowska-Kintopfowa, *Zawarcie związku małżeńskiego przez kupno w polskich obrzędach weselnych ze szczególnym uwzględnieniem roli orszaku pana młodego*, Kraków 1929, s. 4.

²⁰ Różga była symbolem panny młodej oraz znakiem dostojności starosty weselnego, stanowiła główny rekwizyt obrzędu weselnego.

*To se wnieśta, kochane dzieci,
ta sól z chlebem za stół rodzinny,
bo to przecież jest pirsy waju wspólny chlib z solu.
Na słodkie życie dużo szczęścia i słodycy
cała rodzina woma zycy.*²¹

Następowało wówczas symboliczne „włączenie” obojga młodych do całej rodziny, co manifestowane było w chwili powitania ich chlebem i solą²² i przekroczenia przez nich progu domu. Od tego momentu w zbiorowości wiejskiej traktowani byli także jako nowa rodzina.

W miejscowościach Ratoszyn, Dzwola, Starościce, Jaszczów, Milejów, kiedy młodzi dotarli do domu teściów, dla sprawdzenia synowej pozostawiano jej na drodze porozkładane różne przedmioty, jak drewno na opał lub miotłę. Jeśli młoda podniosła i poukładała te przedmioty na swoje miejsce, to oznaczało, że jest pracowita i zaradna, a jeśli pozostawiła je, to teściowa stwierdzała, że będzie leniwa. W Albertowie natomiast młoda zabierała ze sobą kurę, którą wypuszczała na podwórku u teściów. Jeśli kura się zadomowiła, to znaczyło, że będzie jej tam dobrze, a jeśli ptak uciekał, wróżyło to, że będzie i ona często wracać do rodziców²³.

Zawarcie związku małżeńskiego zawsze traktowane było jako akt społeczny, dotyczący całej grupy lokalnej. **Usankcjonowanie** małżeństwa przez mieszkańców odbywało się w obrzędzie weselnym co najmniej kilka razy. Pierwszy raz podczas zaręczyn, stanowiących świecką formę zaślubin. Odbywały się one zawsze w większym gronie, by osoby znające powód, dla którego do zawarcia związku nie powinno dojść, mogły to wyrazić. Kolejną sytuacją było udzielanie błogosławieństwa, które również odbywało się parę razy i stanowiło niepisaną formą akceptacji zawarcia związku przez państwa młodych. Pierwszy raz prosili o nie wszystkich, których zapraszano na wesele i jeśli nie zostało ono udzielone, to oznaczało, że osoba ta odmawia przybycia na ślub. Można było takie zachowanie interpretować jako wyraz niechęci do rodziny przygotowującej wesele, ale też jako sprzeciw na ślub. Kolejny raz błogosławieństwa udzielano panu modemu przed wyjściem po młodą do jej domu i też miało miejsce w obecności gości z jego rodziny. Najważniejsze odbywało się przed wyjazdem do ślubu. W drodze do kościoła błogosławieństwa młodym udzielały napotkane osoby, podobnie kiedy młodzi szli

²¹ M. Tymochowicz, *Scenariusz wesela lubelskiego*, [w:] *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. L. Bielawski, t. 4 *Lubelskie*, cz. II, *Pieśni i obrzędy rodzinne Chrzczyny, wesele, pogrzeb*, red. J. Bartmiński, Lublin 2011, s. 58.

²² J. Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze, Studium etnolingwistyczne*, Lublin 1999, s. 205.

²³ F. Olesiejuk, *Obrzędy weselne w Lubelskiem. Materiały etnograficzne do badań nad obrzędowością weselną*, Wrocław 1971, s. 5.

z druhną czy družbą zapraszać gości weselnych. Ostatnie było podczas przenosin panny młodej do jej nowego domu i udzielali go rodzice. Błogosławieństwo osób nie spokrewnionych świadczyło także o ich życzliwości do młodej pary, której w ten sposób życzone szczęścia na nowej drodze życia, a przede wszystkim wyrażano zgodę na zaistnienie nowego związku.

Równie istotnym momentem, jak włączenie jednostki do grona rodziny i społeczności, było obrzędowe jej **wyłączenie i pożegnanie**, następowało to podczas obrzędów pogrzebowych. Konający, gdy przeczuwał, że zbliża się już kres jego życia, żegnał się ze wszystkimi, starał się także pogodzić ze zwaśnionymi osobami, oddać wszystkie swoje długi, by nie pozostawić nie załatwionych spraw i by jego dusza nie musiała powracać na ziemię. Po zgonie wykonywano liczne obrzędy, których głównym celem było ułatwienie w przejścia zmarłemu na tamten świat i rozstania z życiem doczesnym. Podczas tego obrzędu następowało także obopólne pożegnanie: rodziny i społeczności ze zmarłym oraz symbolicznie zmarłego z domem, gospodarstwem, wsią i jej mieszkańcami. Odbывало się to ostatniego dnia przed wyprowadzeniem, członkowie rodziny podchodzili do otwartej trumny i całowali zmarłego w rękę czy w policzek, czasami we fragment ubrania albo tylko dotykali na znak pożegnania. Następnie zamykano i wyprowadzano trumnę, pamiętając by ustawić ją „nogami do przodu”, a w progu na znak rozstania z domem uderzyć nią trzy razy²⁴. Powszechna była także praktyka otwierania drzwi w budynkach gospodarskich: *A jeszcze, jak się wyprowadza trumne, już na podworzu wszystkie drzwi się na przykład tak jak [...] ze stodoły, z obory pootwiera się, żeby ta dusza się nie zatrzymała w obejściu, w gospodarce. Tylko, żeby sobie poszła. I musi być otwarte na wyprowadzenie, Dopiero się wraca. wszystkie drzwi w stodole zamyka* [Ratoszyn, AE, ur. 1941 r.]. Ogół tych czynności stanowił formę pożegnania zmarłego z gospodarstwem i dobytkiem. Kolejne odbywało się przy ostatnim przydrożnym krzyżu czy kapliczce, w drodze do kościoła, tam zmarły żegnał się ze wsią i obecnymi ludźmi. Bywało, że ktoś z rodziny lub osoba prowadząca modlitwy wygłaszała parę słów w imieniu zmarłego i dziękowała za udział w pogrzebie. Następnie część zebranych osób wyruszała dalej na cmentarz, a inni powracali do domów dopełniwszy swojego obowiązku wobec zmarłego. Ostatnie pożegnanie odbywało się na cmentarzu, gdzie też mogła być wygłaszana mowa pogrzebowa, *po której wkładano trumnę do grobu, rzucając trzykrotnie garść ziemi*²⁵. Wracając z cmentarza rodzina i sąsiedzi

²⁴ Ten ostatni zwyczaj nie był praktykowany we wszystkich subregionach Lubelszczyzny – rozpowszechniony został w ostatnich czasach przez zakłady pogrzebowe, które przejęły niektóre czynności w czasie pogrzebu.

²⁵ J. Petera, *Tradycyjne obrzędy i zwyczaje pogrzebowe na Lubelszczyźnie*, „Etnolingwistyka”, nr 9/10,

proszeni byli, w większości miejscowości naszego regionu, na poczęstunek zwany *stypą*, *obiadkiem*, *konselacją*: *Po pogrzebie, gromadzą się tylko bratczyki to jest usługujący ze światłem i chorągwiami, tudzież krewni, kumowie i bliżsi sąsiedzi do chaty pozostałego wdowca lub wdowy. Wtenczas odbywają stypę, jedzą i piją, wysławiając cnoty pochowanego gospodarza lub gospodyni, bo o występkach gadać im nie wolno, a uczyty tej dokończają w karczmie*²⁶. Podczas tego spotkania trzeba było uszanować pamięć zmarłego i od momentu jego śmierci tylko dobrze go wspominać. Wiązało się to nie tylko z szacunkiem dla zmarłego, ale także z obawą, by nie sprowokować zmarłego do powrotu, bo wówczas stanowiłby zagrożenie dla całego otoczenia.

Według dawnych przekonań niektóre osoby nie powinny uczestniczyć w ostatnim pożegnaniu. Należały do nich matki²⁷ i kobiety ciężarne, które mogłyby przez to ściągnąć śmierć na swoje dzieci. Kobiety ciężarne powinny także unikać kontaktu z przedmiotami należącymi do zmarłego. *Nie powinny również uczestniczyć w pogrzebie osoby spośród rodziny skłonne do ujawniania nadmiernego żalu i płaczu – bowiem utrudniają one rozstanie zmarłego ze światem doczesnym*²⁸. Lamenty, które najdłużej zachowały się we wschodniej części regionu, wykonywane mogły być po stracie bliskiej osoby i w określonych sytuacjach. Można je było usłyszeć zaraz po śmierci, przy zamykaniu trumny, wyprowadzaniu z domu, kiedy opuszczano trumnę czy podczas zasypywania mogiły²⁹. W tekstach lamentów, jak zauważył R. Sulima, może być mowa o *elementarnych typach więzi międzyludzkich, czyli o wzorcach macierzyństwa, ojcostwa, dobrego gospodarza, dobrego sąsiada, a także chrześcijańskie wizerunki bliźniego*³⁰. Zawodzenie było formą okazania szacunku zmarłemu i żalu po jego starcie. Zamożniejsi gospodarze by to odpowiednio wyrazić zmagali specjalne płaczki, które lamentowały w teatralny sposób.

Sytuacji, podczas których można było, a nawet należało okazywać szacunek i podkreślać prestiż innych członków lokalnej społeczności w obrzędów rodzinnych było także kilka. Następowало to już podczas proszenia określonych osób na poszczególne uroczystości. Zapraszanie gości na wesele miało swoistą oprawę,

1997/1998, s. 332.

²⁶ O. Kolberg, dz. cyt., s. 133.

²⁷ R. Kukier, *Ludowe zwyczaje, wierzenia i obrzędy pogrzebowe mieszkańców pogranicza Powiśla lubelsko-podlaskiego*, „Studia i Materiały Lubelskie”, Etnografia, 1967, t. 2, s. 200.

²⁸ Tamże, s. 200.

²⁹ A. Kościuk, *Lamenty pogrzebowe*, [w:] *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. L. Bielawski, t. 4 *Lubelskie*, cz. II, *Pieśni i obrzędy rodzinne Chrzcziny, wesele, pogrzeb*, red. J. Bartmiński, Lublin 2011, s. 661.

³⁰ R. Sulima, *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992, s. 83.

mogło odbywać się nawet trzykrotnie, np. w powiecie chełmskim odbywało się tydzień wcześniej lub w czwartek przed weselem, a niejednokrotnie ostatni raz z samego rana w dniu ślubu. To ostatnie zaproszenie bywało najważniejsze, bo jeśli któryś z gości zostałby pominięty, to mógł się obrazić i nie przyjść na wesele. Sama procedura zapraszania miała określony przebieg. Panna młoda ze starszą drużyną zapraszała swoich gości, a pan młody ze starszymi przyjaciółmi. Niekiedy osobno chodzili zapraszać także rodzice. Panienki najczęściej ubierały się podobnie i przypinały sobie do ramion długie, białe lub kolorowe wstążki. Obowiązkowo narieczona musiała kłaniać się wszystkim, których spotkała po drodze i prosić o błogosławieństwo. Wchodząc do domu również kłaniała się wszystkim i prosiła każdego z osobna o błogosławieństwo, a we wsi Kodeniec mawiała: *Prosi tato i mama i siostra i brat i ja proszę na wesele* [M], ur. 1899 r., OW, ur. 1931 r., WW ur. 1921 r.; Kodeniec mat. zapisany w 1976 r., s. 2; ANMWL]. Musiała przy tym pamiętać, by nie siadać, bo młodzi mieszkający w tym domu mogliby się *zasiedzieć*, czyli nie wyjść za mąż czy ożenić się. Nie mogła też zamknąć za sobą drzwi, żeby nie zamknąć im drogi do małżeństwa. We wsi Andrzejów tłumaczono takie zachowanie tym, że mogłoby to *zamknąć życie* [HS, ur. 1901 r., Andrzejów, mat. zapisany w 1976 r., s. 3, ANMWL]. Młoda wychodząc z ich domu nie powinna się też odwracać i winna stanąć przy pierwszej belce pułapowej. W Dubience, kiedy zaproszono wszystkich gości, dziewczęta udawały się do domu narzeczonego i tam prosiły jego rodzinę o błogosławieństwo i zostawały na posiłek³¹. Zapraszanie gości miało zatem charakter nie tylko obrzędowy, ale także społeczny. Zapraszane osoby dowiadywały się wówczas o weselu i najczęściej wyrażały zgodę na zaistnienie nowego związku.

Na chrzciny zapraszał ojciec, udając się do domu każdej z zapraszanych osób, zazwyczaj w dniu chrzcina. Nie stosowano przy tym żadnych ceremoniałów wymaganych tradycją. O zgonie i czuwaniu przy zmarłym informowano mieszkańców za pośrednictwem różnych przedmiotów. Niegdyś znanych było kilka sposobów zwoływania na czuwanie i na pogrzeb. W północnej części regionu w tym celu przekazywano sobie z domu do domu *wręby* (laskę, pow. lubartowski), *krabę* (drewienko z wyciętym znakiem krzyża, pow. lubartowski i puławski)³², pasyjkę czy krzyżyk (pow. lubartowski i lubelski)³³ oraz witkę z gałązek brzoźowych³⁴, którą w Dzierążni zwano *zielem*, przygotowaną z igliwia i przewiązaną fioletową wstążką. W okresie międzywojennym te umowne znaki zastąpiono małym obrazkiem

³¹ M. Tymochowicz, dz. cyt., s. 406.

³² R. Kukier, dz. cyt., s. 191.

³³ A. Fischer, *Zwyczaj pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 151–152.

³⁴ R. Kukier, dz. cyt., s. 191.

o treści religijnej, na którym był wizerunek jednego z patronów „lekkiej śmierci”, a na odwrocie zapisywano informację, kto zmarł i kiedy będzie czuwanie³⁵. Osoba, która obrazek otrzymywała jako ostatnia, przynosiła go do domu zmarłego i wkładała do trumny lub paliła, tak jak się to czyni ze wszystkimi poświęconymi przedmiotami. Czasami informację przekazywano ustnie – jedno z dzieci z rodziny docierało do wszystkim mieszkańców. Inną formą informowania o zgonie było odpowiednie oznakowanie domu zmarłego (ustawiano chorągwie kościelne lub wieko trumny przy drzwiach wejściowych) albo za pośrednictwem dzwonów – tzw. *podzwonne*. Bywało, że kościelny stosował specjalne sygnały pozwalające po dźwięku dzwonów rozpoznać, czy zmarła kobieta lub mężczyzna, a czasami tyle razy dzwonił w dzwon, ile lat miał zmarły. Wszystkie te sposoby zawiadamiania o śmierci obliżowały do uczestnictwa w czuwaniu i pogrzebie mieszkańców wsi, włącznie z dziećmi, które w ten sposób oswajane były ze śmiercią.

Partycypowanie gości w uroczystościach rodzinnych przyczyniało się do zacieśniania więzi nie tylko między rodziną, ale także między poszczególnymi członkami lokalnej społeczności. Każda rodzina życzyła sobie, żeby w jej przyjęciu brały udział osoby cieszące się szacunkiem i zamożnością, co też miało wpłynąć na jej prestiż. Zawsze starano się, by takie osoby w szczególny sposób uhonorować. Bywało, że na weselu specjalnie po nich wychodził *starosta* z muzykantami. Takich gości usadzano na najlepszych miejscach blisko głównych bohaterów obrzędów, np. państwa młodych. Zazwyczaj to właśnie tym osobom powierzano ważne role obrzędowe, by w ten sposób je uhonorować.

W obrzędach narodzinowych szczególną pozycję miała *babka* oraz rodzice chrzestni. *Babka*, czyli wiejska akuszerka, była to zazwyczaj starsza kobieta, doświadczona, która pomagała w porodzie, a później opiekowała się dzieckiem w pierwszych dniach jego życia. Związywał się tym samym między nią a położnicą szczególny rodzaj więzi. J. S. Bystron zauważył, że *faktem najbardziej charakterystycznym jest pewien stały stosunek pokrewieństwa, który powstaje między babką a położnicą i jej rodziną; stosunek to, który nie ogranicza się wyłącznie do okresu połogowego*³⁶. Pomagała ona także kiedy dziecko chorowało lub miało płaczki czy zostało zauroczone³⁷. Była również zapraszana na chrzciny, które stanowiły okazję do wyrażenia jej wdzięczności, również w sposób materialny. Zgodnie z przyjętym zwyczajem obdarowywano ją w trakcie poczęstunku, tak jak zostało to

³⁵ M. Tymochowicz, *Lubelska obrzędowość rodzinna w kontekście współczesnych przemian*, Lublin 2013, s. 93-94.

³⁶ J. S. Bystron, dz. cyt., s. 76.

³⁷ Zob. H. Bigeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927.

udokumentowane w okolicach Tomaszowa, gdzie *babica idzie do każdego gościa z wódką w jednym ręku, z talerzem w drugim i częstując, obdarza go bukiecikiem z mirtu. Każdy wypiwszy wódkę, daje pieniądze na talerz dla matki i babki*³⁸.

Bardzo ważnymi osobami w tym obrzędzie byli rodzice chrzestni (dawniej wybierano dwie pary chrzestnych), dlatego przy ich wyborze kierowano się kilkoma zasadami. Osoby takie powinny być szanowane w lokalnej społeczności, zamożne i co najważniejsze - dobre, gdyż uważano, że cechy chrzestnych przenoszą się na chrześniaka. Nie można też było nie przyjąć tej funkcji, gdyż wierzono, że przyniesie to nieszczęście dziecku i osobie odmawiającej: *Tak, tak na to się bardzo patrzyło. I ludzie bardzo chcieli być chrzestnymi ojcami, a zawsze wybierali chrzestnych "ojców porządných i spokojnych i mądrych ludzi. Także było później, czym poszczycić tym swoim chrzestnym, albo ojcem albo chrzestno matko, [...] że niby to tak jakby się to dziecko udzielało, w życiu przydało się do chrzestnego, do chrzestnej matki. Ale ojcowie, co chrzczyć dziecko, mieli to się nie odmawiało tylko szli chętnie. Nieraz mój sąsiad to miał dwadzieścia dwa chrześniaki* [AZ, ur. 1924, Antonin Nowy]. Duża ilość dzieci podawanych do chrztu świadczyła bardzo dobrze o tej osobie. Oznaczało, że cieszyła się ogromną estymą we wsi. Nieco inaczej przebiegał wybór rodziców chrzestnych wówczas, kiedy życie dziecka było zagrożone i trzeba było mu udzielić chrztu z wody. Nie zastanawiano się wówczas, kto będzie najbardziej właściwy, tylko proszono osoby obecne lub najbliższych sąsiadów. Nikt w takiej sytuacji nie odmawiał. Do chrztu dziecka nie powinna nieść kobieta ciężarna, *tego się wystrzegali właśnie, że to drugie to może umrzeć, albo, to co ona nosi może umrzeć. Już nie brali takiej kobiety* [MW, Wola Chomejowa]³⁹.

Między rodzicami i chrzestnymi zawiązywała się szczególna zażyłość. *Kumostwo włościan stanowi u nich jakby pewny rodzaj pokrewieństwa, dla którego mają szczególny szacunek. Nigdy sąsiad dla sąsiada nie zapomina używać wyrazu: „kumie”, jeśli mu do chrztu świętego trzymał dziecko, albo jeśli pierwszy trzymał drugim. Stosunki takie obowiązują ich do najściślejszej przyjaźni i jako zaszczytne pobudzają do wzajemnego szacunku. Na kumów wybierają sobie zwykle ludzi możniejszych (czasem tylko swoich panów), mają zaś uprzedzenia religijne bardzo słuszne, iż gdyby dziecię ochrzczone rodzice obumarli, wtenczas kumowie zmarłych, czyli ojciec i matka chrzestni dziecięcia, wychowywać go powinni i dbać o jego przyszłość równie jak o własne dzieci. Chrześniak też winien ich szanować, jak własnych rodziców*⁴⁰. Chrzestni utrzymywali kontakt z dzieckiem obdarowując go

³⁸ H. Biegeleisen, dz. cyt., s. 226; J. S. Bystroń, dz. cyt., s. 118.

³⁹ M. Tymochowicz, M. Wójcicka, *Zakazy i nakazy obowiązujące kobiety w ciąży i po porodzie (dokumentacja z gminy Borki)*, „Twórczość Ludowa” 2006, nr 1–2, s. 37.

⁴⁰ O. Kolberg, dz. cyt., s. 131; zob. J. St. Bystroń, dz. cyt., s. 81.

w okresie Wielkanocy specjalnie dla niego przygotowanymi pisankami. Zapraszani byli na uroczystości rodzinne, a na weselu podczas błogosławieństwa, kiedy chrześniak został półsierotą lub sierotą, rodzice chrzestni zastępowali rodziców.

Osoby cieszące się autorytetem proszone były także, by podczas wesela przewodniczyły poszczególnym drużynom, na ich czele stał *starosta* (zazwyczaj pełniący wcześniej bardzo ważną funkcję *swata*) i *starościna*, reprezentujący starszych gości, a młodych *starszy družba* zwany też *marszałkiem* lub *bojarem* (pow. zamojski oraz okolice Międzyrzecza Podlaskiego) i *starsza druwna*. Ci ostatni wybierani byli spośród kolegów państwa młodych. Żadnych funkcji w tym obrzędzie nie powinna realizować kobieta ciężarna, bo mawiano, że młodzi będą mieli ciężkie życie. Pamiętano także, by wdowcy nie siadali z nimi na wóz, *bo niepowodzenie będzie dla tych, a że jak wdowa czy coś, żeby do ślubu razem z młodymi nie siadała na wóz to żeby nie siadały* [AK, Tchórzew]⁴¹. Po obraniu *marszałka* i *starosty*, *druźbowie udają się po Starościny. Te matrony, zwykle znakomitości wiejskie, liczne mają obowiązki na ludowych weselach, i tak: muszą umieć wszelkie pieśni obrzędowe, muszą upiec korowaj, jednego lub dwa pierogi, i innych prowizyjnych materiałów przysporzyć*⁴². W wielu etapach wesela państwo młodzi realizowali role drugoplanowe, w takich sytuacjach w ich imieniu działania podejmowali poszczególni członkowie drużyny⁴³. *Starosta* czy *starszy družba* targowali się w imieniu pana młodego w różnych sytuacjach obrzędu. *Druwny* pomagały młodej w przygotowaniach do wesela i ubierały ją do ślubu, a *starościna* z mężatkami dokonywały *oczepin*. We wszystkich tych etapach ich zadania były dokładnie określone i jeśli któraś z osób by się w nich nie sprawdziła, była ośmieszana lub chwalona w przyspiewkach wykonywanych w trakcie uczty np.:

*A ta starościna pierwszy raz, pierwszy raz,
nie umi się obejść nie będzie drugi raz,
nie umi się obejść nie będzie drugi raz*⁴⁴.

W obrzędzie pogrzebowym czuwanie przy zwłokach prowadziła zazwyczaj jedna doświadczona osoba, mężczyzna lub kobieta, których niekiedy nazywano *śpiewakami*. Przewodziła ona w odmawianych modlitwach i wyznaczała, jakie pieśni będą wykonywane. Przy wyprowadzeniu trumny do kościoła odmawiała stosowną modlitwę, zastępując w tym księdza, który uczestniczył w tej części obrzędu tylko na zaproszenie zamożnych rodzin. *Śpiewacy* mogli także wygłaszać specjalnie układane na tę okazję mowy pożegnalne.

⁴¹ M. Tymochowicz, M. Wójcicka, dz. cyt., s. 37.

⁴² O. Kolberg, dz. cyt., s. 157.

⁴³ Zob. G. Bączkowska, *Rola pana młodego w lubelskich obrzędach weselnych*, „Etnolingwistyka”, nr 7, 1995.

⁴⁴ *Przyspiewki weselne*, [w:] *Polska pieśń i muzyka ludowa...*, s. 586.

Innym bardzo ważnym elementem wiążącym rodziny i społeczność lokalną było okazywanie sobie **wzajemnej pomocy** realizowanej w formie różnych świadczeń oraz przekazywania darów, które najczęściej wiązały się z odwzajemnieniem zobowiązań. Współdziałanie tego typu odbywało się zarówno w trakcie przygotowań, jak i podczas trwania obrzędu. Kiedy dziecko przyszło na świat, pomagała *babka*, która pozostawała z położnicą przez kilka dni i zajmowała się nią i dzieckiem. Przychodziły także kobiety z rodziny i sąsiadki, by pomóc matce, która po położu długo nie mogła dojść do siebie i musiała leżeć w łóżku. Przygotowywały jedzenie dla pozostałych członków rodziny i zajmowały się dziećmi. Podczas przygotowań do wesela także angażowali się sąsiedzi, pożyczali swoje stoły i ławy na biesiadę, a czasami jeden z sąsiadów użyczał swojej chałupy, by tam odbyła się zabawa taneczna. Usprawniało to bardzo przebieg wesela, bo nie trzeba było na czas *tańców* wynosić z izby sprzętów, by zrobić odpowiednio dużo miejsca. Kobiety zajmowały się przygotowaniem potraw weselnych, a doświadczone gospodynie, zwane we wschodniej części regionu *korowajnicami*, proszone były przez matki o upieczenie *korowaja*, czyli symbolicznego ciasta obrzędowego. Zawsze starały się one wykonać swoją pracę jak najlepiej, gdyż wierzono, że od tego jak będzie wyglądał *korowaj* zależeć miało dalsze szczęśliwe życie pary młodej. By tak się stało, odpowiednio przygotowywały się do tych czynności. Przychodziły w odświętnych strojach, a przed rozpoczęciem pracy myły ręce. Ciasto wygniatała najbardziej doświadczona kobieta. Gdy już skończyła, to podchodziły pozostałe kobiety i sprawdzały, czy jest już dobrze wymieszane. Śpiewano w tym czasie pieśni nawiązujące do wykonywanych czynności np. *Znamy my znamy, co w korowaj wkładamy*⁴⁵. Z części ciasta przygotowane były małe korowaje oraz dekoracyjne elementy na korowaj, takie jak: *gąski* (*huski*), *astry*, *kogutki*, a także *kosa* – warkocz z ciasta, którym opasywano brzeg, ażeby korowaj równo rósł i nie pękał na bokach⁴⁶. Przygotowane ciasto wkładano *do pieca, jak korowalik posadzili, i wtenczas z łopato tańczyli, a po tym myli ręce. I wszystkich tych dzieci po kolei tymi mokrymi rękami i po twarzy, myjo ich tak. No to była taka tradycja. To był śmiech. No. A jeszcze jak upiekli ten korowal, no to gospodara stawiała zawsze wódkę no i coś przekąsić, no to śpiewali w ten sposób: Przyleciały soroki, przyleciały soroki czy kórowal wysoki* [NN Susiec, TN UMCS 320/B3, nagranie z roku 1979]. W północnej części regionu do środka *korowaja* wkładano pieniądze, *żeby młodzi bogaci byli, żeby całe życie nie zabrakło im pieniędzy* [HS ur. 1933 r., Lubień, TN UMCS 247A, nagranie z 1978 r.]. *Korowaj* uznawany był za symbol małżeństwa oraz za dar od Boga, dlatego też cały proces powstawania wypieku, a później jego rozdzielania między

⁴⁵ *Wesele chełmskie*, [w:] *Polskie pieśni i muzyka ludowa...*, dz. cyt., s. 429.

⁴⁶ P. Hołyszowa, *Nasze wesele*, Lublin 1966, s. 49, 53.

gośćmi podlegał sakralizacji, co potwierdza przysłowie: „Sam Bóg ciasto na korowaj miesi, Najświętsza Panienka świeci, anieli wodę noszą”⁴⁷.

Podczas obrzędów pogrzebowych do ubierania zmarłego proszono któregoś z sąsiadów, kogoś, kto takie czynności już wykonywał. O pomoc trzeba było też poprosić, kiedy wynoszono trumnę z domu, gdyż powszechnie uważano, że nie mogą tego czynić członkowie rodziny, bo mogło to *ściągnąć* na nich śmierć.

Obdarowywanie, to kolejny przejaw okazywania sobie wzajemności, a także podtrzymywania więzi, gdyż dar uważany był za ważny wyraz solidarności; sprawiał, że pomiędzy dającym i obdarowywanym nawiązywała się szczególna nić obustronnych zobowiązań. W trakcie obrzędów rodzinnych okazji ku temu było wiele. Przekazywane były dary w różnych momentach i przeznaczone były one nie tylko dla głównego bohatera uroczystości, ale także i dla innych jego uczestników oraz dla dusz zmarłych. Same dary także były różne, mogły to być pieniądze, rzeczy materiale oraz jedzenie, a sposób ich przekazania mógł wiązać się z różnymi działaniami magicznymi.

Podczas obrzędów narodzinowych dary były przekazywane dwukrotnie. Pierwszy raz, kiedy przychodzili członkowie rodziny i sąsiadki obejrzeć nowo narodzone dziecko, czyli w trakcie tzw. *odwiedzin*. Na tę wizytę nie można było przyjść „z pustymi rękami”, przynoszono zawsze dziecku chleb, żeby mu go nigdy nie zabrakło i cukier, by miało słodkie życie. Jedna z respondentek z Gęsiej Wólki wyjaśniała, że czyniono tak, bo *kiedyś, wie pani, do Pana Jezusa dary nieśli, tak to się przyjęło, że jak się dziecko urodzi to też trzeba go obdarować czymś* [JB, ur. 1937, Gęsia Wólka,]. Położnicy również przynoszono rosół lub inne produkty (cukier, herbatę, ser, masło, słoninę, jajka, kury, bułki pszenne⁴⁸), które miały ją wzmocnić. Tego rodzaju pomoc wynikała często z kobiecej solidarności, gdyż same doświadczając podobnego stanu, wiedziały, że po ciężkim porodzie położnica nie zawsze była w stanie szybko wstać z łóżka i zająć się swoimi codziennymi obowiązkami. Kolejna okazja do obdarowywania nadarzała się podczas chrzcín, na które też każdy z przybyłych przynosił dziecku podarunki. Ojcowie chrzestni krzyżmo, na które się składali⁴⁹, a matki zapewnić powinny ubranie na chrzest i dawały pieniądze, które wkładały w becik, żeby zapewnić mu bogactwo. Potwierdza to wypowiedź informatorki: *no kuma przynosiła cały ten bet, to wszystko cały strój dla dziecka, a chrzestny to jeszcze pół litra wódki przyniósł, kielbasy przyniósł, jak był zamożniejszy. A jak był trochę biedniejszy to też tego nie przyniósł. Chleb przynosił już chrzestny* „ojciec [EK, ur. 1925 r., Kolonia Zawieprzycze]. Prezent mogła otrzymać także matka:

⁴⁷ B. Wałęciuk-Dejneka, *O chlebie w obrzędach rodzinnych*, „Twórczość Ludowa”, 2002, nr 3, s. 12.

⁴⁸ J. Petera, *Obrzędy rodzinne...*, s. 84.

⁴⁹ J. S. Bystroń, dz. cyt., s. 82.

Matce kupowali, dziecko ubierała [chrzestna], ale i matce kupowała. Czy na bluzkę czy chustka jakaś ładna i jak to już po chrzcinach za tydzień czy za dwa tygodnie, to ta matka dziecka przychodziła do tej kумы swojej i też dla niej odnosiła prezent. Kupowała coś jakąś też chusteczke, różnie chustki czy szalinówka. I już przychodziła do tej kумы swojej i już takie było, no kumostwo już tak [MO ur. 1942 r., Jakówki].

Na weselu momentów obdarowywania było najwięcej; pierwszy raz swat przynosił wódkę, którą częstowano na znak zgody na zawarcie ślubu. Podczas przygotowań do ślubu kawaler przed weselem jechać musiał do miasta ze swą przyszłą żoną po sprawunki. A było to: duża chustka - jeszcze dziś w każdym domu się znajdzie, kamaszy z cholewami sznurowane, sukienkę białą do ślubu, welon, obrączki, no i materiał na drugą suknie, w którą będzie ubrana po ceremonii z wiankiem. Jeszcze jak stać było kawalera, to kupił pannie swojej szal długi, szeroki. Zakładało się go przy większych uroczystościach, czy jak się szło w gości. Potem trza było szal zdjąć i złożyć do kufra [SD, Lipniaki 1992]⁵⁰. Część z tych darów w północnej części regionu młoda otrzymywała dopiero w dniu wesela po targu, jaki odbywał się między członkami obu drużyn. Były one pozawieszane na różdze weselnej, którą wnosił do chałupy marszałek⁵¹.

Ważnym podarunkiem dla młodej pary było pożywienie lub produkty spożywcze. Mogła je otrzymać panna młoda wywodząca się z mniej zamożnej rodziny, kiedy przychodziła zapraszać gości. Zwyczaj taki był praktykowany w powiecie lubelskim i nazywany był *chodzenie po chwieście* (Giełczew, Ratoszyn), *kweście* (Piotrawin). W Żerdzi chodziły *prosiętnice*, które przy zapraszaniu zbierały datki na wesele i roznosiły w zamian kawałek sera i chleba. Zwyczaj ten przetrwał jeszcze do początków XX w. W Borysowie chodzono *po prosiątkach*, wówczas to młoda i drużna od zaproszonych gości dostawały zboże lub pszenicę, a w Gołębiu mawiano *prosięta* na gości, którzy w czwartek przynosili placki i mąkę⁵². Z otrzymanych produktów przygotowywano ucztę weselną. Jedzenie i alkohol przynosili także zaproszeni na poprawiny gości. Czyniono tak, by wspomóc rodzinę, która po weselu nie miała już zbyt wiele środków, by takie przyjęcie przygotować. Przy tego typu darach obowiązywała zasada wzajemności, obdarowana rodzina musiała się później odwzajemnić, obdarowując inną rodzinę przygotowującą wesele. Pomoc taka była jednak dla nich w tym momencie nieoceniona.

Szczególnego rodzaju darem był chleb, który młodzi otrzymywali podczas wesela w wioskach we wschodniej i północnej części regionu. Wymieniali się nim

⁵⁰ J. Adamowski, *Wesele w relacjach mieszkańców południowego Podlasia*, „Twórczość Ludowa”, nr 2-3, 1998, s. 26.

⁵¹ J. Petera, *Obrzędy rodzinne...*, s. 80.

⁵² M. Tymochowicz, *Scenariusz wesela lubelskiego*, s. 50.

przed ślubem, kiedy młody przybywał do domu przyszłej żony, co potwierdziła respondentka: *Ale to z chlebem to mówili to trzeba iść z chlebem, bo chleb to drogie ścieł, bo chleb to nawet, jak szła panna młoda do ślubu to niosła chleb. I tak samo chłopak, jak przyjechał no to z chlebem. To znaczy on trzymał, taki kiedyś okrągły, bochenek chleba zawinięty w obrus. Najładniejszy trzeba było. I to trzymał pod pachę i później wychodziła młoda kłaniała się i zamienili chleb i wprowadzała go do domu. To tak było* [HZ, ur. 1933, Drelów]. Chleb i sól otrzymywali także po powrocie z kościoła i kiedy panna młoda była wprowadzana do swojego nowego domu. Przekazanie chleba i soli podczas powitania miało szczególne znaczenie, był to gest uruchamiający proces przekształcania obcej osoby, jaką była panna młoda, w członka rodziny⁵³. *Sól spełnia tu ważną funkcję operatora zmiany w momentach mitycznego przejścia*⁵⁴, a chleb miał młodym zapewnić dostatek i płodność.

Goście wręczali swoje podarunki pod koniec wesela w czasie oczepin, a w domu młodej po skończeniu gościny był przepój. *Sprzątnięto wszystko ze stołu przed młodemi, postawiono talerz i nakryto białą, dużą chustką. Rodzice i goście młodej szli kolejnie i składali pieniądze lub prezenty dla młodej. Druhenki wówczas śpiewali: Ładna Bronci rodzina jak czerwona kalina, jak złożą po talarze, to będzie pełna skrzynia* [AK, Pogorzelec 1992]⁵⁵. Za otrzymane dary starosta częstował kieliszkiem wódki, a staroscina dawała kawałek korowaja. Pieniądze młoda mogła otrzymać także podczas specjalnego tańca nazywanego *odbijanym*. *Jest to taniec, który panna młoda tańczy z każdym gościem i każdy według stanu i majątku obowiązany ją obdarzyć – bo to jest przyszła zapomoga gospodarstwa*⁵⁶. Pieniądze stanowiły szczególny dar, gdyż pozwalały one na pozyskanie dóbr, których nie można było zdobyć pracą na roli. Posiadanie pieniędzy stanowiło także o prestiżu rodziny i jej pozycji w społeczeństwie.

W czasie wesela obdarowywano także innych, we wsiach Bychawka, Gołęb, Borysów, Żerdź po zaproszeniu gości w czwartek przed ślubem, dziecko z rodziny młodej roznosiło *stuliny*, czyli kawałka chleba i sera⁵⁷. Była to zapewne forma podziękowania za przyjęte zaproszenie na wesele. W niektórych miejscowościach na koniec wesela był zwyczaj wręczania prezentów rodzicom młodego od panny młodej. We wsi Olszyn *starosta ogłaszał wówczas: Oto synowa daje prezent dla matki, za to że syna wychowała, czy ona jest, czy nie, proszę przyjść* [KS ur. 1921 r., Olszyn, AMTDEmlwL, zapisane w 1986 r.]. Teściowa podchodziła, całowała synową

⁵³ P. Kowalski, *Kultura magiczna, omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 525.

⁵⁴ Tamże, s. 483.

⁵⁵ J. Adamowski, dz. cyt., s. 27.

⁵⁶ O. Kolberg, dz. cyt., s. 159.

⁵⁷ M. Tymochowicz, *Scenariusz wesela lubelskiego*, s. 50.

i przyjmowała od niej podarunek – była to najczęściej chusta. Prezent otrzymywał również teść, a czasami także staroscina.

W trakcie wesela przychodzili nieproszeni goście zwani *kościelnikami*, *kościelnymi*, *wieczorowymi*, *futryniarzami*, *pasierbami*, *obozowcami*, *przydanymi*, *surowcami*. Podchodzili oni do progu i prosili o poczęstunek lub pozwolenie uczestniczenia przez krótki czas w weselu. Każda gospodyni zawsze była na taką sytuację przygotowana i dawniej *może miała ten ser, a jak za naszych czasów to już nie było sera tylko były pierogi, cukierki, wino koniecznie, wino butelka i już dla tych, co śpiewali* [MS, ur. 1937, Chrzanów]. Zwyczaj ten pozwalał na uczestnictwo przez pewien czas w weselu osób nań niezaproszonych. Na koniec wesela wszyscy goście otrzymywali korowaj, który stanowił także formę podziękowania za udział w weselu.

Podczas obrzędów pogrzebowych, zwyczajem do dziś praktykowanym, jest wkładanie do trumny w różnych przedmiotów, by odpowiednio wyposażać zmarłego „na tamten świat”. Wkładano pieniądze, aby mógł zapłacić za przejście na tamten świat oraz rzeczy osobiste takie, jak okulary, laska czy kule, grzebień, czapkę dla mężczyzny, papierosy czy wódkę, jeśli korzystał z nich za życia. By zmarłego zabezpieczyć otrzymywał on przedmioty o znaczeniu religijnym: różaniec, święty obrazek, książeczkę do nabożeństw oraz wianki święcone podczas oktawy Bożego Ciała i zioła święcone na Matkę Boską Zielną⁵⁸. W powiatach parczewskim, ryckim, puławskim, lubartowskim i radzyńskim przestrzegany był także zwyczaj pozostawiania jedzenia dla duszy zmarłego, gdyż wierzono, że przez pewien czas po śmierci znajduje się ona w pobliżu swojego domu i może się posilić. W Rąblowie po stypie zostawiano mu wodę w kieliszku i kromkę chleba i jeśli do rana pozostała nienaruszona, oznaczało to, że dusza zmarłego pozostała na pokucie⁵⁹. Ta szczególna troska o duszę zmarłego wynikała także z obawy przed jej powrotami do domu rodzinnego.

W trakcie realizowania obrzędów przejścia znacznie więcej było działań o charakterze **zabezpieczającym** członków rodziny i społeczność wiejską przed różnymi niebezpieczeństwami. Największe zagrożenie powstawało, gdy inicjowana osoba znajdowała się w fazie przejściowej – kiedy następowało wyłączenie jej z jednej grupy wiekowej, a jeszcze nie przeszła do następnej. Należało ją wówczas izolować. W takiej sytuacji była kobieta ciężarna i położnica. Nie powinna ona pełnić żadnych funkcji obrzędowych i uczestniczyć w nich. W czasie ciąży musiała przestrzegać różnych nakazów, mających zapewnić prawidłowy rozwój

⁵⁸ Taż, *Zaopatrywanie na śmierć (na przykładzie badań z obszaru woj. lubelskiego)*, *Materiały z konferencji: Śmierć Obrazy Ikony Metafory*, „Okolice. Kwartalnik Etnologiczny”, 2005, nr 3-4, s. 101-102.

⁵⁹ J. Petera, *Tradycje obrzędowe i zwyczaje...*, s. 333.

nienarodzonego dziecka, np. nie wolno jej było przechodzić przez sznurek, miedzę, by dziecko nie było zaplątane o pępownię; aby dziecko było prawidłowo rozwinięte, nie mogła patrzeć na brzydkich ludzi, by ich brzydota nie przeszła na dziecko. Nie powinna zaglądać przez dziurkę od klucza, by nie miało zęza; aby nie miało czerwonej plamy nie powinna się w czasie pożaru dotykać do innych części swojego ciała; także kiedy wystraszyła się myszy. Powinna też realizować nakazy ułatwiające jej poród: trzeba było wszystko porozwiązywać i pootwierać, by bez komplikacji dziecko przyszło na świat. Całkowita separacja obowiązywała położnicę do czasu wywodu, a dziecko – do momentu chrztu. Kobieta mogła poruszać się tylko w obrębie własnej zagrody, by nikomu jej nieczysty stan nie zagrażał. *Nie mogła też czerpać wody ze studni, bo mogła wyschnąć*⁶⁰ czy wydoić mleka, by się nie zepsuło. W tym okresie dziecko było zagrożone negatywnym wpływem istot demonicznych. By je chronić matka, wychodząc z chałupy, kładła *nóż dziecku i sama nosi go za pasem, aby dziecko uwolnić od figlów dyabła*⁶¹. W Lubelskiem w Studziankach *babka śpi zawsze z dzieckiem, aż do czasu chrztu, żeby małpa dziecka nie odmieniła i nie podrzuciła swojego*⁶². Oczyszczenie kobiety odbywało się przez wywód, podczas którego następowało ostateczne przejście ze statusu kobiety ciężarnej do roli matki.

W obrzędzie weselnym pannę młodą separowano po ślubie, by zapewnić grupie i jej powrót do równowagi, a także by przyzwyczaiła się do nowej sytuacji. Dopiero po tygodniu od ślubu mogła odwiedzić swoich rodziców, gdzie pierwszy raz jako mężatka przybywała w towarzystwie teściów i męża. Zwyczaj ten nazywano *dziękowinami* (Rogatka, Dębowa Kłoda), *gościwą*, *z perszu hostynu* (ukraińskie, Mosty), *pierwszą gościwą* (Wyryki), *psimi babami* (Przewłoka), głównym celem tej wizyty było podziękowanie jej rodzicom za wychowanie.

Najwięcej praktyk zabezpieczających stosowano w obrzędach pogrzebowych, mających uchronić rodzinę i mieszkańców wsi przed szkodliwym działaniem zmarłego, który mógł sprowadzić śmierć na innych. W tym celu między innymi zasłaniano okna, lustra w izbie i zamykano oczy nieboszczykowi, by w odbiciu nie wyparzył kogoś i *nie pociągnął* za sobą. Starano się także dopełnić wszystkich rytuałów, aby zmarły nie miał po co wracać do domu rodzinnego – wyposażano go we właściwe rzeczy do trumny, dokonywano symbolicznego pożegnania czy wreszcie po wyprowadzeniu celowo robiono nieład, przewracając stołki, otwierając szafki, zmieniając wystrój izby, by wprowadzać duszę zmarłego w błąd – następowało odwrócenie sytuacji. Czyniono tak, gdyż mogła ona znajdować się

⁶⁰ J. S. Bystroń, dz. cyt., s. 33.

⁶¹ Z. Staniszeńska, *Wieś Studzianki. Zarys etnograficzny*. „Wisła”, t. XVI (1902), z. 3, z. 4, s. 99.

⁶² B. Szewc, *Zwyczaje i obrzędy weselne we wsi Wielęczy, (z materiałów nadesłanych na Wystawę rolniczo-przemysłową w Lublinie 1901 r.)*, „Wisła”, t. XVI, z. 3, s. 505.

w pobliżu domu jeszcze przez jakiś czas po zgonie. W tym samym celu wracano po pogrzebie inną drogą. Natomiast by *nie sprowadzić* śmierci do wsi, pojazdy czy ludzie idący naprzeciwko konduktu żałobnego musiały się zatrzymać i poczekać aż wszyscy przejdą. Ochrona przed szkodliwym działaniem zmarłego wynikała z kulturowanych wierzeń oraz wyobrażeń o śmierci i życiu pozagrobowym - sfery nieznaney i tym samym niebezpiecznej.

Obrzędy przejścia spełniały istotne znaczenie w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych. Poprzez wspólne działania na rzecz inicjowanej osoby zaspakajano nie tylko jej potrzeby, ale także zapewniano spójność grupy. Zachowywano tradycję i trwałość wiejskiej społeczności. Wszyscy byli zobowiązani do współdziałania na rzecz swojej rodziny i całej wspólnoty, a to powodowało, że zacieśnieniu ulegała sieć powiązań społecznych i intensyfikowanie zwyczajów. Kooperacja między innymi opierała się na odwzajemnieniu za udzieloną pomoc oraz przekazany dar. Równie ważna była realizacja działań ochronnych, np. izolacja osoby będącej w fazie przejścia, bo dawała poczucie bezpieczeństwa i wprowadzała ład wewnętrzny w grupie.

W drugiej połowie XX w. w wyniku urbanizacji i industrializacji na wsi zaszły ogromne zmiany, co sprawiło, że więzi rodzinne i lokalne uległy rozluźnieniu. Współcześnie mieszkańcy wsi coraz mniej angażują się w sprawy swoich sąsiadów, rzadziej udzielana jest pomoc przy organizacji obrzędów, gdyż ich przygotowaniem zajmują się wyspecjalizowane firmy (np. cateringowe, restauracje czy zakłady pogrzebowe). Do pełnienia funkcji w obrzędach proszeni są zazwyczaj członkowie rodziny, czasami przyjaciele, co sprawia, że relacje między nimi pogłębia się, ale osłabieniu ulega więź społeczna. Przyjęcie takiej roli obecnie wiąże się głównie z dużymi wydatkami na prezenty, ale także z udziałem w kolejnych uroczystościach rodzinnych, których w ostatnich latach przybyło – są to np.: chrzciny, pierwsze i kolejne urodziny dziecka oraz innych członków rodziny, I Komunia święta, osiemnaste urodziny, wesele, prymicja, czasami okrągła rocznica ślubu i pogrzeb. Zanikły natomiast niektóre z opisywanych etapów, inne uległy modyfikacji, wynika to z nowych potrzeb i pojawienia się kolejnych sytuacji wymagających świętowania. Świadczy to o tym, że człowiek ma stałą potrzebę przebywania w gronie rodzinnym czy szerszej społeczności, gdyż jest istotą społeczną.



Fot. 1. Chrzest
w kościele;
Żuków 1976 r.



Fot. 2. Zdjęcie ślubne w
atelie fotograficznym
z uczestnikami wesela,
Gorzków 1949 r.



Fot. 3. Pożegnanie
zmarłego przez
rodzinę i sąsiadów
na cmentarzu,
Gorzków 1979 r.

Роль традиционных обрядов перехода в поддержании семейных и общественных связей (на примерах Люблинского воеводства)

Традиционные семейные обряды, именно венчание, свадьба, рождение, крещение, а также похороны, всегда считались самыми важными событиями не только для данной семьи, но и для всего местного общества. Благодаря им происходила своеобразная интеграция всех жителей, которые разным образом помогали осуществить церемониал перехода. Таким способом данные торжества способствовали укреплению всяких соотношений в семье и деревенском обществе. Важно то, чтобы уважать друг друга, соблюдать правила иерархии. Существенным также явилось сохранение определённых традицией ритуалов внедрения в семью новых её членов и исполнение определённых ролей в обрядах отдельными участниками. Обряды предоставляли также возможность проявления взаимной помощи на разных почвах. Это способствовало возникновению зависимости. Во время обрядов необходимым было также предохранение отдельных членов семьи и целого деревенского общества, поскольку данный человек в фазе перехода из одного состояния или возрастной группы в другую становился опасным. Всякие описанные действия способствовали интеграции группы и правильному её действию. В последнее время некоторые этапы обрядов и факторы поддерживающие связи изменились. Однако, эти торжества являются одной из немногих возможностей для встречи с близкими и дальними родственниками, знакомыми и соседями.

The role of traditional rites of passage in maintaining family and social ties (examples from Lublin Voivodeship)

Traditional family rituals, such as wedding and wedding reception, birth and baptism, as well as funeral, have always been important events not only for a family, but also for the whole local society. It is through those events that all inhabitants, who were engaged in various ways to help an initiated person with the rite of passage, integrated. Celebrations of this type contributed to strengthening of different bonds in a family and rural society. It was important to show respect, obey the rules of hierarchy. It was also essential to maintain the tradition of introducing a new family member or having some roles in rituals. Rituals were also an opportunity to help other people in different ways, which made some interrelations necessary to be reciprocated. During rituals some activities protecting particular family members and the whole rural society were taken. These activities were indispensable, as the initiated person was a threat for them during the phases of passing from one status or age to another one. All the activities described influenced the integration of the group and its functioning. In recent years some stages of the rituals, as well as factors maintaining relations have changed. However, these events are still one of rare occasions to meet relatives, friends and neighbours.

Rolle des traditionellen Übergangsritus in der Aufrechterhaltung der familiären und sozialen Bindungen (an den Beispielen aus dem Gebiet der Woiwodschaft Lublin)

Traditionelle Familienzeremonien wie Trauung und Hochzeit, Geburt, Taufe und Beerdigung waren immer sehr wichtige Ereignisse nicht nur für die bestimmte Familie, sondern auch für die ganze lokale Gemeinschaft. Sie ermöglichten eine eigenartige Integration aller Einwohner, die auf unterschiedliche Art und Weise eingesetzt wurden, um der Initiationsperson in der Durchführung des Übergangsritus zu helfen. Solche Feier trugen zur Festigung der verschiedenen Beziehungen in der Familie und unter der dörflichen Gemeinschaft bei. Es war wichtig, Respekt zu zeigen und die Regeln der Hierarchie zu beachten. Es war auch wichtig, bestimmte traditionelle Sitten zu bewahren, die mit der Einführung neuer Familienmitglieder oder Ausübung bestimmter Rollen von bestimmten Personen in den Bräuchen verbunden waren. Die Bräuche waren auch eine Möglichkeit, Hilfe auf verschiedenen Ebenen zu zeigen. Das führte zur Entstehung von Abhängigkeiten, die erwidert sein mussten. Während der Bräuchen wurden auch Maßnahmen getroffen, die Mitglieder der Familie und die ganze dörfliche Gemeinschaft schützen sollten. Sie waren notwendig, weil die Initiationsperson in den Übergangsphasen von einem Zustand oder einer Altersgruppe in die andere eine Gefahr war. Alle beschriebenen Maßnahmen übten einen Einfluss auf den Zusammenhalt der Gruppe und ihr richtiges Funktionieren aus. In den letzten Jahren haben sich einige Stufen der Bräuche und die Faktoren, die die Bindungen aufrechterhielten, geändert. Diese Feier sind jedoch eine der wenigen Möglichkeiten, sich mit den nahen und entfernten Verwandten, Freunden und Nachbarn zu treffen.

Le rôle des rites de passage traditionnels dans l'entretien des liens familiaux et sociaux (exemples de la Voïvoïde de Lublin)

Les rites traditionnels tels que mariage et noces, naissance, baptême et funérailles étaient toujours un événement d'extrême importance non seulement pour la famille mais aussi pour toute la communauté locale. Ils créaient l'occasion de rassembler tous les résidents, d'une façon ou d'autre engagés dans l'aide en remplissement rites de passage de l'initié. Telles cérémonies contribuaient à l'affermissement des relations diverses au sein de la famille et communauté rurale. Il était important de se respecter, agir conformément à l'hierarchie, on tenait aussi beaucoup à conserver des coutumes bien établis qui étaient liés à l'introduction de nouveaux membres à la famille et à remplir les fonctions particulières pendant les rites. Grâce à eux, il était possible d'apporter son soutien sur de différents domaines, ce qui a fait naître les dépendances auxquelles il fallait répondre. Lors des rites on prenait des efforts pour sécuriser les membres de familles et l'ensemble de la communauté ; c'était indispensable puisque l'initié entrant une classe ou un groupe d'âge leur menaçait. Toutes

les activités décrites au-dessus influençaient la cohérence et le propre fonctionnement du groupe. Dans les dernières années certaines étapes des rites et les facteurs entretenant les liens ont changé, quand même ces cérémonies font une occasion rare de rencontrer sa famille proche et lointaine aussi bien que ses connaissances et voisins.

Ks. Jarosław R. Marczewski

Instytut Historii Kościoła i Patrologii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

EPIZOD Z DZIEJÓW RODU SOBIESKICH. DOKUMENT FUNDACJI MSZY ŚWIĘTEJ WOTYWNEJ O NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE W KATEDRZE CHEŁMSKIEJ W KRASNYMSTAWIE (1635)

Powszechnym doświadczeniem historyków prowadzących badania naukowe dotyczące konkretnego, dużego tematu jest odkrywanie jego licznych wątków pobocznych, swego rodzaju odprysków podstawowej wiedzy, czasem zupełnie nieznanych, fascynujących, choć bardzo szczegółowych faktów. Niezwykle wdzięcznym polem dla tego rodzaju rezultatów naukowej kwerendy pozostają archiwalia dawnej diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego, które aktualnie przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim¹. Materiały te były bowiem do niedawna wykorzystywane tylko w minimalnym stopniu, czego widomym znakiem pozostają ogromne luki badawcze w zakresie szeroko pojętych dziejów wspomnianej diecezji, której tradycja i dorobek zasilily późniejszą diecezję a współczesną archidiecezję lubelską². Otóż właśnie w ramach takich poszukiwań,

¹ J. R. Marczewski, *Materiały łacińskiej diecezji chełmskiej w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego Lubelskiego*, „Archiva Ecclesiastica”, 7 (2014), s. 31-43.

² Łacińska diecezja chełmska, jako jedna z niewielu diecezji staropolskich nie doczekała się jeszcze swojej monografii. Natomiast do ważniejszych publikacji związanych z problematyką jej dziejów należy zaliczyć: L. Bienkowski, *Działalność organizacyjna biskupa Jana Biskupca w diecezji chełmskiej (1417-1452)*, „Roczniki Humanistyczne”, 7 (1958) z. 2, s. 187-255; W. Czarnecki, *Rozwój sieci parafialnej Kościoła łacińskiego w ziemi chełmskiej do początku XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne”, 48 (2000) z. 2, s. 29-89; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 19 (1969), s. 271-351; 20 (1970), s. 253-374; 21 (1970), s. 309-404; tenże, *Przeniesienie stolicy biskupiej z Chełma do Krasnegostawu (1490). Dwa dokumenty Kazimierza Jagiellończyka z lat 1473 i 1490*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 49 (1984), s. 369-380; S. Młynarczyk, *Z dziejów seminarium duchownego łacińskiej diecezji chełmskiej w Krasnymstawie*, „Roczniki Humanistyczne”, 4 (1953) z. 3, s. 67-79; P. Pałka, *Powstanie katedralnej kapituły obrządku łacińskiego w Chełmie i przeniesienie jej do Krasnegostawu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 17 (1970) z. 5, s. 15-26; J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. IV: *Najdawniejsze statuty synodalne diecezji chełmskiej z XV w.*, Lublin 1948; t. IX: *Synody diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego z XVI-XVIII wieku i ich*

mających na celu przygotowanie monografii chełmskiej kapituły katedralnej łacińskiego obrządku³, udało się natrafić na informacje dotyczące słabo znanego dotąd epizodu z dziejów rodu Sobieskich⁴.

WYDARZENIA NA ZAMKU W KRASNYMSTAWIE NA WIOSNĘ 1635 R.

Ród Sobieskich był złączony z Lubelszczyzną wielorakimi więzami. Gwoli egzemplifikacji wolno wskazać choćby na ich pochodzenie z Sobieszyna⁵, rezydencję lubelską⁶, kaplicę grzebalną Sobieskich w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie⁷, piastowane lubelskie urzędy i godności⁸. Marek Sobieski, dziad króla Jana III Sobieskiego, był w latach 1596-1597 kasztelanem lubelskim, a następnie w latach 1597-1605 wojewodą lubelskim⁹. Z czasem interesy rodzinne Sobieskich zaczęły ciążyć zdecydowanie bardziej ku ziemiom ruskim Rzeczypospolitej. Syn Marka Sobieskiego, Jakub, był w ciągu swojego życia m.in. starostą trembowelskim, starostą jaworowskim, wojewodą bełskim, wojewodą ruskim, natomiast w latach 1624-1641 piastował urząd starosty krasnostawskiego¹⁰. Spełniając ostatnią z wymienionych funkcji Jakub Sobieski przebywał w 1635 r. wraz z rodziną na zamku w Krasnymstawie. Doszło tam wówczas do wydarzeń bliżej nieznanых w historiografii rodu, związanych z osobą Marka Sobieskiego, najstarszego syna Jakuba¹¹.

statuty, Wrocław 1957, B. Szady, *System beneficyjny diecezji chełmskiej w latach 1600-1621*, „Roczniki Humanistyczne”, 45 (1997) z. 2, s. 39-67; M. T. Zahajkiewicz, *Kościół łaciński w Chełmie w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 265-276.

³ J. R. Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Lublin 2013.

⁴ W literaturze przedmiotu udało się odnaleźć jedynie trzy dość ogólnikowe wzmianki nawiązujące do omawianych faktów. Dodatkowo zawierają one mylne informacje, które – w celu uniknięcia ich bezkrytycznego powtarzania – domagają się rzetelnego sprostowania. Najlepszym sposobem wydaje się dokonanie edycji krytycznej odnośnego materiału źródłowego; J. Długosz, *Jakub Sobieski 1590-1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989, s. 28; M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652-1696*, Opole 2005, s. 35; Z. Trawicka, *Jakub Sobieski 1591-1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007, s. 79.

⁵ Z. Trawicka, *Jakub Sobieski...*, s. 11.

⁶ I. Rolska-Boruch, „Domy pańskie” na Lubelszczyźnie od późnego gotyku do wczesnego baroku, Lublin 2003, s. 52-53.

⁷ J. R. Marczewski, *Z dziejów bernardynów lubelskich w dobie potrydenckiej*. In *Coena Domini 1699*, [w:] *Historia świadectwem czasów*, pod red. W. Bielaka i S. Tylusa, Lublin 2006, s. 341-342.

⁸ *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik 1991, s. 126.

⁹ H. Gmiterek, *Sobieski Marek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, pod red. H. Markiewicza, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 503.

¹⁰ J. Długosz, *Sobieski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, s. 484-487.

¹¹ Wydany niedawno artykuł dotyczący osoby Marka Sobieskiego, choć pretenduje do miana tekstu uzupełniającego i porządkującego stan wiedzy o tej postaci zupełnie pomija okres dzieciństwa.

Otóż Jakub Sobieski, urodzony w 1591 r. w Żółkwi, poślubił w 1620 r. Mariannę Wiśniowiecką, z którą zamieszkał w Złoczowie. Z małżeństwa tego urodziły się dwie córki, obie jednak zmarły w niemowlęctwie. W 1624 r., podczas połogu przy narodzinach drugiej z córek, zmarła również Marianna z Wiśniowieckich Sobieska¹². Owdowiały Jakub Sobieski wstąpił powtórnie w związek małżeński w 1627 r. Poślubił wówczas Zofię Teofilę Daniłowiczównę, córkę wojewody ruskiego Jana oraz Zofii z Żółkiewskich. Z małżeństwa tego, trwającego do śmierci Jakuba Sobieskiego w 1646 r., urodziło się siedmioro dzieci: Marek, Jan, Zofia, Katarzyna, Anna Rozalia, Stanisław i jeszcze jeden Stanisław. Wieku dorosłego dożyli tylko Marek, Jan, Katarzyna i Anna Rozalia¹³. Rodzina zamieszkiwała początkowo w Złoczowie. W czasie wspomnianego pobytu w Krasnymstawie najstarszy syn Marek, urodzony w 1628 r., miał już siedem lat. O rok młodszy był od niego Jan, natomiast Katarzyna miała niespełna półtora roku, zaś Anna Rozalia miała się urodzić dopiero w roku następnym. Tak więc małżonkowie Sobiescy posiadali wówczas trójkę żyjącego potomstwa, bowiem córka Zofia, urodzona w 1630 r., zmarła w niemowlęctwie.

Na zamku w Krasnymstawie, przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego, która w 1635 r. przypadała na 27 maja, siedmioletni Marek Sobieski ciężko zachorował¹⁴. W pojmowaniu ludzi ówczesnej epoki – idących w tym względzie za przekonaniami starożytnych myślicieli greckich i rzymskich – siódmy rok życia był pierwszym z cyklu lat krytycznych, zwanych też z grecka latami klimakterycznymi. Choroba przedłużająca się ponad tydzień połączona była z wysoką gorączką. Przywołani medycy, mimo zastosowania dostępnych im środków nie potrafili spowodować poprawy stanu zdrowia Marka¹⁵. W tych okolicznościach wydawało się, że chłopiec umrze. W związku z tym matka dziecka, Zofia Teofila z Daniłowiczów, poprosiła, aby syn mógł otrzymać wiatyk. Jak można sądzić dziecko nie było jeszcze u pierwszej Komunii św., ale miało już dobre rozeznanie stosownego artykułu katolickiej wiary. W rezultacie Jakub Sobieski nie oponował, choć pojawiły się

Bezpośrednio po informacjach na temat urodzenia przechodzi do omawiania okresu młodości edukacji; P. Rusiecki, *Marek – zapomniany brat króla Jana III Sobieskiego*, „Rocznik Lubelski”, 35 (2009), s. 87-101.

¹² I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 156-157.

¹³ A. Skrzypietz, *Narodziny i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, pod red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 281.

¹⁴ Nie był to wypadek odosobniony. Marek Sobieski był dzieckiem chorowitym. Na wniosek taki składają się informacje z przeanalizowanej korespondencji Sobieskich, w której jednak brak bliższych wiadomości o omawianych wydarzeniach; A. Skrzypietz, *Narodziny i śmierć dzieci...*, s. 282.

¹⁵ Wydaje się, że wśród nich znajdował się Jan Piotr Fontanus, z pochodzenia Duńczyk, przysłany z Zamościa przez Tomasza Zamoyskiego (A. Skrzypietz, *Narodziny i śmierć dzieci...*, s. 282).

głosy dworzan, że chłopiec w tym stanie nie poradzi sobie z przełknięciem postaci eucharystycznych. Na prośbę ojca dziecka przeor konwentu augustianów-eremitów w Krasnymstawie, o. Andrzej Fulgencjusz Wąsowicz, przybył niezwłocznie z Najświętszym Sakramentem. Na widok kapłana z wiatykiem chłopiec usiadł na łóżku, skłonił głowę, złożył ręce i pobożnie przyjął Komunię św. Krótki czas po tym ustąpiła gorączka i ku zdumieniu medyków i innych świadków znacząco poprawiło się samopoczucie chorego. Zaistniałe okoliczności uznane zostały za cudowne zrządzenie Opatrzności Bożej¹⁶. Jakub Sobieski dostrzegł w tym szczególnie działanie Ducha Świętego, którego uroczystość właśnie obchodzono, jak również wstawiennictwo Matki Bożej, św. Anny oraz swoich szczególnych patronów, za jakich uważał św. Józefa, św. Jacka oraz bł. Stanisława Kostkę.

Trwałym efektem zaistniałych wydarzeń miała być specjalna fundacja w katedrze diecezji chełmskiej w Krasnymstawie. Jako że zdrowie chłopca, jak przypuszczano, powróciło wskutek przyjęcia Najświętszego Sakramentu, fundacja miała przede wszystkim służyć podkreśleniu tajemnicy eucharystycznej. Mocą fundacji uczynionej 30 maja 1635 r. został dołączony do dotychczasowego grona duchownych w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie dodatkowy wikariusz.

¹⁶ Wyjście z agonalnego stanu, w jakim znalazł się Marek Sobieski, potwierdził na piśmie obecny przy chłopcu lekarz: *Coram Admodo Reverendo Domino Joanne Sasin canonico vicario in spiritualibus et officiali generali Chelmensi Suae Regiae Maiestatis secretario, personaliter comparens nobilis Matthias Orlik, Illustris et Magnifici Domini Jacobi a Sobieszyn Sobieski incisoris Regni, Crasnostaviensis Javoroviensisque capitanei famulus, nomine eiusdem Illustris et Magnifici Domini ratione infrascriptae miraculosae sanationis filioli sui septennalis, litteras ab Excelentissimo Domino Joanne Petro Fontano Dano philosophiae et utriusque medicinae doctori, Illustrissimi et Reverendissimi Domini Episcopi Plocensis medico, de data Zamoscii die prima iunii in anno praesenti in perennem memoriam eiusdem miraculosae sanationis obtulit, petens easdem actis praesentibus ingrossari, prout et obtinuit. Praesentibus Admodum Reverendis Dominis Petro decano, Jacobo Piekoszowic concionatore ordinario, Bartholomaeo Szolomoński, canonicis Chelmensibus et me Luca Polański Sacra Autoritate Apostolica publico et consistorii Chelmensis notario, quarum litterarum tenor sequitur estque talis. Illustris Praecisor incliti huius Regni et Capitaneae strenue et Magnifice Domine, Patrone et Amice, plurimum semper colende. De restitutae sanitatis charissimi filii Illustris Magnificentiae Vestrae continua nova cum gaudio percepi. Deus Ter Optimus Maximus, qui tam mirabiliter fere exanimem redivivum fecit in septimo aetatis atque ita clymacterico primo anno continuae ac acutissimae febris die septimo, hora diei fere septima, ille idem sacro septenario uti ungi fecit, ita etiam septem dona Spiritus Sancti in ipso augeat, augeat annos, augeat sanitatem, augeat fortunam et honores, ut Illustres Domini Parentes aliquando ex ipso quondam heroe magno, tantum percipiant gaudii, quantum memorabili hac Pentecostes die luctus et cordialis tristitiae. Etiamsi crastina dies morbi undecima critica sit et plenilunium simul concidat, bono tamen sint animo et credant Deum, qui in clymacterici paroxismo lethali tam mirabiliter servavit, eundem etiam Illustri Magnificentiae Vestrae idem dixisse, quod in Evangelio sancto centurioni pro suo filio febricitante dixit, nempe reverte seu descende in domum tuam, quia filius tuus vivet. Mirum certe est, criticos Illustris huius pueri dies ita semper aliquid fatale coniunctos habere. Dabit Deus Ter Optimus Maximus in hoc clymacterico primo multorum insequentium pericula superare, id quod ego ex intimo corde precor et precabor* (Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie [dalej: AAL], Rep 60 A 111, k. 293r-v).

Członkowie tak poszerzonego gremium wikariuszowskiego mieli *per turnum* celebrować ustanowioną Mszę św. zwaną *Cibavit* o Najświętszej Eucharystii. Winni ją śpiewać w każdy czwartek, po skończonej wcześniejszej Mszy porannej, przy ołtarzu, na którym przechowywano Najświętszy Sakrament. Celebracja miała nie tylko upamiętniać wydarzenia związane z wyzdrowieniem Marka Sobieskiego, ale także wypraszać łaskę Bożą dla fundatora i jego spadkobierców, polegającą na uchronieniu ich od śmierci bez wiatyku.

Z racji sprawowanej Mszy św. miała być wypłacana wikariuszom katedralnym pensja roczna w wysokości 130 złp. Schola, która wykonywała śpiewy mszalne miała otrzymywać 50 złp rocznie, dzwonnik miał dostawać 8 złp, a ponadto na wino i воск do Mszy miało wpływać 16 złp. Dodatkowo fundator pragnął ożywić działalność Bractwa Bożego Ciała przy katedrze. Bractwo to miało co miesiąc odbywać procesje eucharystyczne. Dla ich uświetnienia fundator postanowił, aby uczniowie szkoły nieśli dwie świece woskowe, z którymi również powinni uczestniczyć w czwartkowej Mszy św. wotywniej. Na ten cel przeznaczone zostały środki w wysokości 20 złp rocznie. Łącznie zatem fundacja miała opłacać 224 złp wynagrodzeń i wydatków.

Pieniądze na opłaty fundacyjne miały pochodzić z czynszu wykupnego i stanowić 7% od sumy 3200 złp, zgodnie z przyjętą na sejmie koronacyjnym w Warszawie w 1635 r. konstytucją *O wyderkafach*¹⁷. Środki te, ofiarowane wikariuszom katedralnym, zostały zabezpieczone na dobrach dziedzicznych Jakuba Sobieskiego, a mianowicie na wsi i folwarku Chorupnik oraz części wiosek Gorzków, Wiśniów i Wielkopole, położonych w powiecie krasnostawskim. Całość czynszu winna być wypłacana jednorazowo na ręce przedstawicieli chełmskiej kapituły katedralnej podczas uroczystości Trzech Króli, kiedy to kapituła odbywała swoje posiedzenia generalne. Pierwsza wypłata miała nastąpić w 1636 r. Jako że wskazane nieruchomości dożywotnio pozostawały przy macosze fundatora, Katarzynie z Tęczyna Sobieskiej¹⁸, stąd Jakub Sobieski, do czasu wejścia w ich wyłączne posiadanie, zobowiązywał się wypłacać czynsz z zastępczo obciążonych dóbr w powiecie lwowskim, a mianowicie z folwarku Perepelniki i należących do niego wsi Łukawiec, Harbuzów, Kruhów oraz Tworemirka, wchodzących w skład włości złoczowskiej. W przypadku spłaty podstawy czynszu strażniczką uzyskanych w ten sposób środków, odpowiedzialną za ich dalszą lokację i w konsekwencji za dotrzymanie obligacji mszalnych, fundator uczynił kapitułę chełmską¹⁹. Z akt

¹⁷ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydaniego*, t. III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 406.

¹⁸ Z. Trawicka, *Jakub Sobieski...*, s. 41.

¹⁹ Szczegółowy przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce na zamku krasnostawskim na przełomie maja

wizytacji katedry chełmskiej w Krasnymstawie wynika, że kilka dekad później suma fundacyjna została przeniesiona przez biskupa sufragana chełmskiego Mikołaja Świrskiego na jego własne dobra dziedziczne, jakimi była wieś Kulik i część wsi Olchowiec²⁰. Natomiast w 1676 r., a więc w roku śmierci bpa Świrskiego, obowiązek uiszczania czynszu fundacyjnego przejął wraz z wymienionymi dobrami ziemskimi mąż bratanicy biskupa, podkomorzy chełmski, Jan Karol Romanowski²¹.

DOKUMENT FUNDACYJNY. PODSTAWA I ZASADY WYDANIA

Dokument fundacyjny Mszy św. *Cibavit* w katedrze w Krasnymstawie został wydany na zamku krasnostawskim w 1635 r. Nie zachował się jednak w oryginale. Nie wiadomo również, czy został wpisany do krasnostawskich akt grodzkich, te bowiem spłonęły pod koniec lat 40. XVII stulecia, w dobie powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Udało się natomiast odnaleźć kilka jego odpisów – przede wszystkim w archiwaliach kościelnych²². Odpisy te znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim, w materiałach odziedziczonych po łacińskiej diecezji chełmskiej. Niewątpliwie, bezpośrednio z oryginalnego aktu fundacyjnego korzystano przy sporządzaniu wpisu do chełmskiej księgi konsystorskiej, gdy 2 czerwca 1635 r. komornik graniczny ziemi chełmskiej Jan Hoszowski prosił w imieniu Jakuba Sobieskiego, aby oficjał chełmski Jan Sasin dokonał aprobaty fundacji²³. Inne dwie kopie są natomiast wypisami – bezpośrednimi lub wypisami z wypisów – z tejsze księgi konsystorskiej, jako że zawierają *in extenso* cały zawarty w niej tekst, na który składa się nie tylko odpis fundacji, ale także akt jej zatwierdzenia, jakiego dokonał oficjał 25 czerwca 1635 r., po spełnieniu

i czerwca 1635 r., został przedstawiony w dokumencie fundacji Mszy św. wotywniej o Najświętszym Sakramencie w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie, który został opublikowany poniżej w postaci edycji krytycznej.

²⁰ AAL, Rep 60 A 152, k. 64v-65r.

²¹ M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego...*, s. 50.

²² Znana wcześniej, ale słabo wyzyskana kopia znajduje się także w kopiarzu dotyczącym dóbr rodziny Szembeków, spisany jedną ręką na początku XVIII stulecia, obejmującym sprawy związane głównie z dobrami Pilaszkowice z lat 1635-1719.

²³ *In publica audientia Admodum Reverendi Domini Joannis Sasin canonici vicarii in spiritualibus et officialis generalis Chelmensis Suae Regiae Maiestatis secretarii Generosus Dominus Joannes Hoszowski camerarius granicialis campestris terrae Chelmensis, die secunda mensis iunii personaliter constitutus exhibuit certas litteras foundationis vicarii pro Sacro de Sanctissimo Corpore Christi quavis feria quinta ad altare ciborii in ecclesia cathedrali Crasnostaviensi perpetuis temporibus decantando, ab Illustri et Magnifico Domino Domino Jacobo a Sobieszyn Sobieski incisoro Regni, Crasnostaviensis et Javoroviensis capitaneo liberaliter factae, manu eius propria subscriptae ac sigillo communitae, petens eisudem Illustri et Magnifici Domini Incisoris Regni nomine, quatenus easdem admittere et fundationem in eis contentam auctoritate sua ordinaria approbare, confirmare, ratificare immunitaque ecclesiasticae adscribere dignaretur* (AAL, Rep 60 A 111, k. 297v).

całej wymaganej prawem procedury²⁴. Kopie te zostały sporządzone w związku z wizytacją katedry chełmskiej w Krasnymstawie, przeprowadzoną przez biskupa chełmskiego Krzysztofa Jana Szembeka w drugiej dekadzie XVIII w. Znajdują się one odpowiednio w księdze wikariuszy katedralnych sporządzonej w 1717 r. oraz w samych aktach wizytacyjnych katedry chełmskiej w Krasnymstawie.

²⁴ *Post cuius foundationis sic ut praemisum est exhibitionem Admodum Reverendus Dominus Officialis Generalis Chelmensis, ne praecipitanter aliquid agere, praeiudiciumque alicui hac in parte facere videretur, inhaerentes iuri, litteras cridae in et contra omnes ac singulos sua communiter vel divisim ad dictam foundationem interesse habentes vel se habere praetendentes ad instantiam Illustris et Magnifici Domini Domini Jacobi a Sobieszyn Sobieski, incisoris Regni, Crasnostaviensis et Javoroviensis capitanei, extradendas esse decrevit, et pro certo ac peremptorio termino extradidit. Ad videndam et audiendam dictam foundationem in omnibus illius punctis, clausulis et conditionibus universis approbari, confirmari, ecclesiasticae immunitati adscribi, illique robur perpetuae firmitatis apponi. Vel ad dicendas et allegandas causas rationabiles et iuridicas, quare praemissas fieri non debeant. Quoquidem termino in diem hodiernam ex vi citationis legitime incidenti, peronaliter constitutus praememoratus Illustris et Magnificus Dominus Incisor Regni, dictas cridae litteras debite per Venerabilem Mathaeum Landewic vicarium ecclesiae cathedralis Crasnostaviensis exequutas reproduxit, vigoreque earundem contumaciam omnium ad praemissa citatorum et non comparentium accusavit, petens eosdem contumaces reputari et in contumaciam eorundem ad approbationem et confirmationem foundationis suae procedi. Et Admodum Reverendus Dominus Officialis Christi nomine invocato et solum Deum ac iustitiam sanctam prae oculis habens, matura deliberatione praemissa, de consilio Admodum Reverendorum Dominorum Assessorum infrascriptorum, tam pio et salutifero Illustris et Magnifici Domini Domini Jacobi a Sobieszyn Sobieski incisoris Regni, Crasnostaviensis Javoroviensisque capitanei, praefati vicarii pro Sanctissimae Missae Sacrificio de Venerabilissimo Corpore Christi perpetuis temporibus decantando fundatoris desideria inclinat, ordinationibus et conditionibus in praefata fundatione expressis diligenter inspectis, intellectis et pensatis, eandem fundationem in contumaciam omnium et singulorum sua communiter vel divisim interesse ad praefati vicarii et altaris fundationem, censusque perpetui et nunquam amovibilis assignationem habere putantium et praetendentium litteris cridae in vim citationis generalis legitime per edictum publicum citatorum et non comparentium in omnibus et singulis illius punctis, clausulis et universis conditionibus autoritate sua ordinaria approbavit, confirmavit et ratificavit approbatque, confirmat et ratificat. Censumque supra expressum perpetuum et nunquam amovibilem una cum summa capitali in eadem fundatione expressa et in bonis supratactis assignata immunitati et libertati ecclesiasticae adscripsit, incorporavit et invisceravit, prout adscribit, incorporat et inviscerat, eidemque robur perpetuae firmitatis adiecit et praefato altari vicarioque fundato ac potius toti collegio vicariorum ecclesiae cathedralis Crasnostaviensis addixit et addicit eosdemque vicarios ad celebrandas Missas iuxta mentem et piam intentionem Illustris et Magnifici Domini Fundatoris perpetuo celebrandas obligavit et obligat. In quorum omnium et singulorum fidem et testimonium praesentes manu sua propria subscripsit et sigillo communiri mandavit. Crasnostaviae, die vigesima quinta mensis iunii anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo quinto praesentibus Admodum Reverendis Dominis Petro Zamoycki decano, Joanne Rudowski, Jacobo Piekoszowicz concionatore ordinario, Bartholomaeo Szolomoński canonicis Chelmensibus; Venerabilibus Thoma Rakocki Lopiennicensi, Paulo Zagórski Świerżensi parochis; Gasparo Wolborio vicedecano, Joanne Telecki praeposito hospitalis, Joanne Kłobuczko, Matheo Jandewicz, Sebastiano Pietrachowicz vicariis ecclesiae cathedralis Crasnostaviensis; necnon Generosis ac Nobilibus Paulo Łażniowski, Stanisłao Oltarzewski, Gasparo Rikalski, Nicolao Orlik, Josepho Italo de Sancta Cruce et me Luca Polański Sacra Autoritate Apostolica publico et consistorii Chelmensis notario (AAL, Rep 60 A 111, k. 301r-302r).*

Poza archiwaliami kościelnymi znany był już wcześniej odpis – słabo i nieumiejętnie wyzyskany – znajdujący się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie. Zachował się on w kopiarzu dotyczącym dóbr rodziny Szembeków, spisany przez jednego autora około 1719 r. Kopia ta obejmuje również zatwierdzenie fundacji, zatem jak można wnosić nie została spisana z oryginału²⁵.

W konsekwencji za podstawę wydania przyjęto tekst najstarszej kopii, mającej bez wątpienia związek z oryginalnym dokumentem fundacyjnym, znajdujące się w księdze konsystorskiej, która obejmuje wpisy z lat 1632-1640, z okresu sprawowania funkcji oficjała generalnego i wikariusza *in spiritualibus* przez kanonika chełmskiego Jana Sasina²⁶. Księga ta, mająca format foliału, oznaczona sygnaturą Rep 60 A 111, spisana przez wielu notariuszy konsystorza, jest oryginalnie paginowana. Tekst fundacji został w niej zapisany w języku łacińskim na kartach 298 r-301 r.

Zasady wydania zostały zaczerpnięte z „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku” (Wrocław 1953), przygotowanej przez Kazimierza Lepszego, z uwzględnieniem jej odniesień do „Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych” (Kraków 1925) oraz uwagami zawartymi w „Projekcie instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku” (Warszawa 1957), przygotowanym przez Adama Wolffa. Modyfikacje względem zawartych tam wskazań są nieliczne.

Częściej powtarzające się abrewiacje tytułatury stanowej i honorowej zostały za każdym razem rozwiązane, bez pozostawiania lub wprowadzania skrótów. Pozostawiono natomiast w wersji skróconej abrewiacje konwencjonalne. Częściej niż zalecają to odnośne instrukcje uwzględniono też stosowanie wielkiej litery, zwłaszcza w wyrazach o konotacji dogmatycznej i liturgicznej.

Odnosnie do sposobu sporządzania aparatu krytycznego przyjęta została zasada, że w przypadku nazwisk osób skądinąd nieznanymi informacja o tym nie została wyeksponowana w przypisach rzeczowych – nazwiska takie pozostawiono bez odnośnika. Objasnienia umieszczono jedynie przy personaliach tych postaci pojawiających się w tekście źródłowym, o których udało się odnaleźć pewne informacje w materiałach źródłowych i literaturze przedmiotu.

²⁵ Biblioteka XX. Czartoryskich, rkps 1056, s. 351-370.

²⁶ J. R. Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej...*, s. 524.

EDYCJA KRYTYCZNA DOKUMENTU

Jakub Sobieski starosta krasnostawski funduje Mszę św. wotywną o Najświętszym Sakramencie w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie

Krasnystaw 30 V 1635

Oryg. nieznany. Kopie: 1. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, *Acta Consistorii Chelmensis* (1632-1640), sygn. Rep 60 A 111, k. 298r-301r; 2. Tamże, *Acta visitationis generalis omnium ecclesiarum dioecesis Chelmensis* (1714-1718), sygn. Rep 60 A 152, k. 105r-111r; 3. Tamże, *Akta wikariuszy katedralnych chełmskich* (1717), sygn. Rep 64 A 15, s. 89-95; 4. Biblioteka XX. Czartoryskich, *Copiarium diversorum actorum, decretorum privilegiorumque, quae ad bona Śledziejowice, Kolos et Pilaszkowice cum attinentiis in initio saeculi XVIII familiae Szembek propria spectant*, rkps 1056, s. 351-370.

[298r] Magna esse opera Domini et exquisita in omnes voluntates eius, non sine magna causa cecinit, quondam magnus ille rex et vates David, sive enim mentes nostras reflectemus ad mundi creationem, ipse quaecunque voluit ex nihilo fecit, sive mirabimur Dei incarnationem ea Verbum caro factum est et is qui ante saecula a Patre sine matre gaenitus in caelis, hic idem absque patre ex Virgine Matre natus est in terris, seu generis humani redemptionem penitius considerabimus, ecce Dominus dominantium exinanivit semetipsum et formam servi accipiens atque habitu inventus ut homo id effecit ut ab humano conspiceretur oculo pro peccatis nostris in patibulo crucis moriens Deus. Magnus certe in his omnibus Dominus et laudabilis nimis, misericordia tamen eius super omnia opera eius, quae etsi ubique apparet, praecipue tamen ceu pelagus vastissimum exuperat in illa esca, quam dedit misericors et miserator Dominus timentibus se, in Sanctissima nempe Eucharistia, in qua extat et omnium Dei miraculorum compendium et infinitae Christi bonitatis summique erga nos amoris excedens omne precium pignus. Atque iure merito Alma et Sancta Mater nostra Catholica Apostolica Romana Ecclesia, quae dum a Spiritu Sancto praeside et navarcho gubernatur, tanquam Petri navis inter haeresium fluctus ac procellas et nutare et frangi nescia durat et usque ad consummationem saeculi Deo dante durabit immota petra. Ista Mater nostra cum nos filios suos hoc caelesti pane qui Deus est, benigne pascit et nutriat, eum nobis saepius ad altaria sua exponens, tot delictorum maculis faedatos, peccatores vocat, ut veniamus, adoremus et procidamus ante Deum ploremus coram Domino qui fecit nos, quia ipse est Dominus Deus noster. Per hoc enim Venerabile et Sanctissimum Sacramentum reges regnant, per hoc christiani imperatores et reges quibus nunquam sol occidit continuata per tot aetates serie sceptrum sua numerant; hoc dum orbis catholicus adorat, victoriae in bellis obtinentur, aperiuntur carceres,

sanantur languores, mortui resurgunt: in hoc omnium miraculorum maximo tot ringente ipsa haeresi fiunt in dies miracula. Quae omnia dum ego vilissima et indignissima Creatoris mei creatura et inter peccatores profligatissimus peccator gratia tamen divina in gremio et sinu Matris Sanctae Ecclesiae Romanae (extra quam nulla salus est) enutritus et educatus diligentius perspicerem inspirante eo, qui ubi vult spirat, crescebat quoque in me magis ac magis devotionis ad hanc salutarem hostiam interna propensio, quam testificari desiderabam foundatione votivae cantatae de Sanctissimo Sacramento qualibet feria quinta ad altare ciborii in ecclesia cathedrali Crasnostaviensi et iam ea de re cum Admodo Reverendo Domino Jacobo Piekoszowic¹ concionatore cathedrali et canonico Chelmensi communicaveram. Pium hoc postea desiderium temporis [298v] mora languescere in me caepit et (ut verum coram Deo et hominibus fatear) in neglectum iam venerat. Sed ecce manus Domini tetigit me, et dexterarum suarum digitorum die ipso Pentecostes intendit, ad renovandum tam sanctum prius propositum. Circa hoc solenne omnibus catholicis festum, filius meus primogenitus Marcus² ex Theophila de Żurów Daniłowitza³ [s] Palatini Russiae filia procreatus septimum annum aetatis suae finiens in continuam, acutissimam, vehementissimam ac lethalem febrem incidit. Maesti parentes medicos statim convocavimus, illi pro sua singulari prudentia et in arte medica peritia, adhibitis omnibus quae fieri poterant remediis, de vita pueri omnino desperarunt, qui ab eis destitutus et a domesticis deploratus decumbebat iam agonisans et fere exanimis, quod et medicus in epistula sua de convalescentia eius ad me congratulatoria testatum reliquit, cuius copia in acta consistorii capituli Chelmensis est inserta. Mater luctu invalida et ipsa moribundae similis inter continua deliquia gemitus et singultus ipso Spiritu Paraclito (cuius festum et sanctum diem orbis tunc celebrabat christianus) inspirante a me petiit obnixe, ut moriens filius Sacra Synaxi sueto nimirum et debito ad aeternitatis iter catholicis viatico reficeretur, praesertim cum iam supra captum aetatis hunc articulum fidei catholicae optime cognitum et compertum haberet; lachrymis et precibus matris id non abnuebam sed unus ex famulis meis me praemonuit, inesse in hoc periculum, quod puer agonisans deglutire Sacratissimum Sacramentum non poterit. Instat tamen et urget iisdem precibus et lachrymis semiviva mater, quibus ego pervictus a Reverendo Patre Andrea Fulgentio Wąsowic priore conventus Crasnostaviensis Eremitarum Sancti Augustini⁴ petii, ut ad puerum meum, qui iacebat in domo iam fere exanimis et omni humana ope destitutus, male torquebatur, veniret cum Sanctissimo Sacramento ad curandum eum. Reverendus pater prior cum tanto hospite non tardavit. Puer ad conspectum Sanctissimi Sacramenti statim se sublevavit, caput ipse detexit et compositis manibus gratia gratis data in sua innocentia ipsam nempe innocentiam Redemptorem suum (qui inventus est sine macula, nec in ore eius dolus stetit) sumpsit cum humilitate et devotione aetatem superante. Illico post sumptam Sacram Synaxim omnia in melius mutata sunt, illa

acutissima febris cessavit, puer quasi redivivus ad se rediit et medicis ipsis et tot aliis, qui aderant stupentibus, mox unus ex medicis obviam mihi venit cum illis consolatoriis ex sacro Evangelio verbis: Descende in domum tuam filius tuus vivit. Propter hoc ipso tunc qui lucebat sole clarius miraculum et ob tantum beneficium a Divina Magnitudine mihi indigno et immerito praestitum Deum Trinum et Unum laudo et glorifico, [299r] quia fecit mihi magna qui potens est et sanctum nomen eius; atque generis humani Advocatae caelorum Reginae, afflictorum Consolatrici, Tutellari Divae et Dominae meae, ego perpetuum eius mancipium ingentes gratias submisso animi cultu ago, nec non Sanctae Matri eius sanctae Annae et sanctis particularibus patronis meis Iosepho, Hyacintho, beato Stanislao Costcae, quorum auxilio et intercessione Spiritus etiam Paracletus ipso die Pentecostes ad meam quoque consolationem descenderit et intraverit Dominus sub indignum tectum meum ad sanandum puerum meum. Quamvis autem confido filium meum Marcum gratum se tanti recepti beneficii Omnipotenti Deo praestiturum eum tamen pro amore et officio meo sub paterna benedictione oro et moneo, ut hos dies suos, quos miraculose et abscondito iudicio Dei a Divina Magnitudine prolongatos sibi videt, dirigat non ad damnationem sed ad salutem, ut fidem Ecclesiam Catholicam Romanam, eiusque immunitates, cleri praerogativas et honorem quotiescunque occasio se praebuerit, consilio, lingua, manu propugnet, ut ad hoc Sanctissimum Sacramentum sumendum cum timore ac tremore accedat, nec devotionem ad illud singularem donec cum extremo spiritu ex animo deponat nec permittat unquam audiente se a detestanda et abominanda haeresi, impurissimo ore Venerabile Sacramentum, in quo Deum ipsum catholici adoramus, blasphemari, ut denique paratus sit pro Christi et Sanctissimi huius Sacramenti gloria, unde vitam restitutam hanc vitam suam et sanguinem alacriter profundere. Ad manifestanda autem et glorificanda opera et magnalia Dei, ad inflammanda eo magis ex hoc miraculo in adorationem Sanctissimi Sacramenti hoc est Creatoris et Salvatoris nostri corda fidelium, ad confundendam pestiferam haeresim, ad obturanda ora leonum et draconum hunc panem vitae, qui de caelo descendit blasphemantium ad promovendum eo ardentius divinum cultum in hac civitate Crasnostaviensi, in qua filius meus primogenitus, iam fere exanimis, miraculose vitae restitutus est, atque ad augendum maiorem numerum ^avicariorum in cathedrali ecclesia Crasnostaviensi, unum vicarium^a adiungendum et instituendum esse duxi, prout adiungo et instituo temporibus perpetuis. Qui vicarius a me institutus quoniam census novum collegio vicariorum cathedralium Crasnostaviensium infert, debet etiam cum ipsis collaborare et participare in redditibus generaliter omnibus. Et vice versa ipsi vicarii moderni et pro tempore existentes per vices suas abhinc qualibet feria quinta in perpetuum post absolutum Sacrum Maturum in

^{a-a} Podkreślenie inną ręką. Na marginesie: NB.

Ecclesia praefata cathedrali Crasnostaviensi ad altare ciborii Sacrum cantatum de Sacratissimo Corpore Christi ||Cibavit|| cum collecta pro vivis et defunctis, quae incipit ||Omnipotens sempiterna Deus|| qui vivorum dominaris simul et mortuorum, necnon cum alia collecta ||Deus cuius misericordiae|| non est numerus et bonitatis infinitus thesaurus etc. et hoc in memoriam perpetuam, quod Dei beneficio filius meus [299v] Marcus primogenitus post sumptionem Divinissimi Sacramenti iam agonisans ad vitam miraculose est restitutus, tam ferialibus quam festis diebus absolvere et decantare tenebuntur perpetuo ad intentionem istam meam, ut mihi et posteritati meae ex lumbis meis susceptae et progenitae non permittat Deus Omnipotens sine sumptione Sacratissimi Sacramenti ex hac decedere vita. Et quoniam propter solennitatem festi Sacratissimi Corporis Christi tam in festo eodem quam in octava eiusdem festi, necnon die festo Nativitatis Domini nostri Jesu Christi, quando in feriam quintam inciderit et Feria Quinta Magna Sacrum hoc cantatum absolvi et celebrari non poterit, extunc in recompensam huius intermissae devotionis postridie festi Sacratissimi Corporis Christi et si festum sancti Joannis Baptistae in eandem diem inciderit, tunc sabbatho post festum Sacratissimi Corporis Christi loco votivae ||Cibavit|| cantabitur Missa perpetuo ad idem ciborii altare de Sanctissima Trinitate gratiarum actionis. ||Benedicta sit Sancta Trinitas|| atque indivisa unitas, cum collecta ||Deus cuius misericordiae|| non est numerus etc. idque in eandem anniversariam memoriam, quod Deus Ter Optimus Maximus filium meum primogenitum Marcum immediate post Sacram Synaxim miraculosae vitae restituerit. Pro altera vero votiva, quae in octava Sacratissimi Corporis Christi non cantabitur, pridie ante octavam Sacratissimi Corporis Christi, et si festum sancti Joannis Baptistae in hanc diem inciderit tunc die Martis ante octavam Sacratissimi Corporis Christi cantabitur ad idem altare Missa gratiarum actionis de Spiritu Sancto piritus Domini replevit orbem|| etc. cum collecta ||Deus cuius|| bonitatis [s] non est numerus etc. in memoriam quod Spiritus Paracletus ipso die Pentecostes ex restituta filio meo miraculose vita, me et uxorem meam in tanta ex desperata et deplorata iam filii vita afflictione consolari dignatus sit. Pro cuius vicarii a me in perpetuum instituti provisione et sustentatione census annum centum triginta florenos polonicales [s] constituo et assigno. Scholae vero pro cantu eius Missae a me fundatae, qui cantus debet fieri lento gradu choralis, lenta voce, non vero cursim. Post elevationem vero Sacratissimi Corporis Christi pueris praecinentibus debet cantari ||O salutaris hostia|| vel ||Pange lingua gloriosi Corporis misterium|| etc. census annum quinquaginta florenorum polonicalium constituo et assigno. Pro vino et cera ad hanc Missam quotannis sexdecem florenorum polonicalium. Campanatori pro pulsu campanae ad eandem Missam octo florenorum polonicalium quotannis constituo et assigno. Et ut in ecclesia praefata cathedrali Crasnostaviensi fraternitas Sacratissimi Corporis Christi⁵ resuscitetur et reflorescat, in qua fraternitate processiones cum Vene-

rabilissimo Sacramento semel quolibet mense peragi solent, propter maiorem reverentiam Divinissimi Sacramenti constituo et [300r] assigno, ut singulis istis menstrualibus processionibus duae ardentes faces cereae alias *ś w i e c e l a n e* per studiosos scholae ante Venerabilissimum Sacramentum proferantur, similiter in singulis Missis votivis a me fundatis a praefatione usque post communionem, ut duae faces ardentes cereae alias *l a n e ś w i e c e* per studiosos scholae praefatae ad altare praefatum proferantur et devote flexis genibus ante altare toto supra scripto temporis spatio teneantur et in perpetuum observentur fieri volo. Pro quibus candelis expediendis ^bcensum annum^b viginti florenorum polonicalium constituo et assigno. Et ut iste census perpetuo tam vicariis ecclesiae praefatae cathedralis Crasnostaviensis, quam etiam scholae, campanatori et pro necessariis suprascriptis quotannis pendatur et reddatur summam trium millium et ducentorum florenorum polonicalium vicariis ecclesiae praefatae cathedralis Crasnostaviensis ‘nunc et pro tempore existentibus do’ et dono in bonisque meis paternis haereditariis, videlicet tota et integra villa Chorupnik⁶ cum praedio, necnon sortibus villarum Gorzków⁷, Wiśniów⁸ et Wielkiepole⁹ in terra Chelmensi ex districtu Crasnostaviensi consistentibus, omnibusque eorundem bonorum commodis, utilitatibus, fructibus, proventibus, attinentibusque et pertinentibus universis, eandem summam trium millium et ducentorum florenorum polonicalium praefatis vicariis ecclesiae praefatae cathedralis Crasnostaviensis nunc et pro tempore existentibus in vim tamen reemptionis alias *n a w y d e r k a f f* inhaerentibus constitutioni conventus regni generalis Warszaviensis proxime praeteriti, videlicet anni millesimi sexcentissimi trigesimi quinti^d titulo *O w y d e r k a f f a c h* inscribo et assecuro bonaque suprascripta mea hac summa ad totalem illius exolutionem onerata esse volo, a qua summa suprascripta iuxta constitutionis praefatae praescriptum censum seu pensionem annuam ‘ducentos viginti quatuor florenorum polonicalium efficientem exclusive’ pro quolibet festo sanctorum Trium Regum [6 I] a proxime futuro festo sanctorum Trium Regum incipiendo ad manus Venerabilis Capituli Chelmensis Crasnostaviae circa ecclesiam cathedralem capitulum peragi soliturum, mediante eiusdem Venerabilis Capituli quietatione me cum successoribus meis, bonorumque praefatorum haeredibus, soluturum obligo. Quem censum seu pensionem annuam ducentorum viginti quatuor florenorum polonicalium a me modo praemisso ordinatam et constitutam Venerabile Capitulum Chelmense iuxta dispositionem et ordinationem meam suprascriptam distribuet. Et quoniam bona praefata Chorupnik et sortes in villis Gorzków, Wiśniów et Wielkiepole ad praesens subiacent possessioni et iuri

^{b-b} *Podkreślenie inną ręką.*

^{c-c} *Podkreślenie inną ręką. Na marginesie: NB.*

^d *Dopisane innym atramentem.*

^{e-e} *Podkreślenie inną ręką. Na marginesie: NB.*

reformatorio Illustris et Magnificae Dominae Catherinae a Tęczyn Sobieska¹⁰ Palatinae Lublinensis novercae meae antequam ista bona mea ad possessionem et dispositionem meam et successorum meorum devenerint, me et successores meos obligo ex bonis meis haereditariis in palatinatu Russiae terra et districtu Leopoliensi consistentibus, nempe praedio Perepelniki¹¹ villisque ad hoc praedium pertinentibus, videlicet [300v] Łukawiec¹², Harbuzów¹³, Kruhów¹⁴, Tworemirka¹⁵ in tractu bonorum meorum Złocowiensi alias we w ł o ś c i z ł o c z o w s k i e j consistentibus. Censum seu pensionem suprascriptam annuam pro tempore superius assignatam ad manus Venerabilis Capituli Chelmensis modo quo supra mediante eiusdem capituli, ut praefertur quietatione manuali et distributione suprascripta soluturum. Postquam vero bona praefata Chorupnik et sortes in villis Gorzków, Wiśniów et Wielkiepole ad possessionem et dispositionem meam vel successorum meorum devenerint, ipso facto bona praefata Perepelniki cum villis suprascriptis in terra et districtu Leopoliensi consistentibus, ab isto onere libera et immunia erunt. Summa vero suprascripta in vim reemptionis alias n a w y d e r k a f f, modo praemisso per me inscripta, videlicet trium millium et ducentorum florenorum polonicalium in bonis praefatis meis haereditariis Chorupnik et sortibus in Gorzków, Wiśniów et Wielkiepole remanebit pensioque seu census suprascriptus annuus, videlicet ducenti viginti quatuor floreni ex istis bonis quotannis pro tempore superius recensito et modo quo supra Crasnostaviae persolvi debent, in qua solutione census praefati me et successores meos atque haeredes bonorum praefatorum obligo, quod si vero vel ego vel successores mei haeredesque bonorum praefatorum Chorupnik et villarum superius specificatarum eandem summam trium millium et ducentorum florenorum polonicalium circa se et bona sua habere censumque ab ea persolvere noluerint extunc duodecem septimanis ante repositionem summae Venerabile Capitulum Chelmense et vicarios Crasnostavienses iuxta praescriptum constitutionis conventus proxime praeteriti generalis Warszaviensis avisare et obdestinare tenebuntur. Quae summa trium millium et ducentorum florenorum polonicalium, postquam ex bonis meis praefatis deportabitur et persolvetur, ut in bona terrestria non onerata in districtu praesenti consistentia, sine quavis diminutione importetur et tute ac secure inscribatur et census ab ea modo quo supra persolvatur, utque tam summa praefata trium millium et ducentorum florenorum polonicalium, quam census seu pensio ab ea proveniens circa ecclesiam praefatam cathedralem Crasnostaviensem temporibus perpetuis remaneat, prefataque ordinatio et fundatio mea perpetuum sortiatur effectum, Venerabile Capitulum Chelmense providere et attendere obligatum erit. Quod etiam mihi et successoribus meis et haeredibus bonorum meorum praefatorum secundum praescriptum constitutionis conventus proxime praeteriti titulo O w y d e r k a f f a c h attentare vel attendere licebit. Patronos vero istius foundationis meae Illustrissimum et Reverendissimum Dominum Episcopum Chelmensem

nunc et pro tempore existentem, una cum suo Venerabili Capitulo assigno, obnixē et humiliter per gloriam Dei petens, ut attendant et curent, quatenus huic meae institutioni et foundationi temporibus [301r] perpetuis satisfiat. Conscientias vero Venerabilium Patrum Vicariorum ecclesiae cathedralis Crasnostaviensis nunc et pro tempore existentium, ut suprascriptae institutioni et foundationi meae temporibus perpetuis satisfaciant onero et oneratas esse volo et quando illis a me et successoribus meis ac possessoribus bonorum praefatorum vel aliis possessoribus, in quorum bona summa praefata post persolutionem illius per me vel succesorē meos aut haeredes bonorum meorum praefatorum importabitur, in omnibus per manus Venerabilis Capituli Chelmensis ut superius descriptum est satisfiet; illi vero obligationibus supranominatis non satisfecerint, ut a me et successoribus meis et possessoribus bonorum meorum ad ius spirituale pro tali negligentia (siquid beneficium datur propter officium) citari possint ordino. Et insuper negligentes et huic meae ordinationi et foundationi contravenientes ad districtum Dei iudicium provoco. In cuius rei fidem et evidentius testimonium praesentes litteras manu mea subscriptas sigillo meo communiri iussi. Acta sunt haec in ^fcastro Crasnostaviensi, feria quarta post festa solennia Pentecostes proxima [30 V] anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo quinto praesentibus^f Admodum Reverendis Dominis Petro Zamoyski¹⁶ decano Suae Regiae Maiestatis secretario, Georgio Tarzymieski¹⁷, Jacobo Piekoszowic ordinario concionatore cathedrali, Joanne Sasin¹⁸ vicario in spiritualibus et officiali generali secretario Suae Regiae Maiestatis, Bartholomaeo Szołomoński¹⁹, Nicolao Świrski²⁰ Suae Regiae Maiestatis secretario et protunc iudice tribunalitio a Venerabili Capitulo isto deputato, Joanne Popławski²¹ canonicis Chelmensibus; item Reverendo Patre Andrea Fulgentio Wąsowic priore conventus Crasnostaviensis Eremitarum Sancti Augustini ac Reverendo Gasparo Wolborio²² vicedecano senioreque vicariorum Ecclesiae praefatae cathedralis Crasnostaviensis; necnon Generosis et Nobilibus Stanisłao Runowski²³ iudice, Joanne Hoszowski camerario granicali campestri terrae Chelmensis, Matthia Przyborowski burgrabio castri Crasnostaviensis, Paulo Pietrzecki, Paulo Łażniowski, Valeriano Konarski, Adamo Vdula, Stanisłao Ołtarzewski, Gasparo Rikalski, Jacobo Kostecki, Joanne Błędowski, Nicolao Orlik²⁴, Adamo Męczyński, Casimiro Kamiński, Stanisłao Zgonicki, Procopio Borowski, Josepho Italo de Sancta Cruce, Christophoro Bukowski, Thoma Skarbek, Martino Bobrowski et aliis multis circa praemissa existentibus.

¹ Jakub Piekoszowic był w latach 1619-1644 kanonikiem kaznodzieją chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego, od 1621 r. proboszczem w Pawłowie, od 1638 r. promotorem bractwa NMP Szkaplerznej w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie.

² Marek Sobieski (1628-1652) był najstarszym synem Jakuba i Teofili z Daniłowiczów, bratem króla

^{f-f} *Podkreślenie inną ręką. Na marginesie: Nota bene.*

Jana III Sobieskiego, starostą krasnostawskim, rotmistrzem wojsk koronnych.

³ Teofila z Daniłowiczów Sobieska (1607-1661) była córką wojewody ruskiego Jana i Zofii Żółkiewskich, żoną Jakuba Sobieskiego, matką m.in. Marka i późniejszego króla Jana III Sobieskiego.

⁴ Klasztor augustianów-eremitów w Krasnymstawie istniał od końca XIV w. do 1864 r.

⁵ Bractwo Najświętszego Sakramentu w katedrze w Krasnymstawie związane było z altarią i ołtarzem z cyborium ufundowanym w 1617 r. przez notariusza kancelarii królewskiej Floriana Grotha.

⁶ Chorupnik – wieś w powiecie krasnostawskim, położona 53 km na południowy-wschód od Lublina.

⁷ Gorzków – wieś w powiecie krasnostawskim, położona 52 km na południowy-wschód od Lublina.

⁸ Wiśniów – wieś w powiecie krasnostawskim, położona 53 km na południowy-wschód od Lublina.

⁹ Wielkopole – wieś w powiecie krasnostawskim, położona 52 km na południowy-wschód od Lublina.

¹⁰ Katarzyna z Tęczyńskich Sobieska (1580/81-1650) była córką Andrzeja i Zofii z Dembowskich, drugą żoną Marka Sobieskiego, kasztelanową i wojewodziną lubelską.

¹¹ Perepelniki – wieś na Ukrainie, położona 22 km na wschód od Złoczowa.

¹² Miejscowość nieznana, może Hukałowce na Ukrainie, położone 22 km na wschód od Złoczowa.

¹³ Harbuzów – wieś na Ukrainie, położona 23 km na wschód od Złoczowa.

¹⁴ Kruhów – wieś na Ukrainie, położona 17 km na północny-wschód od Złoczowa.

¹⁵ Tworemirka – niegdyś określenie części Harbuzowa na Ukrainie, położonego 23 km na wschód od Złoczowa.

¹⁶ Piotr Zamoyski († 1637) był od 1603 r. kanonikiem kapituły kolegiackiej zamojskiej, od 1629 r. dziekanem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego.

¹⁷ Jerzy Tarzymieski († 1642) był od 1619 r. kanonikiem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego.

¹⁸ Jan Sasin († 1646) był co najmniej od 1624 r. kanonikiem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego, w latach 1629-1640 i 1644-1646 wikariuszem i oficjałem generalnym chełmskim, był prepozytem w Potyliczu i Skierbieszowie.

¹⁹ Bartłomiej Szołomoński był co najmniej od 1624 r. kanonikiem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego, w 1641 r. został pozbawiony kanonii, był prepozytem w Tyszowcach i Potoku.

²⁰ Mikołaj Świrski († 1676) był od 1645 r. biskupem sufraganiem chełmskim, od 1630 r. kanonikiem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego, od 1649 r. prepozytem tejże kapituły.

²¹ Jan Popławski († 1644) był od 1630 r. kanonikiem chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego, w latach 1642-1644 wikariuszem i oficjałem generalnym chełmskim.

²² Kacper Wolski z Wolborza († 1648) był od 1622 r. wikariuszem katedralnym w Krasnymstawie, co najmniej od 1629 r. seniorem wikariuszy i z tytułem wicedziekana zastępcą prałata dziekana chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego w zakresie dozoru nad gronem wikariuszy katedralnych.

²³ Stanisław Runowski był w latach 1622-1631 podsędkiem chełmskim, zaś w latach 1631-1642 sędzią chełmskim.

²⁴ Mikołaj Orlik był przed 1682 r. użytkownikiem wójtostwa złoczowskiego z nadania Jana Sobieskiego.

**Эпизод из истории семьи Собеского.
Документ о основании Святой Мессы за Таинство Евхаристии
в Холмском Соборе в Красноставе (1635)**

История семьи Собеского были связаны с землями Холмской и Люблинской. Примером является малоизвестное событие, которое состоялось весной 1635 в Красноставе. Останавливался там в замке староста Красновоставский Якуб Собеский - отец будущего короля Яна III Собеского - вместе с ближайшими родственниками. Его старший сын, Марк, которому было семь лет, заболел. Несмотря на усилия известного врача, казалось, что ребенок умрет. По просьбе матери мальчика настоятель местного монастыря августинцев - отшельников дал ему первое причастие, в качестве Виатикум. К удивлению всех ребенок сразу почувствовал себя лучше и быстро выздоровел. Все верили что это событие является сверхъестественным, тем более, что это было также медицинское заключение. В ознаменование этого факта Якуб Собеский основана в Холмском Соборе в Красноставе Святую Мессу за Таинство Евхаристии, которую будут проводить в каждый четверг. Благодаря пожертвованным средствам до числа священнослужителей в соборе приступил дополнительный vikar. Содержание этого документа, еще мало известно, и по ошибке, указанной в историографии, была взята из записи в консистории Холмской латинского обряда, расположенной в Архиве Люблинского Архиепископата и прилагается к данной статье в качестве критического издания.

**An episode in the history of the House of Sobieski.
A document of funding a votive Mass of the Blessed Sacrament in the
Chełm cathedral in Krasnystaw (1635)**

The history of the House of Sobieski was connected with the regions of Chełm and Lublin. An example of this is a little known event which happened in Krasnystaw in spring 1635. Jakub Sobieski, the starost of Krasnystaw and the father of the future king John III Sobieski, was staying there in the castle with his close family. His oldest son Marek, being 7 years old then, became seriously ill. Despite the fact that a popular doctor came to help, it seemed that the child would die. At the boy's mother's request, the boy received the First Holy Communion in the form of viaticum from the prior of the Augustinian-Eremitical monastery. To everyone's surprise the child felt better immediately and soon recovered. It was considered supernatural, especially because the doctor's opinion was such. In memory of this fact, Jakub Sobieski funded in the Chełm cathedral in Krasnystaw a votive Mass of the Blessed Sacrament which was supposed to be said every Thursday. Thanks to the funds, the number of the clergy in the cathedral increased by one additional vicar. The content of the funding document, so far poorly known and mistakenly quoted in historiography, was taken from a registration in a consistory book of the Chełm diocese of Latin rite, which is

now housed in the Archive of the Archdiocese of Lublin and appended to this article as editio maior.

Episode aus der Geschichte des Geschlechts Sobieski. Dokument der Stiftung der heiligen Votivmesse von der heiligen Eucharistie in der Chełm-Kathedrale in Krasnystaw (1635)

Die Geschichte des Geschlechts Sobieski war mit der Region um Chełm und Lublin verbunden. Ein Beispiel ist ein wenig bekanntes Ereignis, das im Frühjahr 1635 in Krasnystaw stattfand. Im Schloss befand sich dort Starost von Krasnystaw Jakub Sobieski - Vater vom späteren König Jan III Sobieski - zusammen mit der nahen Familie. Sein ältester Sohn Marek, der damals sieben Jahre alt war, wurde schwer krank. Ein bekannter Arzt wurde gerufen, trotzdem schien es, dass das Kind sterben wird. Auf Bitte der Mutter empfand der Junge die Erstkommunion von dem Obersten des lokalen Männerordens der Augustiner-Eremiten in Form der Wegzehrung. Zur allgemeinen Überraschung fühlte sich das Kind sofort besser und wurde schnell gesund. Das wurde als ein übernatürliches Ereignis angesehen, zumal das ärztliche Gutachten ebenso lautete. Im Gedenken an dieses Ereignis stiftete Jakub Sobieski in der Kathedrale der Diözese von Chełm in Krasnystaw heilige Votivmesse von der heiligen Eucharistie, die an jedem Donnerstag gehalten werden sollte. Dank der Stiftungsmittel wurde der Kreis der Geistlichen in der Kathedrale um ein zusätzliches Vikar verstärkt. Der Inhalt des Stiftungsdokumentes, der bisher wenig bekannt und falsch in der Geschichtsschreibung erwähnt wurde, wurde aus einem lateinischen Eintrag in dem Buch des Konsistoriums der Diözese von Chełm eingeholt. Das Buch befindet sich im Archiv Lubliner Erzdiozese und wurde zu diesem Artikel in Form von der kritischen Edition angefügt.

Une épisode de vie de la famille Sobiescy. L'acte faisant dire une messe votive au Saint-Sacrement à la Cathédrale de Chełm à Krasnystaw (1635)

L'histoire de la famille Sobiescy est liée à la région de Chełm et Lublin. Un exemple est un événement peu connu qui a pris place au printemps en 1635 à Krasnystaw. Là, dans le château, le staroste de Krasnystaw Jakub Sobieski, père du roi Jean III Sobieski, séjournait avec sa proche famille. Son fils aîné, Marek, qui avait 7 ans, est tombé grièvement malade. Bien qu'on ait fait appelé un médecin connu il semblait que l'enfant meure. Demandé par la mère, l'abbé du couvent des augustins-ermites a donné la première communion sous forme de viatique à l'enfant en tant qu'un viatique. A l'étonnement de tous, il s'est vite senti mieux et a guéri. On considérerait cela supranaturel, d'autant plus que l'avis du médecin était le même. Pour commémorer cet événement Jakub Sobieski a fait dire la messe votive au Saint Sacrement à la cathédrale de la diocèse de Chełm à Krasnystaw qui serait célébrée les

jeudis. Grâce aux moyens de fondation, un nouveau vicaire a commencé de faire son service à la cathédrale. Le contenu de l'acte de fondation, peu connu et erronément mentionné dans l'historiographie jusqu'à présent, a été relevé d'un enregistrement dans le livre du consistoire de la diocèse de Chełm du rite romain, abrité aux archives de l'Archidiocèse de Lublin et annexé à cet article comme édition critique.

Bożena Popiołek

Instytut Historii

Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

MARIANNA Z BREMERÓW OSSOLIŃSKA (ZM. 1688), CHORĄŻYNA NURSKA, JAKO TESTATORKA

Wśród dokumentów rodziny Ossolińskich z Ciechanowca przechowywanych w Lwowskiej Bibliotece Naukowej NAN im. W. Stefanyka znajduje się interesujący testament Marianny z Bremerów Ossolińskiej (przed 1662-po 1688), chorążyny nurskiej¹. Spisany według barokowej manieri akt ostatniej woli dziedziczki podlaskiego miasteczka Ciechanowca nad Nurcem dostarcza kilku istotnych informacji na temat koneksji rodzinnych Ossolińskich w drugiej połowie XVII w. Obszernymi miejscami nawiązujący do barokowej retoryki funeralnej dokument został spisany w Ciechanowcu 17 stycznia 1688 r., prawdopodobnie tuż przed śmiercią testatorki, która określiła swoją kondycję zdrowotną jako *nieznośnie nadszarpniętą*, na co niewątpliwym wpływ miała *żewliwość wielka* z powodu niedawnej straty męża, siostry i brata. Ossolińska, ugruntowanym już wówczas zwyczajem, przystąpiła do spisania ostatniej woli, by uregulować kwestie zaopatrzenia niepełnoletnich dzieci, ustanowić dla nich stosownych opiekunów i zadbać o ich podstawy majątkowe na przyszłość. Chorążynie nurskiej, jak wynika z testamentowych deklaracji, gorliwej katoliczce na sercu leżała również sprawa pobożnych fundacji, które przyczyniłyby się do jej zbawienia, ale i służyły ratowaniu dusz ubogich panien i wdów. Testament jest więc świadectwem zarówno jej przezorności, jak i sporej gospodarności, a nade wszystko miłości macierzyńskiej.

Marianna z Bremerów Ossolińska, chorążyna nurska, była córką podkomorzanki drohickiej Eleonory Irzykowiczówny i Idziego Bremera, obersztera regimentu piechoty i komendanta Grodna. Przodków Marianny Ossolińskiej ze strony ojca

¹ Testament Marianny z Bremerów Ossolińskiej, chorążyny nurskiej, spisany w Ciechanowcu 17 stycznia 1688 r.; Lwowska Biblioteka Naukowa NAN im. W. Stefanyka [dalej: cyt. Stefanyk], Archiwum ciechanowieckie Ossolińskich [dalej: cyt. ACO], fond 5, rkps 3847 III, k. 72-84v. (skan w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, dalej cyt. BOss).

Idziego Bremera (zm. 1662), należałoby szukać na zachodzie Europy wśród drobnej szlachty niemieckiej lub flamandzkiej. Według K. Niesieckiego rodzina Bremerów de Britmar wywodziła się z Hanoweru i była silnie rozrodzona. Przedstawiciel linii hanowerskiej Fryderyk Bremer otrzymał tytuł hrabiowski w 1630 r., druga gałąź tego rodu – zamieszkująca w księstwie oldenburskim – miała przydomek von Dittmar i tytuł baronowski, trzecia natomiast linia osiadła w Inflantach, gdzie od połowy XVII w. posiadała majątki Jerwen, Leckten i Zöge. Z tej linii wywodził się prawdopodobnie Idzi (Egidiusz) Bremer. S. Uruski wspomina, że pierwszym znaczącym przedstawicielem rodziny inflanckiej Bremerów był Konrad, prawdopodobnie ojciec Idziego, który jako dworzanin Zygmunta III dzierżawił cła królewskie w 1609 r.² Z drugiej jednak strony w konstytucji potwierdzającej nadanie w 1662 r. Idziemui Bremerowi, indygenatu polskiego za wierną służbę królowi i Rzeczypospolitej, wspomina się, że pochodził z Flandrii³.

Idzi Bremer de Britmar, rozpoczął służbę wojskową w oddziałach Stefana Czarnieckiego, wojewody ruskiego, gdzie służył w regimencie dragonów jako oficer, najpierw w stopniu kapitana, a potem majora. Bremer towarzyszył Czarnieckiemu we wszystkich jego kampaniach, *nie folgując dla dostojęństwa Majestatu J. Królewskiej Mci i całej Rzeczypospolitej i zdrowiu własnemu*⁴. W okresie potopu szwedzkiego, odznaczył się w kilku ważniejszych potyczkach ze Szwedami i w starciach z wojskami Jerzego Rakoczego, co potwierdza Stefan Czarniecki⁵. Następnie kontynuował służbę wojskową w oddziale dragonii Pawła Sapiehy, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego⁶. Kiedy w 1658 r.

² Konstytucja sejmowa z roku 1611, powołując się na prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego przyznaje niejakiemu Janowi Alphonsowi Lackiemu oraz Konradowi Bremerowi zwolnienie z podwyższonych w Wielkim Księstwie Litewskim podatków (myto) z 19 na 10 tysięcy zł. w związku ze stratami, jakie ponieśli w swojej arendzie (*Volumina legum*, t. III, s. 25; por. S. Uruski, *Rodzina herbarz szlachty polskiej*, t. 1, Warszawa 1904, s. 384).

³ Konstytucja z tegoż roku, zatytułowana *Indygenat Urodzonego Barona de Brytmar* głosi, iż w ojczyźnie swojej Flandrii urodzony, Egidius Bremer, Pułkownik nasz, przyzdobiwszy znacznymi odwagami i męstwem, stawający na różnych ekspedycjach wojskowych, jako kawaler na usługę naszej i Rzeczypospolitej meruit [zasłużony] to u nas, że go za zgodą wszech Stanów za indygenę tej Rzeczypospolitej i z potomstwem jego utrisquesexus [obojga płci] przyjmujemy, i deklarujemy tą konstytucją do wszystkich onegoż wolności i prerogatyw szlacheckich przypuszczając (*Vol. leg.*, t. IV, s. 407). W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Panu Przemysławowi Kozek, pracownikowi Muzeum Okręgowego w Tarnowie, za udostępnienie mi informacji na temat Idziego Bremera.

⁴ Oblata literarum seu testimonij Gnosu Bremer a Mci Palatino Kiowiensis, zamek w Drohiczynie 29 VIII 1662 r., Odpis zeznania wojewody kijowskiego S. Czarnieckiego, w sprawie urodzonego Bremera, BOss., rkps 3855/III, k. 22.

⁵ Tamże.

⁶ List polecający Pawła Sapiehy dla Idziego Bremera na zaciąg i suplementowanie chorągwi dragonii, Warszawa 17 III 1658 (BOss. rkps 3855/III, k. 1); list przypowiedni Pawła Sapiehy dla Idziego Bremera na zaciąg dwóch chorągwi dragońskich, Siemiatycze 21 III 1658 - kopia (tamże, k. 1).

wojska rosyjskie zajęły Wilno i Grodno, a w lutym następnego roku podjęły dalszą ofensywę, Bremer został wysłany przez hetmana Sapiechę do odbicia Grodna, a w nagrodę hetman przekazał mu komendę w mieście. Jednak brutalność komendanta i zdzierstwa jego żołnierzy przy wybieraniu prowiantów i pieniędzy szybko spowodowały ferment w mieście i odwołanie się mieszczan grodzieńskich do króla Jana Kazimierza. Król wezwał Bremera do zaprzestania nadużyć wobec mieszczan grodzieńskich, a wojewodzie wileńskiemu nakazał odebranie mu komendantury Grodna⁷. Bremer miał złożyć komendę i ustąpić z Grodna i ziemi grodzieńskiej⁸. Idzi Bremer jednak, jak przystało na zagończyka, który wyszedł ze szkoły wojennej Czarnieckiego, brutalnością naraził się nie tylko mieszczanom, ale nie folgował także majątkom szlacheckim, czego przykładem są skargi i proces sądowy wytoczony mu przez wdowę po Wincentym Gosiewskim – Magdalenę z Konopackich w związku z nadużyciami jego ludzi w ekonomii olickiej⁹. Widać jednak król wysoko cenił talent organizacyjny i wojskowy Idziego Bremera, skoro w styczniu 1660 r. otrzymał on wraz ze swym oddziałem rozkaz zajęcia i objęcia dowództwa twierdzy mitawskiej. Zgodnie z rozkazem Bremer udał się do Mitawy i odebrał ją z rąk generała Aleksandra Hilarego Połubińskiego 10 stycznia 1660 r.¹⁰ Miał oddać miasto księciu kurlandzkiemu w chwili zawarcia pokoju ze Szwecją, jednak mimo pisemnych ponagleń Jana Kazimierza komendant zwlekał z opuszczeniem twierdzy. Wreszcie kateryczne stanowisko monarchy, który w lipcu 1660 r. zażądał od Bremera opuszczenia twierdzy i księstwa kurlandzkiego, skłoniło go do wyjazdu¹¹. Bremer wraz ze swoim oddziałem wrócił pod rozkazy hetmana Pawła Sapiechy, a 1662 r. został przeniesiony do wojska litewskiego.

Matka Marianny z Bremerów Ossolińskiej Eleonora z Irzykowiczów była córką podkomorzanki upickiej Marianny Wisgierdówny i Jerzego Monwida Irzykowicza (zm. 24 XI 1659), podkomorzego drohickiego, dziedzica Ciechanowca¹². Marianna Irzykowiczowa zmarła przed 1657 r., czego potwierdzenie znajdziemy w kontrakcie

⁷ List króla Jana Kazimierza do pułkownika Idziego Bremera, komendanta Grodna, Warszawa 14 V 1659 (BOss. rkps 3856/III, k. 6).

⁸ Rozkaz króla Jana Kazimierza dla Idziego Bremera komendanta Grodna, Warszawa 23 V 1659 (BOss. rkps 3856/III, k. 8).

⁹ Assekuracja Idziego Bremera, Warszawa 2 V 1659 (BOss. rkps 3855/III, k. 6).

¹⁰ *Transactio circa retinendam Arcim Mitaviensem* [Umowa około zachowania twierdzy mitawskiej] Mitawa 10 I 1660 (BOss. rkps 3855/III, k. 8).

¹¹ List króla Jana Kazimierza do Idziego Bremera, Warszawa 15 VII 1660 (BOss. rkps 3856/III, k. 15); por. List króla Jana Kazimierza do Idziego Bremera, Warszawa 19 VII 1660 (tamże, k. 17).

¹² Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny spisany 23 Aprilis 1657 w Ciechanowcu, k. 1-5; por. Wyciąg z akt sądowych drohickich z 17 VII 1679 r. (umowa z Joanną Gruszewską, księżnią benedyktynek wileńskich), w której wymienia się wspomniane wyżej koligacje (tamże, k. 21-21v).

ślubnym jej córki¹³. Jerzy Monwid Irzykowicz po śmierci pierwszej żony ożenił się raz jeszcze z Heleną Kazanowską, starościanką łukowską, córką Anny Cecylii Kierłówny i Jana Dominika Kazanowskiego (zm. 1646), dworzanina królewskiego i starosty łukowskiego. Przyrodnią siostrą Eleonory Irzykowiczówny była wspomniana w testamencie Marianny Ossolińskiej jako ciotka Cecylia Placydia Irzykowiczówna, ksieni benedyktynek wileńskich. Według Bonieckiego podkomorzy drohicki miał jeszcze z pierwszego małżeństwa córkę Cecylię za Janem Czarnieckim, rotmistrzem królewskim, oraz dwóch synów – zmarłych przed 1661 r. – Władysława i Jana¹⁴.

Na mocy wspomnianego kontraktu ślubnego spisane w Ciechanowcu 13 kwietnia 1657 r. Eleonora Irzykowiczówna, matka naszej testatorki, wyszła tydzień później 20 kwietnia 1657 r. za mąż za majora wojsk autoramentu cudzoziemskiego wspomnianego Idziego Bremera de Britmar, obersztera regimentu piechoty i późniejszego komendanta Grodna¹⁵. Jerzy Monwid Irzykowicz, podkomorzy drohicki, zdecydował się wydać córkę za oficera obcego pochodzenia, mając na uwadze zacność kawalera i to, że *wprzód w cudzoziemskich, a teraz w JK Mości państwach odważne kawalerskie zaleciły* [go - B.P.] *godności*¹⁶. Małżeństwo z Eleonorą okazało się dla Bremera nadspodziewanie intratne, podkomorzanka wniosła w posagu siedem niewielkich majątków ziemskich leżących w Wielkim Księstwie Litewskim, w tym dziedziczne dobra jej matki Michalszki¹⁷. Jednakże z powodu toczącej się na terenie Rzeczypospolitej wojny – jak zanotowano w kontrakcie ślubnym – *dobra pomienione zawojowane zostają, przetoż jako od nieprzyjaciela za pomocą Bożą uwolnione zostaną, przejdą w ręce małżonków*¹⁸. Jako zabezpieczenie dla małżonki Bremer wypłacił przyszłemu teściowi 18 tysięcy w złocie, za które podkomorzy drohicki miał nabyć dobra ziemskie¹⁹. Eleonora otrzymała ponadto klejnoty i *ochędństwo*, ale wydanie tychże przedmiotów odłożono na czas dalszy do chwili odebrania ich z depozytu. Ponadto po śmierci dwóch braci Eleonory w marcu 1661 r. małżonkowie odziedziczyli jeszcze spory majątek ruchomy w postaci rozmaitej broni białej i palnej, rzędów końskich, strojów, elementów zastawy stołowej, kilimów i obić²⁰.

¹³ Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 1.

¹⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VIII, Warszawa 1905, s. 57.

¹⁵ Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 1.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Intercyza ślubna między Idzim Bremerem a Jerzym Monwidem Irzykowiczem, podkomorzym drohickim, ojcem Eleonory Irzykowiczówny zawarta została 13 IV 1657 r.

¹⁸ Kontrakt ślubny JMci P. Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 3.

¹⁹ Tamże, k. 3v. (kontrakt).

²⁰ Oblata Regestri... [Odpis rejestru pośmiertnego urodzonych Irzykowiczów podkomorzyców drohickich], BOss. rkps. 3855/III, k. 16-17v.

Dalszą karierę wojskową Bremera przerwała nieoczekiwanie śmierć, którą poniósł w pojedynku, stoczonym 15 września 1662 r. w Wilnie z ręki nieznanego bliżej Roguckiego. Marek Wagner podaje z kolei, że Bremer zginął z ręki podpułkownika piechoty Andrzeja Gintera²¹. Według dokumentów wniesionych do sądu przez pozostałą wdowę Eleonorę Bremerową stało się to w wyniku zaplanowanego spisku na życie Bremera, którego inicjatorami byli oficerowie z jego regimentu Andrzej Ginter i Daniel Tytkowski, a wykonawcą wspomniany Rogucki. Powodem konfliktu były nieznane bliżej sprawy finansowe. Zamachowcy nie dość, że pozbawili życia jej małżonka, to jeszcze *naszedłszy na gospodę nieboszczykowską, wszystkie rzeczy ruchome, klejnoty, pieniądze, złoto, srebro, z rozka[zu] księżęcia Imć Kurlandzkiego i Rzeczypospolitej naznaczone sumy, także zapisy na majątność w Śląsku będącą, konie, wozy [...] i cokolwiek nieboszczykowskiego było zabrali [...]*²². Nieco później we wrześniu 1662 r. zabójca Bremera, Rogucki zginął w pojedynku z ręki stryjecznego brata Eleonory Bremerowej Władysława Irzykowicza, zaś organizatorzy zamachu zostali w końcu skazani na banicję i infamię²³.

Andrzej Rachuba, redagując pamiętnik Jana Władysława Poczobuta-Odlanieckiego, zamieścił w aneksach komput wojsk JKMci, pozbawiony właściwej datacji – ale jak twierdzi autor – pochodzący *zapewne z roku 1663*, w którym wymienia Idziego Bremera de Britmar, posiadającego oddział piechoty niemieckiej, wpisany w komput wojsk cudzoziemskiego zaciągu²⁴. Warto zaznaczyć jednak, iż trudno było datować tego typu wypis, ponieważ pułki należące do danego dowódcy, czy też przez niego ufundowane, funkcjonowały często długo po jego śmierci. Żona Idziego, Eleonora Irzykowiczówna Bremerowa po śmierci męża składała liczne i nieskuteczne protesty w sądzie cywilnym i wojskowym, próbując dojść sprawiedliwości na zabójcy męża²⁵. Ona też, zgodnie z przyjętym prawem, dokonała spisu pozostałego – dość cennego szczególnie w złoto i srebro – majątku ruchomego małżonka²⁶. Wśród różnych precjozów i broni, naczyń cynowych i miedzianych, pościeli, koni oraz wyposażenia obozowego (wozów i namiotów) znalazła się też spora gotówka, oszacowana na 3000 złp.

²¹ M. Wagner, *Inwentarze ruchomości oficerów wojsk koronny z drugiej połowy XVII w.*, "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. LI (2003), nr 2, s. 251.

²² List kancelaryjny, w sprawie między Eleonorą Irzykowiczówną, żoną niegdyś Idziego Bremera a obecnie Nikodemem Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej oraz dziećmi jej z pierwszego małżeństwa a pozwanymi Andrzejem Ginterem i Danielem Tytkowskim, Warszawa 6 IV 1666 (BOss. rkps 3856/III, k. 29-30v).

²³ A. Chrapowicki, *Diariusz*, opr. Tadeusz Wasilewski, cz. 1, Warszawa 1978, s. 363.

²⁴ J. W. Poczobut Odlaniecki, *Pamiętnik*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 341.

²⁵ M. Wagner, dz. cyt., s. 251.

²⁶ Tamże, s. 251-252 i 254-255; Archiwum Bremerów, BOss. nr 3855, k. 16-17.

Idzi Bremer, hrabia de Britmar za wierną służbę królowi i Rzeczypospolitej otrzymał indygenat polski tuż przed śmiercią w roku 1662²⁷. Starania podjął już dużo wcześniej, prawdopodobnie w lipcu 1661 r., kiedy to otrzymał pisemne zapewnienie kilku senatorów o ich zabiegach zmierzających do nadania mu indygenatu²⁸. Obietnicę swą spełnili, a w niespełna pięć lat później sejm potwierdził ten przywilej, rozciągając go na potomstwo urodzonego *Egidiusza Barona Bremera, Pułkownika naszego*²⁹.

Idzi i Eleonora Irzykowiczówna Bremerowie w czasie zaledwie pięciu lat trwania małżeństwa doczekali się wspólnie trójki potomstwa – syna Kazimierza Władysława oraz dwóch córek – Marianny (zm. 1688) i Anny (zm. przed 1687). Po rychłej śmierci męża Eleonora Bremerowa jako młoda wdowa z trójką nieletnich dzieci zdecydowała się wyjść ponownie za mąż jeszcze przede przed 1679 r. za Nikodema Jabłonowskiego (zm. po 1688), pisarza nurskiego. Wybór małżonka z punktu widzenia interesów jej potomstwa okazał się dobrym rozwiązaniem. Jej córka Marianna darzyła wielkim szacunkiem i zaufaniem ojczyma, nazywając go w testamencie opiekunem i dobrodziejem, i powierzając mu opiekę nad swoimi osieroconymi dziećmi i pozostałym majątkiem. Jabłonowski był aktywny politycznie, wielokrotnie sprawował funkcję posła (1661, 1662, 1667, 1672, 1674)³⁰. Prawdopodobnie starsza z siostr Marianna poślubiła w 1673 r. Jerzego Hieronima Ossolińskiego, zaś młodsza Anna została w 1677 r. żoną Franciszka Wybranowskiego, wojewodzica dorpckiego, a następnie po unieważnieniu małżeństwa z nim wyszła w 1680 r. za Stanisława Godlewskiego (zm. 1708), pisarza nurskiego³¹. O jej pierwszym związku z Franciszkiem, wojewodzie dorpckim, synem Zygmunta Wybranowskiego (zm. 1658), stolnika warszawskiego, a następnie wojewody dorpckiego w latach 1657-1658, posiadamy tylko krótką i dość enigmatyczną informację. W obecności *apostolskiego notariusza* Anna Bremerówna, córka Idziego Bremera, pułkownika królewskiego, stawiała się osobiści w urzędzie, *na początku okazując, że jest zdrowa na umyśle i ciele, zeznała jawnie, swobodnie, publicznie, a także w sposób natychmiastowy i wobec wszystkich obecnych potwierdziła, że sama jak najlepiej drogą, treścią, sposobem, a także wedle porządku prawa, które lepiej i skuteczniej opanowała i wykonywała, podlegając władzy [opiekunów - B. P.] jak wypada do teraz, we wszystkich i poszczególnych sprawach i działaniach swoich*

²⁷ Vol. leg., t. IV, s. 407.

²⁸ Uniwersał posejmowej rady senatu, w sprawie rozliczenia zasług ludzi zasłużonych, VII 1661 (BOss. rkps 3856/III, k. 22).

²⁹ Vol. leg., t. IV, s. 472.

³⁰ K. Niesiecki, dz. cyt., t. IV s. 415.

³¹ We wspomnianym wyżej dokumencie Anna Bremerówna, późniejsza Godlewska, występuje w lipcu 1679 r. jako niezamężna. (tamże, k. 21).

sądowych, szczególnie zaś w sprawie małżeńskiej między sobą postanowionej, z nią i z urodzonym Franciszkiem Wybranowskim, wojewodzie dorpackim, z drugiej strony zaręczonym, wobec jakiegokolwiek sądu i urzędu duchownego mającym być zawartym i dokonanym...³². Następnie Anna Bremerówna przedstawiła swoich plenipotentów, którymi byli Karol Zabrzęski, Stefan Dorkiewicz, Mateusz Koliński, Sebastian Szczepanowski, Franciszek Włoszkiewicz, Wojciech Rosochacki i Kazimierz Perkowski. W dokumencie nie wymieniono żadnego z bliskich krewnych Anny – ani ojczyma Nikodema Jabłonowskiego, ani brata Kazimierza Władysława Bremera, ani też szwagra Jerzego Hieronima Ossolińskiego. Nie wiadomo nawet, kiedy jej małżeństwo z Wybranowskim zostało zawarte. Można by domniemywać, że doszło do niego wbrew woli rodziny, co tłumaczyłoby nieobecność najbliższych krewnych i oświadczenie Bremerówny. O tym, że związek w ogóle został zawarty wspomina A. Boniecki, który podaje, że Stanisław Godlewski, podstoli nurski, drugi mąż Bremerówny, w 1680 r. poślubił Annę rozwiedzioną z Franciszkiem Wybranowskim, wojewodzie dorpackim³³. Związek z Wybranowskim, jeśli w ogóle doszedł do skutku, musiał trwać zaledwie dwa lata, gdyż już w lipcu 1679 r. Anna występuje w dokumentach jako niezamężna³⁴. Małżeństwo ze Stanisławem Godlewskim też nie trwało długo, gdyż Anna zmarła bezpotomnie przed 1687 r.

Z kolei brat Marianny z Bremerów Ossolińskiej, naszej testatorki, Kazimierz Władysław Bremer w roku 1683 pełnił urząd skarbnika podlaskiego, a w latach 1683-1686 podstolego drohickiego³⁵. Urząd ten otrzymał jako potwierdzenie swoich zasług wojennych, co poświadczył w swoim liście sam król Jan III Sobieski – *przeszłą kampanię chwalebnie na usłudze Ojczyściej strawiwszy i terażniejszą pod znakiem naszym husarskim prowadząc, zarabia na to wszystko*³⁶. W 1683 r. Kazimierz Władysław Bremer został też powołany do komisji mającej dokonać rozgraniczenia między województwem podlaskim i mazowieckim a Księstwem Pruskim. W trzy lata później, w roku 1686 wyznaczony został do rewizji i uporządkowania spraw skarbu koronnego³⁷. Kazimierz Władysław Bremer zmarł przed 4 października

³² Anna Bremerówna Plentes eligit [Ustanowienie plenipotentów Anny Bremerówny]; BOss. rkps 3855/III, k. 35-36.

³³ A. Boniecki, dz., cyt. t. VI, s. 152.

³⁴ Wyciąg z akt sądowych drohickich z 17 VII 1679 r. (umowa z Joanną Gruszewską, księżną benedyktynek wileńskich); Archiwum Bremerów, BOss. rkps 3855/III, k. 21-21v.

³⁵ *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, pod. red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik, s. 84 i 148.

³⁶ List Jana III Sobieskiego do wielmożnie urodzonych senatorów, dygnitarzy, urzędników i wszystkich rycerstwa na sejmiku przedsejmowym drohickim zgromadzonemu, w obozie pod Jazłowcem 1 XI 1684 (BOss. rkps 3856/III, k. 35).

³⁷ A. Boniecki, dz. cyt., s. 116; por. A. Niesiecki, dz. cyt., t. II, s. 290; *Vol. leg.*, t. V, s. 325 i 347.

1686 r.³⁸, zapewne zginął gdzieś na terenie Bukowiny w trakcie tzw. drugiej wyprawy mołdawskiej, o czym przekonuje nas przygotowana ku jego czci mowa pogrzebowa autorstwa Marcina Kazimierza Kruszyńskiego³⁹. Marianna Ossolińska oddała hołd bratu i zorganizowała pogrzeb w kościele parafialnym w Ciechanowcu 4 lutego 1687, oplakując go i upamiętniając panegirykiem pośmiertnym pt. *Heliade na śmierć Kazimierza Władysława na Ciechanowcu Bremer, Podstolego ziemi Drohickiej, Usarskiego J. K. Mci znaku Towarzysza, w potrzebie poległego*

*Jako orzeł wspaniały lecąc pod obłoki,
Otoczony i w przedzie i pod oba boki,
Jak i w tyle, gromadnej ptactwa liczby szykiem;
Krąży wszędzie pod niebem z niezmiernym okrzykiem:
Gdy się spuszcza, inne go potykają kupy
Szybko-lotnych Rorogów, z którymi na łupy
Cudowne, po gonitwie jako strzały jakie
Wpadają, a on rzuca na pulki wszelakie:
Nie inaczej na ten czas żołnierz sporządzony
Stanął w pokuciu gdzie był obóz zgromadzony etc.*

Tymczasem nasza testatorka Marianna Bremerówna wyszła za mąż za Jerzego Hieronima Ossolińskiego (po 1630-po 1686), chorążego nurskiego, w niedzielę 14 lutego 1673 r. Ossoliński był synem Barbary Iwanowskiej (zm. przed 1654), podczaszanki podlaskiej, dziedziczki Ciechanowca, i Zbigniewa Ossolińskiego⁴⁰ (1612-1679), podstolego nurskiego (od 1633), starosty drohickiego, co zostało potwierdzone intercyzą przedślubną zawartą między jej matką Eleonorą z Irzykowiczów i ojczymem Nikodemem Jabłonowskim a przyszłym małżonkiem Jerzym Hieronimem Ossolińskim⁴¹. Ojciec oblubieńca Zbigniew Ossoliński był trzykrotnie żonaty, z pierwszego małżeństwa ze wspomnianą Barbarą Iwanowską,

³⁸ Urzędnicy podlascy..., s. 84.

³⁹ Właśc. M. K. Kruszyński, *Heliade prześwieconego i starożytnego domu Jerzego z Tęczyna na Sterdyni Ossolińskiego, Chorążego Ziemi Nurskiej, a osobliwie Marianny Bremerówny Ossolińskiej chorążyny Ziemi Nurskiej pozostałej siostry po ś. p. niebu oddanemu Kazimierzowi Władysławowi na Ciechanowcu Bremerze Podstolim Ziemi Drohickiej Usarskiego J. K. M. Znaku Towarzyszu w potrzebie (na Bukowinie) poległym, żałobna przy ostatniej brata swojego usłudze oddanej w dziedzicznym mieście Ciechanowcu i kościele tamecznym Roku 1687 dnia 4 Februariusza*; por. X.M.A. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków 1820, s. 218-219.

⁴⁰ Zob. Testament Zbigniewa Ossolińskiego, starosty drohickiego, spisany w Lublinie w sierpniu 1677 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 8-8v).

⁴¹ Intercyza Marianny Bremerówny i Jerzego Hieronima Ossolińskiego spisana w Ciechanowcu 14 II 1673 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847/III, k. 69); por. Kontrakt ślubny między Leonorą z Irzykowiczów niegdyś Bremerową a teraz Jabłonowską a Jerzym i Zbigniewem Ossolińskimi, Ciechanowiec 14 II 1673 (BOss. rkps 3855, k. 33).

poślubioną w 1628 r., która po matce została dziedziczką dawnej fortuny Kiszków, miał trzech synów – Jakuba (zm. 1711/1712), Jerzego Hieronima i Maksymiliana Franciszka (zm. po 1703) oraz trzy córki – Izabelę za Marcinem Oborskim, wojewodą podlaskim, Mariannę za Tomaszem Humieckim, łowczym podolskim, Eufrozinę za Zygmuntem Hynkiem, kasztelanem czechowskim⁴². Jego drugą małżonką zaślubioną po 1654 r. była Marianna Gembicka (zm. po 1663). Z trzeciego małżeństwa z Anną Irzykowiczówną, córką Kaspra, miecznika podlaskiego, którą poślubił po 1668 r. Zbigniew Ossoliński miał przynajmniej dwóch synów, ale jeden z nich – Franciszek – zmarł w 1677 r., natomiast drugi syn – Antoni – w tym czasie był jeszcze dzieckiem⁴³. W testamencie starosta drohicki przestrzegał starszych synów i córki, by dbali o młodszego brata i macochę, która – jak pisał w testamencie – *jest mi służką, nie małżonką w podeszłym wieku moim*, wspominając jednocześnie, że starsze dzieci zostały już odpowiednio uposażone⁴⁴. Żonie zaś zalecał, by wspólnie z egzekutorami jego testamentu wyprawiła najmłodszego syna, wspomnianego Antosia, na rok do *cudzych krajów* na naukę⁴⁵. Po śmierci ojca Zbigniewa Ossolińskiego, bracia dokonali podziału majątku – dawnej schedy Kiszków⁴⁶. Najstarszy syn Jakub Ossoliński otrzymał klucz woźnicki z wsią Woźniki i wszystkimi folwarkami oraz szereg okolicznych folwarków i wiosek. Maksymilian przejął majątności w powiecie drohickim, m.in. klucz rudzki z wsią Rudka. Jerzy Hieronim Ossoliński, mąż Marianny Bremerówny, wówczas podstoli nurski, także otrzymał posiadłości w powiecie drohickim – m.in. klucz sterdyński z wsiami Sterdynią, Dziecioły i Kiełpińce, Leśniki, Głody, Osnowiec i Przewóz. Ich przyrodniemu najmłodszemu bratu Antoniemu Ossolińskiemu, starościcowi drohickiemu, który w chwili sporządzania działu był jeszcze dzieckiem, dostały się dobra w powiecie drohickim (m.in. wieś Łachówka) i mielnickim (Bacik, Moszczany i dwór Dubiska) oraz dobra w województwie lubelskim⁴⁷. Ze względu na wiek Antoniego, opiekę nad częścią jego dóbr przejął Jerzy Hieronim Ossoliński, który oddał je warendę małżonkom Jadwidze z Humnickich i Stanisławowi Kuleszy, skarbnikowi trockiemu⁴⁸. Bracia podzielili też inwentarz żywy i wszelkie pozostałe ruchomości oraz długi zmarłego ojca, które należało uregulować. Sądząc

⁴² Hanna Małachowicz, *Cztery portrety Ossolińskich w Sterdyni*, „Kronika zamkowa”, R. 2009, t. 1, s. 53.

⁴³ Testament Zbigniewa Ossolińskiego, starosty drohickiego, spisany w Lublinie w sierpniu 1677 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 8).

⁴⁴ Tamże, k. 8.

⁴⁵ Tamże, k. 8-8v.

⁴⁶ Wyciąg z akt drohickich z 21 X 1679 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 27-30v).

⁴⁷ Tamże, k. 28.

⁴⁸ Umowa arendarna między Jerzy Ossolińskim a Jadwigą z Humnickich i Stanisławem Kuleszą spisana w Dębicy w lipcu 1681 r. (tamże, k. 46-47v).

z testamentu Marianny Ossolińskiej nie obeszło się przy tym bez konfliktów i spraw sądowych.

Najstarszy syn Zbigniewa, Jakub Ossoliński (zm. przed 18 IV 1711), chorąży mielnicki, starosta drohicki, w 1666 r. poślubił Zofię Teresę Wierzbowską, córkę Gryzeldy Żalińskiej i Władysława Wierzbowskiego. Ossolińscy doczekali się liczного potomstwa – pięciu córek (Teresy, Katarzyny, Barbary, Jadwigi i Eufrozyny) i dwóch synów – Erazma Antoniego (zm. po 1713), miecznika mielnickiego i podkomorzego nowogrodzkiego, i Stefana (zm. 1750), chorążego podlaskiego. Drugi z braci Maksymilian Franciszek Ossoliński (zm. po 1703), łowczy podlaski, sekretarz koronny, poślubił Teodorę Krassowską, córkę Zofii Młodzianowskiej i Macieja Krassowskiego, podkomorzego mielnickiego, z którą miał kilkoro dzieci – Michała, Stanisława, Jana Kazimierza i najślawniejszego z nich – Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego (1676-1756), podskarbiego wielkiego koronnego (1729-1736), bliskiego współpracownika króla Augusta II. Najmłodszy z synów Zbigniewa Ossolińskiego, starosta drohickiego, Antoni ożenił się ok. 1692 r. z Marianną Oborską i pozostawił liczne potomstwo. Warto tu odnotować pomyłkę A. Bonieckiego, powtarzaną przez niektóre źródła, jakoby Marianna z Bremerów Ossolińska, nasza testatorka, po śmierci pierwszego małżonka wyszła ponownie za mąż za Oborskiego. Boniecki pomylił tu osobę Marianny z jej późniejszą synową, także Marianną, żoną Michała Ossolińskiego⁴⁹.

Jak wynika z intercyzy przedślubnej Marianny i Jerzego Hieronima Ossolińskich, chorążego nurskiego – *Jejmość Pani pisarzowa, idąc za wolą Bożą a pilnym JMości Pana Jerzego Ossolińskiego staraniem, które przez różnych i wysokich ludzi instantie czyniąc, przez osobliwą przy tym JMci Pana starosty drohickiego wnosząc prośbę o Jejmość Pannę* – Posag Marianny wyceniono na 40 000 złp. – 10 000 w klejnotach, srebrze i ruchomościach, a 30 000 złp. w gotowiźnie – co zostało zabezpieczone ze strony pana młodego sumą 80 000 złp.⁵⁰

Marianna Bremerówna i Jerzy Hieronim Ossoliński, chorąży nurski, mieli czterech synów zmarłych bezpotomnie – Dionizego Antoniego, Zbigniewa Narcyza, Jana Józefa i najmłodszego Michała Franciszka – oraz urodzoną jako przedostatnie dziecko córkę Barbarę Eleonorę, późniejszą Niedziałkowską. Jerzy Hieronim Ossoliński wcześniej osierocił synów, podobnie jak ich matka. W chwili, gdy Marianna Ossolińska spisywała testament, chłopcy byli małoletni i przebywali w Warszawie, gdzie pobierali naukę w stołecznych szkołach. Marianna próbowała dać dzieciom stosowne wykształcenie, ale koszty utrzymania

⁴⁹ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 116.

⁵⁰ Intercyza Marianny z Bremerów i Jerzego Ossolińskiego, k. 1v.

i edukacji pięciorga dzieci przerosły jej możliwości majątkowe. Po jej śmierci synowie – i nieodpowiedzialni opiekunowie – roztrwonili pozostały majątek. O najstarszym synu Dionizym Antonim nic nie wiadomo. Dwóch synów wybrało stan duchowny – Zbigniew Narcyz był kanonikiem laterańskim w Czerwińsku, zaś Jan Józef został opatem witowskim. Zbigniew jako kanonik i proboszcz w Zuzeli i Krasnem nie cieszył się najlepszą opinią, słynął z hulaszczego i niemoralnego trybu życia, a mimo wielokrotnie ponawianych wezwań do poprawy, nie zmienił swojego postępowania⁵¹. Bracia sprzedali należące do siebie resztki dóbr sterdyńskich i ciechanowieckich, próbując je następnie odzyskać. Część dóbr (m.in. Sterdyń) odkupiła ich stryjeczna siostra Barbara z Ossolińskich Niedziałkowska (zm. ok. 1708), córka Jakuba Ossolińskiego, po jej śmierci dobra te wróciły do rąk Jana Józefa i Zbigniewa Ossolińskich, ale bracia nie przejawiali większych talentów gospodarskich. Czwarty i najmłodszy z braci – Michał Franciszek Ossoliński, chorąży nurski, poślubił Katarzynę Chądzyńską, podstolankę, ale zmarł młodo i bezpotomnie. Z rodziną Katarzyny Ossolińscy prowadzili wieloletni spór o majątki, być może więc małżeństwo to miało w zamyśle pogodzić zwaśnione strony.

Akt ostatniej woli Marianny z Bremerów Ossolińskiej został spisany obcą ręką, ale każda z kart dokumentu jest sygnowana jej własnym, wyraźnym podpisem *Marianna Ossolińska CHN*. Być może stan zdrowia chorążyny – dotkniętej chorobą z powodu licznych tragicznych przeżyć – nie pozwalał już na samodzielne pisanie. Ostatnia strona dokumentu jest wydartą i zniszczoną, ponieważ karty zostały zszyte, niektóre słowa nie zostały odczytane. W myśl panujących wówczas zwyczajów testament rozpoczyna się inwokacją, która wprowadza czytelnika w niezwykle rozbudowaną arenę, przypominającą raczej fragment barokowej mowy pogrzebowej. Utrzymana w nieco poetyckim rytmie i w podobnej formie jak oracje funeralne arena wskazuje na spore odczytanie testatorki lub spisującego testament pisarza w tego typu literaturze. Być może pomocą służył tu związany niewątpliwie z testatorką panegirysta Marcin Kazimierz Kruszyński. Akt ostatniej woli Ossolińskiej zachowuje typowe odwołania do spraw wiary i zbawienia oraz dyspozycje odnośnie zaopatrzenia duszy i ciała. Zgodnie z życzeniem testatorki pogrzeb miał się odbyć w jej – jak można przypuszczać – ulubionym Ciechanowcu, a ciało ubrane w habit zakonny miało zostać złożone bez wielkiej pompy w miejscowym kościele, gdzie spoczywali przodkowie Marianny, a także jej mąż i rodzeństwo. Życzeniem chorążyny nurskiej było przekazanie znacznej sumy na rzecz kościoła parafialnego w Sterdyni i działającego tam Bractwa Szkaplerza

⁵¹ <http://www.ossolinski.info/index.php/pl/historiarodu.html> [dostęp: 23.06.2013].

Świętego Marii Panny, którego fundatorem był jej małżonek oraz ufundowanie nowego kościoła dla bernardynów sprowadzonych z pobliskiej Ostrołęki, którym testatorka podarowała plac i odpowiednie fundusze. Marianna miała znaczny udział w fundacji Bractwa Szkaplerznego w kościele w Sterdyni, z pewnością była też jego członkinią i gorącą zwolenniczką, czego dowodem jest panegiryk powstały z okazji introdukcji bractwa do tejże świątyni w dniu 8 grudnia 1683 r. pióra wspomnianego Kruszyńskiego⁵².

Testament, mimo licznych dygresji religijnych i retorycznych, był przede wszystkim dokumentem majątkowym, mającym zabezpieczyć byt spadkobierców, szczególnie istotnym wówczas, gdy pozostawało liczne potomstwo, jak w przypadku pięciorga dzieci Marianny Ossolińskiej⁵³. Stąd też najwięcej miejsca w akcie ostatniej woli chorążyny nurskiej zajmują dyspozycje majątkowe dotyczące zaopatrzenia małoletnich dzieci i ustanowienia opiekunów, którzy mieli przejąć pieczę nad ich życiem i dobrami. Marianna powołuje się przy tym na nieznaną mi wolę swego męża. Wśród krewnych wyznaczonych przez testatorkę do opieki nad przyszłymi sierotami – zwłaszcza synami – znaleźli się przede wszystkim bracia jej nieżyjącego małżonka – Jakub, Maksymilian i Antoni Ossolińscy. Córką Barbara Eleonora miała pozostać pod opieką kobięcą – wojewodziny krakowskiej Potockiej oraz koniuszyny koronnej Teofili Lubomirskiej. Szczególną rolę w opiece nad dziećmi i ich majątkiem Marianna powierzyła swojemu ojczymowi Nikodemowi Jabłonowskiemu, którego wspominała z wielkim szacunkiem jako prawdziwego ojca i dobrodzieja. Zdając sobie z pewnością sprawę z różnorodnych pokus materialnych i wynikających z nich konfliktów prawno-majątkowych, których doświadczyła w czasie małżeństwa z Jerzym Hieronimem, obserwując jego spory z braćmi, chorążyna nurska oddała nadzór nad dziećmi, ich wychowaniem i edukacją oraz majątkiem w ręce osób powszechnie znanych i szanowanych, a do tego skoligaconych z jej rodziną w różnym stopniu – Stanisławowi Jabłonowskiemu (1634-1702), kasztelanowi krakowskiemu, i jego żonie Mariannie Kazanowskiej⁵⁴, Andrzejowi Potockiemu (zm. 1692),

⁵² M. K. Kruszyński, *Straża złotym ozdobiona topoem Libańskie Nieśmiertelności Cedry ubiegająca, a za fundację J.W. Mci Pana Jerzego Hrabi z Tęczyn na Sterdyni Ossolińskiego, Chorążego Ziemi Nurskiej y Jaśnie Wielmożnej Jey Mci Paniey p. Marianny Ossolińskiej Hrabianki Brytmaru Chorążyny Ziemi Nurskiej Dom Salomonów Przebłogosławionej Pannie i Mariey wystawująca, przy introdukcji Bractwa Szkaplerza Świętego w dzień Immaculate Conceptionis do kościoła sterdyńskiego w r. 1683 Dnia 8 grudnia*, Warszawa (1683).

⁵³ Por. B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej Testament ten... Testamenty staropolskie jako źródła do badania mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

⁵⁴ Marianna z Kazanowskich Jabłonowska (1643-1687), była córką Anny Potockiej i Dominika Aleksandra Kazanowskiego (1605-1648), w 1658 r. poślubiła Stanisława Jana Jabłonowskiego (zm. 1702), późniejszego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Cieszyła się ogromnym autorytetem i uchodziła za osobę niezwykle pobożną i prawą.

Józefowi Karolowi Lubomirskiemu (1638-1702), koniuszemu koronnemu, i jego małżonce Teofili z Ostrowskich-Zasławskich (1654-1709), siostrzenicy króla Jana III Sobieskiego. Ludzie ci mieli być gwarantem nienaruszalności jej postanowień i protektorami młodych Ossolińskich. Jako egzekutorów testamentu, którzy mieli czuwać nad realizacją jej woli i rozliczać opiekunów z powierzonego im zadania zarządu majątkami wyznaczała także miejscowych urzędników ziemskich. Było to efektem jej przezorności. Chorążyna z pewnością zdawała sobie sprawę, że wybrani opiekunami jej dzieci magnaci nie będą mieć czasu przebywać w prowincjonalnych majątkach i nie to było powodem jej decyzji. Istotną przyczynę tego kroku należy upatrywać w ich protektoracie jako osób powszechnie znanych i szanowanych, których autorytet może być pomocny w przypadku sporów majątków. Realną pieczę nad majątkami i wykonaniem jej ostatniej woli mieli przejąć lokalni urzędnicy oraz Nikodem Jabłonowski. Sądząc jednak z późniejszych kłopotów jej synów, żadna z tych decyzji nie była dobra, czego Marianna Ossolińska nie mogła przewidzieć. Brak rodzicielskiego dozoru nad wychowaniem chłopców, nierozsądny zarząd nad majątkami i próby rozdrapania skromnych posiadłości zakończyły się ruiną dóbr i wymarciem tej gałęzi rodziny Ossolińskich.

Jednym z zaleceń zawartych w testamencie jest ważna dla Ossolińskiej sprawa zwrotu sum posażnych jej zmarłej siostry Anny z Bremerów Godlewskiej, której oczekiwała od jej męża Stanisława Godlewskiego, pisarza nurskiego. Zgodnie z obowiązującym prawem, w przypadku bezpotomnej śmierci zamężnej kobiety, jej małżonek był zobowiązany do zwrotu ruchomości i pieniędzy stanowiących posag i wyprawę panieńską⁵⁵. Majątek ten powracał do rodziny zmarłej i przechodził na własność jej matki, siostr, ewentualnie braci lub dalszych krewnych. Ossolińska życzyła sobie, by pieniądze zmarłej siostry zostały przeznaczone na kościelne fundacje oraz zaopatrzenie jej osieroconych dzieci. Część sumy rozdysponowała na rzecz krewnych – pozostających w zakonie ciotek oraz na opatrzenie służby. Warto przy tym zwrócić uwagę na stosunek Ossolińskiej do starych sług, których zaopatrzenie leżało jej szczególnie mocno na sercu. Prosiła, by otrzymali godną zapłatę i możliwość dożywotniego zamieszkania w majątkach. Chociaż dyspozycje takie nie są zjawiskiem nadzwyczajnym w ówczesnych testamentach, to jednak wskazują na silne więzi – nie tylko klientalne, ale i emocjonalne – z osobami niższego stanu, które całe lata, a nawet całe swoje życie poświęciły służbie u jednego protektora.

⁵⁵ Por. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1910; J. Bardach, S. Plaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X-XVIII w., Kraków 2002, s. 244 i nn.

Marianna Ossolińska jako testatorka jawi się jako osoba rozsądna i rozważna, niespokojna – co zrozumiałe – o przyszłość swoich niepełnoletnich dzieci. Obok troski o ich nieprzewidywalne losy, odnajdziemy w akcie ostatniej woli dbałość o duchowe zabezpieczenie podległych jej majątków i poddanych. Brak jednak – co spotykamy w innych tego typu dokumentach – nadmiernego zelotyzmu, barokowej dewocji, objawiającej się chociażby częstymi odwołaniami do Boga czy świętych patronów, czy też wezwaniami na Sąd Boski wszystkich, którzy byliby przeciwni woli testatora.

TESTAMENT MARIANNY Z BREMERÓW OSSOLIŃSKIEJ, CHORAŻYNY NURSKIEJ,
SPISANY W CIECHANOWCU 17 STYCZNIA 1688 R.

[k. 72] W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy, Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen

W tak niezliczonych a niepewnych świata odmiennego rzeczach, nic się pewniejszego żyjącej naturze ludzkiej wynaleźć nie może, jako odbierać nieskończoną wieczność za śmiertelność, stateczność za odmienność, a za tym śmierć niechybną za żywot niebezpieczny. Niechajby kto z młodą swoją wylatywał czerstwością, zdrowemi szczycił się siłami i kwitnącym popisywał się wiekiem, jednakże jako i inne wszystkie potoczności swoje uznają niedoskonałość, tak też i człowieka każdego przymioty śmiertelna z rosą podana kosa. Nie wywinie się żadną miarą z edyktu tego przedwiecznych wyroków żadna lub[o] niezwyciężona u świata potentia. Nie zasłonią i głów najwyższych straszne nawet okiem niezmierzonym szyków zastępy od fatalnego niemyślnej Libitywy razu i owszem tam najczęściej tra[g]iczne wywiera impety, kiedy by jedna ruina całym ziemi i morza zatrzęsła okręgiem. Składa te wszystkie ludzkich splendorów zdobycze na łzami skropionych katafalkach. Zawala jednych na znak wiecznej pamięci twardym w grobowych lochach marmurem, drugich zaś na kształt nieprzeskoczonych granic trybu ziemską tylko (jako onej-że bryły) zasypuje mogiłą. Wytorowała już śmierć, bo od samego początku świata nim chodzi, ten pewny do grobu gościniec i lubo go czasem grubej żałoby zasłania postawą, atoli każdy mu jako ziemski peregrynant napada, nikt jego nie ominie składu, otrzyma termin, kto się tylko rodzi, śmierć resztą życia, z którą w trumnę wchodzi. A ponieważ człowiek na takich założony jest fundamentach, w niebezpiecznych różnego przypadku uwikłany zostawiając labiryntach, tedy nic pewniejszego nie mając, by też w najtęższym zdrowiu i siłach, nadto iż kiedykolwiek umrzeć potrzeba, o częste zaś i w godzinie [k.72v.] nijakiej wiadomości, ani upewnienia dociec jest, nie można tylko [mo]ment tej się spodziewać każdemu odmiany, a ile teraz mnie osobiwie nie po... stroskanej żewliwościami. Nieznośnym z tak wielkim zdrowia uszczerbkiem, [i] struchlałej żalem, kiedy po straconych tym śmiertelności nawałem Rodzicach moi[ch]

i jedynej Siostrze, tego w którym mi osierociałej pociecha była, jedynego Brata krwawą utraciwszy kompanią, w nie oschłej jeszcze serdecznej żalości potokach łez w pół serca będąc, a resztą życia mojego łyż krwawe goniące wycisła i wytłoczyła drapieżna śmiertelności ręka, gdy nie ukołwszy owej dawnej złości, nad Naj[u] kochańskiego Brata, dopiero na smutnym położonym katafalku [cia]łem i ślubem poprziśniętym dożywotnie obowiązane Przyjaciela, wedle nie[go?] śmiertelna pokłada życia Jego *invidia*, przez którą tak niesłychaną stratę [i] niepowetowaną, już Małżonka mego ruinę ta zakrwawiona Bogini nie[wytrzy]mane Płci słabej wywierając razy, do tegoż niemal wprawia i zagania Par... Dlaczego nim ta ostatnia na mnie niespodziewanie kresu nieprzeszkoczna [!] napadnie godzina, póki w doskonałej czuję się być gotowości przy rekolecty w stanie osierociałym tę ostatnią wolę moją i takową czynię Testamentem dispositią.

W doskonalszą wieczności wybierając się drogę, żegnam naj[pierw] Jaśnie Wielmożnych Ich Mciów wszystkich, których za Opiekunów, Protektorów i Dobrodziejów obieram osierociałym Działkom moim, prosząc dla Boga, ażeby ich w łasce swojej i protekty chować raczyli, a duszy mojej ciężkości nie czyniąc, to wykonali z Testamentu, o co Ich Mciów upraszam. Żegnam też razem pospołu Ich Mciów P.P. Przyjaciół i wszystkich krewnych, jako też sąsiadów i sąsiadki moje, którym tylko jakie winna jestem usługi, dziękuje uniżenie za wszelkie, co mi wyświadczili afekty i skłonności, winna w obowiązku będę i na tamtym zasługować miejscu, na ostatek żegnam wszystkich domowych sług i poddanych, jednym za szczerość i życzliwość usługi [k. 73], a drugim za posłuszeństwo wszelkie dziękując, a proszę, ażeby za duszę moją już od życia tego ustępującą Majestat Pański błagali. Oświadczam się naprzód przed Niebem i Ziemią, iż w wierze ś. katolickiej rzymskiej w posłuszeństwie i zachowaniu Przykazania Pańskiego, w pokucie i serdecznym za nieprzeliczone grzechy moje żalu i skrusze, w pobożnych cnotach i chrześcijańskich postępkach chcę umierać i pragnę. Tą, a nie odmienną aż do wyjścia Ducha mojego zanoszę protestatią, w której statecznie żywot doczesny dla nieśmiertelności kończę. Duszę moją, luboć tak ciężkimi poszpeczoną grzechów i ułomnej natury zbrodniów makułami, jednakże krwią Jezusa Chrystusa, obficie do ostatniej kropli z Ciała Jego Przenajświętszego zbawiennie wytoczoną, omytą i oczyszczoną, i tym słowem przedwiecznem, które się Ciałem stało zaślubioną, przyozdobioną wiary ś. ozdobą, ubogaconą nieprzebrany od wieków skarbem zasług, męki i śmierci Najdroższej Wcielonego Boga polecam i oddaję, w ręce Nierozdzielnej a Przenajświętszej Trójcy Ojca, Syna i Ducha Świętego, Jednego Boga Rządcy oraz Stworzyciela Nieba i Ziemi. A to za przyczyną Matki Syna Przedwiecznego, Najświętszej Panny Przeczystej Dziewicy Maryey, która jako Ucieczka i Opiekunka grzesznych, Pani Łaski i Miłosierdzia, królowa Nieba i Ziemi, każdego w niej ratunku i pomocy szukającego, ogarniając i przytulając do siebie, Synowi swojemu w Niebie na stolicy Ojca Przedwiecznego chwalebnie siedzącemu

prezentuje i Macierzyńskiego zaleca serca, w tej ufności mego zbawienia, w tej Pani i nadzieja wszystkich grzechów odpuszczenia, a do Niebieskiej radosnej Wieczności wprowadzenia dusze mojej, do czego wzywam S. Anioła Stróża Przewodnika i Obroniciecia od wszelkiej natarczywości piekielnych proszę i o przyczynę do S. Michała Archanioła, S. Wojciecha, S. Stanisława, S. Mikołaja, S. Kazimierza, S. Antoniego, S. Jana Chrzcziciela i Ewangelisty, S. Marianny Patronki mnie na krzcie ś. nadanej i obranej, S. Barbary i wszystkich S.S. Patronów i Patronek świętych, którym od tego momentu aż do ostatniego zgonu jako Obywatelom Niebieskim Dusze moję nieśmiertelną do Nieba [k. 73v.] początek mająca, w łaskę i przyczynę zaleciwszy, poruczam.

Ciało zaś wcale od drugich nic się nie różniące, a ręką Najwyższego Architekta w Rodzicach pierwszych z bryły ziemi uformowane, ziemi oddaję i w kościele dziedzicznego Ciechanowca⁵⁶, między Dziadów moich, Rodzicielki, Siostry, Brata i Małżonka pozostałe kości i z własnego ich ciała gęstymi skropione łzami śmiertelne popioły, naznaczam miejsce takie, a nie inne około niego chcę mieć ob.[chodzenie]. W habicie Panien Zakonnych bez wszelkiej światowej pompy i okazałości będzie w prostej trumnie malowanej czarno lub paklakiem⁵⁷ czarnym obitej ćwiekami czarnymi. Pogrzeb zaś i czas jego zlecam na umiarkowanie Ich Mciów P.P Egzekutorów Testamentu mego, którzy być mogą naprędce bez oczekiwania na drugich Ich Mciów, co w odległości mieszkają i tak naznaczyć mogą walne ceremonie, na których niech tylko kapłanów i ubogich jako najwięcej będzie, którym dawać na mszę ś. w ten dzień pogrzebowy po złotych trzy, a ubogim zaś i każdemu z nich po groszy siedmiu, około trumny świec [jarzących], aby było tylko dwanaście, na ołtarzu zaś wielkim, u którego msza ś. śpiewana będzie, niechaj będzie świec dwanaście, na innych ołtarzach według proporcycy i potrzeby, kazanie na wolą i sposobność oddaję. Na kondukt zaś i *Salvae Regina* aż do złożenia w grób ciała mego, aby wszyscy kapłani świece jarzące mieli. A na te ekspensa pogrzebowe według potrzeby dla kapłanów wygody i ubóstwa naznaczam intratę z majątności moich, lub z gotowych na ten czas pieniędzy. A że zaś za Siostrę moją Nieboszkę ś. p. na ten czas Jej Mcią Panną Anną Bremerówną, pułkownikówną, hrabianką z Brytmaru⁵⁸, po tym za instantiami różenmi w stan ś. małżeński JMci Panu Stanisławowi na Mordach i Czajach Godlewskiemu⁵⁹,

⁵⁶ Ciechanowiec – miasto nad Nurcem w województwie podlaskim, założone przez rodzinę Kiszków ok. XV w. w wyniku działań rodzinnych przeszło w ręce Bremerów, a następnie Ossolińskich; por. Eliezer Leoni, *The Jews in Ciechanowiec. The Early History of Ciechanowiec*, Tel Aviv, <http://www.jewishgen.org/yizkor/ciechanowiec/cie003e.html> [dostęp: 9.03.2013].

⁵⁷ Własc. paklak – gruby, najczęściej lniany lub wełniany materiał lichej jakości, wykorzystywany zwykle do szycia worków na mąkę.

⁵⁸ Nazwisko holenderskich przodków Bermerów osiadłych w Ciechanowcu brzmiało Bremmer et Brytmar.

⁵⁹ Stanisław Godlewski, podstoli nurski, Ożenił się z Anną Bremerówną (zm. przed 1687), siostrą

podstolemu tedy ziemie nurskiej, z pozwoleniem Ich Mciów P.P. Przyjaciół wydaną i ślubem obowiązana, ta suma posagiem wyliczona w gotowiznie i do rąk [k. 74] tegoż JMci jej Małżonka oddana i przez niego odebrana do własnej dispositiey (to jest w gotowych pieniądzech osiemdziesiąt tysięcy złotych polskich), w klejnotach zaś i srebrze i wyprawie dość ozdobnej według działu pomiarkowanego między nami a Bratem naszym dwadzieścia tysięcy złotych, co wyniosło według umowy opisanej na Jej-że posag sto tysięcy złotych, jako też na Jej część należące i odebrane do własnych tegoż JMci P. Podstolego folwarków, stada różne, bydła oborne, owce i inną gospodarną żywiną⁶⁰, do tego sprzęty domowe cynowe i miedziane, szaty z różnemi po jej śmierci apparentami pozostałemi, do ozdób i chodzenia i zażywania służącemi, które w osobliwych, każde z osobna są opisane i wyrażone regestrach i w grodzie oblatowane⁶¹, wraca się w tenże dom, z którego wyszły i oddane nazad sukcesorom swoim być mają i powinny pospołu z sumą pieniężną według prawa i konstitutiey obszernie o tym wyrażonych, a to dlatego, iż Rodzona moja jednego nie zostawiwszy z tymże JMci Panem Podstolim nurskim z wnętrzości swoich własnych pochodzącego, a tejeż posażnej sumy stu tysięcy złotych polskich, jako i innych pomienionych dziedzica i naturalnego sukcesora, z tego świata bezpotomnie zesła, o której odebranie sumy i wszystkich należności w klejnotach, srebrze, splendorach, szatach, sprzętach różnych, nawet obór, stad, owiec i innych jako w sobie mają inwentarze, karty i rejestra, upraszam, ażeby Ich Mość Panowie Egzekutorowie tej ostatniej woli mojej pilnego raczyli przyłożyć starania, ponieważ z tej sumy Siostry nieboszki [sic!] mojej leguje na potrzebę do kościołów różnych uczynki, a to w taki sposób:

Na zbudowanie kościoła farskiego w mieście Ciechanowcu, luboć mi odebrał jeszcze za żywota ś. p. Rodzonego mego JMci Pana Kazimierza Władysława na Ciechanowcu Bremera, podstolego ziemi drohickiej, terażniejszy JMśc Ksiądz Pleban ciechanowiecki tysiąc złotych polskich, jednakże na dalsze potrzeby do budowania i ołtarze [k. 74v.] leguję i przydaję półtora tysiąca złotych polskich z tej sumy od JMci Pana Godlewskiego należące, upraszając, ażeby ten kościół był wybudowany ku większej chwale P. Boga, jakoż się asekurował tenże J. Ks. Pleban, że ma temu dosyć uczynić i wziął ten oblig na się, czego Ich Mość P.P. Egzekutorowie doglądać i przestrzegać mają. A ponieważ nie insza wokatia była Nieboszczyka Ś. P. Małżonka mego, gdyby mu był Pan Najwyższy pozwolił dalszego zdrowia, tylko kościół w Sterdyni⁶² dziedzicznej majątności nowy wystawić. Tedy

testatorki, która zmarła bezpotomnie.

⁶⁰ Żywina – żywy inwentarz, zwierzęta gospodarskie

⁶¹ Oblatować – wpisać do ksiąg sądowych, zatwierdzić prawem.

⁶² Sterdyn – wieś w województwie mazowieckim, pierwotnie należała do rodziny Kisków, w 1628 r. Barbara Iwanowska, córka Anny z Kisków Iwanowskiej wniosła ją w posagu Zbigniewowi Ossolińskiemu, po jego rychłej śmierci Sterdyn przeszła w ręce jego syna Jerzego Hieronima

potwierdzając Jego tak pobożny zmysł na większą chwałę Boską i Matki Jego Największej Szkaplerznej, której tam Bractwo fundował Nieboszczyk i od kilku lat wprowadził, zapisawszy na to Bractwo swoje cztery tysiące na wsi Wolny Przewóz nazwanej. Leguję dwa tysiące złotych z tejsze sumy stu tysięcy złotych od JMci Pana Podstolego nazad od Ichmościów Panów Godlewskich się wracającej, a sukcesorom a Synom moim należącej na zbudowanie w tejsze majątności Nowego pod tym tytułem jako i starego kościoła i proszę dla ukrzyżowanego Pana, ażeby to w zapomnienie nie szło, nie czyniąc w tej intencji żadnej ciężkości Duszom. Ale lub Ich Mość P. Egzekutorowie testamentu by tedy najprędzej, lubo też jeśli nie oni, to Synowie moi dorósłszy, tę wolą ostatnią wypełnić powinni będą wszyscy wzajem w zgodzie i wszelkiej miłości pobożnej bez dalszej w późne lata odwłoki, pod błogosławieństwem Boskim i moim obliguję. Więc aby przyjemnej P[anu] Bogu ofiary i nabożeństwa swoje tym bardziej miało rozmnożenie, przeto do kościoła farnego w Ciechanowcu, mieście moim dziedzicznym, na odprawowanie i śpiewanie przez kapłanów i kantorów co rok kursu, tak jako w sterdyńskim kościele odprawuje się, leguję sumę sześć tysięcy złotych polskich z tejsze sumy stu tysięcy złotych od JMci Pana Stanisława Godlewskiego należącej, które to sześć tysięcy złotych na kurs fundowane i na pobożne legata, tak na kościoły, jako i na różne chrześcijańskie dobre uczynki [k. 75] naznaczone i legowane w sumach, wolno będzie ich kwoty pieniężne i sumy, jaka z nich na każdą legatą należy na dobrach ziemskich, żadnym ciężarom, obligom i długom nie podległych, za zwyczajną tychże sum kwitacją lokować i transportować, ażeby tylko co rok od nich prowizja kościelna komu należeć będzie, tychże bez żadnej trudności i odwłoki dosięgła. Za czym pomieniony kurs w kościele ciechanowieckim przeze mnie fundowany[m] powinien się będzie odprawować na każdy tydzień we środę, w piątek i sobotę co rok, także i w święta każde (jeżeli na śpiewanie jego w święto które nie przechodziło nabożeństwo, ile przy uroczystości), a to ku większej Chwale Boskiej i Matki Jego Najczystszej na ubłaganie Majestatu Pańskiego za grzechy moje własne, na poratowanie Dusze Rodzica i Rodzicielki mojej, jeżeli jakiego potrzebują ratunku, za Siostrę i Brata mego i innych krewnych, Dziadów i Pradziadów, aby im Pan Najwyższy w chwale swojej miłościwy był i grzechy popełnione, jeżeliby sprawiedliwości Boskiej za nie jeszcze nie wypłacili łaskawie i miłosiernie zlitowaniem się nad nimi raczył odpuścić. Na którego odprawowanie kursu ordynuję kapłana jednego, który tego podjąć się obligu, tylko proszę, aby był pobożny, dobry przykład z siebie dający i pilny około odprawowania tego kursu pod sumieniem kapłańskim i każdego z nich następującego jednego po drugim obowiązując, naznaczając kursowemu kapłanowi do odprawowania msze święte w każdy co rok tydzień, to jest we środę za dusze pomienione wyżej przy ordynathey kursowej jako to za grzechy Brata

Ossolińskiego, chorążego nurskiego, i jego żony Marianny z Bremerów.

i Siostry, Dziadów, Pradziadów i wszystkich krewnych płci obojej ofiarować będzie te mszę ś. o boleściach Najświętszej Panny Maryey odprawiający tenże kapłan kursowy ze śpiewaniem kantorów i organisty, a po mszy *Salve Regina* ma być przed tymże ołtarzem, jeżeli jaka uroczystość nie zajdzie w tymże kościele solenizacja i uroczystość [k. 75v.]. W piątek na każdy co rok tydzień powinien będzie mieć mszą o Męce Pańskiej czytana i one ofiarować za grzechy moje i Małżonka, Ojca Nieboszczyka Rodzonego i Matki mojej, prosząc P. Boga o miłosierne onych odpuszczenie; w sobotę każdą co tydzień śpiewać na mszą ś. ten kapłan o [w]niebowzięciu Najświętszej Panny Maryey, którą ofiarować będzie za p[roś]by Synów moich, córki i innych potomków, ażeby Pan Dobroczynny raczył ich błogosławić, pomnażać i wynosić ze zbawienną ich wszystkich do woli Bożej pociechą, z których trzech w tydzień mszy świętych dwie śpiewać i grać ma nich organista we środę i w sobotę, kurs zaś sam w takiej liczbie ma być śpiewany, kapłan kursowy jeden, drugi lub JMci Ks. Pleban tameczny lub JMci ks. Wikary tegoż miejsca i kościoła, który się zda kursu tego pomoc śpiewać podejmie i będzie się obligował, do tego organista i kantor albo bakalarz pomagać maja w te dni pomienione za nagrodę tedy pracy swojej ci wszyscy taką odbierać mają na każdy rok konsolacją i dochód. JMci Ks. kursowemu jako nowej fundatye na tym miejscu promotorowi i nowo wstępnemu do liczby innych tutejszych kapłanowi residentia ma być osobliwa dla wygody jemu sumpto sukcesorów a Synów moich, albo też Ichmościów P.P. Egzekutorów z intraty mojej rocznej wybudowana przy kościele. Honorarium zaś fatygi jego i zapłaty dochodzić ma co rok z wiktem i odzieniem dwieście trzydzieści złotych polskiej monety, jaka będzie na ten czas. Ponieważ też na odprawowanie innych, za kogo oblig ma na każdy tydzień okrom niedzieli trzy dni wolne. Temu kapłanowi co mu pomagać będzie kursu tego śpiewać samego tylko i to w namienione dni, kto się podejmie z Ks. Plebanem, albo Wikarego naznaczam, ażeby dochodziła na każdy rok za pracę [k. 76] złotych pięćdziesiąt i cztery; Organista ma takową konsolacją, co kurs śpiewać będzie i msze ś. kursowe grać będzie, to jest na każdy rok po złotych czterdziestu ośmiu, Bakalarzowi także, albo temu co kurs ten śpiewać będzie, zapłaty na rok naznaczam złoty dwadzieścia i ośm, na wino do mszów ś. ś. kursowych i na świece należy co roku złotych pięćdziesiąt z teje prowizji wszystko sześciu tysięcy złotych po złotych siedemdziesiąt od tysiąca rachując, co uczyni od sześciu tysięcy czterysta dwadzieścia złotych polskich. Proszę tedy, ażeby Ichmość wszyscy P.P. Egzekutorowie testamentu pilny dozór mieli aż do wzrostu Dzieciat moich, które potem dorósłszy pod błogosławieństwem Boskim i Macierzyńskim, aby tego doglądali, przez co by ostatnia wola moja we wszystkim zachowana i wypełniona była, a za dosyć uczynienie tego, niech wszelkie na nich spływają fortuny i rozliczne pociechy. Niemniejszą też przez to widząc być niewygodę w nabożeństwie ludziom pobożnym, tak z miasta tego Ciechanowca, jako osobliwie pospółstwa z Nowego Miasta za

rzeka Nurcem, i innych pogranicznych sąsiadów przez częste wody zlanie i powodzi, dlatego na większe rozmnożenie Chwały Boskiej, która by wiecznemi nie ustawała czasami, chce mieć nieodmiennie i proszę dla ukrzyżowanego Boga, aby tej intencją moją nikt nie przeczył w tej fundacji i innych dobrych uczynkach. Leguję tedy na fundowanie się Ojców Bernardynów klasztoru i kościoła ich dwadzieścia tysięcy złotych polskich z tejże sumy, która na mnie i na dzieci moje spada i należy po ś. p. Nieboszczce Siostrze mojej bezpotomnie zesłej Jej Mości Pani Annie Godlewskiej, podstolinie ziemi nurskiej. Na aparaty zaś kościelne, kielichy, lichtarze, ołtarze i dzwony tymże Ojcom Bernardynom nowo się da Pan Bóg fundującym na tamtej stronie Ciechanowca przydaje z tejże sumy od JMci Pana Godlewskiego dwa [k. 76v.] tysiące złotych polskich i oraz plac naznaczam dla kościoła i klasztoru, gdzie był przed tym grunt i dwór ś. p. Ciechanowieckich, który już całe okupiony i uwolniony, zostaje do dziedzictwa mego przyłączony, tego zaś placu wszystkiego na zbudowanie klasztoru i kościoła udzielam i naznaczam wszędy na kroków zwyczajnych dwieście, a wzdłuż na półtora sta kroków, jeżeli [by] zaś szczupły ten plac pokazał się według proporcji i wymierzenia [...] się, aby go tymże Ojcom Bernardynom Ichmość P.P. Egzekutorowie testamentu przyczynili i sami przy sobie wymierzać rozkazali według wygody ich. Przeto takowej legacji mojej z fundacją Ojcowie Bernardyni reguły Świętego Franciszka z konwentu ostrołęckiego jako to najbliższego upominać się będą u Ichmościów P.P. Egzekutorów testamentu i onej popierać, obługują ich, nawet od samych Dzieciak moich Synów i Córki, jeżeli się aż do wzrostu ich odwlecze ta fundacja, tego rekwirować będą, czemu ażeby pod wszelkim błogosławieństwem nie przeczyli i owszem sami do dobrych uczynków pobożnym powodem i przykładem byli. Pomienieni zaś Ojcowie Bernardyni z konwentu pomienionego ostrołęckiego na miejsce naznaczone swoich że Ojców, nie innej reguły zakonników tylko bernardynów wprowadzą według potrzeby i wygody na ten czas, gdy te sumę sto tysięcy złotych po Siostrze mojej należącą albo Synowie moi z córką odbiorą, albo też Ichmość P.P. Egzekutorowie przed wzrostem Dzieciak moich odysczą⁶³ i z rąk JMci P[ana] Stanisława Godlewskiego, temi czasy chorążego nurskiego, odbiorą do swojej dyspozyty, kiedy zaś da P. Bóg ci ojcowie wprowadzeni na to miejsce, tamże mieszkać będą i kościół, jaki naprędce być może, będzie zbudowany, odprawować powinni za duszę moją jako Fundatorki, także Małżonka mego nieboszczyka ś. p. Pana Jerzego Hieronima na Sterdyni Ossolińskiego, chorążego ziemi nurskiej, Matki mojej Eleonory i Anny, Siostry, mszą ś. jedną żałobną w poniedziałek każdy co rok, a drugą msze ś. śpiewaną solennie w każdy [k. 77] co tydzień czwartek od roku do roku o Przenajświętszym Sakramencie i ofiarować te mszą ś. będzie powinien kapłan za poległych na wojnie, za podwyższenie kościoła ś. katolickiego rzymskiego, pomnożenie wiary ś., prosząc

⁶³ Odyszczać – odzyskują.

i zbawienne błogosławieństwo na tym świecie Synom moim i Córce, jako też i innym moim po tym Potomkom. Proszę przy tym i obowiązuję, aby ci Ojcowie Bernardyni naukę pobożną, przykład dobry wszystkim ludziom dawać raczyli, nabożeństwo pomnażali i wszelkimi świętobliwymi ku większej Chwale P. Boga kwitnęli. Miastu temu niedobrze w chrześcijańską naukę i obyczaje opatrzonemu, cnotą i ozdobą uważywszy, do tego niedobre w ćwiczeniu młodych panienek miejskich i innych ratunku niemających sierot obyczaje i wychowanie ani zaraz z młodu, do wszelkiego nabożeństwa i cnót pobożnych sposobienie się, tedy chcąc temu z miłości bliźniego i dla zbawienia dusz tak wielu zabierać, leguję i naznaczam sześć tysięcy złotych z tychże stu tysięcy sumy posagowej po Nieboszczce Siostrze mojej bezpotomnej, a to na sześć wdów pobożnych i ratunku niemających, które by przy kościele farskim tu miesckim⁶⁴ mieszkali zawsze do woli ich samych, za mnie P. Boga prosili i Dziaćki moje, Panienek i sierot nauczali i ćwiczyli w dobrych obyczajach do nabożeństwa i czytania modlitw i co im potrzebnego będzie sposobili, na wyżywienie tedy i odzienie tych sześciu wdów naznaczonych, osobliwie im tu przy kościele farskim wybudowawszy pomieszkanie, naznaczam każdej z nich po siedemdziesiąt złotych z prowizji od tych sześciu tysięcy złotych, którą sumę lokować na majątności jaki niezawiedzonej ani obciążonej długiem Ichmość P.P. Egzekutorowie będą, albo też i Synowie moi po tym toż czynić mają i oddawać co rok pomienioną kwotę od sześciu tysięcy na każdą z tych sześciu wdowę. Jeżeliby zaś który do liczby nie dostawało, a prowizja zbywać miała, przeto takową resztę co miesiąc w piątek jeden powinni ubogim rozdawać w kościele będącym po groszy trzy za Dusze będące w czyścicu. A to ma wykonać, kto będzie tą dysponował prowizją i tym oddawał wdowom z naznaczenia lub od Ichmościów P.P. Egzekutorów, lub [k. 77v.] od Synów moich, ile gdy na ten czas nie podzieleni będą. Ostatek jeżeliby co zbywało od tej prowizyey do [s]karbony na poratowanie sierot niech odkłada i kiedy potrzeba z konsensu Synów moich miłosierdzia żebrzącym oddać według uwagi, a inna od tej resztę do przyszłych da P. Bóg Ojców Bernardynów, jak wprowadzeni będą, na wino do mszy ś. oddawać lub co rok, lub co dalej więcej zgromadziwszy powinien, pamiętając na Duszę Rodzicielki mojej jako też i Siostry z tego świata zeszyłych, leguję i naznaczam z tejże pomienionej sumy posażnej, ponieważ to jej była, dwa tysiące złotych polskich do klasztoru częstochowskiego, by się zawsze msze ś. odprawowały za nich z prowizji, jako tameczni kapłani zwyczaj mają. Te przy oddawaniu sumy dwóch tysięcy do tegoż klasztoru dawszy informacją za Duszę Eleonory Matki mojej, i za Duszę Anny Siostry mojej, za każdą po jednej mszy. Nizeli zaś ta suma stu tysięcy oddana będzie i odzyskana od JMci P. Stanisława Godlewskiego, chorążego teraz nurskiego, albo sukcesorów jego, leguję i naznaczam dwa tysiące złotych polskich, które na majątnościach wszystkich moich niech będą,

⁶⁴ miesckim – miejskim.

a od nich tylko sumę dawać prowizji po złotych siedemdziesiąt od tysiąca co rok na msze ś. za Duszę moję zaraz po śmierci mojej do Ojców Bernardynów ostrołęckich⁶⁵ złotych siedemdziesiąt, do Ojców Reformatów węgrowskich złotych siedemdziesiąt, co ma być oddawane na każdy rok z intrat i dochodów z majątności wszystkich idących aż do tego czasu, póki ta suma sto tysięcy złotych według przynależności i regestrów i dokumentów oddana nie będzie, która jak prędko tylko przywrócona będzie, obowiązują pod błogosławieństwem Synów, a dla Boga proszę Ichmościów P.P. Egzekutorów, ażeby te legacie wszystkie wypełnili w każdym punkcie. A ostatkiem sumy co do fundacy i dobrych uczynków zostanie Synowie moi i Córka zarówno bez ukrzywdzenia podzielić się mają. A tak już za grzechy moje niezliczone i obciążoną duszę nieprawościami dość szczupłe wyraziwszy sprawiedliwości ubłaganie, przystępuję do ostatniego teraz pocałowania Naj[u] kochańszych Synów moich, najstarszego w latach Dionizego, Antoniego [k. 78], średniego Zbigniewa Narczyza, młodszego Jana Józefata, córki mojej Barbary Eleonory, ostatniego najmłodszego syna Michała Franciszka, każde z nich według urodzenia wyrażone, już się z nimi przy zgonie moim rozstawając, żegnam i zarówno wszystkie Macierzyńskiego żadnemu więcej nie udzielając serca, tylko wszystkim stale dla jednostajnej zgody zostawując, daję i zlewam na nich pospołu z Córką błogosławieństwo, i życzę uprzejmym, jako i Rodzic życzył, naprzód doskonałej łaski Bożej, życzliwego od nieba szczęścia, pomyślnych przy dobrym zdrowiu procederów i rozlicznych pociech, co ażeby w późne wieki od Najwyższego otrzymali Majestatu. Zalecam im bojaźń Bożą, za którą mądrość idzie, pobożne cnoty przynoszące wszelkie do godności zalecenie, nabożeństwo i dobre a stateczne, według powagi i starożytności, Domu swego obycie, które by ich po tym dorósłszy, na każde mogły pociągać honory, prerogatywy i szlacheckie prominentie. Przykazuje przy tym, ażeby teraz w młodości ucząc się i ćwicząc w naukach im najbardziej potrzebnych, jak najpilniej w nich postępowali, a doszedłszy, da Bóg, lat doskonalszych, proszę dla ukrzyżowanego Boga i zaklinam, ażeby naprzód osobliwe do Matki Przenajświętszej Przeczystej Maryey, której się z młodu jeszcze w szkołach do usług obowiązali, teraz i zawsze nabożni byli, chwałę Jej pomnażali i promowali, za Jej się honor zastawiali, także do ś. Stanisława Patrona Korony Polskiej i wszystkich swoich S. Patronów i Anioła Stróża godne zanosili modlitwy za potrzeby zbawienne swoje, jako też i do życia należące według przykazania Pańskiego żyli; miłość wzajemną i zgodę wszyscy pospołu i z Siostrą, szczerość, życzliwość i nie zmyśloną skłonność pod błogosławieństwem i Macierzyńskim i przeze mnie Ojcowskim, jakom ich obowiązała, ażeby między sobą zachowywali i nieodmiennie to wszystko wyświadcza[li] [k. 78v.] sobie, jeżeli chcą mieć błogosławieństwo wszelkie

⁶⁵ Zob. B. Kalinowska, *Bernardyni w Ostrołęce 1664-1864*, Ostrołęka 2011; też, *Bernardyni w Ostrołęce. Proces fundacyjny*, [w:] „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, R. 2005, t. 19, s. 25-41.

i zbawienie dusz swoich, proszę i rozkazuję przez imię Trójcy Przenajświętszej do tego, aby krzywdy sobie żadnej, ani poddanym i nikomu nie czynili, invidiami się nie uwodzili, prawdę kochali, starszych i kapłanów szanowali, z sąsiadami zgodnie żyli, a z tym wszystkim do takiej akomodowali się i sposobili okazje, co by im sławę i reputacją, co by im i dobrą u wszystkich ludzi przynieść mogła opinią. Czego, gdy oni według tego upomnienia dotrzymywać będą, rozliczne spływać na nich będą błogosławieństwa. O co i ja przed Majestatem Boskim po zbawienie po skończonym życiu moim przyczyniać się za niemi i jednać łaskę Boską nie przestanę. Córka także moja kochana Barbara Eleonora zarówno z Bracią, jeżeli chce, aby na nie wszelkie spływało błogosławieństwo Boskie i Moje, niech bojaźń Bożą i nabożeństwo kocha, a tych słucha napomnienia z moim, u których Ichmościów będzie w opiece. Braci po tym nie turbowala, ani się więcej u nich upominała pod błogosławieństwem moim, tylko tego co jej posagiem naznaczam, ponieważ i ja takie od Matki mojej odebrałam napomnienie. Temi zaś czasy, ponieważ w latach niedojrzałych Synowie moi zostawają, oddaję ich wszystkich pod władzę, moderunek i dyspozycję Ichmościom Panom obranym ode mnie Opiekunom, Protektorom i Dobrodziejom, aby im zawsze łaskę swoją i dobroczynność wyświadczili. JMci zaś P. Nikodema Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej, upraszam, aby jako Ociec i Dobrodziej, któremu ja teraz za wszelkie od młodości lat moich łaski na mnie, protekcje, a osobiście wychowanie przy ostatnim pożegnaniu dziękuję, także i synów moich, w nieodmienną łaskę zalecając onychże, raczył, po straconych najbliższych w sercu Przyjaciółach, mieć w swojej Rodzicielskiej protekcji i opiece. Niemi według wrodzonego disponował afektu, był im dobrych obyczajów dyrektorem, do nauk poważnych, póki tego potrzebować będą, aplikował [k. 79] w godne a przyzwoite Domowi temu promował procedery, stany, partie i godności. Majętności wszystkie te co teraz mam w posesji, jako to miasto Ciechanowiec i Nowodwory i wsi do nich należące Kozarze, Tworkowice, Bożenka i Cibory, Obryte, włość Sterdyńska ze wszystkimi przyległościami, samą Sterdynią, Lebiedzie, Golanki, Dziecioły Bliższe i Dalsze i dalsze dwie wsi Chądzynek, Szeroczyn, Wasie, Kiełpiniec, Białobrzegi, Matejki Kiezie, Młynarze, Myślibory, Zarębczyzna, Folwark na Nurze i dwór, wieś Przewóz nazwaną, Wioska albo Wólka Krzemień z przynależnościami jako to Granne, Kabacki, Osiówka, Leśniki, Kobyla, Dzierzby i inne, które są zasłużone lub w jakąkolwiek inną są na czas oddane posesyją, majątności dziedziczne ze wszystkimi przyległościami do dziedzicznych należące majątności jako w sobie mają inwentarze do dyspoity i dzierżawy z wszelkimi pochodzącymi z nich intratami, pożytkami, wygodami pomienionemu JMci Panu Pisarzowi ziemi nurskiej, a Dobrodziejowi memu, jemu tylko samemu, bez żadnej od kogo dependenty oddaję i polecam do trzymania. Tą jednak conditią, aby była uczyniona co rok kalkulacja z prowentów tych majątności i intrat, a potem i z ekspensów przed innemi Ichmościami

P.P. Egzekutorami testamentu trzema albo czterema, którzy z nich bliżsi będą. Strzeż Boże zaś, pod którego wszyscy jesteście wyrokiem śmierci nim lat dojdą i podziękę się mogą na JMci Dobrodzieja, któremu niech Pan Najłaskawszy w jak najpóźniejsze wieki dobrego użycza zdrowia ku dalszej Działkom moim podporze i ich wychowaniu aż do samej prefekctey. Tedy upraszam Ichmościów tych, których obieram za Protektorów i Opiekunów jako to na sam przód JMci Księdza Jerzego Dynoffa⁶⁶, po nim zaś strzeż Boże na którego fatalnej życia śmiertelności, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Józefa Lubomirskiego⁶⁷, koniuszego koronnego, sędomirskiego starostę, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana kasztelana krakowskiego, hetmana polnego koronnego⁶⁸, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Jana Stanisława na Jabłonowie Jabłonowskiego⁶⁹, wojewodę, generała ziem ruskich, hetmana wielkiego koronnego, a po JMci Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Potockiego⁷⁰, wojewodę krakowskiego. Tak jednak, aby ci Ichmoście te dobra jeden po drugim obejmowali, póki nie dorosną Synowie moi, żeby drudzy tych dóbr w dzierżawie nie mieli, tylko wszystkie jeden z pomienionych Ichmościów i takowyż co rok przed Ichmościami z prowentów jako też i z ekspensów wyrażał dokumentalną kalkulacją na szkoły, szaty i inne ekspensa dawał, sługom na ten czas będącym płacił. Do tego i córce mojej Barbarze Eleonorze na potrzeby i szaty z intrat subministrował⁷¹, po tym zgodnie ci wszyscy do uczynienia działu między sobą i pomiarkowania Siostry wyposażenia być zdali się, Córkę zaś moją Barbarę Eleonorę naj[u]kochańszą zalecam w łaskawą protekty i dobroczynną opiekę Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Paniey kasztelanowej krakowskiej⁷², hetmanowej polnej koronnej, a Dobrodziejce

⁶⁶ Jerzy Albrecht Denhoff (1640-1702), biskup kamieniecki (1685-1687), biskup przemyski (1690-1701), biskup krakowski (1701). W 1687 r. został kanclerzem królowej Marii Kazimierzy Sobieskiej, a dzięki jej poparciu uzyskał urząd kanclerza wielkiego koronnego w 1688 r. (K. Piwarski, *Denhoff Jerzy Albrecht*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1939-1946, t. V, s. 113-114).

⁶⁷ Józef Karol Lubomirski (1638-1702), koniuszy koronny, marszałek nadworny. Był synem Heleny Tekli Ossolińskiej (zm. 1687), córki Jerzego Ossolińskiego (zm. 1650), kanclerza wielkiego koronnego, i Aleksandra Michała Lubomirskiego (1614-1677), wojewody krakowskiego.

⁶⁸ Andrzej Potocki (zm. 1692), był synem Stanisława Rewery Potockiego, hetmana wielkiego koronnego. W 1680 r. został wojewodą krakowskim, a następnie w 1682 r. kasztelanem krakowskim, zaś w 1684 r. hetmanem polnym koronnym. Jego żoną była Anna Rysińska.

⁶⁹ Właśc. Stanisław Jan Jabłonowski (1634-1702), wojewoda ruski (od 1664), hetman polny koronny (1676), następnie hetman wielki koronny (od 1683), kasztelan krakowski (od 1692). Był synem Anny Ostrorożanki i Jana Stanisława Jabłonowskiego (ok. 1600-1647), miecznika koronnego. Towarzysz broni i zaufany króla Jana III Sobieskiego. W 1686 r. brał udział w wyprawie do Mołdawii, w której to kampanii prawdopodobnie zginął brat Marianny Ossolińskiej, pułkownik Bremer.

⁷⁰ Feliks Kazimierz Potocki (zm. 1702), wojewoda krakowski (od 1682), hetman polny koronny (od 1692), hetman wielki koronny (od 1702). Jego żoną była Krystyna z Lubomirskich, córka Jerzego Sebastiana Lubomirskiego (zm. 1699), po jej śmierci wiekowy już Potocki ożenił się wbrew rodzinie i skandalowi, jaki tym wywołał z młodzieńką Różą Łosiówną.

⁷¹ Subministrował – dostarczał.

⁷² Krystyna z Lubomirskich Potocka (zm. 1699), była córką Barbary Tarło i Jerzego Sebastiana

mojej, która zaraz od dnia pogrzebu pod władzą i dispositią Jej Mości Pani proszę, aby oddać raczył JMci Pan pisarz ziemi nurskiej⁷³, jako Ociec i Dobrodziej mój, albo też i inny JMci następujący z Ichmościów P.P. Egzekutorów i Protektorów wyżej do wychowania Działkom moim położonych, a zaraz należyte do wygody i wychodzenia wydawszy tej Córki mojej potrzeby i szaty. Obieram i upraszam także za osobliwą Protektorkę Córce mojej Jaśnie Oświeconą Księżnę Jej Mość Wiśniowiecką Jej Mość Panią Teofilę Lubomirską⁷⁴, koniuszynę koronną, JMcią Panią, najniższą zanosząc instantią, ażeby jej jako krwi Domu Jaśnie Wielmożnego JMci swojego Pańską raczyła w wychowaniu oświadczać łaskę, o co także upraszam Jaśnie Oświeconej Jej Mości Paniey wojewodziny na ten czas krakowskiej JMci, aby tę sierotę, a Córkę moją do łaski swojej dobroczynnej przytulić raczyła. Jakom tedy zalecała pod błogosławieństwem Boskim i Rodzicielskim synom moim Dionizemu, Zbigniewowi, Janowi i Michałowi zgodę, jedność i życzliwość i wzajemne między sobą kochanie, toż i teraz jako też i Córce mojej Barbarze Eleonorze potwierdzam pod temi błogosławieństwami, ażeby gdy dojdą da P[an] B[óg] lat doskonałych i zgodni będą do uczynienia między sobą działu, wezwawszy godnych według każdego z nich upodobania Ichmościów P.P. Przyjaciół i Sąsiadów bez żadnej trudności i zwadki, albo zazdrości [k. 80] jeden drugiemu do tego przystąpili działu na perswazjey przyjacielskiej przestali i tym się kontentowali, co każdemu z nich na ten czas sama słusność pokaże. Ruchome rzeczy wszystki[e], których regestr podpisany ręką moją własną jeden jest w szkatule zackniony i do grodu podany, a drugi oddany do rąk JMci P. Nikodemowi Jabłonowskiemu, pisarzowi ziemi nurskiej, Dobrodziejowi memu, jako to co jest w gotowych pieniądzach, w złocie, w klejnotach, srebrze, sukniach bogatych, futrach sobolich, rysich i innych, w rynsztunku różnym, w rzędach bogatych różnych, rozsiadzeniach, suto oprawnych szablach, łubiach⁷⁵, strzelbie wszelakiej, w dywdykach⁷⁶, rumakach i innych splendorach z aparentiami w dziedzicznym mieście Ciechanowcu i tamecznym

Lubomirskiego, hetmana wielkiego koronnego, od 1681 r. żoną Feliksa Kazimierza Potockiego (1630-1702), hetmana wielkiego i wojewody krakowskiego.

⁷³ Nikodem Jabłonowski, pisarz nurski, ojczym testatorki.

⁷⁴ Teofila z Zasławskich-Ostrogskich Lubomirska (1654-1709), 1v. Wiśniowiecka. Była córką Katarzyny z Sobieskich i Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego (1618-1656), wojewody krakowskiego, ordynata Ostrogskiego. W 1671 r. poślubiła Jerzego Dymitra Wiśniowieckiego (1631-1682), hetmana wielkiego koronnego, wojewodę krakowskiego (1678), później kasztelana krakowskiego (1680), a po jego śmierci wyszła w 1683 r. za Józefa Karola Lubomirskiego (1638-1702), koniuszego koronnego, następnie marszałka nadwornego koronnego, ale związek nie był udany i małżonkowie pozostawali pod koniec życia Lubomirskiego w separacji.

⁷⁵ Łubia – futerał na łuk, wykonany najczęściej z brązowej wytłaczanej skóry. Wyposażeniem łuczника była łubia i kołczan (futurał na strzały).

⁷⁶ Dywdyk – (z tur. tiftik – kozia wełna), cienka, delikatna tkanina z koziej wełny na osnowie jedwabnej, często z roszowanym wzorem; delikatna, droga narzuta na końskie siedzenie, ozdobny koński czaprak.

łożone skarbcu, jako też i dział wielkich przy nim dziesięć stojące, do tego rumaki i konie wszelkie stada, bydła różne i owce, i folwarkowe drobiazgi i żywiny⁷⁷, sprzęty domowe i statki cynowe, miedziane i folwarkowe, także i wodne statki, skutny, dubasy z ich należnościami przy spichlerzach będące, według rejestrow podstarościach spisane wszystko i mnie oddane, między się według proporcji bez ukrzywdzenia jeden drugiego i oszukania za mediatą Ichmościów P.P. Przyjaciół podzieli i tym się kontentować będą. Klejnoty jednak wszystkie, ile ich tylko z rejestru pokaże się napisanego i podpisanego ręką moją od tego działu między bracią wolne zostawuję i one wszystkie Córce mojej Barbarze Eleonorze a siostrze Braci, a Synowie moi niech wcale oddadzą bez żadnego zatrzymania albo wymówki, kiedy będzie rekwirowała od nich lubo też i od JMci tego, u którego na ten czas będzie dispoztia i dzierża⁷⁸ majątności pomienionych, powinna od niego swoje odbierać należności. Tejże córce mojej kochanej Barbarze Eleonorze naznaczam i nie inaczej chcę mieć posagu sumę ośmdziesiąt tysięcy złotych polskich w gotowych pieniądzech, a w klejnotach i wyprawie, które odbierze, rachując dwadzieścia tysięcy, do sukcesji także po ciotce, jako i Bracia jej, co na jej [k. 80v.] część przyjdzie od reszty stu tysięcy, których część legowane na różne fundacje kościelne należeć ma i odebrać, jak będzie ta suma przywrócona od JMci P. Godlewskiego i oddane wprzód to wszystko, co się leguje w tym testamencie. Jednakże pod błogosławieństwem Boskim i moim przykazuje i zaklinam, aby się nie więcej, tylko com wyraziła, u Braci upominała, ale ich ze wszystkiego odebrawszy, co jej należy, kwitowała. Ponieważ i ja takowe od Rodzicielki odebrałam napomnienie, które i ona przy zgonie moim ode mnie niech odbierze. Jeżeli by zaś taka wola Boża była, ażeby sobie stan panien zakonnych którychkolwiek obrać miała, naznaczam jej posagu do klasztoru trzydzieści tysięcy klejnotów, to jest dwadzieścia i cztery tysiące wnieść do klasztoru, a sześć na prowizję oddać, która by ją coroczna od sześciu tysięcy na potrzeby zakonne jej samej służące dochodziła, którą to posażną sumę, jak tamte ośmdziesiąt tysięcy w gotowiźnie, jako też i te trzydzieści tysięcy do klasztoru którego z nich do wypłacenia przytrafi się, powinni będą Bracia jej, a Synowie moi wszyscy pospołu z dóbr wszystkich, co im działem przypadną wypłacić i zarówno jeden przy drugim, co na każdego przy[j]dzie rachując, wyliczywszy, oddać od rąk jej za kwitem swoim, a zaś na jej stronę zapisaną od kogo na dobrach wolnych kwituje i rzetelną reformatią, dla jakiego na po tym jej oszukania od kogo. Klejnoty zaś wszystkie Braci jej a Synom wszystkie na podział, jeżeli do zakonu wnidzie, dostać się mają, Ona zaś tym sposobem nad podział nic więcej nad trzydzieści tysięcy sumy posażnej do klasztoru ode mnie naznaczonej upominać się od Braci nie będzie powinna. A że jeszcze od fundatcy na kościoły i inne uczynki za dusze z sukcesji stu tysięcy złotych po Siostrze mojej Nieboszczce

⁷⁷ Żywiny – zwierzęta, drobny inwentarz żywy.

⁷⁸ Dzierża – władza nad majątnościami, zarząd.

zostawać ma reszty, większa połowa tedy i tę sumę Synowie moi i Córka, do której należy, między siebie podzielić mają, skomputowawszy, co na pięć należeć ma części.

Prawa wszystkie i inne procesy jurydyczne w szkatałach i skrzyniach tu w skarbcu i w Sterdyni jedne, a drugie u P.P. Plenipotentów w Lublinie przy P. Franciszku Krassowskim Grzymale, do tego i przy JMci P. [k. 81] Franciszku Zarembie, burgrabim drohickim, i w Drohiczyne przy P. Jakubie Dmochowskim zostające, które komu z nich potrzebne będzie, na te co mu się dostaną działem majątności, odebrać sobie, przeczyć nie będą dla lepszej we wszystkim zgody i informaty. Jeżeliby zaś jakie któremu z Synów moich zachodziły trudności, albo prawa od kogo intentowane, a nie było takowych na to między temi prawami munimentów⁷⁹ i dokumentów dla obrony, tedy informować się od P.P. Przyjaciół także starych sąsiadów i sług dawnych, którzy by o tym mogli wiedzieć i wiedzieli na ten czas przeżywszy [?] wszystkie z Nieboszczykiem ś. p. Rodzicem ich procesy mogą, a gdy zaś strzeż Boże, który z synów moich po dziale uczynionym w dobrach i części swej przez prawo i dekret jak[*q*]kolwiek od kogo miał mieć anulsią i stratę majątności, albo części swej której, przeto wszyscy wzajemnie temu powinni nadgradzać szkodę będą i krzywdę jaką po uczynionym dziale podjętą. Długi takie i inne ciężary, jeżeliby się na którego majątności pokazały, wzajemnej zgodzie znosili i wypłacać powinni, jako też i koszty na prawo łożyć zarówno mają, aby przez to któremu krzywdy nie było, którym podobne i te same okoliczności obwarować sobie w dziale i wyrazić będą umieli. Ale gdyby zaś takowe długi i ciężary, obliży za kontraktami pewnymi albo nie wytrzymałe, jeżeli jakie na ten czas byłyby arendy do tejże sumy dopisane na majątnościach którychkolwiek, kościelne i legacie pobożne, takowe wszystkie przy dziale Synowie moi między sobą pomiarkować i każdy według słuszności bez ukrzywdzenia jeden drugiego na siebie przejąć do zniesienia powinien będzie, w czym żadnej ciężkości Rodzicielskim nie czyniąc duszom, pod błogosławieństwem Boskim i Rodzicielskim przykazując o sprawiedliwe i nieodmienne tego wszystkiego uspokojenie, wypełnienie i pobożnych fundatyj na kościoły wykonanie.

Leguję przy tym Jejmość Pannie Cecylii Irzykowiczównie⁸⁰, podkomorzance drohickiej, zostającej w klasztorze wileńskim zakonniczy, ciotce mojej, lubo już sobie należący odebrała posag klasztorny, atoli przydaję z tej sumy od JMci P. Godlewskiego jeden tylko tysiąc złotych polskich. Także Naj[*u*]kochańszej Ciotce mojej JMci Pannie [k. 81v.] Wiktorii Niemierzance⁸¹, wojewodziance podlaskiej,

⁷⁹ Munimentów – podstaw, tu – dokumentów prawnych.

⁸⁰ Cecylia Irzykowiczówna, podkomorzanka nurska, siostra Eleonory z Irzykowiczów Bremerowej, matki testatorki.

⁸¹ Wiktorii Niemierzanka, wojewodzianka podlaska, ksieni brygidek lubelskich. Prawdopodobnie była córką Wojciecha Niemierzy (zm. 1625), wojewody podlaskiego. W 1634 r. pojawia się wzmianka o „Wiktorianne Nicmirzance – nowicjuszcze” w klasztorze benedyktynek drohickich, których fun-

a ksieni zakonu S. Brygidy lubelskiego, leguję i naznaczam za wyświadczone jej ku mnie życzliwości i łaski, sumy od JMci P. Stanisława Godlewskiego należącej jeden tysiąc złotych polskich. A że przed tym Nieboszczka JMci Pana Stanisława Irzykowicza Małżonka, która niedawno mieszkając z łaski mojej we dworze, umarła w Kabačkach, do rąk moich i zachowania dla dziełek jej pozostałych oddała była tysiąc złotych polskich, któregoć lubo nieco już po części nadebrał ode mnie w potrzebach [będący] JMci P. Małżonek jej, a Ociec dzieci osierociałych, ale że o to mnie upraszała Nieboszczka, aby dzieci te przy mnie zostawali też do wzrostu im słusznego, zachowując tysiąc, naznaczam, żeby po tym na podział wszystkim był przyznany i im całe oddany. Leguję przy tym z życzliwości i afektu mego JMci Panu Antoniemu z Tęczyna na Czarciewie Ossolińskiemu⁸², starościcowi drohickiemu, na dokument nieodmiennej onemu życzliwości z tejże sumy od JMci P. Godlewskiego należącej tysiąc złotych polskich, co od skłonnej niech ma propensyi mojej zawsze. Długi do znoszenia, osobliwie najpierwszy od P. Antoniego Ossolińskiego, starościca drohickiego, Rodzonego Nieboszczyka mego JMści do oddania jemu należący, pożyczonym sposobem jedenaście tysięcy złotych polskich, z których na siedm tysięcy zapis w Grodzie Drohickim roborowany, a na resztę karty są ręczne. Jeżeli mi tego Pan Najwyższy dalszego nie użyczy zdrowia do uspokojenia JMci Panu pisarzowi ziemi nurskiej, a Dobrodziejowi memu, tym jednak sposobem, ażeby z tej sumy króla JMci kwitował według dekretu trybunalskiego, ponieważ już lat doszedł, którą Nieboszczyk był JMśc mój odebrał z [...] króla JMci i jego za żywota pokomplanował⁸³, dla dalszego po tym długu moim turbowania się. Dług także samemu JMci P. Pisarzowi nurskiemu, ze mnie zaciągniiony, to jest złotych polskich tysiąc, zalecam do odebrania z intrat i prowentów corocznych z majątności tych, które mu w rzetelną po śmierci mojej oddają dispozitią. Inne także długi oddać należące, których zaciągałam na pogrzeby Małżonka mego i Brata, jako to od JMci Pana Walentego Kuczyńskiego⁸⁴, [k. 82] podsędku i pod-

datorem był wojewoda podlaski, utrzymujący bliskie kontakty z rodziną Kisków z Ciechanowca, którego dziedziczką była później Marianna Ossolińska. Poważne zniszczenia klasztoru benedyktynek drohickich w okresie potopu szwedzkiego mogły spowodować przeniesienie części zakonnic do innych ośrodków; zob. E. Borowski, *Działalność panien benedyktynek w Drohiczynie nad Bugiem*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn. Łomża”, R. 7 (1989), s. 83-135 (<http://www.drohiczyn.info/strona/benedyktyнки/p/off/12/>). W 1673 r. wydano regułę klasztorną dedykowaną Wiktorii – Reguła S. Salwatora podana S. Brygidzie, z rewelacyi Xiag jej, z łacińskiego na polskie przetłumaczona, z reguła Augustyna s., biskupa hipponenskiego, doktora Kościoła Bożego i ustawami zakonu tejże s. Brygidy do druku podana, Kraków 1673 (Jakub Mościcki); zob. *Metryka brygidek lubelskich*, oprac. i wstęp Jarosław R. Marczewski, Lublin 2011.

⁸² Antoni Ossoliński, starościc drohicki, syn Zbigniewa Ossolińskiego, brat Jerzego Hieronima, szwagier testatorki.

⁸³ Komplanacja – układ pojednawczy kończący spór np. trybunalski.

⁸⁴ Walenty Kuczyński, podsędek i podstarości drohicki, właściciel wsi Kuczyn i Klukwo. Miał dwóch synów – Wiktoryna i Marcina, który zmarł bezpotomnie w 1752 r. Wiktoryn pozostawił syna Kazimierza.

starościego grodzkiego drohickiego, trzy tysiące złotych, u JMci Pana Andrzeja Kuczewskiego pięć tysięcy złotych polskich, u JMci Pana Jakuba Rzewuskiego [?], pisarza grodzkiego drohickiego, tysiąc złotych polskich, od JMci Pana Sękowskiego cztery tysiące złotych polskich, u JMci Pana Gadowskiego krzemień zastawny w osiemnasta tysięcy złotych polskich, których zaciągnęłam na oddanie JMci Panu Antoniemu Ossolińskiemu, starościcowi drohickiemu. Dług także JMci Panu Andrzejowi Jabłonowskiemu⁸⁵, miecznikowi nurskiemu, do porachowania, według karty zostający, JMci Panu Kossowskiemu tysiąc złotych polskich, które wszystkie długi i inne, o których pamięci, jeżeliby nad te znajdowały się, nie masz, do oddania z intraty corocznej zalecam JMci Panu pisarzowi nurskiemu do wypłacenia i uczynienia każdemu zapłaty. Jako też po tym i Ichmość P.P. innym Egzekutorom pod władzę oddaję, żeby zaś jednak w uspokojeniu onych jakiej trudności nie było, ile w tak znacznej nad intraty kwocie, a prędkiej satisfaktiey na termin bliski naznaczam do przedszego także wyliczenia i oddania mi i sukcesorom moim naturalnym należące sumy z dekretu trybunalskiego w sprawach zachodzących o dział między Nieboszczykiem JMcią Małżonkiem moim a Ichmościami Panami rodzonymijego Jakubem⁸⁶, Maksymilianem⁸⁷ i Antonim Ossolińskimi, starościami drohickimi, przysądzone i do oddania jemu i sukcesorom jego nakazane pod winami. To jest o JMci Pana Jakuba z Tęczyna na Woźnikach Ossolińskiego, starościca drohickiego, sumę, której nie specyfikuję, tylko zdaję się na przysądzenie dekretem trybunalskim i nim wyrażoną kwotę w znacznej na ten czas krzywdzie Nieboszczykowskiej i dziełek jego u JMci Pana Maksymiliana na Rudce z Tęczyna Ossolińskiego, łowczego podlaskiego, tymże dekretem osądzonego i do wypłacenia dociągnionego sześć tysięcy złotych polskich, luboć większa należała z dekretu tegoż

⁸⁵ Andrzej Jabłonowski (zm. 1699) herbu Grzymała, miecznik nurski, syn Szymona Jabłonowskiego, po 1686 r. poślubił Urszulę ze Skiwskich (zm. po 1713), sędziankę bielską, z którą miał synów Antoniego, Stanisława i Stefana, żonatego z Marianną Drohojowską. Andrzej Jabłonowski w 1696 r. ufundował kościół pod wezw. św. Doroty Dziewicy i Męczenniczki w Winnej Poświętnej zachowany do dzisiaj.

⁸⁶ Jakub Ossoliński (zm. przed 18 IV 1712), chorąży mielnicki, starosta drohicki. Był synem Barbary Iwanowskiej, dziedziczki Ciechanowca, i Zbigniewa Oleśnickiego, starosty drohickiego, bratem Jerzego, Maksymiliana i Antoniego. W 1666 r. poślubił Zofię Teresę Wierzbowską, córkę Gryzeldy Żalińskiej i Władysława Wierzbowskiego. Rok później przejął po ojcu należne mu dobre Rudka oraz kilka wsi, które później odstąpił bratu Maksymilianowi. Po bezpotomnej śmierci wuja Pawła Iwanowskiego odziedziczyła dobra Granne i Kobylę. Ossolińscy doczekali się liczego potomstwa – pięciu córek (Teresy, Katarzyny, Barbary, Jadwigi i Eufrozyny) i dwóch synów – Erazma Antoniego (zm. 1750), miecznika mielnickiego i podkomorzego nowogrodzkiego, i Stefana (zm. 1715), chorążego podlaskiego (W. Dworzaczek, *Genealogia*, Tablica 144; *Urządnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. Ewa Dubas-Urwanowicz, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kulecki, Jerzy Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 183).

⁸⁷ Maksymilian Franciszek Ossoliński (zm. po 1703), łowczy podlaski, sekretarz koronny, brat Jerzego Hieronima, Jakuba i Antoniego, szwagier testatorki; zob. J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII w.*, Petersburg 1856, t. 2, s. 117-198.

suma do wypłacenia. Ale że te z wrodzonej dobroci i afektu braterskiego Nieboszczyk za uczynionym z tymże JMcią kontraktem zmniejszył i tę sumę ugodzoną sześć tysięcy [k. 82v.] na przyszły, da Pan Bóg, Ś. Jan oddać według kontraktu powinien, przeto na zniesienie pomniejszych długów i tę sumę naznaczam. A ponieważ także według asekuratiew i kontraktu zastawne u mnie klejnoty w czterech tysięcy złotych polskich, bom ich więcej odebrała, ma wykupować JMć Pan Sebastian Wojniłowicz⁸⁸, podsędek nowogrodzki, podczas sejmu przesła[go] warszawskiego zastawno dane, które są własne Jaśnie Oświeconego JMci Księcia Radziwiłła, podkanclerzego W. Ks. Lit., tedy i te dać na zapłacenie takowych długów ordynuję, ażeby tylko żadnego na tych majątności[ach] Działkom moim przypadającym, nie było ciężarów. Intratę zaś co rok z miasta Ciechanowca i innych folwarków przychodzącą na szkołę i stołowe dochody, szaty i potrzeby wszystkie Synom moim w warszawskich szkołach będącym, jak też Córce mojej Barbarze Eleonorze na czas jeszcze w domu będącej na szaty i potrzeby, do tego na zapłatę sługom temi czasy będącym, naznaczam i oddaję.

Sługom wszystkim aż do najmniejszego, żeby nie czyniąc ciężkości Duszom, bez żadnej odwłoki i wymówki, co tylko komu należeć będzie według rejestru napisanego i ręką moja podpisanego, co jest w szkatule, proszę dla Boga o zapłacenie i każdemu z nich, o którym by się zapomniało, co mu należy o dostateczne oddanie i nic nie zatrzymanie, ani z nich którego [ukrzyw]dzenie. Co się zaś tknie sług dawnych i lepiej się nad drugich tak Nieboszczykowi JMci jako i mnie samej w sieroctwie zasługujących proszę o nagrodzenie wszelkiej ich wierności i życzliwych zasług Rodzica też ś. p. Ojca mego i Rodzicielki mojej i Brata i mego dotychczas starego sługę to jest Szolkowskiego i Pannę Dopczycką zalecam, jako stare sługi w łaskę, prosząc, ażeby w swojej aż do śmierci mieli w moim dziedzictwie skłonienie głowy, wyżywienie i wygodę swoją od Dzieciak moich, pamiętając na tak dawne z młodości ich jeszcze zasłużone lata. A to wszystko każdemu z sług oddać, co należy, ażeby za nagrodę swoją prosili P. Boga za mnie i Nieboszczyka JMci mego [k. 83]. W czym moje takową uczyniwszy dispositią, jeżeliby nad to wyrażenie znalazło się co potrzebnego, a zatrudniało tak duszę moją, jako też i Nieboszczyka JMci mego do zbawienia, proszę dla Boga, aby P.P. Egzekutorowie Testamentu mego, jako i potem w latach Synowie moi i Córka do uwagi wzięwszy, chcieli wszystkie rugować i uspokoić przeszkody, właśnie trudności do zbawienia, a ja za nich przed Majestatem Boskim przyczyniać się będę. A luboć życzyłabym także była sobie potwierdzić tu i w tym testamencie moim wolą i intencją testamentalną Naj[u]kochańskiego Nieboszczyka Rodzonego Mego w potrzebie poległego przesłej kampaniey, który

⁸⁸ W dokumentach Ossolińskich znajduje się rachunek wystawiony w Wołczynie dnia 8 października 1687 r., kwitujący Sebastiana Wojniłowicza, podsędką nowogrodzkiego, z wykupienia przez Teresę Słuszczyzną kanaku diamentowego, który był u niego oddany w zastaw przez Mariannę Ossolińską (Stefanyk, Ossolińscy..., k. 69).

lub słyszałam od niego wyjeżdżającego do obozu, że miał go mieć przy sobie, ale że całe nie wiem gdzie się z nastąpienia tej nieszczęśliwej podział tragedii i czyli tam w obozie przy nim będący zginął z tą deklaracją i na tamten świat odchodząc⁸⁹. Jednakże w tym moim własnym testamencie jego, jak własnej nie przepominam pobożnej duszy, (odnosiłabym stąd jaką dobrej pociechy Działkom moim nadzieję, gdyby mi przyszło przez co bym wykroczyło wolą i intencją ś. p. Nieboszczyka Małżonka mego) obrać także za osobliwą Synom i Córce mojej Protektorów, jako krew Domowego, pozostałych sierot Ichmościów P.P. Stryjów obydwu JMci Pana Jakuba z Tęczyna na Woźnikach Ossolińskiego, starościca drohickiego, JMci Pana Maksymiliana na Rudce Ossolińskiego, łowczego podlaskiego, których i ja doznawałam dobrego afektu, za co przy ostatnim w życiu moim pożegnaniu uniżenie wszystkich Ichmościów i Jejmości wielce dziękuję. Ale że także Ichmość M. Panowie jak Działki swoje mają, o których ćwiczeniu, staraniu, nauce i pieczętowaniu myśleć muszą, tak też wiele innych turbati, kosztów i prawnych mają trudności, przez które by przeszkody i aktie jakiegokolwiek w ćwiczeniu i nauce najbardziej im teraz potrzebnej do tego w wygodzie swej i wychowaniu ponosić mogli uszczerbki, przez to uniżenie Ichmościom dziękuję, aby ich w nieodmiennej łasce [k. 83v.] życzliwości i afekcie chować i piastować, jako krew swoje, raczyli. Obieram tedy tym sierotom pozostałym Synom moim, Dionizemu, Zbigniewowi, Janowi, Michałowi i córce mojej Barbarze Eleonorze, bo też ta, a nie insza wola i intentia schodzącego z tego świata Nieboszcz[yka] JMci mego była, z którą i ja się stąd oddalam, za najosobliwszych po Bogu i Rodzicach Protektorów Dobrodziejów a woli mojej ostatniej Egzekutorów na miejsce straconych Rodziców Jaśnie Wielmożnego JMci Księdza Jerzego Dynhoffa⁹⁰, biskupa kamienieckiego, Wielmożnego JMci Księdza Szczukę⁹¹, opata paradyskiego, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Andrzeja z Potoka Potockiego⁹², kasztelana krakowskiego i hetmana poln[ego] koronn[ego], Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Potockiego, wojewodę krakowskiego, Jaśnie Wielmożną JMci Panią wojewodzinę krakowską, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Stanisława Jana na Jabłonowie Jabłonowskiego, wojewodę generała ziem ruskich, hetmana w[wielkiego] koronnego, Jaśnie Wielmożnego JMci P. Józefa Lubomirskiego, koniuszego koronnego, sędziarskiego starostę, Jaśnie Oświeconą Jej Mość Księżną Wiśniowiecką Lubomirską, koniuszynie koronną, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Stanisława Szczukę⁹³, regenta koronnego, lubelskiego starostę, Wielmożnego

⁸⁹ Chodzi o testament jej poległego w czasie kampanii wojennej brata Kazimierza.

⁹⁰ Jerzy Denhoff, biskup kamieniecki.

⁹¹ Kazimierz Szczuka (1620-1694), opat paradyski od 1688, biskup chełmiński (od 1693). Zmarł kilka miesięcy po objęciu biskupstwa chełmińskiego w czerwcu 1694 r.

⁹² Andrzej Potocki (zm. 1691), starosta halicki i kołomyjski (1646-1682), chorąży wielki koronny od 1665, wojewoda kijowski od 1668 i krakowski od 1681, kasztelankrakowski od 1682, hetman polny koronny od 1684, uczestnik wojen z Rosją, Kozakami i Tatarami.

⁹³ Stanisław Antoni Szczuka (1654-1710), sekretarz króla Jana III Sobieskiego, regent koronny, pod-

JMcI Pana Kazimierza na Wielkich Brzezinach Brzezińskiego⁹⁴, podkomorzego nurskiego, JMcI Pana Jana Wojciecha na Suchej Woli Niemyskiego, podstarościę grodzkiego lubelskiego, JMcI Nikodema Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej, Ojca i Dobrodzieja mego, JMcI Pana Walentego na Kuczynie Kuczyńskiego, podsędkę ziemskiego, podstarościę grodz[kiego] drohickiego, JMcI Pana Bartłomieja na Prostyni Krasnodębskiego⁹⁵, skarbnika podlaskiego, [k. 84] JMcI Pana Andrzeja Jabłonowskiego, miecznika nurskiego, JMcI Pana Tomasza Jabłonowskiego⁹⁶, podczaszego łomżyńskiego, podstarościę grodzkiego ostrowskiego, JMcI Pana Józefa Franciszka Zarembę, komornika ziemskiego i burgrabiego grodzkiego drohickiego, których wszystkich Ichmość Panów przez imię Boskie upraszam, ażeby według sprawiedliwości i chrześcijańskiego afektu i wrodzonej każdemu cnoty łaski swojej nie odmieniali tym pozostałym sierotom, wyświadczać raczyli i [...*tekst uszkodzony*] chowali w poważaniu nauk, cnót, pobożności i dozorce mieli, za co i oni po tym doróslszy, zasługować z Ichmościów każdemu z osobna powinni będą, których ja do takowego obliguję obowiązku i przy pożegnaniu się z tym światem na tamto szczęśliwej wieczności zaszędłszy miejsce, każdemu o dobre zdrowie, pomyślne i zbawienne pociechy i fortuny od woli Bożej przyczyniać się będę i nigdy nie przestanę, który to Testament i wolę moje ostatnią takiego chcę mieć waloru i doskonałej wiary oraz pewności jako bym to wszystko w Aktach grodzkich którychkolwiek publicznie nie przymuszona będąc do tego, ani hamowiona⁹⁷, dobrowolnie zeznawała, ale raczej z woli mojej własnej to uczyniła dla lepszego warunku i bezpieczeństwa uspokajając i ...amując

..... moim..... iowych iowych [*tekst zniszczony*] testament cale nie inszą, tylko tą obszernie i dostatecznie wyrażoną [*intencją?*] woli mojej ostatniej przy dokończeniu życia mojego intentia, że go Księgami Grodzkimi ziemi nurskiej roboruję, teraz go na tej z osobna karcie ręką moją własną i pieczęcią zwyczajną [k. 84v.] stwierdziwszy podpisuję przy bytności

kanclerzy litewski (od 1699). Był wybitnym mówcą i pisarzem politycznym.

⁹⁴ Jan Kazimierz Brzeziński (zm. po 1704), chorąży, następnie podkomorzy nurski (K. Niesiecki, dz. cyt., t. 2, s. 332).

⁹⁵ Bartłomiej Kazimierz Krasnodębski (zm. przed 22 X 1708), podstarości drohicki, w latach 1686-1698 skarbnik podlaski, od 1698 r. wojski drohicki (*Urzednicy podlascy...*, nr 1326).

⁹⁶ Tomasz Jabłonowski, podczasz łomżyński, podstarości grodzki ostrowski. K. Niesiecki przypuszczał, że był synem Leszczyńskiej i Tomasza Jabłonowskiego, żonaty z Chyczewską, z którą miał córkę Annę, zakonnicę wizytkę w Warszawie i synów – Mikołaja, Wojciecha, Jacka, Rocha, Stanisława i Hilarego. W 1696 r. podpisał konfederację generalną (K. Niesiecki, dz. cyt., t. IV, s. 416; zob. Julian Lubicz-Sadowski, *Krypty w Kościele Pobernardyńskim w Ostrołęce i wykaz zasłużonych obywateli Ostrołęki i powiatu od roku 1704 na rzecz Klasztoru*, „Zeszyty Ostrołęckiego Towarzystwa Historycznego”, T. 14, 2000, s. 290).

⁹⁷ Hamowiona – hamowana, powstrzymywana.

na ten czas będących Ichmościów P.P Przyjaciół. Działo się w Ciechanowcu dnia siedemnastego Januariusza miesiąca Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego osiemdziesiątego ósmego. Marianna Ossolińska, CH[orążyna] Z[iemi] N[urskiej]

Akt erekcji parafii w Ciechanowcu został odnowiony w 1617 r. na wniosek dziedzica tej miejscowości – Mikołaja Kiszki (ok. 1565-1620), starosty drohickiego (1588-1620). W 1650 r. właściciel Ciechanowca Jerzy Monwid Irzykowicz (zm. 1659), marszałek wiłkomirski (1653) i podkomorzy drohicki (1653-1659), uczynił kolejne nadania na rzecz parafii, które zostały potwierdzone przez ks. Andrzeja Gembickiego (zm. 1654), biskupa łuckiego (1638-1654) oraz ks. Andrzeja Sienickiego, proboszcza ciechanowieckiego (1649-1669). Pierwsza drewniana świątynia została spalona przez Szwedów i Kozaków w okresie „potopu szwedzkiego” 1657 r. Kolejny drewniany kościół w Ciechanowcu ufundowała w 1696 r. Marianna Oborska (ur. po 1661), córka pułkownika królewskiego Idziego (Egidiusza) de Britmar Bremera (zm. 1662) i Eleonory Irzykowicz, podkomorzanki drohickiej. Jego budowniczym był cieśla Jakub Faust z Węgrowa. W 1703 r. sprzedała ona Ciechanowiec Franciszkowi Maksymilianowi Ossolińskiemu (1676-1756), chorążemu drohickiemu (1703-1710), późniejszemu staroście nurskiemu (1705-1710) i drohickiemu (1710-1716)⁹⁸.

Марианна Оссолинская (Бремер) (ум. 1688) хорунжий нурский, как завещательница

Эта статья является попыткой воссоздать биографии автора завещания – Марианны Оссолинской (Бремер) (ум. 1688), хорунжего нурского, и представить ее взгляд на мир. Реконструкция осуществляется на основании завещания, и еще несколько разрозненных и неполных документов (брачный контракт, семейные соглашения, посмертный инвентарь) считается довольно рискованной, так как мы описываем человека только через призму информации, которую завещатель сам хочет показать нам. Возможность дополнения данных, на основе других источников значительно расширяет наши знания о завещателе, но не дает полных ответов. Написанное в стиле барокко, завещание наследницы Подляского села Цехановец на реке Нужец, предоставляет некоторые важные сведения о семейных связях Оссолинских во второй половине семнадцатого века. Обширный и местами, относящийся к феудальной риторике барокко, документ был написан в Цехановце

⁹⁸ <http://www.niedziela.pl/artukul/31108/nd/Zarys-historii-parafii-Trojcy>

17 января 1688, вероятно незадолго до смерти завещательницы и является интересным биографическим источником, а также основой для исследований в области её психики.

Marianna Ossolińska (died in 1688), née Bremer, Khorunzhyi of Nur as a testatrix

The aim of the article is to reconstruct the biography of the author of her last will – Marianna Ossolińska (died in 1688), née Bremer, the Khorunzhyi of Nur, as well as to show her worldview. The reconstruction which is made on the basis of her will and a few other incomplete documents (marriage contract, family documents, posthumous inventory) is a risky activity due to the fact that her character is described only with information which the testatrix herself wanted to reveal. The possibility to expand the data by adding new sources increases our knowledge about the testatrix, but does not give a complete picture. Marianna's (the heiress of Ciechanowiec – a town in Podlasie by Nurzec) will, written according to the Baroque tradition, provides us with some essential information about family connections of the House of Ossoliński in the second half of the 18th century. The document under consideration, detailed and referring to Baroque funeral rhetoric, was written in Ciechanowiec on January 17 in 1688, probably soon before the testatrix's death. Not only does it make an interesting biographical source, but also a basis for analyzing the testatrix's mentality.

Marianna Ossolińska geb. Bremer (verst. 1688), Ehefrau des Fähnrichs des Nurski-Landes als Erblasserin

Der Artikel ist ein Versuch, die Biographie der Autorin des Testaments – Marianna Ossoblińska geb. Bremer (verst. 1688), die Ehefrau des Fähnrichs des Nurski-Landes – zu rekonstruieren und ihre Weltanschauung darzustellen. Eine Rekonstruktion aufgrund des Testaments und anderer unvollständigen Unterlagen (Ehevertrag, Familienverträge, Inventar nach dem Tode) ist eine ziemlich risikoreiche Maßnahme, weil eine Person nur unter dem Gesichtspunkt der Informationen beschrieben wird, die der Erblasser offenbaren will. Die Möglichkeit, Daten aufgrund anderer Quellen zu ergänzen, erweitert deutlich unser Wissen über den Erblasser, aber es gibt keine erschöpfende Antworten. Das im Stil des Barock geschriebene Testament der Erbin von der Podlachien-Kleinstadt Ciechanowiec am Fluss Nurzec liefert einige wichtige Informationen über die Verbindungen der Familie Ossoliński in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts. Umfassendes Dokument, das sich ein paar Mal auf die barocke Trauerrhetorik bezieht, wurde in Ciechanowiec am 17. Januar 1688 vermutlich kurz vor dem Tod der Erblasserin niedergeschrieben. Es enthält interessante biographische Quellen, aber auch die Grundlage für das Studium über die Mentalität der Erblasserin.

Marianna Ossolińska née Bremer (décédée en 1688), femme du porte-drapeau de Nurzec, en tant que testatrice

Cet article essaie de reconstruire la vie de l'auteur de l'acte de dernière volonté – Marianna Ossolińska née Bremer (décédée 1688), femme du porte-drapeau de Nurzec, et de présenter son attitude envers le monde. La reconstruction faite en s'appuyant au testament et à quelques actes dispersés et incomplets (contrat de mariage, contrats entre les membres de famille, inventaires après décès) est un défi aléatoire dans la mesure où le personnage est décrit à la base des informations que le testateur voulait nous révéler. La possibilité de compléter ces informations à l'aide d'autres sources nous permet d'élargir nos connaissances sur le testateur mais n'offre pas des réponses exhaustives. L'acte de dernière volonté de l'héritière d'une petite ville de Ciechanowiec (sur Nurzec), dressé au style baroque, nous renseigne sur quelques questions importantes liées aux relations des Ossolińscy à la deuxième moitié du XVII^e siècle. Ce document, volumineux et parfois évoquant la rhétorique funéraire baroque, a été fait le 17 janvier 1688 à Ciechanowiec, probablement juste avant la mort de la testatrice. Il constitue une source biographique intéressante et une base pour la recherche de la mentalité de la testatrice.

Urszula Kicińska

Instytut Historii
Uniwersytetu Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

UMOWA DOŻYWOCIA JAKO PRZYKŁAD REGULACJI MAJĄTKOWEJ MAŁŻONKÓW W DAWNEJ POLSCE

W dawnej Polsce małżeństwo było swoistą umową, zawieraną pomiędzy przedstawicielami dwóch rodów, a jego głównym celem, prócz prokreacji, było pragnienie powiększenia rodzinnego majątku oraz chęć pozyskania odpowiednich koligacji i sojuszników politycznych. Dowodem na zawarcie małżeństwa było spisanie stosownych dokumentów, spośród których wymienić należy – intercyzę przedślubną; *reformatio* – oprawę posagu; *abrenuntiatio* – zrzeczenie się przez pannę młodą praw do majątku ojczystego i macierzystego; *advitalitio* – zapis wzajemnego dożywocia, jak również tzw. abrenuncjację, czyli kwitację z wypłacenia posagu¹. Dokumenty te z jednej strony są znakomitym źródłem do poznania kondycji finansowej narzeczonych w chwili zawierania małżeństwa, z drugiej zaś dają współczesnym badaczom możliwość określenia – pozycji majątkowej i prawnej kobiety w społeczeństwie staropolskim oraz wzajemnych uczuć istniejących pomiędzy małżonkami, które wyrażano poprzez zapisywane sobie nawzajem dobra materialne. Stąd też wnioskować należy, że majątek, ruchomości, czy też wszelkie

¹ Por. B. Popiołek, „*Za szczęście de mariée być liczą...*” – małżeńskie dole i niedole w epoce saskiej [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, pod red. F. Leśniaka, Kraków 2000, s. 261; J. Pielas, *Spółeczne i majątkowe aspekty małżeństw w rodzinie zamożnej szlachty w XVII w. na przykładzie Oleśnickich herbu Dębno*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001, s. 127; tenże, *Majątek ziemski i ruchomy zamożnej szlachcianki w końcu XVI wieku. Przyczynki do dziejów wygastej linii Tarłów herbu Topór*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 5, pod red. U. Oettingen, Kielce 2004, s. 307; tenże, „*Divisio bonorum*”. *U podstaw majątkowego funkcjonowania rodziny szlacheckiej w XVII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, pod red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 91-106; I. Frużyńska, *Intercyzy i transakcje ślubne rodziny Lubomirskich z lat 1704-1722 w zbiorach Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, „*Prace Historyczno-Archiwalne*”, t. XV (2005), s. 175.

precjoza – przekazywane w wyżej wymienionych umowach – w postaci zbioru przedmiotów o określonej wartości, zarówno tych niezbędnych w życiu codziennym, jak i służących budowaniu prestiżu społecznego², stanowiły swoisty szlachecki „świat rzeczy”, tak wiele mówiący o [jej – U.K.] stanowej tożsamości i mentalności³.

Interesującą umową, spisywaną po zawarciu małżeństwa było dożywocie. Porozumienie to oznaczało, że po śmierci jednego ze współmałżonków, drugi pozostający przy życiu, ma prawo dożywotnio dysponować jego majątkiem. Umowa ta niosła za sobą pewne ograniczenia. Wskazanych w dokumencie dóbr nieruchomości nie można było bowiem wynająć, zamienić lub sprzedać, a wyznaczone dożywocie kończyło się wraz ze śmiercią użytkownika lub w chwili, kiedy wdowiec lub wdowa zdecydowali się na zawarcie kolejnego małżeństwa. Zapisu dożywocia dokonywano zazwyczaj po ślubie, a w jego skład wchodziły – całość dóbr ziemskich należących do małżonka, jak również ogół sum pieniężnych wnoszonych do związku przez żonę. Warto dodać, że w przypadku pieniędzy dożywocie obejmowało zarówno te, które posiadała kobieta w chwili zawierania małżeństwa, jak i te nabyte w późniejszym czasie. Zdarzało się, że *advitalitio* obejmowało majątek ruchomy współmałżonków, bądź też na podstawie stosownych zapisów, spod dożywocia wyłączano część majątków męzkowskich. Pamiętać należy, że kobieta stawała się właścicielką dóbr ziemskich męża (określonych w dożywociu), dopiero po jego śmierci. Stąd wypada wnioskować, że naturalni sukcesorzy majątku męża, czyli jego potomkowie, stawali się właścicielami tych posiadłości dopiero po śmierci wdowy, pod warunkiem, że w tej kwestii nie zostały spisane dodatkowe porozumienia. Umowa dożywocia dawała ponadto kobiecie względną swobodę finansową, ponieważ mogła ona w zasadniczy sposób wpłynąć na podział majątku ziemskiego po zmarłym mężu. Dodatkowo jej pozycję wzmocniała opieka prawna, jaką sprawowała nad swymi dziećmi⁴.

² J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 10.

³ Tamże.

⁴ Por. tamże, s. 206-207; tenże, *Wdowa-matka a kwestie majątkowe w rodzinach szlachty koronnej w XVII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 3. *Spółeczeństwo a rodzina*, pod red. I. M. Dackiej-Górzyńskiej i A. Karpińskiego, Warszawa 2011, s. 175-176; tenże, *Zabezpieczenie praw majątkowych Anny Stanisławskiej w intercyzie przedślubnej z 1669 roku*, „Almanach Historyczny”, t. 2 (2000), s. 209; s. 213; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 1, Lwów 1910, s. 413-419; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, s. 119; M. Lubczyński, *Zawieranie małżeństw przez szlachtę w świetle intercyz przedślubnych oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich w latach 1680-1730*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby...*, s. 153; J. Kuchta, *Pozycja majątkowa wdów z rodów szlacheckich w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe...*, s. 263; K. Justyniarska-Chojak, *Spadkobranie w rodzinach mieszczańskich województwa sandomierskiego w XVII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe...*, s. 285-288; K. Sulej, *Mariaże magnackie w XVI-XVIII wieku na podstawie intercyz przedślubnych*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*.

Zdarzało się, że wdowy-matki rezygnowały na rzecz swych dzieci z dożywocia, w zamian za co te starały się zabezpieczyć ją w inny sposób. W takiej sytuacji należało na nowo określić majątkowe gwarancje matki, które zazwyczaj obejmowały dobra ziemskie potomstwa, bądź też stosowne sumy pieniężne zapisywane jej jako roczna intrata. Decyzję tę opisano w dokumencie podziałowym lub w osobnej intercyzie, sporządzonej w niedługim czasie po dokonaniu podziału. Takie zachowanie kobiet świadczyć mogło o chęci zapewnienia swemu potomstwu swobody w przeprowadzeniu podziału dóbr odziedziczonych po ojcu, a także w ich dysponowaniu. Ponadto uznać należy, że dopuszczając się takiej praktyki, wdowy-matki stawiały ponad własny interes – dobro i kwestie finansowe dzieci⁵.

Ciekawe dożywocie, w dniu 6 marca 1784 r., zawarli między sobą ksiązę Hieronim Sanguszko (zm. 1812)⁶ i Anna z Pruszyńskich (zm. 1826)⁷, wojewodzina

Seria nowa, t. 3..., s. 66; s. 83-84; M. Wilczek-Karczewska, *Konflikty rodzinne na tle majątkowym w świetle wielkopolskich inwentarzy i testamentów z XVII wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 3..., s. 159.

⁵ Por. J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty...*, s. 211, 213.

⁶ Zob. E. Orman, *Sanguszko Hieronim Janusz*, [w:] *Polski Sownik Biograficzny*, t. 34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, s. 484-488: urodził się 4 III 1743 r. w Kolbuszowej. Był synem Pawła Karola i Barbary z Duninów oraz bratem Józefa Paulina, Janusza Modesta i przyrodnim bratem Janusza Aleksandra. Pełnił funkcję ostatniego wojewody wołyńskiego oraz generała wojsk koronnych i litewskich, a następnie rosyjskich. Wcześniej stracił ojca, stąd będąc pod opieką matki, kształcił się w Lubartowie i w pijarskim Collegium Nobilium w Warszawie. Za swe zasługi wojskowe został odznaczony w 1777 r. Orderami Orła Białego i św. Stanisława. Był także kawalerem bawarskiego Orderu św. Huberta. Brał udział w obradach Sejmu Czteroletniego, a 9 I 1789 r. przystąpił do konfederacji. Po ogłoszeniu Konstytucji 3 Maja znalazł się wśród siedemnastu jej oponentów. Swe niezadowolenie z jej kształtu Sanguszko wyrażał wielokrotnie w późniejszych mowach sejmowych. 6 VIII 1792 r. Hieronim został przyjęty do grona konsyliarzy konfederacji targowickiej, a rok później w dniu 3 XI otrzymał od carycy Katarzyny II patent na generała porucznika armii rosyjskiej. Sanguszko był właścicielem ogromnego majątku. Należały do niego – Sławuta, Białogródka, Antoniny, Ilińce, Szepetówka. Warto dodać, że wspomniana Białogródka (wraz z przyległymi folwarkami: Chrestówką, Kornicą, Polachową), będąca częścią dóbr sławuckich została przydzielona Hieronimowi w 1774 r., kiedy to doszło do podziału dóbr między braćmi. Sanguszko posiadał również odziedziczone po ojcu w 1775 – Dubrowlany (Dubrowlany) znajdujące się w powiecie święciańskim, które w 1785 r. sprzedał Andrzejowi i Joachimowi Abramowiczom. W 1791 r. po śmierci swej matki odziedziczył Chołodki (zwane Antoninami). Pod koniec XVIII w. Hieronim rezydował w Sławucie, gdzie wznosił jednopiętrowy pałac. Ponadto był też właścicielem warszawskiej rezydencji, mieszczącej się na Nowym Świecie. Warto dodać, że Sanguszko był dziedzicem hrabstwa tarnowskiego, gdzie również wznosił w 1799 r. murowany pałac. W 1806 r. ufundował kościół w Ilińcach. Hieronim Janusz był ponadto założycielem tzw. chrestowieckiej stadniny, która uchodziła za jedną z najlepszych w ówczesnej Rzeczypospolitej. W 1799 r. liczyła ona 423 konie. Ostatnie lata swego życia Sanguszko spędził w Sławucie, od czasu do czasu przebywając w Warszawie i Tarnowie. Hieronim Janusz Sanguszko zmarł 23 VIII lub 4 IX 1812 r. w Sławucie. Pochowano go w Białogrodzie w podziemiach tamtejszego kościoła. Sanguszko miał trzy żony – Cecylię Urszulę z Potockich; Annę Teofilę z Sapiehów i Annę z Pruszyńskich; zob. też J. M. Marszałska, *Biblioteka i archiwum Sanguszków. Zarys dziejów*, Tarnów 2000, s. 37-46.

⁷ Zob. E. Orman, *Sanguszko Hieronim Janusz...*, s. 488: Anna z Pruszyńskich była trzecią żoną Hieron-

wołyńska. W części wstępnej umowy przeczytać możemy deklarację Hieronima, który doznawszy przez kilkuletni czasu przeciąg w słodkim pożyciu [małżeńskim – U.K.] przykładowych [...] skutków prawdziwej miłości i przychylnego przywiązania [...] Anny z Pruszyńskich Sanguszkowej [...] najukochańszej żony [...] [swojej – U.K.] [i] chcąc sprawiedliwej wdzięczności okazać dowód [...] [umyślił sobie – U.K.] uczynić i zeznać dożywocie⁸. Na podstawie tej umowy, którą Sanguszko potwierdził podpisem ręki swojej⁹, Anna otrzymała miasto Sławutę wraz z pobliskimi wsiami (m.in. Derażną, Baczmanówką, Waczowem, Siomakami); dwa konie razem z karretami i ekwipunkiem; majątek domowy będący w pałacu rezydencjonalnym Sanguszki – srebra i bieliznę stołową na osób dwanaście, naczynia kuchenne *podług takiejże proporcji*¹⁰ oraz meble. Dodatkowym zabezpieczeniem dla Anny miało być 40 tysięcy złp., wypłacane jako roczna intrata. Warto dodać, że Hieronim wyraźnie zaznaczył, w pozostawionym przez siebie porozumieniu, że gdyby *podług sprawiedliwie wyprowadzonych inwentarzów, intratę [...] w tamtych dobrach praktykowaną, rachowanej czterdziestu tysięcy zł[otych] pol[skich] nie dostarczały, tedy niedostarczającą do zupełności [...] intratę, gotowizną potomkowie i następcy [...] [jego – U.K.] co rocznie powinni dopłacać będą*¹¹.

Wymieniony w dożywociu majątek miał być zabezpieczeniem dla Sanguszkowej na wypadek, *jeżeliby [...] zeznawającego [Hieronima – U.K.] pierwszej niżeli [...] Annę [...] najukochańszą żonę [...] [jego – U.K.] wyroki Najwyższego z tego zebrały świata*¹². Stąd też, zgodnie z wolą męża, mogła ona zapisaną fortunę „swoją istotną objąwszy posesją – trzymać, używać, pożytki wszelkie [z niej – U.K.] zbierać i na [...] swoje potrzeby obracać aż do ostatniego życia swojego zgonu bez żadnej od potomków i następców [jego – U.K.] przeszkody”¹³. Dopiero zaś po śmierci Anny, podług wskazań Hieronima, potomkowie Sanguszków mieli prawo otrzymać i dysponować odziedziczonym po rodzicach majątkiem.

ima Janusza Sanguszki. Do zawarcia ślubu pomiędzy Anną a Hieronimem doszło w 1780 r., kiedy to Pruszyńska rozwiódła się ze swym dotychczasowym mężem – szambelanem Andrzejem Kuczkowskim, a Hieronim rozstał się ze swą drugą żoną – Anną Teofilą z Sapiechów. Po śmierci Sanguszki Anna mieszkała w Tarnowie, który dzierżyła dożywotnio. Z małżeństwa tego zrodzili się – córka Dorota (ur. 1781) i syn Józef (ur. 1787), którzy zmarli na ospę w 1798 r. w Sławucie oraz córka Tekla (1786–1869), późniejsza żona Włodzimierza Potockiego (zm. 1827). Sanguszkowie mieli jeszcze dwoje dzieci, które zmarły w dzieciństwie; zob. też J. M. Marszalska, *Biblioteka i archiwum Sanguszków...*, s. 38, s. 44.

⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta X.X. Sanguszków, teka 219, plik 15, sztuk 13, s. 1-2, źródło nr 1.

⁹ Tamże, s. 1.

¹⁰ Tamże, s. 2.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

Warto dodać, że zawarta w 1784 r. pomiędzy Hieronimem Januszem a Anną Sanguszkami umowa dożywocia, została zmodyfikowana dodatkowym zapisem dokonany w Tarnowie w dniu 28 grudnia 1810 r. W dokumencie tym Anna *zdrową będąc na ciele i umyśle dobrowolnie niniejszymi recessem*¹⁴ wyznała, że mając dożywotnie prawo do ziem znajdujących się w kluczu sławuckim i do części intrat pochodzących z Hrabstwa Tarnowskiego rezygnuje z tych dóbr. W zamian za to Hieronim Sanguszko zobowiązał się wypłacić jej sumę 15 000 złp., a na wypadek wdowieństwa miała otrzymać *pensji corocznej po trzy tysiące czerwo[nych] zł[otych]*¹⁵.

Warto zaznaczyć, że w dawnej Polsce zdarzały się również małżeństwa bezpotomne. W takich okolicznościach omawiana umowa dożywocia miała nieco inny charakter. Małżonkowie zapisywali sobie wprawdzie majątek, który stanowić miał zabezpieczenie finansowe na wypadek wdowieństwa jednego z nich, jednak po śmierci wdowy lub wdowca posiadane dożywotnio dobra przekazywano osobom z najbliższej rodziny, bądź innym spadkobiercom, wskazanym w porozumieniu. Taki charakter posiada dożywocie, które zawarli między sobą Stefan z Lubonia Luboński, podczaszy braclawski (zm. ok. 1739) i Katarzyna z Gizowskich¹⁶. Umowa ta spisana została w Chęcinach w dniu 30 grudnia 1738 r.

W ugodzie czytamy zatem, że *Lubońscy małżonkowie – uczyniwszy i zeznawszy sobie obopólnie [z] wszystkich summ tak w depozytach u pewnych osób będących, i złożonych, jako też i innym tytułem na dobrach ziemskich zapisanych jako własnym i wspólnym dorobkiem [...] i pracą nabytych, nie z sukcesji jakiej, ani też z dóbr ziemskich pochodzących, ale obojga [...] Małżonków własnych, i do siebie prawem przyzwoitym należących*¹⁷, zobowiązali się dysponować aż do swej śmierci, wyznaczonym w dożywociu majątkiem. Dopiero zaś, jak zaznaczono w dokumencie, *po zejściu drugiego małżonka z tego świata, sukcesorowie, lubo w testamentencie ostatniego wyrażeni exekutorowie, tym tylko legatariuszom, którzy by do śmierci ostatniego małżonka żyli i to z tą kondycją, jeżeli się na to zasługiwać będą, legata wyrażone wydawać będą powinni*¹⁸. W dalszej części umowy wymienieni zostali legatariusze wraz z sumami (każdemu po 10 000 złp.), które zostały im

¹⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta X.X. Sanguszków, teka 219, plik 15, sztuk 13, s. 1, źródło nr 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Autorka pragnie zaznaczyć, że Stefan i Katarzyna z Gizowskich Lubońscy, jak również osoby wymienione w zawartym między nimi dożywociu, należeli do średniej szlachty, stąd na obecnym etapie badań określenie tożsamości tych postaci wraz z latami ich życia, było trudne, bądź w wielu wypadkach całkowicie niemożliwe.

¹⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Obcych Rodów, teka 122, plik 34, sztuk 1, s. 1, źródło nr 3.

¹⁸ Tamże, s. 2.

przyznane. Wśród wskazanych osób znalazł się – Józef Luboński¹⁹, brat podczaszego braclawskiego; Marianna²⁰, córka Piotra na Skrzynnie Dunina²¹ (zm. 1736), kasztelana radomskiego i Fryderyki von Rochlitz²² (zm. po 1729) oraz Antonina, córka Fabiana i Doroty Duninów²³. Ponadto 10 000 złotych Lubońscy zobowiązali się przekazać *do kościoła któregokolwiek na jakąkolwiek [...] fundację, [...] [bądź – U.K.] też obliży*²⁴.

Umowę wieńczy obopólna deklaracja, w której Stefan i Katarzyna przyrzekli *wiarą dobrą, słowem szlacheckim i pod zakładem czterdziestu tysięcy złotych polskich dotrzymać*²⁵ swych wzajemnych zobowiązań, wyrzekając się jednocześnie wszelkich *dylacji [...] apelacji, i ich prozekucji, i jakichkolwiek wybiegów prawnych, ludzkim wymysłem na wywrócenie takowej transakcji wyszukanych*²⁶.

PODSUMOWANIE

W ramach podsumowania stwierdzić należy, że zawierana w dawnej Polsce umowa dożywocia stanowiła jedną z form regulacji majątkowej pomiędzy małżonkami. Zapis ten, zgodnie z jego przeznaczeniem, wchodził w życie po śmierci któregoś z małżonków i stanowił zabezpieczenie finansowe wdowy bądź wdowca. Pozostający przy życiu małżonek mógł więc korzystać z wymienionych w dokumencie dóbr aż do swej śmierci, pod warunkiem, że nie zdecydował się na kolejne zamążpójście lub ożenek. W przeciwnym wypadku dożywocie wygasło,

¹⁹ Józef Luboński – był synem Józefa Polinarskiego i Anny Kaweckiej. W 1739 r. Józef występował jako jedyny spadkobierca brata Stefana z Lubonia Lubońskiego, który zmarł bezdzietnie; zob. Teki Dworzaczka. Biblioteka Kórnicka PAN: <http://teki.bkpan.poznan.pl/search.php?section=3&single=1&fileno=10&page=23> [dostęp: 26.02.2014].

²⁰ Marianna z Duninów Tomkowicz – była córką Piotra na Skrzynnie Dunina i Fryderyki hr. von Rochlitz. Wyszła za mąż za Antoniego Tomkowicza; por. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, t. III, Warszawa 1906, s. 296; A. Boniecki, *Herbarz polski. Część I. Wiadomości Historyczno-Genologiczne o rodach szlacheckich*, t. V, Warszawa 1902, s. 105.

²¹ Piotr na Skrzynnie Dunin – był drugim synem Świętosława Dunina i Anny Manowskiej. Pełnił funkcję kasztelana radomskiego, starosty zatorskiego i bakowskiego. Był wiernym stronnikiem dworu saskiego. Ożenił się z Fryderyką hr. von Rochlitz, z którą miał córki: Józefinę – będącą zakonnicą; Antoninę – żonę Ignacego Malczewskiego; Mariannę – żonę Antoniego Tomkowicza, jak również syna Piotra-Fryderyka, starostę zatorskiego, który ożenił się z Zofią Małachowską; por. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej...*, s. 296; A. Boniecki, *Herbarz polski. Część I...*, s. 104-105.

²² Fryderyka von Rochlitz – była żoną Piotra na Skrzynnie Dunina, z którym miała – trzy córki – Józefinę; Antoninę; Mariannę i syna Piotra-Fryderyka, starostę Zatorskiego; por. A. Boniecki, *Herbarz polski. Część I...*, s. 104-105.

²³ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Obcych Rodów, teka 122, plik 34, sztuk 1, s. 2, źródło nr 3.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 3.

²⁶ Tamże.

a zapisany w nim majątek przechodził na zrodzone w tym małżeństwie dzieci. W dawnej Polsce zdarzały się także małżeństwa bezpotomne. W takiej sytuacji małżonkowie zapisywali sobie wzajemne dożywocie, ale po ich śmierci wskazane w umowie dobra otrzymywały osoby, bądź instytucje wskazane w porozumieniu.

Zaznaczyć wypada także, że zapisany na dożywociu majątek, dla współczesnych badaczy, jest znakomitym materiałem do analizy nie tylko kondycji finansowej poszczególnych rodów, ale wskazuje także na wzajemne relacje i uczucia istniejące pomiędzy małżonkami, bądź też osobami, które w tej umowie zostały wymienione. Ponadto źródło to stanowiąc odzwierciedlenie pozycji majątkowej żony w małżeństwie nowożytnym i wdowy-matki w ówczesnym społeczeństwie, daje możliwość dogłębnych badań nad kondycją finansową i niezależnością osobistą kobiet w dawnej Polsce.

Tekst edytowanych poniżej umów dożywocie oraz umowy uzupełniającej zawartej między Hieronimem Januszem i Anną Sanguszkami, został przygotowany w oparciu o zasady podane w *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, wydanej we Wrocławiu w 1953 r.²⁷. Chcąc zachować oryginalną postać umów dożywocie, uwspółcześniono pisownię i interpunkcję tylko niektórych wyrazów, zachowując jednocześnie pisownię litery „i”, „ż” np. „swoiey”; „poddaiać”; „wcielaiać”; „Zony”; „tymze”; „Nalezney”; „Małżonkowie”; „zazywac”. Zachowano także oryginalne końcówki np. „Roczney”; „Nayukochanszey”; „Moiey”. Rozwinięto, bądź wyjaśniono skróty np. „Ziemske[mi] Krzemie[nieckiem]”; „WWda Wołł” (wojewoda wołyński); „Xzny” (księżny); „Zł[otych] Pol[skich]”. Występujące w zdaniach słowa napisane z wielkiej litery zachowano w formie oryginalnej. Błędy ortograficzne zostały poprawione z zaznaczeniem ich w przypisie. Ponadto chcąc ocalić ówczesne brzmienie języka, pozostano przy staropolskiej fonetyce np. „Juryzdykcyi”; „Doznałszy”; „bydz powinne”; „Inwentarzow”; „takieyze proporcyi”; „bez przeszkodnie”; „Tysiąc Siedmset Osmdziesiąt Czwartego Roku”. Dla celów wydawniczych wprowadzono także potrzebne znaki interpunkcyjne. Wyrazy staropolskie zostały objaśnione w przypisach w oparciu o słownik polszczyzny przygotowany pod redakcją Marii Renaty Mayenowej. Terminologia geograficzna została sprawdzona w słowniku geograficznym Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego oraz Józefa Staszewskiego. Funkcję pomocniczą pełniły również opracowania Alicji Falniowskiej-Gradowskiej i Ewy Danowskiej²⁸.

²⁷ Zob. *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. L. Lepszy, Wrocław 1953.

²⁸ Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I-XXXIV, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1966-2010; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880-1902; J. Staszewski, *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geogra-*

ŹRÓDŁO NR 1

Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta X.X. Sanguszków, teka 219, plik 15, sztuk 13 [s. 15-18]

Wypis z ksiąg Ziemskich Krzemienieckich

Roku Tysiąc Siedmset Osmdziesiąt Czwartego
Miesiąca Marca Szóstego Dnia

[s.1] W Roki Sądowe Ziemskie Krzemienie[ckie], od Dnia Siedmnastego Miesiąca Februarij Roku Teraz Idącego [...] na [...] Wyrazonego, w Sześć Niedziel po Trzech Krolach Święcie Rzymskim przypadłe y Sądownie Odprawowac się Zaczęte. Przed Nami Pawłem na Beyzymach Beyzymem Sędzią y Michałem [31] na Berehu Deniskiem Podśedkiem Sądowemi Ziemskie[mi] Krzemie[nieckimi] _ożywoтни Stanowszy JO³² Xzę³³ Imci³⁴ Hieronim Lubartowicz Sanguszko Wwda Woł³⁵ ten Zapis Dożywocia od siebie Zeznawającego na rzecz y Osobę JO Xzny³⁶ Anny z Pruszyńskich Sanguszkowey WW³⁷ Zony swoiey, na Dobra Miasto Sławutę y Inne w tymże Zapisie Wyrazone, Uczyniony Podpisem Ręki swoiey y JWMci³⁸ y MWMch³⁹ Przyjaciół Stwierdzony przed Xieęgami Ninieyszemi Ziemskimi Krzemien[ieckimi] Dobrowolnie Zeznał w wyrażeniu Takowym Ja Hieronim na Białym Kowlu Smulanach⁴⁰ Rakowie Hrabstwie Tarnowskim y Xięstwie _ożywoтни Xiążę Lubartowicz Sanguszko Wwda Woł Zdrowy będąc na Ciele y Umysle Odstąpiwszy swey własney Należney Juryzdykcji⁴¹ [...] [...] y WWtwa, a Pod teraznieyszą Ziemską Krzemie[niecką] Co do teraznieyszej Czynności którym Całe zie[mie] poddając y wcielając Wiadomo Jawno Czynię Ustnie y Dobrowolnie

ficznych, Warszawa 1959; *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650-1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997; *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII-XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011.

²⁹ Wyraz nieczytelny.

³⁰ Wyraz nieczytelny.

³¹ Prawdopodobnie „Mokoziey”.

³² Zapewne „Jaśnie Oświecony”.

³³ Zapewne „książę”.

³⁴ Zapewne „Jego Miłości”.

³⁵ Zapewne „wojewoda wołyński”.

³⁶ Zapewne „księżny”.

³⁷ Zapewne „województwo wołyńskie”.

³⁸ Zapewne „Jaśnie Wielmożnych Mości”.

³⁹ Zapewne „Mnie Wielce Miłościwych”.

⁴⁰ Zapewne „Smolanach”.

⁴¹ Juryzdykcja – łac. iurisdictio – uprawnienia.

⁴² Wyraz nieczytelny.

⁴³ Wyraz nieczytelny.

Zeznam y kazdemu komu by o tym teraz y napotym Zwzdy⁴⁴ wiedziec należało Oznaymuję Którym Ja Zeznawający Doznałszy⁴⁵ przez kilkuletnij Czasu przeciąg w słodkim pozyciu przykładnych [s. 2] Przykładnych Skutkow⁴⁶ Prawdziwey Miłości y Przychylnego Przywiązania JO Xzny Imci⁴⁷ Anny z Pruszyńskich Sanguszkowej Wwdziny Wołł. Nayukochanszey Zony Moiey, a chcąc Sprawiedliwey Wdzięczności Okazać Dowód Umysliłem na Dobrach Moich Dziedzicznych do Zamiaru Czterdziestu Tysięcy Zł[otych] Pol[skich] Roczney Intraty⁴⁸ Czyniących Uczynic y Zeznac Dożywocie. Jakoz Tym Czynię y Zeznam Sposobem, Którym Iz Jezeliby Mnie Zeznawającego Pierwey Nizeli JO Xznę IMcię Annę Sanguszkową Wwdzinę Wołł Nayukochanszą Zonę Moją, Wyroki Naywyższego z tego Zebrały Swiata, Tedy taz JO Xzna Imci Anna Sanguszkowa Nayukochanska Zona Moja Dobra Moie Dziedziczne Miasto Sławutę z Deraznią⁴⁹ y wsie Minkowce⁵⁰, Baczmanówkę⁵¹, Waczow⁵², Maraczówkę⁵³, Siomaki, Nahaczówkę⁵⁴, Diatyłówkę⁵⁵, Zukow⁵⁶, Januszówkę⁵⁷, Peremysle⁵⁸, Łuczniaki y Puzyreczki⁵⁹ [w] Wwie Wołł⁶⁰, a [w] Powiatach krzemien[ieckim] y Częścią Łuckim leżące wolnemi y od mianych na sobie Długow y Ciężarow okupieniem Lub na Imc Dobra przeze mnie Zeznawaiącego [...⁶¹] [...⁶²] moich przeniesieniem Oswobodzonemi natenczas bydzz powinne, a gdyby to podług sprawiedliwie wyprowadzonych Inwentarzow Intratę Ceną Sprawiedliwą w tamtych Dobrach praktykowaną rachowaney Czterdziestu Tysięcy Zł[otych] Pol[skich] nie dostarczały, Tedy niedostarczającą do Zupelnosci Czterdziestu Tysięcy Zł[otych] Pol[skich] Intratę Gotowizną Potomkowie y Następcy Moi Co Rocznie powinni dopłacać będą. Tudziez Sreber Stołowych na Osob Dwanascie z bielizną Stołową

⁴⁴ Zapewne „zawždy”, to jest „zawsze”.

⁴⁵ Zapewne „doznałszy”.

⁴⁶ Powtórzenie w źródle.

⁴⁷ Zapewne „Jey Miłości”.

⁴⁸ Intrata – zysk, korzyść.

⁴⁹ Prawdopodobnie chodzi o miasto „Derażnię” lub „Derażnię”.

⁵⁰ Zapewne „Mińkowce”.

⁵¹ Zapewne wieś „Baczmanówka”.

⁵² Zapewne „Waczów”.

⁵³ Zapewne „Maraczówka”.

⁵⁴ Zapewne wieś „Nahaczówka”.

⁵⁵ Zapewne wieś „Diatylówka”.

⁵⁶ Zapewne wieś „Żuków”.

⁵⁷ Zapewne wieś „Januszówka”.

⁵⁸ Zapewne wieś „Peremysl”.

⁵⁹ Zapewne „Puzyrki”.

⁶⁰ Zapewne „województwie wołyńskim”.

⁶¹ Wyraz nieczytelny.

⁶² Wyraz nieczytelny.

y naczyniem kuchennym podług takieyze proporcji nie mniej karyt⁶³ Dwie y Cugow⁶⁴ Dwa z Całym do tego Ekwiparza⁶⁵ Narzędziem Jako tez Meble z Pałacu Rezydencjonalnego Sławuckiego w swoją Istotną Obiawszy Posessyą⁶⁶ Trzymac, Uzywac, pozytki wszelkie zbierac y na swoje potrzeby obracac az do ostatniego zycia swojego zgonu bez zadney od Potomkow y Następcow Moich przeszkody Wolna y mocna będzie, a Dopiero po Zeyszłym Zyciu Teyze JO Xzny Imci Sanguszkowey WM⁶⁷ Naukochanszey Zony moiey, wyznaczone Dobra Moie Dziedziczne Miasto Sławuta z Deraznią y wsie Minkowce, Baczmanowka, Waczow, Maraczowka, Siomaki, Nachaczowka, Diatyłowka, Zukow [s. 3] Januszowka, Peremysle, Łuczniki y Puzyreczki tudziez Srebra, Bielizna Stołowa, Kuchenne Naczynia, Karety, Cugi y Meble w Dom Potomkow y Następcow moich wolnie y bez przeszkodnie [...⁶⁸] będą powinny, który to Zapis Moy Dożywotny y Tego Wszystkie Obowiązki, a Po mnie Potomkowie y następcy moi we wszystkim wstrzymać y [⁶⁹] mam y powinni będą, a to pod szkodami ziemskimi [...⁷⁰] bez przysięgi cielesney ofiarowanemi o co wszystko w przypadku sprzeciwienia się [...⁷¹] kazde mieyscowe przynależne a w szczegulnosc⁷² Grodu lub Ziemstwa Krzemieniec[kiego] do odpowiadania mnie Potomkom y Następcom Moim Naznaczam y na to wszystko Ręką moją Własną przy WM Przyiaciołach podpisuję się. Działo się w Krzemieniu⁷³ Dnia Szostego Miesiąca Marca Tysiąc Siedmset Osmdziesiąt Czwartego Roku. U Tego zapisu Dożywocia podpisy Rąk Tak JO Zeznawającego Jako y WM Przyiacioł takowe [...⁷⁴] X⁷⁵ Sanguszko Wwda Woł Proszony Przyiaciel do podpisu tego Dożywocia przez JO Xcia Imci Sanguszka WWdy Woł na rzecz JO Imci Anny z Pruszyńskich Sanguszkowey WWodziny Woł⁷⁶ Matki Swoiey Zeznanego podpisuie się Jan Przybyszewski Mieszkowicz Przyłuski [...⁷⁷] do podpisu tego Zapisu Dożywotniego od JO Xcia Sanguszka WWdy Woł na rzecz JO Matki Swoiey

⁶³ Zapewne „karet”.

⁶⁴ Cug – zaprzęg koni ustawionych parami; para koni cugowych.

⁶⁵ Taki zapis w źródle. Ekwipaż – lekki, luksusowy pojazd konny.

⁶⁶ Zapewne „dzierżawą”.

⁶⁷ Zapewne „Wielce Miłościwej”.

⁶⁸ Wyraz nieczytelny.

⁶⁹ Prawdopodobnie chodzi o „ziścić”.

⁷⁰ Wyraz nieczytelny.

⁷¹ Wyraz nieczytelny.

⁷² Taki zapis w źródle.

⁷³ Zapewne „Krzemieńcu”.

⁷⁴ Wyraz nieczytelny.

⁷⁵ Zapewne „książę”.

⁷⁶ Zapewne „województwo wołyńskiej”.

⁷⁷ Wyraz nieczytelny.

Zeznawanego Proszony Przyjaciel podpisuje się Jan Przybyszewski [...] a tak ten Zapis Dożywotny wszystek jak się w sobie pisany ma, jest do Xsiąg Niniejszych Ziemskich krzemie[nieckich] Zapisany, z których y ten wypis pod Pieczęcią JW Sędziego y JW Podśędka Ziemskich Krzemien[ieckich] Jest wydany Pisany w Krzemieniu

[...] Koszowski [...]

Legi Cum Actis Izycki

Od JO Xcia Hieronima Sanguszka WWdy Woł JO X. Annie z Pruszyńskich Sanguszkowej WM Zonie Swoiey Zeznany Dożywocia Zapis A^{no} 1784 [dnia] 6 Mar[ca] In [...] [...]

ŹRÓDŁO NR 2

Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta X.X. Sanguszków, teka 219, plik 15, sztuk 13 [s. 23-26]

[s.1] Ja Anna z Pruszyńskich Xiężna Sanguszkowa JO Xięcia Hieronima Sanguszka Generała od Kawaleryi Jego Imperatorskiej Mości, Wielu Orderów Kawalera Małżonka, Zdrowa będąc na ciele y umyśle dobrowolnie niniejszym Recessem⁸³ wyznaię. Iż Ja mając sobie komunikowanąTranzakcyą pod Dniem 28. 9bra⁸⁴ [...] 1810 Roku w Sławucie przez JO Xięcia Hieronima Sanguszka Męża mego sporządzoną punktem siódmym Dożywocie moie na kluczu Sławuteckim y Prawa służyć mi mogące do Części Intrat Hrabstwa Tarnowskiego widząc [...] y za zrzeczenie się z Tegoż Dożywocia y Praw do Intrat Tarnowskich Summę Czerwo[nych] Zł[otych] Piętnaście Tysięcy, y na przypadek przeżycia męża moiego Pensyi Coroczney po trzy Tysiące Czerwo[nych] Zł[otych] dla mnie przeznaczaiącą: Woli moiey przyięcie Takowego Punktu⁸⁶ Zostawione, Tenze Ponkt Siodmy w całym onego znaczeniu y sile z warunkiem, ieżely przeznaczone Summy w Złocie Holenderskim ważnym Tam gdzie Ja się znaydować będę, wypłacane Mnie Zostaną, przyjmuję. A w skutek takowey moiey Determinacyi spełniając Opisy tego Punktu nie tylko od Dożywocia mi służącego odstępuję, ale nawet prawa mego do Intrat

⁷⁸ Wyraz nieczytelny.

⁷⁹ Wyraz nieczytelny.

⁸⁰ Wyraz nieczytelny.

⁸¹ Wyraz nieczytelny.

⁸² Wyraz nieczytelny.

⁸³ Reces – ugoda spadkobierców.

⁸⁴ Zapewne chodzi o miesiąc listopad.

⁸⁵ Wyraz nieczytelny.

⁸⁶ Taki zapis w źródle, zapewne „Punktu”.

z Hrabstwa Tarnowskiego zrzekam się, zostawiając sobie moc summę piętnastu Tysięcy Czerwonych Zł[otych], iako po odstąpieniu Dożywocia [s. 2] y zrzeczeniu się od Intrat Tarnowskich, podług myśli tegoż Punktu przez niniejszy Recess do własności Moiey przyiszłą, według Woli Moiey rządzić, którym to przyięcie Punktu Siodmego y na Skutek całkowitych Opisow onego zrzeczenia się w przytomności Przyjaciół, którym ani Ich Sukcessorom podpisy te szkodzić nie mają, Ręką własną podpisawszy Takowy Recess Oblatowac y Intabulowac⁸⁷ dozwalam. Datt dnia 28 Grudnia 1810 w Tarnowie

Anna Z Pruszyńskich Xiężna Sanguszkowa

Jako _ożywot proszony podpisuie

Jan Hrabia Stadnicki

Jako _ożywot przytomny _ożywotni się

Tomasz Jastrzębiec Zatorski

Roku 1811 dnia 9. Stycznia Stanąwszy osobiście M. Wacław [⁸⁸] tę Tranzakcją Recessyina przez JO. Xiężnę Annę z Pruszyńskich Sanguszkową sporządzoną na arkuszu papieru stęplowanego⁸⁹ Państwa Austriackiego napisaną – podpisaną tak teyże JO. Xiężny Sanguszkowy iako y dwóch Przyjaciół przy Pieczęciach trzech na laku Czerwonym wycisnionym wzmocnioną za opłaceniem do skarbu Imperatorskiego Rubli [...⁹⁰] dziesięciu w mieyscu przyłączyć się powinnego Ceny przyzwoitey Papieru do Xiąg niniejszych Ziemskich Powiatu Zasławskiego w oblatę podał. Przyjąłem Pisarz Ziemski [...⁹¹] Zasławski Jozef Borkowski do Xiąg N^o 8. zapisano

Inscribatur et intabulator Decret in Cons. [...⁹²] Fori Nobil leopol. Die 28. Febr [1]811 [⁹³]

Profens Instrumendum apud [...⁹⁴] [...⁹⁵] Provinciales Galicienses Tabula in Libro [...⁹⁶]: Tomo 74. pag. 405 [...⁹⁷] et in Libro [...⁹⁸] Tomo II. Pag. 236 num. 3 [...⁹⁹] tum

⁸⁷ Intabulować – dokonać wpisu do ksiąg urzędowych, np. do księgi wieczystej.

⁸⁸ Prawdopodobnie „Ostrowski”.

⁸⁹ Taki zapis w źródle, zapewne „stemplowanego”.

⁹⁰ Wyraz nieczytelny.

⁹¹ Wyraz nieczytelny.

⁹² Wyraz nieczytelny.

⁹³ Prawdopodobnie „Globicki”

⁹⁴ Wyraz nieczytelny.

⁹⁵ Wyraz nieczytelny.

⁹⁶ Wyraz nieczytelny.

⁹⁷ Wyraz nieczytelny.

⁹⁸ Wyraz nieczytelny.

⁹⁹ Wyraz nieczytelny.

p. 324 num. 45 oner. Super Tractu bonorum Tarnow cum attinentij in tabulatum est Leopoli die 24 Aprilij [1]811

Francisczy [100] de [101] [...¹⁰²]
[...¹⁰³] Reg. Tabula interi malij [...¹⁰⁴]

Roku 1810 [dnia] 28 Grudnia

Przez JO Xiężną Annę z Pruszyńskich Sanguszkową z odstąpieniem prawa Dożywotniego na Dobrach Klucza Sławuckiego y Hrabstwie Tarnowskim mianego

Tranzakcyja

Roku 1810 dnia 28 Grudnia

ŹRÓDŁO NR 3

Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Obcych Rodów, teka 122, plik 34, sztuk 1 [s. 1-4]

[s.1] Między Wielmożnemi Pany IMcią¹⁰⁵ Panem Stefanem z Lubonia Lubonskim Podczaszym Braclawskim z iedney, a IeyMcią¹⁰⁶ Panią Katarzyną z Gizowskich małżonką IMci P. Lubonski[ego] sam przez siebie, IeyMc P. małżonka z assystencyą¹⁰⁷ y przytomnością Małżonka swego czyniącą z drugiey strony stanęła pewna y w niczym nienaruszona transakcyja takowa. Przerzeczeni¹⁰⁸ IchMc PP. Lubońscy Małżonkowie uczyniwszy y zeznawszy sobie zobopolnie [z] wszystkich summ tak w depozytach u pewnych osob będących, y złożonych, iako tez y innym tytułem na Dobrach Ziemskich zapisanych, iako własnym y wspólnym dorobkiem [109] y pracą nabytych, nie z sukcessyi iakiey, ani tez z Dobr Ziemskich pochodzących, ale [z] oboygą IchMcw Małżonkow własnych, y do siebie prawem przyzwoitym należących teraz mianych y po nierychłym z iednego małżonkow zeysciu

¹⁰⁰ Prawdopodobnie „Brochlrupp”.

¹⁰¹ Zapewne „Münster”.

¹⁰² Wyraz nieczytelny.

¹⁰³ Wyraz nieczytelny.

¹⁰⁴ Wyraz nieczytelny.

¹⁰⁵ Zapewne „Jego Miłością”.

¹⁰⁶ Zapewne „Jej Miłością”.

¹⁰⁷ Asystencja - obecność określonych osób przy sporządzaniu dokumentu; obecność przy kimś; asysta; asystowanie.

¹⁰⁸ Zapewne „Przyrzeczeni”.

¹⁰⁹ Prawdopodobnie „industrią”.

iakimkolwiek sposobem pozostałych, przed Urzędem Grodzkim Staroscienskim Chęcinskim pod aktem Feria tertia post Festii [...¹¹⁰] Innocentim Martynim proxima an[no] D[omi]ni 1738 Urzędową y wieczną donacją¹¹¹, y do łaskawey donacyi we wszystkim zupełnie stosując y referując się¹¹², aby z Rąk Pracy tychże IchMciow successorowie y successorki, tudzież y inne osoby małżonkow po dopiero po nierychłym oboyma IchMciow, z dyspozycyi Ich cokolwiek partycypowac¹¹³ mogli, takową za spólnym między sobą naradzeniem ad instar Legati ab [...¹¹⁴] coniungibus constituti uczynili dyspozycją, a naprzód ciz IchMc Panowie Małżonkowie, czyli to w depozytach, czyli iakim innym sposobem na Dobrach Ziemskich zapisane znajdować się mogą, albo też ieszcze za Błogosławienstwem Boskim przez oboie Małżonkow przyrobione będą, tych oboie Małżonkowie zobopolnie zazywać będą, y lubo by iedno y którekolwiek z tychże IchMcw Panow Małżonkow z tego swiata zeysc miało, iednakże drugie z pozostałych małżonkow nizey wyznaczonych Legatt [s. 2] osobom nizey specyfikowanym wydawac obligowane¹¹⁵ nie będzie y żadnym prawem do oddania takowych Legatt przymuszone bydz nie powinno, ale owszem iedno z Małżonkow pozostałych tychże summ in vim Logatorum naznaczonych y specyfikowanych prawem dożywotnim [...¹¹⁶] sobie służącym y zapisanym zazywać będzie powinno, a dopiero po zeysciu drugiego Małżonka z tego swiata, successorowie lubo w Testamencie ostatniego wyrażeni Exekutorowie¹¹⁷, tych tylko Legateryuszom¹¹⁸, ktorzy by do smierci ostatniego Małżonka zyli y to z tą kondycją, iezeli się na to zasługować będą Legata wyrazone wydawac będą powinni. Ci zas Legateryuszowie ktorzy by przed smiercią ostatniego małżonka pomarli y powzięcia swojego Legatum¹¹⁹ nie doczekali, tedy successorow zmarłego Legateryusza tegoz legata opisanego ostatni Małżonek zeysc mający wydac nie będzie obligowany, ale według swoiey woli po zmarłym iednym, czyli więcej Legateryuszow summami iednema, czyli więcej naznaczonemi dysponować y czyli to w pobożny uczynek lub w iaką inną okolicznosc obrocić będzie mógł y wolen

¹¹⁰ Wyraz nieczytelny.

¹¹¹ Donacja – dar; darowizna; kwota pieniężna, bądź też dobra ziemskie przekazane za zasługi lub w ramach nagrody; darowizna; dokument potwierdzający darowiznę na rzecz jakiejś instytucji lub osoby.

¹¹² Referować – przedstawiać komuś coś lub zdawać relację z czegoś.

¹¹³ Partycypować – współdzielić zyski lub wspólnie ponosić koszty; uczestniczyć.

¹¹⁴ Wyraz nieczytelny.

¹¹⁵ Obligowany – zobowiązany.

¹¹⁶ Wyraz nieczytelny.

¹¹⁷ Egzekutor – osoba wyznaczona do dokonywania czynności egzekucyjnych.

¹¹⁸ Legatariusz (łac. legatarius ‘spadkobierca’) – osoba, która otrzymuje legat.

¹¹⁹ Legat – zapis testamentowy; darowizna.

ad doponendum cum pleno jure et multico [...¹²⁰] [...¹²¹] Consensu praesenti transactione zostawuie się y dlatego takowego Legata przy dokonczeniu niniejszey transakcyi IchMc PP. Lubonscy Małzonkowie, wyrazią y naznaczaią to iest: do kościoła ktoregołowiek na iakąkolwiek czyli Fundacyą, czyli tez Obligi Summę Dziesięć Tysięcy Złotych Polskich, IMci Panu Iozefowi Lubonskiemu Bratu IMci Pana Lubonskiego Podczaszego Braclawskiego dziesięć tysięcy Zł[otych] Polskich, JO. IeyMci Pannie Mariannie niegdy JO IMci Pana Piotra na Skrzynnie Dunina Kasztelana Radomskiego Starosty Zatorskiego z JO IeyMcią Panią Fryderyką małżonką dotąd zyiącą spółdzoney Corce, Dziesięć Tysięcy Zł[otych] Polskich, JeyMci Pannie Antoninie IchMciow PP. Fabiana Dunina y Doroty [¹²²] [s. 3] Małoznow spółdzoney Corce Dziesięć Tysięcy Złotych Polskich, a tak ci IchMc Pan y ad [...¹²³] Panny Legateryuszowie teraznieyszą IchMci Panstwa Lubonskich Małzonkow iako z dobrej woli IchMcw gratuito dla tychze IchMciow Panow Legateryuszow modo uczynioną dyspozycą kontentować się, a IchMc PP. Lubonscy Małzonkowie sobie y Legateryuszom sposobem wyzey wyrazonym, wiarą dobrą słowem szlacheckim, y pod zakładem Czterdziestu Tysięcy Złotych Polskich dotrzymać przyrzekaia. Wyrzekaiąc się wszelkich dylacy¹²⁴, mocyi, apellacyi, y ich prozekucyi¹²⁵, y iakichkolwiek wybiegow prawnych ludzkim wymysłem na wywrocenie takowey transakcyi wyszukanych nie czyniąc manifestacyi de nul[...] tate p[rae]sentis transactionis, [...]lub pro [...¹²⁶] condemnatione una vel pluribus niezazywaiąc noviter re[...]perta documenta, lub pro reproductione Iuricum nie czyniąc ani ex vi legis Relacyi nie zapisuiąc, ale wyzey wyrazoną Transakcyą za nienaruszone prawo trzymaiąc, y oney in toto za dosyc uczynic deklaruiąc. Co wszystko y kazdą rzecz w tey transakcyi opisaną, processu bono Fidei et [...] nobili IchMw PP. Lubonscy Małzonkowie pod zakładem Czterdziestu Tysięcy Zł[otych] Polskich trzymać y zyscic deklaruią, a IchMw PP. Legateryuszowie pod zakładem summ kazdemu z IchMciow naznaczonych opisanemi et sub nullitate summarum IchMcw de signaturam IchMc PP. Lubonscy Małzonkowie obliguią¹²⁷ y obowiazuią Forum do opowiedania in casu Contraventionis, grod krakowski, lub inny wszelki sąd y urząd koronny sub vadiis et ligamentis sobie y IchMcm PP. Legateryuszom naznaczając, którą to transakcyą IchMc PP. Lubonscy Małzonkowie Rękami własnymi przy uproszonych Przyjacielach¹²⁸ y Ich podpisach podpisuią, Pieczęciami

¹²⁰ Wyraz nieczytelny.

¹²¹ Wyraz nieczytelny.

¹²² Prawdopodobnie „z Rutkowskich”.

¹²³ Wyraz nieczytelny.

¹²⁴ Dylacja – zwłoka; odkładanie; odroczenie sprawy sądowej z uzasadnionych powodów.

¹²⁵ Prozekucja – zapewne zaskarżenie, podanie sprawy do sądu.

¹²⁶ Wyraz nieczytelny.

¹²⁷ Obligować – narzucić obowiązek; zobowiązywać lub zmuszać do czegoś.

¹²⁸ Zapewne „Przyjaciółach”.

ztwierdzaia¹²⁹ y dla tym większey tey transakcyi Wagi y pewności Aktami grodu Chęcinskiego roboruią¹³⁰. Działo się w Chęcinach [dnia] 30 grudnia 1738

Stefan Lubonski

Katarzyna Lubonska

Świętosław Sk. Dunin [...¹³¹] [...¹³²] iako należący przyiaciel

Пожизненный договор в качестве примера регулирования общей собственностью супругов в древней Польше

В древней Польше брак сопровождался подписанием ряда необходимых документов. К ним относятся - брачный контракт; оправа приданого (*reformatio*); отречение со стороны невесты от прав на имущество матери и отца (*abrenuntiatio*), а также выплату приданого (так называемая абренунциация). Среди этих документов можно выделить также так называемые пожизненный договор, который означал, что после смерти одного из супругов, другой может использовать его имущество до смерти. Однако выделенных для этой цели вещей, нельзя было продавать, обменивать или, если это недвижимость, здавать в аренду. Контракт кончался в момент смерти пользователя или когда вдова или вдовец вступали в другой брак. Выше представленный контракт обычно подписывали на следующий день после свадьбы или в течении нескольких недель. Контрат обеспечивал финансовую безопасность, особенно для женщин, так как давал вдове материальную стабильность и личную независимость. Этого типа контракт подписали 6 марта 1784, Джерома Любартович Стагушко и Анна из Прушиньских. На основании этого соглашения, Анна получила от мужа, в частности, город Славуту, вместе с близлежащими деревнями; сельскохозяйственные животные находящиеся на этой территории, имущество находящееся в резиденции Стагушки, а также 40 000 польских злотых, выплаченных в качестве ежегодного дохода. Эти активы были финансовым обеспечением для Стагушковой в случае вдовства, и в соответствии с волей ее мужа она могла распоряжаться ими до смерти. В старой Польше были и бездетные браки. В таком случае, заключался контракт немного другого характера. Такого рода контракт заключили между собой Стефан с Любоня Любонский, обер-шенк Брацлавский (ум. ок. 1739 г.) и Екатерина с Гизовских. Это соглашение было подписано в Хенцинах 30 декабря 1738 г.

¹²⁹ Zapewne „stwierdzaia”.

¹³⁰ Roborować — potwierdzać urzędowo.

¹³¹ Wyraz nieczytelny.

¹³² Wyraz nieczytelny.

Life contract as an example of financial regulations between spouses in the distant past in Poland

In the distant past in Poland getting married was accompanied by signing a great deal of necessary documents. These were: marriage contracts, *reformatio*, waiving by the bride the right to the bride's parents' properties (*abrenuntiatio*), and confirmation of the paid dowry. Among these documents one could also find life contracts, which meant that after the death of his/her spouse, the living spouse can use his/her property until his/her own death. This property could not be sold, exchange or rent unless it was a real property. This life contract became invalid after the user's death or when a widow/widower decided to marry again. The contract concerned was signed the day or a few weeks after the wedding ceremony. It was a financial protection, especially for women, because it gave, especially widows, financial stability and independence. Such a contract was signed on March 6 1784 by Hieronim Lubartowicz Sanguszko and Anna, née Pruszyńska. Thanks to this document, Anna got from her husband, among others, the town of Sławuta with the nearby villages, livestock from this region, a palace in Sanguszki, and 40 thousand zloty. All this was supposed to be a guarantee for Anna in the case of becoming a widow, and, in accordance with her husband, she could use it until her death. In the distant past in Poland there were childless marriages, too. In such cases the life contract had a different character. A life contract of this character was signed by Stefan Luboński from Luboń, Braclawice cup-bearer of the Crown (died ca. 1739) and Katarzyna, née Gizowska. It was signed in Chęciny on December 30 in 1738.

Lebenslanges Nutzungsrecht als Beispiel der Vermögensregelung der Ehegatten in dem ehemaligen Polen

In dem ehemaligen Polen wurde die Eheschließung mit der Niederschreibung von vielen nötigen Dokumenten verbunden. Das waren unter anderem: Ehevertrag vor der Trauung; Verzicht auf Recht auf Vermögen vom Vater und von der Mutter (*abrenuntiatio*) und Verzicht auf Empfang der Mitgift. Diese Dokumente umfassten auch Verträge, die besagten, dass nachdem ein Ehepartner gestorben ist, konnte der andere über sein Vermögen bis zum Tode verfügen. Das Gut, das für dieses Ziel bestimmt war, konnte nicht verkauft, ausgetauscht oder vermietet (im Fall der Immobilien) werden. Das Nutzungsrecht wurde ungültig, als der Nutzer gestorben ist oder als sich die Witwe/der Witwer für die nächste Ehe entschieden hat. Der erwähnte Eintrag wurde am folgenden Tag nach der Trauung oder nach ein paar Wochen gemacht. Lebenslanges Nutzungsrecht war Finanzsicherung vor allem für die Frau. Es stellte besonders der Witwe die Finanzstabilität und die persönliche Unabhängigkeit sicher. Ein solcher Eintrag wurde am 6. März 1784 durch Hieronim Lubartowicz Sanguszko und Anna von Pruszyński gemacht. Aufgrund dieses Vertrags erhielt Anna von ihrem Ehemann unter anderem: Stadt Sławuta zusammen mit den nahe gelegenen Dörfern; lebendes Inventar, das sich auf diesem Gebiet befand; Haushaltsvermögen, das sich im Residenzschloss von Sanguszko befand; 40 Tausend Zloty,

die als jährliche Einnahme ausgezahlt wurden. Dieses Vermögen sollte die Sicherung für die Frau von Sanguszko im Fall der Witwenschaft sein und laut der Wille des Mannes konnte sie über dieses Vermögen bis zum Tode verfügen. In dem ehemaligen Polen gab es auch Ehen ohne Nachkommen. In einem solchen Fall hatte der Vertrag den anderen Charakter. Einen solchen Charakter hat der Vertrag, das Stefan Luboński von Luboń – Mundschenk von Brazław (verst. c. 1739) – und Katarzyna von Gizowski geschlossen haben. Dieser Vertrag wurde am 30. Dezember 1738 in Chęciny niedergeschrieben.

Contrat d'usufruit des biens de l'époux comme un exemple du règlement financier des époux dans l'ancienne Pologne

Dans l'ancienne Pologne, le mariage était accompagné de plein de documents indispensables. C'étaient : le contrat de mariage, une partie de la dot attribuée à la femme et sécurisée par le mari (*reformatio*), la cession des droits aux biens paternels et maternels au mari (*abrenuntiatio*) et la quittance de dot (abrénonciation). Parmi ces actes il faut mentionner les contrats d'usufruit des biens de l'époux qui permettait la jouissance des biens jusqu'à mort après que le deuxième époux avait décédé. Si c'étaient les immobiliers, ils ne pouvaient être vendus, échangés ni loués. Le contrat expirait au moment où soit l'usufruitier décédait, soit le veuf (la veuve) déclarait se remarier. L'acte était dressé au lendemain du mariage ou quelques semaines après. Ce contrat constituait une garantie financière pour la femme puisqu'il lui assurait une stabilité financière et l'indépendance personnelle. Un tel document a été fait le 6 mars 1784 par Hieronim Lubartowicz Sanguszko et Anna née Pruszyńska. Comme prévu par le contrat, de son mari Anna a reçu la ville Sławuta et les villages voisins, le bétail qui y restait, les biens faisant l'intérieur du palais résidentiel de Sanguszko et 40000 zlotys payés annuellement en tant que revenu. Cette fortune devrait sécuriser Anna Sanguszko en cas de veuvage et conformément à la volonté de son mari, elle pouvait régir ces biens jusqu'à sa mort. Dans l'ancienne Pologne il y avait aussi des mariages sans enfants. Dans ce cas-là, l'acte avait une nature différente. Telle était la situation de Stefan Luboński de Luboń, échanson de Braclaw (décédé environ en 1739) et Katarzyna née Gizowska qui ont signé le contrat le 30 décembre 1738 à Chęciny.

WŁODZIMIERZ CZARNECKI, *SZLACHTA ZIEMI CHEŁMSKIEJ DO POŁOWY XVI WIEKU*, INSTYTUT BADAŃ NAD DZIEDZICTWEM KULTUROWYM EUROPY, (DISSERTATIONES – INSTYTUT BADAŃ NAD DZIEDZICTWEM KULTUROWYM EUROPY; T. 4) BIAŁYSTOK 2012, 434, [1] s., [1] k. TABL. ZŁOŻ.: IL. ; 25 CM.

Recenzowana monografia składa się ze „Wstępu” (s. 9-15), trzech rozdziałów: „Damus, tradimus, concedimus. Polityka donacyjna Jagiellonów w ziemi chełmskiej” (s. 16-55), „Struktura własności ziemskiej i jej przemiany” (s. 56-70), „Szlachta chełmska i jej majątki (wybrane rodziny)” (s. 71-359) i „Zakończenia” (s. 360-362). Dodane zostały jeszcze „Wykaz skrótów dokumentacyjnych” (s. 363-365), „Wykaz źródeł” (s. 366-370), „Tablice genealogiczne” (s. 371-400) i Indeks osobowy (s. 401-435). We „Wstępie” Autor zajął się głównie omówieniem podstawy źródłowej pracy. To materiał dyplomatyczny sięgający połowy XIV w., w większości wydany drukiem oraz dość bogate źródła aktowe oryginalne bądź w odpisie. Wskazał również niewielkie, widoczne raczej w dwudziestoleciu międzywojennym, zainteresowanie w badaniach genealogicznych obszarem ziemi chełmskiej. Wskazał przy tym możliwe powody takiego stanu – peryferyjne położenie ziemi chełmskiej i mieszanie się tu różnych żywiołów etnicznych i politycznych (ruskie, litewskie, polskie a nawet węgierskie) mających wpływ na pochodzenie osadników, strukturę osadniczą zatem i różną metodologię badań. Autor wskazał na szczególne osiągnięcia w kwestii badań nad genealogią rodzin zamieszkujących ziemię chełmską dwóch badaczy ks. Zygmunta Dunin-Kozickiego i Kazimierza Sochaniewicza. Jednak to dokonania tego drugiego miały się stać dla Autora zaczynem, powodem *kontynuowania prac nad kolejnymi, słabiej rozpoznanymi rodzinami szlacheckimi ziemi chełmskiej* (s. 11). Autor wskazał również zakres pracy określając go na *do połowy XVI w.* (s. 13) co potwierdza tytuł opracowania. Dobór takiego ograniczenia, mimo, że się go można domyślać, powinien być jednak uzasadniony. Wreszcie należy się zgodzić z ostatnią uwagą Autora zamieszczoną we „Wstępie”, co do formy przedstawienia zebranego materiału źródłowego, czyli uwzględniania wszelkich nawet zdawałoby się najbardziej błahych informacji przekazanych w źródłach dotyczących osób lub posiadłości co do których prowadzi się badania. Istotne jest i to, by ułożyć dane we właściwym miejscu, bo jak słusznie Autor zauważył *Niekiedy przybiera to groteskowy charakter,*

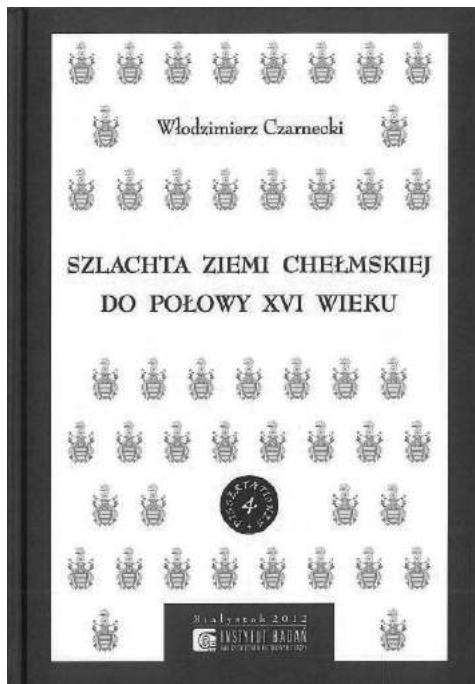
gdy znakomita skądinąd monografia napisana jest w formie aneksu (s. 15).

Rozdział pierwszy opisuje politykę donacyjną Jagiellonów nazwaną przez Autora nową feudalizacją ziemi chełmskiej. Intrygujące i pozostawione właściwie bez odpowiedzi (wyjaśnienia) pozostaje stwierdzenia Autora, że ziemia chełmska *była polem kontynuacji i ewolucyjnych przemian* (s. 21) osadniczych.

Rozdział drugi opisuje strukturę własnościową. Autor przyjął, w celu uchwycenia jej zmian, trzy przekroje chronologiczne (1450, 1510, 1564) których dobór objaśnia wystarczająco na s. 56-57. W rozdziale tym znalazła się intrygująca dla genealogów informacja (s. 47): *Warto też zauważyć, że tenutariuszem został Litwin Andruszko z Matcza, przypuszczalnie potomek kniazia*

Aleksandra Hurkowicza. Chodzi tu najpewniej o wspomnianego przez Autora wcześniej (s. 45): 1473 – *Kazimierz Jagiellończyk zapisuje Andruszkowi Mateckiemu 60 grzywien na wsi Bohutycze*. Brak tu jednak odesłania do literatury czy źródeł, które by mogły objaśnić na czym Autor to przypuszczenie oparł. Nic o takim Hurkowiczu nie wiedzą monografie: J. Tęgowskiego o Giedyminiowiczach i J. Wolffa o kniazach litewsko-ruskich¹. Autor nie odpowiada również na pytanie co wspólnego mógł mieć z nim wymieniony w źródłach w 1504 i 1520 r. Mikołaj Hurko z Przewa i Matcza (s. 342-343).

Rozdział trzeci stanowi wybór genealogii szlachty chełmskiej. Autor początkowo planował opisanie wszystkich (s. 14): *ponad stu trzydziestu rodzin szlacheckich ziemi chełmskiej*. Szybko jednak zamiary trzeba było dostosować do realnych możliwości (s. 15)! Czym były owe realne możliwości? I co ważniejsze, jaki miały wpływ na kryteria doboru? Nie jest tu wystarczające tłumaczenie Autora, że zdecydował się na (s. 15) *wybór reprezentatywnych dla ziemi chełmskiej przedstawicieli rodów szlacheckich i wykorzystanie całego dostępnego tyżącego ich materiału*



¹ J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminiowiczów* (Biblioteka Genealogiczna, pod red. M. Górnego, t. 2), Poznań-Wrocław 1999, s. 63-64; J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 150.

źródłowego. [...] uwzględniający zróżnicowanie etniczne (szlachta polska, bojarzy ruscy i litewscy) oraz majątkowe (szlachta wielo- i jednowioskowa oraz cząstkowa). Bo znowu, co oznacza *reprezentatywnych*? Jak Autor ocenił która rodzina jest, a która nie jest reprezentatywna? Także i tu brak więc opisu kryteriów. Rozdziały pierwszy i trzeci wskazują, że Autor najwyraźniej nie mógł się zdecydować, czy recenzowane opracowanie powinno być monografią genealogiczną czy może jednak studium osadniczym? Nie powinno to dziwić bowiem zainteresowania badawcze Autora, to: „Dzieje osadnictwa późnośredniowiecznego, dzieje ziemi chełmskiej do końca XVI wieku”². Jednak tytuł recenzowanego opracowania zapowiadał raczej dzieło genealogiczne. Szkoda, że Autor nie zatytułował swego opracowania: „Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku. Studium genealogiczno-osadnicze” lub podobnie, wówczas tytuł odpowiadałby treści książki.

Przejdźmy teraz do poszczególnych genealogii.

„Andrzejowscy herbu Nałęcz (?)” (s. 71-78, s. 373 – Tablica I). Autor nie uzasadnił wprost powodów dla których przyjął, że Andrzejowscy pieczętowali się może Nałęczem. Jedynie w przypisie jest powołanie na herbarz A. Bonieckiego, w którym rzeczywiście przy hasle dotyczącym tej rodziny znajduje się taki właśnie herb³. Trudno jednak uwierzyć, żeby Nałęczowie nosili ruskie imiona. Tym bardziej wydaje się to nieprawdopodobne, że i sam Autor stwierdził (s. 78): *Widać w Andrzejowie posiadaczami byli spokrewnieni czy powinowaci lub nabywcy poprzez inne związki (zastaw, sprzedaż, zamiany).*

W schemacie genealogicznym dotyczącym Andrzejowskich umieszczonym na końcu książki, znalazły się błędne oznaczenia (s. 373). Dwukrotnie Autor popełnił ten sam błąd, polegający na umieszczeniu linii określającej pokrewieństwo (rodzeństwo) pod imionami, zamiast nad nimi. Dotyczy to zarówno braci: Juraszka z Andrzejowa, Jewlaszka z Tarnowa i Małyszka z Cułczy (pokolenie pierwsze), jak i rodzeństwa: Ihnatka, Hryčka i Tatiany (potencjalnego trzeciego pokolenia rodziny). W takiej sytuacji linia oznaczająca pokrewieństwo powinna znaleźć się nad imionami a jako ich rodziców powinno się wpisać „NN”. Należy również zwrócić uwagę i na to, że o ile w tej samej tablicy dobrze oznaczone zostało potomstwo Fedora Chnymowicza – wiadomo ze źródeł, że Daniel i Iwaszko byli braćmi – linia ciągła, ale nie ma pewności (jedynie przypuszczenie), że byli potomkami Fedora – linia przerywana. Zabrakło Autorowi konsekwencji przy domniemanym potomstwie Iwaszka tu powinna być wszędzie linia przerywana,

² <<https://umcs.lublin.pl/pracownicy.php?id=1675>> [dostęp: 27.02.2014 r.].

³ A. Boniecki, *Herbarz polski, cz. I, Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. I, Warszawa 1899, s. 41-42.

bo brak wprost filiacji, są jedynie mocne przesłanki. Autor zupełnie pominął kwestię przydomku Fedora – Chnymowicz, być może wynika to stąd, że uznał go za domniemanego syna Juraszka. Czy jednak nie należy zbadać i takiej możliwości, że przydomek ów może ujawniać prawdziwe imię Fedorowego ojca? Wśród potomków Iwaszka Autor umieścił Mieszka (taka forma s. 73 i 373), ale wcześniej podał to imię w formie Miszko (s. 72). Autor nie podjął się ustalenia właściwej formy tego imienia.

„Dziedzice Bezka herbu Korczak (?)” (s. 78-89, s. 374 – Tablica II). Autor nie zauważył zupełnie, że K. Niesiecki pisząc ich Beskimi (od Beska w ziemi chełmskiej) dał tej rodzinie herb Prawdzic⁴! Ale A. Boniecki wymieniając kilku przedstawicieli tej rodziny ostrożnie nie przypisuje im jakiegokolwiek herbu⁵. Podobnie jednak, jak i przy Andrzejowskich trudno uwierzyć by Rusini nosili herb Prawdzic.

„Borowscy herbu Lubicz” (s. 89-108, s. 375-376 – Tablica IIIa, IIIb). Patrząc na tablicę genealogiczne (s. 375-376) trudno dać wiarę, że wszystkie przedstawione tam osoby to krewni po mieczu. Tym samym trudno też przyjąć zapewnienie Autora o ich wspólnej przynależności rodowej do herbu Lubicz. Z drugiej jednak strony we wsi Borowo dziedziczyli Polacy, a nie Rusini, na co jasno wskazują ich imiona. Również B. Paprocki, a za nim K. Niesiecki uważają, że „Borowscy w chełmskiej ziemi” pieczętowali się herbem Lubicz⁶. W tablicy genealogicznej powinna pojawić się informacja, którą Autor zamieścił w tekście (s. 96): *Michał syn Klemensa (czyżby Szystowskiego?)*. Być może tego typu informacje przy przebadaniu całego rycerstwa i bojarów chełmskich pomogą ustalić rzeczywistą przynależność rodową poszczególnych dziedziców z Borowa? Autor stosuje w schematach genealogicznych taki zabieg, że pierwszego znanego przedstawiciela rodziny opisuje używanym przez nią przydomkiem. Nie powinno się tak robić, ponieważ zdaje się on pokazywać, jak nazywał się w rzeczywistości nieznany źródłom protoplasta opisywanych rodzin. Zabieg ten dotknął Znaczków, Czechów vel Czechowiczów, Żydów, Kordulów. Lepiej by było, gdyby protoplasta został opisany w drzewie „NN” a przydomek był przypisywany do konkretnego imienia, do osoby która go faktycznie używała, tak jak to zostało zapisane np. w schemacie potomków Stanisława Mrocza (s. 376). Wówczas mielibyśmy zgodność ze źródłami, co zaoszczędziłoby ewentualnych błędów, które można zrobić nie czytając tekstu, a korzystając jedynie z tablic genealogicznych. Wydaje się również, że w ówczesnej Polsce używano raczej imię Szczepan, a nie Stefan (s. 93), zatem dziedzic Borowa (1470-1449, +przed 1510)

⁴ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839, s. 111.

⁵ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I, s. 174.

⁶ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 439; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. II, s. 250.

powinien być zapisany raczej jako Szczepan; zdaje się to potwierdzać przydomek jego syna – Piotra Szczepankowicza.

„Bziczcy herbu Ciołek” (s. 108-128). Na podstawie tablicy genealogicznej (s. 377 – Tablica IVa) można wnioskować, iż Bziczcy prawdopodobnie pochodzili od Jana Ciołka z Unikowa lub Andrzeja Ciołka z Powsina. Obaj Ciołkowie (drugi z nich opcjonalnie – linia przerywana wskazująca filiację) umieszczeni są tam jako protoplaści Bzickich i ojcowie Mikołaja Ciołka. Zapis w powołanym schemacie, zresztą sam w sobie sprzeczny, nie zgadza się również z tym co sam Autor podał na s. 109, gdzie Mikołaj został określony wprost synem Jana z Unikowa. Zresztą, w kontekście tego ustalenia, znaczące wydaje się i to, że Ciołkowie z Unikowa i Powsina nie byli ani razu wymienieni przez źródła jako właściciele w Bzicach. Autor przyjmując taką możliwość oparł się najwyraźniej na dwóch dość wątplych przesłankach, czyli przypuszczeniu A. Bonieckiego: *W województwie ruskiem Ciołek, burgrabia chełmski 1431 r., a miecznik chełmski 1452 roku. Prawdopodobnie był on protoplastą Bzickich i Czarnołuśkich*⁷. Tego burgrabiego i miecznika chełmskiego zidentyfikowano z Janem z Unikowa dopiero wiele lat później przy zestawianiu spisów urzędników⁸, nie zrobił tego jednak A. Boniecki jak by to mogło wynikać z wyводу Autora. Druga przesłanka, to zapis Andrzejowi Ciołkowi z Powsina 100 grzywien na wsi Busówno w ziemi chełmskiej przez króla Władysława III w 1442 r. Losy Andrzeja Ciołka z Powsina i jego krewnych możliwe są do prześledzenia na podstawie Kartoteki Słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu zdeponowanej w IH PAN w Warszawie⁹. Materiał ten wykazuje brak zainteresowania tych Ciołków ziemią chełmską. Na czym zatem oparte jest przekonanie Autora o przynależności Bzickich do rodu Ciołków? Oprócz wymienionych wyżej „wskazówek” objaśnia to następujący fragment (s. 109): *Wieś [Bzite – P.A.D & A.S.] zamieszkiwało kilka linii rodowych, ponieważ jednak Andrzej Bzicki, kasztelan chełmski, dowodnie posługiwał się herbem Ciołek, jego antenatów oraz pozostałych właścicieli wsi posługujących się wprawdzie odmiennymi nazwiskami, można uznać z dużym prawdopodobieństwem za współklejnotników*. Jednak Autor nie zdołał tego wykazać, a nawet sam zaprzeczył swej konstatacji

⁷ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, Warszawa 1900, s. 216.

⁸ *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. III *Ziemie Ruskie*, z. 2 *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, opr. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 159, nr 1160.

⁹ Ostatnio materiały te zostały wydane drukiem dla ziemi warszawskiej. *Słownik historyczno-geograficzny ziemi warszawskiej w średniowieczu*, oprac. A. Wolff, K. Pacuski, do druku przygotowały M. Piber-Zbie-
ranowska i A. Salina, pod red. T. Jurka, Warszawa 2013, s. 216-218. Warto też, w powołanym kontekście, zajrzeć do opracowania: Z. Kozłowska, *Stanisław Ciołek (+1437), podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Kraków 1993, s. 15-21, a także A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, s. 219-221.

pisząc w innym miejscu (s. 120-121): *W Bzitem obok drobnej, z dawna zasiedziałej szlachty gniazdowej pojawiali się przybysze z zewnątrz. Obejmowali oni swe udziały ziemskie w wyniku kupna bądź drogą związku rodzinnego zachodzącego między małżonkiem a krewnym współmałżonka, [...] Szybko też owi przybysze zaczęli posługiwać się przydomkiem posesjonatynym, wskazującym na ich silną i stabilną więź z Bzitem. I dalej (s. 124): Obok Stapkowskich przybyszami z zewnątrz mocno zakorzenionymi zwłaszcza w szesnastowiecznym Bzitem byli Stryjeńscy. Wobec tego przynależność rodowa dziedziców Bzitego pozostaje wciąż nieznana, bo nie została ona wprost określona przez źródła. Tak samo nie da się, na podstawie przedstawionego przez Autora zestawienia źródeł, wykazać, że protoplasta Bzickich pochodził z Mazowsza, na co jednoznacznie wskazuje tytuł artykułu, który Autor niegdyś poświęcił tej rodzinie: „Mazowszanie w ziemi chełmskiej. Ród Bzickich herbu Ciołek do połowy XVI wieku”¹⁰. Zdaje się to być wynikiem przyjęcia dyskusyjnego założenia co do przynależności rodowej wszystkich dziedziców Bzitego i stwierdzenie Autora (s. 109): *Jedno jednak nie ulega wątpliwości: Bzicy w ziemi chełmskiej byli elementem napływowym. Jednoznacznie przemawia za tym antroponimia rodowa. Wszyscy członkowie rodu posługiwali się imionami ewidentnie zaczerpniętymi z kalendarza zachodniochrześcijańskiego. Poza Andrzejem Bzickim, dworzaninem królewskim (1547 r.) i kasztelanem chełmskim (1555-przed 9 maja 1567 r.), którego uważa się za Ciołka¹¹, źródła nie podają wprost przynależności rodowej pozostałych dziedziców Bzitego. Zresztą i co do samego kasztelana chełmskiego, na co Autor nie zwrócił uwagi, tę przynależność wskazuje jedynie współczesny Bzickiemu B. Paprocki pisząc: *Dom Bzickich w chełmskiej ziemi, z których jeden za wieku mego był kasztelanem tamże, był senator, rycerski i hetmański urząd na sobie miewał*¹². Zatem B. Paprocki nie zna nawet jego imienia, a także zniekształca nieco jego biografię¹³. Już A. Szymczakowa zwróciła uwagę, że: *Brak [badań nad genealogią – w tym wypadku szlachty sieradzkiej ale można tę uwagę rozciągnąć na cały kraj – P.A.D & A.S] ten jest szczególnie dotkliwy***

¹⁰ [w:] *Chełm nieznan. Ludzie – miejsca – wydarzenia*, pod red. M. Karwatowskiej, Chełm 2009, s. 111-126.

¹¹ W. Pociecha, *Bzicki Andrzej h. Ciołek (+1567), kasztelan chełmski, kalwin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 185-186; *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, s. 153, nr 1101.

¹² B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 478.

¹³ W. Pociecha, *Bzicki Andrzej h. Ciołek (+1567), kasztelan chełmski, kalwin*, s. 185-186. Tu warto zwrócić jeszcze uwagę i na to, że w tekście znalazł się błąd polegający na zapisaniu odesłania do literatury w formie skróconej mogącej powodować pewne zamieszanie. Otóż Autor (przyp. 375, s. 109) zamiast: W. Pociecha, *Bzicki Andrzej h. Ciołek*, podał mylnie W. Pociecha, *Andrzej Ciołek*. Forma użyta przez Autora powoduje, że automatycznie zaczyna się poszukiwania od tomu II *Polskiego słownika biograficznego*, gdzie znajdują się biografy Andrzejów Ciołków.

w przypadku podejmowania badań regionalnych, których autorzy odwołują się stale do treści herbarzy, powtarzając wszystkie poczynione tam błędy. Powołując się na B. Paprockiego zapominają na ogół, że jego określenia heraldyczne dotyczą 2 połowy XVI w. i niebezpiecznie jest przenosić je w każdym przypadku do czasów wcześniejszych. Nawet u A. Bonieckiego, autora najlepszego z naszych herbarzy, znajdujemy rażące błędy, wynikające z prób tworzenia genealogii na podstawie przypadkowych danych¹⁴. Próba identyfikacji kasztelana z którymś z Andrzejów dziedziczących w Bzitem, przedstawionych przez Autora nie wypada najlepiej. Raczej odrzucić należy Andrzeja Stapkowskiego (s. 124, 427 i 379, Stawkowscy vel Stapkowscy, Tablica IVc), ze względu na to, że najwyraźniej nie używał on nazwiska Bzicki. Za to dość dobrze pasuje Andrzej znany źródłom od 1541 r., zmarły 5 czerwca 1564 r. (taka data pojawiła się w drzewie genealogicznym, s. 380, Stryjeńscy, Tablica IVd). Jednak sam Autor nie wyjaśnia, czy to kasztelan chełmski czy nie? Trochę to dziwi, skoro posłużył on Autorowi za wyznacznik przynależności rodowej Bzickich. Tu zresztą natrafimy na kolejny problem ponieważ data jego śmierci podana przez Autora jest tożsama z datą ostatniego odnotowanego przez źródła wystąpienia Andrzeja Bzickiego jako kasztelana chełmskiego¹⁵! To nieprawdopodobny zbieg okoliczności! Niestety nie znajduje to wyjaśnienia w tekście. Nie dowiemy się zatem na jakiej podstawie Autor przyjął tę datę. Dodatkowo Andrzej ten występuje w tekście jako Stryjeński, a nie Bzicki (s. 127, 428). Ale jego ojciec Bernard określany jest jako Bzicki!

Z kilku rodzin dziedziczących w Bzitem na przestrzeni opisanego przez Autora okresu, zgodnie z powyższym spostrzeżeniem, jedynie co do Stryjeńskich można domniemywać, że być może używali oni herbu Ciołek? Kolejny na to dowód Autor przedstawia w zupełnie niespodziewanym miejscu, bo we fragmencie tekstu opisującym Żulińskich. Tu (s. 349) Autor zauważa, że: *Ostatecznie od 1440 r. mieli się [Żulińscy – P.A.D & A.S] posługiwać herbem Gozdawa, chociaż jednej z linii Żulińskich próbowano przypisać mazowieckiego Ciołka. Jest to ewidentny błąd herbarza, w którym nie dostrzeżono, że nabywcami części działów dziedzicznych w Żulinie byli Bziczcy, przybysze z Mazowsza*. Autor objaśnia to na s. 357-359. Bernard Bzicki, syn Barnaby, żonaty był z Katarzyną z Żulina i w ten sposób wszedł w posiadanie części tej osady. Szczególnie intrygująca informacja znalazła się jednak na s. 358: *To właśnie owi Bziczcy herb Ciołek są owymi Żulińskimi z herbarza Kaspra Niesieckiego*. Jednak przyglądając się temu co napisał K. Niesiecki trudno zgadnąć na jakiej podstawie Autor tak łatwo dokonał tej identyfikacji. Wiedza K. Niesieckiego na temat Żulińskich herbu Ciołek jest dość duża, ale wywód

¹⁴ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 6.

¹⁵ *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, s. 153, nr 1101.

rozpoczyna się od Jana z Bernatowic Żulińskiego poborcy w ziemi chełmskiej z sejmu 1598 r.¹⁶. Genealogia Żulińskich zestawiona przez Autora kończy się na latach czterdziestych XVI w. Znajdujący się tam Jan syn Augustyna znany jest źródłem z lat 1508-1541. A genealogia Stryjeńskich-Bzickich kończy się zasadniczo na końcu pierwszej połowy XVI w., jednak w tym pokoleniu nie występuje Jan. Zatem wniosek ten wydaje się zupełnie chybiony.

Zaskakuje przy tym, że Autor zdając sobie sprawę, że Bziccy-Stryjeńscy pochodzą z województwa lubelskiego – nie wykorzystał zupełnie tej informacji do próby rozpoznania ich przynależności rodowej i genealogii. Nie sięgnął do „Słownika historyczno-geograficznego województwa lubelskiego w średniowieczu”, czy pracy A. Sochackiej opisującej własność ziemską w województwie lubelskim w średniowieczu, mimo tego, że oba te opracowania są Autorowi dobrze znane! Rekonesans w powołanych wydawnictwach co prawda nie przynosi wielkich odkryć, ale pewne szczegóły pozwala naświetlić i objaśnić. Przede wszystkim wygląda na to, że protoplasta Bzickich-Stryjeńskich nie nosił, jak tego chce Autor, imienia Barnaba, a było to jedynie coś w rodzaju przydomku? Ostatecznie może jego drugie imię? Przesądza o tym chyba wskazany przez Autora zapis z roku 1513 przedstawiający go jako (s. 125): „Bernard zwany Barnabą” i niewykorzystana przez Autora informacja o studencie Uniwersytetu Krakowskiego (1512 r.): „Nicolaus Bernardi de Stryna d. Crac.”¹⁷. Mikołaj ten kontynuował zresztą naukę uniwersytecką („Nicolaus Striensky”¹⁸). Należałoby się zatem spodziewać, że ostatecznie został on osobą duchowną. Jednak o jakimkolwiek duchownym Mikołaju Stryjeńskim czy Bzickim Autor nie wspomina zatem można domniemywać, że nie jest on tożsamy z wymienionym przez Autora Mikołajem synem Barnaby, a bratem Jana i Bernarda. Oczywiście nie można wykluczyć, że ostatecznie Mikołaj wybrał jednak życie świeckie. Rzecz na pewno wymaga dalszych badań i chyba jest możliwa do wyjaśnienia.

Tym samym zmianie ulega chronologia przyjęta przez Autora dla pierwszych Stryjeńskich-Bzickich. Ich genealogia powinna przyjąć raczej następującą postać (tab. 1).

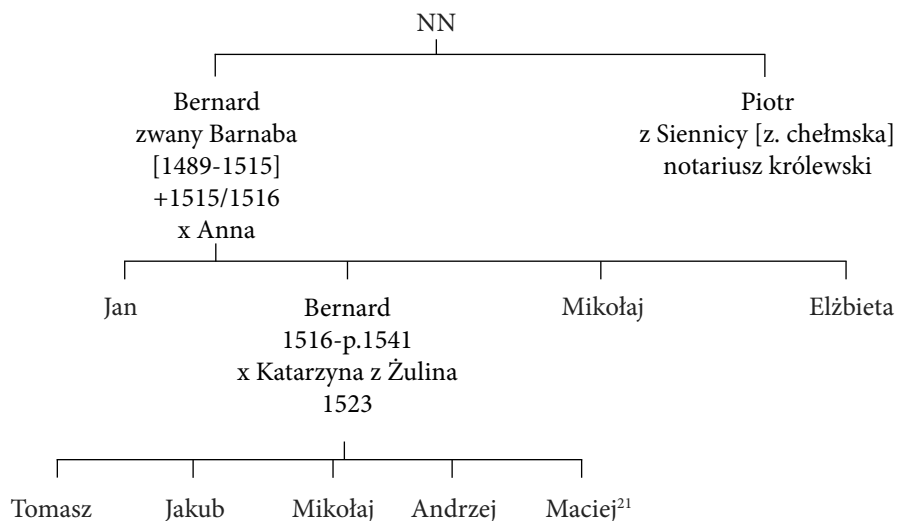
Autor nie zwrócił również uwagi na Piotra z Siennicy w ziemi chełmskiej, notariusza królewskiego o którym, w latach 1510-1519, jako o stryju braci z Stryjny – Bernarda, Jana i Mikołaja wspominają materiały zebrane w „Słowniku historyczno-geograficznym województwa lubelskiego w średniowieczu”. Zaskakuje

¹⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. X, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1846, s. 194-195.

¹⁷ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Warszawa 2010, s. 36, nr 1512e/082.

¹⁸ *Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402-1541*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Warszawa 2011, s. 282, nr 1515/47.

to o tyle, że Piotr pisał się z osady położonej w ziemi chełmskiej, a zatem obszarze zainteresowania Autora. Szkoda również, że Autor nie poszedł tropem wskazanym przez A. Bonieckiego i nie próbował obok Bzickich odtworzyć genealogii Czarnołukskich h. Ciołek; może to by coś wyjaśniło? Należy również żałować (pomimo przedstawionej wyżej uwagi A. Szymczakowej), że Autor nie zwrócił uwagi na ustalenia B. Paprockiego. Wobec czego nie mógł odnieść się do jego ustaleń zawartych przy opisie herbu Tarnawa: *Stryjeńscy w lubelskiej ziemi, dom zacny, zowią się Bystramy*¹⁹. Zresztą to samo względem przynależności rodowej (herbu) Stryjeńskich pisze K. Niesiecki²⁰. Wydaje się zatem, że kwestia przynależności rodowej Bzickich pozostała nadal nierozstrzygnięta. Wymaga ona dalszych pogłębionych badań. Podstawowym działaniem powinno być chyba umiejscowienie w genealogii Bzickich – Andrzeja Bzickiego kasztelana chełmskiego, co przynajmniej jedną z rodzin zamieszkujących Bzite może przybliżyć do rozpoznania jej przynależności rodowej.



Tablica nr 1. Uproszczona genealogia Stryjeńskich-Bzickich, pierwsze pokolenia (s. 380 – Tablica IVd, uzupełnione informacjami zawartymi w innych opracowaniach²²).

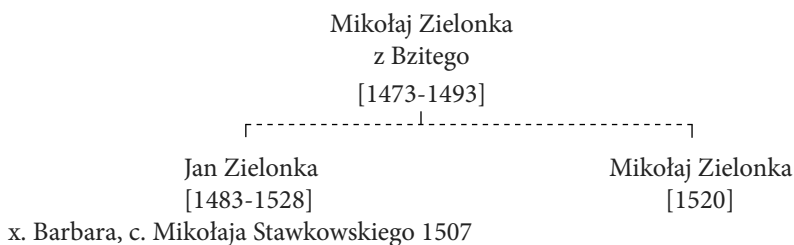
¹⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 576.

²⁰ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. VIII, Lipsk 1841, s. 540.

²¹ Z rozmysłem unikamy podawania dat przy części wyszczególnionych tu osób. Nie potrafimy bowiem, tylko na podstawie informacji podanych przez Autora, odtworzyć chronologii ich życia i działalności. Nie jesteśmy zresztą pewni, czy nie zaszyły tu pomyłki przy identyfikacji osób o tych samych imionach należących do różnych pokoleń, dotyczy to np. Mikołaja.

²² *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, oprac. S. Kuraś, Warszawa 1983, s. 224-225; A. Sochacka, *Własność ziemska w województwie lubelskim*

Na zakończenie należy dodać, że studentem Uniwersytetu Krakowskiego był w 1542 r. również nieznanemu Autorowi Mikołaj, syn Augustyna Bzickiego²³. Tym samym można uzupełnić genealogię Stapkowskich-Bzickich, byłby to najpewniej nieznanemu Autorowi brat Barbary (s. 379 – Tablica IVc). A także to jeszcze, że w recenzowanym opracowaniu (s. 303) wspomniano o poświadczonym w źródłach w 1429 r. Mikołaju Zielonce ze Świerza. W Bzitem funkcjonowała rodzina o przydomku Zielonka, której genealogię Autor zrekonstruował w sposób następujący.



Tablica nr 2. Uproszczona genealogia Zielonków z Bzitego (s. 379 – Tablica IVc).

Czy nie należy tego Mikołaja Zielonki ze Świerza łączyć ze wskazanymi wyżej dziedzicami z Bzitego? Autor opisując Snopkowskich zauważył jeszcze istnienie (s. 239) „bliżej nieznanego Eliasza Bzickiego” tenutariusza Busówny. Jednak informacja o nim powinna znaleźć się już przy Bzickich.

„Dziedzice Cycowa i Syczyna” (s. 128-144, s. 381 – Tablica V). Autor ponownie popełnia ten sam błąd co i w poprzednich schematach genealogicznych (s. 381) dając linię ciągłą pod imionami braci Fedora i Niemira zamiast nad nimi. W tym samym schemacie odzwierciedlenie powinna znaleźć niepewność co do ojcostwa braci rodzonych Piotra i Feliksa. Źródła nie określają, czy był to Steczko (Jan) czy Isaczko. Jednak z tablicy wynika, że Autor nie miał wątpliwości co do ojcostwa Steczka (Jana) wobec braci – czyli tablica w tym fragmencie sprzeczna z tekstem. Pewne jest jedynie, że (s. 136) *Ich matką była Katarzyna*. W drzewie genealogicznym zabrakło informacji o żonach (znanych z imienia źródłom) Feliksa (Elżbieta, córka Stanisława Czemiernickiego) i Piotra (Anna, córka Andrzeja z Żulina). Brak również informacji o nieznannej z imienia córce Piotra Cycowskiego, która wyszła za mąż za Stanisława Czerniejowskiego (s. 143). Skądinąd wiemy, że Stanisław Czerniowski

w średniowieczu, Lublin 1987, s. 101, 193-194 (przyp. 742-745).

²³ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, s. 234, nr 1542h/030: „Nicolaus Augustini Bzyczki d. Chełm”.

(przekaz daje mu takie nazwisko) płacąc w 1552 r. pobór ze wsi Cyców posługiwał się pieczęcią z herbem Korczak²⁴.

„Gruszeccy herbu Lubicz” (s. 144-162, s. 382-383 – Tablica VIa, VIb). Tak samo jak i przy poprzednich rodzinach trudno znaleźć dowód, na przynależność Gruszeckich do Lubiczów. Przypisanie Gruszeckim herbu Lubicz jest tym bardziej niepokojące, że jednym z dziedziców Gruszki był (s. 154) *Jan, komornik krasnostawski, zwany Ogon, dowodny syn* [Mikołaja – P.A.D&A.S] *Gruszeckiego*. Czy to nie jest wskazanie przynależności tego Jana do rodu Ogonów, czyli Ogończyków? Innym był np. (s. 382) Dzierśław z Malic h. Junosza! Również spostrzeżenie Autora (s. 159) co do możliwych związków dziedziców z Gruszki o przydomku Zylicz i Zaporskich, którym Autor daje herb Gryf wydaje się dość prawdopodobne zważywszy na jednakowy zestaw imion obu rodzin (Paweł, Stanisław, Ceder). Tym bardziej, że protoplasta Zaporskich otrzymał od Dymitra z Goraja, marszałka Królestwa Polskiego (s. 315): *Zaporze i Gruszkę (Zaporską)?* Autor tego zbiegu okoliczności nie objaśnia. Tak czy inaczej B. Paprocki uważał, że: *Gruszeccy w chełmskiej ziemi dom dawny* pieczętowali się Lubiczem²⁵. Szkoda również, że Autor nie odniósł się do ustaleń genealogicznych K. Niesieckiego na temat początków Gruszeckich herbu Lubicz, być może jest w nich ziarno prawdy²⁶? Szkoda, że w schemacie genealogicznym Autor rozdzielił potomstwo (s. 382) Stanisława (Udryckiego²⁷) i Kamińskich (s. 383), skoro Kamiński ożenił się z córką Stanisława i ich potomstwo dziedziczyło w Gruszcze. Należy jeszcze dodać, że Autor nie zauważył, że Łukasz syn Stanisława z Gruszki był w 1468 r. studentem krakowskiego Uniwersytetu²⁸. Możliwe również, że kolejnym przedstawiciel tej rodziny, kilka lat później studiującym w krakowskiej uczelni mógł być *Allexius Jacobi de Gruska*²⁹.

„Hańscy herbu Korczak” (s. 163-174, s. 384 – Tablica VII). Należy zaznaczyć, że Autor nie odnotował studentów krakowskich piszących się z Hańska³⁰. A także i to, że B. Paprocki zna dwie rodziny Hańskich, herbu Gozdawa: w *chełmskiej ziemi*

²⁴ *Nieznaną szlachta polska i jej herby*, W. Wityg i S. Dziadulewicz, Kraków 1908, s. 69.

²⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 438.

²⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, s. 301-302.

²⁷ Być może ważne jest, że nowożytni Udryccy byli herbu Nałęcz (K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IX, Lipsk 1842, s. 192).

²⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VII, Warszawa 1904, s. 142 (Autor powołał się na to w przypisie!) i *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508*, wydali A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Kraków 2004, s. 328, nr 68e/067: „Lucas Stanislai de Gruska dioc. Chel-mensis”.

²⁹ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508*, s. 390, nr 77e/027.

³⁰ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, s. 167, nr 1530h/091: „Paulus Georgii de Haynsko d. Chelm.”.

dom starodawny” i Korczak: „w chełmskiej ziemi dom starodawny”³¹. K. Niesiecki akceptuje Gozdawę i zastanawia się czy Korczak nie był tylko pomyłką³²?

„Jaślikowscy herbu Korczak” (s. 174-191, s. 385-387 – Tablica VIIa, VIIb, VIIc). Na s. 174, Autor napisał: *byli najpewniej, za czym przemawia ich klenodium, szlachtą pochodzenia ruskiego i dalej* (s. 190): [...] *wszyscy współkolejnotnicy posługiwali się etnicznie ruskim znakiem herbowym Korczak [...]*. Nie znamy jednak źródła tej informacji. Zresztą zaraz sam Autor sobie w tym względzie zaprzecza pisząc (s. 181): *Jedną główną linią współrodowców Jaślikowskich, którymi byli Trzeciakowie, wywodzi się ze wsi Bobrowe. [...] Trzeciakowie wżenili się w Jaślików, wyciskając tym samym trwale piętno na stosunkach rodzinnych wsi*. Również informacje zestawione w tablicach genealogicznych pokazują, że jest mało prawdopodobne by wszyscy dziedzice Jaślikowa byli przedstawicielami jednej rodziny po mieczu, potomkami jakiegoś bojara herbu Korczak, tym bardziej, że K. Niesiecki daje im herb Jastrzębiec³³. Zapewne tylko ze względów chronologicznych i na podstawie tego samego przydomka Autor uznał (s. 386) w schemacie genealogicznym Feliksa Kątnego (1514 r.) za brata rodzonego Wojciecha i Mikołaja (linia ciągła) i dowodnego syna Michała i Anny? Źródła nic na ten temat nie mówią (s. 180). Wiadomo tyle tylko, że Feliks, Wojciech i Mikołaj nosili ten sam przydomek. Sądzimy, że tablice genealogiczne powinny nosić tytuł Dziedzice Jaślikowa lub podobnie i wówczas odpowiadałyby swej treści.

„Krupscy herbu Korczak” (s. 191-207, s. 388 – Tablica IX). Ponownie Autor zastosował dziwaczny (niewłaściwy) zapis w schemacie genealogicznym (s. 388) linia powinna być nad imionami Deszko (Nieszko), Nefied i Iwan Bielik a nie pod nimi. Niewłaściwie umieszczono tam również imiona Filip, Jan i Marcin, skoro źródło określa ich wprost bratankami Jan zwanego Olechno. Zatem powinni być zapisani w pokoleniu czwartym Krupskich. Ewentualnie, jeśli słuszny jest domysł Autora, że mogli być oni braćmi stryjecznymi Olechna (s. 204), w trzecim. Autorowi nie byli znani studenci krakowscy z rodziny Krupskich³⁴. Co do herbu Krupskich, to B. Paprocki znał dwie rodziny pierwszą pieczętującą się herbem Korczak: *Dom Krupskich był wieku mego znaczny w chełmskiem* i herbu własnego – w drugim wypadku niewątpliwie chodziło o kniaziów Kurbskich-Jarosławskich³⁵. K. Niesiecki nie miał wątpliwości co do przynależności rodowej Krupskich do

³¹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 296 i 691.

³² K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, s. 341.

³³ Tamże, s. 461 i t. X, s. 200.

³⁴ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, s. 397 (Krupski) i 447 (Orchów).

³⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 691, 871; J. Wolff, *Kniaziewie litewsko-ruscy ...*, s. 194-197.

Korczaków. W ogóle K. Niesiecki przedstawia ciekawą informację co do których Autor powinien był się w swym tekście odnieść³⁶.

„Romanowscy herbu Bończa (?)” (s. 207-219, s. 389, 390 – Tablica Xa, Xb). Autor nie zdołał dowieść, że Romanowscy pieczętowali się herbem Bończa. Chociaż całkiem przekonywająco dowiódł, że K. Niesiecki mylił się przypisując Romanowskim z ziemi chełmskiej herb Boża Wola³⁷. Autor zwrócił uwagę na to, że wymienieni przez K. Niesieckiego przedstawiciele rodziny nie mieli nic wspólnego z ziemią chełmską. Zauważmy jeszcze, że B. Paprocki pisząc o Romanowskich herbu Bończa wywodzi ich z Mazowsza³⁸. Obie tablice (Xa i Xb) zawierają zestawienia przedstawicieli dwóch obcych sobie pochodzeniem rodzin. Autor nawet sam stwierdza (s. 210): [...] *wspomniany wyżej Marcin [...] wżenił się w Romanów, skoro Jakub z tej wsi tytułował go swoim zięciem*. Ten Marcin jest protoplastą dziedziców Romanowa w Tablicy Xb, a Jakub znalazł się w Tablicy Xa. Ponownie znajdujemy niewłaściwy zapis w drzewie genealogicznym (s. 389), jeśli już, to linia powinna być linią przerywaną nie pod, a nad Janem z Romanowa (1456) i Pawłem z Romanowa (+p. 1470). Zresztą w tekście (s. 209) Autor nie ma pewności co do filiacji Jana i Pawła – może byli to bracia? Bo chronologia temu nie przeczy, ale równie dobrze Paweł mógł być potomkiem Jana. Nie bardzo to widać w schemacie, ale źródła zdają się nazywać wprost Mikołaja synem zmarłego Pawła z Romanowa. Nie widać również powodów (przekazów źródłowych), by uznać Jana za domniemanego ojca Jakuba i Andrzeja, jak to zdaje się wskazywać schemat.

„Snopkowscy herbu Rawicz” (s. 220-228, s. 391 – Tablica XI). Tu warto zamieścić uwagę natury ogólnej. Przeglądając się schematowi genealogicznemu Snopkowskich trudno oprzeć się wrażeniu, że Autor powinien chyba tytułować zarówno schematy genealogiczne jak i podrozdziały opisujące poszczególne rodziny – nazwami włości których w rzeczywistości one dotyczą, a nie rodzin, które tylko czasowo są z daną włością związane. W Tablicy XI zatytułowanej Snopkowscy herbu Rawicz, dziedzice Sitna, dopiero trzecie przedstawione tam pokolenie w pełni odzwierciedla ten tytuł. Przynależność rodzinna i rodowa pozostałych przedstawionych tam osób nie jest rozpoznana.

„Stawscy herbu Korczak” (s. 228-240, s. 392 – Tablica XII). Tak powinien wyglądać wstęp dotyczący przynależności rodowej (herbu) każdej rodziny opisywanej w recenzowanym opracowaniu. Autor objaśnił tu w klarowny sposób zasady na jakich zakwalifikował Stawskich jako Korczaków. Chociaż nie uwzględnił

³⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840, s. 396, chociaż w uzupełnieniach t. X, s. 256, herb Topacz.

³⁷ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VIII, s. 136.

³⁸ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 604.

informacji podanej przez K. Niesieckiego o Stawskich herbu Belina i Tępa Podkowa mających występować w ziemi chełmskiej³⁹. Autor przyjął, że jeden z dziedziców Stawu nosił imię Mieszko. Imię to, przeciwieństwo dynastyczne u Piastów, z oczywistych względów wzbudza duże zainteresowanie. Skąd zatem pojawia się ono w ziemi chełmskiej i to u rodziny bojarskiej – tego Autor nie próbuje wyjaśniać. Dobrze się przy tym stało, że Autor podał zapis tego imienia występujący w źródłach (s. 230): „Mieszko (*Mischone, Masconi, Michno, Misza?*)”. Porównując je z formami imienia Mieszko zestawionymi w „Słowniku Staropolskich Nazw Osobowych” i J. Hertla należy stwierdzić, że wygląda to na błędne tłumaczenie, a dziedzic Stawska nosił raczej imię typu Miszko-Miszka, Michno⁴⁰.

Zaniepokojenie musi wzbudzić pewność Autora co do tłumaczenia zapisu imienia (s. 234) *Słoba* jako *Słabosz*? A dlaczego np. nie *Słoba* lub podobnie? Zresztą przy tej postaci występuje kolejny tego typu problem. „*Włoczina alias Słoba ze Stawu*” (s. 235), ale w schemacie genealogicznym pojawił się zapis (s. 392) „*Słabosz (Słoba, Wolczin)*”; która zatem forma jest właściwa: *Włoczina* czy *Wolczin*? W schemacie genealogicznym znalazł się niewłaściwy zapis, linia przerywana powinna znaleźć się nad, a nie pod imionami: *Drobisz, Mieszko, Telicz*. Bardzo dobrze się stało, że Autor zwrócił uwagę na dane umożliwiające uszczegółowienie lat sprawowania podczaszostwa chełmskiego przez Niemira Stawskiego z lat 1475-1476⁴¹ na okres między (s. 233-234): 1468 a 1480 r., co zgadza się z informacjami w *Urzędnikach*. Poprzedni wystąpił podczasz Paweł Smoczek z Siedliszcza, Ostrowa po raz ostatni jako podczasz 2 listopada 1464, następcą Niemira – Hynek alias Łuka wymieniony został 29 marca 1484 r. Takie informacje powinny być jednak lepiej wyeksponowane, aby był do nich łatwiejszy dostęp. Być może warto, by Autor pomyślał np. o artykule z uzupełnieniami do wydanych wiele lat temu „*Urzędników województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*”?

„*Śledzińscy herbu Leliwa*” (s. 240-253, s. 393 – Tablica XIII). Bez uwag.

„*Uhrowieccy herbu Suchekomnaty*” (s. 253-272, s. 394 – Tablica XIV). Jedyna uwaga dotyczy tego, że Autor nie uzasadnił dlaczego rodzina ta posługiwała się herbem Suchekomnaty.

„*Dziedzice Weremowic*” (s. 272-287, s. 395 – Tablica XV). Słuszna wydaje się konstatacja Autora co do brzmienia imienia pierwszego znanego źródłem właściciela Weremowic – Wisalon, chociaż możliwe jest chyba również

³⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IX, s. 512-513.

⁴⁰ J. Hertel, *Imiennictwo dynastii Piastów we wczesnym średniowieczu*, Warszawa-Poznań-Toruń 1980 („Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 79, z. 2), s. 73-77, 81; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, pod red. W. Taszyckiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971-1973, s. 475-479.

⁴¹ *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, s. 166, nr 1222.

dopuszczenie formy Wisalo (bo źródłom obok *Wisalon* znany był też zapis: *Chotko alias Wisalo*). W 1429 r. wystąpił jeden raz w źródłach Szczuka Wisalon piszący się chyba z Weremowic – to jest niejasne w przekazie Autora. Nie wiadomo czy ów Szczuka to niezależny byt, czy jest on jedynie wynikiem pomyłki pisarza? Wobec tego w schemacie genealogicznym lepiej chyba było napisać: Chodko-Wisalon (może tożsamy ze Szczuką Wisalonem 1429 r.) lub podobnie. W tej samej tablicy, przy Rahozie powinno być w nawiasie raczej Kalikst a nie „Kaliks”? Herb Korczak ze znakiem zapytania przydany w tablicy Weremowskim jest jedynie domysłem Autora wynikającym z ruskiego pochodzenia rodziny.

„Wereszczyńscy herbu Korczak” (s. 287-302, s. 396 – Tablica XVI). Autor dowiódł, że pierwszy znany źródłom właściciel Wereszczyna nosił imię Maszko, a nie tak jak dotąd w literaturze sądzono Waśko lub nawet Mścisław. Wobec tego w drzewie genealogicznym lepiej chyba zamiast (s. 396): „Maszko (Waśko) Werszczyński” napisać było jedynie Maszko Wereszczyński. Oczywiście zapis zamieszczony przez Autora trudno nazwać błędnym – wskazuje on – chociaż w sposób niedostatecznie jasny – że w literaturze dotąd nazywano Maszka Waśkiem. W drzewie genealogicznym Wereszczyńskich w sposób dość dziwny pokazano pokrewieństwo między Waśkiem Wereszczyńskim a Jaczkonem Świerszczowskim; taki zapis z pewnością nie oznacza pokrewieństwa Waśko stryj – Jaczko synowiec. Odzwierciedlenia w schemacie genealogicznym nie znalazło, ze względu na brak potwierdzenia przez źródła, pokrewieństwo między Waśkiem, a pokoleniami jego dzieci i wnuków. Problemem jest tylko połączenie pokoleń, bowiem pokrewieństwo między poszczególnymi ich przedstawicielami jest znane ze źródeł. Warto tu przypomnieć, że linia ciągła w schemacie genealogicznym oznacza pewność (filiację udokumentowaną), przerywana przypuszczenie, niepewność. Warto też zwrócić uwagę, że w tablicach powinno być zaznaczone numerami pochodzenie osób z konkretnego małżeństwa – zabrakło tego przy potomstwie Bogdana. Wreszcie, skoro nie wiadomo który z Janów używał zamiennie imienia Waśko, a który Iwan, to należało oba te przydomki w drzewie podać w nawiasach ze znakiem zapytania. Autor nie wyjaśnił na jakiej podstawie przyjął, że Wereszczyńscy używali herbu Korczak. Zapewne za K. Niesieckim – ale to nie zostało napisane wprost⁴². Bardzo dobrze się stało, że Autor wskazał błędną informację genealogiczną zawartą w herbarzu K. Niesieckiego: K. Niesiecki podał błędnie, że Fiedor Wereszczyński był żonaty z Sosnowską herbu Nałęcz z Sosnowa – Autor wyjaśnił, że to córka Fiedora wyszła za Sosnowskiego.

⁴² K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IX, s. 278.

„Wołczkowie herbu Dziadosza” (s. 302-315, s. 397 – Tablica XVII). Trudno zgadnąć na jakiej podstawie Autor dokonał identyfikacji Ignacego Wołczka z Piotrem Wołczkiem; brak tu jakiegokolwiek uzasadnienia. Autor zadowolił się jedynie niewiele objaśniającym stwierdzeniem (s. 305): *W księdze miejskiej Lublina został również wspomniany w 1471 r. Ignacy Wołczko, najpewniej tożsamy z posługującym się chrześcijańskim imieniem Piotr*. A w tablicy XVII (s. 397): *Piotr Wołczko (vel. Ignacy? 1471)*. I rzeczywiście w źródle wystąpił: *generosus dominus Ignatius Wolczko heres de Swyrze*⁴³ zatem niewątpliwie przedstawiciel tej rodziny (wskazują na to włość, z której się pisał i wysoka pozycja społeczna). Niepokojące jest to, że to jednostkowe wystąpienie w źródłach Ignacego. Czy zatem to pomyłka pisarza? Czy była ona możliwa paleograficznie, z Petrus – Ignatius? Autor nie objaśnia tego problemu, przechodząc nad nim do porządku. W schemacie Autor nie uwzględnił imienia żony Piotra Wołczka Rokutowicza, które jest mu znane (s. 305) – była to Małgorzata. Autor nie objaśnia powodów dla których w tekście przydał imieniu wdowy znak zapytania. Obiekcji takich nie miał W. Semkowicz⁴⁴. Poza tym genealogia Wołczków zdaje się nie budzić wątpliwości. Ale w 1552 r. Anna Wołczek z Oszelna opłacając pobór ze wsi Swiercza, Wiszowej i części swej wsi Czerniowa, używając pieczęci z herbem Stary koń⁴⁵. A B. Paprocki znał dwie rodziny Wołczków, herbu Abdank: *Wołczkowie w chełmskiej ziemi tak nazwani, ale są właśni Rokuciowie, z których jeden Jan był mężem i rotmistrzem sławnym wieku mego*⁴⁶ i herbu Prawdzic: *Dom Wołczków, w chełmskiej ziemi, domy starodawne, z Mazowsza wyszły w te tam kraje*⁴⁷. K. Niesiecki idzie tu za B. Paprockim, chociaż wspomina, uznając to jednak za błąd, że byli również Wołczkowie herbu Działosza⁴⁸.

„Zaporscy herbu Gryf” (s. 315-330, s. 398 – Tablica XVIII). Zadziwiające jest stwierdzenie Autora (s. 316): *Herb Gryf przypuszczalnie nawiązywał do związków rodzinnych z potężnym w XIII w. małopolskim rodem Gryfitów, lecz nie można całkowicie wykluczyć pomorskiej lub wielkopolskiej proveniencji rodu*. Nie bardzo wiadomo, co Autor chciał przez to powiedzieć? Należy również zwrócić uwagę, że skoro, jak utrzymuje Autor na s. 317, Jan Starszy i Jan Młodszy byli braćmi przyrodnimi (po jednej matce) to niewłaściwie zostało to zaznaczone w tablicy.

⁴³ *Księgi wójtowsko-lawnicze miasta Lublina z XV wieku*, (Fontes Lublinenses, red. serii P. Dymmel, t. IV), oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, A. Sochacka, Lublin 2012, s. 339, nr 983.

⁴⁴ W. Semkowicz, *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle roku 1413*, „Lituano-slavica posnaniensia studia historica”, t. III, 1989, s. 110.

⁴⁵ *Nieznana szlachta polska i jej herby*, s. 357.

⁴⁶ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 227.

⁴⁷ Tamże, s. 631.

⁴⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IX, s. 409.

Schemat wskazuje bowiem jednoznacznie że obaj byli braćmi rodzonymi z tego samego ojca i matki. Już B. Paprocki nie miał wątpliwości co do przynależności rodowej Zaporskich, przypisując im Gryfa⁴⁹. Autor nie zauważył aż trzech krakowskich studentów pochodzących z Zaporza⁵⁰.

„Żółkiewscy herbu Lubicz” (s. 330-348, s. 399 – Tablica XIX). Autor zwrócił uwagę, że już K. Niesiecki dzielił Żółkiewskich na dwie odrębne rodziny pieczętujące się herbem Bończa (mieli być związani z ziemią chełmską) i Lubicz (mieli przybyć z Mazowsza)⁵¹. W rzeczywistości podziału takiego dokonał już B. Paprocki⁵². Autor przypuszcza, że Bończę pieczętowało się może potomstwo Anny, siostry pierwszego znanego źródłem z imienia właściciela Żółkwi – Jakuba, po którym mieli pójść Żółkiewscy Lubicze. Kilka stron dalej, jakby zapominając o Annie i jej potomstwie, Autor spostrzegł, że w źródłach dotyczących Żółkwi widoczni są przedstawiciele rodziny nazywanej Radwanami, różnej od Lubiczów (s. 346): *Radwanowie [...] najpewniej byli to owi Bończe Kaspra Niesieckiego*. Zatem równolegle Autor przyjął dwie, przynajmniej z pozoru, wykluczające się możliwości co do identyfikacji przodków Bończów Żółkiewskich. A do tego, jakby w ogóle nie zauważając problemu, nie opowiedział się za którąkolwiek z nich. W sprawie tej wypowiedział się ostatnio J. Ternes⁵³ negując pierwszy z pomysłów Autora. Wskazał, że potomstwo Anny już w pokoleniu wnuków nie używało nazwiska Żółkiewski. Co przecież napisał i Autor (s. 339): *Wnukami Anny, siostry Jakuba, byli więc niewątpliwie Jan Wierzbicki i Anna, córka Piotra, oraz być może Mikołaj Malicki i nieznaną skądinąd Piotr*. Dodatkowo badacz ten zwrócił uwagę na, nieznaną Autorowi, informację przekazaną przez B. Paprockiego, że Bończę pieczętowali się Radwanowie Żółkiewscy. Zatem J. Ternes zdaje się w Radwanach, zgodnie z B. Paprockim, widzieć Bończów Żółkiewskich. Tu jednak pojawia się pewien problem. Autor podał, bez powołania się na jakiegokolwiek materiał mogący to przypuszczenie potwierdzić, że Jan z Łubek, mąż Anny (s. 330) *zapewne pieczętował się Bończę*. Nie sprawdził tego J. Ternes – ale też badacz ten nie zajmował się wczesnym okresem dziejów Żółkiewskich. Okazuje się bowiem, że w lubelskich Łubkach, z których pochodził Jan potwierdzona jest obecność Bończów⁵⁴. Zatem

⁴⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 134-135, 679.

⁵⁰ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508*, s. 440, nr 84e/200: „*Stanislaus Johannis de Szaporze*”; *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, s. 88, nr 1517h/152: „*Am-brosius Nyemyerza de Zabrze d. Chelm*.” i s. 131, nr 1523e/052: „*Paulus Allexi de Zaporze d. Chelm*.”

⁵¹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. X, s. 183.

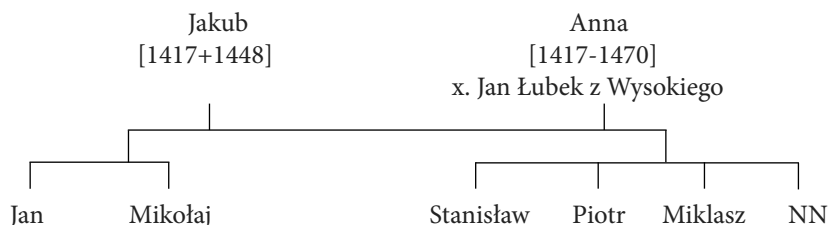
⁵² B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 434 (Lubicz) i 603 (Bończa).

⁵³ J. Ternes, *Przyczynki do genealogii Żółkiewskich w XVI w.*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. IV, 2012, s. 91.

⁵⁴ *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, s. 139: „1425 Jan z Ł.

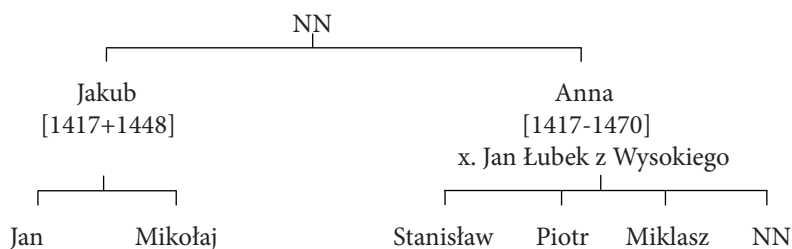
rzeczywiście Jan z Łubek, mąż Anny, mógł posługiwać się tym właśnie herbem. Czy wobec tego nie należy podjąć badań mających na celu sprawdzenie czy potomkowie Anny i Jana z Łubek nie mogli być jakoś związani z Radwanami z Żółkwi? W tym kontekście może istotna jest postać Jakuba Radwana, który w lub przed 1501 r. posiadał łan w Poperczynie (s. 224)?

Z dużym uznaniem trzeba odnotować, że Autor dzięki swym badaniom przedstawił wiarygodną genealogię przodków po mieczu hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Dotąd była ona przedstawiana błędnie. Wiarygodność tę potwierdziły badania J. Ternesa⁵⁵. Należy jeszcze zwrócić uwagę, na niezbyt fortunny zapis który znalazł się w schemacie genealogicznym Żółkiewskich (s. 399 – Tablica XIX). Zamiast:



Tablica nr 3a. Uproszczona genealogia pierwszych dwóch pokoleń Żółkiewskich (s. 399 – Tablica XIX).

z którego na pewno nie wynika że Jakub i Anna byli rodzeństwem, powinno być raczej:



Tablica nr 3b. Uproszczona genealogia pierwszych dwóch pokoleń Żółkiewskich – poprawiony zapis filiacji.

h. Bończa [...] 1416-30 Mikołaj z Ł. h. Bończa [...]“. Przynajmniej teoretycznie można przyjąć, że ów Jan z Ł. to nasz Jan mąż Anny? Wygląda to dość prawdopodobnie – jednak nie można mieć co do tego pełnej pewności.

⁵⁵ J. Ternes, *Przyczynki ...*, s. 84-91.

Jeśli zaś z tej Żółkwi pochodził *Petrus Nicolai de Szyolkew*⁵⁶, który został wpisany w 1475 r., w poczet studentów Uniwersytetu Krakowskiego, to wówczas należałoby w schemacie genealogicznym (s. 399) identyfikować krakowskiego studenta z domniemanym występującym w 1474 r. bratem Anny i synem Piotra, zatem należałoby go przenieść do grona potomków Mikołaja (1447-1493) lub Miklasza (1450-+przed 1489).

„Żulińscy herbu Gozdawa” (s. 348-359, s. 400 – Tablica XX). Autor za protoplastę Żulińskich uznał bojara litewskiego Jana Niemirowicza. Rzeczywiście zgodnie z przekazem źródeł z Żulina poświadczony jest w latach 1443-1453 Jan Niemirowicz. Autor identyfikuje jego ojca z Niemirą, który w Horodle przyjęty został do herbu Jastrzębiec. Zdaniem Autora Niemirowicze po pewnym czasie zrezygnowali z Jastrzębca na korzyść Gozdawy. W tym miejscu Autor wspomina również o herbie Ciołek przypisywanym Żulińskim – była już o tym mowa przy Bzickich. Już W. Semkowicz odrzucił możliwość zamiany przez Niemirowiczów herbu Jastrzębiec na Gozdawę zauważając, że *Wszystko to są czcze kombinacje tych heraldyków, którzy opierając się na imieniu Niemira, dość powszechnym na Litwie i Rusi, wysnuli zeń tezę o jedności rodowej wszystkich Niemirowiczów vel Niemiryczów*⁵⁷. Poza tym co Autor sam zauważa, Jakub Niemierowicz dowodnie wyzbył się swej własności w Żulinie, w 1477 r. na rzecz Andrzeja z Malowej Góry (Księstwo Litewskie, powiat brzeski). Skąd zatem pomysł, że kolejni właściciele Żulina nosili herb swych poprzedników? Problem wydaje się jednak znacznie poważniejszy. Przede wszystkim Autor nie zna biogramów Niemirowiczów pióra T. Jaszczółta⁵⁸. One już umożliwiały uniknięcie pewnych błędów (np. co do herbu). Nowsze, niepublikowane jeszcze, badania T. Jaszczółta dowodzą niezbicie, że w Żulinie faktycznie dziedziczył przedstawiciel rodziny Niemirowiczów herbu Jastrzębiec – Jan i jego syn Jakub⁵⁹. Wykazują one również, że Autor jednak błędnie zestawiał w Tablicy XX (s. 400) genealogię Niemirowiczów dziedziczących w Żulinie powołując do istnienia brata Jakuba, rzekomego Mikołaja Janowicza. Jeśli zaś chodzi o potomków Andrzeja z Malowej Góry, to w tej części należy uznać schemat za zestawiony prawidłowo. Można mieć jedynie uwagę do tego, że powinna znaleźć się tam linia przerywana

⁵⁶ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508*, s. 381, nr 75h/156.

⁵⁷ W. Semkowicz, *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle roku 1413*, s. 54.

⁵⁸ T. Jaszczółt, *Mikołaj Niemira zw. Grzymalicz, (zm. 1533), h. Gozdawa – starosta drohicki i mielnicki, marszałek hospodarski*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwański*, z. 3, Białystok 2005, s. 114-116; T. Jaszczółt, *Jan Niemirowicz (zm. przed 1456), h. Jastrzębiec – bojar litewski*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwański*, s. 117-118.

⁵⁹ Bardzo dziękujemy Panu dr. Tomaszowi Jaszczółtowi za udzielenie tych cennych wskazówek.

oznaczająca potomstwo Andrzeja – z tego co napisał Autor brak wskazania wprost, przez źródła, tej filiacji, są jedynie bardzo prawdopodobne domysły⁶⁰.

„Zakończenie” (s. 360-362). Brak tu jakichkolwiek wniosków ogólnych dotyczących tytułowego zagadnienia, no może poza tym, że wśród rycerstwa chełmskiego etnos polski stanowił odpowiednio 67%, ruski 28%, a litewski 5%. To stanowczo za mało jak na zakończenie, czyli podsumowanie książki noszącej tytuł „Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku”. Zatem tytułowa szlachta została, przynajmniej w części, opisana ale na pewno nie można powiedzieć, że została ona rozpoznana. Ponieważ nie zostały tu przedstawione jakiekolwiek głębsze wnioski. Inna rzecz, że takich wniosków nie da się sformułować na podstawie, w gruncie rzeczy, wyrwykowych danych.

Przejdźmy teraz do uwag natury ogólnej. Teksty genealogiczne nie są łatwe w odbiorze. Wynika to stąd, że przedstawiają one w sposób skondensowany sporo szczegółów dość hermetycznym językiem. W przypadku recenzowanej pracy tok wyводу jest jasny, a język zrozumiały i jest to niewątpliwie wielką zaletą opracowania. Z dużym podziwem i uznaniem należy spojrzeć również na ogrom wykonanej przez Autora pracy badawczej. Samo zebranie tak obfitego, pozostającego w rękopisie, materiału źródłowego, nie jest zadaniem prostym, a przecież trzeba było ten materiał jeszcze uporządkować, dokonać identyfikacji itd. Tym niemniej genealogia była dla Autora jedynie pretekstem (tłem) do opisu osadnictwa ziemi chełmskiej. Z tego też powodu wyniknęły różne nieporozumienia. Dla genealoga najbardziej osobliwym z nich jest dostrzegalne w narracji Autora błędne przekonanie, że to nie przez pokrewieństwo, a raczej wraz z posiadaniem włości zyskiwało się możliwość posługiwania konkretnym herbem. Stąd zresztą wynikała dość duża swoboda Autora przy określaniu przynależności rodowej (herbu) tytułowej szlachty chełmskiej. A także częsty brak uzasadnienia tego przypisania. A przy tym Autor, z nieznanых powodów, dość selektywnie wykorzystał materiał umożliwiający określenie przynależności rodowej opisywanej grupy (np. nie uwzględniając częściowo współczesnego tej grupie B. Paprockiego). Wszystko to spowodowało, że własne ustalenia Autora dotyczące przynależności rodowej (noszonego herbu) poszczególnych rodzin chełmskich są co najmniej dyskusyjne (np. Bziccy). Zresztą samo określenie – szlachta, dla opisywanego okresu wydaje się anachroniczne; powinno się raczej mówić o rycerstwie i bojarach.

Dobrze się stało, że w recenzowanej pracy zdecydowano się na zestawianie tablic genealogicznych. To znacznie ułatwia i poprawia możliwości zrozumienia

⁶⁰ Nie jest jasne czy z tego Żulina pochodził krakowski student: *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, s. 221, nr 1540h/068: „Nicolaus Martini Zulienskii d. Crac.”.

przekazywanych treści. Jednak w tekście, przedstawiając filiacje rycerstwa i bojarów chełmskich, Autor jest dużo bardziej precyzyjny i skrupulatny niż w schematach genealogicznych. Do podanych już uwag dodać można jeszcze i tę, że w tablicach przy imionach, w celu łatwiejszej identyfikacji, powinny być jednak wyszczególnione takie informacje jak: nazwy włości z której się dana osoba pisała, używany przydomek, urzędy i godności, przy kilku małżeństwach potomstwo (gdy to wiadome) powinno być oznaczone numerem małżeństwa z którego pochodziło. W tekście stanowczo brakuje dokładniejszej mapy. Opublikowana, w postaci wklejki, umieszczona między s. 70 a 71, ukazuje figury geometryczne o różnym odcieniu szarości odpowiadające typom osadnictwa. Z nazwy wymienione zostały tam tylko Ratno, Luboml, Chełm, Krasnystaw, Hrubieszów i Szczebrzeszyn. Taka mapa nie mówi czytelnikowi; można było wymienić z nazwy chociaż ośrodki parafialne, czy zaznaczyć ciekę wodne, to by już mogło ułatwić orientację. Bardzo utrudnia pracę z recenzowaną książką brak spisu literatury, nie zastępuje go wykaz skrótów dokumentacyjnych, zawierający jedynie ważniejsze tytuły. Dodatkowo w indeksie nie zostali uwzględnieni autorzy opracowań cytowanych w recenzowanej książce. Gdy zrezygnowano z pierwszej opcji należało jednak wprowadzić drugą! W ogóle indeks osobowy jest zestawiony w dość niejasny sposób. Niektóre osoby można znaleźć pod nazwiskiem, podczas gdy inne pod imieniem. Zdarza się również, że nie wszystkie wzmianki w tekście o danej osobie zostały odnotowane w indeksie (np. Barnaby i Bernarda Bzickich vel Stryjeńskich wspomnianych odpowiednio na s. 126 i 111 bark w indeksie). Szkoda, że Autor tak niechętnie korzystał z opracowań czy źródeł dotyczących obszarów ościennych dla ziemi chełmskiej (np. dość selektywne wykorzystanie „Słownika historyczno-geograficznego województwa lubelskiego w średniowieczu”). Szkoda również, że Autor nie zajął się tematem, który jak dotąd nie doczekał się swego badacza, a niewątpliwie jest wart zainteresowania. Chodzi o ruskie imiona i ich odbiór (raczej sposób zapisu) przez łacińskich pisarzy, a jest to zagadnienie, którego rozpracowanie wydatnie pomogłoby w identyfikacji osób z pogranicza polsko-ruskiego.

Podsumowując należy stwierdzić, że powyższe uwagi nie umniejszają wartości recenzowanego opracowania, które przynosi szereg ważnych i cennych ustaleń dotyczących rozsiedlenia oraz genealogii wielu rodzin rycerstwa i bojarów chełmskich. Dyskusyjne fragmenty nie mogą mieć wpływu na końcową, całkowicie pozytywną ocenę opracowania. Wobec tego odnosząc się do ostatniego zdania recenzowanej pracy (s. 362): *Jeśli zaprezentowane biogramy zyskają akceptację i spełnią pokładane w nich nadzieje, nic nie stoi na przeszkodzie, by je kontynuować w przyszłości*. Należy z całą stanowczością stwierdzić, że Autor dysponuje ogromnym potencjałem wiedzy i doświadczenia których to atutów nie wolno nam

pozwolić zmarnować. Zatem należy z całą mocą zachęcać Autora do dalszych prac. Należy jednak dać Autorowi pod rozwagę myśl, by może jednak bardziej sprofilował swe opracowania i poszedł albo w kierunku prac *stricte* genealogicznych albo też opracowań zajmujących się osadnictwem. Jesteśmy przekonani, że w obu tych przypadkach zarówno genealodzy jak i historycy osadnictwa zyskają możliwe do wykorzystania, bardzo cenne opracowania. Zatem, tak czy inaczej, należy mieć nadzieję, że Autor nie zrezygnuje z sukcesywnego uzupełniania naszej wiedzy na temat genealogii i osadnictwa szlachty chełmskiej w średniowieczu. I będzie dalej kontynuował swą benedyktyńską pracę. Może warto by Autor rozważył także ewentualność, by wydać zebrany materiał w postaci słownika historyczno-geograficznego? Byłby to niezastąpiony materiał do dalszych prac nad osadnictwem czy genealogią rodzin ziemi chełmskiej. Już na sam koniec możemy Autorowi zasugerować, że jeśli zamierza przenieść punkt ciężkości swych dalszych badań na obszar genealogii, to wówczas warte rozważania i zastosowania wydają się schematy monografii genealogicznych zaprezentowane ostatnio w pracach A. Szymczakowej, J. Wroniszewskiego czy K. Pacuskiego⁶¹.

Piotr Andrzej Dmochowski, Andrzej Sikorski

Polskie Towarzystwo Heraldyczne – Warszawa

⁶¹ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku...*; Taż, *Nobiles Siradienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011; J. Wroniszewski, *Nobiles Sandomirienses. Rody Dębnów, Janinów, Grzymałów, Doliwów i Powalów*, Kraków 2013; K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009.

OLEG CHOROWIEC, *HERBARZ SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ*: TOM I,
RADOM 2012, ss. 574; T. II, RADOM 2013, ss. 577

Gdy piszę ten tekst na rynku księgarskim są już dostępne dwa tomy *Herbarza szlachty wołyńskiej* opracowania Olega Chorowca. Autor ów jest członkiem między innymi Naukowego Towarzystwa Badaczy Wołynia, Ukraińskiego Heraldycznego Towarzystwa oraz Polskiego Towarzystwa Genealogicznego. W 2000 r. rozpoczął szeroką kwerendę w archiwach dzisiejszej Ukrainy, zaś w 2005 r. w Radomiu powołał do życia Biuro Genealogiczne *Nowina*, specjalizujące się w badaniach nad szlachtą Podola, Wołynia i Kijowszczyzny. Stąd też obecne wydawnictwo stanowi pokłosie jego kilkunastoletnich badań.

Każdy z tomów powyższego *Herbarza* został poprzedzony krótkim wstępem oraz wykazem skrótów. Przy czym wstęp do tomu II jest powtórzeniem pewnej partii wprowadzenia do tomu poprzedniego wraz z dodaniem nowej listy wdzięczności (dla osób, które wsparły Autora). Stąd też tylko wstęp pierwszy wymaga komentarza. O. Chorowiec stwierdza w nim (zresztą jak najbardziej słusznie!), iż dzieje szlachty polskiej z Wołynia nadal pozostają białą plamą. W ostatnich latach dostrzega prace francuskiego historyka Daniela Beauvois, które okazały się impulsem dla publikacji ukraińskich badaczy. Tu przytacza tylko jedną pozycję autorstwa Siergieja Łysenki i Eugeniusza Czernieckiego (czyniąc błąd w nazwisku tegoż drugiego).

Wypada więc w tym momencie wyjaśnić, iż seria *Szlachta Ukrainy*, rozpoczęta w 2002 r., a wydawana w Białej Cerkwi przez Aleksandra Pszonkowskiego, obejmuje dziś nie jedną, lecz 5 pozycji opracowanych przez powyższych autorów, 11 dalszych napisanych tylko przez E. Czernieckiego oraz kolejną przez tegoż we współpracy z Andrzejem Kobylańskim. Nie są to tylko prace o charakterze statycznym (jak twierdzi Chorowiec), owszem zawierają one szczegółowe informacje, a nawet i historie wybranych rodzin z obszaru Kijowszczyzny i Wołynia. Przy czym cała seria ma charakter ściśle naukowy, oparty na przytaczanych źródłach archiwalnych.

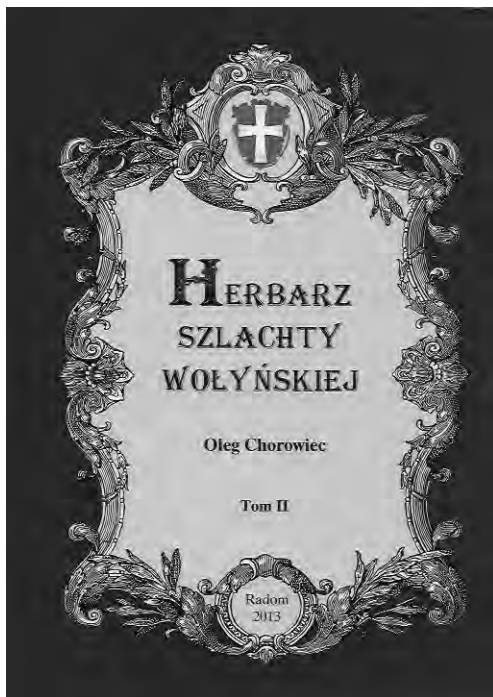
Podstawową wadą powyższej serii (o czym Chorowiec nie wspomina) jest fakt, iż została wydana w języku ukraińskim z pewnymi fragmentami rosyjskimi. Tam gdzie powyżsi autorzy zachowali rosyjską transkrypcję nazwisk (z oryginalnych

teczek) i gdzie jeszcze czasem w nawiasach podali pierwotny polski wariant – tam polski czytelnik odnajdzie zazwyczaj poszukiwaną przez siebie rodzinę. Gorzej, gdy w tych pracach pojawiają się osoby pochodzenia francuskiego bądź niemieckiego, dla których podano tylko wersję rosyjską. Należy zaznaczyć, że E. Czerniecki w ogóle zdaje się nie odróżniać polskich „sz”, „rz” i „ż”. Rodzi to nieporozumienia i błędy.

Stąd też Chorowiec pracując nad legitymacjami pierwotnymi szlachty wołyńskiej z początku XIX w., a więc nad materiałem spisany głównie w języku polskim (a był to język urzędowy guberni wołyńskiej aż do 1832 r.) i publikując po polsku, już na samym wstępie zyskuje ogromną przewagę nad powyższymi autorami.

W dalszej części wstępu Chorowiec przedstawia w sposób nader lakoniczny system legitymacji szlachty polskiej, która trafiła pod bezpośredni zabór rosyjski. Taka prezentacja niestety upraszcza złożony problem, a co najważniejsze pomija kwestię rewizji tychże legitymacji po 1832 r. – rewizji, które doprowadziły do deklasacji większości szlachty już wylegitymowanej, a zatem wyrzucenie jej poza nawias stanu rosyjskich dworjan. Stąd też znakomitej części nazwisk jakie pojawiają się na kartach obu tomów obecnego *Herbarza* nie sposób znaleźć w urzędowym *Spisoku dworjan wołyńskiej guberni* z 1906 r. – i wcale nie dlatego, że dana rodzina wymarła bądź przeniosła się poza ten obszar administracyjny. Szlachty (zwłaszcza ubogiej czynszowej) nie znajdziemy w pracach Bonieckiego czy Uruskiego (których wiedza obejmowała przede wszystkim osoby pozytywnie „zrewidowane” po represjach powstania listopadowego). Poza powyższymi lakonicznymi informacjami czytelnik nie otrzymuje jednakże od Autora jakiegokolwiek szerszej analizy prezentowanego dalej materiału archiwalnego.

Każdy z tomów herbarza obejmuje hasła od litery A do litery Ż, wedle dość skomplikowanego klucza (nieujawnionego zresztą we wstępie). Zdarzają się przy tym nieporozumienia - tak na przykład Żółtowscy herbu Ogończyk [t. I, s. 535] są podani pod literą W, gdyż ich mazowieccy przodkowie używali przydomku Wojsław.



Na podstawie mojej analizy w tomie I znalazły się hasła pochodzące z jednostek archiwalnych Państwowego Archiwum Obwodu Żytomierskiego o sygnaturach 146-1-336, -337A, i -377A, zaś w tomie II: 146-1-336, -337, i -337B. Są więc to głównie protokoły wywodowe z lat 1801 i 1802. To wszystko od czasu do czasu jest przeplatane genealogiami (Autor nazywa je niesłusznie *biogramami*) z rozmaitych innych jednostek z tegoż archiwum. Biogramy te dotyczą rodzin, które Chorowiec w poprzednich latach opracowywał na rzecz swych zleceniodawców bądź uczyniły to same rodziny i przekazały do druku autorowi. Niestety w publikacji nie sposób ich odróżnić – od tego co badał sam Autor.

Nadto w treści tomu II pojawiły się uzupełnienia do tomu I, o których parę słów niżej. Ponieważ plany wydawnicze są obecnie szacowane na 5 bądź nawet 7 tomów, więc już dziś wydaje się słusznym postulat, aby kończący serię tom zawierał alfabetyczny indeks nazwisk do całości pracy.

Ze wstępu dowiadujemy się, że „biogramy” są oparte na niektórych informacjach pozyskanych z owych protokołów wywodowych. Mianowicie – miejsce zamieszkiwania wylegitymowanej rodziny, imiona legitymujących się członków, herb, data i numer potwierdzenia szlachectwa, w końcu część księgi genealogicznej, do której wpisano daną rodzinę. Gdy porównamy pełny protokół (przykład zamieszczony we wstępie do tomu I) z wyciągiem sporządzonym przez Chorowca, stwierdzimy wówczas, że badacz ów pominął skład deputatów podejmujących decyzje o zatwierdzeniu w szlachectwie (czyli członków samorządu złożonego z reprezentantów szlachty guberni wołyńskiej) oraz szczegółową specyfikację dokumentów przedstawioną do wyvodu. Warto przy tym pamiętać, iż same składy deputatów w protokołach powtarzają się, a zatem dla poszczególnych genealogii nic nie wnoszą. Stąd też od Autora można i należy wymagać, aby dokonał zestawienia osobowego tychże reprezentantów w poszczególnych okresach legitymacji pierwotnych (czyli przed rewizjami 1832 r.).

Poważną stratą dla „biogramów” jest pominięcie specyfikacji dokumentów wywodowych. To właśnie dzięki nim da się budować dalsze analizy. Można by wówczas policzyć (skoro Oleg Chorowiec tegoż nie uczynił) ile ówczesnej szlachty legitymowało się tylko i wyłącznie w oparciu o świadectwo dwunastu i rewizką skazkę z końca 1795 r., a ile przedstawiło ekstrakta z akt metrykalnych, skarbowych, ziemskich i grodzkich? Czy deputaci wołyńscy honorowali prywatne listy (jak na przykład działo się to przy wywodach z tegoż okresu przed deputacją litewsko-wileńską)? Sama analiza ekstraktów pozwalałaby też rozróżnić się w pełni czy mamy do czynienia z rdzenną szlachtą wołyńską, czy przybyszami z innych ziem Koronnych bądź z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na podstawie metryk chrztów poznalibyśmy co najmniej parafię zamieszkania danej rodziny na obszarze

Wołyń. Gdy tymczasem w wyciągach sporządzonych przez Chorowca miejsce zamieszkania jest sprecyzowane jedynie co do powiatu.

Każdy taki wyciąg został opatrzony w pełny przypis źródłowy. Sam Chorowiec zaznacza, iż kto ma ochotę i potrzebę poznać pełną treść danego protokołu, może go pozyskać w formie elektronicznej kopii zarówno w archiwum żytomierskim, jak i w Biurze Nowina, dysponującym już takimi kopiami. Zauważyć przy tym należy, iż w obu przypadkach będzie to usługa odpłatna (choć nie jest to powiedziane wprost we wstępie). W archiwum (jak sprawdziłem) oferta jest tańsza, w Biurze – niewątpliwie szybsza.

Dotąd przedstawione wyciągi w obu tomach przynoszą wiele bardzo cennych informacji, nie tylko dla badaczy szlachty wołyńskiej, ale także dla historyków stanu uprzywilejowanego innych obszarów. Mamy tu bowiem przypadki (bo o pełnej analizie nie może być mowy, ze względu na formę prezentacji materiału) albo świeżych przesiedleńców, albo też właścicieli ziemskich na Wołyniu, choć nadal zamieszkałych na innych obszarach, lecz także i tu przeprowadzających swą legitymację. Przykładem tego są choćby Radzickcy herbu Nałęcz, dziedzice znacznych dóbr w ziemi zakroczymskiej na Mazowszu, a przy okazji wierzyciele dawnych dóbr kniaziów Ostrogskich [tom I, s. 420]. Ten cenny wypis im poświęcony dowodzi przy okazji, że Stefan Radzicki, syn Prokopa, wylegitymowany przed Heroldią Królestwa Polskiego w 1837 r. był oszustem [Uruski, t. XV, s. 132].

Inne wartościowe wywody szlachty mazowieckiej (którą z tych okrojonych wypisów rozpoznaję przede wszystkim po nazwiskach panieńskich matek i babek i pasujących koligacjach odtworzonych na podstawie moich kwerend) to Bieńkowscy herbu Łada [tom I, s. 36], Bystrzy herbu Ślepowron [tom I, s. 62], Dalanowscy herbu Brodziej [tom I, s. 89], Kownaccy herbu Ślepowron [tom I, s. 244], Niestojemscy herbu Ślepowron [tom I, s. 336-337], Olkowscy herbu Jastrzębiec [t. I, s. 345-346], czy Olszewscy herbu Pobóg [tom II, s. 296 - tu błąd autora, bowiem żoną Bartłomieja Olszewskiego była Agnieszka z Rudzińskich, a nie Radzińskich]. Zaskakuje przy tym, że mazowiecka szlachta zazwyczaj podaje prawidłowe herby (dowodzone od czasów średniowiecza). Potwierdza się m.in. herb Bystrych, mylnie podawany jako Tarnawa u Uruskiego.

Pośród rzetelnej szlachty wywodzącej się przed deputacją wołyńską da się dostrzec i wątpliwe przypadki czy to mieszczan (np. Anglikowski), czy też potomków cudzoziemców bez nobilitacji czy indygenatu (Chevalier, Dotner, Fonguelt, Groff, Hauswald, Heincz, Heyking, Ingling, itd.)! Tu zwłaszcza ciekawe byłyby specyfikacje przedstawionych do wywodu dokumentów.

Wstępna ocena zaprezentowanych wywodów wołyńskich pod względem heraldycznym dowodzi po raz kolejny chaosu i bezhołwia systemu. Toteż herby

z sąsiedniej kartki z lwowskiego wydania Niesieckiego na Wołyniu nie dziwią. Franciszek Heincz dowodzący ciągu przodków o niemieckich nazwiskach legitymuje się z Działoszą, pożyczoną od rodu Hinczów z Rogowa [t. I, s. 156], Bracia Felińscy legitymują się z sąsiednim Farensbachem [t. I, s. 131], podobnie czyni Iskierski sięgając po Isiorę [t. I, s. 163]. Prowansowie podszywają się pod herb wygasłej w początkach XVII w. włoskiej rodziny Prowanów z polskim indygenatem [t. II, s. 337-344]. Ingling nie znalazłszy swego nazwiska w Niesieckim legitymuje się z Godziemba - niewątpliwie wziętą od Inszkiewicza [t. I, s. 163]. Słowacki (stryj poety) zostaje wylegitymowany z Leliwą. Takiego rodu w Niesieckim nie ma. Tam gdzie w teorii być powinni Słowaccy są Słotwińscy, ale oczywiście herbu Leliwa [t. II, s. 393-400]. Przykłady można mnożyć – podają jednak te najbardziej jaskrawe.

Czasem jednak trudno dociec co przyświecało wywodzącym się przy wyborze nowego herbu. Hanowie - uboga szlachta z Hanówki na Wołyniu przytulili się do francuskiego herbu Andrault de Buy! Tu też ciekawostka, że choć Hanówka znajduje się w dobrach koreckich na Wołyniu, to w wywodzie wskazano, że owe gniazdo, nazwane tu Hanowiec, leży aż w województwie sieradzkim! (choć takiej wsi tam nie znajduje) [t. II, s. 142]. Równocześnie pod hasłem Hinglatt herbu Hinglatt pojawia się *jaśnie oświecony książę* (sic!) *Leon Marcin de Buy Andrault Hinglatt hrabia de Langvedoc* (sic!) wraz z pięcioma synami. Dowodzi on swego pochodzenia od Franciszka, generała wojska cudzoziemskiego i starosty tczewskiego (w *Herbarzu* błędnie podane *teczewskiego*). Zostaje zatem wpisany do V części księgi genealogicznej (dla arystokracji). Tymczasem tenże generał Franciszek otrzymał indygenat polski w 1658 r., ale jako Andrault de Buy hrabia Langeron (i taki ród szlachty francuskiej istniał, z dóbr Langeron w Burgundii). Mamy więc tu chyba do czynienia z uzurpacją nie tylko herbu, ale i tytułu (podobną do tej jakiej dokonali Antonowicze w sąsiedniej guberni kijowskiej powołując się na rzekome pochodzenie od tegoż samego generała). Samych Hinglattów nie ma już ani w części V, ani w ogóle w urzędowym wołyńskim *Spisoku* z 1906 r.

Wśród herbów powszechnie znanych - Lubicz, Jastrzębiec, Ostoja – pojawiają się też i oryginalne, znikąd dotąd nie znane, jak Koń powyższego Chevaliera, czy Fonguelł także powyższego Fonguelta. Nie znajdziemy jednakże w *Herbarzu* ani opisów, ani wizerunków tychże herbów. Ten brak Oleg Chorowiec szczęśliwie poprawia w tomie II w formie uzupełnień zamieszczonych pomiędzy innymi hasłami.

W pracy zaprezentowano szereg ilustracji herbów. Niestety są one zawsze czarno-białe, za wyjątkiem jednego na reprodukcji dyplomu, zamieszczonego pośrodku tomu II. Znacznie poważniejszym grzechem jest brak źródeł pod wizerunkami – ani archiwum, ani sygnatury.

Niektóre z „biogramów” poza wyciągiem z protokołu wywodowego zawierają mniej lub bardziej rozwinięte genealogie prowadzące ku czasom nam współczesnym. Te genealogie wyróżnione zostały w tekście drobniejszym drukiem. Zabieg zresztą bardzo słuszny. Te obszerne teksty najczęściej nie zawierają ani jednego przypisu źródłowego – pozbawiając czytelnika możliwości konfrontacji z dokumentami, zatem nie mają one wartości naukowej. W dodatku w tomie II owe rodowody zawierają krótki wstęp wskazujący na pochodzenie rodu czy etymologię nazwiska. Daje to niekiedy efekt komiczny. Erazm Słowacki stryj poety, w swym wywodzie z 1814 r., nie potrafił podać nawet imienia dziada (stąd zresztą zapisany do I części księgi genealogicznej). Chorowiec (bez podania źródeł - można tylko domniemywać, że chodzi o wywód w guberni kijowskiej) odtwarza trzy kolejne pokolenia wstecz, pisząc na wstępie o *przodkach* Sławęckich (sic!), odnotowanych w księgach sądowych sanockich w połowie XV w. - bez jakiegokolwiek związku zresztą z odtworzonym rodowodem [t. II, s. 393-400]. Wspomnianym już wyżej Prowansom przytulającym się do herbu Prowanów, wyprowadza genealogie od tychże właśnie wymarłych Prowanów, zaznaczając, iż: *z biegiem czasu część rodziny przesiedliła się na Kresy Rzeczypospolitej, gdzie w późniejszych czasach prawdopodobnie w ramach zaboru rosyjskiego, nastąpiła zmiana pisowni nazwiska na Prowans. Niewątpliwa jest prawidłowa pisownia rodowego nazwiska Prowana. Równocześnie przytacza dokumenty (bez wskazania źródeł) poczynawszy od 1715 r. gdzie notorycznie jest zapisywana forma Prowans* [t. II, s. 337-344].

Przyjmuję (pomimo braku przypisów źródłowych), że rodowody opublikowane mniejszym drukiem w *Herbarzu*, zostały wykonane rzetelnie czy przez samego Olega Chorowca czy też przez członków rodzin. Z paroma jednak wyjątkami.

Genealogia Morkowskich herbu Ratułd składa się z dwóch części – wołyńskiej, a potem wielkopolskiej – bez wzajemnego ze sobą powiązania. Snute są tu rozważania, iż Morkowscy opuścili Wołyń w czasach powstania listopadowego. *Osiedlili się w rejonie Kotliny, gdzie u jednego z braci Morkowskich (Karola czy Klemensa) urodził się syn Stanisław [...] około 1840 roku [...]. Ożenił się z Anną Kozik* [t. I, s. 323-324]. A wystarczy zajrzeć do internetowych baz indeksacyjnych z obszaru Wielkopolski (Projekt Poznań, BASIA), by dowiedzieć się, iż Stanisław Morkoski, lat 24, wziął ślub w Kotlinie w 1856 r. z Antoniną Kozik, lat 17. A także i to, że nazwisko Morkowski vel Morkoski jest znane w okolicach Pleszewa wśród ludności plebejskiej przed okresem powstania listopadowego. Bez jakiegokolwiek związku ze szlachtą wołyńską!

Natomiast w tomie II na stronach 41-49 został zaprezentowany rodowód Broszkowskich herbu Brochwicz II. Z treści wynika, iż Bazyli Broszkowski potwierdził skutecznie swe prawa szlacheckie przed deputacją wołyńską w 1802 r.

Miał on mieć z małżeństwa z Marianną Brodzewską trzech synów urodzonych w Michałkowicach na Wołyniu - Mikołaja (*1792), Wojciecha (*ok. 1795) i Jakuba (*1796). Oleg Chorowiec słusznie zauważa, że Bazyli przeszedł rewizję w 1845 r. tylko z synem Mikołajem (potwierdza to Spisok). Drugi syn Wojciech gdzieś ginie, zaś trzeci najmłodszy Jakub z *niewyjaśnionych powodów znalazł się w kraju i wychowywał się u Małachowskich w Białaczowie koło Końskich - został przez nich uposażony i tam osiadł*. Po czym zaprezentowani zostają przez 6 kolejnych stron liczni potomkowie tegoż Jakuba - w formie tekstu i 11 zdjęć. Wystarczy jednakże przejrzeć metryki z parafii Białaczów i dwóch sąsiednich Petrykozy i Gowarczów (zadałem sobie taki trud), by się okazało, że Jakub pisany jako „Broszkowski”, „Brzoszkowski”, „Brożkowski”, „Brzoskowski” był karbowym zamieszkałym w domu mieszczanina białaczowskiego - Kazimierza Sobierajskiego. W metrykach łacińskich ma określnik stanowy honestus - oznaczający zazwyczaj wolnego plebeja. Z metryki jego drugiego ślubu zawartego dnia 22.02.1824 r. w Petrykozach z Katarzyną Zięciakówną, córką włościan, wynika, że Jakub jest synem Wawrzyńca i Agaty, zamieszkałych *we wsi Krzyżu w Gallicyi Austryjackiej!* A zatem kompletnie bez związku z wołyńskimi Broszkowskimi.

Wypada też wspomnieć, iż prezentowany w I tomie rodowód książąt Korybut-Woronieckich jest wadliwy w kilku miejscach. Dobra Glinki w ziemi różańskiej są gniazdem mazowieckiego rodu Glinków herbu Trzaska i nie mają nic wspólnego z kniaziami Glińskimi. Książęta Korybut-Woronieccy wżenili się do tych dóbr dopiero w połowie XIX w. poprzez małżeństwo z Anielą Gostomską. Wymienione w tym rodowodzie wsie: *Chutków, Pilzno, Jabłonów, Horosza i Dzwonów* są całkowicie zmyślane. Takich miejscowości nie było i nie ma w okolicach Różana. Dalej Szydłowscy nie posiadali tytułu hrabiowskiego, zaś żoną księcia Bolesława Władysława była Renata Paplińska, a nie Koniecpolska [t. I, s. 540-542].

Zdaję sobie sprawę, iż współcześni potomkowie współfinansowali wydawnictwo. A jak pokazują powyższe przykłady - wydawca winien wszystko co otrzymuje wielokrotnie weryfikować! Nie pojmuję także zamieszczania w *Herbarzu* osób pochodzących po kądzieli, bądź po kilku kądzielach, czasem nawet z zatarciem nazwisk kolejnych mężów [np. t. II, s. 310]. Powstaje bowiem wrażenie, że zarówno skrócona forma wyciągów, jak i szeroka oferta dla umieszczanych w *Herbarzu* potomków, to zwycięstwo komercji nad nauką.

Wydane dotąd dwa tomy *Herbarza szlachty wołyńskiej* pomimo różnych niedostatków, wnoszą do polskiej literatury genealogicznej, heraldycznej i szlacheckiej, bardzo istotny i wartościowy materiał. Żywię nadzieję, iż Oleg Chorowiec zrealizuje wyznaczony przez siebie plan i wyda całość wypisów z protokołów wywodowych szlachty guberni wołyńskiej. Nawet jeśli nadal będą one tak

okrojone, to i tak przybliżenie zestawu imion, nazwisk i herbów wraz z wizerunkami – ma wartość niezwykłą. Jak dotąd bowiem dla tego obszaru i dla tego okresu – nikt nie opublikował lepszego opracowania.

Adam A. Pszczółkowski

Krajewo-Wierciochy

JOACHIM ZDRENKA, *MIESZKAŃCY ZIEMI ŻŁOTOWSKIEJ POLEGLI W I WOJNIE ŚWIATOWEJ 1914–1918 / DIE GEFALLENEN DES FLATOWER LANDES IM 1. WELTKRIEG 1914–1918*, „BIBLIOTEKA MUZEUM ZIEMI ŻŁOTOWSKIEJ”, t. 7, WYDAWNICTWO ETERNUM, ŻŁOTÓW 2011, ss. 343

JOACHIM ZDRENKA, *MIESZKAŃCY ZIEMI ŻŁOTOWSKIEJ POLEGLI W II WOJNIE ŚWIATOWEJ 1939–1945 / DIE GEFALLENEN DES FLATOWER LANDES IM 2. WELTKRIEG 1939–1945*, „BIBLIOTEKA MUZEUM ZIEMI ŻŁOTOWSKIEJ”, t. 8, WYDAWNICTWO ETERNUM, ŻŁOTÓW 2011, ss. 350

Nakładem Muzeum Ziemi Żłotowskiej w Żłotowie ukazał się dwutomowy wykaz mieszkańców Ziemi Żłotowskiej poległych jako żołnierze armii niemieckiej, walczących w dwóch ostatnich najtragiczniejszych wojnach XX w. Tom pierwszy objął poległych podczas pierwszej wojny światowej w latach 1914–1918, drugi zaś poległych w czasie drugiej wojny światowej w latach 1939–1945. Publikacja ukazała się w serii „Biblioteki Muzeum Ziemi Żłotowskiej” odpowiednio pod numerem 7 i 8, a przygotowaniem do druku zajęło się Wydawnictwo Eternum z Raculi koło Zielonej Góry. Autor obu książek, prof. Joachim Zdrenka to znany i ceniony historyk. Obecnie zawodowo związany jest z Uniwersytetem Zielonogórskim¹, natomiast rodzinie, przypuszczalnie od kilku pokoleń, z Ziemią Żłotowską, o której napisał już niejedną publikację².

Należy przypomnieć, iż Ziemia Żłotowska po pierwszym rozbiore Polski w 1772, aż do 1945 r. wchodziła w skład państwa pruskiego, a później Rzeszy Niemieckiej. W okresie międzywojennym stanowiła silny ośrodek działalności Związku Polaków w Niemczech.

Już na wstępie należy podkreślić, iż tego typu praca, której podjął się Zdrenka, to pionierskie dzieło dla ziem polskich dawnego zaboru pruskiego, a objętość i zakres materiału źródłowego, który należało poddać kwerendzie budzi uznanie³.

Książka *Mieszkańcy Ziemi Żłotowskiej polegli w I wojnie światowej 1914–1918 / Die Gefallenenen des Flatower Landes im 1. Weltkrieg 1914–1918*, jest pracą

¹ Biogram zob. Wikipedia. Wolna encyklopedia (http://pl.wikipedia.org/wiki/Joachim_Zdrenka).

² Tytułem przykładu zob. *Księga gruntowa domeny żłotowskiej (1619–1816)*, oprac. J. Zdrenka, Małgorzata Chołódowska, Toruń 2005.

³ Ciekawym wyjątkiem w tym temacie jest również artykuł o prawnych aspektach rejestracji poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzy armii niemieckiej podczas pierwszej wojny światowej; zob. M. Kowalczyk, *Rejestracja zgonów i przypadków uznania za zmarłego żołnierzy niemieckich, którzy utracili życie bądź zaginęli podczas I wojny światowej (1914–1918)*, „Rocznik Ostrowskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. IV (2009), s. 161–186.

dwujęzyczną, polsko-niemiecką. Składa się z wprowadzenia, wykazu skrótów, zestawienia statystycznego, części źródłowej, będącej wypisem poległych z 22 urzędów stanu cywilnego powiatu złotowskiego, następnie z wykazu wykorzystanej literatury, indeksów miejsc pochówków, jednostek wojskowych, miejsc śmierci oraz nazwisk poległych.

We wprowadzeniu Autor w kilku zdaniach przybliży dzieje Ziemi Złotowskiej, pisząc m.in. o zjawisku upamiętniania poległych na frontach I wojny światowej w formie pomników z wyrytymi nazwiskami przez niemieckie związki kombatanckie. Jak pisze Autor (s. 4): *Niestety pomniki te padły ofiarą ślepej i niczym nieuzasadnionej polityki lokalnych władz polskich po 1945 r., które były nieświadome faktu, że wśród poległych 30-40 % osób było pochodzenia polskiego.* Zdrenka pisze również (s. 5), iż: *Celem pracy nie jest tutaj gloryfikacja wojny i poległych żołnierzy, ale czysto empiryczne dochodzenie do prawdy, do możliwie dokładnego ustalenia wysokości strat osobowych mieszkańców Ziemi Złotowskiej.* Następnie podkreśla, że najważniejsze jest zachowanie o tych żołnierzach pamięci dla przyszłych pokoleń. Dane uzyskane w toku kwerendy pozwoliły autorowi ustalić informacje na temat konfesji poległych, która niemal dokładnie pokrywa się z wiedzą na temat stosunków narodowościowych tego powiatu w pierwszej połowie XX w. Spośród 1631 poległych 940 (57,6%) było ewangelikami, 607 (37,2%) katolikami, zaś 42 (2,6%) wyznania mojżeszowego. Analizując dane Autor uzyskał również wiedzę na temat przynależności mieszkańców Ziemi Złotowskiej do poszczególnych jednostek wojskowych, uczestnictwa w walkach na konkretnych frontach i w poszczególnych bitwach. W tych ostatnich najwięcej oddało życie nad Aisne, Sommą, we Flandrii, pod Verdun i Ypern, a na froncie wschodnim pod Tamanowicami, Bolimowem, Huminem i Łowiczem.



Na koniec wprowadzenia Autor omawia źródła, które posłużyły mu do opracowania książki. Na pierwszym miejscu wymienia oczywiście księgi (przede wszystkim zgonów) urzędów stanu cywilnego z terenu powiatu złotowskiego. Kwerenda objęła księgi w liczbie około 792 do roku 1939 (!), gdyż jeszcze do tego czasu dokonywano odpowiednich wpisów dotyczących poległych w I wojnie światowej. Ponadto wykorzystano księgi kościelne, materiały ze spuścizny Ericha Hoffmanna, publikowane historie pułków (*Regimentsgeschichte*), anonse z prasy lokalnej, listy wojennych strat osobowych (*Armeeverordnungsblatt – Deutsche Verlustlisten*) i inne.

Część źródłowa zawiera w formie chronologicznej odpisy (być może pełne?)⁴ z akt stanu cywilnego, które zostały podzielone na poszczególne 22 urzędy stanu cywilnego. USC zostały umieszczone w pracy alfabetycznie. Odpisy zostały opublikowane w języku niemieckim, a jedynie w nawiasach podano polską nazwę miejscowości, o ile taka istnieje, co jest zgodne z zasadami edycji źródeł. Informacje na temat poległych, o których wpisy nie zachowały się w odpowiednich księgach USC, zostały umieszczone „pod kreską” na końcu każdego roku (w którym polegli), ale w zasięgu działania danego urzędu, z którego pochodzili. Przeszukiwanie części źródłowej nie należy do łatwych, gdyż nazwiska poległych nie zostały w jakiś sposób wyróżnione. Z pomocą przychodzi jednak zamieszczony na końcu indeks nazwisk, poprzedzony wykazem nazw miejscowości, w których żołnierze ponieśli śmierć i osobno, w których zostali pochowani. Ponadto zamieszczono indeks nazw jednostek wojskowych, w których służyli polegli żołnierze, w ten sposób publikacja stała się atrakcyjna nie tylko dla genealogów, demografów, czy miłośników lokalnych dziejów, ale i też historyków wojskowości.

Książka *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w II wojnie światowej 1939–1945 / Die Gefallenen des Flatower Landes im 2. Weltkrieg 1939–1945*, posiada podobny układ i jest dwujęzyczną, jak poprzednia praca Joachima Zdrenki. Rozpoczyna się wprowadzeniem, które co prawda miejscami zostało przekopiowane z książki *Mieszkańcy Ziemi Złotowskiej polegli w I wojnie światowej...*, aczkolwiek objaśnia i omawia zamieszczony w tej pracy materiał źródłowy. Autor wylicza, iż spośród 10 000 zmobilizowanych Złotowian w czasie II wojny światowej poległo około 3500 żołnierzy, czyli niemal co trzeci wojak. Największe straty mieszkańcy Ziemi Złotowskiej ponieśli na froncie wschodnim, w tym m.in. pod Stalingradem. Podobnie, jak w poprzedniej pracy, Zdrenka stara się ustalić miejsca pochówków poległych żołnierzy, jak również nazwy jednostek wojskowych, w których służyli. Autor zastrzega jednak, iż ze względu na fakt utraty znacznej liczby ksiąg urzędów

⁴ Niestety Autor nie informuje o tym we wprowadzeniu.

stanu cywilnego, nigdy nie będzie możliwe dokładne ustalenie strat osobowych podczas II wojny światowej dla Ziemi Złotowskiej. Spowodowane było to m.in. klęską Niemiec w 1945 r., a w związku z tym niechętnym stosunkiem „wyzwoleniczej” Armii Czerwonej, jak i nowych powojennych władz polskich do wszelkich rzeczy poniemieckich. Zdrenka przypuszcza, iż udało mu się ustalić około 61% wszystkich poległych Złotowian. Podstawową bazę źródłową pracy, podobnie jak w poprzedniej książce, stanowią księgi urzędów stanu cywilnego powiatu złotowskiego, notatki Ericha Hoffmanna, anonse z prasy, publikacje ziomkostw w Niemczech, czy strona internetowa niemieckiej opieki nad grobami wojennymi Deutsche Kriegsgräberfürsorge. Część źródłowa, podobnie jak w książce poświęconej poległym w I wojnie światowej, jest wzbogacona zdjęciami ilustrującymi miejsca pamięci, groby, czy dokumenty. Na końcu książki zamieszczono indeksy miejsc pochówku, jednostek wojskowych, miejsc śmierci oraz wykaz nazwisk.

Obie książki, mimo zaakcentowanych we wstępie drugiej z nich braków w źródłach, wypełniają znakomicie dotychczasową lukę w historiografii wielkopolskiej Krajny. Prace te ilustrują tragiczny los Polaków zamieszkujących pograniczną prowincję III Rzeszy, zmuszonych do ponoszenia największej ofiary w imię nie swoich spraw. Dla genealogów zarówno polskich, jak i niemieckich, publikacje te będą stanowić nieocenione źródło wiedzy o losach przodków i ich krewnych w czasach I i II wojny światowej. Dla badaczy zaś powinny być zachętą do pracy nad podobnymi dziełami dla innych regionów Polski.

Tomasz Rembalski

Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego

SPRAWOZDANIE Z WERNISAŻY WYSTAWY LUBELSKIEGO TOWARZYSTWA GENEALOGICZNEGO – „LUBELSKIE GENEALOGIE”, 12 VI I 16 IX 2013, LUBLIN

Latem 2013 r. Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego podjął decyzję o rozszerzeniu działalności organizacji o jej nowe formy. W takich okolicznościach ogłoszono wśród członków Towarzystwa i jej sympatyków nabór prac do wystawy zatytułowanej „Lubelskie Genealogie”. Do Zarządu LTG napłynęło kilkanaście prac, nie tylko z Lublina i okolic, ale także z Warszawy, którym na potrzeby przewidywanej wystawy, odpowiednią formę graficzną nadał sympatyk naszego Towarzystwa dr Hubert Mącik. Warunkiem uczestnictwa w wystawie było jedynie zamieszkanie lub zainteresowanie ziemią lubelską w kontekście dziejów swoich przodków. W efekcie przygotowano do ekspozycji 12 wielkoformatowych, kolorowych plansz o wymiarach 70x100 cm. Zaprezentowano na nich drzewa genealogiczne poszczególnych rodzin pochodzących z Lubelszczyzny sięgające nawet do XV-XVIII w.

Uroczyste wernisaże wystawy nastąpiły najpierw w Filii nr 35 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie na Czubach (ul. Bursztynowa) 12 czerwca, a po jej przeniesieniu do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie tamże 16 września 2013 r. Oba wernisaże miały bardzo uroczysty charakter, odbywały się przy udziale licznej zgromadzonej publiczności (po kilkadziesiąt osób) oraz mediów, co nie byłoby możliwe gdyby nie życzliwość naszych gospodarzy – Pani mgr Wiesławy Sołtys, kierownik Filii nr 35 MBP, oraz Pani mgr Zofii Ciuruś, dyrektor WBP, i jej zastępcy ds. merytorycznych Pana dra Grzegorza Figła, a także nie wymienionych tu z nazwisk pracowników obu placówek.

W zamierzeniu organizatorów wernisaże miały być połączone z krótkimi, nie dłuższymi jak 5-minutowymi, wystąpieniami autorów poszczególnych plansz, celem zaprezentowania ich zawartości, a także podzieleniem się z uczestnikami spotkań doświadczeniami i wrażeniami z pracy nad wywodami swoich przodków. Miało to stanowić zachętę dla tych wszystkich, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z genealogią, a chcieliby w przyszłości sami przygotować podobne prace. Wernisaże



Wernisaż w WBP im. H. Łopacińskiego, 16 IX 2013,
Fot. Paweł D. Znamierowski.

przyjęły więc, oprócz tradycyjnej, także formę jakże popularnych ostatnio, również w środowisku naukowym, sesji posterowych, dodatkowo wzbogaconych o interesujące prelekcje Piotra Głądały dotyczące metod poszukiwania swoich przodków.

Szczególne zainteresowanie uczestników wernisaży wzbudziły przygotowane przez Pana Andrzeja Skrzetuskiego, spokrewnionego z Janem Pawłem II w 7. stopniu, wywody przodków samego Papieża (po kądzieli – Kaczorowskich i Malinowskich), jak również tablice genealogiczne rodziny Skrzetuskich, znanych nam z sienkiewiczowskiego „Ogniem i Mieczem”. Autor jest bowiem krewnym Mikołaja Skrzetuskiego, pierwowzoru sienkiewiczowskiego Jana Skrzetuskiego. Z przygotowanych przez niego materiałów dowiadujemy się, że duży wpływ na stworzenie przez Sienkiewicza postaci Jana Skrzetuskiego mieli krewni Andrzeja Skrzetuskiego, w tym Władysław Skrzetuski, nauczający Sienkiewicza j. polskiego, łaciny i greki. Podobnie wystąpienie Pana Andrzeja wywołało duże zainteresowanie, gdyż przedstawił on dla większości nieznane dotychczas wydarzenia z życia przodków Ojca Świętego, jak fakt, iż pochodzili z nieodległego względem Lublina Chodla, mieszkali w Szczepieszynie (gdzie ich pochówki sprzed połowy XIX w. wciąż istnieją na miejscowym cmentarzu), a nawet służyli u hrabiów Zamoyskich. Nie mniej interesujące okazały się okoliczności w jakich kilkanaście lat temu, dzięki pośrednictwu kurii zamojskiej udało się o wynikach badań Pana Andrzeja powiadomić samego Jana Pawła II, który udzielił mu pisemnych podziękowań. Na wystawie można było zapoznać się m.in. z kopia listu, jaki napłynął do A. Skrzetuskiego z watykańskiego Sekretariatu Stanu.



Wernisaż w WBP im. H. Łopacińskiego, 16 IX 2013,
Fot. Paweł D. Znamierowski.

Niemniej interesujące były i inne plansze. Część z nich publikujemy niżej. Piotr Głądała zaprezentował wywód swoich przodków od początku XVIII w., podobnie prof. dr hab. inż. Andrzej Wac-Włodarczyk (Politechnika Lubelska), zaś Dariusz Wolanin od połowy XVIII w. Z kolei piszący te słowa przedstawił wywód swoich ascendentów, w tym niemieckich i ży-

dowskich, od przełomu XVII/XVIII w. Uczestnicy wernisaży zwrócili również uwagę na wyniki badań dra Longina Szubartowskiego, potomka Marka Sobieskiego, dziadka króla Jana III.

Reportaże z wernisaży umieściły na swoich stronach internetowych MBP¹ i WBP² w Lublinie, zaś Panorama Lubelska³ i Redakcja Wiadomości Kulturalnych Radia ER⁴ nadały z nich sprawozdania, jak również ich zapowiedzi. W chwili gdy oddawano do druku niniejszy tom Rocznika wystawa eksponowana była w Filii nr 35 MBP w Lublinie, funkcjonującej przy Szpitalu Wojskowym, natomiast 28 kwietnia zaplanowane jest już otwarcie wystawy w pierwszej placówce kulturalnej poza Lublinem – w Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim. Mamy nadzieję, że wystawa „Lubelskie Genealogie” wciąż będzie cieszyć się takim zainteresowaniem i otworzy nową formę działalności Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego – działalność wystawienniczą.

Dominik Szulc

Lubelskie TG/Instytut Historii UMCS

¹ http://www.mbp.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=3373&Itemid=294

² <http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/index.php/archiwum/wystawy/2013/1180-fotorelacja-zwernisazu-wystawy-lubelskie-genealogie.html>

³ <http://www.tvp.pl/lublin/aktualnosci/spoleczne/slynne-rody-lubelszczyzny-wystawa-drzew-genealogicznych-w-miejskiej-bibliotece/11425687>; <http://www.tvp.pl/lublin/informacyjne/panorama-lubelska/wideo/16-wrzesnia-2013-g-2200/12416240>

⁴ <http://swwww.radioer.pl/informacje/4/25437/>

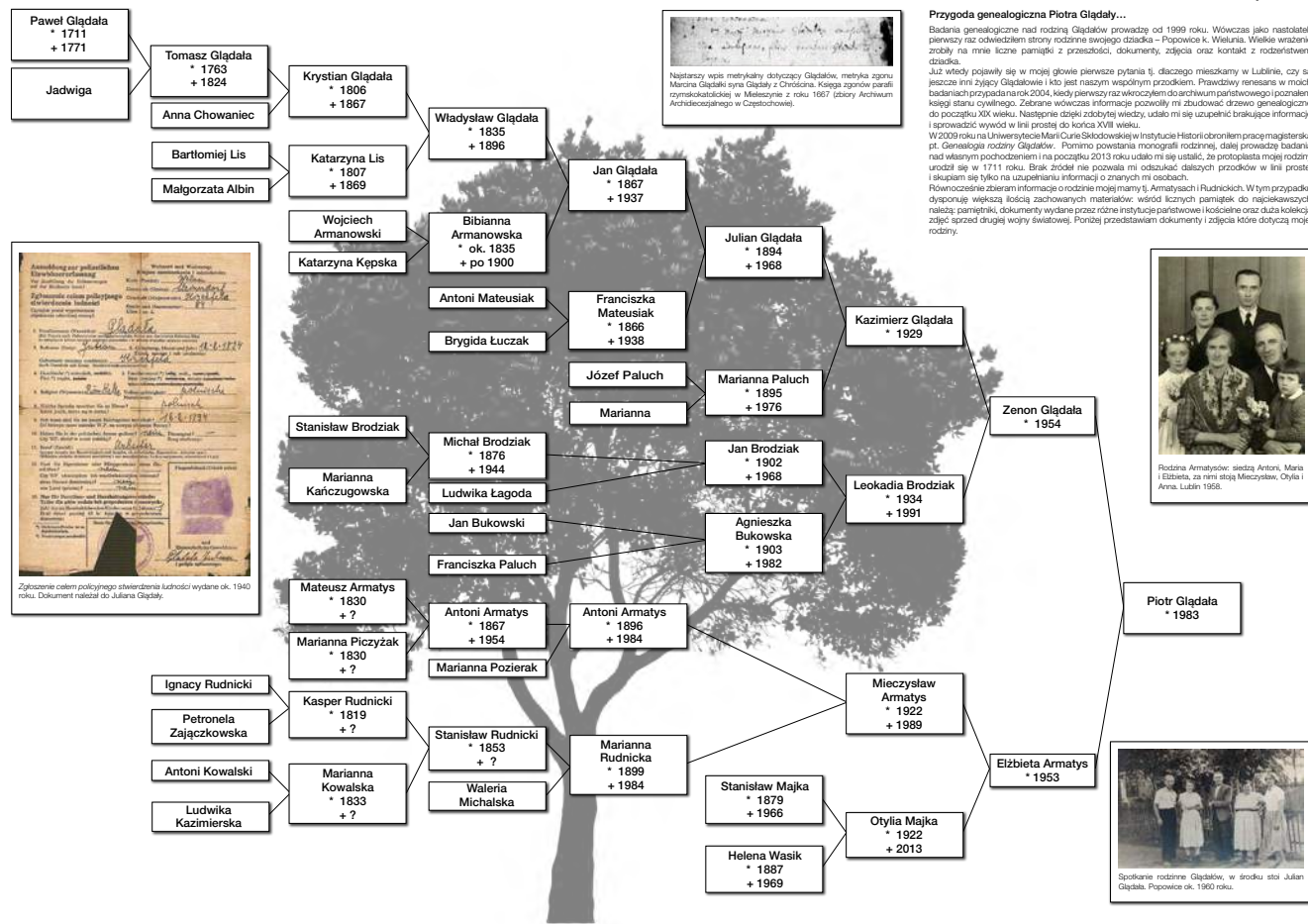
WYWÓD PRZODKÓW PIOTRA GŁAŁAŁY

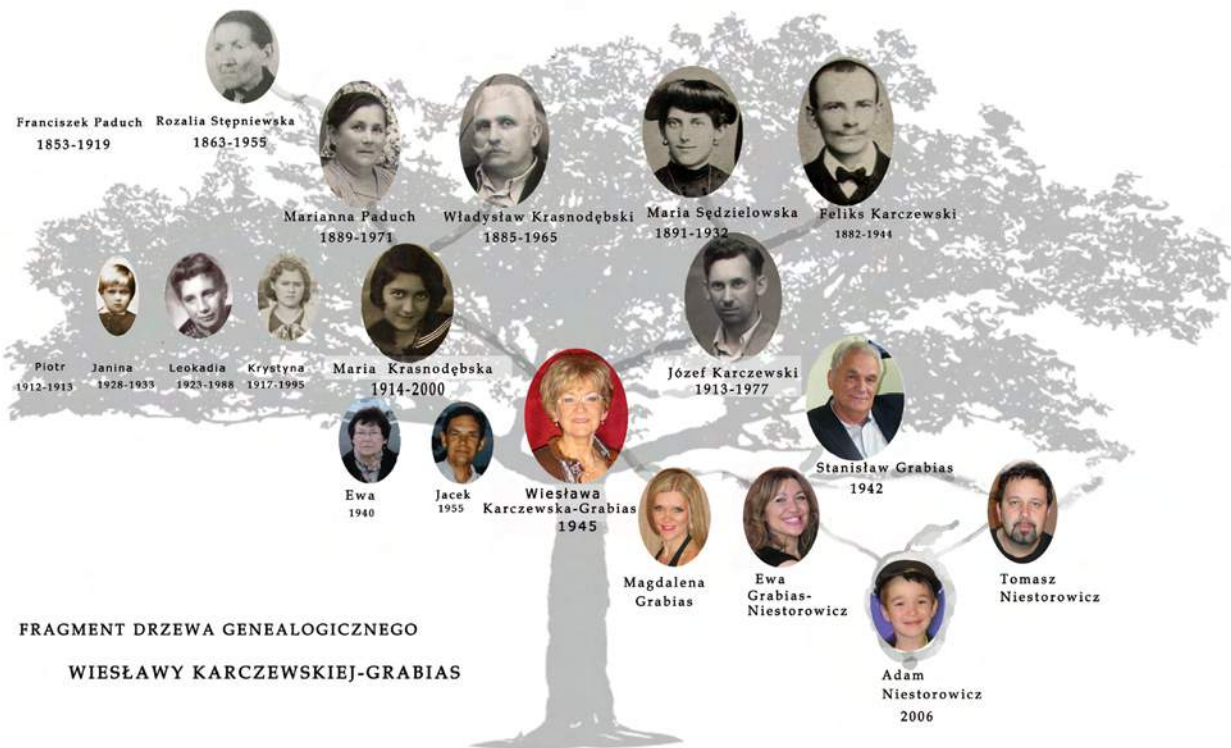
Przegląd genealogiczny Piotra Głalały...

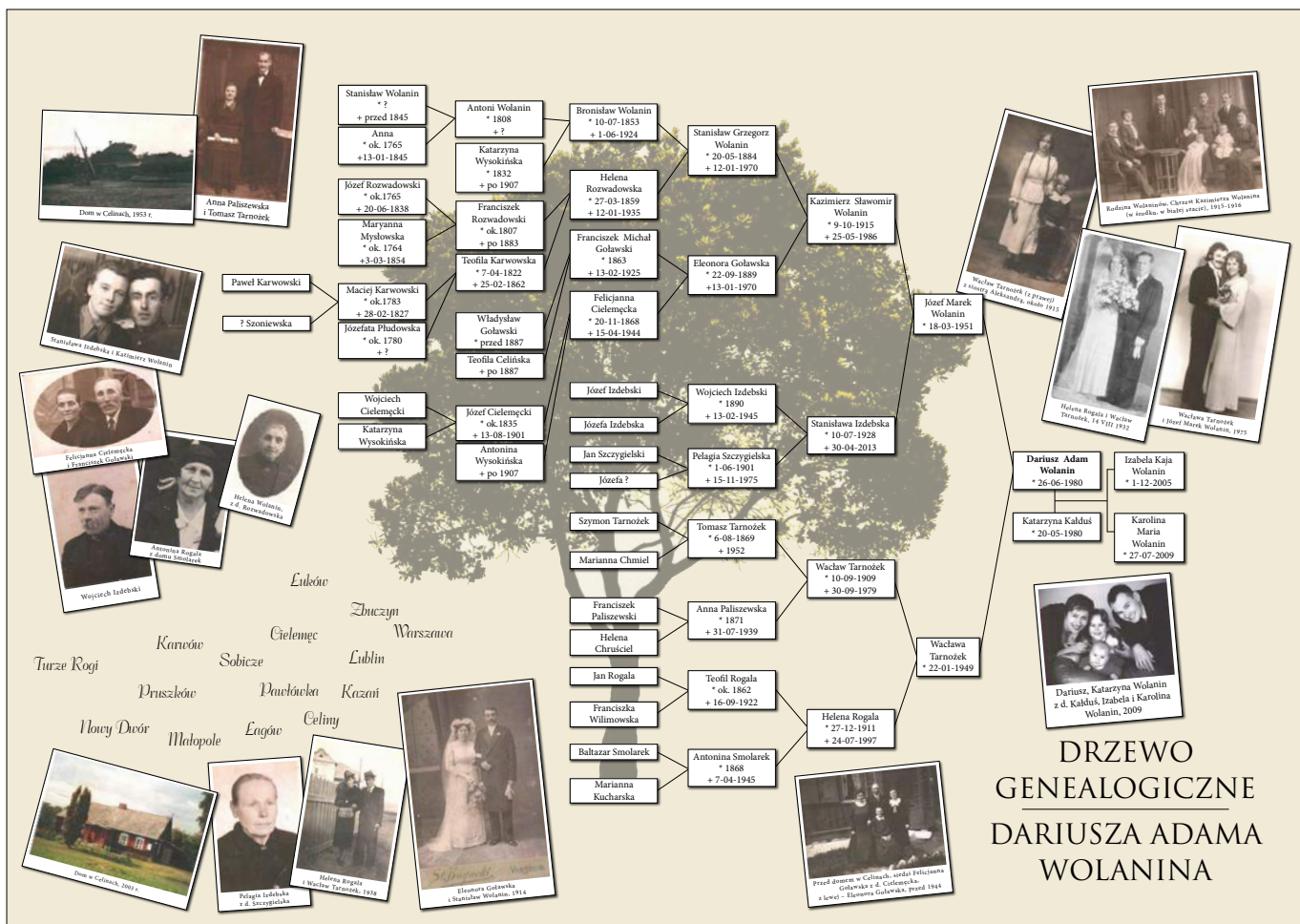
Badania genealogiczne nad rodziną Głalałów prowadzę od 1999 roku. Wówczas jako nastolatek pierwszy raz odwiedziłem strony rodzinne swojego dziadka – Popowice k. Wielunia. Wielkie wrażenie zrobiły na mnie liczne pamiątki z przeszłości, dokumenty, zdjęcia oraz kontakt z rodnym dziadkiem.

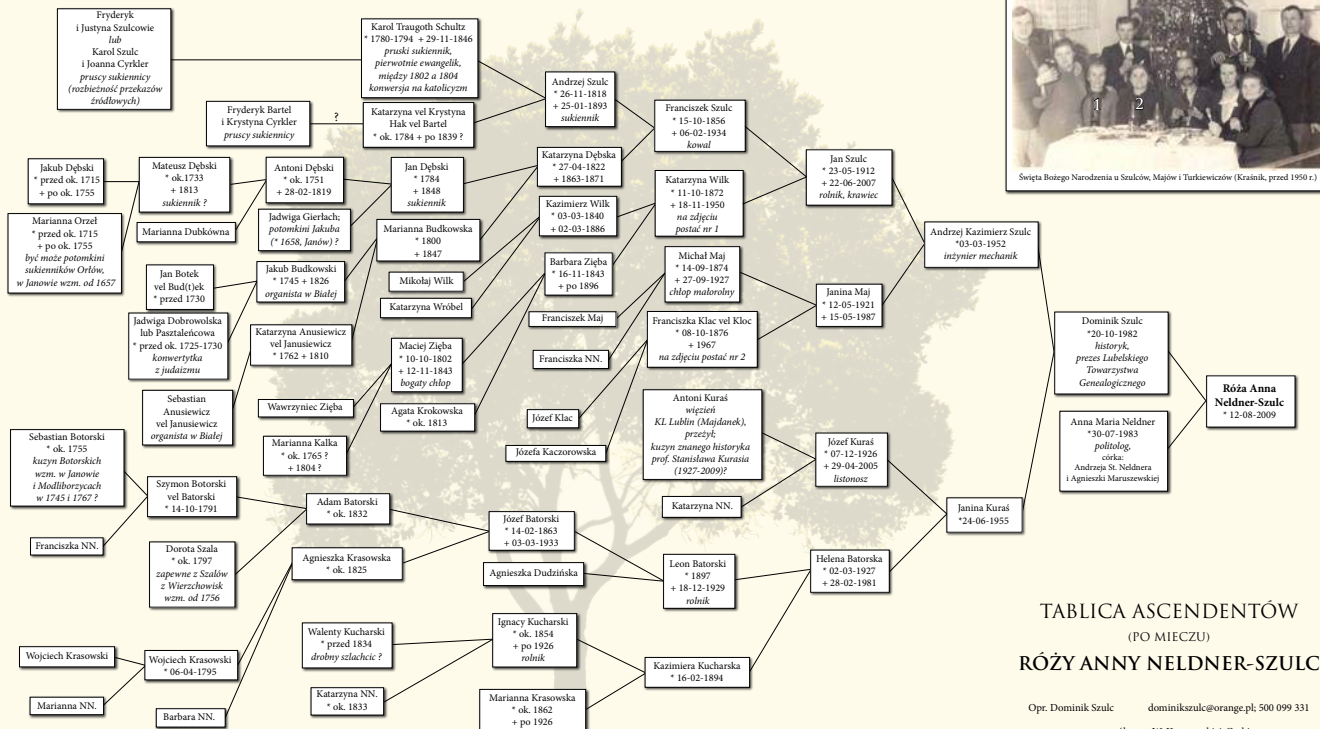
Już wtedy pojawiły się w mojej głowie pierwsze pytania: dlaczego mieszkamy w Lublinie, czy są jeszcze inni żyjący Głalałowie i kto jest naszym wspólnym przodkiem. Prawdopodobnie w moich badaniach przypadła na rok 2004, kiedy pierwszy raz wroczyłem do archiwum parafialnego i poznałem księży stanu cywilnego. Zabrane wówczas informacje pozwoliły mi zbudować drzewo genealogiczne do początku XIX wieku. Następnie dzięki zasobie wiedzy, udało mi się uzupełnić brakujące informacje i sporządzić wywód w linii prostej do końca XVIII wieku.

W 2009 roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Instytucie Historii obroniłem pracę magisterską pt. Genealogia rodziny Głalałów. Pomimo powstania monografii rodzinnej, dalej prowadzę badania nad własnym pochodzeniem i na początku 2013 roku udało mi się ustalić, że protoplasta mojej rodziny urodził się w 1711 roku. Brak źródeł nie pozwalał mi odszukać dalszych przodków w linii prostej i skupiam się tylko na uzupełnianiu informacji o znanych mi osobach. Równocześnie zbieram informacje o rodzinie mojej mamy i Armatusach i Rudnickich. W tym przypadku dysponuję większą ilością zachowanych materiałów: wśród licznych pamiątek do najcenniejszych należą pamiątki, dokumenty wydane przez różne instytucje państwowe i kościelne oraz duża kolekcja zdjęć sprzed drugiej wojny światowej. Poniżej przedstawiam dokumenty i zdjęcia które dotyczą mojej rodziny.









XVII-XVIII wiek
Legnica (niem. *Leignitz*), Janów Lub. (Błonie),
Biała, Modliborzyce, Wierzchowiska

XIX wiek
Janów, Modliborzyce, Lute, Goraj,
Kraśnik (Zarzecz, Góry), Potok Wielki

XX wiek
Goraj (Zagrody), Modliborzyce,
Kraśnik (Zarzecz), Gdańsk

XXI wiek
Lublin

TABLICA ASCENDENTÓW (PO MIECZU) RÓŻY ANNY NELDNER-SZULC

Op. Dominik Szulc dominikszulc@orange.pl; 500 099 331

przy współpracy W. Karzewskiej-Grabias

SPRAWOZDANIE Z DRUGIEGO MAŁOPOLSKIEGO SEJMIKU TOWARZYSTW LOKALNYCH I REGIONALNYCH

W jubileuszowym roku 100-lecia Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, 23 listopada 2013 r. w Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie miał miejsce II Małopolski Sejmik Towarzystw Lokalnych i Regionalnych. W gronie organizatorów znaleźli się oprócz krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również Instytut Historii UP w Krakowie.

Uroczystość przebiegała w trzech odsłonach. W pierwszej kolejności uświetniono trwające obchody 100-lecia Krakowskiego Oddziału PTH. O dużym znaczeniu Towarzystwa dla nauki historycznej, a zwłaszcza dla badań nad historią „małych ojczyzn” mówili Krzysztof Zamorski, prezes krakowskiego oddziału PTH oraz Jan Szymczak, prezes Zarządu Głównego PTH. Głos zabrał również Stanisław Dziedzic, dyrektor Działu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. Była to także okazja do zaprezentowania książki Bartosza Tracza o Krakowskim Oddziale PTH w latach 1913-1945¹. Wydawnictwo przybliżył Andrzej Chwalba.

Zasadniczą częścią uroczystości były obrady Sejmiku Towarzystw Lokalnych i Regionalnych. Otwarła ją seria wystąpień, przybliżających wybrane obszary badań nad historią „bliższą”. W swoim referacie pt. *Rola historii w działalności towarzystw regionalnych. Stan obecny i prognozy zmian* Ryszard Szczygieł omówił zagadnienia związane ze współczesną regionalistyką. Wskazał m.in. na dalsze, potrzebne wsparcie ośrodków akademickich dla środowisk lokalnych poprzez koordynowanie opracowywanych monografii historycznych. Z kolei Jerzy Rajman ukazał w sposób interesujący przeplatające się wątki dziejów historii państwowej i lokalnej na przykładzie Krakowa i okolicy (*Wieś podkrakowska w średniowieczu. „Mała” i „wielka” historia Polski*). Dalsze wystąpienia miały charakter źródłoznawczy

¹ B. Tracz, *Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i jego członkowie 1913-1945*, Kraków 2013, ss. 196.

i miały zwrócić uwagę na nie wyzyskane dotąd źródła historyczne w badaniach regionalnych i lokalnych. Zdzisław Noga przedstawił walory badawcze związane z niedawną edycją rękopiśmiennej, józefińskiej mapy topograficznej dla Galicji z lat 1779-1783. Daje ona obraz krajobrazu kulturowego epoki przedindustrialnej, ważnej m.in. dla rekonstruowania dawnych układów osadniczych (*Topograficzna mapa Galicji (tzw. Mapa Miega) jako źródło do dziejów lokalnych*). Piszący te słowa zwrócił uwagę na głębsze spożytkowanie zasobów archiwów parafialnych. W Małopolsce zasób wielu z nich wciąż pozostaje nierozpoznany (*Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*). Wreszcie Konrad Meus przybliżył bogate, nie spożytkowane dostatecznie zasoby archiwalne Lwowa dla badaczy zajmujących się Galicją (*Znaczenie dziewiętnastowiecznych archiwaliów lwowskich we współczesnych badaniach regionalistycznych*).

W dalszej części Sejmiku regionaliści zaprezentowali działalność swoich towarzystw. Ksiądz Władysław Pilarczyk, założyciel i redaktor czasopism „Orawa” i „Małopolska. Regiony, regionalizmy, małe ojczyzny” (to drugie podczas konferencji miało promocję swojego XV tomu), omówił działalność Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury. Podkreślił duże zainteresowanie dziedzictwem kulturowym wśród Małopolan oraz rozliczne trudności, z jakimi borykano się na niwie wydawniczej. Monika Wołek ukazała działalność kulturalną Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa, którego członków uznała za *świadomych spadkobierców lokalnego dziedzictwa*. Janusz Bierówka ze Stowarzyszenia *Nasz Radziszów* scharakteryzował 10 lat aktywnej działalności grupy, podkreślając zaangażowanie mieszkańców w przywracanie pamięci historycznej. Z dużym uznaniem przyjęto również wystąpienia Marii Fila (*Z kart 720 letniej historii Zatora i 25 letniej działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Zatorskiej*) oraz Krystyny Dudy (*Ocalić od zapomnienia. 35-lecie Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej*). Swoją obecność zaznaczyły również towarzystwa z Wieliczki (Jadwiga Duda, Klub Przyjaciół Wieliczki) i Skawiny (Kazimiera Skałuba, Towarzystwo Przyjaciół Skawiny).

W części dyskusyjnej obradujący podkreślali nie tylko zaangażowanie swych lokalnych społeczności, ale i współpracę z Lokalnymi Grupami Działania oraz pozyskiwanie funduszy Unii Europejskiej. Potrzebę dalszej aktywizacji towarzystw regionalnych i lokalnych podkreślał Eugeniusz Skoczeń, członek Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych. Przypomniano, że w duchu założeń powstania PTH była integracja i współpraca środowisk akademickich z amatorskim ruchem regionalnym. Jako wybitną postać na tym tle, a także badacza historii miast, Ryszard Szczygieł i Zdzisław Noga ukazali sylwetkę Feliksa Kiryka. Jemu to zadeedykowano ostatnią część Sejmiku, a okazją był jubileusz 80-lecia Profesora. Podkreślono

wpływ Jubilat w badaniach nad miastami Małopolski jako autora oraz redaktora przeszło czterdziestu monografii „małych ojczyzn”. O zasługach Feliksa Kiryka słowa uznania wypowiedzieli m.in. Jerzy Wyrozumski, Cezary Kukło i Henryk Rutkowski. Pamiątką pozostanie obszerne wydawnictwo prezentujące wybrane, często niełatwo dostępne prace Kiryka². Jubileusz zwińczyło wręczenie Jubilatowi honorowego obywatelstwa miasta Sławkowa przez przedstawicieli tamtejszego magistratu.

Sejmik przybliżył bogate dziedzictwo kulturowe Małopolski i potrzebę dalszej jego eksploracji, ochrony i promocji, jak również potrzebę dalszego wspierania środowisk lokalnych, co podkreślali licznie zebrani badacze, archiwiści, urzędnicy i pasjonaci.

Mateusz Wyżga

Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

² F. Kiryk, *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2013, ss. 734.

Hubert Mącik

Miejski Konserwator Zabytków w Lublinie

KOŚCIÓŁ I CMENTARZ PW. ŚW. ELŻBIETY W NIEZDOWIE SŁÓW KILKA O POTRZEBIE RZETELNOŚCI BADAŃ HISTORYCZNYCH

Kościół św. Elżbiety w Niezdowie pojawia się w źródłach pisanych jako kaplica podległa parafii opolskiej w 1721 r.¹ Kaplica ta, o nieznanej już wtedy historii, leżała na gruncie Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego. Była to kaplica drewniana, o nieokreślonym bliżej w treści wizytacji planie i rozmiarach, jednak duża na tyle, że wewnątrz znajdował się chór muzyczny (*chorus pro cantoribus*). Dach był kryty gontem, ściany malowane, podłoga drewniana. Wewnątrz znajdował się drewniany ołtarz z obrazem św. Elżbiety i drewnianą mensą, określony przez wizytatora jako stary oraz stara ambona i pięć starych ławek. Jak to określił wizytator w 1721 r., zamiast okien były dziury. Do kaplicy prowadziły jedne drzwi. Dookoła znajdował się ogrodzony, ale nie zamknięty, cmentarz (*Capella altera ad hanc Ecclesiam Parochialem Opoliensem spectam est sita in campis Illustrimi Josephi Potocki Palatini Kijoviensis, tituli S. Elisabeth, lignea, scandulis ligneis tecta, tabulatum illius ligneum pictum, indigens reparatione, pavimentum solum per mediam Capellam ligneum. Scamna lignea vetusta 5. Ambona lignea similiter vetusta. Chorus pro cantoribus, fenestrae in hac Capella nulla, solum foramina pro illis. Altare est (...) ligneum cum Imagine S. Elisabeth, cum mensa lignea. (...) Januam habet clausam. Foundationem est supellectilem nullam habet. Caemeterium ad illam est circumseptum sed non clausum*)². Kaplica znajdowała się w bliskiej okolicy późniejszego folwarku św. Elżbiety³, kilkaset metrów na południe od dzisiejszych zabudowań wsi Niezdów

¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej, sygn. AV 20: *Acta visitationis ecclesiarum archidiaconatus Lublinensis dioecesis Craciviensis ex commissione R.D. Constantini Feliciani Szaniawski episcopi Cracoviensis, ducis Severiae per R.D. Joannem Felicem Szaniawski, episcopum Capsensem, suffraganeum archidiaconatum et officialem generalem Leopoliensem expedita et connotata anno 1721*, s. 659.

² Tamże.

³ Folwark ten jest widoczny m.in. na przechowywanej w Archiwum Państwowym w Lublinie mapie

i zarazem kilkaset metrów na zachód od wsi Elżbieta, która swą nazwę zawdzięcza wezwaniu kaplicy i nazwie folwarku. Jej lokalizację potwierdzają zachowane źródła kartograficzne: tzw. Mapa Galicji Zachodniej z l. 1801-1804 oraz mapy późniejsze, aż po mapę Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1938 r. w skali 1:100 000, na których w miejscu kościoła konsekwentnie zaznaczany jest krzyż. Co ciekawe, w lokalnej tradycji mieszkańców Opola i okolicznych miejscowości nie zachowała się pamięć o kościele i znajdującym się przy nim cmentarzu, jego obszar był użytkowany rolniczo.



Lokalizacja miejsca po kościele św. Elżbiety na mapie Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1938 r.

Przy kościele funkcjonował jeden z czterech, obok cmentarza przy kościele parafialnym w Opolu, cmentarza przy kościele św. Ducha na opolskim przedmieściu

z ok. 1860 r., przedstawiającej Opole i najbliższe okolice w dość dużej skali (APL, Plany różnych urzędów, sygn. 447), ale także na tzw. Mapie Galicji Zachodniej płk. Heldensfelda z lat 1801-1804, przechowywanej w Kriegsarchiv w Wiedniu (jako „Owczarnia”) oraz na tzw. Mapie Kwatermistrzostwa z 1843 r. (jako „Galzbicin”).

i cmentarza przy kościele we Wrzelowcu (określanym wówczas jako kluczkowicki) cmentarzy w parafii opolskiej wykorzystywanych przed założeniem istniejącego do dziś cmentarza grzebalnego. Na cmentarzu przy św. Elżbiecie w samym tylko okresie od stycznia 1771 do maja 1774 r. (dla wcześniejszych lat nie zachowały się księgi zmarłych opolskiej parafii) pochowano 104 osoby. Chowano tam wówczas głównie mieszkańców północno-zachodniej części parafii opolskiej: Niezdowa, Niedźwiady, Łazisk, Wrzelowa, ale także osoby z Opola⁴. Brak jest możliwości oszacowania, jak dużo opolskich parafian pochowano przy św. Elżbiecie przed 1771 r.



Bruk kamienny, zapewne relikt kościoła św. Elżbiety, odkryty podczas budowy obwodnicy Opola Lubelskiego, stan w październiku 2013 r., fot. H. Mącik.

Rozbiórka kościoła św. Elżbiety nastąpiła zapewne w związku z potrzebą budowy kaplicy cmentarnej w Opolu. Budowę kaplicy na nowym cmentarzu grzebalnym, założonym z inicjatywy opolskich pijarów na gruncie zakupionym w 1772 r. przy drodze w kierunku Józefowa, nakazano opolskim Pijarom w dekreście reformacyjnym wydanym podczas wizytacji w roku 1781⁵. Do czasu wybudowania

⁴ Archiwum Parafii Opole, Księga zmarłych parafii opolskiej 1771-1791, s. 1-9.

⁵ Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, sygn. Rep. 60, A, Vol. 105: *Akta Wizyty Generalnej w trzech Dekanatach Chodelskim Urzędowskim y Kazimierskim z woli y rozkazu Jaśnie Oświeconego Jmci X. Kajetana Soltyka Biskupa Krakowskiego Xiążęcia Siewierskiego (...) od dnia 15 maja w Roku Pańskim*

nowej świątyni cmentarz parafialny miał być zamknięty. Zalecone inwestycje na cmentarzu miały zostać wykonane w ciągu trzech lat: rok dał wizytator na zebranie materiału, w drugim miała powstać kaplica, a trzeci był ostatecznym terminem dla budowy ogrodzenia⁶. W trosce o szybką realizację zaleceń, wizytator zarządził przekazanie na budowę kaplicy drewna [...] z Kościoła Św. Elżbiety we wsi Niezdowie zepsutego, Który rozebrać nakazuujemy⁷.

Kościół św. Elżbiety niestety nie spotykał się dotąd z szerszym zainteresowaniem historyków ani archeologów. O jego istnieniu w literaturze przedmiotu dotychczas pisano dwukrotnie: w artykule niżej podpisanego: *Kościół szpitalny i kaplica cmentarna pw. Św. Ducha w Opolu Lubelskim*⁸ oraz w *Atlasie Kościoła w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* Stanisława Litaka (gdzie błędnie określono go jako murowany)⁹. Niestety, informacja o istnieniu kościoła i jego lokalizacji nie znalazła się dotychczas w żadnym z opracowań konserwatorskich, wykonywanych na potrzeby planistyczne: ani w monografii Leszka Kozakiewicza z 1967 r.¹⁰, ani w opracowaniu Macieja Paschke z 1984 r.¹¹, ani w wykonywanych stosunkowo niedawno opracowaniach Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej, Grażyny Michalskiej, Jacka Studzińskiego i Józefa Niedźwiedzia¹² - i w związku z tym miejsce lokalizacji kościoła nie zostało zaznaczone także w dokumentach planistycznych gminy Opole Lubelskie.

Niespodziewanie, miejsce, w którym, jak można było przypuszczać na podstawie wspomnianych wyżej źródeł kartograficznych znajdował się kościół, znalazło się na trasie projektowanego na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie przebiegu obwodnicy Opola Lubelskiego, w ciągu drogi wojewódzkiej nr 747. W listopadzie 2012 r. opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej ogłoszenie o przetargu nieograniczonym na: Rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 747 Iłża – Konopnica na odcinku Konopnica – Kamień Zadanie 1.1

1781 poczętej, a w roku 1782 dniach ostatnich zakończonej, s. 336-339. Jak wynika z zapisów zawartych w cytowanej wyżej w przypisie 4, Księżde zmarłych parafii opolskiej z lat 1771-1791, pochówki na nowym cmentarzu rozpoczęto w maju 1774 r.

⁶ Tamże, s. 338.

⁷ Tamże.

⁸ H. Mącik, *Kościół szpitalny i kaplica cmentarna pw. Św. Ducha w Opolu Lubelskim*, [w:] *Dzieje i kultura Opola Lubelskiego i okolic*, red. M. Ausz i H. Mącik, Opole Lubelskie 2006, s. 145-151.

⁹ S. Litak, *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Lublin 2007, s. 255.

¹⁰ L. Kozakiewicz, *Opole Lubelskie, studium historyczno-urbanistyczne*, Warszawa 1967, mps, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie [dalej: WUOZ Lublin].

¹¹ M. Paschke, *Opole Lubelskie – studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1984, mps, WUOZ Lublin.

¹² J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska, J. Studziński, *Opole Lubelskie. Studium wartości kulturowych i uwarunkowań konserwatorskich*, Lublin 1999, mps oraz G. Michalska, J. Studziński, J. Niedźwiedź, *Studium wartości kulturowych i uwarunkowań konserwatorskich gminy Opole Lubelskie*, Lublin 2000, mps; oba opracowania w archiwum Urzędu Miasta w Opolu Lubelskim.

Kontrakt 1 „Budowa (przełożenie) drogi woj. nr 747 Iłża – Lipsko – Solec n/Wisłą – Opole Lubelskie – Bełżyce – Konopnica od istniejącego km 41+990 do obwodnicy m. Opole Lubelskie”, do którego załączono projekty planowanej drogi¹³. W związku z mającymi się rozpocząć wiosną 2013 r. pracami budowlanymi przy budowie tej drogi przekazałem w kwietniu 2013 r. Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków informację o możliwym konflikcie planowanego przebiegu drogi z pozostałościami kościoła i cmentarza. Jak się okazało, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków ani inwestor, Zarząd Dróg Wojewódzkich – nie posiadał wcześniej wiedzy o istnieniu tych zabytków.



Widok na pas drogowy budowanej drogi w październiku 2013 r., pośrodku widoczne wykopy po wyeksplorowanych grobach, fot. H. Mącik.

Mimo negatywnego wyniku przeprowadzonych przed rozpoczęciem prac badań powierzchniowych, po zdjęciu wierzchniej warstwy gruntu, w październiku 2013 r., w miejscu spodziewanym na podstawie wcześniejszych analiz historycznej kartografii, niemal dokładnie na środku szerokości pasa drogowego budowanej drogi, odkryto liczne szczątki ludzkie. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków nakazał przeprowadzenie badań ratowniczych, które trwały jeszcze w trakcie pisania niniejszego tekstu (marzec 2014 r.). W trakcie prac odkryto m.in. bruk kamienny o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych (być może

¹³ <http://zdw.bip.lubelskie.pl/index.php?id=73&p1=szczegoly&p2=12519>

będący pozostałością stabilizacji gruntu pod budynek kościoła?) oraz ponad 150 pochówków datowanych wstępnie, na podstawie licznych zabytków ruchomych na XVII-XVIII w.¹⁴

Cała zaistniała sytuacja pokazuje, jak istotne są dla zachowania dziedzictwa kulturowego rzetelne badania historyczne. Brak pogłębionych badań w trakcie przygotowywania materiałów do opracowań planistycznych, wykonywanych na zlecenie gminy Opole Lubelskie, przyniósł nie tylko skutek w postaci znacznego opóźnienia prac budowlanych przy realizacji obwodnicy Opola Lubelskiego i co za tym idzie poniesienia znacznych dodatkowych kosztów publicznych, ale przede wszystkim skutkiem niedostatecznego rozpoznania historii tego obszaru, stało się zniszczenie w znacznym stopniu zachowanych do 2013 r. pozostałości kościoła i cmentarza. Niewielką pociechą jest przy tym fakt przeprowadzenia ratowniczych badań archeologicznych, które powiększą znacząco naszą wiedzę o kościele św. Elżbiety w Niezdowie.

Kościół św. Elżbiety, jak wyżej wspomniano, wielokrotnie wzmiankowany jest w źródłach pisanych z XVIII stulecia, w szczególności źródłach kościelnych: protokołach wizytacji biskupich oraz księgach metrykalnych parafii opolskiej. Niestety, mimo ich ogromnej wartości dla rozpoznania historii najważniejszych zabytków Opola i okolicy oraz historii zagospodarowania przestrzeni miasta i jego otoczenia, źródła te nie były przedmiotem zainteresowania autorów ww. opracowań wykonywanych dla celów planistycznych. Obszar kościoła i cmentarza można było ominąć – możliwe byłoby zaprojektowanie przebiegu drogi w inny sposób, np. kilkadziesiąt metrów na północ lub południe, tak, by zachować dla przyszłych pokoleń zarówno pewien fragment kultury materialnej okolicy, jak i nie naruszać wiecznego spoczynku pochowanych w Niezdowie opolskich parafian.

Błędy i niedociągnięcia w opracowaniach historycznych najczęściej pozostają na cierpliwym papierze i nie powodują negatywnych konsekwencji dla dziedzictwa kulturowego. Niestety, są także takie przypadki, jak omawiany tu *casus* kościoła niezdowskiego, gdy niedostateczne kwerendy archiwalne autorów opracowań przeznaczonych na użytek planistyczny i konserwatorski, spowodowały realne zniszczenie zabytków, którego można było uniknąć. Przypadek ten pokazuje także, jak słaby jest transfer aktualnego stanu badań naukowych do odpowiednich służb podejmujących działania administracyjne: publikacje omawiające kościół św. Elżbiety ukazały się w 2006 i 2007 r., a mimo to funkcjonująca w obrocie naukowym wiedza, do 2013 r. nie znalazła odzwierciedlenia w działaniach odpowiednich organów administracji.

¹⁴ Informacja ustna prowadzącego badania archeologa, P. Sylwestra Bochyńskiego.

NOTY O WSPÓŁAUTORACH TOMU

Maryna BABIŃSKA – historyk, mgr, doktorantka Wydziału Historii Ukrainy Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. I. Franki. Na co dzień zajmuje się problematyką lwowskiego środowiska historycznego w I połowie XX w.; mbabinska@ukr.net

Piotr Andrzej DMOCHOWSKI – działa w Polskim Towarzystwie Heraldycznym, jego zainteresowania to dynastia Piastów, średniowieczne rycerstwo i szlachta mazowiecka; p_a_dmochowski@o2.pl

Andrzej KAPROŃ – historyk, dr, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracuje w XXIII Liceum Ogólnokształcącym im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Lublinie. W swoich badaniach koncentruje się na problematyce regionalnej, przy czym znaczna część jego publikacji dotyczy pobytu cudzoziemców na Lubelszczyźnie; andrzej.kapron@op.pl

Urszula KICIŃSKA – historyk, dr, absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (historia) oraz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (historia Kościoła), adiunkt w Katedrze Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, autorka dysertacji doktorskiej p.t. *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Zainteresowania badawcze – historia, szczególnie historia Kościoła oraz historia kobiet, mentalność i codzienność epoki nowożytnej, zagadnienia tanatologiczne w okresie staropolskim, antropologia, etnologia oraz nauki społeczne; limula@poczta.onet.pl

Mariusz KOZDRACH – historyk, mgr, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego; aktualnie bada społeczność szlachecką powiatu radomskiego w II połowie XVIII w.; kozdrachmariusz@wp.pl

Cezary KUKŁO – historyk, profesor zwyczajny Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej w Instytucie Historii i Nauk Politycznych oraz dyrektor Centrum Badan Struktur Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-Wschodniej na Wydziale Historyczno-Socjologicznym UwB. Od lat przewodniczy Sekcji obecnie Zespołowi Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN. Autor książek i artykułów z zakresu demografii historycznej i historii społecznej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień rodziny, kobiety, starości i gospodarstwa domowego, w tym podręcznika *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009). Obecnie pracuje nad procesami kształtującymi model rodziny chłopskiej

i drobnoszlacheckiej oraz ich strategiami rodzinnymi w dobie rodzącego się na ziemiach polskich kapitalizmu; cz.kuklo@life.pl

Jerzy MAŃKOWSKI – filolog klasyczny, doktor nauk humanistycznych, w latach 1961-2008 nauczyciel akademicki w Instytucie Filologii Klasycznej UW. Uczył greki i łaciny, mówił o literaturze Grecji archaicznej i klasycznej, o tradycjach mitycznych starożytności, o antycznych korzeniach kultury europejskiej, prowadził proseminaria z literatury neołacińskiej. Do najcenniejszych doświadczeń dydaktycznych zalicza ponad 200 spotkań ze studentami Instytutu Historycznego UW na fakultatywnych zajęciach zwanych skrótowo „Łacina staropolska”. Zagłębiał się w utwory autorów takich jak Homer, Eurypides, Jan Kochanowski, Wincenty Kadłubek, Jan Dantyszek, Andrzej Dudycz, Wawrzyniec Goślicki. Jest członkiem zespołu przygotowującego wydanie Dzieł Jana Kochanowskiego (*Wydanie Sejmowe*). Tłumaczył renesansowe traktaty o sztuce poetyckiej, z Justyną Mańkowską wydał *Praktyczny słownik łacińsko-polski* (Prószyński i S-ka), odtwarzał dzieje zainteresowań antykiem w Polsce w XIX i XX w. Przez kilkanaście lat miał przyjemność od czasu do czasu opowiadać o antyku i jego recepcji w znakomitym II LO im. Stanisława Staszica w Starachowicach; brał udział w opracowaniu programu nauczania w klasie klasycznej słynnego IX LO im. M. Reja w Warszawie i przez kilka lat wpadał tam na lekcje. W latach 70-80-tych na łamach „Nowych Książek” recenzował sporo publikacji o tematyce antycznej. W ostatnich latach był konsultantem lub recenzentem kilku tomików z dziełami polskiego Odrodzenia; jertzman@op.pl

Jarosław R. MARCZEWSKI – historyk, ksiądz, dr hab., adiunkt w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego Lubelskiego, prorektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, autor m.in. monografii *Duszpasterska działalność Kościoła w średniowiecznym Lublinie*, a także *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*. Jego zainteresowania badawcze skupiają się głównie wokół historii regionalnej; j.marczewski@diecezja.lublin.pl

Hubert MĄCIK – historyk sztuki i prawnik, dr, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, Miejski Konserwator Zabytków w Lublinie. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół zagadnień historii architektury, urbanistyki i dziejów regionalnych; hubertmacik@gmail.com

Agnieszka NALEWAJEK – historyk, dr, adiunkt w Katedrze Dziejów i Kultury Europy Jagiellońskiej Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zajmuje się naukami pomocniczymi historii, źródłoznawstwem średniowiecznym, dworem królewskim Jana Olbrachta i kulturą dworską. Autorka

monografii *Dokument w Rocznikach Jana Długosza*; agusek@kul.lublin.pl

Bożena POPIOŁEK – historyk, prof. dr hab., dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, kierownik Zakładu Historii Kultury i Katedry Edukacji Historycznej, autorka kilku książek i licznych artykułów z zakresu historii mentalności i kultury staropolskiej, w obszarze jej zainteresowań pozostają zagadnienia mentalności barokowej oraz historia kobiety i rodziny staropolskiej, testamentologia, epistolografia, gazety rękopiśmienne; obecnie pracuje nad mentalnymi aspektami klientelizmu przełomu XVII i XVIII w. oraz zagadnieniem przestępczości czasów saskich; bozenapopiolek@poczta.onet.pl

Adam A. PSZCZÓŁKOWSKI – ekonomista, mgr (Szkola Główna Handlowa w Warszawie, kierunek Finanse i Bankowość), rolnik (własne gospodarstwo), konsultant i członek Komisji Wywodowej Związku Szlachty Polskiej. Autor kilku opracowań i licznych artykułów głównie poświęconych szlachcie północnego Mazowsza. Doktorant Uniwersytetu w Białymstoku. Członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego; ciechanow@szlachta.org.pl

Tomasz REMBALSKI – historyk, dr, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego, starszy kustosz w Dziale Historycznym Muzeum Miasta Gdyni, sekretarz Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku. W swoim dorobku naukowym posiada 3 monografie napisane samodzielnie, jedną we współautorstwie oraz 33 artykuły. Jest również autorem ponad 130 publikacji o charakterze popularno-naukowym i publicystycznym. Zajmuje się badaniem dziejów wsi pomorskiej, a obecnie drobnej szlachty na Kaszubach w XIX w.; histr@univ.gda.pl

Andrzej SIKORSKI – działa w Polskim Towarzystwie Heraldycznym, jego zainteresowania to dynastia Piastów i szlachta mazowiecka; kontakt za pośrednictwem Redakcji.

Igor SMUTOK – historyk, dr, członek Ukraińskiego Towarzystwa Heraldycznego, Komisji Nauk Pomocniczych Historii Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, doktorant w Instytucie Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. Hruszewskiego Akademii Nauk, docent Katedry Dawniej Historii Ukrainy i Nauk Pomocniczych Historii Drohobyckiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Franki. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół historii szlachty ziemi przemyskiej oraz genealogii rodów szlacheckich województwa ruskiego XV-XVIII w.; smutokigor@gmail.com

Dominik SZULC – historyk, dr, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prezes Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego i redaktor naczelny jego Rocznika. Zajmuje się dziejami

stosunków polsko-litewskich w XV-XVI w., historią ziemi lubelskiej oraz genealogią; dominikszulc@orange.pl

Mariola TYMOCHOWICZ – dr, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, autor m.in. monografii *Lubelska obrzędowość rodzina w kontekście współczesnych przemian*, w zakresie jej zainteresowań badawczych znajduje się kultura ludowa Polski i Europy; mariolate@wp.pl

Mateusz WYŻGA – historyk, dr, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN. Doktorat w 2010 r. (*Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, promotor: prof. dr hab. Zdzisław Noga). Zainteresowania badawcze: archiwistyka, demografia historyczna, mikrohistoria, historia miast w okresie przedindustrialnym; mwyzga@up.krakow.pl

ЗАМЕТКИ О СОАВТОРАХ ТОМА

Марина БАБИНСКАЯ – историк, магистр, аспирантка кафедры истории Украины Житомирского Государственного Университета имени Ивана Франка. Занимается проблематикой львовских исторических обществ первой половины XX века; mbabinska@ukr.net

Пётр Анджей ДМОХОВСКИ – деятель в Польском Геральдическом Обществе, его увлечения – это династия Пястов, средневековое рыцарство и мазовецкая шляхта; p_a_dmochowski@o2.pl

Анджей КАПРОНЬ – историк, доктор, выпускник Университета Марии Кюре-Скłodовской в Люблине, работает в XXIII Общеобразовательном Лицее имени Учителей Скрытого Обучения в Люблине. В своих исследованиях сосредоточивается на региональной проблематике, при чём значительная часть его публикаций касается пребывания иностранцев в Люблинской области; andrzej.kapron@op.pl

Уршула КИЦИНЬСКА – историк, доктор, выпускница Педагогического Университета имени Эдукационной Комиссии в Кракове (история) и Папского Университета Иоанна Павла II в Кракове (история Костёла), адъюнкт в кафедре современной истории в Институте Истории Педагогического Университета имени Эдукационной Комиссии, автор докторской диссертации *Образец*

шляхтянки в польских печатанных торжественных похоронных молитвах XVII века. Её исследовательские увлечения – это история, в частности история Костёла и история женщин, менталитет и повседневность современной эпохи, танатологические вопросы в древнепольское время, антропология, этнология и обществоведение; limula@poczta.onet.pl

Мариуш КОЗДРАХ – историк, магистр, аспирант в Институте Истории Университета Марии Кюре-Склодовской в Люблине, член радомского научного общества; в данный момент анализирует дворянское общество радомского повята второй половины XVIII века.; kozdrachmariusz@wp.pl

Цезарий КУКЛО – историк, профессор Университета Белостока, руководитель Департамента экономической и социальной истории в Институте истории и политологии, директор Исследовательского центра демографических и экономических структур досовременной Центральной и Восточной Европы на факультете истории и социологии, Белостокского Университета. На протяжении многих лет был руководителем отдела исторической демографии Комитета демографических наук Польской академии наук. Автор книг и статей в области исторической демографии и социальной истории с особым акцентом на вопросы семьи, женщин, старости и домашнего хозяйства, в числе его работ находится учебник *Демография Дораздельной Республики*, Варшава 2009. В настоящее время изучает процессы, формирующие модель семьи крестьянской и семей мелкопоместной шляхты, их семейные стратегии в эпохе нарождающегося, на их землях, капитализма; cz.kuklo@life.pl

Ежы МАНЬКОВСКИ – классический филолог, доктор гуманитарных наук, в годах 1961-2008 академический учитель в Институте Классической Филологии Варшавского Университета. Преподавал греческий язык и латынь. Читал лекции об архаической и классической литературе Греции, мифических традициях древности, антических корнях европейской культуры. Вёл просеминары по неолатинской литературе. По его мнению, самые ценные дидактические опыты – это свыше 200 встреч со студентами Исторического Института Варшавского Университета на факультативных занятиях сокращённо названных «Древнепольская латынь». Внедрялся в произведения таких авторов как Гомер, Еурипид, Ян Кохановский, Викентий Кадлубек, Ян Дантишек, Андрей Дудич и Вавжинец Гошлицки. Член коллектива, приготавливающего издание Произведений Яна Кохановского. Переводил ренессансные трактаты о поэтическом искусстве, вместе с Юстиной Маньковской создал *Практический Польско-Латинский словарь*

(издательство Прушиньски), восстанавливал историю заинтересования античностью в Польше в XIX и XX веках. В течение нескольких лет, время от времени, охотно рассказывал об античности и его рецепции в замечательном II Общеобразовательном Лицее имени Станислава Сташица в Стараховицах. Принимал участие в обработке программы обучения в классической классе знаменитого IX Общеобразовательного Лицея имени Миколая Рея в Варшаве и в течение нескольких лет приезжал туда на уроки. В 70 и 80-х годах на страницах «Новых Книг» рецензировал множество публикаций по теме античности. В последние годы был консультантом и оппонентом нескольких томиков, в которых находились произведения польского Возрождения; jerzman@op.pl

Ярослав Р. МАРЧЕВСКИ – историк, священник, доктор, адъюнкт в Институте Истории Костёла и Патрологии Люблинского Католического Университета имени Яна Павла II, директор Архиепископского Люблинского Архива, кроме этого автор монографии *Пастырская деятельность Костёла в средневековом Люблине*. Его исследовательские увлечения, в основном, касаются региональной истории; j.marczewski@diecezja.lublin.pl

Хуберт МОНЧИК – историк искусства и юрист, доктор, выпускник Люблинского Католического Университета имени Яна Павла II, городской реставратор памятников в Люблине. Его исследовательские увлечения касаются вопросов истории архитектуры, градостроительства и региональной истории; hubertmacik@gmail.com

Агнешка НАЛЕВАЕК – историк, доктор, адъюнкт Кафедры Истории и Культуры Ягеллонской Европы Института истории Католического университета Люблина Иоанна Павла II. Занимается вспомогательными историческими дисциплинами, средневековым источниковедением, королевским двором Яна Ольбрахта и придворной культурой. Автор монографии *Документ в «Анналах» Яна Длугоша*; agusek@kul.lublin.pl

Божена ПОПИОЛЕК – историк, профессор, доктор, директор Института истории Педагогического университета им. Эдукационной комиссии в Кракове, заведующая кафедрой истории культуры и Департамента исторического образования, автор нескольких книг и многочисленных статей по истории и культуре старопольского менталитета, в её зоне интересов тоже находятся вопросы менталитета барокко, истории старопольских женщин и семей, изучение завещаний, эпистография, рукописные газеты; в настоящее время работает над психологическими проблемами клиентелизма на рубеже

семнадцатого и восемнадцатого веков, а также вопросом преступности в саксонских временах; bozenapropiolek@poczta.onet.pl

Адам А. ПЩОЛКОВСКИЙ – экономист, магистр (Варшавская школа экономики, финансы и банковское дело), фермер (собственная ферма), консультант и член Выводной Комиссии Союза Польской Шляхты. Автор ряда публикаций и многочисленных статей в основном посвященных шляхте северной Мазовии. Аспирант в Белостоцком Университете; ciechanow@szlachta.org.pl

Томаш РЕМБАЛЬСКИЙ – историк, доктор, адъюнкт Института истории Гданьского университета, старший хранитель Музея города Гдыни, секретарь Кашубского института в Гданьске. В состав его научных достижений входят 3 монографии написаны самостоятельно, одна в соавторстве и 33 статьи. Он также является автором более 130 публикаций научно-популярного и публицистического характера. Занимается историей поморских и кашубских деревень в XIX в.; histr@univ.gda.pl

Андрей СИКОРСКИЙ – деятель в Польском Геральдическом Обществе, его интересы включают династии Пястов и шляхту Мазовии; контакт через редакцию.

Игорь СМУТОК – историк, доктор, член Украинского Геральдического Общества, Комиссии вспомогательных исторических дисциплин истории научного общества имени Тараса Шевченко, докторант института украинской археографии и источниковедения им. М. С. Грушевского НАН Украины, доцент кафедры древней истории Украины и специальных исторических дисциплин Дрогобычского государственного педагогического университета имени И. Франко. Его научные интересы сосредоточены на истории перемышльской шляхты и генеалогии шляхты русского воеводства пятнадцатого и восемнадцатого веков; smutokigor@gmail.com

Доминик ШУЛЬЦ – историк, доктор, выпускник Института истории в Университете Марии Кюри- Склодовской в Люблине, генеральный директор Люблинского генеалогического общества и главный редактор его „Ежегодника”. Исследовательские интересы связаны с историей польско-литовских отношений в пятнадцатом и шестнадцатом веках, историей Люблинской Земли и генеалогией ; dominikszulc@orange.pl

Мариола ТЫМОХОВИЧ – доктор, адъюнкт института культурологии в Университете Марии Кюри- Склодовской в Люблине, автор монографии: *Люблинские семейные ритуалы в контексте современных изменений.*

Научные интересы связаны с Польской и Европейской народной культурой; mariolate@wp.pl

Матвей ВЫЖГА – историк, доктор, выпускник Ягеллонского университета и Педагогического университета им. Эдукационной комиссии в Кракове, адъюнкт Института истории Педагогического университета им. Эдукационной комиссии в Кракове. Докторская диссертация в 2010 году (*Приход Рацибровице с шестнадцатого до конца восемнадцатого века. Изучение местного общества*, руководитель: профессор Здислав Нога). Область научных интересов: архивистика, историческая демография, микроистория, история городов доиндустриального периода; mwyzga@up.krakow.pl

ABOUT THE AUTHORS

Maryna BABIŃSKA, MA – historian, PhD student in the Department of History of Ukraine at the Zhytomyr Ivan Franko State University. She deals with the issue of the historical environment of Lviv from the first half of the 20th century; mbabinska@ukr.net

Piotr Andrzej DMOCHOWSKI – member of the Polish Heraldic Committee; his academic interests are the Piast dynasty, medieval chivalry and Mazovia nobility; p_a_dmochowski@o2.pl

Andrzej KAPROŃ, PhD – historian, graduate of Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. He works in the 23rd Secret Teaching Organization Secondary School in Lublin. In his research he focuses on regional problems. Most of his studies are dedicated to the issue of foreigners living in the Lublin region; andrzej.kapron@op.pl

Urszula KICIŃSKA, PhD – historian, graduate of the Pedagogical University of Cracow (history) and the Pontifical University of John Paul II in Cracow (the history of Church), assistant professor in the Department of Modern History in the Institute of History at the Pedagogical University in Cracow. She is the author of a doctoral dissertation titled *The Model of a Noblewoman in Polish Printed Funeral Orations in the 17th Century*. Her academic interests revolve around history, especially the history of Church and women's history, the mentality and life in the modern history period, thanatology in the Old Polish period, anthropology,

ethnology, as well as social science; limula@poczta.onet.pl

Mariusz KOZDRACH, MA – historian, PhD student in the Institute of History at Maria Curie-Skłodowska University, member of Radom Scientific Committee; right now he is analyzing the noble society of the Radom county in the second half of the 18th century; kozdrachmariusz@wp.pl

Cezary KUKLO, Professor – historian, head of the Department of Socio-Economic History in the Institute of History and Political Science at the University of Białystok, head of the Research Centre of Demographic and Economic Structures of Premodern East-Central Europe in the Faculty of History of Sociology at the University of Białystok, president of the Section of Historical Demography of the Committee of Demographic Sciences in the Polish Academy of Sciences, author of monographs and articles on historical demography and social history, with a special focus on the issues of family, women, old age and domestic household, author of *Demography of the Commonwealth before the Partitions of Poland*. Currently he is working on processes shaping peasant and lower nobility families, and their family strategies in the period of growing capitalism; cz.kuklo@life.pl

Jerzy MAŃKOWSKI, PhD – classical philologist, in 1961–2008 academic teacher in the Institute of Classical Philology at the University of Warsaw. A teacher of Greek, Latin, literature of archaic and classical Greece, mythical traditions of the ancient times and ancient roots of European culture, supervisor of Neo-Latin theses. His most important didactic experience are over 200 ‘Latin of the Old Polish period’ meetings with students of the Institute of History of the University of Warsaw. He is a fan of Homer, Euripides, Jan Kochanowski, Jan Dantyszek, Andrzej Dudycz, Wawrzyniec Goślicki, a member of a committee which is preparing to publish Jan Kochanowski’s Works, a translator of Renaissance tracts about poetic art, and a co-author (together with Justyna Mańkowska) of *Praktyczny słownik łacińsko-polski* (The Latin-Polish Dictionary) published by Prószyński i S-ka. For several years he had lectures on the ancient times in Stanisław Staszic Secondary School in Starachowice. In recent years he has been a consultant and a reviewer of works on Polish Renaissance; jertzman@op.pl

Jarosław R. MARCZEWSK, Professor – historian, priest, assistant professor in the Institute of the History of the Church at the John Paul II Catholic University of Lublin, president of the Lublin Archdiocese Archive, author of, among others, a monograph titled *Priestly activities of the Church in medieval Lublin*, and *The history of Chełm Diocese Chapter of the Catholic Church*. His academic interests revolve around regional history; j.marczewski@diecezja.lublin.pl

Hubert MAĆCIK, PhD – art historian and lawyer, graduate of the John Paul II Catholic University of Lublin, Municipal Officer for Protection of Monuments in Lublin. His research interest oscillate around the issues concerning history of architecture and regional history; hubertmacik@gmail.com

Agnieszka NALEWAJEK, PhD – historian, assistant professor in the Department of Jagiellonian Europe Culture and History at the John Paul II Catholic University of Lublin, author of *Document in Jan Długosz's Records*. Research interests: auxiliary sciences of history, medieval source studies, John I Albert's royal court, court life; agusek@kul.lublin.pl

Bożena POPIOŁEK, Professor – historian, Head of the Institute of History at the Pedagogical University in Cracow, head of the Department of the History of Culture, author of a few books and several articles on the history of mentality and culture of the Old Polish period. Her interests include: the Baroque mentality, women's history and the history of Old Polish family, epistography, manuscripts. Currently she is working on the issue of crime in Saxon times; bozenapopiolek@poczta.onet.pl

Adam A. PSZCZÓŁKOWSKI, MA – economist, graduated from Warsaw School of Economics, farmer, consultant and member of the Confederation of the Polish Nobility, author of a few studies and several articles dealing with the issue of the nobility of northern Mazovia, PhD student at the University of Białystok; ciechanow@szlachta.org.pl

Tomasz REMBALSKI, PhD – historian, assistant professor in the Institute of History at the University of Gdańsk, secretary of the Kashubian Institute in Gdańsk, senior custodian in Gdynia City Museum. He is an author of three monographs, co-author of one monograph and thirty three articles. He also is an author of over 130 popular science and journalistic publications. His studies focus on history of the Pomeranian country, and the nobility of Kashubia in the 19th century; histr@univ.gda.pl

Andrzej SIKORSKI – member of the Polish Heraldic Committee, his academic interests are the Piast dynasty and Mazovia nobility; to contact Andrzej Sikorski you need to contact the editorial board.

Igor SMUTOK, PhD – historian, member of the Ukrainian Herdarly Society, member of the Committee of Auxiliary Sciences of History of the Shevchenko Scientific Society, PhD student in the Institute of Ukrainian Archeography and Source Studies at the Academy of Sciences, docent in the Department of the History of Ukraine and Auxiliary Sciences of History at the Ivan Franko State

Pedagogical University in Drohobych. His academic research encompasses: the history of nobility in the Przemyśl region, and the genealogy of noble families of the Ruthenian Voivodeship in the 15th – 18th centuries; smutokigor@gmail.com

Dominik SZULC, PhD – historian, graduate of the Institute of History of Maria Curie-Skłodowska University, president of the Lublin Genealogical Society, main editor of *Yearbook of the Lublin Genealogical Society*. In his research he deals with the history of Polish-Lithuanian relations and genealogy; dominikszulc@orange.pl

Mariola TYMOCHOWICZ, PhD – assistant professor in the Institute of Cultural Studies at Maria Curie-Skłodowska University, author of a monograph titled *Lublin rituals in the context of contemporary changes*. In her studies she focuses on folk culture of Poland and Europe; mariolate@wp.pl

Mateusz WYŻGA, PhD – historian, graduate of the Jagiellonian University in Cracow and the Pedagogical University of Cracow, assistant professor in the Institute of History at the Pedagogical University of Cracow. The title of his PhD dissertation, defended in 2010 and supervised by Professor Zdzisław Noga, is *Raciborowice parish from the 16th century to the end of the 18th century. A study of local society*. Academic interests: archival science, historical demography, microhistory, the history of towns and cities in the preindustrial era; mwyzga@up.krakow.pl

BIOGRAPHISCHE ANMERKUNGEN ZU DEN KOAUTOREN DES BANDES

Maryna BABIŃSKA – Historikerin, Mag., Doktorandin der Fakultät für Geschichte der Ukraine an der Staatlichen Iwan Franco-Universität in Schytomyr. Alltags beschäftigt sie sich mit der Problematik von historischem Kreis in Lemberg aus der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts; mbabinska@ukr.net

Piotr Andrzej DMOCHOWSKI – er ist in dem Polnischen Heraldikverein tätig, interessiert sich für die Piasten, das Rittertum und den Adel aus Masowien; p_a_dmuchowski@o2.pl

Andrzej KAPROŃ – Historiker, Dr., Absolvent der Maria-Curie-Skłodowska-Universität, er arbeitet in dem allgemeinbildenden Lyzeum Nummer 23 in Lublin. In seinem wissenschaftlichen Forschungstätigkeit konzentriert er sich auf die Regionalproblematik, wobei die Mehrheit seiner Publikationen den

Aufenthalt der Ausländer in der Region um Lublin betrifft; andrzej.kapron@op.pl

Urszula KICIŃSKA – Historikerin, Dr., Absolventin der Pädagogischen Universität in Krakau (Geschichte) und der Päpstlichen Universität Johannes Paul II in Krakau (Geschichte der Kirche), wissenschaftliche Mitarbeiterin des Lehrstuhls für Neuere Geschichte des Instituts für Geschichte der Pädagogischen Universität in Krakau, Autorin der Doktorarbeit *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku [Darstellung adliger Frau in polnischen gedruckten Beerdigungsreden aus dem 17. Jahrhundert]*. Sie interessiert sich für Geschichte, besonders für Geschichte der Kirche, Frauengeschichte, Mentalität und Alltäglichkeit der Neuzeit, thanatologische Fragen in der altpolnischen Periode, Anthropologie, Ethnologie und Sozialwissenschaften; limula@poczta.onet.pl

Mariusz KOZDRACH – Historiker, Mag.; Doktorand des Instituts für Geschichte an der Maria-Curie-Skłodowska-Universität in Lublin, Mitglied des Wissenschaftlichen Vereins in Radom. Zur Zeit erforscht er adlige Gemeinschaft des Landkreises Radom in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts; kozdrachmariusz@wp.pl

Cezary KUKLO - Historiker, der ordentliche Professor an der Universität in Białystok, Leiter des Lehrstuhls für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte im Institut für Geschichte und Politikwissenschaft; Leiter des Forschungszentrums der Demographischen und Wirtschaftlichen Strukturen von Vormoderne Ostmitteleuropa des Fakultäts für Geschichte und Soziologie der Universität in Białystok. Seit Jahren leitet er die Abteilung, zur Zeit – die Gruppe der Historischen Demographie des Komitees von Demografiawissenschaft der Polnischen Akademie der Wissenschaften. Er ist der Autor der Bücher und Artikel im Bereich von historischer Demographie und Sozialgeschichte unter besonderen Einbeziehung von Fragen, die Familie, Frauen, Alter und Haushalt betreffen. Er ist der Autor des Handbuchs *Demografia Rzeczypospolitej Rozbiorowej [Die Demographie von Teilungspolen]* (Warschau, 2009). Zur Zeit arbeitet er an Untersuchungen von Prozessen, die das Modell der Bauern- und Klein-Adelfamilien bilden, sowie an ihren Familienstrategien in der Zeit der Entwicklung von Kapitalismus; cz.kuklo@life.pl

Jerzy MAŃKOWSKI – klassischer Philologe, Dr. der Geisteswissenschaften, Hochschullehrer des Instituts für Klassische Philologie an der Universität Warschau in Jahren 1961–2008. Er hat Latein und Altgriechisch gelehrt und über alte und klassische griechische Literatur, mythische Traditionen des

Altertums, antike Wurzeln der europäischen Kultur gesprochen. Vielmehr hat er Proseminare über Neo - Lateinische Literatur geführt. Für wertvollste didaktische Erfahrung hält er mehr als 200 Lehrveranstaltungen mit Studenten des Instituts für Geschichte an der Universität Warschau, die kurz „Altpolnisches Latein“ genannt wurden. Er hat sich in Werke von solchen Autoren wie: Homer, Euripides, Jan Kochanowski, Wincenty Kadłubek, Jan Dantyszek, Andrzej Dudycz und Wawrzyniec Goślicki vertieft. Er ist Mitglied einer Gruppe, die Ausgabe der Werke von Jan Kochanowski vorbereitet. Er hat Renaissancetraktate über poetische Kunst übersetzt. Jerzy Mańkowski und Justyna Mańkowska sind die Autoren von „Das praktische Latein – Polnisch Wörterbuch“ (herausgebracht vom Verlag Prószyński i S-ka). Jerzy Mańkowski hat auch die Geschichte vom Altertumsinteresse in Polen im 19. und 20. Jahrhundert wiedergegeben. Ein Dutzend Jahre hat er das Vergnügen, von Zeit zu Zeit vom Altertum und seiner Rezeption im hervorragenden Stanisław Staszic-allgemeinbildenden Lyzeum in Starachowice zu erzählen. Er beteiligte sich an der Bearbeitung des Lehrplanes für die klassische Klasse des bekannten Mikołaj Rej-allgemeinbildenden Lyzeums in Warschau. Einige Jahre hat er auch an Unterrichtsstunden in dieser Schule teilgenommen. In Jahren 1970–1980 schrieb er Rezensionen der Publikationen über Altertum für Monatszeitschrift „Nowe Książki“ [„Neue Bücher“]. In den letzten Jahren war er Konsultant und Rezensent von einigen Bänden mit polnischen Renaissancewerken; jertzman@op.pl

Jarosław R. MARCZEWSKI – Historiker, Priester, Dr. habil., wissenschaftlicher Mitarbeiter des Instituts für Geschichte der Kirche und Patrologie an der Katholischen Universität in Lublin, Direktor des Archivs von Erzdiözese Lublin, Autor unter anderem der Monografie *Duszpasterska działalność Kościoła w średniowiecznym Lublinie* [Die seelsorgerische Tätigkeit der Kirche in Lublin im Mittelalter]. Seine Forschungsinteresse umfassen besonders regionale Geschichte.; j.marczewski@diecezja.lublin.pl

Hubert MĄCIK – Kunsthistoriker und Jurist, Dr., Absolvent der Katholischen Universität in Lublin, Denkmalkonservator der Stadt Lublin. Seine Forschungsinteresse umfassen Geschichte der Architektur, Stadtplanung und regionale Geschichte.; hubertmacik@gmail.com

Agnieszka NALEWAJEK – Historikerin, Dr., wissenschaftliche Mitarbeiterin des Lehrstuhls für Geschichte und Kultur von Europa der Jagiellonen des Instituts für Geschichte an der Katholischen Universität in Lublin. Sie beschäftigt sich mit Hilfswissenschaften der Geschichte, mittelalterlicher

Quellenkunde, Königshof von Jan Olbracht und höfischer Kultur. Sie ist Autorin der Monografie *Dokument w Rocznikach Jana Długosza* [*Der Dokument in Annalen von Jan Długosz*]; agusek@kul.lublin.pl

Bożena POPIOŁEK - Historikerin, Prof. Dr. habil., Direktorin des Instituts für Geschichte an der Pädagogischen Universität in Krakau, Leiterin der Einrichtung für Kulturgeschichte und des Lehrstuhls für Historische Bildung, Autorin von einigen Büchern und vielen Artikeln über die Geschichte der Mentalität und altpolnische Kultur. Sie interessiert sich für Barockmentalität, Frauengeschichte und Geschichte der altpolnischen Familie, testamentliche Wissenschaft, Epistolografie, handschriftliche Zeitungen. Zur Zeit arbeitet sie an Mentalaspekten des Klientelismus um die Jahrhundertwende vom 17. zum 18. Jahrhundert und dem Problem der Kriminalität in der Sachsenzeit; bozenapopiolek@poczta.onet.pl

Adam A. PSZCZÓŁKOWSKI – Wirtschaftswissenschaftler, Mag., (Wirtschaftsuniversität in Warschau, die Fachrichtung Finanz- und Rechnungswesen), Bauer (eigener Bauernhof), Berater und Mitglied der Herkunft Kommission des Verbandes von Polnischem Adler, Doktorand an der Universität in Białystok. Er ist auch Autor einiger Bearbeitungen und vieler Artikeln, die besonders dem Adler aus Nordmasowien gewidmet sind; ciechanow@szlachta.org.pl

Tomasz REMBALSKI – Historiker, Dr., wissenschaftlicher Mitarbeiter an der Universität in Danzig, Oberkustos in historischer Abteilung des Museums in Gdingen, Sekretär des Kaschubischen Instituts in Danzig. Er hat drei Monografien und 33 Artikeln selbst geschrieben. Er ist auch Koautor einer Monografie und Autor 130 populärwissenschaftlicher und publizistischer Publikationen. Er beschäftigt sich mit der Forschung von Geschichte des pommerellischen (westpreußischen) und pommerschen Dorfes. Zur Zeit erforscht er Geschichte der polnischen Klein-Adel in der Kaschubei im 19. Jahrhundert; histr@univ.gda.pl

Andrzej SIKORSKI – er ist in dem Polnischen Heraldikverein tätig, interessiert sich für die Piasten und den Adel aus Masowien; Kontakt über die Redaktion.

Igor SMUTOK – Historiker, Dr., Mitglied des Ukrainischen Heraldikvereins und der Kommission der Hilfswissenschaften von Geschichte des Schewtschenko – Wissenschaftlichen Vereines, Doktorand des Hruschewskyj-Instituts für Ukrainische Archäographie und Quellenkunde an der Akademie der Wissenschaften, Dozent des Lehrstuhls für alte Geschichte der Ukraine und Hilfswissenschaften an der Pädagogischen Universität in Drohobytsch. Seine Interesse umfassen die Geschichte des Adels aus des Przemyśl-Landes und Genealogie der adligen Familien aus der

Woiwodschaft Ruthenien vom 15. bis zum 18. Jahrhundert; smutokigor@gmail.com

Dominik SZULC – Historiker, Absolvent des Instituts für Geschichte an der Maria-Curie-Skłodowska-Universität in Lublin, Vorstandvorsitzende des Genealogischen Vereins in Lublin und Chefredakteur des Jahrbuches des Vereines. Er beschäftigt sich mit Geschichte von Verhältnissen zwischen Polen und Litauen vom 15. bis zum 16. Jahrhundert, Geschichte der Region um Lublin und Genealogie; dominikszulc@orange.pl

Mariola TYMOCHOWICZ – Dr., wissenschaftliche Mitarbeiterin des Instituts für Kulturwissenschaft an der Maria-Curie-Skłodowska-Universität in Lublin, Autorin unter anderem der Monografie *Lubelska obrzędowość rodzina w kontekście współczesnych przemian [Lubliner Familienzeremoniell im Zusammenhang mit gegenwärtigen Wandlungen]*. Ihre Forschungsinteresse umfassen polnische und europäische Volkskultur; mariolate@wp.pl

Mateusz WYŻGA – Historiker, Dr., Absolvent der Jagiellonen-Universität und der Pädagogischen Universität in Krakau, wissenschaftlicher Mitarbeiter des Instituts für Geschichte an der Pädagogischen Universität in Krakau. Er erwarb den Dokortitel im Jahre 2010 (*Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej [Pfarrei in Raciborowice vom 16. bis Ende des 18. Jahrhunderts. Das Studium der lokalen Gemeinschaft]*, Betreuer: Prof. Dr. habil. Zdzisław Noga). Seine Forschungsinteresse umfassen Archivkunde, historische Demografie, Mikrogeschichte, Geschichte der Städten in der vorindustriellen Periode; mwyzga@up.krakow.pl

NOTES SUR LES COAUTEURS DU VOLUME

Maryna BABIŃSKA – historienne, étudiante en doctorat de la Faculté de l'Histoire d'Ukraine à l'Université Nationale Ivan Franko de Zhytomyr. Elle s'occupe du milieu historique de Lviv à la première moitié du XX^e siècle ; mbabinska@ukr.net

Piotr Andrzej DMOCHOWSKI – membre de l'Association Polonaise de l'Héraldique, s'intéresse à la dynastie Piast, la chevalerie médiévale et la noblesse mazovienne ; p_a_dmochowski@o2.pl

Andrzej KAPROŃ – historien, diplômé de l'Université Maria Curie-Skłodowska de Lublin, travaille au XXIII^e Lycée à Lublin. Ses recherches se concentrent sur la

région, la plupart de ses publications concerne des étrangers séjournant dans la région de Lublin ; andrzej.kapron@op.pl

Urszula KICIŃSKA – historienne, diplômée de l'Université de Pédagogie de Cracovie (histoire) et de l'Université pontificale Jean-Paul II de Cracovie (histoire de l'Eglise), professeur adjointe à la Faculté de l'Histoire Moderne (Département de l'Histoire) de l'Université de Pédagogie de Cracovie, auteur de la thèse de doctorat *Le modèle d'une femme noble dans les oraisons funèbres du XVII^e siècle*. Ses intérêts scientifiques incluent l'histoire, surtout celle de l'Eglise et des femmes, la mentalité et le jour quotidien de l'époque moderne, questions tanatologiques dans la période de l'ancienne Pologne, l'anthropologie, l'ethnologie et les sciences ; limula@poczta.onet.pl

Mariusz KOZDRACH – historien, étudiant en doctorat au Département de l'Histoire de l'Université Maria Curie-Skłodowska de Lublin, membre de l'Association Scientifique de Radom ; à présent il fait de la recherche sur le poviato de Radom à la deuxième moitié du XVIII^e siècle ; kozdrachmariusz@wp.pl

Cezary KUKLO – historien, professeur à l'Université de Białystok, dirigeant de la Chaire de l'Histoire Sociale et Economique à l'Institut de l'Histoire et Sciences politiques, dirigeant du Centre des recherches sur les structures démographiques et économiques de l'Europe Moyen et Est à l'époque prémoderne à la Faculté de l'Histoire et Sociologie de l'Université de Białystok. Depuis des années il préside le Groupe (auparavant la Section) de la démographie historique du Comité des sciences démographiques près l'Académie polonaise des sciences. L'auteur des livres et des articles portant sur la démographie historique et l'histoire sociale traitant particulièrement les questions familiales, féminines, ménagères et de la vieillesse. Le créateur du manuel *La démographie de la Pologne à l'époque avant les partitions* (Varsovie, 2009). Maintenant il fait des études sur les procès formant le modèle de la famille paysane et de petite noblesse et sur les stratégies familiales à l'époque de l'émergence du capitalisme ; cz.kuklo@life.pl

Jerzy MAŃKOWSKI – philologue classique, docteur en lettres, entre 1961 et 2008 enseignant universitaire au Département de la Philologie Classique de l'Université de Varsovie. Il enseignait le grec et le latin, discutait de la littérature grecque archaïque et classique, menait les travaux de proséminaire en littérature néolatine. Parmi les expériences didactiques les plus valables il compte plus de 200 rencontres avec des étudiants du Département de l'Histoire de l'Université de Varsovie pendant les cours facultatifs sous nom abrégé de „Latin de l'ancienne Pologne”. Il approfondit les œuvres de, entre autres, Homère, Euripide, Jan Kochanowski, Wincenty

Kadłubek, Jan Dantyszek, Andrzej Dudycz, Wawrzyniec Goślicki. Le membre du comité préparant l'édition critique commentée des oeuvres de Jan Kochanowski. Le traducteur des traités sur l'art poétique de Renaissance, coauteur (avec Justyna Mańkowska) du *Dictionnaire pratique latin-polono* (éd. Prószyński), créateur de l'histoire d'intérêt à l'Antiquité en Pologne au XIXe et XXe siècles. Pendant plus d'une douzaine d'années il avait l'honneur de parler de temps en temps de l'Antiquité et sa réception au remarquable I^{er} Lycée à Starachowice ; il a coopéré à l'élaboration du programme d'enseignement de la classe au profil classique dans le célèbre IX^e Lycée à Varsovie où il menait parfois des leçons pendant quelques ans. Dans les années 70 et 80 il écrivait des critiques des publications sur l'Antiquité dans le périodique „Nowe Książki”. Les dernières années il était consultant et critique de quelques volumes recueillant les œuvres de la Renaissance polonaise ; jertzman@op.pl

Jarosław R. MARCZEWSKI – historien, prêtre, professeur adjoint au Département de l'Histoire de l'Eglise et de la Patrologie de l'Université Catholique Jean-Paul II de Lublin, directeur des Archives de l'Archidiocèse de Lublin, auteur de, entre autres, la monographie *Le service pastoral de l'Eglise à Lublin de Moyen Âge*. Son centre d'intérêts scientifiques est l'histoire de la région ; j.marczewski@diecezja.lublin.pl

Hubert MAĆCIK – historien de l'art, avocat, diplômé de l'Université Catholique Jean-Paul II de Lublin, le conservateur municipal du patrimoine de Lublin. Les domaines dont il s'occupe sont liés à l'histoire de l'architecture, l'urbanisme et l'histoire de la région ; hubertmacik@gmail.com

Agnieszka NALEWAJEK – historienne, professeure adjointe dans le Département de l'Histoire et de la Culture d'Europe des Jagellons au Département de l'Histoire de l'Université Catholique Jean-Paul II de Lublin. Elle s'occupe des sciences auxiliaires de l'histoire, les études des sources médiévales, la cour du roi de Jan Olbracht et la culture de la cour. Auteur de la monographie *Document dans les Annales de Jan Długosz* ; agusek@kul.lublin.pl

Bożena POPIOŁEK – historienne, directrice du Département de l'Histoire de l'Université de Pédagogie de Cracovie, directrice du Département de l'Histoire de la Culture et du Département de l'Education Historique, auteur de quelques livres et de nombreux articles à propos de l'histoire de la mentalité et la culture de l'ancienne Pologne ; parmi ses intérêts il y a toujours la mentalité baroque et l'histoire de la femme et la famille de l'ancienne Pologne, les études des testaments, l'épistolographie, les gazettes périodiques manuscrites ; maintenant elle fait les études sur des aspects mentaux du clientélisme au tournant du XVII^e et XVIII^e

siècles et sur la criminalité à l'époque des rois polonais saxons ; bozenapopiolek@poczta.onet.pl

Adam A. PSZCZÓŁKOWSKI – économiste, diplômé de l'Ecole des hautes études commerciales de Varsovie (discipline : finances et comptabilité), agriculteur (possède son exploitation), consultant et membre du Comité de Certification de Noblesse de l'Association de la Noblesse Polonaise. Auteur de quelques études et de nombreux articles portant sur la noblesse de Mazovie de nord. L'étudiant de doctorat à l'Université de Białystok ; ciechanow@szlachta.org.pl

Tomasz REMBALSKI – historien, professeur adjoint au Département de l'Histoire de l'Université de Gdańsk, conservateur chef de la collection historique du Musée municipal de Gdynia, secrétaire du Département de Cachoubie à Gdańsk. Ses achèvements scientifiques comprennent 3 monographies écrites par lui-même, une dont il est coauteur et 33 articles. Il a produit aussi plus de 130 publications de vulgarisation scientifique et journalisme d'opinion. Il examine l'histoire des villages poméraniens et, maintenant, de la petite noblesse en Cachoubie au XIX^e siècle ; histr@univ.gda.pl

Andrzej SIKORSKI – membre de l'Association Polonaise de l'Héraldique, il s'intéresse à la dynastie Piast et la noblesse mazovienne; contact à prendre à la Rédaction.

Igor SMUTOK – historien, membre de la Société Héraldique d'Ukraine, du Comité des Sciences auxiliaires de l'histoire près la Société scientifique Chevtchenko, étudiant de doctorat à l'Institut d'archéographie et d'étude des sources Hrushevsky de l'Académie de Sciences, maître de conférence¹ de la Chaire de l'ancienne histoire d'Ukraine et des Sciences auxiliaires de l'histoire de l'Université de Pédagogie de Drohobytch. Dans sa recherche, il se focalise sur l'histoire de la noblesse de la région de Przemyśl et la généalogie des familles nobles de la voïvodie ruthène du XVe au XVIIIe siècle ; smutokigor@gmail.com

Dominik SZULC – historien, diplômé du Département de l'Histoire à l'Université Maria Curie-Skłodowska de Lublin, président du Conseil Général de la Société Généalogique de Lublin et rédacteur en chef de l'Annuaire. Il étudie l'histoire des relations entre la Pologne et la Lituanie au XV^e–XVI^e siècle, l'histoire de la région de Lublin et la généalogie ; dominikszulc@orange.pl

Mariola TYMOCHOWICZ – professeure adjointe au Département des Etudes de la culture de l'Université Maria Curie-Skłodowska de Lublin, auteur, entre

¹ le titre intermédiaire entre professeur adjoint et professeur des universités.

autres, de la monographie *Les rites de famille dans le contexte des changements d'aujourd'hui*. Elle s'intéresse à la culture populaire polonaise et européenne ; mariolate@wp.pl

Mateusz WYŻGA – historien, diplômé de l'Université Jagiellone et l'Université de Pédagogie de Cracovie, professeur adjoint au Département de l'Histoire de l'Université de Pédagogie de Cracovie. Il a obtenu le doctorat en 2010 (*La paroisse de Raciborowice du XVIe jusqu'à la fin du XVIIIe siècle. Etude de la communauté régionale*, directeur de thèse : prof. dr hab. Zdzisław Noga). Les intérêts scientifiques : l'archivistique, la démographie historique, la microhistoire, l'histoire des villes dans la période avant l'industrialisation ; mwyzga@up.krakow.pl

Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne

Ul. Obrońców Lublina 29/7 , 20-379 Lublin ,
KRS 0000300308 , Regon 060339832 , www.ltg.pl

Nr rachunku bankowego w Kredyt Banku :
02 1500 1520 1215 2007 4653 0000



ROCZNIK LUBELSKIEGO TOWARZYSTWA GENEALOGICZNEGO INFORMACJE DLA AUTORÓW I CZYTELNIKÓW

Szanowni Państwo !

Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne ma zaszczyt zaprezentować Państwu swoje plany wydawnicze na lata 2014-2015.

Organizacja nasza zrzesza od 2006 r. kilkudziesięciu badaczy i miłośników genealogii, heraldyki i demografii historycznej z regionu lubelskiego i nie tylko. W 2009 r. Lubelskie TG podjęło projekt wydania własnego wydawnictwa ciągłego, periodyku o charakterze naukowym publikującego raz w roku teksty dotyczące szeroko pojętej genealogii, heraldyki rycerskiej i szlacheckiej, archiwistyki (w powiązaniu z badaniami genealogicznymi) oraz statystyki i demografii historycznej. Czasopismo to ma przy tym nowatorską na rynku formułę – nie jest dostępne w wolnej sprzedaży, lecz publikowane na koszt wydawcy i podobnie kolportowanie na zamówienie osób prywatnych oraz instytucji publicznych, szczególnie pracowników nauki oraz archiwów państwowych i bibliotek naukowych (zamówienia prosimy składać na adres e-mailowy Redakcji). Cel jaki Redaktorzy „Rocznika...” postawili sobie pierwotnie został ostatecznie, z sukcesem jak sądzimy, osiągnięty. Tomy I. (ss. 221), II. (ss. 252), III. (ss. 242) i IV. (ss. 330) zebrały autorów nie tylko z całego kraju, ale i zagranicy, którzy zapewnili urozmaiconą tematykę publikowanych tekstów. Wydawnictwo trafiło do polskich i zagranicznych bibliotek i odbiorców indywidualnych, zyskując uznanie i zainteresowanie w oczach wielu. Z zawartością dotychczas wydanych tomów możecie się Państwo zapoznać na stronie Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego, w zakładce „Rocznik LTG” pod adresem <http://rocznik.ltg.pl/index.php/dla-czytelnikow>

Naszą działalność wydawniczą planujemy kontynuować w latach 2014-2015. W jej ramach na maj 2015 r. planowany jest druk t. VI niniejszego czasopisma (za 2014 r.). Jego Kolegium Redakcyjne, składające się z historyków Katolickiego

Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Marii Curie–Skołodowskiej w Lublinie, zaprasza wszystkich zainteresowanych do przesyłania do końca stycznia 2015 r. tekstów do następujących działów:

- Artykuły
- Materiały i źródła
- Recenzje i polemiki
- Wydarzenia wydawnicze
- Sprawozdania
- Varia
- In memoriam
- Suplementy
- Dodatki

Teksty prosimy przysyłać na adres mailowy rocznik.itg@interia.pl Powinny one spełniać następujące wymogi:

Struktura tekstu:

1. imię i nazwisko autora(ów),
2. nazwa jednostki organizacyjnej, uczelni, instytucji lub organizacji,
3. tytuł pracy,
4. podtytuł,
5. do Artykułów oraz Materiałów i źródeł prosimy dołączać streszczenia w j. polskim (do 20 wierszy), które następnie Redakcja tłumaczyć będzie na j. angielski oraz, ewentualnie, także inne języki konferencyjne,
6. do wszystkich tekstów prosimy dołączać także krótkie noty biograficzne ich Autorów, celem późniejszego przetłumaczenia na wybrane przez Redakcję języki kongresowe, według następującego schematu: imię, nazwisko (majuskułą) Autora, wykształcenie kierunkowe, stopień/tytuł naukowy, wykonywany zawód i miejsce pracy, członkostwo w ważniejszych organizacjach/instytucjach naukowych, samodzielne autorstwo ważniejszych prac monograficznych, kontakt mailowy dla Czytelników/opcjonalnie zaznaczenie możliwości kontaktu wyłącznie za pośrednictwem Redakcji.

Informacje techniczne:

- Tekst w formacie edytora Word (rozszerzenie *.doc); czcionka: Book Antiqua, 11 p; odstępy 1,5; marginesy 2,5; przypisy – Book Antiqua, 9 p, odstępy 1; nowy akapit rozpoczynamy od wcięcia 1 cm.
- Numeracja stron ciągła w obrębie całej pracy (prawy dolny róg).
- Przypisy umieszczamy zawsze jako dolne, nigdy po kropce lub przecinku.
- Przypisy powinny znajdować się na dole strony, wg wzoru:

- **Monografie** winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko, *tytuł kursywą*, miejsce i rok wydania, str.,
- **Artykuł w pracy zbiorowej**: inicjał imienia i nazwisko, *tytuł kursywą*, [w:] *tytuł pracy*, redaktor/zy/ (pod red. ...), miejsce i rok wydania, str.,
- **Artykuł w dzienniku**: inicjał imienia i nazwisko, *tytuł artykułu*, „tytuł czasopisma”, data dzienna – zapis rzymski (np. 15 X 2007),
- **Artykuł w czasopiśmie naukowym**: inicjał imienia i nazwisko, *tytuł artykułu*, „tytuł czasopisma”, rok, nr z danego roku, str.,
- **Materiał internetowy**: opis źródła, URL: <http://adresinternetowy>, [data dostępu: ...],
- **Rękopisy, inkunabuły, stare druki itp., zarchiwizowane**: pełna nazwa archiwum/biblioteki, (skrót), sygnatura/numer, numer wpisu (ewentualnie), karta/strona, foliał (ewentualnie).

W przypadku tytułów prac cytowanych powtórnie podaje się jedynie pierwsze słowa tytułu, np. W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 2, s. 29. Stanowi to istotną pomoc dla Czytelnika nie znającego literatury przedmiotu. Podobnie postępujemy w przypadku artykułów publikowanych w pracach zbiorach i publikacjach ciągłych, podając jednak następnie ponownie tytuł pracy/czasopisma (wystarczy skrót), aby Czytelnik nie musiał wracać do początku tekstu chcąc odnaleźć pełne wskazówki bibliograficzne do przywołanego artykułu.

- Prosimy konsekwentnie stosować terminologię polskojęzyczną, jak „tamże”, czy „dz. cyt.”, nigdy zaś „ibidem”, czy „op. cit.”,
- Jeżeli referat zawiera tabele, rysunki lub kopie cyfrowe należy dołączyć pliki źródłowe,
- Powyższe powinny być zaopatrzone w kolejne numery, tytuły i źródła,
- Przy podawaniu wzorów należy korzystać wyłącznie z edytora równań,
- Określenia objętości maksymalnej tekstów na razie nie przewidujemy, w razie konieczności teksty będą skracane w porozumieniu z Autorami,
- Publikujemy także fotokopie i kopie cyfrowe. W przypadku akt zarchiwizowanych, o zastrzeżonym tytule własności lub fotokopiach o zastrzeżonym prawie autorskim Redakcja bierze na siebie ciężar uzyskania licencji na ich wykorzystanie. Kopie cyfrowe należy przysyłać wraz z tekstami. Koszt ich wykonania pokrywa Autor tekstu i przesyła na adres Wydawcy w postaci pliku PDF rozdzielczości nie mniejszej jak 1000 px dla uzyskania odpowiedniej jakości w druku cyfrowym. Autor powinien zaznaczyć w tekście miejsce w którym powinno znaleźć się zdjęcie. W tym celu każde winno być numerowane, ich opisy znaleźć się w oddzielnym pliku tekstowym, zaś w tekście czcionką kol. czerwonego jedynie nr zdjęcia np. (3),

- Przy podawaniu cytatów ze źródeł w tekście prosimy podawać je kursywą jeżeli cytowane są zgodnie z przekazem i w języku źródła, a zwykłą czcionką z cudzysłowiem gdy Autor artykułu podaje tłumaczenie przekazu z języka oryginału. Wówczas także dodajemy w nawiasie kwadratowym kto był tłumaczem – sam Autor przedstawionego artykułu, czy tłumaczenie podaje za kimś innym,
- Przy przygotowywaniu edycji źródłowych należy bezwzględnie kierować się jedną z wybranych instrukcji wydawniczych, a jeżeli Autor chce od nich odejść powinien powody tego przedstawić we wprowadzeniu do edycji.

Zalecamy przy tym korzystać z następującej literatury:

K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953, s. 6–27. Drobne uwagi co do zasad ustalonych przez Lepszego przekazał m.in. ks. Marian Radwan (*Wizytacje generalne parafii unickich w województwie kijowskim i braclawskim po 1782 roku*, Lublin 2004, s. 18). Polecamy także *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, opr. J. Woronczak, Wrocław 1955; E. Danowskiej, *Intercyzy, testamenty i inwentarze pośmiertne krakowskich mieszczan epoki nowożytnej jako źródło edycji*, [w:] *Teoria i praktyka nowożytnych źródeł w Polsce (XVI–XVIII w.)*, pod red. A. Perłakowskiego, Kraków 2011, s. 219–226.

Dla starszych źródeł pisanych polecane są z kolei m.in.: *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, Kraków 1925, s. 17–18; A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze” (dalej: SŻ), t. I, Warszawa 1957, s. 155–181; Z. Budkowa, M. Friedbergowa, B. Kurbisówna, *Instrukcja dla wydawnictwa roczników polskich*, SŻ, t. I, s. 182–184.

Skróty:

Imiona powinny być rozwijane przy ich wymienianiu po raz pierwszy. Należy stosować skróty powszechnie używane w literaturze, jak np. nazwy archiwów (np. Archiwum Akt Nowych – AAN; Archiwum Główne Akt Dawnych – AGAD; Archiwum Państwowe w Lublinie – APL) oraz instytucji naukowych (np. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk – IH PAN), tytułów naukowych (prof. dr hab.), stopni wojskowych (kpt., płk), tytułów duchowieństwa (bp, bpa, oo. – ojcowie, ss. – siostry), skróty jednostek monetarnych (zł., gr.), skróty ogólnie przyjęte (rkps, mps, tzw., etc., m.in., itd., itp., in., wg, ok. – około, s. – strona, r. – rok, w. – wiek, tysiąc – tys., redakcja – red.). Polecamy korzystanie ze *Słownika skrótów* J. Parucha, wyd. Wiedzy Powszechnej.

Uwaga!

Uprasza się Autorów o konsekwentne stosowanie się do wytycznych Redakcji

w ramach całej pracy. Po wniesieniu uzupełnień i podaniu nowych przypisów prosimy upewnić się czy postawiony poprzednio przypis zawierający odnośnik „Tamże” nie przesunął się w dół i tym samym odnosi się do pracy podanej kilka przypisów wyżej, ponad przypisami wstawionymi wraz z uzupełnieniami w tekście.

Redakcja zastrzega sobie prawo selekcji, dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych materiałów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Przekazane do druku, można wycofać jedynie do chwili ich makietowania. Do tekstów powinny być załączone ich recenzje autorstwa samodzielnych pracowników nauki. Niezależnie od tego Redakcja kierować będzie teksty do recenzji zewnętrznych. Zalecamy stosowanie się do zasad zapory *ghostwriting*. Przesłanie tekstu Redakcji równoznaczne jest ze zgodą Autora na jego publikację nie tylko na łamach Rocznika, ale także na stronie internetowej czasopisma oraz w bibliotekach i bazach cyfrowych, wybranych przez Redakcję z listy MNiSW.

Te i inne szczegóły dot. kryteriów i warunków publikacji uzyskacie Państwo pod adresem: <http://ltg.pl/content/category/1/42/86/>

Uwaga!

Prosimy nie składać typograficznie tekstów samodzielnie, gdyż poważnie utrudnia to pracę redaktorowi technicznemu w trakcie ich makietowania, np. powoduje przełamania tekstu.

Prosimy nie oddzielać wszystkich akapitów kilkupunktowymi odstępami – rezerwujemy je wyłącznie dla wyraźnego wyodrębnienia poszczególnych części tekstu, szczególnie zakończenia. Wówczas proszę podać 10 punktowy odstęp.

Każdy z Autorów otrzyma kilka egzemplarzy autorskich, podobnie jak i Recenzenci. Do współpracy zapraszamy badaczy ww. dyscyplin naukowych z całego kraju i zagranicy, nie chcemy bowiem ograniczać się jedynie do środowiska lubelskich historyków.

Jednocześnie prosimy wszystkich zainteresowanych o wsparcie naszego periodyku każdą, nawet najskromniejszą kwotą. Wsparcie finansowe ukazywane dotychczas LTG ze strony prywatnych darczyńców okazywało się kluczowe dla „Rocznika...” i zapewniało mu ciągłość wydawniczą, niezbędną dla utrzymania punktacji ministerialnej. Mamy nadzieję, że teraz także tak się stanie.

Konto w Kredyt Bank nr: 02 1500 1520 1215 2007 4653 0000
(z dopiskiem „Na cele statutowe”)

*Z wyrazami szacunku
Kolegium Redakcyjne*

Podstawowe zasady recenzowania artykułów naukowych w Roczniku Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego

1. Do oceny każdego artykułu naukowego powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki w której afiliowany jest Autor publikacji.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, Redakcja podejmie w ramach swoich skromnych możliwości starania aby przynajmniej jeden z jego Recenzentów był afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. „double-blind review proces”).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać przedłożoną mu przez Redakcję deklarację o nie występowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - a) bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - b) relacje podległości zawodowej,
 - c) bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Do druku mogą być przyjęte tylko te artykuły, które zgodne są z profilem czasopisma i przedstawiają odpowiednio wysoki poziom merytoryczny.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

Wpis do Rejestru Dzienników i Czasopism poz. Rej. Pr. 1044 z dn. 13 I 2010,
Sąd Okręgowy w Lublinie, I Wydział Cywilny

Umieszczona na przedniej okładce kopia listy poległych i pogrzebanych żołnierzy armii austro-węgierskiej została udostępniona przez Archiwum Państwowe w Lublinie.

Druk: Sowa-Druk na Życzenie, Warszawa; www.sowadruk.pl; tel. (22) 431-81-40

Gert, in Otterndorf, beerbt 1434 seinen verstorb. Bruder in Dsg. kauft Hof in Stieblau, Dsg. Herder, 1444, 2 Söhne (S. 14, Taf. 1) Hofmarke †	Kleinf. Bg. in Dsg. 9. 11. 1434 †, ohne Ed., Erbe Gert	Abele, in Offeln / Hadeln = Schulmarkenmst. Kleinf. N.	vecke: 1) Gert d. v. seine Nachkommen Gert d. v. 1444, 1445, 1446, 1447 in 'Bäckerei d. dt. Ostens', Kerne / Ksh. Lignum CK 33. 1) S. 16 44, 1900, S. 7; 2) Vormunder, 1603: Jap. Neukirch in Stieblau u. Nickel Ste- velke: 3) S. 14, Taf. 7; 4) S. 10, Taf. 5; 5) S. 40, Taf. 9; 6) S. 26 49 Taf. 8; 7) S. 10 4. 44; 8) Ein Bgidius = Rath, 2. u. 10. 11. 1441 u. 1442
Niklas, Koferbe, 1449 †, s. Rd., erhielt 1444 Hypothek	Peter, 1448 Koferbe, erhielt Hypothek d. Bg. Geist-Kosp., † Stieblau 1504, (H. Al. Kalau v. Kofe), 2 Söhne		

NN, Heisterbe ca. 1505, 1 Sohn
 (L. 15, Taf. 1) 1 Sohn

Niklasen, Erb. ca. 1510-74, 1558 Kofbes., in Stöckeln, 3 Kufen, (S. 15, Taf. 9), 4 Schöne	Klaus 'de Olde' † 1563, 1550 Brauer, Brauerei 3. Mann, † 1563, 3) 1. o. Hartg. 2. d. (Taf. 9) 2. o. Anna Hartsmann (v. d. Bartel) Wittebin / Brauerei 1) macht 8.8./1566 & übertrag mit ihm 6. d. u. 2. Gief.-Ed. (Schloßendruck, S. 16, v. 30.8.1569), führt d. Brauerei fort, 1579†	Nickel (al. Mickel), Brauer u. d. Häke, gabe u. 4. Mann, wohnt 1533 Tobias gabe, 3 Söhne, H. F. Tafel	Tar. 17.6.1588 Hartw. Tuckm., kgl. poln. Hoflieferant, 1563 Bes. v. Klaus Langgasse 15 u. Hoffenkhaus vor d. Löwen Tor, 12) o. Anna Enorr, Schwester d. Georgin Natzenbg., 177.6.1600 Hart. 337, 3 Rd., H. F. Taf.
---	---	---	--

Joh. Kofelbe, Kobitz, 1700 Peter Bartsch in Nassitz, 1612 gen., 3 Rd. ²⁾	Harten, t.D. 1583, Hind 17.1./565 Brq. Bq. u. Brauer (P. 9) Taf. 3) co Cathar Re- velke (F. d. Hans) 1 Sohn	Gregor, t.D. 1612, Hind 16.5./567 Brq. Bq. u. Brauer (P. 10) Taf. 4) 1. co Zander, t/583, 1 Sohn, 2. co NN, t/1623	Peter Jo. /543 + Brq. co Jo. 1604 St. Joh. 36, 37.3./574 Brq. Bq. u. Pf. u. Käpergape 91, co Anna Parckem (A. Egidius), t/600	Hans, de Rike, t.D. 9. n. 13.7./585 Har. Nt. 10. Brauer Bes. v. 2 Braucereien auf d. Gamm u. 1 Hakenrg. 5) 1. co Cath. t/564 mit 3 Rd. an Pest, Tochter t/567, 2. co Cath. t/579 (?) 1 Sohn, 3. co Elis. macht 11.7./586 8. u. Verthog mit d. Rd. 25.9./602 Paku in 4 Jcl, 1 Sohn	Harq. co Wils- mos Flint, 1569 gen.	Bartholdmaus ⁶⁾ 1569 Brauer o.d. Danm. 1. co Harq. n.B. 1580 J. Joh. 5 Rd. t Klein, 2. co 1591 Elis. Bejer t ohne Rd.	Gregor 1596 t, 1571 Brauer co Anna Besap 1612 Garten in Grief Wtmund 1596 Kle- tonym. Flint	Anna co Wils- mys. 1551 Brauer	Cathar. 100 Harten Re- velke, t/583, Simon Braummer 1562 Brauer	Gertrud n. t. 11. 1627, 63 J. Har. 81 co (1592) Malkia m. Hoppe o. n. t. 1617, 50 J., elb.	Cordula co Georg David, 1571 Brauer, 1579 t (P. 36) u. 1) P. 16 NN.	Lam.
--	--	---	--	--	--	---	--	--	---	---	--	------

Peter F.	Anna,	Jak. 1614/36.	Martin 1607,	Else	Peter 17.	Egid. 1614,	Blis,	Jak. 1744/63	Anna 1758.	Colbat.	Haller' Salo-	'Yockler	Andreas Erikält	David 1792.	Paul	Lena	Colbat.
Koferbe	1611+	Kopfes. Gut-	Bauer, 1586	gor E.	1613 J. Joh.	stud. 1600 Lbg.	+ led.	Mar. 10 (- Nr. 158)	1598 Mar.	11/5.5.1599	Nat. mon	erst 1612 d.	1596 Vorwinder:	1641 67 J. Mar.	∞	∞ J. Barb. 17.	∞ eld. 1.11
in Hüb-	∞ Klaus	met in Hute-	Alferm. ?)	Brau-	361 Kfm.,	4 Leyden, 187;	stiftet	Bes. d. Braueri	1. ∞ / 575 Nt. Nat.	J. Trin.,	1579, 3. 11.	Katten in	Adrian Barnabas,	194,	Else	x. 1598	1599
Lau	Eberdt	mon/Werder,	1. ∞ Hr. Colbat.	er,	∞ Bat. 18.	Kfm. 8)	1602	a. d. Hamm 9)	lin Haller	∞ / 1590) Nt.	1586†	1581	Raus Stoddert u.		Gregor	Lans	Dionys
	∞ T. d. Martin	Schmidt	∞	11 29. 11. 1661	∞ W. Anna	J. Joh.	∞ (1586) Harq.	2. ∞ Petri 17 x.	1686 Kiska-	ne (1. Taf.)	1611	v. Papen-	Daniel Schultz		Hegner	Paul	Rock
	Bystry 1814/14,	3. ∞ Har. 16. 9. 1597	Bat. b.	857 Har.	Bettner	100-	11 10. 6. 1638 17 J.	1686 Kiska-	el Zander	1551-1607,	Date	hagen					
	leben 1617 in	Anna Westphal	Nat.	344, 2 Ed.	(T. d. Franz)	Hark	eld, 150 km 1/3	el Zander	1551-1607,	11 Har. 6	eld.						
	B. ergfeld	(T. d. Lans) Ed. Har.	J. Joh.	18. J. Joh.	Nocker			Nocker									

Joh. 1548 Kronitz 10)	Joh. 1653t, Har.	Elis.	Ste.	An.	Anna Martin 12.2.1607, 18.28.4.	Anna	Joh. 1618 + 14 Joh. 40,	Kedwig,	Anna 11/12.9.1639, 40.7. Mar. 158,	Elis. ab.
Zeit 1635 Bg. als Backer,	Elis. in	in	got	ma	~ 8.6. 1677, Brauer, Bäckerstraße,	* 5.4.	Elis. d. vaterl. Brauereien u.	1632 Ht. 3 Rd.	1.00 Mar. 12.11.1613 Martin	1643 Ht.
Kauf 15.2.1648 Speicher,	Teilsberg, * 1601	ω	~ 1/4.	1604	1637 in 3. Ordnung, d. Fischer-	1615	Häuser, die 1632 in d. Linie	ω 1615 Joh. 11.	Kenning, 1629, 37.7. ebd.	ω 1629 Hans
1.00 1/2 1639 Anna, 2.00 Ag-	Obstr. 10)	East	1607,	ω 1622	quart. 1650 Uferm.		d. Kieckel W. gehen (P. 43)	Klimcke,	2.00 (1630) Ht. Hans Kenicks 1590,	Sielmann
nale Wohnung, Rat 1644	ω Anna		+	Georg	ω 1632 Anna Ht. d. Thimoth.		ω 9. Joh. 1615 Elisab	Brauer, (P. 54)	15.2.1644 53.7. ebd. Capt. 34.	† 1643 (P. 54 p)
Heit mit Bruder Christian	3 Rd. ~ Rom. KB.		jung	Lurze	Albrecht, mit Tochter Elisab.		1667 8. Marien	1632 8. Joh.	erbt d. Brauerei Hans, d. Reichen	1 Sohn
					Rd. ~ Marien		2 Rd.	Ht. 105	Revelke (P. 54, Taf. 134)	

Haften ~ 1.1. 1619	Elisab. ~ 12.1.1622	Jakob ~ 5.4.1625	Gottfried ~ 17.6.1657.	Potentine ~ an. 1660 □ 4.1.1709, 497; Mor. 334, lebte 1680/3. in Schrein- furt	Elisab. Altbrecht, 1683 Hfr. an Chmuth - 1800 P. an G. Joh.	Jak. 1674t, (P. 54) 1.00 Cathar., t. 1665 (1) 2.00 Elisab., 167. alt, □ 1674 d. Mor., als Hfr. beigesetzt, Ld. ~ G. Barß.	Tochter (P. 43) an 1642 Jak. Glauchke al. Glanzke
--------------------------	------------------------	---------------------	---------------------------	--	---	--	--

Jak. * 1640 f. Klein	Jakob !(* 1667)
----------------------------	--------------------

1) ZHG, 45, 1943, p. 63; 2) p. 53,
Top. 12; 3) Hausmarke:

Ad. Karl Friedt. 1829-86 (62.91)	Joh. Friedt. Hier. 1830	Vor. Ad. Karl Aug. Hier. 1834	Ludr. Friedt. v. 1835-72	Anna Fawiska Laura 1838	Friedr. Helm. Theodor 1840, t., 5 Rd.
ca 1867 Anna Pöschmann 1847-1911	t 1870 1835-60.	Edw. Heinrich Rud. 1836	Karl Aug. 1843	ca 1857 Joh. Friedt. Ade. Hinder 1829	ca 1869 Magdal. Pöschmann, 1851-1915
		Joh. Franz Cskai 1847-1905		4 Rd.	

Alex. * Lauenbg. 1613, + Büttow, H. 5. Tafel, 5 Bd.

Joha. Fudilk ~ Gelp. P. om. 4. 9. 1657	Alex. i. * Bülow (1660) f. eld. 27. 1723 Lfm. 1702 Ratsh., 1717 Bgm. (P. 174, Taf. 21) ∞ (1690) N.N., lebt 1731, 5 Rd. * Bülow	Jak. * Bülow, f. eld. vor 25. 3. 1738, stud. 1593 Hiltensb., seit 99 Pp. in " 1. ∞ Bgm. 26. 12. 1701 Anna Maria Wüpp (N. d. Lfm. Joh.), 5 Rd., 2 ∞ Junken, 2 Rd., 6h. N. Wüpp	mit Haffin, f. Bülow 1713, seit 1703 Biakon eld., (Taf. 23, P. 225/29) ∞ Bgm. 26. 12. 1705 Adelheid Wüpp-Wüpp * 1694 (N. d. Joh.) f. Bülow 1741/1. ∞ Pp. Mathias-Engelke, Nachf. f. Rd. * Bülow (P. 230)	Christof 20. 1773 f. Bgm. 4. 1738, 657, led., 2 ∞ 1702 als Lfm. nach Bgm., testiert B. 3. " , 2 ∞ 1714/1738, kinder- ließ Haffin u. Kücken ansehn. Vermögen (P. 230)
--	--	---	--	--

Adolph Maria 1. co Zulicke, 2. co Bülter & J. 1732) Christlieb Fisch, Bgm. 1735/43, lbd.	Anna co H. Scheel, leben, 1738 in Golp (P. 226)	Alex. + Bulon 17. 4. 1749, Kfm. 1779 Ratsk. 38. Richter, 48. Bgm. co Golp 1732 Bl- sav. Christliche Versen N. d. Kfm. Joh. Besap & Brau- haus, 1750 Pohn (P. 227)	Joh. Martin Feld 7. 5. 1753 Kfm. mit Viliale in Bdg. 1739 58 Stöffe, 50. Bgm., 1. co Bdg. 9. 7. 1761. 6. 12. 1749 Anna Cathar. Pfeiffer (N. d. Christn) in Lindb. 1758, 2. co lbd. 7. 12. 1753 Maria Eleonore Fey- steg (N. d. Paul Georg) o. lbd. + Bulon	Christof 7. 8. 1706, + Golp 3. 1. 1761, o. 9. Mar. 1709 Gym. Bdg. 1732 Tuch-Kfm. 33. Hilg. d. Gestandtschneidergilde (P. 234 Top. 28) co Golp, 9. Mar. co 173 Ursula & Ohliebe Lessen (N. d. Tuch-Kfm. Joh. in Golp) 2 Töchter ~ 9. Marien	Alex. Martin 9. 11. 1708, + Bdg. 29. 3. 1756, o. 9. Mar. (P. 179 Top. 24) Kunde 8. 8. 1738 Bdg. Bgm. als Kfm. erste 35 Spieler d. Christf. 1746 in 3. Ordnung d. Golden Quatern. Wohnst. Jochenqap 23, co 9. Mar. 4. 1741 Benigna (Constantia) Jungius 7. 5. 1722 (N. d. Benj.) o. 2. 1. 1790 9. Pohn (1. co 3. 12. 1767 St. Joh. Alex. Level- ke, o. lbd. lbd. lbd. 1773) 5 lbd. * Bdg.	Horst. Carl, lebt 1756 in Romh, co Joh. Georg Ro- senort, 1718-66, Bgm. in Pieup. Hiedland	Ernestine Susan, lebt 1756, co Gregor Andt. Scheer, P. in Leba/Pom.	Christof. ist nichts bekannt
---	--	--	---	---	---	---	---	------------------------------------

Joh. Alex.* 1732, 8. Har. Str., † 1799. Hofm. Halle & med. 1761 Bg. u. Arzt in Bdg., H. Bes. d. Ratsapothekearz. Schmeffelmatt, 1. co 1767 Ht. Benoua Const. Jungius, s. Rd., 2. co 8. Har. 28. I. 1794 Anna Christina Lering * Hof. ca. 1748, † 17. II. 1800: 57 J. Har. 26 (T.d.H.) / Rockter (S. 25 f, Top. 25)	Christn. Alex.* 1750; hde Knot, n/54, 1812 Leiche Brockhorst. Putzig erhielt d. Komminder: Onkel Christop. Revelken. Cotnelius Friese Bdg, 1777 Altm. auf Hofsin Kr. Putzig, o Bdg., 8. Joh. 25. I. 1780 Gotthilf. Dientelle Dautzer * 8. Har. II. 1762 (T.d. Dient.) 8 Rd. * Brockhor	Justina Gottliebe ~ 3.3. 1736, † co Hof. 29. II. 1763 Joh. Christian Hitte, kgl. pr. Postmeister	Anna Luise ~ 176. 1738 Palin 1795 co Hof. 1765 Joh. Joachim Denzon, kgl. Postmeister	Alex. Martin * 1741 † 1746 Caroline Be- mona * 1742 co 8. Hof. 1769 Christof Otto Knackensen, Apotheker	Joh. Alex.* 17. 8. 1743, † 17. II. 30. 9. 1806 S. Salv./56, Lfm, 1779 Vorst. am 8. Zap. Kauft. 1787 Haus Jöngengasse 37 q.a. co 8. Hof. 15. 1770 Maria al. Marianna Pel- He (T.d. Paul) * 18. I. 1750, † 20. X. 1816 ebd. (S. 25 f, Top. 14) 5 Rd., 1 Klein	Maria Dientelle * 1747, † Paris 1804/6 co 8. Hof. 1767 Paul Rose Peltze	Christof * 10. 9. 1753, † 15. 2. 1793, led., Komminder 1767 Elias Schmüller u. Anton de Cuyper, erste Haus Jöngengasse u. Kauft Haus Reckbahn 10
--	--	---	---	--	--	--	--

Jekama Christina *D. 5. 3. 1795, † 17. 7. 1876 led. (f. 253)	Alex. Heint. *Lebn. 4. 12. 1778 x 1806/7.	Jekama Friederike *24. 11. ~ 7. 1. 1780	Joh. Georg Christn. Friedr. (Nap. 35) *21. 5. 84. + Putzig 16. 11. 19. 1. 1842 Prokur. 1805 Elber. Gatsin. 1812 v. Lebn. n. Heckau 1822 Bgm. Putzig, 1832 Bgm. eld. ∞ Barlomin (1806) Henriette Luise v. Brandt *Neuendorf 22. 6. 1779, † 29. 15. 1846, 7 Ed. (f. 275)	Henriette Luise Christine † 18. 1. 1865, ∞ Haj. v. Affa- batske	Juliane Alex- andrine † 11. 1. 1805, ∞ H. Czebe	Henriette ∞ H. Handel	Hedel- minie ∞ H. Rtche	Julie † led. n. Elbing	Joh. Alex. *28. 3. 1771, † Köslin 1805, auf Heimkehr v. Bader Kur et- sch. 1809. B. 3. 1805 St. Salz. 156, Elbu., † v. d. v. K. Kaiser	Haria Magdal. *23. 5. 72, † Dresden 5. 5. 1818, 7 Ed. kauf 1816 Haus Hauen- gasse 37, ∞ 29. 1791 Kfm. Peter Finck *Putzig 1751, † Dresden 18. 1. 1812	Haria Pauline *3. 2. 77. † 29. 12. 1811, 11. 1. 1812 St. Salz. 156, ∞ 29. 1801 Joh. Friedr. Tübbert *11. 6. 1768, † 21. 12. 1844, Kfm. n. Stadtrat 4 Ed. (Nap. 27, f. 255)	Christof *
--	--	--	--	---	---	-----------------------------	----------------------------------	------------------------------	---	---	--	------------

Alex. Gust Friedr. *1806 † 1864	Alex. Heinr. Luis Gottf. Heim. *1807, † 1868 ∞ (1835) Ida Schaffner 3 Rd. (Taf. 35)	Off. Sigm. Alex. Robert *1809 † 1811	Alex. Julius Eugen *1810 ∞ (1838) Veronika Elisabeth. Arnst, *1815, † 1892, 3 Rd.	Alex. Henriette Justine Elvira Francisca ∞ 1869 Karl Joh. Gottfr. Wilde, 5 Rd. (Taf. 38)	Karl Simon Rud. Alex. *1817, † 1879 (Taf. 41) ∞ (1844) Ottilie v. Roß, *1817, † 1904, 6 Rd.	Ernestine Carl Luise Friederike Ottilie, † 1904 ∞ Hr. iker Schreier, Karl Joh. Gottfr. Wilde, 5 Rd. (Taf. 39)
---------------------------------------	--	--	--	---	--	--

Kath	Anna	Franziska	Alex. Friedr. Oskar	Alex. Caroline	Alex. Jo-	Alex. *1845,	Rud. Walter	Hans Alex. *1856, +	Franz *1857
+ 1887	∞ Rosen-	∞ Emmenhs-	balb. *1838, † 1896,	Klara *1834, † 1918	hanna	+ 1911	*1850, † 1887	∞ 1880 Jenny Go-	
∞ Engel-	Knopf	leben	∞ 1870 Julie Agathe Jo-	∞ v. Jellertschmidt-	*1841,	∞ 1873 Fanny	Hans *52, † 53,	Kath. Ki, 1504,	
ke	† 1907		Kobine Trepp† 1852	Lazarski	† 1943	Enrich *1850,	*Hans, 1854-78.	∞ 1898 Alice Böckle *1874	
			11 Ed. (Taf. 36, 2. 177)	3 Ed. (Taf. 37)		3 Ed. (Taf. 41)		3 Ed. (Taf. 43)	

Alex. Eugenie Ulrich * 1872, Alex. Clara Eugenie Jul. Maria * 1878 Alex. Eug. Johanna * 1883 + 1926, Alex. Eug. Julie Chil. Ulrich * 1891	Alex. Eugen Jak. Otho Ulrich * 1874 1. co 1914 Martha Frank, + 1920 2. co 1923 Anna Bauer, 1 Rd. Martha * 1923	Alex. Eug. Joh. Otho Ulrich * 1876 co (1904) Anna Prach 5 Rd, 2t (Taf. 40)	Alex. Eug. Joh. Otho Ulrich * 80. co 1906 Calkat Colgan	Alex. Karl. Eug. Jul. Osk. Ulrich * 1885 + 1917, co 1914 Hedwig Hiddeler 1 Sch. (Taf. 36)	Alex. Eug. gen Julius Oskar Ulrich * 1880 + Bernh. Oskar Ulrich	Alex. Eug. Jul. Oskar Ulrich * 1893 co 1923 Johanna Keste	Wilk. co 1901 Marg. Belor 2 Rd.	Anna co (1905) v. Pöck 2 Rd.	Walter * 1878 co (1901) Elis. v. d. Gröben * 1888, 5 Rd.	Arnold * 1881 + 1914, co Frieda Bohl- mann	Siegl. Franz Alex. * 1898, + co 1923 Ruth Wiebe 2 Rd. (Taf. 43)	Christ. Max Walter Alex. * 1900 Gen. Otho Alex. * 1902
						Alex. * 1902	Marg. * 1907	Gerh. * 1902, Joh. Bieh. * 1911, Peter Christoph * 1920	Karl Rud. Carp. Nik. Harku * 1915	Sibylle Alice * 1924	Jobst Sieglfr. * 1925	

IV. Tafel Revelke

Jakob, P. in Bülow/Pdm, t/1738 sh. II. Taf.

1. b. b. 29. Hol Anna Maria Wolff (T. d. Joh.), 5 Rd., 2. co. N 40 N. Jansen, 2 Rd., * Bülow (L 215 ff, Tafel 22)

2. Hingott Jak. zu 1702 + Himmel
 12. 1755 Abt seit 1737 (1921)
 stud. 1734 Halle, prom. 35. 8. 1742, med.
 1737 Bg., w. Himmel, 8. Joh.
 24. 7. 1738 Sofia Amalia Peter
 2. 10. *Himmel, ~ 8. Joh. (1812)

Maria-Elisab. 20. 04.
10:4. 1749 Ht. u. Pafin,
1.00 Halkias & Idman
Ollermann, 17389en,
1.00 Luder. Han. Bot-
ticher, 1749 f

Mathias Elias
Efm. zu Büttel,
1731 Sofia Ho-
deste Tiemann
1 Bd., 11 Taf. 22)

Жану
Ветн.

Joh. D.
Zeit 17.
Stolz, M.
Christine
+ Konitz
co 23.1

*6.7.1714
f. 180, 7
1735 Ra
et 16 (7.
1741 m
48 Annu

Komitz / 1st pr. 34.5. 1885, (243)
 Zikleninspr, 1st 844m.
 1. cod. 180m 30.8. 1840
 P. Christ. Qndt / 1st 6.7. 1843,
 Lindb. 1, 180m,
 qina Rosenort / 1st 184m,
 1st 1843, 5th 1843 (1843.30)

1. Christof. Benedict 3.3. 1721, † Goleßborn, 17. 7. 1767, d. 6. Mar.
 1750 Hilg. d. Genandschneiderkunst (Tafel 29)
 2. Leo Runke b. Goleß 1751, btlmte Gustke (f.d. Christian)
 geschieden 17. 10. 1760 St. med. Georg Bernh. Buderneck in Goleß
 3. 10. Goleß 17. 11. 1763 Friederike Wilhelmine Fückern (f.d.
 † Georg, Kriegs- u. Domänenrat in Goleß), † Goleß 18. 11.
 1805, d. 6. Marien, Rd. nicht bekannt

Meta Agnes

Coblenz 106. 1738 (P. 118)
 Andreas Rönisch, Pf. in B.
 Friedland, 1749 in Rönitz
 3 Bd., 21 (P. 146, Taf. 11)

Friederike Amalie *10, *20.11. 1740	Ludw. Joh. *19, ~16.5. 1746, ? 1780 ff. in Hamer- Rott, Kt. Bütten
--	---

Han. Elias 1732,
174. 1766 Rfm. Geselle
in 1739.

Joh. Andt. 7. u. 1744, 19. u. 21. 1. 1791
 7. Frank; bei d. Hauptleuten in Woth auf-
 geschossen, erhielt 1792 1466 Korn in der
 1. 60. Rbg., 62 Jena 1766 Lehrer d. allg. Schule,
 a. Ron d. allg. Kirche in Woth, 15. 9. 1767
 a. Concordia Nachschlager (1. d. Bgm. Carl
 * 17. 1. 1747, 30. 11. 1820, 15 Rd., 57. allg. (p. 293, 70. 44)

Georg Daniel	Joh. P. O.
~ 10.4.1749	11.4.1800
Elisabeth Dan.	seit 1774
1758 + 1760	2.11.1814

Joh. Alex. 1750-1829.
11.4.1800, 28.11.01.
seit 1775 Bg. als Pfm.,
28.11.01: 22.1.1778 Johann
Caroline Fromm 20.11.
17.4. Joh. Joh. 1798.9.8. 1790,
327, 28. Marien
31.01.01, 4 (Kap. 31)

Maria Elisab.
 * 1753, +
 22. Nov. 39. 1773 Mt.
 Teresa Penff. Rhu.
 1772, + Nov. 4. 8.
 1776, Bgm. rbd.

Joha Agnes
 *1754 +
 o Edwitz 1770) Mt.
 Jak. Ephraim
 Fromm, 1740-86,
 seit 1765 off. in Ed-
 witz, 15 Jhr. + heim

Ellegott Bucher vom 2. 8. 1851
wurde in Bgg. im Pfaffhaus von
G. H. H. auf, wurde Audi-
teur

Anna Hechler
 *K. 6. 7. 1768
 + Feb. 17. 21. 1819
 1. co. 1819 / 5. 9. 1789
 Christn. Friedr.
 Hendsland 1764
 19 Nov. 15. 1807.
 Prof. am Gym.,
 2. co. Hill. Sekret

Elisab. Ch-	Chan
Stine * 1771	ane
+ 1824 (Apr 48)	+ 185
Wfr. & Selvig 186.	Wfr.
1798 - Ekström	Joh.
Okrest * 1769,	Pam.
+ 1824, Rekt.d.	* 17
& Coll.-Schule in	
Kariender	

Tuli-	John Frie
774	*1778, + 185
(Taf. 49)	ca 1807
4)	Hilkelmi
enj.	Schiema
nberg	*1784, + 18
+ 1817	15 Schu
ld.	(Taf. 50)

Joh. Heint.
 Daniel
 *1781, †1851
 ∞
 Henriette
 Auguste
 Riemann
 *1786, †1856
 Ed. (p. 58)

L. Luise	Anaëlie
derike	Dotthea
93 (Taf. 51)	*1786, †1858
(1803) N.	1.00 (1806)
Schell 48d.	Joh. Christ
(1810)	Staf
	1.00
	Pf. Taurec

Juliane Elisabeth
~ 20.11.1778
Johanna Friederike
~ 28.6.1781
Frieder. Mariamme
~ 10.1.1789

Luise Adelf-	Ugalke-
heid *1800	(Aoline
†	*1819, †1851
∞ Gen. v.	∞ (1840) Ff.
Linden	Jentscher
3 Rd.	†1887, 6 Rd.

Eugenie Helene
 Amalie *1821
 ∞ (1840)
 Karl Wilh.
 Bath *1805,
 F.R.d. (Vol. 47)

Offlie Johan-
na * 1823
m (1842)
Friedr. Het-
ner
6 Ld.

1875, 1/865
o (1852)
Pauline
Debaum
4 Rd.

ex. Joh. Fried.
l. Alex. 1808
5 + 1879
∞ Clemen
Aine Joh.
let, + 1904

Hilk. Anna-
lie Luise
*1808, †1890,
∞ 1828 Christn
Joh. Plath
Ed. Taf. 59

Stefan * 1853
 Pauline * 1854
 Otto * 1856
 Maria *

Tablica ascendentów i descendentów Jana Heweliusza (1611-1687),
Lieselotte Hevelke (Niemcy)



Aneksy:

*Tablice ascendentów i descendentów Jana Heweliusza
(1611-1687),*

Theodor Johannes Hevelke (Gdańsk; 1854-1930) – Aneks A;

Lieselotte Hevelke (Niemcy) – Aneks B

